

**Podział  
„Polska  
solidarna**

**PIOTR OBACZ**

**Polska  
liberalna”**

**w świetle wybranych  
konceptji pluralizmu  
politycznego**

PIOTR OBACZ

**Podział  
„Polska  
solidarna –  
Polska  
liberalna”**

w świetle wybranych  
koncepcji pluralizmu  
politycznego





**Podział  
„Polska  
solidarna**

PIOTR OBACZ

**Polska  
liberalna”**

w świetle wybranych  
koncepcji pluralizmu  
politycznego

© Copyright by Piotr Obacz  
Kraków 2018

ISBN 978-83-65705-80-8

**Recenzja**

prof. dr hab. Mirosław Karwat  
dr hab. Małgorzata Podolak

**Redakcja**

Piotr Budny

**Korekta**

OD SŁOWA DO SŁOWA

**Skład**

Elżbieta Krok

**Projekt okładki**

Libron



Wydawnictwo LIBRON – Filip Lohner

al. Daszyńskiego 21/13

31-537 Kraków

tel. 12 628 05 12

e-mail: [office@libron.pl](mailto:office@libron.pl)

[www.libron.pl](http://www.libron.pl)

## Spis treści

Przedmowa 7

Wprowadzenie 15

**Rozdział 1. Pluralizm polityczny – ujęcia teoretyczne 47**

1.1. Stan badań nad pluralizmem politycznym.

Klasyczne i najnowsze koncepcje pluralizmu politycznego 47

1.2. W kierunku jednolitej argumentacji pluralistycznej: pluralizm polityczny w ujęciu *parallel structure thesis* (PST) 76

1.3. Hiperpluralizm (*hyper-pluralism*) i wielowymiarowa demokratyczna wspólnota polityczna (*multivariate democratic polity*) 83

1.4. Williama E. Connolly'ego teoria pluralizmu 88

**Rozdział 2. Dychotomiczne ujęcia konfliktów społeczno-politycznych w Polsce 101**

2.1. Podział postkomunistyczny 110

2.2. Podział „posmoleński” 137

2.3. Podział „postsolidarnościowy” 144

**Rozdział 3. Podział „Polska solidarna – Polska liberalna” 155**

3.1. Podział „Polska solidarna – Polska liberalna” w krajowym dyskursie politycznym i w badaniach społecznych 158

3.2. Charakterystyka podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” 173

3.3. Podział „Polska solidarna – Polska liberalna” w świetle teorii podziałów społeczno-politycznych 216

3.4. Próba zdefiniowania podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” 231

## **Rozdział 4. Podział „Polska solidarna – Polska liberalna” w świetle wybranych koncepcji pluralizmu politycznego 249**

- 4.1. Koncepcja Víctora M. Muñiza-Fraticellego:  
*parallel structure thesis*, pluralizm hybrydowy, pluralistyczna wizja państwa, władzy i wspólnoty politycznej 253
- 4.2. Koncepcja Alessandro Ferrary: *ethos* demokratyczny, hiperpluralizm i wielowymiarowa wspólnota polityczna 277
- 4.3. Koncepcja Williama E. Connolly’ego:  
kultura pluralistyczna w demokracji agonistycznej 300
- 4.4. Problem consensu 311
- 4.5. Krytyka pluralizmu i stanowiska konkurencyjne wobec niego – rozwiązanie dylematów czy wzmocnienie podziału? 329

**Zakończenie 339**

**Bibliografia 349**

**Aneks.**

**Słownik najważniejszych pojęć występujących w książce 379**

## Przedmowa

Władza stanowi rodzaj kontroli społecznej, której granice określane są zarówno przez grono, które ją sprawuje, jak i tych, którzy wyrażają na nią zgodę, dążą do niej i optują za określonymi jej formami. Władzę utożsamiać można z wywieraniem określonych zachowań i określaniem kierunków działań politycznych państwa. Natomiast celem władzy jest „urzeczywistnianie w społeczeństwie pewnych wartości, norm i zasad, które rządzący uznają za pożądane, a które są wyznawane przez wielkie grupy społeczne”<sup>1</sup>. Wyobraźmy sobie zatem najogólniejsze, a zarazem najpowszechniejsze źródła władzy oraz wpływu politycznego. Można by tu wymienić: po pierwsze, szeroko rozumiane elity polityczne – grupy osób dysponujące wolą i możliwościami kształtowania form i zakresu władzy, oddziaływania na treść polityki lub kształtowania jej oraz modyfikowania dotychczasowych i budowania nowych instytucji; po drugie, grupy dzierżące kapitał i takie grupy wpływu, które ze względu na pozycję ekonomiczną i posiadane zasoby są zdolne do aktywnego zabiegania o możliwość wpływu na politykę; po trzecie, przemoc – zinstytucjonalizowaną siłę wykorzystywaną przez jedną grupę, by narzucić innym określone rozwiązania, ideologię, wartości itp.; po czwarte zaś, określone grupy społeczne, których znaczenie ujawnia się przede wszystkim w różnorodnych relacjach z innymi podmiotami życia społeczno-politycznego, w tym poprzez napięcia i konflikty międzygrupowe toczone na gruncie politycznym.

Społeczne źródła władzy i jej legitymizacji są ważne i to nie tylko w systemach demokratycznych. Zagadnienie władzy jako formy relacji

---

<sup>1</sup> T. Koziełło, *Kategorie politologiczne* [w:] S. Grabowska (red.), *Nauka o polityce. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów 2015, s. 10.



społecznych wiedzy wprost do uznania – i tu z perspektywy systemu demokratycznego jest to kwestia o zasadniczym znaczeniu – że zarówno sama władza, jak i prowadzona polityka powinny ustanawiać płaszczyznę instytucjonalizacji konfliktu między owymi społecznymi źródłami władzy. Podczas gdy rozmaite grupy różnią się pod względem postulowanych form i zakresu władzy, preferowanych treści polityki, promowanych wartości i wzorów postępowania, faworyzowanych układów relacji społecznych, to przed rządzącymi, politykami, państwem stoi doniosłe zadanie umiejętne regulowania powstających między nimi napięć i „cywilizowania” rywalizacji politycznej w kierunku politycznej równości i braku dominacji jednych nad drugimi oraz rugowania przemocy na tle politycznym. Jeśli zadaniu temu udaje się sprostać, pluralizm w danym państwie i społeczeństwie funkcjonuje właściwie. Jeżeli instytucje i osoby, które odpowiadają za realizację tego zadania – przede wszystkim klasa polityczna – nie podejmują wyzwania płynących ze ścierania się różnych grup wraz z ich ideologiami i zespołami wartości, to konflikty się nasilają, a nieraz powodują stopniowe wykształcanie się i pogłębianie podziałów społeczno-politycznych. Na tym etapie klasa polityczna winna wykazać się może jeszcze większą odpowiedzialnością za ład właściwy demokracji liberalnej. Pluralizm jest bowiem faktem empirycznym – to odpowiedź na ważne pytanie: „czy termin »pluralizm« stanowi dzisiaj coś więcej niż puste hasło, słowo wytrych, pozbawione faktycznych odniesień politycznych”<sup>2</sup>.

Tym właśnie problemom poświęcona jest niniejsza publikacja. Powstała ona na bazie rozprawy doktorskiej autora pt. *Podział „Polska solidarna – Polska liberalna” w świetle wybranych koncepcji pluralizmu politycznego*, napisanej pod kierunkiem prof. UJ, dr. hab. Wawrzyńca Konarskiego.

Od napisania dysertacji do jej opublikowania w postaci tej książki upłynęło ponad półtora roku. Najnowsze publikacje naukowe dotyczące sytuacji społeczno-politycznej w Polsce pozwalają zachować pewien

---

<sup>2</sup> M. Tobiasz, *Pluralizm polityczny w teorii i praktyce współczesnych demokracji* [w:] M. Tobiasz (red.), *Antynomie i paradoksy współczesnej demokracji*, Warszawa 2016, s. 68.

optymizm co do trafności spostrzeżeń przedstawionych w niniejszej pracy, a wyrażonych językiem mikroteorii podziału społeczno-politycznego w Polsce, zinterpretowanego w kategoriach pluralistycznych. Nie sam optymizm jest tu jednak ważny, lecz „test wytrzymałości” danej teorii, która pod naporem rzeczywistości musi dostarczać odpowiedzi m.in. na takie pytania, jak: czy wciąż uprawnione jest mówienie o podziale „Polska solidarna – Polska liberalna”?; czy obecne warunki społeczno-polityczne uzasadniają naukową interpretację i ocenę zjawisk dokonaną z pozycji pluralistycznych (teorii pluralizmu politycznego)?; czy spełniły się przewidywania sformułowane na podstawie ukutej mikroteorii? Bieżąca obserwacja i analiza życia społeczno-politycznego w Polsce<sup>3</sup> pozwalają odpowiedzieć twierdząco na te pytania, utrzymując w mocy zawarte w książce ustalenia i oceny.

Zanim Czytelnik wejdzie w meandry wywodu zaprezentowanego w tej publikacji, niech jej autorowi wolno będzie pokrótce wyjaśnić kilka najważniejszych kwestii.

Celem niniejszego opracowania jest uporządkowanie i usystematyzowanie wiedzy politologicznej dotyczącej podziału społeczno-politycznego w Polsce, zaprezentowanie autorskiej koncepcji teoretycznej podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”, opartej na aktualnych badaniach naukowych i wiarygodnych kryteriach analitycznych, oraz dostarczenie autorskiej interpretacji<sup>4</sup> tego podziału z perspektywy

---

<sup>3</sup> Zob. np.: R. Markowski, *The polish parliamentary election of 2015: a free and fair election that results in unfair political consequences*, „West European Politics” 2016, vol. 39 (6), s. 1311–1322; R. Markowski, B. Stanley, *Rozłamy socjopolityczne w Polsce: iluzja czy rzeczywistość?*, „Studia Socjologiczne” 2016, nr 4 (223), s. 17–39; *O polityce, która nie buduje wspólnoty*, oprac. K. Pankowski, CBOS, Warszawa 2017, s. 7–12, a także inne prace przywołane w dalszych częściach książki.

<sup>4</sup> Interpretacja w tym kontekście może być rozumiana dwojako i są to sposoby komplementarne. Interpretacja dotyczy bowiem zarówno samego zjawiska, jak i tego, jak powinno się opisywać, analizować i oceniać to zjawisko oraz klasę podobnych fenomenów społeczno-politycznych. Zaprezentowana w książce interpretacja nie jest tożsama z koncepcją normatywną, określającą, jak być powinno, niemniej jednak pluralistyczne kanony interpretacyjne jak najbardziej dopuszczają refleksję dotyczącą tego, jakie

pluralistycznej<sup>5</sup>. Zarówno próba kompleksowego odtworzenia funkcjonującego w Polsce podziału na podstawie dostępnych danych i wyników badań oraz analiza o charakterze pluralistycznym stanowią pewne *novum* w polskiej literaturze, co – jak można mieć nadzieję – otworzy szerokie pole dyskusji naukowej i dalszych pogłębionych badań.

Dyskusja pozanaukowa lub quasi-naukowa na temat podziałów społeczno-politycznych w Polsce – co przedstawiono w książce – jest, mówiąc ogólnie, kłopotliwa. Nie ma tego problemu w przypadku pluralizmu politycznego, bo ta dyskusja wygasła w przestrzeni publicznej dawno temu<sup>6</sup>, a w społeczności naukowej zajmuje się tą problematyką relatywnie wąska grupa badaczy. Jeśli chodzi jednak o kwestię podziałów, to zwłaszcza pod wpływem przekazu medialnego – licznie prezentowanych bez należytej staranności i odwołania się do ustaleń naukowych opinii, „analiz”, poglądów – dyskusja na ten temat stała się dyletancka i płytka, czego przejawami są m.in. terminologiczny anarchizm i egzotyczne pomysły opisywania rzeczywistości. Sposób argumentacji niejednokrotnie polega po prostu na obronie swojej tezy lub nawet na wspieraniu określonych poglądów politycznych.

---

działania polityczne mogłyby okazać się efektywne w obliczu określonych uwarunkowań. Tadeusz Klementewicz słusznie zwraca uwagę, że „politolog nie może bezpośrednio wskazywać, co i jak robić, gdyż sam stawałby się politykiem. Natomiast praktyczny walor nauki o polityce polega na czym innym. Uczy ona świadomej niepotocznej refleksji o polityce i życiu politycznym. Ucząc jak zdobywać adekwatną wiedzę o świecie polityki, może zarazem pomagać poruszać się w tym świecie” (*Mądry politolog po szkodzie polityka. O praktycznej funkcji nauki o polityce*, „Studia politologiczne” 1996, nr 1, s. 169). Dalsze badania i rozważanie konkurencyjnych interpretacji naukowych są niewątpliwie konieczne, aby nie poprzestać na obronie określonej interpretacji kosztem rzetelnego opisu i poznania zmieniającej się rzeczywistości społeczno-politycznej.

- 5 Por. T. Klementewicz, *Teoria polityki w praktyce badawczej*, „Studia Politologiczne” 2004, nr 8, s. 237–257.
- 6 Warto od razu zwrócić uwagę, że debata w istocie przestała funkcjonować jako mechanizm radzenia sobie z głębokimi różnicami politycznymi. Tym samym można odnieść wrażenie, że pluralizm polityczny i to, co realnie wnosi on do życia społeczno-politycznego, nigdy nie były w Polsce traktowane całkiem poważnie.

Do rzadkości należy wazenie racji, rozważanie dowodów oraz odnośzenie się w swych sądach do ugruntowanej wiedzy naukowej, czego skutkiem jest wypychanie wiarygodnych wyjaśnień przez spekulacje. Warto i należy gruntownie badać fakty, zanim przedstawi się konkluzje, ponieważ nie można wyciągać daleko idących wniosków na podstawie więcej niż skromnych przesłanek.

W nauce koniecznością jest systematyczne testowanie wysuwanych hipotez, a nie szukanie bezspornych dowodów, które mają wesprzeć naszą intuicję. Podobnie jak „pluralizm” nie oznacza jedynie wielości i różnorodności, tak podziału społeczno-politycznego nie „uruchamia” jeden czynnik i podział nie powstaje z dnia na dzień. W teorii politycznej nie może być „magicznych przeskoków”, zaś interpretacja naukowa musi opierać się na solidnych podstawach. Dlatego też przedstawiona w tej książce pluralistyczna mikroteoria podziału społeczno-politycznego w Polsce musi jeszcze zmierzyć się z wieloma pytaniami, aby w możliwie najlepszy, pełny i logiczny sposób tłumaczyć to, czego dotyczy.

Niniejszą książkę oddaję pod krytyczny osąd Czytelnika w strukturalnie niezmienionej w porównaniu z rozprawą doktorską formie. Całość została jednak gruntownie zrewidowana. Naniesiono liczne uzupełnienia merytoryczne, dodano we właściwych miejscach odniesienia do najnowszego piśmiennictwa, przede wszystkim zaś wzbogacono publikację odpowiedziami na pytania, uwagi i sugestie recenzentów, a także wprowadzono do tekstu pewne przemyślenia, sformułowane na kanwie prowadzonych badań oraz rozmów z innymi badaczami na konferencjach naukowych<sup>7</sup>. Niezbędne poprawki stylistyczne i edy-

---

<sup>7</sup> Niektóre wątki poruszone w rozprawie stały się przedmiotem osobnych artykułów naukowych lub zostały w nich rozwinięte – zob.: P. Obacz, *Podział społeczno-polityczny w Polsce – wymiar aksjologiczny. Istota, konsekwencje, prognozy* [w:] E. Starzyńska-Kościuszko (red.), *Wartości i wartościowanie we współczesnej humanistyce. I: Perspektywa filozoficzna*, Olsztyn 2017, s. 201–211; P. Obacz, *Monizm polityczny jako wyraz populizmu. Rozważania teoretyczne na przykładzie dokumentów ideologiczno-programowych Prawa i Sprawiedliwości, Solidarnej Polski i Polski Razem* [w:] F. Pierchalski, B. Rydliński (red.), *Autorytarny populizm w XXI wieku. Krytyczna re-*

torskie, uaktualnienia i korekty mają pomóc w lekturze opracowania, podobnie jak zamieszczony na końcu książki słownik najważniejszych terminów użytych w opracowaniu.

\* \* \*

Pragnę gorąco podziękować przede wszystkim prof. UJ, dr. hab. Wawrzyńcowi Konarskiemu, mojemu opiekunowi naukowemu i promotorowi rozprawy doktorskiej, za wszelką okazaną pomoc, wsparcie, ukierunkowanie moich dociekań, krytyczne spojrzenie, trud włożony w udoskonalanie kolejnych wersji dysertacji, a także za rozwijającą relację mistrz – uczeń, która pozwoliła mi znacząco zwiększyć moje kompetencje naukowe. Szczególnie podziękowania składam recenzentom mojej rozprawy doktorskiej, a zarazem recenzentom niniejszej książki – prof. dr. hab. Mirosławowi Karwatowi i dr. hab. Małgorzacie Podolak – za sformułowanie wielu cennych i wnikliwych uwag, komentarzy, sugestii i pytań.

Uprzejmie dziękuję też osobom, z którymi mogłem skonsultować swój projekt badawczy: prof. dr. hab. Grzegorzowi Mazurowi, prof. dr. hab. Tomaszowi Żyro, prof. Uniwersytetu SWPS, dr. hab. Mikołajowi Cześnikowi, dr. hab. Piotrowi Borowcowi. Podziękowania składam również tym badaczom, którzy w największym stopniu byli dla mnie źródłem inspiracji: prof. dr. hab. Barbarze Krauz-Mozer i prof. UJ, dr. hab. Beacie Polanowskiej-Sygułskiej. Dziękuję również za uzyskaną pomoc w postaci wsparcia naukowego i organizacyjnego: prof. UJ,

---

*konstrukcja*, Warszawa 2017, s. 163–179; P. Obacz, *Analiza sytuacyjna życia politycznego i społeczeństwa. Kilka uwag na temat wielości źródeł władzy w Polsce* [w:] A. Pytka, K. Maciąg (red.), *Rozważania na temat kondycji polskiego społeczeństwa*, Lublin 2018, s. 14–23; P. Obacz, *Współczesna myśl pluralistyczna – między filozofią polityczną a teorią polityki* [w:] P. Szymczyk, M. Maciąg (red.), *Historia i polityka w ujęciu filozoficznym*, Lublin 2018, s. 7–19; P. Obacz, *Polityczna kultura otwartości w warunkach hiperpluralizmu, Rozważania na podstawie pluralistycznej koncepcji demokracji Alessandro Ferrary* [w:] V. Gul-Rechlewicz (red.), *Wielość kultur: między dialogiem a konfliktem*, Kielce 2018 [w przygotowaniu].

dr hab. Annie Citkowskiej-Kimli, prof. UJ, dr. hab. Kazimierzowi Lankoszowi, dr hab. Brygidge Kuźniak, dr. Pawłowi Ścigajowi, a także wielu innym pracownikom Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego.



## Wprowadzenie

W roku 2013 ukazał się tom czasopisma naukowego „Studia Politologiczne” poświęcony w całości podziałom społeczno-politycznym w Polsce. Redaktorzy tego tomu – Agnieszka Bejma, Wojciech Łukowski, Ireneusz Sadowski – we wprowadzeniu do podjętej tam problematyki wyrazili przekonanie o potrzebie pogłębionych badań nad zachodzącymi w Polsce podziałami socjo-politycznymi<sup>1</sup>. Autorzy zawartych w czasopiśmie artykułów<sup>2</sup>, mając na uwadze, że badanie podziałów nastręcza m.in. wiele teoretycznych trudności, starali się wykazać, iż polskie społeczeństwo podlega nieustannym przekształceniom. Wskazywali, że zmieniają się osie konfliktów, ujawniają się nowe podziały. Identyfikując te zmiany, pokazując, jak transformuje się podział społeczno-polityczny w Polsce, badacze znacznie uzupełnili dotychczasowy katalog polskich opracowań na temat podziałów socjopolitycznych<sup>3</sup>, a także dostarczyli materiał teoretyczny dla kolejnych prac.

---

<sup>1</sup> Zob. A. Bejma, W. Łukowski, I. Sadowski, *Wprowadzenie*, „Studia Politologiczne” 2013, nr 29 (tytuł tomu: *Podział społeczno-polityczny w Polsce*), s. 9–10.

<sup>2</sup> Z perspektywy podjętych tu rozważań szczególnie ważne są następujące artykuły: W. Łukowski, I. Sadowski, *Podział społeczno-polityczny w Polsce. Kilka uwag teoretycznych*, „Studia Politologiczne” 2013, nr 29, s. 11–36; I. Sadowski, *Lokalne i kontekstowe czynniki krystalizacji elektoratów w nowym podziale politycznym*, „Studia Politologiczne” 2013, nr 29, s. 37–78; A. Bejma, *Od afery Rywina do katastrofy smoleńskiej – nowe (utrwalone) podziały społeczno-polityczne w Polsce*, „Studia Politologiczne” 2013, nr 29, s. 112–132.

<sup>3</sup> W tym miejscu należy wspomnieć m.in. o takich publikacjach, jak: R. Markowski, *Rozłamy socjopolityczne: o zamysle klasyków, o tym, jak ich rozumiano, poprawiano i testowano*, „Studia Polityczne” 2000, nr 10, s. 7–43; R. Markowski, B. Stanley, *Rozłamy socjopolityczne w Polsce: iluzja czy rzeczywistość?*,



Ranga badań nad podziałami społeczno-politycznymi nakazuje poszukiwanie i stosowanie takich narzędzi badawczych i perspektywy teoretycznych, które posłużą do podjęcia najważniejszych wyzwań wynikających z podziałów. Występujące na ich tle różnice, napięcia i konflikty znajdujące wyraz w funkcjonowaniu instytucji politycznych to przykłady takich wyzwań. Odpowiedzią na nie mogą być m.in. koncepcje pluralizmu politycznego. W niniejszym opracowaniu zdecydowano się wykorzystać właśnie wybrane ujęcia pluralistyczne. Pluralizm, m.in. poprzez akcentowanie różnic, pozwala bowiem dokładniej dostrzec to, co konstytuuje podziały społeczno-polityczne, a także wprowadza do procesu badawczego wymóg szukania elastycznych rozwiązań politycznych, odpowiadających warunkom danego podziału. Zastosowanie pluralistycznej perspektywy do analizy i interpretacji aktualnego w warunkach polskich podziału społeczno-politycznego – co jest przedmiotem rozważań w tej książce – ma jednak więcej walorów, które przedstawiono w dalszej części niniejszego wprowadzenia.

Przed współczesną polityką, zwłaszcza w warunkach demokracji liberalnej, stoi szczególne zadanie. Nawet jeśli nie mamy już do czynienia z bezpośrednimi konsekwencjami np. takich historycznych podziałów, jak te opisane przez Seymoura M. Lipseta i Steina Rokkana, to głębokie różnice i konflikty występujące w społeczeństwach domagają się sformułowania płaszczyzny instytucjonalnego ujawniania się i politycznych narzędzi radzenia sobie z ich następstwami. Takie twierdzenie nie jest wyłącznie normatywnym postulatem. Spójność państw i społeczeństw w istotnej mierze zależy właśnie od tego, czy istnieją i jak funkcjonują polityczne i instytucjonalne mechanizmy radzenia sobie z konsekwencjami społecznych różnic. Jeżeli uznamy ten sąd za prawdziwy – a nie ma raczej podstaw, by go podważać – to przekonamy się, jakie znaczenie

---

„Studia Socjologiczne” 2016, nr 4 (223), s. 17–39; M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2004; R. Markowski, *Wybory parlamentarne 2007 roku – ciągły zamęt czy utrwalenie nowego rozłamu?*, „Studia Polityczne” 2011, nr 27, s. 145–180; M. Cześniak, M. Kotnarowski, *Nowy wymiar politycznego współzawodnictwa: Polska solidarna versus Polska liberalna*, „Studia Polityczne” 2011, nr 27, s. 129–158.

ma nie tylko analiza podziałów socjopolitycznych, lecz również właśnie ich badanie i interpretacja z perspektywy pluralistycznej. Zagadnienie to jest często podejmowane przez badaczy zachodnich, niestety rzadziej przez polskich. Świadczy o tym nie tylko ilościowa różnica w dostępnym piśmiennictwie, ale i chociażby liczba konferencji i sympozjów naukowych poświęconych pluralizmowi. Wspomnieć należy o kilku takich wydarzeniach w ostatnim czasie, np. o konferencjach: „Pluralism and Democracy” (11–13 IV 2013 r. Münster), „Pluralism: Adressing the Challenges of the Modern Nation-State” (2–4 V 2015 r. Dubrownik), „The Challenges of Global Pluralism” (16–17 VII 2015 r. Frankfurt), „Cultural Diversity and Value Pluralism in European and Global Politics” (20–21 XI 2015 r. Praga). Nie sposób nie przywołać ponadto licznych sympozjów poświęconych m.in. pluralizmowi kulturowemu, religijnemu, pluralizmowi wartości czy prawnemu. Pluralizm jest na tyle istotnym zagadnieniem, że zajmują się nim wyspecjalizowane ośrodki badawcze, np. Global Centre for Pluralism w Ottawie. Tworzy się również duże projekty badawcze, takie jak hiszpańsko-kanadyjski „Negotiating Diversity. Identity, Pluralism and Democracy” (2007–2014), które w wymiarze rezultatów praktycznych znajdują przełożenie na działania polityczne. W Polsce zaś zorganizowano w ostatniej dekadzie tylko dwie konferencje dotyczące pluralizmu politycznego: „Enlivening Democracy. Building Pluralism from the Bottom” (8–10 XII 2005 r. Warszawa) oraz „Gwarancje instytucjonalne zasady pluralizmu politycznego w Polsce na tle standardów europejskich” (14–16 VI 2013 r., Nałęczów). Wciąż też relatywnie niewiele jest publikacji poświęconych pluralizmowi. Taki stan rzeczy wywołuje niedosyt, stąd też intencją autora niniejszego opracowania jest wniesienie drobnego choćby wkładu w poprawę tej sytuacji.

Politologzy słusznie wskazują – choć przypisując im niejednakowe znaczenie – na konflikt i consensus jako na czynniki stanowiące osie politycznego działania. Widać to w teorii polityki.

Politykę rozumie się nie tylko jako decydowanie, ale także jako sztukę poszukiwania najlepszego wyboru między różnymi wartościami i celami działania. W tym celu toczy się debatę [...], zawiera kompromisy, szuka porozumienia. Kompromis i konsensus, a nie konflikt, stają się osiami

polityki. Działania polityczne nie muszą być ukonstytuowane na konflikcie nakazującym definiowanie jednych przez sojuszników, a innych jako egzystencjalnych przeciwników. Poprzez instrumentarium demokracji konsensualnej i demokratyczną kulturę polityczną konfliktom można zapobiegać, a już powstałe – w drodze porozumienia rozwiązywać [...]⁴.

Przytoczone słowa zdają się dobrze charakteryzować dominujące w polskiej politologii stanowisko teoriopolityczne⁵. Wymagają jednak uzupełniającego komentarza. Warto mianowicie zauważyć, iż podniesiony problem polityczny – „poszukiwanie najlepszego wyboru między różnymi wartościami i celami działania” – jest również w perspektywie pluralistycznej traktowany jako jedno z najważniejszych wyzwań stojących przed politycznym działaniem. Pluralizm polityczny mocniej jednak akcentuje konflikt, nie traktując go jako zjawiska ekstraordynaryjnego, lecz jako „naturalne” w rzeczywistości społecznej. Uwaga badacza zostaje więc siłą rzeczy skierowana na różnice, konflikty, podziały społeczno-polityczne, czyli na to, co wymusza dążenie do dyskusji i kompromisów. Z pluralistycznego punktu widzenia to właśnie te różnice, napięcia i konflikty w znacznej mierze nadają dynamikę życiu politycznemu, określają treść polityki, a grupy uwikłane w nie są faktycznymi lub potencjalnymi źródłami władzy⁶.

⁴ J. Błuszkowski, J. Zaleśny, *Wprowadzenie*, „Studia Politologiczne” 2009, nr 14 (tytuł tomu: *Rozumienia polityki*), s. 10.

⁵ Nie jest to oczywiście pierwszoplanowa definicja polityki w polskiej politologii, lecz akcentuje ona szukanie wyboru między różnymi wartościami i celami działania oraz konflikt i szukanie porozumień.

⁶ Prowadzi to do spostrzeżenia, iż perspektywie pluralistycznej jest w istocie bardzo blisko do paradygmatu konfliktowego. Autor niniejszego opracowania twierdzi, że są podstawy do tego, aby naukową perspektywę pluralistyczną zaliczyć do grupy ujęć wpisujących się właśnie w szeroko rozumiany paradygmat konfliktowy w ramach politologii. Zob. np.: T. Koziełło i in., *Perspektywy badawcze i dylematy teorii polityki*, Rzeszów 2014, s. 15–19, 81–82; T. Koziełło, *Rozdział 1. Kategorie politologiczne* [w:] S. Grabowska (red.), *Nauka o polityce...*, s. 10; *idem*, *Rozdział 8. Konflikt polityczny* [w:] S. Grabowska (red.), *Nauka o polityce...*, s. 107–117; W. Kostecki, *Konflikt (społeczny – polityczny – międzynarodowy – etniczny)* [w:] M. Karwat, J. Ziółkowski (red.), *Leksykon pojęć politycznych*, Warszawa 2013, s. 142–146.

Stanowisko pluralistyczne zbieżne jest z poglądem, iż „cechą konstytutywną władzy politycznej, państwowej jest konflikt występujący między podmiotami tego stosunku”<sup>7</sup>, zaś „konflikt pomiędzy ugrupowaniami politycznymi, reprezentującymi różne środowiska społeczne i ich, nierzadko, sprzeczne interesy stanowi istotny element życia codziennego w demokratycznym państwie”<sup>8</sup>. Nie może zatem dziwić próba zaangażowania koncepcji pluralizmu<sup>9</sup> politycznego w proces

---

<sup>7</sup> T. Biernat, *Jednostka – społeczeństwo – państwo – prawo. Antynomie i relacje w stosunkach władzy a problem legitymizacji* [w:] M. Masternak-Kubiak, A. Młynarska-Sobaczewska, A. Preisner (red.), *Prawowitość władzy państwowej*, Wrocław 2014, s. 18.

<sup>8</sup> A. Golec, *Konflikt polityczny: myślenie i emocje*, Warszawa 2002, s. 11.

<sup>9</sup> Komentarza wymaga to, dlaczego w książce zamiennie używa się terminów „koncepcja” i „teoria”, gdy mowa jest o pluralizmie, a to np.: „koncepcja pluralizmu politycznego” i „teoria pluralizmu”. Przede wszystkim wynika to z przyjętego rozumienia pojęć „koncepcja” i „teoria”/„teoria polityczna”. Koncepcja jest to obraz pewnych zjawisk i zachowań społecznych, utworzony na bazie obserwacji, przemyśleń i wyobrażeń. Earl Babbie porównuje koncepcję do „mentalnego obrazu” i „karty w naszych mentalnych szufladach z danymi”. Taka „karta” zawiera pewną formę wiedzy na temat pewnego fenomenu społecznego, a także wyobrażenie innych niż dotąd zaobserwowane przejawów tego zjawiska i/lub wyobrażenie stanu pożądanego. Zob. E. Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa 2003, s. 141.

Jeśli zaś chodzi o termin „teoria”, przyjęto tu szerokie jego rozumienie. Barbara Krauz-Mozer wskazuje, że: „Termin »teoria« w szerokim tego słowa rozumieniu oznacza każdy zbiór założeń ontologicznych, epistemologicznych i metodologicznych, abstrakcyjnych pojęć oraz ogólnych twierdzeń o politycznym aspekcie rzeczywistości społecznej, mający dostarczać wyjaśnienia ustalonym już i opisanym faktom i procesom politycznym oraz ukierunkowywać dalsze badania empiryczne” (B. Krauz-Mozer, *Teorie polityki. Założenia metodologiczne*, Warszawa 2007, s. 62). Badanie naukowe i tekst naukowy oparte na tak pojętej teorii polityki będą więc zawierały określone metatwierdzenia o charakterze filozoficznym, zestaw kluczowych kategorii, pojęć i oczekiwań wobec rzeczywistości (hipotez) oraz twierdzenia empiryczne – zob. ibidem, s. 62–66; por. S. Nowak, *Metodologia badań społecznych*, Warszawa 2010, s. 396–404, oraz W. P. Shively, *Sztuka prowadzenia badań politycznych*, tłum. E. Hornowska, Poznań 2001, s. 19–21, 208–211. Zob. również: J. Nocoń, A. Laska, *Teoria polityki. Wprowadzenie*, Warszawa 2005, s. 13–38; Z. Blok, *Teoria polityki*, Poznań 1998, s. 15–19; J. Buttolph Johnson, H. T. Reynolds, J. Mycoff, *Metody badawcze*

badawczy dotyczący podziału obecnego w polskim społeczeństwie. Koncepcje o charakterze pluralistycznym mają przede wszystkim tę zaletę, że zwracają szczególną uwagę na wielość źródeł władzy oraz na to, iż interakcje między różnorodnymi grupami-źródłami władzy kształtują rzeczywistość społeczną<sup>10</sup>.

Od razu należy jednak wyjaśnić następującą kwestię: czy autor tego opracowania uznaje przyjętą perspektywę badawczą za najlepszą i najbardziej efektywną w wyjaśnianiu danego zjawiska społecznego? Odpowiedź brzmi: nie. Badanie oparte na pluralistycznej perspektywie z pewnością nie wyczerpuje całości przedmiotowego zagadnienia. Jest nowym ujęciem tematu, stanowi kolejną próbę objaśnienia określonego zjawiska, na potrzeby której wykorzystano koncepcje aktualne,

---

*w naukach politycznych*, tłum. A. Kloskowska-Dudzińska, Warszawa 2010, s. 41–59; F. Pierzchalski, *Wyobrażenia twórcza – o źródłach teoretyzowania w nauce o polityce*, „Teoria Polityki” 2017, nr 1, s. 25 (25–43); B. Krauz-Mozer, *Spotkajmy się – wszyscy jesteśmy teoretykami!*, „Teoria Polityki” 2017, nr 1, s. 11–24; opracowania zawarte w publikacji *Czym jest teoria w politologii?* (Warszawa 2011) pod redakcją Zygmunta Bloka: Z. Blok, *Teoria – teoria – wiedza teoretyczna*, s. 19–38, oraz B. Krauz-Mozer, *Teoretyzowanie w politologii u progu XXI wieku*, s. 39–49.

Należy wyraźnie podkreślić, że „pluralizm polityczny może być zarówno normatywną, jak i deskryptywną teorią” (M. Tobiasz, *Pluralizm polityczny w teorii i praktyce...*, s. 74). Dlatego też gdy w pracy jest mowa o „koncepcji pluralizmu” lub „teorii pluralizmu” autor wskazuje, że chodzi mu zarówno o określony „obraz” życia społecznego, jak i o „zbiór założeń” dotyczących rzeczywistości społecznej, w tym wskazujących, na czym badanie powinno się skupić. Tak pojmowana koncepcja lub teoria pluralizmu zawiera elementy metodologiczne, empiryczne i częściowo normatywne – zob. przede wszystkim M. Karwat, *Rodzaje teorii w nauce o polityce*, [w:] Z. Blok, *Czym jest teoria w politologii?*, Warszawa 2011, s. 75–93, oraz M. Tobiasz, *Pluralizm polityczny w teorii i praktyce...*, s. 68–81; zob. także: B. Krauz-Mozer, *Teorie polityki...*, s. 66–68; A. Heywood, *Klucz do politologii. Najważniejsze ideologie, systemy, postaci*, tłum. P. Kornobis, K. Wolański, Warszawa 2008, s. 103–104; *Słownik politologii*, Warszawa 2008, s. 596–597.

- <sup>10</sup> V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism*, Oxford 2014, s. 250. Autor ten, oceniając sformułowaną przez siebie koncepcję pluralizmu (*parallel structure thesis* – PST), pisze: „The pluralist account I offer is a better descriptor than alternatives that do not take account of the multiple sources of authority whose interaction constitutes our social world”.

dobrze uzasadnione, spójne i – jak zakładano, przystępując do badań – efektywne w aspekcie deskryptywnym i eksplanacyjnym; użyte w książce teorie nie zamykają jednakże drogi kolejnym całościowym lub aspektowym badaniom. Jest to jednak jedna z wielu możliwych form uchwycenia danego problemu. Autor pragnie podkreślić, w ślad za Alessandro Ferrarą i jego koncepcją pluralizmu refleksywnego, iż ma pełną świadomość tego, że wykorzystana w pracy pluralistyczna perspektywa badawcza jest tylko jedną z wielu uprawnionych i potencjalnie adekwatnych do opisu fenomenów społecznych. Co więcej, zważając na to, że wykorzystane w badaniu narzędzia wiodą do „specyficznej formy opisu, [...] w pewnym sensie zawierającego już jakieś zrozumienie czy wyjaśnienie”<sup>11</sup> danego zjawiska, przekonanie o efektywności tych narzędzi nie może powodować, że „badacz będzie przedstawiał i eksponował pozytywne cechy badanego obiektu, a negatywne będzie pomijał albo pomniejszał ich znaczenie”<sup>12</sup>.

Przedmiotem niniejszego opracowania jest podział społeczno-polityczny „Polska solidarna – Polska liberalna”. Został on opisany i zinterpretowany z perspektywy wybranych najnowszych koncepcji pluralizmu politycznego. Książka jest zatem poświęcona:

- po pierwsze – prezentacji znaczących i interesujących współczesnych ujęć pluralizmu politycznego;
- po drugie – zastosowaniu ich do analizy i interpretacji aktualnego w warunkach polskich podziału społeczno-politycznego;
- po trzecie – wykorzystaniu stanowisk teoretycznych, poświęconych pluralizmowi politycznemu do sformułowania tzw. teoretycznej odpowiedzi na polityczny i społeczny konflikt związany z podziałem „Polska solidarna – Polska liberalna”.

Podstawowa teza o charakterze metodologicznym przyjęta w badaniu głosi, że dzięki współczesnym koncepcjom pluralizmu, a wśród nich szczególnie: 1) Víctora M. Muñiza-Fraticellego *parallel structure thesis* (PST), 2) koncepcji hiperpluralizmu (*hyper-pluralism*) w wa-

---

<sup>11</sup> S. Kozłowski, *Rola deskrypcji w wiarygodnym wyjaśnianiu zjawisk społeczno-politycznych*, „Studia Politologiczne” 2010, nr 17, s. 137.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 135.

runkach wielowymiarowej demokratycznej wspólnoty politycznej (*multivariate democratic polity*) i 3) pluralizmu refleksywnego (*reflexive pluralism*) – obie autorstwa Alessandro Ferrary, oraz 4) Williama E. Connolly’ego teorii pluralizmu, można efektywnie opisać i zinterpretować konflikt społeczno-polityczny istniejący współcześnie w Polsce. Temu założeniu towarzyszy z kolei następujące twierdzenie o charakterze teoretycznym: „Społeczeństwo, w którym istnieje wiele wpływowych, ścierających się i rywalizujących grup, powinno dążyć do wspólnych uzgodnień i kompromisów pomiędzy wszystkimi stronami”<sup>13</sup>.

Powody podjęcia takiego projektu badawczego są różnorodnej natury. Przewidywano mianowicie, że prognozowane ustalenia z podjętych badań będą miały znaczenie informacyjne, teoretyczne, jak również pewien wymiar praktyczny. Wartość o charakterze informacyjnym znajduje swój kontekst w potrzebie zaprezentowania, co nowego można współcześnie powiedzieć o pluralizmie politycznym i jaką użyteczność badawczą mają współczesne teorie pluralizmu politycznego. Prześledzenie, jak obecnie przebiega dyskusja teoretyków oraz jakie pluralistyczne koncepcje polityczne formułuje się w odniesieniu do wydarzeń społeczno-politycznych, było niezbędnym punktem wyjścia do dalszych rozważań. Aspekt teoretyczny związany jest z naukowym wymogiem rzetelnego odtworzenia złożonych, wielowątkowych koncepcji teoretycznych (nieopracowanych dotychczas w polskim piśmiennictwie) do postaci narzędzi badawczych / interpretacyjnych, by następnie móc zastosować je do analizy wybranych zjawisk społeczno-politycznych. Trzeci komponent dotyczy praktycznego wymiaru podjętych badań. Przyjęto przede wszystkim, że podział „Polska solidarna – Polska liberalna” jest dobrą egzemplifikacją politycznych wyzwań wynikających z istniejących różnic i konfliktów, będących zresztą w ogólności przedmiotem zainteresowania pluralistów. Wydawało się przeto zasadne przeanalizowanie tego zjawiska

---

<sup>13</sup> „A society with many cross-cutting, overlapping, and competing allegiances should lead to some adjustment and compromise on all sides” – V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 249.

w świetle wybranych koncepcji pluralizmu politycznego. Zabieg ten pozwolił, po pierwsze, sprawdzić spójność i adekwatność tych koncepcji, w tym zweryfikować, czy pozwalają one właściwie opisać i interpretować rzeczywistość polityczną i czy dostarczają praktycznych odpowiedzi na polityczne dylematy, a po drugie, czy można dzięki tym koncepcjom formułować nowe teoretyczne reakcje na aktualne wydarzenia polityczne.

Przedmiot zaprezentowanych w książce rozważań – zarówno w warstwie teoretycznej, jak i poprzez odniesienie do bieżących zjawisk społeczno-politycznych – stanowi „naturalny” obiekt zainteresowania politologa<sup>14</sup>. Zakreślone wyżej pole badawcze, wespół z wyznaczonymi celami badania, miałyby zapewnić wymagany stopień spójności i przejrzystość struktury pracy oraz pozwolić w sposób systematyczny, precyzyjny i logiczny na przeprowadzenie kolejnych etapów wyводу i argumentacji. Ważne było, aby na podstawie pogłębionego przeglądu literatury przedmiotu dało się stwierdzić, iż niniejsza praca ma szansę na uzyskanie nowatorskiego charakteru. Po pierwsze dlatego, iż stanowi – jak można sądzić – pierwsze w Polsce badanie politologiczne poświęcone analizie podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” w świetle wybranych koncepcji pluralizmu politycznego. Po drugie, z uwagi na to, że badanie polegało na wykorzystaniu zagranicznych koncepcji pluralizmu politycznego do analizy i interpretacji zachodzącego w Polsce zjawiska społeczno-politycznego. Zważywszy na to, iż badanie takie nie było dotychczas przeprowadzone, próba wypełnienia tej luki stała się jednym z głównych powodów rozpoczęcia odpowiednich prac badawczych.

Podział „Polska solidarna – Polska liberalna” odzwierciedla różdżwięk ideologiczny i konflikt społeczno-polityczny między obywatelami polskiego społeczeństwa, przekładający się na

---

<sup>14</sup> Warto dodać: politologa, wobec którego oczekuje się, co do zasady, iż będzie odgrywał jednocześnie rolę „antropologa znajdującego osobliwości człowieka jako całości biopsychosocjokulturowej”, „badacza jednostkowych zdarzeń i procesów politycznych oraz niepowtarzalnych struktur władzy państwowej” i „teoretyka społeczeństwa jako całości oraz własnej dziedziny” (T. Klementowicz, *Teoria polityki w praktyce badawczej...*, s. 260).



rywalizację polityczną oraz zachowania polityczne podmiotów polityki i obywateli. W 2005 r. zaczęto wykorzystywać sformułowanie „Polska solidarna – Polska liberalna” jako figurę symboliczną i jako argument w walce politycznej – niezależnie zresztą od przynależności partyjnej. Wokół wskazanego podziału wielokrotnie odtąd toczyła się dyskusja w mediach. Jako swoista kategoria podział ten obecny jest w krajowym dyskursie politycznym i naukowym już od dekady. Stanowi też istotny punkt odniesienia dla komentatorów życia społeczno-politycznego w Polsce. Badacze polityki w prezentowanych badaniach i komentarzach z uwagą podchodzą do istniejących różnic wpływających na kształtowanie się, funkcjonowanie i umacnianie podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”.

Empiryczne badania politologiczne wykazały, że podział „Polska solidarna – Polska liberalna” funkcjonuje i jest czynnikiem istotnie oddziałującym na charakter przestrzeni politycznego sporu w Polsce, a tym samym wpływającym na wynik wyborów i kształtującym scenę polityczną<sup>15</sup>. Stanowi też ważną kategorię badawczą, która nawet jeśli nie zastępuje tradycyjnego podziału „lewica – prawica”, to znacząco uzupełnia i uaktualnia katalog wskaźników stosowanych w badaniach społecznych<sup>16</sup>. Podział „Polska solidarna – Polska liberalna” zalicza się do relewantnych podziałów społeczno-politycznych<sup>17</sup>.

Jak ten podział ma się do pluralizmu politycznego i co łączy oba zagadnienia? Podział, jego charakter oraz oddziaływanie na przestrzeń sporu politycznego i kształt sceny politycznej w Polsce upoważniały do wykorzystania koncepcji pluralistycznych w zaplanowanym badaniu. Koncepcje te akcentują bowiem różnice, konflikty i pozwalają w szczególności sposób analizować ich wpływ na podziały społeczno-polityczne.

---

<sup>15</sup> Zob np.: R. Markowski, M. Cześnik, M. Kotnarowski, *Demokracja, gospodarka, polityka. Perspektywa polskiego wyborcy*, Warszawa 2015, s. 23–36; M. Cześnik, M. Kotnarowski, *Nowy wymiar politycznego współzawodnictwa...*, s. 129–158.

<sup>16</sup> R. Markowski, M. Cześnik, M. Kotnarowski, *Demokracja, gospodarka, polityka...*, s. 24–25. Także: badania CBOS i PGSW omawiane w niniejszej książce m.in. w rozdziałach 3 i 4.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 24.

W przypadku podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” mamy do czynienia z rywalizującymi grupami – potencjalnymi źródłami władzy. Wzajemne interakcje dwóch jakościowo różnych od siebie segmentów społecznych – „ontologicznie odmiennych światów”<sup>18</sup>, z których każdy nie jest jednocześnie jednorodny wewnętrznie, w znaczący sposób kształtują polską rzeczywistość społeczno-polityczną<sup>19</sup>. Zastosowanie w analizie koncepcji pluralistycznych dlatego właśnie wydawało się uzasadnione, że „w pluralistycznym podejściu do polityki nie chodzi tylko o samą obecność różnorodnych podmiotów, ale ich skonfigurowanie w ramach istniejącego systemu, które nigdy nie jest przypadkowe”<sup>20</sup>. Poniżej pokrótce przedstawiono rozwinięcie tej opinii.

Pluralistyczna perspektywa pozwala dostrzec i zaakcentować to, iż „społeczeństwo nie jest wcale harmonijną wspólnotą interesów i [...] nieobce są mu konflikty polityczne”<sup>21</sup>. W Polsce mamy do czynienia z realnie istniejącym konfliktem i podziałem („Polska solidarna – Polska liberalna”). Społeczne grupy-strony tego podziału są źródłem władzy – są zdolne przesądzić o wyniku wyborów, są zdolne do wywierania istotnego wpływu na kształt sceny politycznej i dominujące wzorce ideologiczno-polityczne, a także oddziałują na treść i charakter dominującego sporu politycznego. Różnorodność grup-uczestników życia społeczno-politycznego oraz ich złożoność, wywieranie wpływu, dyspersja władzy w społeczeństwie – to centralne kategorie związane z pluralizmem politycznym<sup>22</sup> i jako takie są charakterystyczne

---

<sup>18</sup> R. Markowski, H. Tworzecki, *Czas silnej ręki*, „Polityka” nr 10 (3049), 2–8 III 2016 r., s. 34.

<sup>19</sup> V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 250, B. Banaszak, *Pluralizm partii politycznych i organizacji społecznych elementem konstytuującym ustrój polityczny RP* [w:] M. Paździor, B. Szmulik (red.), *Instytucjonalne gwarancje zasady pluralizmu politycznego w Polsce na tle standardów europejskich*, Lublin 2014, s. 10.

<sup>20</sup> M. Tobiasz, *Pluralizm polityczny w teorii i praktyce...*, s. 72.

<sup>21</sup> W. Jaworski, A. Lech, *Pluralizm polityczny*, Łódź 1991, s. 14.

<sup>22</sup> Zob. np. M. J. Smith, *Pluralism, Reformed Pluralism and Neopluralism: the Role of Pressure Groups in Policy-Making*, „Political Studies” 1990, vol. XXXVIII, s. 304, 306.

również dla Polski. Pomimo to podział „Polska solidarna – Polska liberalna” nie stał się jak dotąd podstawą „pragmatycznej polityki demokratycznej”<sup>23</sup>. Istniejące różnice wydają się nie zbliżać polityków do wspólnego stołu obrad, lecz są raczej wykorzystywane do umacniania pozycji w ramach systemu politycznego, co powoduje podtrzymywanie, a niekiedy wzmacnianie podziału socjopolitycznego. Podział „Polska solidarna – Polska liberalna” stanowi więc, jak zasygnalizowano wcześniej, dobrą egzemplifikację wyzwania, zgodnie z którym obywatele głęboko różniący się pod względem wyznawanych wartości i odpowiednio rozumianych interesów, a także wizji życia, państwa i sprawiedliwości, muszą żyć w jednym państwie. Do kompleksowego zobrazowania tego problemu wykorzystano dostępne wyniki badań społecznych oraz teorii podziałów socjopolitycznych i koncepcji pluralizmu politycznego.

Jedna z podstawowych zasad pluralizmu politycznego głosi, że decyzje polityczne powinny być podejmowane „na zasadzie ustalania pola kompromisu pomiędzy różnymi wpływowymi grupami”<sup>24</sup> – wszak „pluralność stanowi punkt startowy dla polityki”<sup>25</sup>. Pojawiają się zatem liczne pytania, na które starano się w tej pracy odpowiedzieć. Czy tak dzieje się w przypadku przedmiotowego podziału? Jakie są – z pluralistycznej perspektywy patrząc – możliwe teoretyczne rozwiązania dylematów politycznych z nim związanych? W jaki sposób współczesne koncepcje pluralizmu politycznego mogą efektywnie objaśniać podział „Polska solidarna – Polska liberalna”? Czy i jak dzięki nim można ten podział interpretować? Słusznie przy tym podkreślają Veid Bader i Ewald R. Engelen, iż zasadniczo „opisowe, deskryptywne i normatywne pytania należy oddzielać tak, jak to tylko możliwe”<sup>26</sup>. Wывód skomponowany jest jednak tak, by z jednej strony twierdzenia

<sup>23</sup> D. Schlosberg, *The Pluralist Imagination* [w:] J. S. Dryzek, B. Honig, A. Phillips (eds.), *The Oxford Handbook of Political Theory*, Oxford 2008, s. 158.

<sup>24</sup> T. Żyro, *Wstęp do politologii*, Warszawa 2006, s. 189.

<sup>25</sup> W. Heller, *Hannah Arendt: źródła pluralizmu politycznego*, Poznań 2000, s. 95.

<sup>26</sup> V. Bader, E. R. Engelen, *Taking pluralism seriously. Arguing for an institutional turn in political philosophy*, „Philosophy & Social Criticism” 2003, vol. 29 (4), s. 379.

opisowe, wyjaśniające i normatywne mogły się zbiegać, ale z drugiej jedynie wtedy, gdy wynika to wprost z przyjętej teorii lub gdy na bazie tej teorii proponuje się autorski komentarz i teoretyczną odpowiedź na dany problem.

Wspomniano wcześniej, że podział „Polska solidarna – Polska liberalna” jest dobrym przykładem problemu, który sprowadza się do tego, iż obywatele głęboko różniący się wartościami, interesami, wizjami życia, prawa, instytucji i sprawiedliwości, muszą żyć w jednym państwie. Tego problemu dotyczy właśnie koncepcja hiperpluralizmu (*hyper-pluralism*)<sup>27</sup>. W warunkach hiperpluralizmu, gdy ludzie są silnie poróżnieni, nie tylko trudno również o uzyskanie konsensusu, ale jako że polityczni reprezentanci tego podziału odwołują się do różnych koncepcji państwa, trudno nieraz o osiągnięcie zgody co do pewnych podstawowych zasad konstytucyjnych<sup>28</sup>. Tym ważniejsze jest, jak wskazują niektórzy badacze, aby centralne założenia pluralizmu etycznego znajdowały wyraz w koncepcjach pluralizmu politycznego i w badaniach poświęconych temu ostatniemu<sup>29</sup>. W opracowaniu tym zdecydowano się więc zastosować ujęcie określane jako *parallel structure thesis* (PST). Co więcej, gdy mowa jest o tak wymagających warunkach społeczno-politycznych, jak te z przedmiotowego podziału, teorią o znaczeniu zasadniczym dla ich analizy jest złożona teoria pluralizmu autorstwa Williama E. Connolly’ego. Analiza podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” z perspektywy wybranych koncepcji pluralizmu politycznego pozwala zwrócić baczniejszą uwagę na różnorodne wymiary przedmiotowego konfliktu oraz na potrzebę „pokory poznawczej”<sup>30</sup>, sprzyjającej rozwiązywaniu podobnych dylematów społeczno-politycznych. Pozwala to również modyfikować pluralizm polityczny w rozumieniu teoretycznym, ergo akceptować niejednorodność samego pluralizmu oraz

---

<sup>27</sup> A. Ferrara, *Hyper-Pluralism and the Multivariate Democratic Polity*, „Philosophy and Social Criticism” 2012, vol. 38 (4–5), s. 437–439.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 438.

<sup>29</sup> V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 11, 20.

<sup>30</sup> A. Ferrara, *Reflexive Pluralism*, „Philosophy and Social Criticism” 2010, vol. 36 (3–4), s. 357.

wielość pluralizmów, co w pewnym uproszczeniu jest wyrazem tzw. *reflexive pluralism*<sup>31</sup>.

Projektując badanie, wyznaczono trzy ogólne jego cele. Pierwszy to rekonstrukcja i – przy zachowaniu odniesienia do stosownego kontekstu teoretycznego – analiza koncepcji politycznych odnoszących się do pluralizmu politycznego. Tak określony cel wynika z dążenia do uzyskania użytecznej perspektywy dla dalszych etapów badania. Drugi cel to zastosowanie wybranych koncepcji pluralizmu politycznego do analizy podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”. Cel trzeci to podjęcie próby dostarczenia teoretycznych zrębów do rozważania dylematów politycznych związanych z tym podziałem, co jest konsekwencją interpretacji przedmiotowego podziału przy użyciu wyżej wymienionych koncepcji pluralistycznych. Są to w istocie rozważania dotyczące użyteczności pluralizmu i stojących przed nim wyzwań.

Wskazany wyżej celom ogólnym towarzyszą następujące cele szczegółowe. Pierwszym z nich są łącznie: analiza literatury przedmiotu, rekonstrukcja wybranych koncepcji teoretycznych i ujednoczenie siatki teoretycznej i pojęciowej. Na drugi składają się: uzasadnienie doboru koncepcji teoretycznych i rezygnacji ze stosowania innych, szczegółowe objaśnienie koncepcji *parallel structure thesis* (PST), *hyper-pluralism* (wraz z *multivariate democratic polity*), *reflexive pluralism* oraz teorii pluralizmu autorstwa W. E. Connolly’ego. Trzeci cel szczegółowy obejmuje odtworzenie centralnych kategorii kształtujących podział „Polska solidarna – Polska liberalna” poprzez analizę dostępnych badań empirycznych oraz opis tego zjawiska, połączony z interpretacją, poprzez zastosowanie wybranych koncepcji pluralizmu politycznego. Czwartym celem szczegółowym jest próba znalezienia swoistej teoretycznej odpowiedzi na wyzwania związane z podziałem „Polska solidarna – Polska liberalna”.

Koncepcje teoretyczne pluralizmu politycznego dobrano tak, aby korespondowały z realnymi zdarzeniami politycznymi i wychodziły naprzeciw płynącym z nich wyzwaniom. Oznacza to, że dzięki nim było ostatecznie możliwe rozpoznanie różnic i konfliktów oraz związa-

---

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 353–364.

nych z nimi głównych problemów społeczno-politycznych. Uznano za ważne, żeby wybrane koncepcje nadawały się do empirycznego przetestowania, czyli zastosowania ich do analizy zjawisk rzeczywistości społecznej. Pomimo bardzo silnego ładunku normatywnego zastosowane koncepcje pluralizmu politycznego niejako nakazują mierzyć się za ich pośrednictwem z faktami empirycznymi, nie zaś jedynie z problemami filozoficznymi. Selekcja metod badawczych, dzięki którym taka analiza byłaby możliwa i efektywna, podporządkowana została takiemu właśnie założeniu. Poniżej przedstawiony zostanie zestaw narzędzi badawczych, jakie zastosowano będą na potrzeby tego opracowania.

Podstawową metodą badawczą jest w nim, oprócz zastosowania wybranych koncepcji pluralizmu politycznego do analizy i interpretacji przedmiotowego podziału, krytyczna analiza tekstów źródłowych o charakterze teoretycznym dotycząca pluralizmu politycznego oraz materiałów stanowiących rezultaty empirycznych badań nad przedmiotowym podziałem społeczno-politycznym<sup>32</sup>. W ramach tej ogólnie scharakteryzowanej metody znalazły zastosowanie kolejne, bardziej szczegółowe. Należą do nich kolejno: wykorzystanie danych zastanych, czyli w tym przypadku danych pochodzących z badań empirycznych innych badaczy, analiza politologicznej literatury przedmiotu, rekonstrukcja wybranych koncepcji teoretycznych i ujednoczenie siatki teoretycznej i pojęciowej. Są to naturalnie badania o charakterze niereaktywnym. Mają one w znacznej mierze naturę teoretyczną, lecz prowadzone są z nastawieniem na dalsze ich wykorzystanie w badaniach empirycznych nad przedmiotowym zagadnieniem (co jednakowoż wykraczało już poza ramy projektowanego badania). Należy również nadmienić, iż wykorzystano tzw. strategię problemową – polegającą na opisie i objaśnieniu wybranego zjawiska, z zastosowaniem rozproszonej wiedzy teoretycznej i empirycznej (zob. s. 249–250); odwołano się do naczelnych zasad paradygmatu konfliktowego w politologii, samo zaś opracowanie finalnie nabrało cech

---

<sup>32</sup> Por. S. Juszczyk, *Badania jakościowe w naukach społecznych. Szkice metodologiczne*, Katowice 2013, s. 174–177.

tw. analizy sytuacyjnej życia politycznego i społeczeństwa, celującej w możliwość zrozumienia kondycji społeczno-politycznej danego społeczeństwa poprzez rekonstrukcję struktur motywacyjnych aktorów społecznych i politycznych oraz rekonstrukcję obiektywnej sytuacji politycznej i wskazanie jej tendencji rozwojowych<sup>33</sup>.

Przyjęto, iż w badaniu zostanie wykorzystana szeroko rozumiana metoda dedukcyjna. Oczekiwania i hipotezy dotyczące rzeczywistości społecznej będą wywodzone z pewnych ogólnych twierdzeń. Punktem odniesienia jest tu siatka teoretyczna składająca się z wybranych koncepcji pluralizmu politycznego.

Badanie było ukierunkowane na sformułowanie pewnej „mikroteorii politycznej”. Jak podkreślają Zbigniew Blok i Małgorzata Kołodziejczak: „Każda nauka ma ambicje (a właściwie nieredukowalne zadanie) wyjaśnienia pewnego fragmentu czy aspektu rzeczywistości (przyrodniczej bądź społecznej). Z tego też powodu nieustannie podejmowane są próby formułowania jednej uniwersalnej teorii lub chociażby stworzenia teorii coraz lepiej wyjaśniających daną rzeczywistość. Dotyczy to w zasadzie każdej nauki, w tym także nauki o polityce”<sup>34</sup>. W tym przypadku tworzenie „mikroteorii politycznej”<sup>35</sup> miało polegać na sformułowaniu pluralistycznej interpretacji podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”, co wynika z tezy przedstawionej wcześniej na s. 21–22. Przedmiotem było to, co dzieje się w świecie społecznym. Choć wybrane zjawisko nie było wyjaśniane poprzez odwoływanie się do danych jednostkowych (jest to zagadnienie na inne badanie), to jednak poprzez ciągle operowanie wybranymi koncepcjami pluralizmu politycznego możliwe stało się sformułowanie/rozwijanie pewnych postulatów teoretycznych.

---

<sup>33</sup> A. M. Faliński, T. Klementewicz, *Analiza sytuacyjna życia politycznego i społeczeństwa*, Warszawa 1991 – zob. np. s. 25.

<sup>34</sup> Z. Blok, M. Kołodziejczak, *O statusie i znaczeniu kategorii polityki i polityczności w nauce o polityce*, „Studia Politologiczne” 2015, nr 37 (tytuł tomu: *Polityczność i polityka w refleksji teoriopolitycznej*), s. 17.

<sup>35</sup> Częściowo na podstawie schematu tworzenia pracy syntetyzującej przedstawiony w: T. Klementewicz, *Rola wyjaśniania w rozumieniu działań i zjawisk politycznych*, „Studia Politologiczne” 2010, nr 17, s. 49.

Było tak dlatego, iż tego rodzaju „mikroteoria polityczna” ukierunkowana jest na opis, wyjaśnienie i interpretację, jak również na usprawiedliwienie lub krytykę istniejących w społeczeństwie relacji społecznych<sup>36</sup>. Analiza miała więc nie tylko silną podbudowę teoretyczną, ale również pozostawała w ścisłym odniesieniu do tego, co aktualnie dzieje się w świecie społecznym, a także zmuszała badacza do sformułowania ocen opierających się na wybranym schemacie teoretycznym<sup>37</sup>.

Przyjęto, że kwestie temporalne odgrywać będą w badaniu drugorzędą rolę, niemniej ustalono roboczą perspektywę czasową na lata 2005–2015. Kwestie czasowe należy tu jednak traktować wyłącznie jako tło narracji<sup>38</sup>. Wskazana data początkowa to moment, w którym przedmiotowy konflikt został symbolicznie i politycznie określony, nazwany i zagospodarowany. W niedługim czasie około dwóch lat podział ten stał się istotną kategorią w dyskursie politycznym. Co ważniejsze jednak, kolejne pogłębione badania politologiczne i socjologiczne wykazały, iż podział „Polska solidarna – Polska liberalna” jest podziałem znaczącym. Mianowicie wyraża istotne różnice społeczne i ideologiczne, przekłada się na przestrzeń politycznego konfliktu oraz kształtuje scenę polityczną. Potwierdzają to najnowsze publikacje. Obecnie, a zwłaszcza po wyborach w roku 2015, podział „Polska

---

<sup>36</sup> Zob. np. B. Goodwin, *Using Political Ideas*, Chichester 2004, s. 3–4.

<sup>37</sup> Barbara Goodwin posługuje się pojęciem „critical imagination”, zaś Will Kymlicka – terminem „rozważne przeświadczenia” (zob. B. Goodwin, *Using Political Ideas*, s. 4; W. Kymlicka, *Współczesna filozofia polityczna*, tłum. A. Pawelec, Warszawa 2009, s. 21). Wydaje się jednak, iż po prostu „ocena zjawisk z perspektywy przyjętej teorii” lepiej koresponduje z celami obranymi w niniejszej pracy.

<sup>38</sup> Wymogi natury metodologicznej domagają się, by analizę „osadzić” w czasie. Niestety, zwłaszcza gdy mamy do czynienia ze zjawiskiem dynamicznym, trudno jest określić moment, po przekroczeniu którego ustaje gromadzenie materiałów. Problem ten pojawił się również w toku przygotowywania tejże pracy. Jak pisała Mirosława Grabowska, „Niemał co miesiąc ukazują się nowe pozycje – interesujące artykuły, poważne książki – tak że trudno jest skończyć własną, bo warto byłoby jeszcze odwołać się do kolejnego artykułu, ustosunkować do kolejnej książki” (*Podział postkomunistyczny...*, s. 13).



solidarna – Polska liberalna” również odgrywa istotną rolę, a nawet się pogłębił. Aktualność samego podziału oraz jego ujęcie w ramy kategorii badawczej uzasadniają zajmowanie się nim w tu opisywanym, a także w innych badaniach społecznych.

Konieczne wydało się odniesienie do dawniejszych form dychotomicznych ujęć konfliktów społeczno-politycznych w Polsce. Do wykonania tego zadania właściwe było przypomnienie takich propozycji, jak „podział posmoleński”, „podział postsolidarnościowy”, a zwłaszcza teorii podziału postkomunistycznego. Ten ostatni scharakteryzowała Mirosława Grabowska (wcześniej również częściowo z Tadeuszem Szawielem)<sup>39</sup>. W wykształcaniu się podziału postkomunistycznego oraz towarzyszących mu silnych tożsamości – komunistycznej i antykomunistycznej, centralną rolę odegrał komunizm, rozumiany jako długotrwałe, oddziałujące na emocje i wkraczające w wiele sfer życia zdarzenie historyczne<sup>40</sup>. Porównanie podziału „postkomuna – postsolidarność” i podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” służyć ma weryfikacji, czy istnieją pewne jakościowe podobieństwa i/lub swoista ciągłość między podziałem zidentyfikowanym przez M. Grabowską i T. Szawiela a podziałem „Polska solidarna – Polska liberalna”.

Należy zaznaczyć, iż badanie zorganizowano wokół wcześniej wymienionych koncepcji pluralistycznych. Zajmują one centralne miejsce w zaprezentowanych tu dociekaniach z uwagi na to, że zostały uznane za najbardziej atrakcyjne teoretycznie, nowatorskie, dobrze uzasadnione i koherentne. Naturalnie zostało jednak zachowane ścisłe odniesienie do bogatego piśmiennictwa krajowego i zagranicznego poświęconego obranej problematyce.

Niżej zaprezentowano bieżący stan i kierunki badań nad pluralizmem (przede wszystkim nad pluralizmem politycznym) oraz badań

---

<sup>39</sup> Przede wszystkim: M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny...*, a także: M. Grabowska, T. Szawiel, *Anatomia elit politycznych. Partie polityczne w postkomunistycznej Polsce 1991–93*, Warszawa 1993; M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*, Warszawa 2003.

<sup>40</sup> M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny...*, s. 96–120.

nad podziałami socjopolitycznymi w Polsce. Przedstawiono także aktualne dyskusje naukowe i poruszane w nich problemy. Dodatkowo uzasadniono również wybór koncepcji, które stanowią główne osie analizy przedmiotowego zagadnienia, czyli podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”.

Alain-G. Gagnon i José María Sauca zwracają uwagę, że „przez ostatnie dwie dekady dało się zaobserwować wzrost zainteresowania kwestiami polityki tożsamości, prawnym i konstytucyjnym pluralizmem, jak również implementacją demokratycznych praktyk w zróżnicowanych społeczeństwach”<sup>41</sup>. Różnorodność refleksji nad pluralizmem najlepiej można zobrazować właśnie nie tyle poprzez odwołanie do „szkół” pluralistycznych (np. pluraliści brytyjscy czy amerykańscy), ile związane omówienie dominujących kierunków badań. Do kierunków tych zaliczyć można przede wszystkim: po pierwsze, refleksję o charakterze filozoficznym i teoretycznym, a w tym pisma poświęcone „klasykom” pluralizmu i refleksję nad pluralizmem etycznym, kulturowym i religijnym, oraz po drugie: badania empiryczne i porównawcze, w których uwagę skupia się na aspektach politycznych, prawnych i systemowych pluralizmu w wybranych państwach. Koncepcje, które znalazły zastosowanie w niniejszej pracy, łączą właściwości obu wzorów, stanowiąc propozycje uwzględniające łącznie różne wymiary pluralizmu: etyczny, polityczny, prawny (w aspekcie teoretycznym jest to podstawa *parallel structure thesis*).

Poświęcone pluralizmowi piśmiennictwo filozoficzne i teoretyczne tradycyjnie i w pierwszym rzędzie skupia się na pluralizmie etycznym (wartości i inne zagadnienia moralne) oraz na pluralizmie kulturowym i religijnym. Wciąż silne jest przywiązanie do myśli Isaiaha Berlina, a koncepcje poszczególnych filozofów oksfordzkich (np. Johna Graya, Stevena Lukesa, Josepha Raza) pozostają przedmiotem dyskusji i punktem odniesienia. Pluralizm etyczny, zwłaszcza w Berlinowskim wydaniu, stanowi przedmiot analiz

---

<sup>41</sup> A.-G. Gagnon, J. M. Sauca, *Negotiating Diversity. Identity, Pluralism and Democracy*, Brussels 2014, s. 9.

i debat<sup>42</sup>, wsparcia<sup>43</sup>, ale i krytyki<sup>44</sup>. Filozoficznemu i teoretycznemu namysłowi nad pluralizmem towarzyszy refleksja poświęcona takim zagadnieniom, jak: pluralizm a demokracja, etniczność, consensus, kultura, liberalizm, państwo, różnorodność, sprawiedliwość, wolność, wspólnota. Na uwagę zasługują tu prace takich autorów, jak: D. Archard, L. Barclay, U. Chidella i współpracownicy, F. Dallmayr, J. Dryzek i S. Niemeyer, W. A. Galston, G. F. Gaus, S. Hawkins, G. Jordan, D. Miller, D. M. Rasmussen, N. Rescher, D. Schlosberg, M. J. Smith, J. Williams, i wiele innych.

Badania abstrahujące od etycznego wymiaru pluralizmu skupiają się przede wszystkim na: kształcie systemu politycznego, prawnych aspektach pluralizmu (w tym na kwestiach konstytucyjnych), formach rywalizacji politycznej, podejmowaniu decyzji politycznych w ramach systemu (temat dominujący wśród pluralistów amerykańskich). Wpływy Roberta Dahla pozostają silne, a jego teorie są dyskutowane przez innych (zob. np. H. T. Blockland). W polskiej literaturze również wskazać można „klasyczne” prace poświęcone pluralizmowi politycznemu, np. S. Ehrlicha oraz W. Jaworskiego i A. Lecha. Pluralizmowi w wymiarze politycznym poświęcono wiele innych opracowań. Wypada wskazać np. te autorstwa: P. Bergera, A. I. Esenberga, R. D. Grillo, M. Tobiasza i innych. Z kolei m.in.

---

<sup>42</sup> Zob. np. następujące publikacje zbiorowe: G. Crowder, H. Hardy (eds.), *The One and the Many. Reading Isaiah Berlin*, New York 2007; E. Ullmann-Margalit, A. Margalit (eds.), *Isaiah Berlin. A Celebration*, Chicago 1991; M. Lilla, R. Dworkin, R. B. Silvers (eds.), *The Legacy of Isaiah Berlin*, New York 2001.

<sup>43</sup> Jeśli chodzi o piśmiennictwo polskie, należy wymienić przede wszystkim publikacje Piotra Kimli, Ryszarda Legutki, Beaty Polanowskiej-Sygulskiej, Pawła Śpiewaka i innych.

<sup>44</sup> W warunkach polskich – zob. przede wszystkim: R. Legutko, *On Postmodern Liberal Conservatism*, „Critical Review” 1994, vol. 8; *idem*, *Traktat o wolności*, Gdańsk 2007; dyskusja o pluralizmie toczona między Isaiah Berlinem i Ryszardem Legutką została omówiona w: B. Polanowska-Sygulska, *Między filozofią polityczną a filozofią prawa*, Kraków 2012, s. 17–59, oraz *eadem*, *Pluralizm wartości i jego implikacje w filozofii prawa*, Kraków 2008, s. 27, 290–291.

A. Marmor i A. Soeteman zaangażowali się w rozpatrywanie relacji pluralizm – prawo. Ważne są publikacje dotyczące empirycznych badań nad pluralizmem politycznym autorstwa Ch. G. A. Bryanta i A. Mokrzyckiego (badania porównawcze), E. Díaza Bravo (pluralizm polityczny jako wartość konstytucyjna), K. Jaklica (pluralizm polityczny w Unii Europejskiej), M. Kasińskiego (rozległe studium monizmu i pluralizmu władzy lokalnej), G. Lópeza de la Fuente (pluralizm polityczny i partie polityczne w Europie), M. Paździora i B. Szmulika (pluralizm polityczny w Polsce w wymiarze konstytucyjnym i instytucjonalnym) i wiele innych.

Szczególną uwagę zwracają prace trzech autorów: Víctora M. Muñiza-Fraticello (profesor nauk politycznych i prawa na Uniwersytecie McGill w Montrealu), Alessandro Ferrary (profesor filozofii politycznej na Uniwersytecie Rzymskim Tor Vergata) oraz Williama E. Connolly'ego (profesor nauk politycznych na Uniwersytecie Johns Hopkinsa w Baltimore). Autorzy ci łączą filozoficzną refleksję nad pluralizmem z analizami współczesnej demokracji i polityki. Ich badania nad pluralizmem politycznym cechuje staranność teoretyczna i zmysł obserwacji zjawisk społeczno-politycznych ważnych z perspektywy pluralistycznej. W ostatnich latach V. M. Muñiz-Fraticelli, A. Ferrera i W. E. Connolly sformułowali – niezależnie od siebie – własne koncepcje pluralizmu politycznego. Stanowią one próbę bardziej kompleksowego ujęcia pluralizmu, z uwzględnieniem różnych jego aspektów, które pluralizm tworzą: etycznego, politycznego, prawnego itd. Co więcej, wyróżniają się nawet na tle niezwykle bogatej literatury poświęconej pluralizmowi w ogóle, nie pozwalają się też jednoznacznie przyporządkować do którejś z tradycji czy też „szkół” pluralizmu. Właśnie z tych powodów zdecydowano się wykorzystać je do badania omawianego podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”.

Dychotomiczne ujęcia polskich konfliktów społeczno-politycznych prezentowali m.in.: A. Dudek, M. Grabowska, Z. Mach, J. Raciborski i T. Szawiel. Warto w tym miejscu przywołać szczególnie analizy M. Grabowskiej i T. Szawieła. Scharakteryzowany przez tych autorów podział postkomunistyczny, przez wiele lat napędzany przeciwnymi tożsamościami politycznymi, wpływał na zachowania

polityczne Polaków<sup>45</sup>. Podział ten w znaczący sposób przyczyniał się do formowania kształtu polskiej polityki *in genere*<sup>46</sup>. Po 2005 r. sytuacja ta zaczęła ulegać zmianie. Stary podział dość szybko zaczął tracić na znaczeniu, a niektórzy badacze uważają nawet, że wybory prezydenckie i parlamentarne w roku 2005 unieważniły podział postkomunistyczny. Wśród tych, którzy wskazywali na te zmiany, wymienić należy m.in.: I. Krzemińskiego, R. Markowskiego, J. Raciborskiego, D. Siekluckiego, względnie A. Rycharda. W 2011 r. dwóch badaczy – Mikołaj Cześnik i Michał Kotnarowski, scharakteryzowało nowy podział społeczno-polityczny. Autorzy ci argumentowali wtedy, iż jest on mniej wyraźny aniżeli np. podział według skali lewica – prawica. Szybko się to jednak zmieniło. Kolejne badania CBOS i PGSW potwierdziły, że omawiany podział wpisal się w przestrzeń konfliktu politycznego w Polsce, znacząco ją modyfikując. Różnice w stosunku do ważnych kwestii społeczno-politycznych, a zwłaszcza ideologiczne zróżnicowanie elektoratów potwierdzają istnienie podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”. Aktualne badania politologiczne również tego dowodzą<sup>47</sup>. Już sam tylko podział jako taki, a podział „Polska solidarna – Polska liberalna” w szczególności, wydaje się interesującym, bo aktualnym problemem badawczym z perspektywy pluralistycznej, która została tu wykorzystana. Pojawiają się tutaj bowiem zagadnienia zobrazowane w postaci pytań: w jaki sposób podział kształtuje pluralizm polityczny w Polsce?; jakie koncepcje pluralistyczne mogą efektywnie wspomóc objaśnienie podziału?; jakich ewentualnych rozwiązań dla podziału dostarczają wybrane koncepcje pluralizmu politycznego?

Rozważania dotyczące przedmiotowego podziału siłą rzeczy pozostają w ścisłym związku z teoriami podziałów socjopolitycznych. Oparcie się na klasycznych ujęciach tej materii, a także na opracowaniach

<sup>45</sup> M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny...*, s. 123–356.

<sup>46</sup> M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie demokracji...*, s. 35–71, 128–366, M. Grabowska, T. Szawiel, *Anatomia elit politycznych...*, s. 5–186.

<sup>47</sup> Zob. np. M. Kotnarowski i in., *Demokratyczny audyt Polski 2014*, Warszawa 2014, s. 200–204 oraz R. Markowski, M. Cześnik, M. Kotnarowski, *Demokracja, gospodarka, polityka...*

teoretycznych autorstwa m.in. R. Markowskiego, A. Antoszewskiego i R. Herbuta, G. Grabowskiej i innych.

Dla niniejszych rozważań kluczowe są dwa ogólne pojęcia – „pluralizm” i „podział”. W granicach pierwszego mieści się taki termin, jak „pluralizm polityczny”, zaś za pośrednictwem drugiego możliwe jest scharakteryzowanie dowolnego zjawiska noszącego cechy podziału, np. przedmiotowego podziału na „Polskę solidarną” i „Polskę liberalną”. Wszelkie niuanse o charakterze definicyjnym, koncepcyjnym, teoretycznym omówiono dokładnie we właściwych rozdziałach. Błędem byłoby jednak nie podać już teraz ogólnego rozumienia obu wymienionych pojęć.

Przyjęto rozszerzające rozumienie pojęcia „pluralizm”, które – jak wcześniej podano – uwzględnia różne aspekty pluralizmu. Dobrze wyraża to m.in. propozycja teoretyczna V. M. Muñiza-Fraticellego. Jest on zwolennikiem jednolitego ujmowania pluralizmu czy też, określając to bardziej precyzyjnie, argumentacji pluralistycznej. Badacz ten wskazuje, iż pluralizm jako koncepcja i jako swoista perspektywa znajduje wyraz na gruncie etyki, polityki i prawa – zarówno jeśli chodzi o działanie praktyczne, jak i odpowiednie dyscypliny naukowe. Argumentacja pluralistyczna ma zatem strukturę paralelną (stąd *parallel structure thesis* – PST). Powinna zatem być realizowana na gruncie i pluralizmu etycznego, i politycznego, i prawnego, zaś wszystkie te domeny są wobec siebie komplementarne. Pluralizm w każdym z tych wymiarów opiera się na następujących trzech założeniach: istnieje wiele źródeł czy też społecznych „nośników” wartości, władzy i prawa (twierdzenie o pluralności), wszystkie one są w pewnym stopniu niewspółmierne (twierdzenie o niewspółmierności), a różnice między nimi i wybór między opcjami może prowadzić do straty jednej na rzecz innej (twierdzenie o tragicznym konflikcie lub tragicznej stracie)<sup>48</sup>. W opracowaniu tym przyjęto takie właśnie ujęcie pluralizmu, które oparte jest na wyżej wymienionych trzech założeniach. Tworzą one główne osie pluralistycznej perspektywy. Stąd też w pracy stosuje się zamiennie sformułowania „pluralizm” i „pluralizm polityczny”.

---

<sup>48</sup> V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 11, 20, 29, 183.

Wykorzystane tu kompleksowe koncepcje pozwalają te terminy traktować jako równoznaczne. Łączy je z pewnością orientacja na sprawy społeczno-polityczne. Pluralizm jako pojęcie opisujące rzeczywistość odnosi się do faktów empirycznych, a jako kategoria naukowa jest częścią politologii (pomijając już sferę filozofii). Należy podkreślić, że pluralizm uznaje konflikty o różnorodnym podłożu między członkami różnych grup społeczeństwa za nieodłączne zjawisko życia społeczno-politycznego oraz że jako takie konflikty często mają m.in. polityczne konsekwencje. Jak pisał Stanisław Ehrlich, „współpraca i konflikt są nierozdzielne i jest sprawą empirycznego ustalenia, gdzie przebiegają granice konfliktów”<sup>49</sup>. Zadaniem badacza jest zatem identyfikować te konflikty lub podziały i ich źródła, opisywać je, właściwie interpretować i na podstawie odpowiedniej analizy przedstawiać predykcje co do ich potencjalnych implikacji.

Sformułowanie „podział” nastęrcza wiele trudności definicyjnych i teoretycznych, przez co stanowi wyzwanie np. dla badań empirycznych. Trudno o zwięzłą i spójną definicję, co zresztą widoczne jest w literaturze. Złożoność tej problematyki omówiono szerzej w kolejnych rozdziałach, podobnie jak przedstawiono szczegółowe rozumienie terminu „podział”. Wystarczy jednak przypomnieć, iż od wielu lat badacze zmagają się m.in. z brakiem jasności pojęcia „podział”, jego językowym rozumieniem (angielskie słowa *cleavage* i *division*), różnicą między „podziałem” a „rozłamem”<sup>50</sup>. Wyzwaniem jest operacjonalizacja podziałów, określenie, w jakich wymiarach zachodzą, uchwycenie czynników, które pozwalałyby właściwie zrozumieć dane zjawisko społeczne, pojawiają się kłopoty z predykcją co do trwałości podziału itd.<sup>51</sup> Co więcej, Andrzej Antoszewski sygnalizuje, że

---

<sup>49</sup> S. Ehrlich, *Dynamika norm*, Warszawa 1988, s. 216.

<sup>50</sup> Radosław Markowski i Ben Stanley konsekwentnie przekonują jednak, iż „by zachować ekwiwalent znaczeniowy angielskiego terminu *cleavage* po polsku, winniśmy starać się komunikować za pomocą terminu »rozłam«, a nie »podział«” – zob. R. Markowski, B. Stanley, *Rozłamy socjopolityczne w Polsce...*, s. 17–18 (przyp. 1).

<sup>51</sup> Więcej o problemach definicyjnych dotyczących pojęcia „podział” piszą m.in.: W. Łukowski, I. Sadowski, *Podział społeczno-polityczny w Polsce...*,

„w odniesieniu do krajów Europy Środkowo-Wschodniej pojęcie podziałów (rozłamów) socjopolitycznych stosować należy z jeszcze większą ostrożnością, już choćby z uwagi na to, że trudno mówić o stabilności zachowań wyborczych oraz związku tych zachowań z przynależnością grupową [...]. Uwaga ta odnosi się zwłaszcza do społeczeństw w miarę homogenicznych, jak np. do polskiego<sup>52</sup>.

Ujęcia słownikowe nie zawsze pomagają rozwiązać definicyjne wątpliwości. Na przykład autorzy *Słownika politologii* omawiają nie „podział”, lecz „rozłam” (ang. *cleavage*), wskazując, że jest to „podział systemu politycznego wzdłuż etnicznych i ideologicznych granic” i że ewentualnie można przyjąć, iż jest to „synonim dla niezgody wewnątrz wymiaru”<sup>53</sup>.

Pozostaje zgodzić się z licznymi autorami, że choć termin „podział” jest dość pojemny i bywa używany intuicyjnie, to jednak nie musi to być błędem. Ukierunkowuje badacza na problematykę konfliktów społecznych i politycznych<sup>54</sup>, uczuła na to, jaki ewentualnie wywierają wpływ na rywalizację polityczną, i co z tego wynika<sup>55</sup>. W niniejszym opracowaniu przez sformułowanie „podział” rozumie się taką sytuację społeczno-polityczną, w której:

s. 14–17; M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny...*, s. 31–35; M. Markowski, *Rozłamy socjopolityczne...*, s. 7–12; A. Antoszewski, R. Herbut, *Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*, Wrocław 2008, s. 67–69; *idem*, *Systemy polityczne współczesnej Europy*, Warszawa 2006, s. 12–14.

<sup>52</sup> A. Antoszewski, *Wzorce rywalizacji politycznej we współczesnych demokracjach europejskich*, Wrocław 2004, s. 33.

<sup>53</sup> *Słownik politologii...*, s. 510. Por. R. Markowski, B. Stanley, *Rozłamy socjopolityczne w Polsce...*, przyp. 1 na s. 17–18.

<sup>54</sup> Na temat pojęcia „konflikt” oraz teorii konfliktu zob. np.: W. Kostecki, *Konflikt (społeczny – polityczny – międzynarodowy – etniczny)...*, s. 142–146; S. Ehrlich, *Dynamika norm...*, s. 213–240; T. Koziello, *Rozdział 8. Konflikt polityczny...*, s. 107–117; T. Koziello, P. Maj, A. Pięta-Szawara, *Perspektywy badawcze...*, s. 15–19; T. Żyro, *Wstęp do politologii...*, s. 43–47; K. von Beyme, *Współczesne teorie polityczne*, tłum. J. Łoziński, Warszawa 2007, s. 235–293; J. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, tłum. G. Woroniecka i in., Warszawa 2012, s. 175–282; A. Jasińska-Kania i in. (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 1, Warszawa 2006, s. 451–548.

<sup>55</sup> A. Antoszewski, R. Herbut (red.), *Demokracje zachodnioeuropejskie...*, s. 67; W. Łukowski, I. Sadowski, *Podział społeczno-polityczny w Polsce...*, s. 15.



określone grupy społeczne, stanowiące wydzielony segment elektoratu, udzielają poparcia utworzonym przez siebie partiom politycznym i stan taki utrzymuje się przez dłuższy czas. Innymi słowy, podział socjopolityczny jest czynnikiem politycznej strukturyzacji elektoratu, przejawiając się w fakcie motywowania wyborów politycznych przynależnością do danej grupy społecznej i w wysokim poziomie lojalności politycznej<sup>56</sup>.

Ujmując rzecz precyzyjniej, choć wciąż zachowując dość ogólny poziom teoretyczny, można powiedzieć, że podział to „stabilny układ polaryzacji wspólnoty politycznej, w ramach którego określone grupy społeczne udzielają poparcia konkretnym kierunkom polityki oraz partiom postrzeganym jako reprezentanci tych opcji, podczas gdy inne grupy społeczne popierają opozycyjne kierunki polityki oraz reprezentujące je partie polityczne”<sup>57</sup>.

Przytoczona charakterystyka podziałów wydaje się adekwatna. Jest dość ogólna, ale jednocześnie w aspekcie założeń teoretycznych nie przesądza zbyt wiele, co jest dobrą podstawą do różnorodnych badań<sup>58</sup>. Cytowane wyżej definicje A. Antoszewskiego i R. Herbuta są zasadniczo zbliżone z ujęciem podziału autorstwa np. M. Grabowskiej, do którego to odwoływali się m.in. M. Cześnik i M. Kotnarowski w analizie podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” czy Wojciech Łukowski i Ireneusz Sadowski w przytaczanych wcześniej rozważaniach teoretycznych.

Ważne jest, by zaznaczyć, w ślad za M. Grabowską, że termin „podział” jest rozumiany w niniejszym omówieniu całościowo, tj. jako podział i społeczny, i polityczny jednocześnie<sup>59</sup>. „Jeżeli w całej pracy używam zamiennie terminów »podział« i »podział społeczny«,

---

<sup>56</sup> A. Antoszewski, *Wzorce rywalizacji politycznej...*, s. 32.

<sup>57</sup> A. Antoszewski, R. Herbut, *Demokracje zachodnioeuropejskie...*, s. 71.

<sup>58</sup> Choć w książce nie określono explicite „warstw” podziału jako zjawiska społeczno-politycznego, tj. warstwy dotyczącej różnic interesów, warstwy dotyczącej sfery mentalnej aktorów itd., to jednak w odwołaniu do teorii podziałów społeczno-politycznych wskazano trójpoziomowość podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”: społeczny, normatywny, polityczny, a także komplementarność tychże w wyjaśnianiu przedmiotowego zjawiska.

<sup>59</sup> M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny...*, s. 14.

to przede wszystkim z powodów stylistycznych, a nie dla rozdzielania jednego od drugiego”<sup>60</sup>. Natomiast inne pojęcia, takie jak np. „interesy” czy „grupy”, zostały zdefiniowane w rozdziałach trzecim i czwartym, gdzie znajdują właściwy sobie kontekst przedmiotowy.

W tym miejscu warto również nadmienić, iż podział „Polska solidarna – Polska liberalna” to przykład biegunowości – funkcjonowania krańcowo różnych, przeciwstawnych środowisk społeczno-politycznych. Nie byłaby to jednak ani sytuacja szczególna, ani paląca kwestia polityczna, gdyby biegunowość ta nie ewoluowała w kierunku relatywnie trwałej dychotomii, tj. podziału na dwie głęboko poróżnione części społeczeństwa. Dodatkowymi wyzwaniem są tu polaryzacja stanowisk<sup>61</sup> i zaostrzenie rywalizacji politycznej, a także antagonizacja, czyli utrzymywanie się lub eskalacja wzajemnej niechęci i/lub wrogości przeciwstawnych aktorów społeczno-politycznych. W Polsce nasilenie tendencji antagonistycznych jest znaczne<sup>62</sup>. Jak pisze Janusz Reykowski: „Życie społeczne jest niewyczerpalnym źródłem konfliktów, które powstają na tle sprzeczności interesów, wzajemnie wykluczających się dążeń do szacunku bądź sprzecznych wyobrażeń o słuszności i prawdzie”<sup>63</sup>. Podobnie wyraził tę myśl Stanisław Ehrlich: „Konflikty, tak samo jak współpraca, stanowią integralną część każdego procesu społecznego, wytyczonego przez decyzje normatywne, a częściowo przez niekontrolowane zdarzenia żywiołowe”<sup>64</sup>. Wiele zależy jednak od tego, jaka jest percepcja polityczna oraz oceny i reakcje polityczne na takie zjawiska społeczne, jak: wyraźne zaznaczanie się różnic, konflikt, ostra walka ideologiczna,

---

<sup>60</sup> *Ibidem*.

<sup>61</sup> Polaryzację można rozumieć jako „każde przejście aktorów politycznych z umiarkowanych pozycji politycznych na pozycje radykalne” (*Słownik politologii...*, s. 423). Sformułowanie „radykalne” można również odczytać np. jako „wyraźnie odmienne”, „głęboko różniące się”, a także „skrajne” – „krańcowo różne” lub „przeciwstawne”.

<sup>62</sup> Por. np. J. Reykowski, *Antagonizm i walka – nieusuwalne składniki ludzkiej kondycji?*, „Nauka” 2005, nr 4, s. 7–39.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 27.

<sup>64</sup> S. Ehrlich, *Dynamika norm...*, s. 236.

dyferencjacja lub ścieranie się konkurujących opcji. Perspektywa pluralistyczna pozwala przy tym dostrzec liczne problemy i wyzwania wynikające ze spolaryzowanego, dychotomicznego układu relacji społeczno-politycznych. Tak więc o ile z pluralistycznego punktu widzenia ważne dla rozwoju i jednostek, i demokracji w ogóle jest zapewnienie możliwości istnienia różnorodności w społeczeństwie (swoistej „wielobiegunowości”), to układ dychotomiczny niejako „siłą rzeczy” ogranicza wielorakość reprezentacji politycznej do dwóch wykluczających się możliwości. W ramach pluralizmu różnice funkcjonują na wielu płaszczyznach i w wielu wymiarach życia społecznego. Wykształcają się różnice ideologiczne, programowe, tożsamościowe, w interesach, w poglądach i wiele innych. Natomiast podział mający strukturę dychotomiczną implikuje redukcję zróżnicowań do jednego wymiaru lub do niewielkiej liczby wymiarów. Ujmując rzecz jeszcze inaczej: w warunkach podziału społeczno-politycznego, takiego jak przedmiotowy „Polska solidarna – Polska liberalna, dochodzi do „grupowania” aktorów politycznych wokół dwóch jego stron oraz sprowadzania możliwych lub istniejących osi sporu do określonych jego wymiarów (np. tożsamościowego i ideologicznego). W takiej sytuacji neutralność, wahania czy wątpliwości są postrzegane jako opowiadanie się po stronie przeciwnika politycznego. Płynność, niestałość, złożoność życia społecznego i różnorodnych postaw zostają zastąpione „miarąmi czystymi”, a w istocie nieelastycznością poznawczą, brakiem otwartości, antypatią lub wrogością.

Powyższe uwagi są istotne w kontekście przedmiotu podjętych rozważań, albowiem dotyczą konfliktu między dwoma sposobami myślenia politycznego, które można nazwać – odwołując się do typologii porządków społecznych autorstwa Stanisława Ossowskiego – monocentrycznym i policentrycznym<sup>65</sup>. Pierwszy z nich – monocentryczny – skupiony jest na idei silnego ośrodka politycznego

---

<sup>65</sup> S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*, Warszawa 1962, s. 83–115. Zob. również: M. Karwat, *Monocentryzm* [w:] M. Karwat, J. Ziółkowski (red.), *Leksykon pojęć politycznych...*, s. 190–191; M. Karwat, *Policentryzm* [w:] M. Karwat, J. Ziółkowski (red.), *Leksykon pojęć politycznych...*, s. 238–240; M. Ziółkowski (red.), *Polacy wobec ładu postmonocentrycznego*.

(władczego), regulującego możliwie wiele obszarów życia społecznego, jednocześnie narzucając określone wartości jako najważniejsze, najbardziej pożądane, naczelne<sup>66</sup>. Jak pisze Mirosław Karwat: „Za gwarancję słuszności decyzji polityczność i skuteczności kierowania uznaje się społeczną [...] i ideologiczną jednorodność, a nawet jednolitość układu władzy”<sup>67</sup>. Cechami takiego układu są: dążenie do aksjologicznego, ideologicznego i politycznego zdyscyplinowania, wypracowywanie nawyków posłuszeństwa i konformizmu, kontrola, wymuszanie jednomyślności, a zatem również eliminowanie konfliktów<sup>68</sup>. Stanisław Ossowski podkreślał, że w ustroju monocentrycznym silna jest skłonność rządzących do ustanawiania ich „monopolu sądów o wartościach”<sup>69</sup>.

Przeciwieństwo monocentryzmu stanowi policentryzm. System policentryczny jest znacznie bardziej otwarty, zaś interferencja władzy ograniczona. Policentryczny sposób myślenia politycznego dopuszcza różnorodność relacji społecznych, swobodę działań, a także konfliktu. Policentryzm jest przeciwieństwem jednomyślności i monopolu rządzących na sądy o wartościach<sup>70</sup>. Kryteria ocen oraz hierarchie wartości są różnorodne i od siebie niezależne (autonomiczne), istnieje rozproszenie autorytetów moralnych i innych<sup>71</sup>. Mirosław Karwat przypomina, że „policentryzm to jeden z atrybutów pluralistycznego modelu społeczeństwa i państwa”<sup>72</sup>.

Intuicyjne skojarzenia „Polski solidarnej” ze stanowiskiem monocentrycznym, a „Polski liberalnej” ze stanowiskiem policentrycznym znajdują pewne uzasadnienia w wynikach dostępnych badań

---

*Spółczesność polska i jego instytucje w 1992 r.*, Warszawa 1993; W. Narojek, *Perspektywy pluralizmu w upaństwowionym społeczeństwie*, Warszawa 1994.

<sup>66</sup> S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych...*, s. 83–89; M. Karwat, *Monocentryzm...*, s. 190.

<sup>67</sup> M. Karwat, *Monocentryzm...*, s. 191.

<sup>68</sup> S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych...*, s. 89–96; M. Karwat, *Monocentryzm...*, s. 190–191.

<sup>69</sup> S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych...*, s. 108.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 83–88, 108–112.

<sup>71</sup> M. Karwat, *Policentryzm...*, s. 238–239.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 239.

naukowych, co uwidoczniło się w toku analizy i zostało dodatkowo wzmacnione poprzez zastosowanie pluralistycznych kryteriów interpretacji. Potrzeba jednak dalszych badań, opartych na wnikliwej obserwacji polskiej sceny politycznej, aby móc stwierdzić w sposób pewny, że te oceny są w dalszym ciągu prawdziwe w sytuacji dynamicznych zmian polityki polskiej.

Publikacja ta składa się z wprowadzenia, czterech rozdziałów podzielonych na podrozdziały, opatrzonych wstępami i podsumowaniami, oraz z uwag końcowych. Strukturę pracy skomponowano tak, aby była możliwie czytelna i prezentowała przedmiot w sposób klarowny i przystępny.

W niniejszym wstępie zaprezentowano przedmiot i cele opracowania, uzasadniono dobór zagadnień, omówiono kwestie metodologiczne, przedstawiono stan badań.

Rozdział pierwszy zatytułowany jest *Pluralizm polityczny – ujęcia teoretyczne*. Przedstawiono w nim dokładnie stan badań nad pluralizmem politycznym. Dokonano wyboru i wstępnego, skróconego opisu koncepcji pluralizmu politycznego, które w dalszej części pracy stanowią główne narzędzie analizy i interpretacji podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”. W rozdziale tym zrekonstruowano i – z zachowaniem odniesienia do stosownego kontekstu teoretycznego – zwięźle przedstawiono koncepcje polityczne dotyczące pluralizmu politycznego.

Rozdział drugi – *Dychotomiczne ujęcia konfliktów społeczno-politycznych w Polsce* – poświęcony jest różnym dychotomicznym ujęciom polskich konfliktów społeczno-politycznych. Rozważono m.in., czy istnieją pewne jakościowe podobieństwa i/lub swoista ciągłość między podziałem zidentyfikowanym przez M. Grabowską i T. Szawiela (lub innymi) a podziałem „Polska solidarna – Polska liberalna”.

Rozdział trzeci – *Podział „Polska solidarna – Polska liberalna”* – poświęcono dogłębnej charakterystyce przedmiotowego podziału, wykorzystując wyniki aktualnych badań społecznych, oraz przedstawieniu, jak podział ten – jako swoista kategoria – funkcjonuje w krajowym dyskursie politycznym i naukowym.

W rozdziale czwartym – *Podział „Polska solidarna – Polska liberalna” w świetle wybranych koncepcji pluralizmu politycznego* – przedmio-

towy podział został przeanalizowany i zinterpretowany z perspektywy wybranych koncepcji teoretycznych pluralizmu politycznego. Należy potraktować ten zabieg jako exemplum pluralistycznie zorientowanej analizy politologicznej określonego zjawiska społeczno-politycznego.

Całość rozważań wieńczy *Zakończenie*. Przedstawiono w nim główne wnioski interpretacyjne, ocenę słuszności głównych tez, efektywność wykorzystanych koncepcji, zasadność wyników analizy podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” w świetle wybranych teorii pluralizmu. Sformułowano też konkluzje i predykcje dotyczące trwałości podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”.



## Rozdział 1.

### Pluralizm polityczny – ujęcia teoretyczne

Rozdział poświęcony jest przeglądowi koncepcji pluralizmu politycznego. Uwzględniono różne tradycje teoretyczne, odniesiono się do dawniejszych, bardziej współczesnych i do najnowszych ujęć pluralizmu politycznego. Wskazano i omówiono aktualne dyskusje nad pluralizmem. Zwrócono szczególną uwagę na to, jaki obraz rzeczywistości społeczno-politycznej wyłania się z tych koncepcji. Wybrano i wstępnie omówiono te z nich, które na tle dostępnego piśmiennictwa wydały się autorowi nowatorskie, szczególnie dobrze skomponowane i uzasadnione, a przez to atrakcyjne teoretycznie i w konsekwencji adekwatne do analizy bieżących zjawisk społeczno-politycznych w Polsce. Są to w szczególności: autorstwa Víctora M. Muñiza-Fraticellego *parallel structure thesis* (PST), Alessandro Ferrary *hyper-pluralism* oraz teoria pluralizmu Williama E. Connolly'ego.

#### 1.1. Stan badań nad pluralizmem politycznym.

##### Klasyczne i najnowsze koncepcje pluralizmu politycznego

Christopher Bryant i Edmund Mokrzycki zwracają uwagę na złożony i problematyczny charakter pluralizmu jako zjawiska społecznego: „Kiedy mowa jest o pluralizmie, należy pogodzić się ze złożonością rzeczywistości, na którą składają się pluralistyczne społeczeństwo i pluralistyczna polityka. Pluralizm najlepiej zatem rozpatrywać jako zjawisko społeczno-polityczne, odnoszące się zarówno do relacji



między społeczeństwem a państwem, jak i do kwestii obszaru możliwych do pogodzenia różnic wewnątrz systemu demokratycznego”<sup>1</sup>.

Podobnie akcentuje ten problem M. Tobiasz, podkreślając „pluralistyczny ze swej istoty charakter życia społecznego”<sup>2</sup>. Z powyższego wnioskujeć można, że równie złożone i uwzględniające różne wymiary życia społecznego musi być pluralistyczne stanowisko badawcze i pluralistyczna teoria. Martin J. Smith, biorąc pod uwagę różne tradycje pluralistyczne, wyraził jednak pogląd, poniekąd uzasadniony, iż „nie ma jednej pluralistycznej teorii”<sup>3</sup>. Grant Jordan twierdzi, że „trudno jest zacytować autorytatywne stanowisko pluralizmu politycznego”<sup>4</sup>. Dlatego też w tej części opracowania podjęto próbę ukazania tej wewnętrznej różnorodności, aby w kolejnych podrozdziałach wskazać z kolei takie koncepcje, które zmierzają do unifikacji pluralizmu.

Jak zasygnalizowano we wstępie książki, badania w zakresie pluralizmu politycznego cechuje duża różnorodność tematyczna. Skupiają się one przede wszystkim na: kształcie systemu politycznego, prawnych aspektach pluralizmu (w tym kwestiach konstytucyjnych), formach rywalizacji politycznej oraz podejmowaniu decyzji politycznych w ramach systemu (temat dominujący wśród pluralistów amerykańskich). Wpływy R. Dahla pozostają tu znaczące, a jego teorie są dyskutowane przez innych (zob. np. H. T. Blockland). W polskiej literaturze również wskazać można „klasyczne” prace poświęcone pluralizmowi politycznemu, np. S. Ehrlicha oraz W. Jaworskiego i A. Lecha. Pluralizmowi w wymiarze politycznym poświęcono wiele innych opracowań. Wypada wskazać np. te autorstwa: P. Bergera, A. I. Esenberga, R. D. Grillo,

<sup>1</sup> Ch. G. A. Bryant, E. Mokrzycki, *Introduction: Democracies in Context* [w:] Ch. G. A. Bryant, E. Mokrzycki (eds.), *Democracy, civil society and pluralism in comparative perspective: Poland, Great Britain and the Netherlands*, Warsaw 1995, s. 16.

<sup>2</sup> M. Tobiasz, *Pluralizm polityczny w teorii i praktyce współczesnych demokracji* [w:] M. Tobiasz (red.), *Antynomie i paradoksy współczesnej demokracji*, Warszawa 2016, s. 80.

<sup>3</sup> M. J. Smith, *Pluralism, Reformed Pluralism and Neopluralism: the Role of Pressure Groups in Policy-Making*, „Political Studies” 1990, vol. XXXVIII, s. 302.

<sup>4</sup> G. Jordan, *The Pluralism of Pluralism: An Anti-theory?*, „Political Studies” 1990, vol. XXXVIII, issue 2, s. 301.

M. Tobiasza i innych. Z kolei m.in. A. Marmor i A. Soeteman zaangażowali się w rozpatrywanie relacji pluralizm – prawo. Bardzo interesujące i ważne są publikacje dotyczące empirycznych badań nad pluralizmem politycznym autorstwa Ch. G. A. Bryanta i A. Mokrzyckiego (badania porównawcze), E. Díaza Bravo (pluralizm polityczny jako wartość konstytucyjna), K. Jaklica (pluralizm polityczny w Unii Europejskiej), M. Kasińskiego (rozległe studium monizmu i pluralizmu władzy lokalnej), G. Lópeza de la Fuente (pluralizm polityczny i partie polityczne w Europie), M. Paździora i B. Szmulika (pluralizm polityczny w Polsce w wymiarze konstytucyjnym i instytucjonalnym). Na uwagę zasługuje również inspirująca publikacja Feliksa Grossa *Tolerancja i pluralizm*<sup>5</sup>, przedstawiająca pluralizm od strony aksjologicznej i politycznej oraz jasno wskazująca różnicę między porządkiem pluralistycznym i autorytarnym.

Z powyższego wyliczenia wynika, że badania o charakterze pluralistycznym, czy też nad samym pluralizmem, zmierzają do uchwycenia pewnych jego aspektów bądź też przejawów i wymiarów. Podobnie jest w przypadku określonych „szkół” pluralistycznych. Przez to pojęcie rozumie się różne tradycje pojmowania pluralizmu, zwracające uwagę na nieco inne zagadnienia. Należy pokrótce przypomnieć te „szkoły”: francuską, niemiecką, brytyjską i amerykańską, jako że wywarły one największy wpływ na formowanie się myślenia w kategoriach pluralistycznych, takiego też działania politycznego oraz badań naukowych na ten temat i o tym profilu. Przybliżenie różnorodnych tradycji pluralizmu nie będzie jednak równoznaczne z próbą pewnej generalizacji na temat założeń pluralizmu – każda „szkoła” ma bowiem swój własny „środek ciężkości”. Poza tym, jak zwraca uwagę Víctor M. Muñiz-Fraticelli, ryzykowne byłoby formułowanie uogólnionego opisu pluralizmu, wywodząc go akurat z różnych „tradycji, nie mających żadnego historycznego i logicznego związku ze sobą”<sup>6</sup>. Wydaje się, że rację ma jednak Michał Kasiński, pisząc: „Interesujący [...] jest przede wszystkim wpływ idei pluralizmu na naukową refleksję

---

<sup>5</sup> F. Gross, *Tolerancja i pluralizm*, Warszawa 1992.

<sup>6</sup> V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism*, Oxford 2014, s. 13.

w czasach, gdy w Europie kształtowała się aparatura pojęciowa i podstawowe założenia metodologiczne teorii państwa i prawa [...]”<sup>7</sup>. Mowa zwłaszcza o przełomie XIX i XX w.<sup>8</sup>

Pluralizm francuski<sup>9</sup> kształtował się pod wpływem myśli filozofów – Alexisa de Tocqueville’a i Émile’a Durkheima, oraz prawników – Léona Duguita i Maurice’a Hariou. Stanisław Ehrlich wskazał również, iż pewnych istotnych wątków pluralistycznych można doszukać się w pracach Auguste’a Comte’a i Pierre’a-Josepha Proudhona<sup>10</sup>. Tocqueville dzięki swoim doświadczeniom amerykańskim i obserwacjom zmieniającego się porządku społeczno-politycznego Francji prezentował stanowisko, w którym stowarzyszenia społeczne i formy samorządowe odgrywały istotną rolę. Filozof, dostrzegając „nieuchronność” ewolucji krajów Europy w kierunku demokracji, wyrażał przekonanie, że demokratyczne państwo może pogodzić i ochronić wolność i równość. Warunkami, które temu sprzyjają, są: pluralistyczny charakter państwa oraz decentralizacja, brak uniformizmu, samorząd, funkcjonowanie stowarzyszeń. Francuzi mogli pełniej zrozumieć koncepcje Tocqueville’a dopiero dzięki socjologicznym pracom Durkheima. Autor ten zwrócił uwagę, że społeczeństwo złożone jest z grup. Grupy są niejako częściami tego społeczeństwa, mają swoje ponadjednostkowe cechy i formy organizacji. Zróżnicowanie społeczne, jak utrzymywał Durkheim, jest więc czymś „naturalnym”, a pluralistyczne społeczeństwo ma istotny wpływ na rozwój jednostek. Zauważał to również Duguit. Twierdził on, że społeczeństwo tworzą różnorodne grupy zorganizowane wokół okreś-

<sup>7</sup> M. Kasiński, *Monizm i pluralizm władzy lokalnej. Studium prawnopolityczne*, Łódź 2009, s. 45.

<sup>8</sup> Władysław Jaworski i Andrzej Lech wspomnieli jednak i o wcześniejszych filozoficznych inspiracjach pluralizmu, odnajdując je w koncepcjach m.in. Arystotelesa, Johna Locke’a, Gottfrieda W. Leibniza, Monteskiusza. Zob. W. Jaworski, A. Lech, *Pluralizm polityczny*, Łódź 1991, s. 7–8. Z kolei na s. 8–14 autorzy ci omawiają polską refleksję nad pluralizmem politycznym, w której bodaj najbardziej wpływowo stanowisko wypracował Stanisław Ehrlich.

<sup>9</sup> Zob.: S. Ehrlich, *Oblicza pluralizmów*, Warszawa 1985, s. 27–91; M. Kasiński, *Monizm i pluralizm władzy lokalnej. Studium prawnopolityczne*, Łódź 2009, s. 46–48.

<sup>10</sup> S. Ehrlich, *Oblicza pluralizmów...*, s. 42–61.

lonych interesów, poglądów, zwyczajów i mające swoiste prawa i obowiązki wynikające z podziału pracy i ról społecznych. Grupy te spajane są poczuciem solidarności. Tak zwane prawo solidarności, zdaniem Duguita, jest fundamentem pluralistycznego społeczeństwa. Hariou utrzymywał z kolei, że system społeczny opiera się przede wszystkim na zrzeszeniach, będących specyficznymi instytucjami o charakterze „osobowym”. Są one źródłem władzy i prawa.

Pluralizm niemiecki<sup>11</sup> należy kojarzyć przede wszystkim z nazwiskiem prawnika Ottona von Gierkego. Jego poglądy oddziaływały nie tylko na społeczność niemiecką, inspirowały również pluralistów brytyjskich, np. Frederica W. Maitlanda i Ernesta Barkera. Pluralizm niemiecki w wydaniu Gierkego, a także pluralizm francuski Durkheima, Duguita i Hariou oraz pluralizm brytyjski Maitlanda, Barkera, Harolda Laskiego zaliczają się do nurtu akademickiego ze względu na taką właśnie działalność wymienionych autorów. Co do Gierkego, to przekonywał on, że władza publiczna powinna mieć strukturę pluralistyczną, tzn. możliwość sprawowania władzy nie powinna być wyłączną kompetencją państwa, ale również gmin i innych związków publicznych. Zrzeszenia stanowiły w koncepcji niemieckiego jurysty kluczowy komponent. Według niego społeczeństwo to pewna całość składająca się z wzajemnie powiązanych elementów – wolnych zrzeszeń społecznych. Sformułowania „całość” i „elementy” nie powinny przy tym być kojarzone z organicyzmem. „Można powiedzieć, że dla Gierkego organizm to metafora naukowa oznaczająca całość zróżnicowaną, złożoną z wzajemnie powiązanych części”<sup>12</sup>. Stanowisko Gierkego należy nazwać pluralizmem grup.

Pluralizm brytyjski<sup>13</sup> i pluralizm amerykański, a zwłaszcza ich współczesne kierunki, to szczególnie interesujący przedmiot badań

---

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 126–167; D. Runciman, *Pluralism and the Personality of the State*, Cambridge 1997, s. 34–63; M. Kasiński, *Monizm i pluralizm władzy lokalnej...*, s. 48–51.

<sup>12</sup> S. Ehrlich, *Oblicza pluralizmów...*, s. 136.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 92–125, 151–167; D. Runciman, *Pluralism and the Personality...*, s. 89–219; M. Kasiński, *Monizm i pluralizm władzy lokalnej...*, s. 51–52; V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 18–20, 162–168; M. Tobiasz, *Pluralizm*

i bogate źródło inspiracji. Pierwszy z tych pluralizmów – brytyjski – rozwijał się głównie w środowisku akademickim, podobnie jak we Francji czy w Niemczech. Przedstawiciele tych pluralizmów różnili się pod względem ideologicznym. Podczas gdy Gierke utożsamiał się z nurtem konserwatywnym i nacjonalistycznym, to tacy prominentni pluraliści brytyjski, jak np. George D. H. Cole i Harold Laski, związani byli z ruchem robotniczym i lewicą socjalistyczną<sup>14</sup>. Afiliacje ideologiczne czy partyjne mają jednak mniejsze znaczenie w kontekście niniejszych rozważań. Wydaje się przede wszystkim, że to pluraliści brytyjscy w sposób znaczący przyczynili się do rozwoju teorii pluralizmu. Wymienieni wcześniej Maitland, Barker, Cole, Laski, a także m.in. John Figgis i Alexander D. Lindsay wyrażali podobne przekonania pluralistyczne, co sprzyjało formowaniu się i krzepnięciu nurtu o wyraźnych rysach<sup>15</sup>:

Podzielali pogląd, iż każde społeczeństwo jest jednością w różnorodności, a scalające je państwo to tylko jedna z organizacji społecznych, „wspólnota wspólnot” (J. N. Figgis), czy też „organizacja organizacji” (A. D. Lindsay). Zrzeszenia społeczne mają prawo do samodzielnego rozwoju, gdyż podstawą ich istnienia nie jest wola państwa, lecz społeczny instynkt stowarzyszania się. Państwo może kontrolować i ograniczać mniejsze zrzeszenia, ale nie może odbierać im autonomii<sup>16</sup>.

Warto zwrócić uwagę, że w wizji pluralistów brytyjskich, częściowo czerpiących z myśli Gierkego, różnorodność społeczna, wyrażona

---

*polityczny w teorii i praktyce...*, s. 71–74. Przede wszystkim jednak wymienić należy publikację, stanowiącą zbiór tekstów George’a Cole’a, Johna N. Figgisa i Harolda J. Laskiego, opatrzoną obszernym wstępem redaktora: P. Q. Hirst (ed.), *The Pluralist Theory of the State. Selected Writings of G. D. H. Cole, J. N. Figgis, and H. J. Laski*, London – New York 2005.

<sup>14</sup> Szczegółowo na ten temat w: S. Ehrlich, *Oblicza pluralizmów...*, s. 92–126.

<sup>15</sup> Badacze współcześni zwracają jednak uwagę, że ojcowie brytyjskiego pluralizmu nie ustrzegli się błędów o charakterze metodologicznym. Ich wywody, zwłaszcza z dzisiejszej perspektywy, nierzadko sprawiają wrażenie nieugruntowanych i niejasnych. Zob. np. V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 19–20.

<sup>16</sup> M. Kasiński, *Monizm i pluralizm władzy lokalnej...*, s. 51.

w wielości zrzeszeń, nadaje państwu wyjątkową dynamikę. Nie jest ona określana przez działania samego państwa, ale raczej przez różne stowarzyszenia i grupy społeczne oraz ewentualnie instytucje państwa. Można to zobrazować poglądami Johna Figgisa, który „wysunął tezę, że społeczeństwo składa się z wielu społeczności wielkich i małych, które mają prawo do samodzielnego rozwoju. To nie państwo stworzyło rodziny, kościoły, kluby, związki zawodowe, a w Średniowieczu – gildie i kolegia uniwersyteckie. Wszystkie te ciała, którym – jak i Gierke – przypisywał osobowość grupową, powołał do życia instynkt stowarzyszania się”<sup>17</sup>.

Takie poglądy świadczyły o próbach zerwania z monizmem w wielu wymiarach: monizmem filozoficznym, państwowym, prawnym. Co więcej, tradycyjne pojmowanie suwerenności i władzy zostało niejako zakwestionowane. Podobnie było z kategorią osobowości grupowej. Brytyjscy pluraliści zanegowali mocne przekonanie, że państwo jest jedynym i niepodzielnym źródłem oraz wykonawcą władzy w społeczeństwie<sup>18</sup>. Twierdzili za to, iż „jest wiele źródeł prawowitej władzy politycznej, uosobionych w różnych grupach i stowarzyszeniach, wśród których państwo jest tylko jednym z wielu; żadne z nich nie ma trwałej przewagi nad resztą”<sup>19</sup>. Jak zauważa Muñiz-Fraticelli, „większość pluralistów politycznych, zwłaszcza brytyjskich (Maitland, Figgis, Laski i inni), nie miało na myśli międzynarodowego układu suwerennych państw, gdy argumentowali za poglądem o wielości źródeł suwerennej władzy, ale raczej mnogość stowarzyszeń i innych sformalizowanych grup, które istnieją w państwie”<sup>20</sup>.

W dobie wciąż jeszcze silnego monizmu, wspieranego m.in. wchodzącą w XX w. tradycją monarchistyczną, takie poglądy w sposób zasadniczy zmieniały tok debaty politycznej. Víctor M. Muñiz-Fraticelli nazywa pluralizm brytyjski „normatywnym pluralizmem politycznym”<sup>21</sup>. Nazwa ta jest w pełni zasadna, albowiem tamta odmiana pluralizmu była istotnie nacechowana postulatami o charakterze

---

<sup>17</sup> S. Ehrlich, *Oblicza pluralizmów...*, s. 148.

<sup>18</sup> V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 18.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 20.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 18.

normatywnym, tj. wskazującym, jak być powinno. Brytyjski pluralizm, choć nie było to niczym nowym, w sposób otwarty wspierał swe założenia argumentacją moralną. Dzisiaj takie stanowisko (strategia) zostało nieco osłabione, choć kwestie etyczne pozostają fundamentalnymi, jeśli chodzi o rozważania wielu pluralistów. Zresztą powojenna generacja brytyjskiego pluralizmu to przede wszystkim pluralizm etyczny, w którym Isaiah Berlin odegrał kluczową rolę<sup>22</sup>.

Pluralizm amerykański<sup>23</sup> przeszedł ewolucję od rozważań o charakterze filozoficznym, w których ontologia zajmowała zasadnicze miejsce, do badań empirycznych. Stąd niektórzy autorzy wyszczególniają dwie generacje pluralizmu amerykańskiego<sup>24</sup>. II wojna światowa to moment końca pierwszej generacji, a niedługi czas po niej – początek generacji drugiej. Pierwsza generacja pluralizmu amerykańskiego to okres rozważań nad pluralizmem ontologicznym, pluralizmem grup, pluralizmem społecznym i politycznym. Najważniejsze postaci w tym czasie to zwłaszcza William James, Charles H. Cooley, Arthur F. Bentley i Mary Parker Follet. Autorzy ci zgodnie kwestionowali monistyczną wizję rzeczywistości, przeciwstawiając jej pluralistyczną antytezę zarówno w wymiarze filozoficznym, jak i przede wszystkim społecznym i politycznym<sup>25</sup>. Wyrażali przekonanie, że wielość nie da się zredukować do jakiejś prostej jedności. Odrzucali tradycyjne pojmowanie suwerenności. Bentley „traktował proces rządzenia jako funkcję swobodnie konkurujących i współdziałających grup interesów, w szczególności partii politycznych i grup reprezentujących interesy zawodowe”<sup>26</sup>, zaś Follet „podkreślała rolę społeczności lokalnych i małych grup sąsiedzkich

<sup>22</sup> D. Schlosberg, *The Pluralist Imagination* [w:] J. S. Dryzek, B. Honig, A. Phillips (eds.), *The Oxford Handbook of Political Theory*, Oxford 2008, s. 146–149.

<sup>23</sup> S. Ehrlich, *Oblicza pluralizmów...*, s. 168–230; M. Kasiński, *Monizm i pluralizm władzy lokalnej...*, s. 52–53; G. Jordan, *The Pluralism of Pluralism...*, s. 287–294; D. Schlosberg, *The Pluralist Imagination...*, s. 143–153; M. Tobiasz, *Pluralizm polityczny w teorii i praktyce...*, s. 71–74.

<sup>24</sup> M. Kasiński, *Monizm i pluralizm władzy lokalnej...*, s. 52–53.

<sup>25</sup> S. Ehrlich, *Oblicza pluralizmów...*, s. 170; M. Kasiński, *Monizm i pluralizm władzy lokalnej...*, s. 52.

<sup>26</sup> M. Kasiński, *Monizm i pluralizm władzy lokalnej...*, s. 52.

jako ciał pośredniczących między obywatelami i rządem, równocześnie stanowiących podstawę polityczną struktur hierarchicznie zorganizowanych reprezentacji społecznych [...], umożliwiających uformowanie rzeczywistości odpowiedzialnego przed społeczeństwem rządu”<sup>27</sup>.

Poglądy te okazały się wpływowe nie tylko na gruncie teorii polityki, ale i w działaniu politycznym (samorządowym) w Stanach Zjednoczonych. Na nowo spojrzano na pewne kategorie, takie jak grupa czy interes, i wprowadzono je do dyskursu. Grupy interesu, mające zakorzenienie społeczne, wywierają wpływ lub w inny sposób uczestniczą w procesie decyzyjnym – tego rodzaju pluralistyczne spostrzeżenia dostarczały również istotnego impulsu ewolucji amerykańskiej demokracji.

Druga generacja pluralizmu amerykańskiego, wykształcona jako nurt po II wojnie światowej, pozostała przy realistycznym spojrzeniu na rzeczywistość społeczną promowaną przez swoich poprzedników. Nastąpiło jednak odejście od twierdzeń filozoficznych czy normatywnych na rzecz empirii w sensie naukowym. Miało to tę zaletę, że pozwoliło zmodyfikować klasyczny pluralizm. Polegało m.in. na odejściu od dość naiwnej wiary w równomierne rozłożenie w społeczeństwie możliwości oddziaływania na proces polityczny. Stało się to pod naciskiem krytyków tradycyjnego pluralizmu politycznego – elitystów, np. Charlesa Wrighta Millsa, autora pracy *Elita władzy*<sup>28</sup>. Stąd właśnie, jak zauważa Marcin Tobiasz, „współczesne interpretacje pluralizmu politycznego wykraczają poza tradycyjne rozumienie grupy interesu czy korporacjonizm jako dialog sformalizowanych uczestników. Nastawione są raczej na identyfikację zróżnicowanych poziomów i form uczestnictwa politycznego”<sup>29</sup>. Ta zasadnicza reorientacja pluralistów amerykańskich dokonała się m.in. dzięki badaniom empirycznym Roberta Dahla. Jego studium władzy w miejscowości New Haven w stanie Connecticut zapoczątkowało nowe podejście pluralistów – bardziej empiryczne, jeszcze bardziej realistyczne w swym charakterze

---

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> M. Tobiasz, *Pluralizm polityczny* [w:] M. Karwat, J. Ziółkowski (red.), *Leksykon pojęć politycznych*, Warszawa 2013, s. 228.

<sup>29</sup> *Ibidem*.



i bardziej naukowe. Tak zwany zreformowany pluralizm i neopluralizm zrodziły się więc z krytyki tradycyjnego pluralizmu politycznego, po której zmodyfikowano główne założenia teoretyczne pluralizmu<sup>30</sup>.

Choć powojenny pluralizm amerykański obfitował oprócz opracowań Dahla także w inne koncepcje, to jednak wciąż „w naukach politycznych pluralizm polityczny zwykle kojarzy się z teorią ściśle związaną z nazwiskiem Roberta Dahla, która opisuje proces demokratyczny jako produkt interakcji rywalizujących grup interesu”<sup>31</sup>. David Schlosberg charakteryzuje Dahlowską wizję pluralizmu jako tę, która głosi, że „władza jest rozdzielona między wiele ośrodków, na wielu aktorów, mających więcej władzy w różnych sektorach”<sup>32</sup>. Dahl utrzymywał zatem, że dyspersja władzy w społeczeństwie jest zasadniczo nierówna, tzn. niektórzy aktorzy społeczni, polityczni, rynkowi (gospodarczy) kumulują większą możliwość wywierania wpływu i realizacji swych interesów niż inne grupy.

Pluraliści i Dahl podkreślają zatem ogromne znaczenie istnienia owej mezo-strukturalnej różnorodności, frakcji i grup interesu, których liczba i odmienność winna być pieczołowicie chroniona, gdyż stanowi podstawę należytej reprezentacji odmiennych interesów społecznych i – co ważne – zinstytucjonalizowany mechanizm ich agregacji. To właśnie ten mechanizm negocjacji i grupowania interesów jednostkowych w programowe pakiety polityczne stanowi podstawę trwałości systemu i ładu politycznego; ich mnogość zaś jest gwarantem demokratycznej równowagi<sup>33</sup>.

Poliarchiczny model państwa i władzy stanowi dynamiczny model ich deskrypcji – uwzględnia nie tylko wielość źródeł władzy, ale i nie-

---

<sup>30</sup> Więcej na temat tzw. zreformowanego pluralizmu i neopluralizmu – zob. np.: M. J. Smith, *Pluralism, Reformed Pluralism and Neopluralism...*, s. 302–322; K. von Beyme, *Współczesne teorie polityczne*, tłum. J. Łoziński, Warszawa 2007, s. 242–243.

<sup>31</sup> V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 17.

<sup>32</sup> D. Schlosberg, *The Pluralist Imagination...*, s. 145.

<sup>33</sup> R. Markowski, *Demokracja i demokratyczne innowacje. Z teorii w praktykę*, Warszawa 2014, s. 30. Publikacja dostępna w wersji elektronicznej: [http://www.institutobywatelski.pl/wp-content/uploads/2015/02/demokracja\\_calosc\\_www.pdf](http://www.institutobywatelski.pl/wp-content/uploads/2015/02/demokracja_calosc_www.pdf) (dostęp: 3.01.2018).

równość w dostępie do niej oraz nierówność środków, co dodatkowo różnicuje aktorów procesu politycznego<sup>34</sup>. „Demokratyczne życie polityczne w tym ujęciu to stały proces negocjacji, przetargów i wymiany między poszczególnymi grupami”<sup>35</sup>. Dahlowi zarzucano jednak brak metodologicznej precyzji, stosowanie niejasnych kryteriów analizy. Tacy autorzy, jak np. Nelson W. Polsby, próbowali pluralistycznie zorientowane badania i pluralistyczną teorię wzmocnić właśnie od strony metodologicznej. Polsby, David Truman, Charles E. Lindblom zwracali ponadto uwagę na to, że np. pewne grupy zmierzają do dominacji w ramach dynamicznego procesu politycznego (Lindblom szczególnie podkreślał fakt usytuowania rządu), co dodatkowo przyczyniało się do modyfikacji teorii pluralizmu w wydaniu amerykańskim<sup>36</sup>.

Szczególne znaczenie dla powojennej refleksji pluralistycznej w USA mają także wpływowo pisma Williama E. Connolly’ego – „współczesnego klasyka” pluralizmu amerykańskiego, który wypromował jego oblicze inne niż ukazane przez Dahla. Connolly postuluje zmianę pluralistycznej perspektywy w kierunku większej elastyczności teoretycznej. Podczas gdy amerykański pluralizm hołubił studia przypadku władzy lokalnej lub regionalnej, badania amerykańskiego systemu politycznego itp., Connolly proponuje odejście od tych konwencjonalnych analiz. Co więcej, postuluje również „poszerzenie granic politycznej konwencji i rywalizacji, jeśli pluralizm ma się zbliżyć do swojego własnego ideału”<sup>37</sup>. William E. Connolly zachęca więc do konsekwentnych zmian „pluralistycznej wyobraźni politycznej”<sup>38</sup>. Samuel A. Chambers i Terrell Carver twierdzą, że Connolly w sposób zasadniczy zmienił język amerykańskiej teorii politycznej i sposób myślenia o pluralizmie. Niejako „wydobył” pluralizm z tradycyjnego, Dahlowskiego ujęcia (pluralizm jako empiryczny obraz pewnego porządku politycznego), transformując go jednocześnie w kluczowy komponent progresywnej, demokratycznej wizji politycznej

<sup>34</sup> G. Jordan, *The Pluralism of Pluralism...*, s. 288.

<sup>35</sup> R. Markowski, *Demokracja i demokratyczne innowacje...*, s. 31.

<sup>36</sup> G. Jordan, *The Pluralism of Pluralism...*, s. 289–294.

<sup>37</sup> D. Schlosberg, *The Pluralist Imagination...*, s. 146.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

(tzw. *agonistic democracy*)<sup>39</sup>. Nie sposób więc nie odwołać się do koncepcji Connolly’ego, co nastąpi w rozdziale czwartym niniejszej książki.

Wiele zagadnień poruszanych przez klasyków jest rozważanych także w dzisiejszych badaniach i dyskusjach. Współczesną refleksję nad pluralizmem politycznym podzielić można na co najmniej trzy duże „bloki”. Pierwszy możemy określić jako polityczne zarządzanie pluralizmem (*political management of pluralism*). W ten obszar wchodzi zarówno deliberacje z zakresu filozofii politycznej, jak i badania empiryczne i rozważania teoretyczne; tak badania społeczne nastawione na tworzenie teorii pluralizmu, jak i te zorientowane na zmianę polityki. Peter L. Berger przypomina, że obserwując, jak wygląda polityczne rozwiązywanie dylematów różnorodności, badacze zwykle kierują się następującymi pytaniami: czy istnieje jakaś zasada – a jeśli tak, to jaka – pozwalająca politycznie radzić sobie z wyzwaniami złożonych społeczeństw? Czy w ogóle można mówić o jakiejś ogólnej politycznej zasadzie (wzorze, normie), czy też jesteśmy skazani na działania doraźne?<sup>40</sup> W tym kontekście wypada również wspomnieć o następującej kwestii politycznej: jak mianowicie ustanawia się instytucje – i jakie są to instytucje – których celem jest z jednej strony odzwierciedlanie różnorodności społecznej w sferze politycznej<sup>41</sup>, oraz czy i jak te instytucje umożliwiają koegzystencję, sprawowanie władzy, efektywne podejmowanie decyzji itd. Alain-G. Gagnon i José María Saucá, opierając się na doświadczeniach ich zespołu badawczego, zwracają uwagę na to, jak trudno jest znaleźć odpowiedź na pytanie: kto ma szukać zadowalającej wszystkich politycznej zasady

---

<sup>39</sup> S. A. Chambers, T. Carver, *William E. Connolly. Democracy, Pluralism and Political Theory*, London – New York 2008, s. 1–11. Autorzy wskazanego zbioru tekstów Connolly’ego przekonują przy tym, że trudno jest „osadzić” tę postać jednoznacznie w kontekście amerykańskiej nauki. Jeżeli już, to można tego dokonać nieco „na siłę”. Connolly to autor, którego prace wykraczają poza jeden szczególny kontekst, łącząc w sobie wpływy tradycji intelektualnej Stanów Zjednoczonych i myśli europejskiej. Jednocześnie Connolly podejmuje na nowo pewne ich wątki i formułuje autorskie, nowatorskie koncepcje (s. 1–2).

<sup>40</sup> P. L. Berger, *The Political Management of Pluralism*, „Society” 2014, vol. 51, s. 602.

<sup>41</sup> Por. D. Schlosberg, *The Pluralist Imagination...*, s. 157.

wychodzącej naprzeciw złożoności społecznej?<sup>42</sup> Są to jednak dylematy nie hipotetyczne, ale jak najbardziej realne. Ich „namacalne” przykłady pokazuje np. Stacy Hawkins, przystępując do obszernej analizy z pozycji prawniczych<sup>43</sup>. Autorka ta, odwołując się do historii Stanów Zjednoczonych, twierdzi, że pluralizm stanowi zarówno formę polityczną teorii demokracji, zawierającą aspekt deskryptywny i eksplanacyjny, jak i dostarcza normatywnych zaleceń do analizy stanu społeczeństwa i państwa. Jednocześnie pluralizm może być traktowany jako ogólna zasada współżycia, znacząco oddziałująca na kształt ustroju i polityki<sup>44</sup>. Hawkins, opierając się na teorii pluralizmu, wskazuje, że w perspektywie pluralistycznej demokracja i władza to procesy dynamiczne. Dynamikę nadają im różnorodne grupy społeczne, ich interesy i tożsamości. Zatem jeżeli pewne grupy są z jakichś powodów wyłączone z procesu politycznego (demokratycznego), jeśli ich partycypacja polityczna jest utrudniona (np. z powodów ekonomicznych i/lub społeczno-politycznych), to pluralistyczna teoria nakazuje ocenić, że demokracja nie działa efektywnie, jest w pewnym stopniu osłabiona lub jej zasady są naruszane<sup>45</sup>. Hawkins argumentuje na tej podstawie, że pluralizm grup i stowarzyszeń zostaje w pełni uosobiony, gdy aktorzy gry politycznej są traktowani jako równoprawne podmioty. Autorka występuje zatem przeciw dyskryminacji i innym formom nierównego traktowania, które przeczą ideałowi pluralistycznej demokracji. Pluralizm domaga się zapewnienia mechanizmów sprawiedliwej, efektywnej partycypacji politycznej grup i możliwości artikulacji interesów kolektywnych – w tym aspiracji do wywierania wpływu na politykę lub sprawowania władzy. Stacy Hawkins w swej analizie wykazała, że zapewnienie tych warunków to polityczne wyzwanie, przy czym sądownictwo również ma znaczący

---

<sup>42</sup> A.-G. Gagnon, J. M. Saucá, *Negotiating Diversity. Identity, Pluralism and Democracy*, Brussels 2014, s. 9.

<sup>43</sup> S. Hawkins, *Diversity, Democracy & Pluralism: Confronting the Reality of Our Inequality*, „Mercer Law Review” 2015, vol. 66 (3), s. 577–649, zob. zwłaszcza s. 609–620.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 609, 611.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 611–612.

wpływ na kształtowanie pluralistycznej demokracji USA. Badanie skłoniło amerykańską autorkę do sformułowania sceptycznych wniosków na temat sytuacji Stanów Zjednoczonych: „Dysproporcja między pluralizmem społeczeństwa a pluralizmem politycznym państwa kwestionuje nasz fundamentalny demokratyczny ideał »rządów narodu, przez naród, dla narodu«”<sup>46</sup>.

Drugim dużym obszarem pluralistycznej refleksji politycznej jest ten poświęcony takim kwestiom, jak teoretyczne i/lub filozoficzne uzasadnienia demokracji opartej na zasadzie pluralizmu. Można mówić też po prostu o uzasadnieniach pluralizmu, jak i o rozważaniach nad teorią pluralizmu i udzielaniu teoretycznych odpowiedzi na problemy współczesności. Jedno z ważniejszych pytań, z jakim mierzą się tu badacze, brzmi następująco: jak uzasadnić (obronić) twierdzenie o potrzebie pluralizmu w państwie i społeczeństwie? Problem ten, podobnie jak wskazana niżej kwestia konsensu, powróci w rozważaniach w części czwartej, bowiem obszernie odnoszą się do niego m.in. Alessandro Ferrara i William E. Connolly<sup>47</sup>. Teraz powiedzieć należy, że wyzwaniem nie tylko teoretycznym – o czym nierzadko się zapomina – jest pogodzenie czy też dostosowanie „pluralistycznej rzeczywistości do współczesnych społeczeństw”<sup>48</sup>. Empiryczny fakt różnorodności i wynikających z niej ewentualnych konfliktów i podziałów nie musi przecież prowadzić, w sensie działań politycznych, do wyboru pluralizmu jako pożądanego i dobrego „modelu” państwa i społeczeństwa. Doświadczenia państw niedemokratycznych – co jest przykładem skrajnym – uzmysławiają, że czasem dominujące siły polityczne widzą alternatywę pluralizmu, co objawia się w postaci niwelowania swobody zrzeszania się, redukcji liczby partii politycznych, ograniczania swobód politycznych, narzucania norm moralnych, religijnych itp. Pluralizm jest – i w teorii, i w praktyce – przeciwieństwem uniformizmu i hegemonii. Wątek ten podjął np. Gulshan Ara Khan<sup>49</sup>. Przeciwwstawia on

---

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 579.

<sup>47</sup> Zob. rozdział czwarty niniejszego opracowania, s. 277–329.

<sup>48</sup> D. Schlosberg, *The Pluralist Imagination...*, s. 158.

<sup>49</sup> Zob. G. A. Khan, *Pluralisation: An Alternative to Hegemony*, „The British Journal of Politics and International Relations” 2007, vol. 10 (2), s. 194–209.

postmarksistowskiemu modelowi radykalnej demokracji w wydaniu Ernesto Laclau i Chantal Mouffe<sup>50</sup> pluralistyczne koncepcje Williama E. Connolly'ego. Khan na tej podstawie wskazuje, że dynamika życia społecznego i władzy w warunkach pluralizmu jest zupełnie inna aniżeli w konkurencyjnych modelach czy koncepcjach, albowiem opiera się na otwartej partycypacji, swobodzie zrzeszeń i mobilności między nimi, elastycznym przywództwie i reprezentacji.

Sirkku Kristina Hellsten przypomina jednak, że pluralizm i liberalna demokracja mają określone uzasadnienia moralne<sup>51</sup>, które niekoniecznie muszą być akceptowane przez wszystkich obywateli. To jedno z poważniejszych wyzwań stojących przed pluralizmem. Hellsten pyta: „Do jakiego stopnia system demokratyczny powinien wymagać od obywateli, by podzielali wspólne cele i wartości, aby utrzymać jego legitymację?”<sup>52</sup>. Jest to dobrze znany dylemat polityczny dotyczący równowagi między różnorodnością i autonomią grup a legitymizacją i stabilnością całego systemu. Uzasadnienie pluralizmu i demokracji opartej na zasadzie pluralizmu to zatem poważne zadanie o wymiernych implikacjach praktycznych. Z perspektywy teorii pluralizmu to kwestia wytyczenia „pluralistycznej wyobraźni” (*pluralistic imagination*), o której pisali np. Connolly i Schlosberg.

Trzeci „blok” zagadnień związanych z pluralizmem dotyczy przede wszystkim consensusu, polityki na nim opartej oraz formułowania teorii pluralizmu, które w różnym stopniu przypisują demokracji pluralistycznej wymóg dążenia do consensusu w określonych sferach

<sup>50</sup> Por. E. Laclau, Ch. Mouffe, *Hegemony and Socialist Strategy*, New York 2001. W niniejszym opracowaniu świadomie pominięto prace Ch. Mouffe czy Carla Schmitta. Od razu należy również wyjaśnić kwestię rzekomej zbieżności koncepcji demokracji agonistycznej Ch. Mouffe i W. E. Connolly'ego. Są to dwie różne koncepcje. Obie co prawda zakładają, że konflikt jest zjawiskiem naturalnym i stanowi istotę polityki, ale koncepcja Connolly'ego nie przypomina jakiegось wariantu demokracji konsensualnej – autor ten w swojej teorii nie przesądza charakteru demokracji i polityki, a wskazuje jedynie, jakie formy politycznych relacji mogą być efektywne w warunkach napięć i konfliktów.

<sup>51</sup> S. K. Hellsten, *Moral Individualism and the Justification of Liberal Democracy*, „Ratio Juris” 1998, vol. 11 (4), s. 322.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 321.

życia społeczno-politycznego. Do tego obszaru badań nad pluralizmem należy zaliczyć także ogólne rozważania dotyczące teorii demokracji, władzy w warunkach pluralizmu i etosu demokratycznego. Pluraliści muszą mierzyć się z pytaniem o to, do czego prowadzi szukanie tymczasowych porozumień w sytuacji konfliktu i czy w ogóle do czegoś ponadczasowego powinno ono prowadzić. John S. Dryzek i Simon Niemeyer przypominają, że „pluralizm i consensus to odwieczne polityczne ideały, które wydają się wskazywać przeciwne kierunki”<sup>53</sup>, co zmusza, rzecz jasna, do modyfikacji teoretycznych „celów” pluralizmu. Trochę jednak na zasadzie dobrej wiary przyjęto, że consensus zawsze będzie sprzyjał niwelowaniu konfliktów i tworzeniu swoistej „harmonii” społecznej, przez co aktorzy społeczni uznają go za dobrą i godziwą formę współżycia. W swojej pracy z połowy lat dziewięćdziesiątych Nicholas Rescher zakwestionował taki sposób myślenia, sprzeciwiając się z jednej strony racjonalistycznemu podejściu w stylu Johna Rawlsa<sup>54</sup>, z drugiej zaś – tendencjom relatywistycznym. Rescher na podstawie podjętych badań sformułował bardzo mocne konkluzje. Argumentował, że consensus nie jest ani kryterium prawdy, ani standardem moralnym, ani niezbędnym wymogiem kooperacji społecznej, ani imperatywem dla sprawiedliwego ładu społecznego<sup>55</sup>. Twierdził, że jako taki consensus jest jednym z wielu pozytywnych czynników czy instrumentów politycznych. W istocie consensus to „ograniczone dobro”, które jest pożądane i które należy chronić, albowiem sam z siebie consensus nie

<sup>53</sup> J. S. Dryzek, S. Niemeyer, *Reconciling Pluralism and Consensus as Political Ideals*, „American Journal of Political Science” 2006, vol. 50 (3), s. 634.

<sup>54</sup> Na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniu 25 I 2016 r. Wojciech Ciszewski obronił rozprawę doktorską pt. *Rozum publiczny między faktami a zasadami. Krytyka wizji sprawiedliwości Johna Rawlsa* (dysertacja napisana pod kierunkiem prof. UJ, dr hab. Beaty Polanowskiej-Sygulskiej). Autor odniósł się w dysertacji do najważniejszych wątków myśli Rawlsa, czyli: rozumu publicznego, rozumnego pluralizmu, liberalizmu politycznego, koncepcji sprawiedliwości. Na uwagę zasługuje fakt, iż krytyczna analiza dorobku amerykańskiego filozofa pozwoliła W. Ciszewskiemu na sformułowanie uwag, które uszczegóławiają niektóre aspekty myśli Rawlsa i stanowią ich autorską interpretację i rozwinięcie.

<sup>55</sup> N. Rescher, *Pluralism: Against the Demand for Consensus*, Oxford 1995, s. 199.

gwarantuje bezwarunkowej akceptacji nawet dla brzegowych warunków społecznych porozumień<sup>56</sup>. Dla teorii pluralizmu to niezwykle inspirowane konstatacje. Wymienieni wyżej Dryzek i Niemeyer nie są takimi „pesymistami” (nihilistami?) jak Rescher, ale również podnoszą problem, że consensus ani nie jest imperatywem, ani pewnym (stabilnym) instrumentem politycznym. Według tych autorów można i należy „pogodzić” pluralizm z consensusem, co może mieć istotny wpływ na politykę i układy społeczne, zwłaszcza w sytuacji głębokich różnic<sup>57</sup>. Do takich warunków zaliczyć trzeba podział „Polska solidarna – Polska liberalna”.

Niektórzy badacze, jak np. Veit Bader i Ewald R. Engelen, przekonują, że „pluralistyczne porozumienia są lepiej przygotowane do równoważenia rywalizujących wartości i zasad aniżeli tzw. monistyczne rozwiązania”<sup>58</sup>. To otwarta empiryczna kwestia, ale w wymiarze teoretycznym i praktycznym (politycznym) potrzebuje należytego uzasadnienia. Czy pewnym elementem uzasadniania pluralizmu powinien być consensus? Jak wskazano wyżej, nie jest to sprawa przesądzona. Bader i Engelen mają rację, pisząc, że „rzeczywistość społeczna winna być określana jako złożona, wielopłaszczyznowa”<sup>59</sup>, przy czym ta złożoność wymaga starannie dobranych instrumentów politycznych, zwłaszcza gdy mamy do czynienia z konfliktem lub podziałem. Warunki demokracji, a zwłaszcza demokracji opartej na zasadzie pluralizmu, domagają się również odpowiedniego podejścia, postawy, która wychodziłaby naprzeciw wyzwaniom społecznej złożoności. Tu pojawia się problem etosu demokratycznego, czyli takiego zbioru norm i reguł, który odpowiadałby zarówno demokratycznym wartościom, jak i stanowiłby źródło odpowiedzi na dylematy demokracji. Naturalnie pojawia się w tym miejscu wątpliwość, czy różni aktorzy społeczni mogą (i czy muszą) wyznawać ten sam etos. Może on znaczyć dla nich co innego. Jak etos demokratyczny miałby pogodzić różne tożsamości

---

<sup>56</sup> *Ibidem*.

<sup>57</sup> J. S. Dryzek, S. Niemeyer, *Reconciling Pluralism and Consensus...*, s. 647–648.

<sup>58</sup> V. Bader, E. R. Engelen, *Taking pluralism seriously. Arguing for an institutional turn in political philosophy*, „Philosophy & Social Criticism” 2003, vol. 29 (4), s. 377.

<sup>59</sup> *Ibidem*.



polityczne?<sup>60</sup> Czy w złożonej, zróżnicowanej wewnętrznie społecznej rzeczywistości jest miejsce na taki „uniwersalizm”, jak choćby nawet wąski etos demokratyczny?<sup>61</sup> Czy dostosowanie się do zbioru demokratycznych wartości, norm i zasad jest równoznaczne z osiągnięciem *phronesis* – praktycznej wiedzy o celach postępowania? Kwestia ta była poruszana m.in. przez Williama E. Connolly’ego (np. w *The Ethos of Pluralisation, Pluralism i Identity/Difference*) i Alessandro Ferrarę (np. w *The Democratic Horizon i Reflective Authenticity*)<sup>62</sup>.

Powyżej przedstawiono pokrótce stan badań i dyskusji nad pluralizmem politycznym oraz historię rozwoju pluralizmu, rozumianego jako pewien sposób politycznego myślenia. Opracowań tej tematyki, które można przywołać, jest jednak więcej<sup>63</sup>. Warto

<sup>60</sup> W. E. Connolly, *Identity/Difference. Democratic Negotiations of Political Paradox*, Minneapolis 2002, s. x–xi.

<sup>61</sup> Dylemat ten omawia np. Sirkuu Kristina Hellsten, jednocześnie opowiadając się za tzw. *universalist humanism*, który mógłby być w jej ocenie jednym z fundamentów pluralistycznej demokracji, pluralistycznego etosu i ważnym argumentem uzasadniającym pluralizm. Zob. S. K. Hellsten, *Moral Individualism and the Justification of Liberal Democracy...*, s. 320–345.

<sup>62</sup> Zob. s. 83–100 niniejszej książki.

<sup>63</sup> Wśród prac poświęconych historii i ewolucji pluralizmu wymienić należy np.: M. Bevir (ed.), *Modern Pluralism: Anglo-American Debates Since 1880*, Cambridge 2012; A. I. Eisenberg, *Reconstructing Political Pluralism*, New York 1995; D. Runciman, *Pluralism and the Personality of the State...* W monografii pod redakcją Marka Bevira autorzy omawiają liberalną, socjalistyczną i empiryczną „szkołę” pluralizmu, skupiając uwagę na amerykańskiej i brytyjskiej myśli politycznej (w XIX i XX w.). Rozważania prowadzone są wokół zasadniczych dla teorii pluralizmu kwestii: konfliktów wartości, korporatyizmu, pluralizmu wobec teorii demokracji i wielu innych. Avigail I. Eisenberg w swojej pracy poświęconej pluralizmowi politycznemu i jego historii porusza takie zagadnienia, jak np. źródła pluralizmu politycznego w myśli Johna Deweya, badania nad grupami interesu, dobro wspólne na gruncie pluralizmu, a także suwerenność państwa w myśli pluralistycznej. Ta ostatnia kwestia jest przedmiotem zainteresowania Davida Runcimana, który w swojej książce omawia ją, odwołując się przede wszystkim do myśli filozofów brytyjskich: Figgisa, Cole’a, Laskiego i innych. Przedstawia tam analizy osobowości grup i państwa ich autorstwa.

jednak nadmienić, że refleksja nad pluralizmem *in genere* skupiona jest zasadniczo wokół wątków etycznych i kulturowych<sup>64</sup>. Dla politologa oznacza to, że gros piśmiennictwa dotyczyć będzie

---

<sup>64</sup> Spośród literatury dotyczącej wątków etycznych wymienić należy: R. Bellamy, *Liberalism and Pluralism*, London – New York 2001; C. L. Carr, *Liberalism and Pluralism. The Politics of E pluribus unum*, New York 2010; W. A. Galston, *The Practice of Liberal Pluralism*, Cambridge 2005; *idem*, *Liberal Pluralism: The Implications of Value Pluralism for Political Theory and Practice*, Cambridge 2002; P. Lassman, *Pluralism*, Cambridge 2011; R. B. Tallise, *Pluralism and Liberal Politics*, New York 2012. Tytuły wymienionych prac świadczą o tym, że są silnie osadzone w tradycji liberalnej. Widać jednak również, że odwołują się do etycznego wymiaru pluralizmu, kładąc największy nacisk na konflikty wartości oraz moralne implikacje pluralizmu, tak w wymiarze społecznym, jak i w sensie konsekwencji politycznych, oraz konsekwencji dla liberalnej wizji pluralizmu jako szczególnej teorii politycznej. Praca Craiga L. Carra jest tu znaczącym przykładem tego, jak kwestie moralne angażują refleksję nad pluralizmem i polityką oraz jak bardzo wpływają na kształtowanie liberalnej i pluralistycznej wizji polityki i demokracji. Podobnie jest z książką Richarda Bellamy'ego oraz publikacjami Williama A. Galstona, które poświęcone są pluralizmowi wartości i liberalnemu pluralizmowi. Robert B. Tallise we wskazanej książce analizuje moralne i polityczne konsekwencje pluralizmu, odwołując się do „klasyków” moralnej refleksji politycznej, m.in. Isaiaha Berlina i Johna Rawlsa. Z kolei Peter Lassman obrazuje w swojej pracy, jak bardzo wpływowy jest pluralizm wartości i jak mocno osadził się we współczesnych rozważaniach nad polityką. Warto również wspomnieć o pracy *In Defence of Liberal-Pluralism*, autorstwa Upendry Chidelli, Parameshwara Rama Bhata i Vikrama Singha Siroli (Cambridge 2009). Autorzy osadzili swe rozważania na temat pluralizmu etycznego i liberalno-pluralistycznego stanowiska w szerszym kontekście refleksji nad relacjami interpersonalnymi. W jasny sposób opowiadają się za liberalną i pluralistyczną wizją rzeczywistości społeczno-politycznej, kwestionują moralny fundamentalizm. Skupiając uwagę na etycznym aspekcie pluralizmu, formułują argumenty wspierające liberalizm i pluralizm. Niektórzy filozoficznie zorientowani badacze również decydują się na ujęcie rozważań nad pluralizmem w szerszym kontekście lub nawet na spojrzenie na pluralizm niejako „z boku”. Przykładem jest publikacja Adama B. Seligmana i Roberta P. Wellera pt. *Rethinking Pluralism. Ritual, Experience, and Ambiguity* (Oxford 2012). W tej pracy, wykraczającej poza utarte schematy, autorzy analizują pluralizm, wychodząc od kategorii doświadczenia ludzkiego, niejednorodności (niejednoznaczności rzeczywistości społecznej) i rytuału. Seligman i Weller zwracają uwagę na

np. moralnych aspektów pluralistycznej polityki i/lub dylematów etycznych związanych z faktem społecznego pluralizmu, a także kulturowego czy religijnego wymiaru różnorodności społecznej i politycznych tego implikacji. Bynajmniej nie oznacza to, że wybór literatury i wybór koncepcji na potrzeby badania jest ograniczony. Przeciwnie, badacz ma styczność z dużą tradycją intelektualną, a zatem i z wielością koncepcji, i z mnogością opracowań. Wskazano dotychczas wiele nurtów i wątków pluralizmu, które dają obraz tego, czym on jest współcześnie. Czy można jednak ująć pluralizm polityczny w jedną, spójną definicję? Czym „naprawdę” jest pluralizm? Kim jest pluralista? Jaki obraz społeczeństwa i polityki wyłania się z koncepcji pluralistycznych? Do odpowiedzi na te pytania prowadzi przegląd koncepcji pluralizmu politycznego, choć już nie z punktu widzenia „szkół” czy też tradycji pluralizmu, ale z perspektywy teorii, sformułowanych w publikacjach naukowych różnego rodzaju<sup>65</sup>.

---

fakt, że niejednoznaczność jest immanentną cechą złożonej ludzkiej rzeczywistości oraz naszych – ludzkich – kategorii, poprzez które formujemy świat społeczny. Ten świat jest „ze swej natury” pluralistyczny – wynika to ze złożoności ludzkiego doświadczenia. Autorzy argumentują, że m.in. społeczne rytuały, niejako „uogólniając” nasze doświadczenia, pozwalają nam radzić sobie z niejednoznacznością rzeczywistości. Stwarza to zupełnie nową formę uzasadnień pluralizmu jako szczególnej konstrukcji społecznej.

Z bogatego piśmiennictwa na temat wątków kulturowych warto wymienić choćby pracę: R. D. Grillo, *Pluralism and the Politics of Difference: State, Culture, and Ethnicity in Comparative Perspective*, Gloucestershire 1999. Autor postawił sobie wymagające zadanie przeanalizowania, jak na przestrzeni wieków różnorodność funkcjonowała jako przedmiot procesów politycznych, co wyrażone było w działaniu państwa. Tak więc Ralph Grillo rozpoczyna od analizy pluralizmu w warunkach państw patrymonialnych Afryki, państwa Azteków, imperium ottomańskiego, a następnie opisuje warunki kolonialne, bada politykę francuską i Stanów Zjednoczonych z lat 1880–1930. Końcowe rozdziały *Pluralism and the Politics of Difference* poświęcone są współczesności: kwestii multikulturalizmu oraz pluralizmu w warunkach „ponowoczesności”.

<sup>65</sup> Niniejsze opracowanie nie jest poświęcone historii idei, a zatem dalsze omawianie „szkół” i tradycji pluralizmu nie będzie tu miało żadnych korzyści w postaci zrekonstruowanego spójnego pryzmatu badawczego.

Ze względu na wymóg zachowania metodologicznej poprawności, rewizję koncepcji pluralizmu politycznego zaczęto od ogólnych jego opisów, by w dalszej kolejności zając się ujęciami bardziej szczegółowymi. Najpierw przedstawiono propozycję definicyjnej deskrypcji pluralizmu politycznego w opracowaniach naukowych o charakterze leksykonu. Następnie przywołano wyjaśnienia zawarte w podręcznikach politologicznych, a dalej w publikacjach dedykowanych samemu pluralizmowi. Mając taką podstawę, można będzie bardziej szczegółowo omówić konkretne koncepcje pluralizmu politycznego oraz odnieść się do nich zarówno w aspekcie teoretycznym, jak i z perspektywy przedmiotu rozważań.

Autorzy *Słownika politologii*, rozpoczynając omawianie hasła „pluralizm”, przywołują dosłowne, potoczne i historyczne znaczenia tego pojęcia – nie są one jednak istotne w kontekście niniejszych rozważań. Ważne jest natomiast to, że od mniej więcej końca XIX w. „terminu pluralizm używano w tych teoriach filozoficznych, czy systemach myśli, które uznawały więcej niż jedną zasadę fundamentalną, w opozycji do teorii czy systemów »monistycznych«”<sup>66</sup>. Przełożenie tej filozofii na działania polityczne, a także jej wpływ na nauki społeczne, jest znaczący i ukształtował dzisiejsze rozumienie pojęcia „pluralizm”. „Pluralistyczny” oznacza zatem określony „model” społeczeństwa: to „taki model, w którym to istnienie wielu grup stanowi polityczną istotę społeczeństwa”<sup>67</sup>. Autorzy *Słownika*, w ślad za amerykańskimi klasykami pluralizmu Robertem Dahlem i Nelsonem Polsbym, piszą, że „społeczeństwo w gruncie rzeczy składa się z grup, a jego polityczne życie jest wyznaczone przez rywalizację owych grup o wpływy”<sup>68</sup>. W tym kontekście można by, posługując się terminologią Weberowską, potraktować pluralizm jako swoisty „typ idealny”. Zważywszy jednak na fakt, iż „typy idealne” rzadko znajdują pełne odzwierciedlenie w rzeczywistości, takie stwierdzenie należałoby traktować z dystansem albo nawet je odrzucić<sup>69</sup>.

---

<sup>66</sup> *Słownik politologii*, Warszawa 2008, s. 417.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 417–418.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 418.

<sup>69</sup> V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 13.

Częstym mankamentem słownikowych i encyklopedycznych ujęć pluralizmu politycznego bywa jednak ich ogólność oraz swoisty redukcjonizm, polegający na opisywaniu danego terminu/zjawiska w odniesieniu tylko do jednej tradycji filozoficznej lub naukowej albo też na opisywaniu pewnych jego aspektów i cech, co nierzadko czyni definicję niejasną lub niekompletną. Powyższa charakterystyka pluralizmu, zawarta w *Słowniku politologii*, jest ograniczona głównie do amerykańskiej tradycji pluralistycznej. Podobnie dla Andrew Heywooda pluralizm to „teoria polityczna, zgodnie z którą dystrybucja władzy politycznej jest, bądź powinna być, równa i szeroka”<sup>70</sup>. Takie wyjaśnienie nie jest wystarczające. Można by było odnieść wrażenie, że autor pisze np. o stanowisku demokratycznym lub demokratyczno-liberalnym, a jak wiadomo, zwłaszcza związki pluralizmu z liberalizmem nie są ani oczywiste, ani konieczne<sup>71</sup>. Heywood ma jednak rację co do tego, iż pluralizm wiąże się z przekonaniem o istnieniu wielości rzeczy oraz o ich różnorodności. „Jako pojęcie opisowe pluralizm może wskazywać na występowanie konkurencji między partiami (pluralizm polityczny), różnorodności wartości etycznych (pluralizm etyczny lub pluralizm wartości) i różnorodności poglądów kulturowych (pluralizm kulturowy) itd.”<sup>72</sup>. Jako pojęcie normatywne pluralizm wyraża pogląd o wysokiej roli wielości i różnorodności w życiu społecznym i politycznym. Jeśliby potraktować pluralizm jak postulat polityczny, to niewątpliwie implikuje on promowanie polityki nastawionej na zapewnienie różnorodności (co z kolei ma związek z priorytetem wolności), dialogu i szukanie porozumienia<sup>73</sup>. W polskim przekładzie leksykonu pojęć politologicznych Heywooda pojawiło się dość niezręczne sformu-

<sup>70</sup> A. Heywood, *Ideologie polityczne. Wprowadzenie*, tłum. M. Habura, N. Orłowska, D. Stasiak, Warszawa 2008, s. 337.

<sup>71</sup> Debatę nad problemem relacji pluralizmu i liberalizmu streszcza np. David Schlosberg w artykule *The Pluralist Imagination...*, s. 153–158.

<sup>72</sup> A. Heywood, *Ideologie polityczne...*, s. 51; podobnie w: A. Heywood, *Klucz do politologii. Najważniejsze ideologie, systemy, postaci*, tłum. P. Kornobis, K. Wolański, Warszawa 2008, s. 169–170.

<sup>73</sup> A. Heywood, *Ideologie polityczne...*, s. 51; A. Heywood, *Klucz do politologii...*, s. 169.

łowanie: „Pluralizm polityczny oznacza istnienie wyboru podczas elekcji oraz system rywalizujących ze sobą partii politycznych”<sup>74</sup>. Jest to przykład wspomnianego wyżej redukcjonizmu definicyjnego<sup>75</sup>. Dopiero rozwinięcie tej myśli przybliży do prawdziwego sensu pluralizmu politycznego. Autor pisze, iż pluralizm polityczny jest „teorią dotyczącą dystrybucji władzy politycznej. Jako taka, stoi na stanowisku, że władza jest szeroko i równomiernie rozproszona w społeczeństwie, a nie skoncentrowana w rękach elity bądź klasy rządzącej”<sup>76</sup>. To ujęcie deskryptywne wciąż budzi pewne wątpliwości (np. w jakim i czy w każdym społeczeństwie władza jest rozproszona równomiernie). Klasykni pluraliści, jak nazywa ich Heywood, wyrażali zatem w istocie naiwne przekonanie o równości stron w systemie rozproszonej władzy i trwałych skłonnościach do kompromisu<sup>77</sup>. Tak zwany pluralizm zreformowany lub neopluralizm wziął poprawkę na to, że podział władzy jest z reguły nieproporcjonalny – była to zasadnicza zmiana w teorii pluralizmu.

Klaus von Beyme również wskazuje, że klasyczne teorie pluralizmu, a to m.in. von Gierkego, Maitlanda, Figgisa, Bentleya, Trumana

---

<sup>74</sup> A. Heywood, *Klucz do politologii...*, s. 169.

<sup>75</sup> Zob. również R. Scruton, *Słownik myśli politycznej*, tłum. T. Bieroń, J. Łoziński, Poznań 2002, s. 279. Autor w następujący, osobliwy sposób charakteryzuje pluralizm: „1. Pogląd, że władza polityczna winna być rozdzielona między kilka instytucji, które będą nawzajem ograniczały swoje działania i z których żadna nie będzie suwerenna. Tak rozumiany pluralizm jest zatem opowiadaniem się za jedną z form rządu ograniczonego. 2. Pogląd, że konstytucja państwa powinna zezwalać na różnorodność obyczajów społecznych, wierzeń religijnych, przekonań moralnych i sposobów współżycia społecznego oraz że wszystkie uprawnienia polityczne powinny być zapisane w konstytucji, a nie podyktowane przez jakieś ciała społeczne różne od państwa. W razie spełnienia tych warunków sfera społeczna i polityczna są od siebie maksymalnie odrębne, a jednolite instytucje polityczne współistnieją ze społeczeństwem pluralistycznym. 3. Każdy pogląd, który – w odróżnieniu od monizmu (a może również dualizmu) – twierdzi, że istnieje kilka podstawowych bytów, procesów, pojęć czy wyjaśnień”. Przywołana definicja pluralizmu jawi się jako wyjątkowo niejasna, a nawet mylna.

<sup>76</sup> A. Heywood, *Ideologie polityczne...*, s. 51.

<sup>77</sup> Więcej w: A. Heywood, *Klucz do politologii...*, s. 170.

i innych, miały liczne słabości. Począwszy od konceptualizacji grup, poprzez określanie treści i zakresu interesów grup społecznych, kończąc na płonnej wierze w mechanizmy równowagi między grupami w ramach systemu społecznego, klasyczne ujęcia pluralizmu, choć trudno odmówić im roli, jaką odegrały, nie były należycie przygotowanym modelem czy też perspektywą badawczą. Neopluralizm był zatem rezultatem prób korekty stanowiska pluralistycznego. Von Beyme komentuje jednak, że „neopluralizm raczej oznajmiał, czym być powinien, niż czym jest”<sup>78</sup>. Można zatem powiedzieć, iż owa korekta udała się częściowo, choć dała solidny impuls do dalszych badań nad pluralizmem<sup>79</sup>.

Tak jak niektóre ujęcia pluralizmu politycznego są zbyt ogólne i niejasne, tak inne przedstawiają wąskie jego rozumienie. Korzyścią płynącą z wąskiego prezentowania pluralizmu politycznego jest to, że ujęcia te precyzują definicję zjawiska i ograniczają zakres ewentualnego badania. Z drugiej jednak strony pomijają wiele ważnych aspektów i wymiarów pluralizmu, co z perspektywy niniejszego wywodu nie jest pożądane. Tak więc np. polska refleksja nad pluralizmem charakteryzuje się tendencją do silnego akcentowania czy też szczególnego uwzględniania przede wszystkim polityczno-prawnego, instytucjonalnego, ustrojowego wymiaru pluralizmu.

Stanisław Ehrlich przyjął w swojej klasycznej już pracy, że „przez pluralizm będziemy rozumieli kierunek, który dąży do ograniczenia centralizmu, nieuzasadnionego w określonych dziedzinach i w danym okresie historycznym. Jako pluralistyczny zakwalifikujemy każdy kierunek przeciwstawiający się uniformizmowi, jaki centralizm nieuchronnie rodzi. Tak samo będziemy charakteryzowali systemy poglądów, ruchy i organizacje czy zespoły instytucji”<sup>80</sup>. Jednocześnie autor ten zaakcentował takie wyróżniające cechy ustroju opartego

---

<sup>78</sup> K. von Beyme, *Współczesne teorie polityczne...*, s. 238–243.

<sup>79</sup> Zob. np. M. J. Smith, *Pluralism, Reformed Pluralism and Neopluralism...*, s. 315–322.

<sup>80</sup> S. Ehrlich, *Oblicza pluralizmów...*, s. 13. Inne prace Stanisława Ehrlicha, jak chociażby *Wiążące wzory zachowania* (Warszawa 1995) czy *Norma, grupa, organizacja* (Warszawa 1998) wespół z cytowaną publikacją stanowią

na zasadzie pluralizmu, jak: dyspersja władzy i mnogość jej społecznych źródeł, istnienie wielu różnorodnych elit społecznych (politycznych) itp. W sposób szczególny pluralizm polityczny kształtuje urząd państwowy. Jest przeciwieństwem centralizmu i monopartyjności w aspekcie instytucjonalnym (ustrojowym i politycznym) oraz uniformizmu w życiu społecznym<sup>81</sup>.

Władysław Jaworski i Andrzej Lech również skupili się głównie na politycznym i ustrojowym wymiarze pluralizmu. Zwrócili uwagę, że systemy oparte na zasadzie pluralizmu charakteryzują się trójpodziałem władzy, wielopartyjnością, samorządem i, niejako *ex definitione*, są to systemy demokratyczne<sup>82</sup>. Państwa takie, kierując się polityczną zasadą pluralizmu, wyrażają również inne ideały demokratyczno-liberalne: tolerancję, poszanowanie odmienności, poszukiwanie kompromisu w sytuacji konfliktu, transparentność władzy, wolność zrzeszania się. Katalog taki tworzy szczególnie etos demokratyczny<sup>83</sup>, o którym w dalszej części omówienia przyjdzie jeszcze wspomnieć. Autorzy ci tak napisali o pluralizmie politycznym w państwie:

Konstrukcja systemu politycznego społeczeństwa pluralistycznego zakłada, że społeczeństwo to nie jest wcale harmonijną wspólnotą interesów i że nieobce są mu konflikty polityczne. Wyartykułowanie tego stanu powinno ujawnić rozbieżności interesów, które są mu właściwe dla każdego społeczeństwa w różnych układach rzeczowych. Dlatego wśród form sprawowania demokratycznej władzy w imieniu wszystkich obywateli oddaje się pierwszeństwo instytucjom przedstawicielskim, czyniąc parlament najwyższym wyrazicielem woli społeczeństwa, urzeczywistniającym jego suwerenne prawa. Istotą pluralizmu politycznego, jako szczególnego rodzaju demokracji, jest wobec tego parlamentaryzm<sup>84</sup>.

---

istotny wkład w badania nad pluralizmem jako porządkiem normatywnym i społeczno-politycznym.

<sup>81</sup> W. Jaworski, A. Lech, *Pluralizm polityczny...*, s. 8–10.

<sup>82</sup> *Ibidem*, s. 14–34.

<sup>83</sup> *Ibidem*, s. 34–38.

<sup>84</sup> *Ibidem*, s. 14.



W tym kontekście rację ma Michał Kasiński, pisząc: „Nietrudno zauważyć, że w naukach politycznych stwierdzenie, iż jakiś system władzy publicznej ma charakter monistyczny lub pluralistyczny dotyczy przede wszystkim cech społecznego mechanizmu jej realizacji w tym systemie”<sup>85</sup>. Rzeczywiście, wielu badaczy, w tym samych pluralistów, redukuje rozumienie pluralizmu i odpowiednie badania do kwestii rozłożenia władzy w układzie instytucjonalnym (jest to bardziej widoczne w analizach prawnych) i/lub do kwestii „dyfuzji władzy między różne szczeble i ogniwa struktury społeczeństwa”<sup>86</sup>. Martin J. Smith wskazuje właśnie na dyspersję władzy w społeczeństwie jako na wyróżniającą cechę pluralizmu. Przedstawiając charakterystycznie amerykańskie nastawienie do pluralizmu politycznego, autor ten pisze:

Sama złożoność społeczeństwa i obecne w nim współzależności, połączone z systemem politycznym otwartym na różnorodne interesy, prowadzą do pluralizmu. Ponadto, choć zasoby nie są równo podzielone, ci, którym brakuje pewnych zasobów, np. pieniędzy, często dysponują zasobami alternatywnymi, np. głosami wyborczymi. Według pluralisty istnieje szeroka dyspersja władzy pomiędzy różnych liderów; naciski na liderów ze strony nie-elit oraz ze strony rywalizujących elit; a także niepewność co do tego, kto skorzysta na działaniach politycznych. Przeważnie nie istnieje jedna elita formułująca wszystkie decyzje i czerpiąca z nich<sup>87</sup>.

W literaturze, jak i oczywiście w samych teoriach społeczno-politycznych, widoczne jest rozgraniczanie empirycznego i normatywnego aspektu pluralizmu. Niektórzy autorzy utrzymują, iż to, że „dziedzina polityki jest pluralistyczna, stanowi raczej kwestię empiryczną niż ontologiczną”. Z kolei np. liberalni zwolennicy pluralizmu wartości, postmoderniści i inni przedstawiciele teorii normatywnych twierdzą, że pluralizm polityczny jest odzwierciedleniem indywidualnych świadomości, wyobrażeń i wyraża postulowany stan rzeczy<sup>88</sup>. Założenie

<sup>85</sup> M. Kasiński, *Monizm i pluralizm władzy lokalnej...*, s. 40.

<sup>86</sup> *Ibidem*, s. 32.

<sup>87</sup> M. J. Smith, *Pluralism, Reformed Pluralism and Neopluralism...*, s. 306.

<sup>88</sup> Por. np. M. J. Smith, *Pluralism, Reformed Pluralism and Neopluralism...*, s. 322 i S. Buckler, *Teoria normatywna* [w:] D. Marsh, G. Stoker, *Teorie i metody*

metodologiczne, które znalazło uznanie w polskim piśmiennictwie, jest autorstwa Stanisława Ehrlicha. Pisze on:

Przyjmujemy w tej pracy jako podstawowe rozróżnienia na *pluralizm normatywny* (a więc pluralizm wartości deklarowanych w programach społeczno-politycznych albo (i) zapisanych w różnych aktach normatywnych itd.) i *pluralizm funkcjonujący* w społeczeństwie albo (i) w jego grupach, a więc taki, który stanowi część rzeczywistości społecznej, to znaczy poddaje się opisowi (deskryptywny), można go więc *utożsamić z różnorodnością*<sup>89</sup>.

Ehrlich argumentował, że „pluralizm normatywny” jest trudny do empirycznego badania, a może nawet nie mieć żadnej wartości poznawczej. W odróżnieniu od niego „pluralizm funkcjonujący w społeczeństwie” to kategoria empiryczna gotowa do badań społecznych. Autor niniejszego opracowania nie dostrzega potrzeby i wartości teoretycznej w rozgraniczaniu dwóch wymienionych wyżej aspektów pluralizmu, chyba że ma to na celu wyłącznie opis złożoności teorii pluralizmu. Rozumiejąc intencje związane z rozróżnieniem poczynionym przez S. Ehrlicha, trudno jednocześnie zgodzić się z zasadnością takiego ujęcia. Niektóre z najbardziej aktualnych ujęć pluralizmu unikają zresztą dzielenia go na „kawałki” – na empiryczny i normatywny. Traktują te aspekty łącznie, a nawet uwzględniają komponentę psychiczną, przypisując jej immanentną rolę w kształtowaniu układów społeczno-politycznych.

Wyżej wskazane stanowisko autora niniejszego opracowania wynika z jego stosunku do istoty pluralizmu. Marcin Tobiasz opisuje ją następująco:

Termin ‘pluralizm’ wywodzi się od łacińskiego słowa *pluralis*, co dosłownie oznacza ‘mnogi’ i odnosi się do różnorodności jako ontologicznej cechy świata społecznego lub wielości światów jako efektu aktywności poznawczej

---

*w naukach politycznych*, tłum. J. Tegnerowicz, Kraków 2006, s. 186–193. Zob też: M. Tobiasz, *Pluralizm polityczny...*, s. 228. Zob. także D. Pietrzyk-Reeves, *Normative Political Theory*, „Teoria Polityki” 2017, nr 1, s. 173–185.

<sup>89</sup> S. Ehrlich, *Oblicza pluralizmów...*, s. 14.

jednostek. W pierwszym przypadku świat postrzegany jest jako kompleks różnych jednostek i grup, zaś aktualna sytuacja stanowi zawsze wypadkową działania tych podmiotów oraz oddziaływania różnorodnych zewnętrznych względem nich czynników. W drugim interpretacja świata zależy od jednostek i jest projekcją ich świadomości, wiedzy i wyobrażeń<sup>90</sup>.

I dalej: „Określenie ‘pluralizm’ odnosi się zarówno do określonej wizji rzeczywistości politycznej w pewnych doktrynach, jak i do mechanizmu życia politycznego opartego na ujawnieniu i harmonizowaniu różnorodności, na uznaniu równoprawności rozbieżnych interesów, poglądów i dążeń”<sup>91</sup>.

Biorąc powyższe pod uwagę, trudno jest oddzielić świadomość, wiedzę i wyobrażenia obywateli od tworzonych przez nich grup i układów politycznych, od artykułowanych przez nich interesów i preferowanych (kształtowanych) wzorów państwa, polityki, społeczeństwa. Wyrazistym tego przykładem jest podział „Polska solidarna – Polska liberalna”.

Powyższe cytaty pozwalają rozwinąć charakterystykę obrazu rzeczywistości społeczno-politycznej, jaki wyłania się z pluralistycznej wizji. Pluraliści kwestionują istnienie jednego celu lub jednego zbioru celów wspólnoty politycznej. „Każda wspólnota polityczna jest ze swej natury agregacją różnorodnych grup i nietożsamyh interesów”, zaś „polityka umożliwia koordynację tych zróżnicowanych interesów”<sup>92</sup>. Pluralizm przeczy monizmowi w każdym jego wymiarze, a także inaczej rozpatruje funkcje polityki w sytuacji, gdy osią społeczeństwa i państwa jest różnorodność. Tomasz Żyro wskazuje, że „decyzje polityczne podejmowane są na zasadzie ustalania pola kompromisu pomiędzy różnymi wpływowymi grupami. Obraz ten komplikuje się [...] ze względu na fakt, że każdy obywatel może być członkiem kilku grup”<sup>93</sup>. Pluralizm zakłada istnienie wielości form społecznych zrzeszeń, gdzie państwo

---

<sup>90</sup> M. Tobiasz, *Pluralizm polityczny...*, s. 223.

<sup>91</sup> *Ibidem*.

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 224.

<sup>93</sup> T. Żyro, *Wstęp do politologii*, Warszawa 2006, s. 189; M. Tobiasz, *Pluralizm polityczny...*, s. 224–225.

jest tylko jednym z nich<sup>94</sup>; zakłada różnorodność interesów, poglądów, celów. „Konsekwencją takiej interpretacji świata jest uznanie konfliktowego charakteru życia społecznego”<sup>95</sup>, rywalizacji, niezgody, podziałów, ścierania się wielu podmiotów<sup>96</sup>. W pluralistycznej rzeczywistości trudno o zgodę co do tego, co jest ważne i kto powinien dany cel realizować. Jest to ogólna cecha pluralistycznego (nie)ładu społeczno-politycznego i przekracza ona – również pluralistyczne – układy relacji, w których obywatele skupiają się wokół pewnej dziedziny polityki (*policy networks*) lub pewnej kwestii politycznej (*issue network*)<sup>97</sup>. Marcin Tobiasz zwraca uwagę, że „demokracja w kontekście pluralizmu jest definiowana jako forma stałego i zinstytucjonalizowanego politycznego współzawodnictwa”<sup>98</sup>. Przestrzeń politycznego współzawodnictwa to jeden z zasadniczych punktów odniesienia w pluralistycznej analizie podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”.

Prawdą jest, że pluralizm polityczny zakłada „wolne konkurowanie idei, programów, interesów w różnych dziedzinach życia”<sup>99</sup>. Fakt, iż „implikuje [...] wolność zrzeszania się, tworzenia i działania partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych itp.”<sup>100</sup>, nie jest jednak ani wystarczającym, ani tym bardziej jedynym jego uzasadnieniem<sup>101</sup>. Podsumowując ten etap rozważań, należy stwierdzić, że „pluralizm stał się demokratycznym ideałem i prawdziwym wyzwaniem”<sup>102</sup>. Podział „Polska solidarna – Polska liberalna” wydaje się dobrym tego zobrazowaniem.

---

<sup>94</sup> T. Żyro, *Wstęp do politologii...*, s. 188.

<sup>95</sup> M. Tobiasz, *Pluralizm polityczny...*, s. 224.

<sup>96</sup> *Ibidem*, s. 225.

<sup>97</sup> T. Żyro, *Wstęp do politologii...*, s. 190–191.

<sup>98</sup> M. Tobiasz, *Pluralizm polityczny...*, s. 226.

<sup>99</sup> B. Banaszak, *Pluralizm partii politycznych i organizacji społecznych elementem konstytuującym ustrój polityczny RP* [w:] M. Paździor, B. Szmulik (red.), *Instytucjonalne gwarancje zasady pluralizmu politycznego w Polsce na tle standardów europejskich*, Lublin 2014, s. 10.

<sup>100</sup> *Ibidem*, s. 10–11.

<sup>101</sup> Por. *ibidem*, s. 10–11, 17–18. Zob. również s. 76–83 niniejszego rozdziału oraz rozdział 4, s. 277–300.

<sup>102</sup> M. Tobiasz, *Pluralizm polityczny...*, s. 226.

Pomijając formułę dotychczas omawianych ujęć (w leksykonach, podręcznikach i innych opracowaniach akademickich czy w pojedynczych artykułach naukowych)<sup>103</sup>, trzeba podkreślić, że łączy je następująca cecha: w większości z nich pluralizm jest opisywany w różnych swoich aspektach (np. dystrybucja władzy), przejawach (np. wielość grup politycznych lub kulturowych) i wymiarach (aksjologiczny, społeczny, kulturowy, polityczny, religijny itd.), co oczywiście z punktu widzenia rzetelności charakterystyki jest w pełni zasadne. Jednakże z punktu widzenia teorii, pożądane jest, aby pluralizm był opisywany w sposób bardziej spójny czy też po prostu jako złożona, ale spójna całość – mająca swe cechy dystynktywne, które odróżniają ją od innych stanowisk społeczno-politycznych. Takie systematyczne, kompleksowe, by nie rzec „harmonijne” rozumienie pluralizmu zaproponowali m.in. Víctor M. Muñiz-Fraticelli, Alessandro Ferrara i William E. Connolly.

## 1.2. W kierunku jednolitej argumentacji pluralistycznej: pluralizm polityczny w ujęciu *parallel structure thesis* (PST)

Wielu autorów, badaczy pluralizmu i samych pluralistów narzekają na swoistą niekompletność różnych ujęć pluralizmu. Krytykowano pluralistów za to, że definicja pluralizmu, pluralistyczne kryteria i pluralistyczne argumenty są dość mgliste, niejasne<sup>104</sup> i że brakuje pluralistom konsekwencji oraz swoistego rygoru w prezentacji ich szczególnego stanowiska<sup>105</sup>. Krytycy zwracali także uwagę, że teoria pluralizmu powinna uwzględniać różne jego wymiary – etyczny,

---

<sup>103</sup> Wszystkie przytoczone opisy pluralizmu są mniej lub bardziej konkretne, przy czym np. charakterystyki autorstwa Marcina Tobiasza i Tomasza Żyry łączą różne aspekty pluralizmu i wynikają z pogłębionych analiz, a przez to są zadowalające teoretycznie. Ich „kompleksowość” nakazuje również zaznaczyć, że nie dotyczy ich uwaga sformułowana w tekście następującym po niniejszym przypisie.

<sup>104</sup> G. Jordan, *The Pluralism of Pluralism...*, s. 286.

<sup>105</sup> V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 20.

polityczny, prawny, a nie skupiać się tylko i wyłącznie na jednym z nich. Postulowali tym samym dążenie do „holistyczności” teorii pluralizmu, uznając badawczy redukcjonizm za – przynajmniej nie zawsze – w pełni wystarczający.

Podjęmowano próby konsolidacji pluralizmu, polegające na łącznym uwzględnianiu np. pluralizmu etycznego i pluralizmu skupionego na instytucjach w badaniach z zakresu teorii demokracji. Przykładem służy praca Paula Q. Hirsta *Associative Democracy*<sup>106</sup>. Autor argumentował w niej, że współczesna demokracja powinna dbać o budowanie takich układów instytucjonalnych, aby różnorodne grupy i społeczności mogły korzystać w pełni ze swych praw politycznych i autonomii. Podobny sposób myślenia daje się zidentyfikować np. w omawianym wcześniej artykule Stacy Hawkins. Hirst opowiada się za decentralizacją w wymiarze gospodarczym i państwowym, co w połączeniu z umacnianiem pluralizmu politycznego grup wzmocni ich wolność polityczną oraz doprowadzi do uelastycznienia tradycyjnych podziałów, np. na lewicę i prawicę. Praca Hirsta jest kolejną, która ukazuje różnice w pojmowaniu dynamiki państwa i społeczeństwa w warunkach pluralizmu i alternatywnych systemów. Niektóre wątki tego opracowania są widoczne również w artykułach zawartych w pracy zbiorowej *Reinventing Democracy*<sup>107</sup>. Koncepcja *associative democracy* nie realizuje jednak w pełni postulatu „konceptualnej spójności pluralizmu”<sup>108</sup>.

Veit Bader i Ewald R. Engelen wyrażają opinię, że podobne jak w pracy Hirsta próby łączenia różnych aspektów pluralizmu były jak dotąd mało systematyczne i dość nieśmiałe<sup>109</sup>. Być może pewien wpływ miało na to dość powszechne przekonanie, że trudno jest skomponować jedną formułę pluralizmu obejmującą różne jego aspekty. Pluraliści z jednej strony są świadomi, że ich praca wymaga

---

<sup>106</sup> P. Q. Hirst, *Associative Democracy. New Forms of Economic and Social Governance*, Cambridge 1994.

<sup>107</sup> P. Q. Hirst, S. Khilnani (eds.), *Reinventing Democracy*, Oxford 1996.

<sup>108</sup> V. M. Muñoz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 161. Krytycznie o koncepcji Hirsta – tamże, s. 56, 86–92.

<sup>109</sup> V. Bader, E. R. Engelen, *Taking pluralism seriously...*, s. 377.

„integracji i rozwinięcia”<sup>110</sup>, ale z drugiej, jak np. Grant Jordan, wyrażają pewne obawy, czy jest to możliwe. Wątpliwości dotyczą tego, czy zintegrowana teoria pluralizmu nie będzie zbyt złożona lub za bardzo różnorodna wewnątrz, a przez to chaotyczna<sup>111</sup>. Świadomość rozmaitych wariantów pluralistycznej demokracji nie pomagała w rozstrzygnięciu tego teoretycznego problemu. Na przykład badania Dahla i wielu innych teoretyków demokracji, a także – w warunkach nauki polskiej – twierdzenia Ehrlicha, zdawały się umacniać przekonanie o wielości pluralizmów<sup>112</sup> przy jednoczesnym braku możliwości (konieczności) ich sprzęgania.

Powyższe nie zmienia faktu, że często pojawiały się głosy badaczy wyrażające potrzebę ujednoczenia pluralistycznej argumentacji. Opinie te opierają się na przekonaniu, że jeżeli ceni się pluralizm, to należy uznawać zawsze wszystkie jego aspekty i wymiary jednocześnie<sup>113</sup>, co z kolei powinno znajdować odzwierciedlenie w badaniach oraz – choć to inna kwestia – w praktyce politycznej. Już przywołany wcześniej artykuł Stacy Hawkins prezentuje badanie oparte na łącznym uwzględnieniu w analizie pluralizmu etycznego, politycznego i prawnego. Jednakże na szczególną uwagę zasługują w tym kontekście trzy bardziej kompleksowe ujęcia, które, jak można twierdzić, aspirują do miana jednolitych, zunifikowanych teorii pluralizmu. Niniejszy podrozdział poświęcony jest koncepcji autorstwa Víctora M. Muñiza-Fraticellego, którą następnie posłużono się w analizie w podrozdziale 4.1. Z kolei w podrozdziałach 1.3. i 1.4. omówiono koncepcję Alessandro Ferrary i Williama E. Connolly’ego.

Muñiz-Fraticelli zrewidował „filozoficzne, polityczne i prawne argumenty, ich formę i strukturę oraz instytucjonalny kontekst, który daje im konkretne znaczenie”<sup>114</sup>. Przeanalizowana przez niego argumentacja nazywana jest pluralistyczną, „ponieważ postuluje pluralność

<sup>110</sup> G. Jordan, *The Pluralism of Pluralism...*, s. 286.

<sup>111</sup> *Ibidem*.

<sup>112</sup> Zob. M. Kasiński, *Monizm i pluralizm władzy lokalnej...*, s. 21–22, 25.

<sup>113</sup> A. Ferrara, *Democracies in the plural. A typology of democratic cultures*, „Philosophy and Social Criticism” 2015, vol. 41 (4–5), s. 393.

<sup>114</sup> V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 9.

normatywnych fenomenów w różnych domenach praktycznego rozumienia. W każdym z tych obszarów pluralistyczne argumenty wiodą do ogólnej konkluzji, że normatywny wszechświat jest nieredukowalnie złożony i pełen takich momentów, w których rozpoznanie, co jest dobrą decyzją, jest nie tylko trudne, ale tragicznie niemożliwe, zaś pewien rodzaj nieodwracalnej straty nie do uniknięcia<sup>115</sup>.

Przez sformułowanie „domeny praktycznego rozumienia” kanadyjski badacz rozumie domenę filozofii (w tym filozofii politycznej) i praktyki moralnej, domenę działalności politycznej i nauki o niej oraz domenę prawa<sup>116</sup>. Muñiz-Fraticelli przekonuje, że obecne na tych polach argumentacje pluralistyczne są do siebie bardzo podobne, a łącznie są „odmienne od innych rodzajów argumentów normatywnych w metaetyce, polityce i prawie”<sup>117</sup>. Co więcej, mają realny wpływ na kształt instytucji, polityki i prawa. Autor wyraża potrzebę ujmowania i rozumienia pluralizmu bez szczególnego rozdziału na poszczególne domeny. Przedstawia przekonujące argumenty, które wydają się prowadzić do spójnej i wiarygodnej teorii pluralizmu<sup>118</sup>.

Rozpocząć należy od zwięzłego przypomnienia głównych założeń trzech wymienionych domen pluralizmu<sup>119</sup>. Pluralizm etyczny wyraża przekonanie, że istnieje wiele ludzkich celów i wartości, przy czym nie ma jednego ich źródła ani generalnego kryterium, które umożliwiłoby ich ocenę, hierarchizację oraz prosty wybór między nimi. Niewspółmierność wartości, a także wielość ich manifestacji mogą prowadzić do konfliktu i do konieczności dokonania wyboru między różnymi priorytetami, co może implikować stratę. Pluralizm polityczny uznaje wielość aktorów społecznych, grup mających własne interesy i cele, i które są potencjalnymi źródłami władzy. Pluralizm polityczny zwraca uwagę na dyspersję władzy w społeczeństwie, ale

---

<sup>115</sup> *Ibidem*.

<sup>116</sup> Autor przyznaje, że termin *domain* przyjął z powodu braku innego, lepszego sformułowania w języku angielskim, które określałoby obszary określonych działań i refleksji – zob. *ibidem*, s. 31, przyp. 5.

<sup>117</sup> *Ibidem*, s. 11.

<sup>118</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>119</sup> *Ibidem*, s. 13–30.



również implikuje ją, postulując równość i swoistą niewspółmierność grup. Identyfikuje konflikty między grupami, pozwala analizować nie tylko strukturę władzy, ale przede wszystkim społeczne, w tym normatywne jej źródła. W pluralizmie prawnym również widoczne są twierdzenia o pluralności, niewspółmierności i stracie. Pluralizm prawny jest blisko związany z pluralizmem politycznym, zwłaszcza gdy „polityczne roszczenia, kiedy stają się upublicznione i zinstytucjonalizowane, przyjmują coś na kształt formy prawnej”<sup>120</sup>. Pluralizm prawny zakłada istnienie wielu źródeł prawa, których normy mogą ze sobą kolidować, oraz funkcjonowanie wielu koncepcji prawnych dotyczących danego państwa i społeczeństwa.

Muñiz-Fraticelli, stwierdzając podobieństwo argumentów pluralistycznych oraz identyfikując ich treściowe „rdzenie”, konstatuje, że należy ekstrapolować twierdzenia o pluralności, o niewspółmierności, o konflikcie i możliwości straty na wszystkie rodzaje pluralizmu. Co więcej, jeżeli w różnych domenach pluralizmu występują te właśnie twierdzenia, to można rozumieć pluralizm w sposób ogólny jako teorię i podejście oparte na wymienionych trzech założeniach i bez wyszczególniania domen. Doprowadziło to autora do sformułowania *parallel structure thesis* (PST).

*Parallel structure thesis* (PST), czyli teza o paralelnej strukturze argumentów pluralistycznych, bierze się z obserwacji dotyczącej analogicznej struktury argumentacji różnych domen pluralizmu<sup>121</sup>:

Struktura pluralistycznej argumentacji skomponowana jest z trzech tez lub twierdzeń, które są powtarzane w każdej z domen. Pierwsze zakłada istnienie wielości źródeł tego, co jest najważniejsze dla danej domeny (twierdzenie o *pluralności*), podczas gdy drugie przyjmuje, że te źródła są w pewien sposób niewspółmierne (twierdzenie o *niewspółmierności*), czyli że nie sposób ich jednoznacznie zhierarchizować. Trzecie twierdzenie lub teza utrzymuje, iż zawsze istnieje możliwość konfliktu między dowolnymi elementami, [...] gdzie nie sposób znaleźć rozwiązania, które nie spowodowałyby realnej

---

<sup>120</sup> *Ibidem*, s. 26. Więcej jednak o złożonych międzydyscyplinarnych i międzyobszarowych relacjach polityki i prawa na s. 29.

<sup>121</sup> *Ibidem*, s. 11.

straty, która nie jest całkowicie kompensowana jakimś zyskiem w innej sferze (twierdzenie o *tragicznym konflikcie lub tragicznej stracie*)<sup>122</sup>.

Muñiz-Fraticelli wyjaśnia dalej:

Pluralistyczne argumenty wyrażają trzy twierdzenia na temat normatywnych kategorii, które odpowiadają określonemu przedmiotowi ich zainteresowania (mogą to być wartości, suwerenność, legalność). [...] Te trzy twierdzenia są ekstrapolowane z paradygmatycznego przypadku pluralizmu, najczęściej omawianego w literaturze filozoficznej: metaetycznego pluralizmu lub pluralizmu wartości. Używając jako modelu struktury argumentacji pluralizmu wartości, sformułowałem odpowiednio strukturę normatywnego pluralizmu politycznego i prawnego, aby wyrazić ekwiwalentne tezy na temat państwowości i porządków prawnych<sup>123</sup>.

Należy pamiętać, że:

Pluralizm w domenach praktycznego rozumu jest analogiczny lub paralelny jeśli chodzi o formę argumentów, ale jest w każdej z nich różny pod względem substancjalnym. Chodzi o to, że pluralistyczne argumenty następują według tej samej struktury, niezależnie czy odnoszą się do pluralności wartości, prawomocnej władzy politycznej, czy źródeł legalności, przy czym wspieranie pluralizmu w jednym z tych obszarów nie pociąga za sobą akceptacji pluralizmu w innym<sup>124</sup>.

Dlatego właśnie spójność teorii pluralizmu zależy od konsekwencji badacza w stosowaniu głównych założeń pluralistycznych niezależnie od domeny badawczej. Ujmując rzecz prościej: jako że struktura argumentów pluralistycznych jest podobna, należy konsekwentnie „być pluralistą” w aspekcie etycznym, politycznym i prawnym. „Wydaje się, że jest dużo przykładów teoretyków polityki, którzy wyrażali poglądy pluralistyczne w jednej domenie, a monistyczne w innej”<sup>125</sup>. Z perspektywy politologa pluralisty uwzględnienie zasad PST dałoby

---

<sup>122</sup> *Ibidem*.

<sup>123</sup> *Ibidem*, s. 28–29.

<sup>124</sup> *Ibidem*, s. 29.

<sup>125</sup> *Ibidem*, s. 12.

rezultat w postaci następujących twierdzeń. Wiele grup społecznych, w tym bardziej lub mniej formalnych zrzeszeń i stowarzyszeń, jak również wiele instytucji, w tym państwo, posiada przymiot samorządności. Te grupy, organizacje i instytucje są skłonne i gotowe korzystać ze swej autonomii. Są również same z siebie niewspółmierne. Ich wartości i roszczenia dotyczące władzy mogą nie być możliwe do jednoczesnego realizowania, co rodzi konflikty. „Ten konflikt ma charakter społeczno-polityczny, ale również „metajurysdykcyjny, albowiem dotyczy nie tylko zdolności stowarzyszeń [...] do działania w określonej sferze, ale również ich zdolności do definiowania granic tej sfery”<sup>126</sup>. Pluralizm zatem to perspektywa wskazująca na mnogość grup-źródeł władzy, które dążą do realizacji być może niewspółmiernych koncepcji porządku społeczno-politycznego i prawnego, co jednakowoż może być źródłem konfliktów, wyłaniających jednoznacznych „zwycięzców” i „przegranych” (zyskujących i tracących)<sup>127</sup>.

Podsumowując, „istnieje idealna struktura pluralistycznej argumentacji [...] – metaetycznej, politycznej, prawnej – czyniąc pluralistyczne twierdzenia nie tylko podobnymi do siebie, ale także odróżniając je od innych rodzajów normatywnej argumentacji na tych polach”<sup>128</sup>. Połączenie trzech kluczowych tez: o pluralności podmiotów i wartości, o ich niewspółmierności, o potencjalnym konflikcie między nimi i ewentualnej stracie tworzy ujęcie zwane PST. *Parallel structure thesis* prowadzi w końcu do pojęcia pluralizmu hybrydowego (*hybrid pluralism*)<sup>129</sup>. Wyraża on trzy czołowe twierdzenia PST i przyjmuje, że na gruncie praktyki społeczno-politycznej efektywną jest taka postawa pluralistyczna, która odnosi się jednocześnie do pluralizmu etycznego, politycznego, prawnego. Tak zwany pluralizm hybrydowy jako implikacja akceptacji PST jest wezwaniem do „pluralistycznej konsekwencji”.

---

<sup>126</sup> *Ibidem*, s. 25. Zob. także s. 23–25.

<sup>127</sup> *Ibidem*, s. 54.

<sup>128</sup> *Ibidem*, s. 183.

<sup>129</sup> *Ibidem*, s. 30.

### 1.3. Hiperpluralizm (*hyper-pluralism*) i wielowymiarowa demokratyczna wspólnota polityczna (*multivariate democratic polity*)

Między propozycjami teoretycznymi Alessandro Ferrary i Víctora M. Muñiza-Fraticellego zachodzi istotne podobieństwo. Obaj autorzy są zgodni co do potrzeby uformowania jednolitej argumentacji pluralistycznej, wykraczającej poza poszczególne aspekty pluralizmu, a zarazem sprzęgającej je w ramach jednego podejścia. Muñiz-Fraticelli wyraził to w formie *parallel structure thesis*. Ferrara dochodzi do bardzo podobnego ujęcia, choć stosuje nieco inny tok rozumowania i towarzyszące mu argumenty. Punkt wyjścia obaj autorzy przyjmują jednak taki sam. Włoski filozof polityczny wyraża opinię głoszącą, że „jeśli cenimy pluralizm, powinniśmy przestrzegać pluralistycznego rozumowania *w każdym jego aspekcie*, konsekwentnie”. Dokładnie takie samo było zasadnicze twierdzenie Muñiza-Fraticellego. Ferrara, wyrażając opinię o potrzebie „pluralistycznej wersji tego, czym jest demokracja”<sup>130</sup>, posługuje się następującymi trzema argumentami uzasadniającymi jego postulaty i stanowisko teoretyczne.

„Po pierwsze, uzasadnianie przyjęcia pluralizmu w demokratycznej polityce samo musi być pluralistyczne”<sup>131</sup>. Sygnalizuje to wątek, który zostanie omówiony szerzej w podrozdziale 4.2., a mianowicie kwestię uzasadniania pluralizmu. Z przedstawionej opinii wynika, że pluralistyczna argumentacja nie powinna być zredukowana do jedynie słusznej naczelnej zasady uzasadniającej pluralizm czy też do jednego argumentu określonego typu (etycznego, politycznego itp.)<sup>132</sup>. Powinna uwzględniać zarówno różne aspekty pluralizmu, jak i wielość pluralizmów, a także przyjmować wiele możliwych uzasadnień pluralizmu i wyrażać uznanie innych, być może niepluralistycznych rozwiązań, które – jako fakty empiryczne – będą wchodzić w interakcje z politycznymi propozycjami o charakterze pluralistycznym.

---

<sup>130</sup> A. Ferrara, *Democracies in the plural...*, s. 394.

<sup>131</sup> *Ibidem*, s. 393–394.

<sup>132</sup> *Ibidem*, s. 394.

Ferrara zwraca uwagę, że odrzucenie tej strategii prowadzi pluralistów do „monopluralizmu”, który jest paradoksalny i zawiera logiczną sprzeczność<sup>133</sup>.

Po drugie, złożoność współczesnych społeczeństw i systemów demokratycznych wymaga kompleksowego podejścia również w szczegółowych obszarach zainteresowania pluralisty. Ferrara wyjaśnia to w następujący sposób: „Musimy być przygotowani na dopuszczanie nie tylko różnorodnych argumentów za demokratycznymi formami życia politycznego, ale również tych racji, na bazie których uznawane są pewne zasady fundamentalne – prawa człowieka, rządy prawa, podział władz, religijna neutralność instytucji państwowych”<sup>134</sup>. Ferrara zakłada zatem, że w przypadku pewnych fundamentalnych zasad i norm życia społeczno-politycznego (*fundamentals*) wartością jest ujawnianie się i ścieranie wielu różnych racji. Dla autora to w istocie jedna z cech współczesnej demokracji, choć jednocześnie jest świadomy, że wizje etyczne, polityczne i prawne mogą różnić się w sposób zasadniczy.

Powyższe prowadzi do trzeciego argumentu. Według Ferrary demokracja „pod presją” różnorodnych punktów widzenia, wielości różnorodnych grup i ich postulatów politycznych podlega ciągłym zmianom. Koncepcja tego, co jest demokracją, wymaga zatem elastycznego podejścia. Ferrara jest konsekwentny, jego pluralistyczne podejście implikuje również uznanie wielości demokratycznych etosów<sup>135</sup>. Ich rozpoznanie, a także dysharmonia lub konflikt między nimi, to czynniki zmuszające do politycznych negocjacji demokratycznego porządku<sup>136</sup>. Z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w związku z podziałem na „Polskę solidarną” i „Polskę liberalną”.

Może pojawić się tu wątpliwość, czy Ferrara nie stara się na siłę uzasadnić pluralizmu, przypisując mu większą wartość moralną

<sup>133</sup> *Ibidem*.

<sup>134</sup> *Ibidem*, s. 394.

<sup>135</sup> *Ibidem*, s. 394–395.

<sup>136</sup> Dodać należy, że strategia proceduralna, polegająca na określaniu formalnych cech ustroju (np. pluralizm partyjny, trójpodział władz), jest wobec tego wtórna. Zob. *ibidem*, s. 395.

i polityczną od innych koncepcji politycznych. Wydaje się, że jest od tego jak najdalszy. Prezentując swoje pluralistyczne stanowisko, odzeganując się od „monopluralizmu”, zwraca uwagę, że różnorodność racji politycznych ma kluczowe znaczenie dla dynamiki demokratycznego państwa i społeczeństwa. Podkreśla także, iż ta różnorodność stylów życia i wizji politycznych jest stanem „naturalnym” – powszechnym. Założenie to pozwala identyfikować warunki społeczne, zwane przez Ferrarę hiperpluralizmem (*hyper-pluralism*), a w konsekwencji na nowo przemyśleć, czym jest wspólnota polityczna we współczesnej demokracji. To ostatnie prowadzi autora do koncepcji wielowymiarowej demokratycznej wspólnoty politycznej (*multivariate democratic polity*). Poniżej omówiono oba te zagadnienia.

Punktem wyjścia dla koncepcji hiperpluralizmu Ferrary jest różnorodność kulturowa (pluralizm kulturowy) Europy. Zdaniem autora jest ona jedną z zasadniczych cech współczesności. Społeczno-kulturowy pluralizm jest efektem tych dynamicznych i cały czas, nieustannie trwających przemian. Charakteryzuje się on swoistym „zderzaniem się” różnorodnie wywodzonych i interpretowanych wartości<sup>137</sup>. Przekłada się to na sferę publiczną, na relacje społeczne i w końcu na politykę. Należy zwrócić uwagę, iż tok rozumowania Ferrary przebiega od pluralizmu kulturowego, poprzez pluralizm etyczny, do pluralizmu politycznego. Przy czym jego rozumienie pluralizmu ma charakter rozszerzający: autor ten ujmuje różne aspekty pluralizmu w jeden sposób pluralistycznego myślenia, nie wyodrębnia pluralistycznych domen, choć kwestie polityczne szczególnie go interesują<sup>138</sup>. Ferrara skupia się na politycznych i społecznych konsekwencjach różnorodności i możliwych na jej tle konfliktów i podziałów, a także stara się

---

<sup>137</sup> A. Ferrara, *Hyper-pluralism and the multivariate democratic polity*, „Philosophy and Social Criticism” 2012, vol. 38 (4–5), s. 435–436; A. Ferrara, *Democracies in the plural...*, s. 394.

<sup>138</sup> Co więcej, jest to ujęcie, które choć może być kojarzone z myślą Rawlsa, to jednak jest nieco innym spojrzeniem, z pewnością bardziej, nomen omen, wewnętrznie pluralistycznym i mniej racjonalistycznym. Ferrara sam przy tym zaznacza, że jego praca ma być przyczynkiem do modyfikacji „ogólnych ram liberalizmu politycznego” – zob. A. Ferrara, *Hyper-pluralism...*, s. 436.

dostarczać teoretycznych rozwiązań. Skoro propozycja Ferrary ma charakter rozszerzający, należałoby mówić o hiperpluralizmie nie tylko w aspekcie kulturowym, tj. nie wyłącznie jako warunkach znacznej różnorodności kulturowej. Gdyby na tym poprzestać, koncepcja byłaby redukcjonistyczna i nie sposób byłoby z niej wyprowadzać ogólnych wniosków natury politycznej.

Alessandro Ferrara w następujący sposób definiuje hiperpluralizm: „Sytuacja, gdy albo większość obywateli nie podziela pewnych politycznych wartości, albo pole porozumienia między rywalizującymi koncepcjami dobra jest zbyt małe, aby utrzymać realny consensus odnośnie do podstawowych zasad konstytucyjnych”<sup>139</sup>. W takich warunkach „nie sposób oczekiwać, że te standardy będą zaakceptowane przez wszystkich obywateli »w imię zasad«”<sup>140</sup>. Różnice w wartościach oraz całościowych wizjach (programach) politycznych wytwarzają konflikt, zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o możliwość sprawowania władzy. Warunki, które Ferrara nazywa hiperpluralizmem, „zmuszają obywateli dzielących radykalnie różne koncepcje życia, sprawiedliwości i dobra do życia obok siebie”<sup>141</sup>. Rodzi to istotne polityczne konsekwencje. Jakie kryterium politycznej słuszności przyjąć? Jak zmniejszyć rozdźwięk między różnymi programami i zbiorami podzielanych norm politycznych (etosami) w sytuacji, gdy możliwości współpracy są albo ograniczone, albo kwestionowane? Jak przezwyciężyć wzajemną niechęć, odbijającą się ewentualnie na jakości demokracji?<sup>142</sup>

Powyżej zasygnalizowane kontrowersje, konsekwencje hiperpluralizmu, wydają się zaskakująco bliskie polskiej rzeczywistości społeczno-politycznej. Warunki ostrego konfliktu i politycznego podziału stawiają pod znakiem zapytania możliwość utrzymania trwałej i neutralnej (tj. takiej, na jaką zgodzi się większość społeczna i polityczna) podstawy ustrojowej<sup>143</sup>. Tradycyjne demokratyczne i liberalne uzasadnienia pluralistycznego „porządku” przemawiają

---

<sup>139</sup> A. Ferrara, *Hyper-pluralism...*, s. 439.

<sup>140</sup> A. Ferrara, *Democracies in the plural...*, s. 394.

<sup>141</sup> A. Ferrara, *Hyper-pluralism...*, s. 435.

<sup>142</sup> Por. *ibidem*, s. 435–436.

<sup>143</sup> *Ibidem*, s. 438.

raczej głównie do tych osób, które są już przekonane do wartości, które legły u jego podstaw. To oczywiście za mało, by zmierzyć się z dylematami hiperpluralizmu. Stąd Ferrara proponuje strategię postępowania politycznego opartego na rozumowaniu koniekturalnym – *conjectural reasoning*. Koniekturę, czyli domysł, przypuszczenie, należy rozumieć w tym kontekście jako „wnioskowanie z założeń, z którymi się nie zgadzamy”<sup>144</sup>. Postępowanie opierające się na tej zasadzie polegałoby więc nie na bezwzględnym demonstrowaniu swoich przekonań, ale przede wszystkim na uwzględnianiu w działaniu politycznym innych opcji, być może radykalnie odmiennych od naszych własnych priorytetów<sup>145</sup>. Autor podaje następujące uzasadnienie strategii koniekturalnej:

Podczas gdy interes publiczny [*public reason* – przyp. P. O.] domaga się formułowania wiążących wniosków na podstawie wspólnych założeń, argumentacja koniekturalna [...] nie przyjmuje, że jakieś założenia są podzielane. Argumenty koniekturalne przyczyniają się do wzmocnienia interesu publicznego poprzez to, że są zdolne do przekonania obywateli, by włączyli się w jego tworzenie, ale jest to prawdziwe, jak przypomina Rawls, tylko o tyle, o ile są „szczerze i niedemagogiczne”<sup>146</sup>.

Ferrara jest jednak świadomy, że taka strategia, choć potencjalnie efektywna, wymaga dużej politycznej racjonalności i „poznawczej pokory”, czego nie sposób wymagać od rzeczywistych relacji społecznych. Mogą one wykraczać poza idealne modele działań politycznych<sup>147</sup>. W sytuacji, gdy społeczeństwo jest podzielone na grupy zorganizowane wokół innych politycznych celów i wartości oraz gdy zdolność porozumienia między nimi jest ograniczona, próżno mówić jeszcze o unitarnej wspólnotce politycznej, która z pewnością będzie skłonna do racjonalnego i jednoznacznego przezwyciężenia tych konfliktów<sup>148</sup>. Ferrara przekonuje, że należałoby raczej przyjąć, że społeczeństwa

<sup>144</sup> *Ibidem*, s. 444, przyp. 6.

<sup>145</sup> *Ibidem*, s. 439; A. Ferrara, *Democracies in the plural...*, s. 394.

<sup>146</sup> Ferrara A., *Hyper-pluralism...*, s. 443.

<sup>147</sup> *Ibidem*, s. 441.

<sup>148</sup> Por. *ibidem*.



mają strukturę wielowymiarową (*multivariate structure*)<sup>149</sup> i taki też charakter winny mieć układy i porozumienia społeczne. Można zatem mówić o wielowymiarowej demokratycznej wspólnotie politycznej (*multivariate democratic polity*), opartej na złożonym porozumieniu ustrojowym. Ferrara w ten sposób omawia swoją koncepcję:

Taka wielowymiarowa demokratyczno-liberalna wspólnota polityczna składałaby się z trzech typów obywateli: a) obywateli, którzy w związku z zasadami zakorzenionymi w ich całościowych koncepcjach moralnych uznają *wszystkie* konstytucyjne reguły, [...] b) obywateli, którzy w związku z zasadami zakorzenionymi w ich całościowych koncepcjach moralnych oraz w związku z *innymi* regułami konstytucyjnymi (np. regułą wolności wyznania) rozważnie uznają *niektóre* z reguł konstytucyjnych, c) obywateli, którzy rozważnie uznają *wszystkie* reguły konstytucyjne<sup>150</sup>.

Ferrara pokłada pewną nadzieję w takiej koncepcji społeczno-politycznej, argumentując, że dostrzega w niej potencjał przynajmniej osłabiania konfliktów między grupami obywateli w warunkach hiperpluralizmu. Wizja ta ma jednak silnego „rywala” w postaci idei *hybrid polity* (Muñiza-Fraticellego), o czym więcej w podrozdziale 4.1.

#### 1.4. Williama E. Connolly'ego teoria pluralizmu

Historia badań Williama E. Connolly'ego nad pluralizmem to łącznie około 40 lat pracy<sup>151</sup>. Najważniejsze jego publikacje – m.in.

<sup>149</sup> *Ibidem*, s. 441. Podobnie Bader i Engelen: „rzeczywistość społeczna winna być określana jako złożona, wielopłaszczyznowa”.

<sup>150</sup> A. Ferrara, *Hyper-pluralism...*, s. 443; także: A. Ferrara, *Democracies in the plural*, s. 394.

<sup>151</sup> Warto przy tym zwrócić uwagę, że zainteresowania Connolly'ego są rozległe. W ostatnich latach ukazały się prace Autora w takich obszarach, jak: ekologia i polityka (*The Fragility of Things: Self-Organizing Processes, Neoliberal Fantasies, and Democratic Activism*, Durham 2013), współczesna polityka amerykańska i współczesne ideologie polityczne (*Capitalism and Christianity, American Style*, Durham 2008; *A World of Becoming*, Durham 2011), neuro-nauka (*Neuropolitics: Thinking, Culture, Speed*, Minneapolis 2002).

*The Terms of Political Discourse* (1983), *Identity/Difference: Democratic Negotiations of Political Paradox* (1991), *The Ethos of Pluralization* (1995), *Pluralism* (2005) – są nośnikami innowacyjnych przemyśleń. Connolly walnie przyczynił się dzięki swoim koncepcjom do znaczącego przeformułowania nie tylko amerykańskiej teorii pluralizmu i zmiany sposobu myślenia o pluralizmie *in genere*. Praktycznie zrywając z tradycyjnym, podanym przez Dahla ujęciem pluralizmu, przekształcił istotny wycinek gruntu nauk politycznych. Chambers i Carver piszą:

Dla wielu myślicieli pluralizm stał się statyczną koncepcją, która jedynie wskazuje, jakie społeczeństwo jest, to zaś sugeruje teorię formowania się grup i ich interakcji. W ujęciu Connolly'ego etos pluralizacji nie tylko pozwala zakwestionować takie teorie społeczne [...], ale również wzmacnia siłę i oddziaływanie pluralizmu i pluralizacji, wykraczając przy tym poza rolę „punktu wyjścia”, jaką nadawano pluralizmowi w tradycyjnych podejściach. Connolly konsekwentnie i z pasją wzywa, by traktować pluralizm nie tylko jako określony [zastany – przyp. P. O.] stan rzeczy, ale by dążyć do pluralizacji jako swoistego celu<sup>152</sup>.

Powyższa charakterystyka nie mówi jedynie o jakimś „normatywnym zwrocie”, którego przedstawicielem mógłby być Connolly. Chodzi raczej o to, że autor ten starał się sformułować taką teorię pluralizmu, która łączyłaby w sobie zarówno aspekt empiryczny, jak i normatywny, a także aby dzięki niej możliwe było odwołanie się – dzięki konstrukcji pluralistycznej perspektywy – do różnych wymiarów życia, np. politycznego, religijnego, oraz do różnych ważkich kwestii, takich jak np. formy relacji międzyludzkich czy kształt demokracji. Rzeczywiście, dzięki konsekwencji Connolly'ego mówić można o jego odrębnej, autorskiej teorii pluralizmu, której zasadniczymi kategoriami i komponentami są: tożsamość, pluralizm, pluralizacja i jej etos, demokracja. Poniżej pokrótce omówiono tę wizję, którą następnie częściowo wykorzystano w rozdziale czwartym niniejszej pracy.

Prezentację koncepcji Connolly'ego rozpocząć należy od przeglądu jego krytycznego stanowiska wobec tradycyjnych, dahlowskich i „postdahlowskich” ujęć pluralizmu na gruncie nauk politycznych.

---

<sup>152</sup> S. A. Chambers, T. Carver, *William E. Connolly...*, s. 4.

Ustosunkowanie się autora do pewnych braków, mankamentów i wyzwań stojących przed amerykańskim pluralizmem prowadziło go w kierunku przeformułowania teorii pluralizmu.

Connolly długo przekonywał, że teoria pluralizmu, zwłaszcza w autora macierzystym, amerykańskim wydaniu, pozostawała „zbyt skąpa, ciasna i asekuracyjna jak na świat, w którym obecnie żyjemy”<sup>153</sup>. Sformułowanie „pozostawała” wskazuje, że przez wiele lat „pluralistyczna wyobraźnia” nie zmieniała się, utrwalając dotychczasowe pluralistyczne konwencje. Niemniej wciąż, jak argumentował Connolly, „pluralistyczna wyobraźnia, obwołana strażnikiem różnorodności i wspianiałomyślności w relacjach społecznych, jest ścigana przez ducha, którego chciała wypędzić”<sup>154</sup>. Autor dał tym do zrozumienia, że pluraliści amerykańscy i wielu ich zwolenników i kontynuatorów na świecie nie wyciągają wniosków z krytyki pluralizmu oraz, przede wszystkim, z wyzwań, jakie stoją współcześnie przed wielowymiarowymi zjawiskami społeczno-politycznymi: skutkami załamania się komunizmu w państwach Europy Wschodniej, migracji, globalizacji, konfliktów na tle etnicznym, religijnym i politycznym i wielu innych<sup>155</sup>. W obliczu tak złożonych zagadnień pluralistyczna perspektywa badawcza musi być narzędziem elastycznym, wykraczającym poza tradycyjne, redukcjonistyczne ujęcia. Tu Connolly, rzecz jasna dużo wcześniej niż Muñiz-Fraticelli i Ferrara, zwrócił uwagę, że pluralizm nie może być ograniczony do (względnie) statycznej analizy relacji między władzą a procesem politycznym, ale powinien uwzględniać różne obszary praktyki społecznej – etyczną, prawną, kulturową – i prezentować złożone, empiryczno-normatywne stanowisko.

Precyzując powyższe, w ocenie Connolly’ego konwencjonalne ujęcia pluralizmu<sup>156</sup> jawią się jako nieruchome „obrazy” określone

---

<sup>153</sup> W. E. Connolly, *Pluralization* [w:] S. A. Chambers, T. Carver, *William E. Connolly*, s. 38 (tekst pochodzi z publikacji: W. E. Connolly, *The Ethos of Pluralization*, Minneapolis 1995).

<sup>154</sup> *Ibidem*, s. 38.

<sup>155</sup> *Ibidem*, s. 37.

<sup>156</sup> Connolly wskazuje, że klasyczne teorie pluralizmu politycznego w swojej warstwie deskryptywnej przedstawiają obraz systemu politycznego jako

sytuacji politycznej. Pluralizm opisuje wtedy „zastany” układ relacji<sup>157</sup>. Taka teoria pluralizmu wydaje się niezadowolająca. Pluralizmu społecznego lub pluralizmu politycznego nie sposób traktować wyłącznie jako „zastanego faktu” albo swoistego osiągnięcia i ideału, ponieważ wtedy teoria pluralizmu staje się nieefektywna wobec rozpoznawania nowych tendencji pluralizacyjnych<sup>158</sup>. Connolly argumentuje, że nieefektywna teoria pluralizmu politycznego ma dwie poważne implikacje. Po pierwsze, następuje brak rozpoznania (*misrecognition*) tożsamości, które są „uczestnikami” jakiegoś procesu społeczno-politycznego oraz różnic, które nadają mu treść i dynamikę<sup>159</sup>. Po drugie, następuje brak rozpoznania samej już tylko możliwości funkcjonowania nowych relacji i konfliktów. Taki podwójny brak rozpoznania

---

względnie trwałego układu sił, w którym istnieje wiele grup, które zajmując określone pozycje, mają pewien wpływ na kształtowanie polityki, a przynajmniej wyrażają różnorodne interesy i wartości. Stąd powstał swoisty pluralistyczny ideał, zgodny z którym pluralizm jest dobrym rozwiązaniem społeczno-politycznym, jako że odzwierciedla różnorodność istniejących w społeczeństwie aspiracji i celów. Co więcej, pluralizm jest jako taki zdolny do identyfikacji problemów i konfliktów społecznych oraz, poprzez negocjacje i ewentualną stopniową zmianę polityczną, utrzymuje stan długotrwałej równowagi w danej społeczności lub w całym państwie. Państwo jest swoistą areną, gdzie ścierają się główne siły, gdzie konflikty są ujawniane, ale i rozwiązywane; państwo wyznacza też zasady takiej „gry” politycznej, na które racjonalni aktorzy przystają. Connolly podnosi przy tym, że takiemu modelowemu ujęciu pluralizmu brakuje zdolności do rozpoznawania nowych tendencji społeczno-politycznych, a także, że sam pluralizm jako ideał staje się nieelastyczny, a nawet na swój sposób monistyczny. W późniejszych pismach autor powrócił do tej kwestii wewnętrznej pluralizmu stanowiska pluralistycznego (problem ten przeanalizował również Alessandro Ferrara, ujmując wnioski w formę koncepcji *reflexive pluralism*). Zob. więcej – W. E. Connolly, *The Challenge of Pluralist Theory* [w:] S. A. Chambers, T. Carver, *William E. Connolly...*, s. 9–36 (tekst pochodzi z publikacji: W. E. Connolly, *The Challenge of Pluralist Theory* [w:] W. E. Connolly (ed.), *Pluralism in Political Analysis*, New Brunswick – London 2010 (1969), s. 3–34).

<sup>157</sup> W. E. Connolly, *Pluralization...*, s. 38.

<sup>158</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>159</sup> Wystarczy przywołać teorię podziału postkomunistycznego Mirosławy Grabowskiej, aby ukazać w pełni znaczenie tego argumentu.

związany jest ze stosowaniem starych kategorii i schematów badawczych, a to z kolei wywołuje pewien naukowy „konserwatywizm”, co jest paradoksem, biorąc pod uwagę to, iż pluralizm uznawany jest za perspektywę postępową<sup>160</sup>.

W związku z powyższym Connolly podjął się rekonstrukcji pluralizmu, w centrum swojego kompleksowego ujęcia stawiając kategorie tożsamości i różnicy. Wychodząc od nich, sformułował interesującą i wpływową teorię pluralizmu i tzw. agonistycznej demokracji.

Twierdzenie o pluralności jest oczywiście bazowym założeniem stanowiska Connolly’ego. Głosi ono istnienie wielości różnorodnych bytów (podmiotów), które kierują się odmiennymi wartościami i dążeniami politycznymi, a ich ewentualne relacje kształtują w szczególny sposób przestrzeń społeczną. Władzę w takim ujęciu należy traktować jako „skomponowaną z wielości różnych sił”, a więc niejednorodną i niekoniecznie wyrażoną instytucjonalnie i tym bardziej osobowo<sup>161</sup>. „Pluralizm w życiu etyczno-politycznym, choć kontrowersyjny, jest stosunkowo prostą koncepcją”<sup>162</sup>. Mianowicie obejmuje ona założenie (w zasadzie obserwację) o wielowymiarowości życia społecznego i samej różnorodności, a także o dwoistym charakterze obywatelstwa (*bicameral orientation to citizenship*)<sup>163</sup>. To ostatnie odzwierciedla

<sup>160</sup> W. E. Connolly, *Pluralization...*, s. 40. Warto w tym miejscu dodać, iż przykład analizy zawartej w rozdziale czwartym pokazuje, że pewne kategorie związane z tradycyjnymi ujęciami pluralizmu, a to np. interes czy grupa, z trudem znajdują zastosowanie wobec mało statycznych i trudno uchwytnych lub relatywnie nowych zjawisk społeczno-politycznych, co już wymaga modyfikacji pluralistycznej perspektywy. Z kolei twierdzenia o tym, że w procesie politycznym dochodzi do negocjacji, przetargów i wymiany, mogą nie odpowiadać w pełni realiom społeczno-politycznym w obliczu takich zjawisk, jak np. podziały. Twierdzenia takie tracą wtedy cechę twierdzeń empirycznych, a stają się twierdzeniami normatywnymi.

<sup>161</sup> W. E. Connolly, *Post-sovereign pluralist politics* [w:] S. A. Chambers, T. Carver, *William E. Connolly...*, s. 85 (tekst pochodzi z publikacji: W. E. Connolly, *Pluralism*, Durham 2005). W zasadzie, analizując koncepcje Connolly’ego, trudno jest pisać o „władzy”, ponieważ pluralizm – zwłaszcza w omawianym tu kontekście – powoduje załamanie wielu konwencjonalnych ujęć tego terminu.

<sup>162</sup> W. E. Connolly, *Deep pluralism* [w:] S. A. Chambers, T. Carver, *William E. Connolly...*, s. 85 (tekst pochodzi z publikacji: W. E. Connolly, *Pluralism...*).

<sup>163</sup> *Ibidem*, s. 85.

złożoność (dwoistość) życia i oznacza, jak metaforycznie ujął to Connolly, „trzymanie nóg w dwóch światach”. W jednym – prywatnym – kierujemy się naszymi (własnymi i/lub podzielanymi grupowo) normami, wartościami, stawiamy priorytet naszym celom, najwyżej cenimy nasze zwyczaje i wizje. W drugim – publicznym, a wężej: politycznym – wykraczamy poza horyzont naszego „prywatnego” schematu i podejmujemy trud dostosowania się do innych, negocjując warunki wspólnego życia<sup>164</sup>. Connolly prezentuje zatem taką koncepcję pluralistycznej polityki, w której ważnymi instrumentami są: poszanowanie procesu negocjacji, wzajemne dostosowywanie się różnych stron, swoista „skromność” – samoograniczenie swoich dążeń, by inne również mogły być realizowane<sup>165</sup>. Jednocześnie odrzuca pogląd głoszący, że pluralizm „to rodzaj filozofii dla słabeuszy, dla tych, których przekonania są niejednoznaczne i ambiwalentne i nie potrafią oni podjąć zdecydowanych działań”<sup>166</sup>. Przeciwnie, pluralista musi wykazywać się odpowiedzialnością i dużym politycznym zaangażowaniem na rzecz utrzymania różnorodności, przy jednoczesnym byciu „konserwatywno-liberalnym socjalistą”, jak ujął to niegdyś Leszek Kołakowski. Uznanie i poszanowanie niejednoznaczności (*ambiguity*) i wielowymiarowości ludzkiego życia jest zatem silnie osadzone w stanowisku pluralistycznym. Warto jednak zauważyć, że do *bicameral orientation* przygotowuje człowieka wcale nie dopiero sfera polityczna – w niej pluralistyczna postawa nabiera szczególnego znaczenia, ale inne, codzienne doświadczenia: życie w społeczności sąsiedzkiej, spotkania z ludźmi innego wyznania i/lub mających odmienne poglądy, nowe stowarzyszenia i ruchy społeczne forsujące swoje przekonania itd. Wielu jednostkom i grupom może się wydawać, że uosabiają pewne wartości i projekty polityczne, a przynajmniej dążą do ich wyłącznej realizacji – w takiej właśnie powszechnej sytuacji pluralistyczna *bicameral orientation* znajduje ważne uzasadnienie<sup>167</sup>.

---

<sup>164</sup> W. E. Connolly, *Pluralism...*, s. 67.

<sup>165</sup> *Ibidem*.

<sup>166</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>167</sup> Zob. więcej – O. Newman, *Liberalism in Practice. The Psychology and Pedagogy of Public Reason*, Massachusetts 2015, s. 26–28; M. Ajani, *Citizenship*,

Z jednej strony bowiem, zgodnie z tym stanowiskiem, pluralizm uznaje głębokie przywiązanie do poszczególnych (prywatnych) zbiorów przekonani i wizji politycznych, przy jednoczesnym przyznaniu, że jest ich wiele, i gotowości do podjęcia rozmowy i negocjacji<sup>168</sup>.

Pluralizm w ujęciu Connolly'ego to stanowisko elastyczne. Rozumie się przez to, że wyraża on napięcie między już istniejącą różnorodnością a tendencjami pluralizacyjnymi, tj. działaniami grup, które dążą do modyfikacji lub zmiany istniejącego „porządku”<sup>169</sup>. Autor zwraca szczególną uwagę na nierzadko sprzeczną relację między „zastanym” w społeczeństwie pluralizmem a pluralizacją i uznaje to napięcie za konstytutywne zarówno dla (jego) teorii pluralizmu, jak i dla samej pluralistycznej polityki. Polityka pluralistyczna dla Connolly'ego jest równoznaczna z tym, co nazywa „pluralistycznym ustanawianiem” (*pluralistic enactment*), co z kolei można w ślad za autorem określić mianem „polityki stawania się” (*the politics of becoming*). *Pluralistic enactment* to polityka, dzięki której nowe tożsamości mogą się ujawniać i wstępować do kręgu publicznego lub też „nowe tożsamości mogą wykształcać się ze starych różnic, urazów i sił”<sup>170</sup>. Dzięki *politics of enactment* stwarzane są nowe możliwości zaistnienia – tożsamości, grup, form rywalizacji<sup>171</sup>. Bez wyjaśnienia jednak stosunku Connolly'ego do tożsamości nie sposób zrekonstruować dalszej części jego teorii pluralizmu. Tożsamość jest zdaniem tego autora tym czynnikiem, który niejako „wywołuje”, „wymusza” prowadzenie pluralistycznej polityki, opartej na swoistej „kulturze pluralizmu” – etosie pluralizmu.

---

*the Self and the Other. Critical Discussions on Citizenship and How to Approach Religious and Cultural Difference*, Cambridge 2015, s. 137.

<sup>168</sup> Zob. J. Dobbernack, *European citizenship: between patriotic sentiments and universal rights* [w:] D. Dolejšiová, M. A. García López (eds.), *European citizenship – in the process of construction. Challenges for citizenship, citizenship education and democratic practice in Europe*, Strasbourg 2009, s. 33–41.

<sup>169</sup> W. E. Connolly, *Deep pluralism...*, s. 85.

<sup>170</sup> W. E. Connolly, *Pluralization...*, s. 39.

<sup>171</sup> *Ibidem*, s. 45. Warto dodać, że dla Connolly'ego, na gruncie nauki, ale i praktyki politycznej, kategoria możliwości (*possibility*) jest ważniejsza od kategorii prawdopodobieństwa (*probability*).

William Connolly tłumaczy, jak rozumie tożsamość: „Moja tożsamość to to, kim jestem i jak jestem postrzegany, a nie tylko to, co wybieram, chcę i z czym się zgadzam. To jest źródło, z którego wynikają moje wybory, to, co wybieram i co popieram”<sup>172</sup>. Tożsamość tworzona jest zatem w odwołaniu do „innego” poprzez dostrzeżenie różnicy. „Czy możliwe jest myślenie o różnicy bez myślenia o jej relacji z tożsamością?”<sup>173</sup> – Connolly odpowiada przecząco: „Tożsamość jest konstruowana w relacji do społecznie rozpoznawalnych różnic. Różnice są dla niej [tożsamości – przyp. P. O.] niezbędne. Gdyby tożsamości nie współistniały na bazie różnic, nie istniałyby jako odmienne i charakterystyczne. [...] Tożsamość wymaga różnicy, by być, i przekształca różnicę w inność, aby umacniać wiarę w samą siebie”<sup>174</sup>.

Connolly przekonuje, że tożsamość jest relacyjna i kolektywna<sup>175</sup> i że „nie ma tożsamości bez różnicy”<sup>176</sup>. Ważne jest zatem, by aktywnie wspierać pluralizację społeczną<sup>177</sup>. „Jeśli różnica wymaga tożsamości, a tożsamość wymaga różnicy, to polityka [...] przenika życie społeczne”<sup>178</sup>. Tożsamość jednak pozostaje w bardzo złożonej relacji politycznej z różnicą, bowiem niektóre tożsamości dążą do wykluczenia innych tożsamości z wpływu na działania polityczne. Niemniej tym większe jest znaczenie pluralizmu. Pluralistyczna polityka nie tylko godzić musi grupy wyrażające inne tożsamości, ale musi też szukać pewnej równowagi w sytuacji, gdy jedna strona społeczna nie chce dopuścić, by tożsamość innej miała jakikolwiek wpływ na życie w państwie. Connolly podkreśla przy tym, iż duże polityczne znaczenie ma kwestia rozpoznania i uzmysłowienia współzależności

---

<sup>172</sup> W. E. Connolly, *Identity/Difference...*, s. 64.

<sup>173</sup> *Ibidem*, s. 158.

<sup>174</sup> *Ibidem*, s. 64.

<sup>175</sup> *Ibidem*, s. xiv.

<sup>176</sup> W. E. Connolly, *Pluralization...*, s. 45. Jednocześnie warto zaznaczyć, że Connolly nie zakłada, iż tożsamość jest czymś stałym, niezmiennym, lecz przeciwnie – uznaje, że tożsamości są zmienne, zależne od wielu czynników i można je negocjować. Zob. np. W. E. Connolly, *Identity/Difference...*, s. 171–181.

<sup>177</sup> W. E. Connolly, *Identity/Difference...*, s. xxi.

<sup>178</sup> *Ibidem*, s. ix.



różnych grup – realizacja wizji jednych nie pozostaje bez skutków dla drugich. Otwiera to formalną przestrzeń dla polityki opartej na negocjacjach. „Rozpoznanie konfliktu i współzależności [...] może wpłynąć na sposób, w jaki adwersarze odnoszą się do siebie i postępują w warunkach agonistycznej wzajemności”<sup>179</sup>. W kontekście przedmiotu pracy, tj. podziału społeczno-politycznego, warto jeszcze w ślad za Williamem Connollym zwrócić uwagę, że jeśli zidentyfikuje się tożsamość i ustali towarzyszące jej postulaty – jeżeli „wyciągnie się ją na światło dzienne”, to tym samym stworzy się dla niej możliwość podjęcia działań, które mogą rzutować na kształt rzeczywistości politycznej<sup>180</sup>. Identyfikacja tożsamości, choćby nawet nie w pełni jeszcze ukształtowanej, wprowadza ją na scenę publiczną, gdzie w odniesieniu do innego nabierze pewności co do własnych dążeń politycznych.

Posłużono się wcześniej terminem „agonistyczny” (gr. *agôn* – spór, walka). Odnosi się on do kolejnego ważnego komponentu teorii Connolly’ego – agonistycznej demokracji. Odpowiedzią na jej wyzwania ma być pluralistyczny etos, na który składają się *critical responsiveness* i *agonistic respect*.

W koncepcjach Connolly’ego przejawia się świadomość wyzwań politycznych, jakie niesie tożsamość i różnica. Warunkami typu tożsamość/różnica (*identity/difference conditions*) nazywa Connolly warunki społeczne, które w związku z różnicami na tle szeroko pojmowanej tożsamości (kulturowej, grupowej, politycznej religijnej) mogą wywoływać lub wywołują konflikty. Autor stawia pytanie: „Czy istnieje jakaś praktyka demokratyczna – lub odmiana polityki w ramach szeroko rozumianej demokracji – która wychodziłaby naprzeciw problematycznym relacjom tożsamości i różnicy?”<sup>181</sup>. Odpowiedzią Connolly’ego jest tzw. agonistyczna demokracja, czyli taka, która wyraża antagonizmy, zakłada istnienie i pojawianie się konfliktów, rywalizacji. Charakteryzowana jest przez amerykańskiego badacza w dwojaki sposób. Po pierwsze, jako „praktyka, która potwierdza nie-

---

<sup>179</sup> *Ibidem*, s. 166.

<sup>180</sup> *Ibidem*, s. 160.

<sup>181</sup> *Ibidem*, s. x.

zbędność tożsamości, przełamuje dogmatyzowanie jej, uzupełnia konflikt troską o różnorodność i pamięcią o współzależności”<sup>182</sup>. Jednocześnie demokracja agonistyczna „może być interpretowana jako model, w którym nie jest transmitowana żadna wizja społeczna, lecz rywalizacja przyjmuje priorytet przed każdym innym aspektem polityki”<sup>183</sup>. Nie są to twierdzenia sprzeczne. Koncepcja Connolly’ego akcentuje konflikt jako zjawisko nieodzowne w sytuacji różnorodności społecznej oraz zwraca szczególną uwagę na rywalizację polityczną, która jest elementem tego pierwszego. Jednocześnie nie wyraża żadnej szczególnej wizji politycznej, ale uczula na konieczność poszanowania w życiu społeczno-politycznym tego, co odmienne. Co bardzo istotne:

Demokracja agonistyczna zrywa z demokratycznym idealizmem komunitaryzmu poprzez odmowę zrównania troski o ludzką godność z wymogiem uzyskania racjonalnego consensusu. Otwiera ona polityczną przestrzeń dla relacji agonistycznych [...]. Demokratyczny agonizm nie organizuje całej przestrzeni społecznej; pozostawia miejsce dla różnych form istnienia. Odcina się od konsensualnych ideałów politycznego działania. Utrzymuje, że znaczącym sposobem wspierania ludzkiej godności jest zachowanie agonistycznego szacunku między rywalizującymi stronami<sup>184</sup>.

Omawiany model – demokrację agonistyczną – charakteryzuje zatem bezwarunkowość, choć wyczuwalna jest w nim subtelna nadzieja, że rywalizujące strony będą się szanować. Demokracja agonistyczna nie ustawia wysoko poprzeczki demokracji jako systemowi, ale wskazując na wymagające warunki wynikające z różnic, zachęca do przyjęcia odpowiedzialnej politycznej postawy. Connolly nazywa ją kulturą pluralistyczną (*pluralist culture*) albo pluralistycznym etosem (*ethos of pluralism* lub *ethos of pluralization* – w zależności do czego ma się odnosić). Jak powiedziano wcześniej, ów etos ma dwa komponenty. Pierwszy z nich, szacunek agonistyczny (*agonistic respect*), stanowi rodzaj cnoty (cechy postępowania) właściwej osobom, grupom, partiom,

---

<sup>182</sup> Por. *ibidem*, s. x.

<sup>183</sup> *Ibidem*, s. xxv.

<sup>184</sup> *Ibidem*, s. x.

które funkcjonują w sytuacji różnic i jednoczesnej współzależności<sup>185</sup>. To znaczy: różniące się strony zdają sobie sprawę z różnic, co umacnia ich tożsamości i dążenia, ale jednocześnie wiedzą, że są od siebie zależne (polityka jednych nie pozostanie bez wpływu na drugich). W ten sposób, jak przekonuje Connolly, wykształca się pewien rodzaj „niechętnego szacunku” do przeciwnika politycznego. Agonistyczny szacunek nie jest jednak tożsamy z tolerancją<sup>186</sup>, nie jest również jakąś formą dążenia do solidarności czy niezbędnego i racjonalnego *consensusu*<sup>187</sup>.

Drugim komponentem „pluralistycznej kultury” jest *critical responsiveness*, co można rozumieć jako gotowość przyjęcia czegoś/kogoś, otwartość, liberalność, wrażliwość, które to reakcje oparte są na krytycznym (lub niebezpośrednim) podejściu do rzeczywistości. Widać po tym, że podczas gdy *agonistic respect* odnosi się do już istniejących i rywalizujących podmiotów, to *critical responsiveness* dotyczy dopiero pojawiających się grup i służy ocenie ich postulatów. Określenie „krytyczny” to wyraz próby właściwego odczytania intencji danego podmiotu – czy zamierza on wspierać pluralizm, czy też ma przeciwnie zamiary. Natomiast sformułowanie *responsiveness* dotyczy gotowości do wysłuchania ujawniających się grup i ich postulatów społeczno-politycznych, pomimo że mogą one niejako naruszać nasz partykularny obraz świata i elementy naszej własnej tożsamości<sup>188</sup>.

Etos pluralistyczny to klarowne stanowisko, korespondujące z warunkami demokracji agonistycznej. Nie narzuca norm, a raczej wskazuje, jak gracze społeczno-polityczni mogliby postępować, aby móc przystąpić do negocjacji w okolicznościach istniejącego (lub potencjalnego) konfliktu i współzależności. *Critical responsiveness* jest pojęciem wąskim i jego desygnat nie stanowi żadnego „kodu” postępowania, który mógłby znaleźć się w sprzeczności ze zwyczajami stron, co tylko pogorszyłoby sytuację sporną. „*Critical responsiveness* jest czynnikiem sprzyjającym pluralizmowi politycznemu”<sup>189</sup>. Ago-

---

<sup>185</sup> *Ibidem*, s. xxi.

<sup>186</sup> *Ibidem*, s. xxii.

<sup>187</sup> *Ibidem*, s. xxiii.

<sup>188</sup> *Ibidem*, s. xxix.

<sup>189</sup> W. E. Connolly, *Pluralization...*, s. 46.

nistyczny szacunek zakłada zaś wzajemną wyrozumiałość podmiotów. „Szacunek [wobec innego – przyp. P. O.] to właściwość, dzięki której człowiek poddaje się samoograniczeniu, ale dochodzi do kontaktu wokół osi różnic”<sup>190</sup>. Jest jednak kwestią dyskusyjną, czy do tego, by się szanować, nawet w niechętny sposób, nie potrzeba wspólnego źródła szacunku, czyli podzielanej podstawy oceniania. Na gruncie stanowiska agonistycznego odpowiedź nie może być inna niż przecząca. Gdyby było inaczej, omawiane tu teorie pluralizmu i demokracji agonistycznej byłyby niekonsekwentne, a nawet nie miałyby sensu. Szanowanie odmienności w sposób agonistyczny oznacza bowiem właśnie szacunek ze względu na inność, przy jednoczesnym nienegowaniu różnic i ewentualnego konfliktu<sup>191</sup>.

Pozostaje dodać, że pluralizm według amerykańskiego badacza to perspektywa „ontopolityczna” (*ontopolitical perspective*), podobnie zresztą jak każda interpretacja rzeczywistości politycznej. „*Onto*, ponieważ każda interpretacja odwołuje się do zbioru zasadniczych założeń, dotyczących ludzkich potrzeb i możliwości”<sup>192</sup>. Ontopolityczna interpretacja pluralistyczna jest jednak szczególna, albowiem prezentując określone założenia, jednocześnie nie forsuje żadnej nadrzędnej reguły czy „logiki”, zgodnie z którą mogłyby i/lub powinny kierować się jednostki oraz inne podmioty polityczne. Wydaje się to interesującą próbą określenia stanowiska pluralistycznego w ramach metateoretycznych rozważań. Connolly wyraził to następująco: „Powiedzieć, że coś jest fundamentalne lub że coś takie nie jest, oznacza właśnie włączenie się w ontopolityczną interpretację. Stąd każda interpretacja zdarzeń politycznych, nieważne jak bardzo jest zanurzona w konkretnym kontekście historycznym i na jak wielkiej liczbie danych się opiera, zawiera wymiar ontopolityczny”<sup>193</sup>.

Należy dodać, że implikacje ontopolitycznego stanowiska pluralistycznego wykraczają poza samą teorię pluralizmu. Zakłada ona

---

<sup>190</sup> W. E. Connolly, *Identity/Difference...*, s. xxvi.

<sup>191</sup> Por. *ibidem*, s. xxvi i nast.

<sup>192</sup> W. E. Connolly, *Pluralization...*, s. 48.

<sup>193</sup> *Ibidem*.

wszakże istnienie wielości ontopolitycznych perspektyw oraz „nieredukowalny charakter ontopolitycznych sporów”. Jak przekonuje Connolly, jest to stwierdzenie empiryczne, ale i zarazem normatywny punkt wyjścia do działania politycznego i mocny impuls dla pluralistów do tego, by nie ograniczać pluralistycznej analizy politycznej w obliczu złożoności życia społecznego<sup>194</sup>.

\* \* \*

W rozdziale tym dokonano przeglądu koncepcji pluralizmu politycznego. Uwzględniono różne tradycje teoretyczne, odniesiono się do dawniejszych, do bardziej współczesnych i do najnowszych ujęć pluralizmu politycznego. Wskazano i omówiono aktualne dyskusje na temat pluralizmu. Zwrócono szczególną uwagę na to, jaki obraz rzeczywistości społeczno-politycznej wyłania się z tych koncepcji. Szerzej opisano następujące koncepcje: Víctora M. Muñiza-Fraticellego *parallel structure thesis* (PST), Alessandro Ferrary *hyper-pluralism* oraz teorię pluralizmu Williama E. Connolly’ego.

W rozdziale czwartym niniejszej pracy opisane powyżej koncepcje Muñiza-Fraticellego, Ferrary i Connolly’ego zostaną wykorzystane do analizy i interpretacji podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” z perspektywy pluralistycznej, co bezpośrednio zweryfikuje efektywność i przydatność tych perspektyw teoretycznych. Wśród wielu zagadnień, jakie będą tam poruszane w nawiązaniu do wybranych koncepcji pluralistycznych, wskazać należy np.: relacje społeczne i polityczne współzawodnictwo w świetle PST, *hybrid polity* (Muñiz-Fraticelli), hiperpluralizm, wielowymiarowa demokratyczna wspólnota polityczna, *conjectural reasoning* (Ferrara), kwestia rozpoznania tożsamości w ramach agonistycznych relacji społeczno-politycznych, *critical responsiveness i agonistic respect* (Connolly), etos demokratyczny (Ferrara, Connolly), consensus w warunkach podziału społeczno-politycznego (Connolly, Dryzek i Niemeyer, Rescher) i wiele innych.

---

<sup>194</sup> *Ibidem*, s. 59–60.

## Rozdział 2.

### Dychotomiczne ujęcia konfliktów społeczno-politycznych w Polsce

Niniejszy rozdział jest poświęcony dychotomicznym ujęciom współczesnych polskich konfliktów społeczno-politycznych. Tzw. podział postkomunistyczny, obszernie scharakteryzowany przez Mirosławę Grabowską, to podział o historycznych źródłach. Po roku 1989 oddziaływał on na postawy i zachowania wyborcze Polaków, na przestrzeń politycznej rywalizacji i na kształt sceny partyjnej. Rozważono przy tym także, czy istnieją jakościowe podobieństwa i/lub swoista ciągłość pomiędzy podziałem postkomunistycznym a podziałem „Polska solidarna – Polska liberalna”. Odniesiono się też do takich ujęć konfliktów społeczno-politycznych w Polsce, jak podział „pomoleński” i podział „postsolidarnościowy”. Od wielu lat próbuje się także za ich pośrednictwem opisywać i wyjaśniać polską rzeczywistość społeczno-polityczną.

Propozycja, by przedstawić dychotomiczne ujęcia współczesnych polskich konfliktów społeczno-politycznych, nie budzi raczej kontrowersji. Jest to bowiem preferowana forma prezentacji dominujących konfliktów, co widać w dostępnym piśmiennictwie<sup>1</sup>. Co ważniejsze jednak, po prostu „istota” tych konfliktów sprzyja dychotomicznemu ich przedstawianiu. Norberto Bobbio przekonywał: „To, że w tego

---

<sup>1</sup> Np. Janusz Reykowski zaproponował „trzy sprzeczności” jako próby „ujęcia podstawowych osi ideologicznych i politycznych konfliktów, jakie toczą się w naszym kraju”, a to: „solidarni” przeciw „czerwonym”, „socjalni” przeciw „liberałom”, „moderniści” przeciw „tradycjonalistom” – zob. J. Reykowski, *Osie polskich konfliktów ideologicznych* [w:] P. Kosiewski (red.), *Jaka Polska? Czyja Polska?*, Warszawa 2006, s. 159–168.

rodzaju uniwersum jak świat polityki, określonym przede wszystkim przez antagonistyczne relacje między przeciwstawnymi sobie obozami (partiami, grupami nacisku, frakcjami, a w skali międzynarodowej społeczeństwami, ludźmi, narodami), najbardziej naturalnym, najprostszym i najpospolitszym sposobem reprezentacji jest diada albo dychotomia, nikogo nie powinno dziwić<sup>2</sup>.

Omówione w tym rozdziale ujęcia winny dowodzić, że wokół określonych kwestii grupują się najczęściej dwa środowiska, elektoraty, partie, które poprzez różnice przekonań oraz przeciwstawne dążenia i zachowania polityczne wywierają najbardziej znaczący wpływ na politykę i kształt sceny politycznej. Prezentacja tych koncepcji obejmuje w każdym z trzech przypadków: wprowadzenie, szczegółowy opis, dyskusję wokół koncepcji i podsumowanie. Uwzględniono przy tym różne stanowiska, a także wykorzystano opinie zarówno akademickie (naukowe), jak i te o charakterze publicystycznym, aby pokazać, że każde z omawianych tu ujęć ma swoje uzasadnienia, ale i elementy kontrowersyjne, oraz swoich zwolenników i krytyków. Podobną strukturę, choć znacznie bardziej rozbudowaną i uzupełnioną, ma rozdział trzeci.

Należy zaznaczyć, iż poniższe dychotomiczne ujęcia nie są prezentowane w porządku linearnym, a to z przynajmniej dwóch powodów. Po pierwsze, nie ma zgody co do słuszności koncepcji opisanych w podrozdziałach 2.2. i 2.3. Podział postkomunistyczny jest więc swoistym wyjątkiem i to zarówno w sensie teoretycznym, jak i empirycznym oraz historycznym. Podziały „posmoleński” i „postsolidarnościowy” nie są najprawdopodobniej podziałami politycznymi sensu stricto, lecz jedynie potocznymi objaśnieniami bieżących różnic politycznych. Niemniej jednak pojawiają się one w dyskusji publicznej (publicystyka i nauka), a zatem warto pokrótce je przedstawić. Po drugie, w nawiązaniu do powyższego, trudno przyznać rację twierdzeniom, że podział „postsolidarnościowy”, a tym bardziej „posmoleński” są jakąś formą kontynuacji poprzednich konfliktów i że następowały jeden po drugim, a to choćby ze względu na fakty

---

<sup>2</sup> N. Bobbio, *Lewica i prawica*, tłum. A. Szymanowski, Kraków 1996, s. 51.

(np. lata 2001–2002 – środowiska<sup>3</sup> postsolidarnościowe mobilizują się w osobne osoby polityczne wokół nowych partii – PiS i PO; 2010 r. – katastrofa smoleńska). Czas ma znaczenie, choć dla niniejszego omówienia nie aż tak duże<sup>4</sup>. Jednocześnie trudno nie zgodzić się z twierdzeniem, iż „kategorie czasowe odgrywają istotną rolę w konstruowaniu rzeczywistości politycznej”<sup>5</sup>, zaś w aspekcie naukowym „mijający czas stanowi istotny czynnik, umożliwiający nowe spojrzenie na przeżyty okres, stawianie nowych pytań albo zadawanie starych po raz kolejny i szukanie nowych, zadowalających odpowiedzi”<sup>6</sup>. Podjęty w rozdziale przegląd różnych ujęć konfliktów społeczno-politycznych nie ma jednak charakteru periodyzacji. Ważny jest przede wszystkim przedmiot wskazanych – faktycznych bądź domniemanych – podziałów. Ujęcia zatem wyszczególniono przede

---

<sup>3</sup> Na trudności w konceptualizacji pojęcia „środowisko polityczne” wskazuje Magdalena Mikołajczyk – zob. M. Mikołajczyk, *Środowiska polityczne – próba konceptualizacji pojęcia i wyróżnienia cech charakteryzujących środowiska w PRL i współcześnie* [w:] K. Sobolewska-Mysłik, A. Hess, K. Kowalczyk, *Polska scena polityczna. Środowiska – komunikacja polityczna – strategie*, Kraków 2010, s. 16–29. Autorka ta podkreśla, że „w przypadku, gdy coraz częściej konstatuujemy, że życie polityczne nie jest ustrukturyzowane na tyle wyraźnie, by można było identyfikować wyłącznie instytucje, grupy, jednostki uwikłane w polityczne role, termin ten wydaje się być użyteczny także na gruncie politologii” (s. 16). Niemniej jednak precyzyjne ustalenie granic środowiska politycznego nie jest łatwe (s. 17). Mikołajczyk wskazuje jednak pewne cechy środowiska politycznego: duże zainteresowanie zagadnieniami politycznymi, „potrzeba artykulacji swoich racji, komentowanie politycznych realiów”, pewien stopień identyfikacji wspólnotowej, pewna gotowość różnorodnego zaangażowania politycznego (tu autorka nie wskazuje jednoznacznie, jakie miałyby to być zaangażowanie), zbliżone poglądy (rzadziej tożsame), zdolność do „umiejscawiania się” jednostek w granicach danego środowiska (s. 16–18). Środowiska polityczne są również „wspólnotami dyskursu” (s. 17).

<sup>4</sup> W polskim piśmiennictwie dotyczącym analizy temporalnej oraz czasu politycznego w świadomości społecznej należy wskazać zwłaszcza pracę P. Borowca, *Czas polityczny po rewolucji. Czas w polskim dyskursie politycznym po 1989 roku*, Kraków 2013.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 11.



wszystkim ze względu na „treść” tych podziałów. Jeśli zaś chodzi o kolejność ich omawiania, to ustalono, co następuje. Podział postkomunistyczny zdecydowano się omówić jako pierwszy ze względu na to, że jest on tym, który w warunkach polskich najlepiej opisano i przeanalizowano. Jako taki do dziś stanowi ważną i wpływową koncepcję. Podział „posmoleński” jest wyrazem próby uchwycenia nowego czynnika (stosunek do przyczyn katastrofy smoleńskiej, wyjaśniania tej tragedii i ewentualnego ukarania winnych), który mógłby wpływać na konflikt społeczno-polityczny. Próby tyleż interesującej, co nie dość uzasadnionej i niepotwierdzonej badaniami. Należałoby więc traktować go jako przykład pojawiających się raz po raz w piśmiennictwie nowych wyjaśnień bieżących procesów. Podobnie jest z podziałem „postsolidarnościowym”, z tą jednak różnicą, że znajduje on więcej uzasadnień. Dodatkowo, co zostało pokazane, podziałowi „postsolidarnościowemu” blisko do podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”. Dlatego właśnie przedstawiono go w podrozdziale 2.3., aby zachować logiczną spójność z kolejnym rozdziałem pracy, poświęconym właśnie temu ostatniemu.

Nie wychodząc jeszcze poza ramy wstępu do tego rozdziału, warto pokrótce przedstawić, jak wyglądają ostatnie dyskusje na temat polskich konfliktów i podziałów społeczno-politycznych. Podnosi się mianowicie argumenty, iż od lat mamy w Polsce do czynienia z „radykałną polaryzacją opinii publicznej”<sup>7</sup> i że „jesteśmy podzieleni”<sup>8</sup>. Nierzadko autorzy posługują się takimi figurami, jak „dwie Polski”<sup>9</sup>, „dwa narody”<sup>10</sup> lub „dwa plemiona”<sup>11</sup>, mówi się o „zderzeniu dwóch

---

7 Paweł Śpiewak: *w Polsce będzie coraz gorzej*, wywiad Elizy Olczyk z Pawłem Śpiewakiem, „Plus Minus. Rzeczpospolita”, 11 XII 2015, <http://www.rp.pl/Plus-Minus/312119993-Pawel-Spiewak-W-Polsce-bedzie-coraz-gorzej.html?template=restricted> (dostęp: 3.01.2018).

8 Tomasz Lipiński w audycji radia TOK FM „OFF Czarek”, 14 XII 2015, <http://audycje.tokfm.pl/audycja/OFF-Czarek/67> (dostęp: 3.01.2018).

9 J. Żakowski, *Dwie RP*, „Polityka”, nr 48 (3037), 25 XI–I XII 2015.

10 C. Michalski, *Naród panów kontra Polactwo*, „Newsweek”, nr 46, 9–15 XI 2015, s. 19–20.

11 Janusz Reykowski: *Jedno państwo, dwa plemiona*, wywiad Pawła Wrabca z Januszem Reykowskim, „Gazeta Wyborcza”, 19 III 2016, <http://wyborcza.pl/>

polskości”<sup>12</sup>. Ewa Wilk pisała: „Polacy są dramatycznie podzieleni. Od wielu lat, ale nigdy dotychczas wrażenie przepołowienia nie było tak wyraźne jak dziś”<sup>13</sup>. Zarówno dziennikarze, jak i przedstawiciele nauki wskazują na istniejące w polskim społeczeństwie antagonizmy o podłożu politycznym. Należy skupić uwagę na bardziej systematycznych opracowaniach. Na szczególną uwagę zasługują artykuły Wojciecha Łukowskiego, Ireneusza Sadowskiego, Macieja Białousa i Agnieszki Bejmy z 29 tomu „Studiów Politologicznych”, o czym wspomniano we wprowadzeniu do niniejszej książki. Autorzy zwrócili uwagę na znaczenie badań nad podziałami, towarzyszącymi im konfliktami, relacją między podziałami i kształtem sceny politycznej w Polsce. Omówili wybrane podejścia teoretyczne dotyczące podziałów socjopolitycznych<sup>14</sup>, a także przedstawili wyniki badań empirycznych<sup>15</sup>. Zaprezentowano również wyniki analizy historycznej, na potrzeby której przyjęto perspektywę „karuzeli krzywd”<sup>16</sup>. Niezwykle ważny z punktu widzenia niniejszej pracy jest artykuł dotyczący nowych (utrwalonych) podziałów społeczno-politycznych w Polsce<sup>17</sup>. Autorzy przypomnieli, że polskie podziały polityczne, społeczno-ekonomiczne, historyczne – jak każde tego typu zjawiska społeczne – organizują obywateli i przyczyniają się do kształtowania „na naszych oczach” określonych układów politycznych.

---

magazyn/1,151482,19789701,janusz-reykowski-jedno-panstwo-dwa-plemiona.html (dostęp: 3.01.2018).

<sup>12</sup> *Nasze krzywdy i winy*, wywiad Jerzego Baczyńskiego, Edwina Bendyka i Ewy Wilk z Andrzejem Lederem, „Polityka”, nr 41 (3030), 7–14 X 2015, s. 20.

<sup>13</sup> E. Wilk, *Dwie połowy polskiej głowy*, „Polityka”, nr 8 (3047), 17–23 II 2016, s. 28.

<sup>14</sup> W. Łukowski, I. Sadowski, *Podział społeczno-polityczny w Polsce. Kilka uwag teoretycznych*, „Studia Politologiczne” 2013, nr 29, s. 11–36.

<sup>15</sup> I. Sadowski, *Lokalne i kontekstowe czynniki krystalizacji elektoratów w nowym podziale politycznym*, „Studia Politologiczne” 2013, nr 29, s. 37–78.

<sup>16</sup> M. Białous, I. Sadowski, *Na karuzeli krzywd. Historyczne źródła podziałów społeczno-politycznych w Polsce*, „Studia Politologiczne” 2013, nr 29, s. 79–111.

<sup>17</sup> A. Bejma, *Od afery Rywina do katastrofy smoleńskiej – nowe (utrwalone) podziały społeczno-polityczne w Polsce*, „Studia Politologiczne” 2013, nr 29, s. 112–132.

Kolejne przykłady systematycznego omawiania problematyki podziałów socjopolitycznych to np. zapisy konferencji Instytutu Spraw Publicznych z lat 2005–2007<sup>18</sup>. Polscy politolodzy i socjolodzy przyjęli tam perspektywę, która jest również na gruncie tej pracy źródłem operacjonalizacji podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”. Mianowicie, jak ujął to Andrzej Rychard: „Co możemy powiedzieć na podstawie wyników wyborów o podziałach w społeczeństwie? Tak więc przedmiotem rozważań są nie tyle wyniki wyborów, ile to, co mówią one o podziałach w społeczeństwie”<sup>19</sup>. Mając taki punkt odniesienia, interlokutorzy rozważali następujące kwestie: „czy to, co się wydarzyło po kolejnych wyborach, sygnalizuje pojawienie się nowych zjawisk, czy też jest ewolucją »starych«, dotychczas opisanych podziałów”<sup>20</sup>, „czy są to te same wydarzenia, które tylko przybrały nową postać”<sup>21</sup>, „jakie są główne linie podziału dzielące Polskę, jakie są zróżnicowania”<sup>22</sup>, „co wpływa tak naprawdę na sposób głosowania w Polsce”<sup>23</sup>. I w końcu: „co będzie dalej strukturalizować polską politykę? Jakie podziały staną się najważniejsze?”<sup>24</sup>. Interesujące, że w swoich analizach i predykcjach rozmówcy nie odwoływali się do tradycyjnego podziału na lewicę i prawicę. Na kanwie dyskusji o kształcie i konsolidacji (lub o jej braku) polskiej sceny politycznej szczególnie dużo uwagi poświęcono za to podziałowi postkomunistycznemu i ewolucji jego stron – postkomunistycznej i postsolidarnościowej. Jak zostanie to pokazane w podrozdziale 2.1, dyskutanci nie byli zgodni

<sup>18</sup> *Przyszłość polskiej sceny politycznej*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2005, <http://isp.org.pl/files/7043729950756329001138618770.pdf> (dostęp: 3.01.2018); *Przyszłość polskiej sceny politycznej*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2006, <http://www.isp.org.pl/files/7133032210461831001173695488.pdf> (dostęp: 3.01.2018), oraz *Przyszłość polskiej sceny politycznej po wyborach 2007 roku*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2007, <http://www.isp.org.pl/files/13274343660299138001205485511.pdf> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>19</sup> *Przyszłość polskiej sceny politycznej*, 2005, s. 13.

<sup>20</sup> L. Kolarska-Bobińska [w:] *Przyszłość polskiej sceny politycznej*, 2005, s. 4.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 30.

co do tego, czy podział postkomunistyczny rzeczywiście ma jeszcze siłę oddziaływania – większość panelistów nie podzielała tej opinii, wyrażając, jak np. Jacek Raciborski, pogląd przeciwny, tj. o końcu tego podziału<sup>25</sup>. Niezależnie od edycji seminarium gości ISP zajmował nowy podział: „Polska solidarna – Polska liberalna”<sup>26</sup>, a także częściowo pokrywający się z nim podział na środowiska promodernizacyjne i antymodernizacyjne<sup>27</sup>. Wiele wątków poruszanych przez badaczy biorących udział w przywoływanych tu konferencjach powróciło w publikacjach ich autorstwa w latach następnych – będą one przytaczane w kolejnych częściach opracowania. Warto jednak przypomnieć opinię Leny Kolarskiej-Bobińskiej i Andrzeja Rycharda z roku 2005. Ówczesna dyrektor ISP twierdziła, iż „wybory w 2005 roku spowodują załamanie pewnych utartych sposobów myślenia, które funkcjonują o polityce w Polsce”<sup>28</sup>. Rzeczywiście, w pewnej mierze tak się stało, choćby w odniesieniu do podziałów społeczno-politycznych. Jeśli o nie chodzi, rację miał Andrzej Rychard: „Można także zauważyć, że charakterystyczną cechą polskich konfliktów i podziałów jest raczej ich wielość i krzyżowanie się niż ich kumulacja”<sup>29</sup>. Warto zaznaczyć, iż bywa to zresztą jeden z powodów kwestionowania istnienia nowych podziałów w Polsce.

Powyższa konstatacja Rycharda przypomina, że próby periodyzacji najnowszej historii politycznej Polski w odniesieniu do rzekomo następujących po sobie konfliktów są wysoce ryzykowne. Dążenie do zwięzłego przedstawienia kolejnych etapów rozwoju historycznego może w pewnym stopniu uzasadniać taką strategię, przy czym nie-

---

<sup>25</sup> J. Raciborski [w:] *Przyszłość polskiej sceny politycznej po wyborach 2007 roku...*, s. 43.

<sup>26</sup> Zob. np. L. Kolarska-Bobińska, M. Grabowska, A. Rychard [w:] *Przyszłość polskiej sceny politycznej*, 2005, kolejno s. 4, 8–13, 13–18; L. Kolarska-Bobińska, J. Raciborski [w:] *Przyszłość polskiej sceny politycznej*, 2006, kolejno s. 6–7, 21; L. Kolarska-Bobińska, R. Matyja [w:] *Przyszłość polskiej sceny politycznej po wyborach 2007 roku*, kolejno s. 30–31, 36–37.

<sup>27</sup> L. Kolarska-Bobińska [w:] *Przyszłość polskiej sceny politycznej*, 2005, s. 28–30.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>29</sup> A. Rychard [w:] *Przyszłość polskiej sceny politycznej*, 2005, s. 17.

zbędne jest samokrytyczne stanowisko badacza. Tak więc np. Rafał Klepka w jednym z artykułów zaproponował „przyjęcie za kryterium periodyzacji III RP podziałów, jakie w tym okresie występowały wśród polskich elit politycznych”<sup>30</sup>, zaznaczając jednak, że propozycja ta „ma charakter dyskusyjny”<sup>31</sup>. Przypominając o dwustronnym związku poglądów obywateli i działaniach elit politycznych, wyszczególnił trzy okresy w najnowszej historii Polski: „lata 1989–2005: okres podziałów na elity postkomunistyczne i postsolidarnościowe”, „lata 2005–2010: okres podziałów na »Polskę solidarną« i »Polskę liberalną«” i w końcu okres „po roku 2010”, charakteryzujący się podziałem wokół kwestii katastrofy smoleńskiej<sup>32</sup>. Klepka podkreśla, że wskazane przez niego podziały „miały charakter względnie trwałe, a więc nie dotyczyły jedynie partykularnego zagadnienia, ale w wyraźny sposób dzieliły tak elity polityczne, jak i opinię publiczną”<sup>33</sup>. Nie kwestionując wpływu tych podziałów na kształt rzeczywistości społeczno-politycznej, należałoby zapytać, co się stało z ich „trwałością”. Rzekome zastępowanie jednego podziału kolejnym jest kwestią problematyczną. Co więcej, abstrahując już od ustaleń Rafała Klepki, można twierdzić, że „akceptacja konfliktu przez wszystkie strony zawsze prowadzi do standaryzacji zachowań politycznych”<sup>34</sup>, ale są to tezy upraszczające. Nie zwiększają zdolności eksplanacyjnej określonej teorii ani nie poprawiają jakości toczonej dyskusji. Zasadne są w tym kontekście uwagi Mirosławy Grabowskiej. Po pierwsze: „Historia podziałów pokazuje [...], że zróżnicowanie może istnieć niekoniecznie w formie ostrego

---

<sup>30</sup> R. Klepka, *Podziały elit politycznych jako kryterium periodyzacji okresu III RP* [w:] J. Sielski, J. Mizgalski, J. Hajduk (red.), *Polska między przeszłością i przyszłością. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi dr. hab. Janowi Walczakowi*, Częstochowa 2013, s. 51.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 68.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 56 i nast.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 55.

<sup>34</sup> M. Tyrła, *Konflikt polityczny jako główny fundament rywalizacji na polskiej scenie politycznej w latach 2003–2012*, „Polski Portal o Geopolityce geopolityka.pl”, 11 VII 2013, <http://geopolityka.net/konflikt-polityczny-jako-glowny-fundament-rywalizacji-na-polskiej-scenie-politycznej-w-latach-2003-2012-1/> (dostęp: 3.01.2018).

konfliktu. I że rola przywódców politycznych, partii politycznych w procesie definiowania sytuacji, określania strategicznych celów i taktycznych sposobów działania – w tym odnoszenia się do politycznych rywali – jest przeogromna<sup>35</sup>. Po drugie zaś: „Przekonanie, że struktura społeczna może być jednowymiarowo i trwale podzielona między dwie strony, jest uproszczeniem”<sup>36</sup>. Pierwszy komentarz dowodzi, że podziały społeczno-polityczne to zjawiska niezwykle złożone, zależne od wielu czynników i mogące przybierać różne formy<sup>37</sup>. Komentarz drugi – że niepodobna mówić o jednoznacznym, nawet bardzo wyraźnym podziale społeczeństwa na pewne strony. W opracowaniu tym uwzględniono tego rodzaju zastrzeżenia odnoszące się do wielowymiarowości fenomenów społecznych.

Dotychczas zasygnalizowano wybrane wątki dyskusji wokół polskich podziałów. Więcej z nich przywołano w podrozdziałach 2.1.–2.3. Z kolei do teorii podziałów socjopolitycznych szerzej odwołano się w rozdziale trzecim<sup>38</sup>, a to w kontekście charakterystyki podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”.

---

<sup>35</sup> M. Grabowska, *Podziały nie są nowością. Nowe jest ich polityczne rozgrywanie*, „Kultura Liberalna”, nr 96 (46/2010), 9 XI 2010, <http://kulturaliberalna.pl/2010/11/09/sztompka-grabowska-wigura-kusiak-wysocka-koscipolskie-zderzenie-cywilizacji-i/#2> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>36</sup> *Ibidem*.

<sup>37</sup> Zdarza się, iż autorzy prezentują zbyt pochopne i/lub zbyt daleko idące wnioski. Mogą na to wpływać m.in. wyniki badań albo formuła tekstu naukowego. Np. analiza wyników badań z 2006 r. nad konfliktami w Polsce doprowadziła jednego z badaczy do tezy, iż polskie konflikty społeczno-polityczne mają charakter dualistyczny, dychotomiczny. Autor ten interpretował badania nad konfliktem między klasą polityczną a resztą społeczeństwa, między tymi, którzy pozytywnie oceniają okres PRL, a tymi, którzy oceniają ten czas negatywnie, między osobami zamożnymi i biednymi, między tymi, którzy zyskali na zmianie ustroju, a tymi, którzy swoją sytuację oceniają gorzej. Wnioski z takiej analizy mogą budzić pewne wątpliwości. Zob. T. Pawlus, *Konflikty jako determinanty dualizmu społecznego w Polsce po 1981 roku* [w:] A. Sosnowski (red.), *Podziały w życiu społecznym. Konflikty społeczne i ekonomiczne w krajach Europy Środkowej i Wschodniej*, Olsztyn 2015, s. 25–40.

<sup>38</sup> Zob. rozdział trzeci, s. 277–231.

## 2.1. Podział postkomunistyczny

Spółeczeństwo polskie po komunizmie, jak wyjaśniają Joanna Kurczewska i Hanna Bojar, miało charakter „hybrydowy”. To, co w nim „nowe” dzięki zmianie ustrojowej, dopiero się krystalizowało, natomiast to, co „stare”, wciąż było obecne, ponieważ nie zostało odcięte od procesu przemian<sup>39</sup>. Autorki te potwierdzają, że w Polsce nie nastąpiła rewolucyjna zmiana systemu, lecz ewolucja w kierunku demokracji. Owa „hybrydowość”, będąca rezultatem stopniowego, bezkrwawego i wynegocjowanego przejścia do demokracji, sprzyjała jednak podziałom społeczno-politycznym. Dotychczasowym stronom historycznego konfliktu przyszło funkcjonować na nowych, demokratycznych zasadach. Natomiast tożsamości związane bądź z PRL, bądź to ze stanowiskiem antykomunistycznym znalazły w tych warunkach wyraz w zachowaniach politycznych obywateli, kształtując scenę polityczną.

„Przeszłość zawsze wywołuje emocje, stanowi element wartościowania i instrumentalizacji, a nawet bieżącej polityzacji”<sup>40</sup> – przekonuje Piotr Borowiec. „Dostrzeganie znaczenia przeszłości i historii dla trwania i rozwoju społeczeństw wynika też z roli tych czynników w kształtowaniu się nowych instytucji społecznych. Powstają one w wyniku oddziaływania idei, doświadczeń i oczekiwań oraz

---

<sup>39</sup> J. Kurczewska, H. Bojar, *A New Society? Reflections on Democracy and Pluralism in Poland* [w:] Ch. G. A. Bryant, E. Mokrzycki, *Democracy, civil society and pluralism in comparative perspective: Poland, Great Britain and the Netherlands*, Warsaw 1995, s. 200 (143–201). Zob. również: M. Ziółkowski, *Postmonocentryczny ład społeczny i jego dymorficzny charakter. Dwie przeciwstawne konstelacje kulturowe* [w:] M. Ziółkowski (red.), *Polacy wobec ładu postmonocentrycznego. Społeczeństwo polskie i jego instytucje w 1992 r.*, Warszawa 1993, s. 11–18. Por.: J. Staniszkis, *Koniec postkomunizmu* [w:] I. Krzeмиński (red.), *Liberalizm polski*, Warszawa 2015, s. 139 (przedruk za: „Przełęcz Polityczny” 2001, nr 50, s. 11–13). Zob. również: K. Nielsen, *Pluralism, Corporatism and the Negotiated Economy – Perspectives for Post-Communism* oraz J. Hausner, *Socialist and Post-Socialist System of Interest Representation* [w:] *Transformation processes in Eastern Europe – challenges for socio-economic theory (Seminar Papers No. 6)*, Cracow 1992; W. Narojek, *Perspektywy pluralizmu w upaństwowionym społeczeństwie*, Warszawa 1994.

<sup>40</sup> P. Borowiec, *Czas polityczny po rewolucji*, s. 182.

interesów społecznych, występujących w konkretnym okresie historycznym. Stają się w jakimś sensie »odbiciem« przeszłości»<sup>41</sup>.

W pewnym stopniu rzeczywiście tak się stało również w przypadku Polski po 1989 r. Stosunek do przeszłości, na który składają się m.in. różnorodne i wielowymiarowe z nią związki, został odzwierciedlony w zachowaniach politycznych Polaków. P. Borowiec dodaje, iż „elementem budowy wspólnej tożsamości ideologicznej po 1989 roku (poza prezentacją preferowanych społecznie wartości) było stworzenie w programach politycznych związków pomiędzy zachodzącymi wydarzeniami a tworzonymi dyskursywnie definicjami czasu»<sup>42</sup>. Brak radykalnego zerwania z przeszłością zbudował swoisty „pomost” między *ancien régime* i nową rzeczywistością polityczną, jednocześnie nie unieważniając dotychczasowej osi podziału na zwolenników i przeciwników PRL. Okres po komunizmie nadał temu podziałowi nowy charakter. Borowiec ocenia, że:

Różny aż po polaryzację, trudny do pogodzenia stosunek do czasu przeszłego uniemożliwiał osiągnięcie trwałego porozumienia w zakresie najważniejszych spraw politycznych oraz utrudniał tworzenie spójnych i trwałych ugrupowań politycznych. Peerelowska przeszłość determinowała uczestników sporu, określając ich pozycje tożsamościowe w dyskursie politycznym. Była wykorzystywana instrumentalnie do osiągania celów wewnętrznych (partyjnych), jak i zewnętrznych, nakierowanych na przeciwników politycznych oraz służących do oddziaływania na wyborców. Pozwalała na budowanie tożsamości własnej grupy politycznej, formułowanie programów politycznych, jak i rekrutowanie i integrowanie zwolenników oraz zdobywanie poparcia elektoratu<sup>43</sup>.

Nie byłoby to jednak możliwe, gdyby postkomunistyczny podział nie był osadzony na tożsamościach Polaków oraz gdyby nie był napędzany świadomością przeszłości i nadziejami na inną przyszłość<sup>44</sup>.

---

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 183.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 404.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 436.

<sup>44</sup> Na temat wpływu wyobrażeń o przyszłości na zachowania jednostek zob. *ibidem*, s. 189, zaś na temat stosunku do przeszłości jako wiążącego czynnika, np. w formowaniu grup-stronnictw, zob. na s. 437.



Intuicyjne, choć w pełni uprawnione, przeczucie, że komunizm, rozumiany jako okres historyczny (wydarzenie historyczne)<sup>45</sup>, może być czynnikiem oddziałującym w przyszłości na relacje społeczne

<sup>45</sup> M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2004, s. 96–120. Na wskazanych stronach Mirosława Grabowska objaśnia takie pojęcia, jak „komunizm” i „postkomunizm”, uwzględniając propozycje różnych badaczy. Autorka pisze: „Najważniejsze jest to, że komunizm stanowił całą serię wydarzeń i wiązkę procesów: długotrwałych i gwałtownych, rozgrywających się w różnych sferach rzeczywistości społecznej – między innymi w polityce, ekonomii, kulturze, i na różnych jej poziomach – elit, instytucji i mas – poruszających ludzkie emocje, zmuszających do skonfrontowania się człowieka z wyznawanymi przez niego wartościami, dotyczących fundamentalnej sfery tożsamości, odkiskających trwały ślad w biografiiach i stylach życia każdego z osobna i całych społeczeństw” (s. 100). Komunizm jako system polegał na narzuceniu określonego schematu i utrzymywaniu go za wszelką cenę (s. 99). Charakteryzował się m.in. silną władzą jednej partii, sterowaną odgórnie gospodarką, niemal totalną kontrolą nad życiem społecznym (s. 97). Grabowska podkreśla jednak, że stosunek do komunizmu zawsze był niejednoznaczny i złożony (s. 101–109, 114–118). Pewne jest natomiast, że „kształtowanie się »stron« związane było z charakterem systemu politycznego” (s. 106), przy czym strony – komunistyczna i antykomunistyczna – zmieniały się w czasie. Historyczne ich kształtowanie się w warunkach po komunizmie – zmiana ustroju, pluralizm polityczny itd. – miało nieznaną wcześniej implikację (s. 106–109). Konkludując te rozważania, Grabowska pisze: „Analizy historyczne dowodzą, że jeśli jakieś wydarzenia czy procesy są długotrwałe, złożone i masowe, gwałtowne i angażujące ludzkie emocje i wartości, to generują podziały społeczne (s. 118). Wpływ komunizmu jako wydarzenia historycznego na życie społeczno-polityczne był wieloraki (s. 119).

Z kolei Piotr Borowiec wskazuje, że „definicje postkomunizmu pojawiły się w dyskursie dopiero po 1991 roku – wcześniej po prostu nie było takiego określenia, bo przed Polską nikt jeszcze taką drogą nie szedł” (*Czas polityczny po rewolucji. Czas w polskim dyskursie politycznym po 1989 roku*, Kraków 2013, s. 455). Autor argumentuje, że wprowadzenie do gry politycznej terminów „postkomunistyczny” i „postsolidarnościowy” było w znacznej mierze na rękę elitom politycznym – zwłaszcza wywodzącym się z opozycji antykomunistycznej. Miało uwydatniać podział „my – oni”, czyniący rzekomo jakościową różnicę między środowiskami i partiami politycznymi. „Wspólny postkomunistyczny wróg był elementem spajającym podzielone ugrupowania prawicowe oraz ich liderów, po raz kolejny zbliżając do siebie polityków wykreowanych na gruncie dziedzictwa »Solidarności«” (s. 455). Nosiło to

i kształt sceny politycznej, zostało zweryfikowane w toku badań socjologicznych. Komunizm jako wydarzenie dzielące społeczeństwo „odcisnął się” w pamięci Polaków, wpływając na ich wybory polityczne po upadku PRL. Mirosława Grabowska uchwyciła to złożone zjawisko społeczne, publikując wyniki swych badań w pracy *Podział postkomunistyczny*. Niektóre z wątków przedmiotowych dociekań autorka badała także wcześniej z Tadeuszem Szawielem, czego rezultatem są m.in. prace *Anatomia elit politycznych* i *Budowanie demokracji*.

Już w pracy z 1993 r. (*Anatomia elit politycznych*) M. Grabowska i T. Szawiel posłużyli się terminami „postkomunistyczny” i „postsolidarnościowy” na określenie zarówno okresu – Polska po komunizmie (postkomunistyczna), jak i podmiotów politycznych – partie post-solidarnościowe, czyli wywodzące się z tradycji lub związane z tradycją „Solidarności”, i postkomunistyczne, czyli będące kontynuatkami PZPR<sup>46</sup>. W tamtej i następnym wymienionych publikacjach Mirosława Grabowska z Tadeuszem Szawielem (a potem jednoosobowo) m.in. scharakteryzowali polityczny (partyjny) wymiar podziału postkomunistycznego, czyli podział na lewicę i prawicę, oraz określili, czym jest tożsamość postkomunistyczna i postsolidarnościowa i jak wpływają one na kształtowanie polskiej sceny politycznej.

Jak wiadomo, teoretyczne podstawy koncepcji podziału postkomunistycznego to teoria podziałów socjopolitycznych Seymoura Martina Lipseta i Steina Rokkana. Inkorporowanie do badań tej właśnie teorii, przy autorskiej jej interpretacji, pozwoliło M. Grabowskiej na ukazanie dynamicznych relacji między zidentyfikowanym w warunkach polskich podziałem a zachowaniami wyborczymi Polaków i kształtem sceny politycznej (partyjnej) po roku 1989<sup>47</sup>. Autorka wskazała, w ślad za obroną teorią, komunizm jako wydarzenie dzielące społeczeństwo

---

znamiona swojej strategii politycznej, budującej nowe interpretacje przeszłości i sytuacji po 1989 roku, mającej mobilizować przeciwników postkomunistycznych ugrupowań (s. 455–457).

<sup>46</sup> Zob. M. Grabowska, T. Szawiel, *Anatomia elit politycznych. Partie polityczne w postkomunistycznej Polsce 1991–93*, Warszawa 1993, s. 5–6.

<sup>47</sup> M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny...*, s. 357.

i bezpośrednio oddziałujące na treść zachowań politycznych<sup>48</sup>. Tak jak reformacja, rewolucje demokratyczno-narodowe i rewolucja przemysłowa, również i komunizm „wygenerował podział kształtujący wartości, postawy i zachowania wyborcze oraz partie i system partyjny”<sup>49</sup>. Grabowska zwraca jednak uwagę, iż niektóre ugrupowania, zwłaszcza ówczesna SdRP i później SLD, nie były skłonne do potwierdzania istnienia podziału postkomunistycznego. Można by zatem przyjąć, że podział nie istniał (istnieje) na poziomie partyjnym. „Partie działają i chcą działać tak, jakby ów podział istniał”<sup>50</sup>. Przejawiało się to choćby w tym, że postkomunistyczne i postsolidarnościowe elity partyjne nie były skłonne ze sobą współpracować. Więcej nawet, jak twierdzi Piotr Borowiec, „część ugrupowań, ze względów politycznych, nie była zainteresowana zerwaniem z podziałem ówczesnej sceny politycznej na ugrupowania postsolidarnościowe i postkomunistyczne. Dlatego podtrzymywano interpretację rzeczywistości opartą na przekonaniu, że komunizm nie skończył się, trwa dalej i należy z nim zerwać. Takie założenie bazowało na braku zauważalnych różnic między peerełowską przeszłością a III RP”<sup>51</sup>. W ocenie tego autora zaprzeczanie istnieniu podziału lub przeciwnie – polityczne dążenie do utrzymania podziału, było formą „tworzenia źródeł legitymizujących elity ubiegające się o władzę”<sup>52</sup>. Jest w tej obserwacji dużo słuszności. Jak zwracała uwagę Mirosława Grabowska, nierównowaga między partyjnymi stronami podziału była znaczna, co też wpływało na charakter rywalizacji. „Dysproporcja między stronami podziału w, by tak rzec, instytucjonalnym wyposażeniu do uprawiania demokratycznej polityki była tak duża, że można mówić o radykalnej postkomunistycznej nierównowadze czy »przechyle«”<sup>53</sup>. Brało się to, znowu, z uwarunkowań historycznych, których nie trzeba w tym miejscu tłumaczyć. Postkomunistyczna strona podziału w wymiarze społecz-

---

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>49</sup> *Ibidem*.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 25.

<sup>51</sup> P. Borowiec, *Czas polityczny po rewolucji...*, s. 451.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 497, zob. również s. 498.

<sup>53</sup> M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny...*, s. 357.

nym (elektorat) i instytucjonalnym (partyjnym) okrzepła, zaś strona postsolidarnościowa charakteryzowała się pewnym „rozdrobieniem” i niestałością organizacyjną partii oraz wewnętrzną rywalizacją elit postsolidarnościowych<sup>54</sup>. Po prawej stronie sceny politycznej panował więc swoisty „tłok” partyjny, co na pokomunistycznej lewicy nie było znaczącym problemem. Do kwestii dysproporcji między stroną postkomunistyczną i postsolidarnościową należy zaliczyć także m.in. różnice w zasobach, sposób formowania się partii („od góry” lub „oddolnie”), a także trudności w ich instytucjonalizacji<sup>55</sup>.

Najważniejsze jednak jest to, że wybory w 1989 r. „wykreowały strony podziału i w znacznym stopniu określiły pasma późniejszych wyborów politycznych – »pasma postkomunistyczne« i »pasma postsolidarnościowe«, oraz zapoczątkowały kształtowanie się elektoratów”<sup>56</sup>. Wojciech Łukowski i Ireneusz Sadowski przypominają, że przedmiotowy podział: „był oparty na kryteriach historyczno-tożsamościowych, mając pewne umocowanie biograficzne”, zaś „najważniejszymi jego predyktorami były [...] ułożenie na osi lewica-prawica, czyli tożsamość ideowa, głosowanie wedle schematu jasno zdefiniowanych »pasm« oraz religijność, natomiast podziały klasowe nie miały praktycznie znaczenia”<sup>57</sup>.

Należy zatem prześledzić, jak według ustaleń M. Grabowskiej i T. Szawiela podział postkomunistyczny przejawiał się w wymiarze tożsamości, identyfikacji politycznej na skali lewica-prawica, na poziomie elektoratów i partii politycznych. „Tożsamości związane ze stronami podziału wygenerowanego przez system komunistyczny przeżyły rozpad tego systemu”<sup>58</sup>. Jak wcześniej powiedziano, tożsamości te zostały płynnie przetransponowane z systemu komunistycznego do demokracji po 1989 r. Trudno zresztą oczekiwać, by miało być

---

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 184.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 24–25.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 184.

<sup>57</sup> W. Łukowski, I. Sadowski, *Podział społeczno-polityczny w Polsce...*, s. 17.

<sup>58</sup> M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny...*, s. 19. Zob. również: M. Grabowska, *Polskie podziały polityczne* [w:] P. Kosiewski (red.), *Jaka Polska? Czyja Polska?...*, s. 170–172.

inaczej w warunkach zachowania ciągłości państwowej i nierewolucyjnych zmian, które mogłyby wzmocnić lub osłabić którąś ze stron. W okresie wielkich przemian „w społecznej świadomości wciąż żywa była tradycja postsolidarnościowa i wciąż obecna była spuścizna komunizmu”<sup>59</sup>. Obserwacja Grabowskiej i Szawiela koresponduje z wcześniej przytoczoną opinią Kuczewskiej i Bojar o „hybrydowości” pokomunistycznej Polski<sup>60</sup>. Tożsamości postkomunistyczne i postsolidarnościowe wywierały wpływ „na postawy, zachowania i przynależność”<sup>61</sup>, czego potwierdzeniem stała się „pasmowość” wyborów politycznych. Grabowska tak je scharakteryzowała:

Postkomunista oceniał, że Polska źle wyszła na załamaniu komunizmu, i był przeciwny osądzaniu czy odsuwaniu od władzy peerelewskich rządzących

<sup>59</sup> M. Grabowska, T. Szawiel, *Anatomia elit politycznych...*, s. 24. Warto nadmienić, iż autorzy ci na podstawie analizy poparcia dla partii politycznych z początku lat dziewięćdziesiątych stwierdzili, że istnieje dysproporcja między partiami postsolidarnościowymi i postkomunistycznymi; sygnalizowali wtedy, że zwłaszcza postsolidarnościowe identyfikacje mogą nie być tak silne, jak można by się tego spodziewać (zob. s. 24–25). Późniejsze badania pary naukowców pozwoliły jednak wyodrębnić w miarę spójne tożsamości, o czym więcej pisze Grabowska w *Podziale postkomunistycznym*.

<sup>60</sup> Przymiotniki „pokomunistyczny” i „postkomunistyczny” jawią się jako kontrowersyjne, mianowicie mogą pojawić się wątpliwości co do ich zasadności. Mirosława Grabowska wskazała jednak, że określenie „postkomunistyczny” może mieć rozmaite znaczenia. „W sensie najślabszym to po prostu określenie chronologiczne: postkomunizm to okres po komunizmie, postkomunistyczne może więc być wszystko, co po komunizmie nastąpiło. W sensie węższym to pewna treściowa charakterystyka systemów politycznych tego okresu [...]. Wreszcie, w sensie najwęższym, to kontynuacja bepośrednia, a częściej pośrednia struktury systemu komunistycznego oraz zachowanie pozycji w życiu ekonomiczno-społecznym lub politycznym przez ludzi należących do elity władzy komunistycznej” (M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny...*, s. 99). Autorka przyjęła, że w przypadku Polski łączne uwzględnienie tych trzech ujęć najlepiej oddaje złożoność polskiej rzeczywistości społeczno-politycznej po okresie komunizmu. Istotnie, jeśli przyjąć takie rozumienie sformułowania „postkomunistyczny/pokomunistyczny” i zachowując odniesienie kontekstualne, to termin ten nie rodzi poważniejszych zastrzeżeń.

<sup>61</sup> M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny...*, s. 20.

i wysokich funkcjonariuszy partyjnych. Uważał się za lewicowca. We wcześniejszych wyborach (1989–1995) nieco rzadziej niż pozostali głosował na »Solidarność« i jej kandydatów, zaś w roku 2000 głosował na Aleksandra Kwaśniewskiego, a w roku 2001 na SLD-UP. Wzór ten w znacznym stopniu powtarza się w młodym pokoleniu. Antykomunista regularnie słuchał Radia Wolna Europa, a w roku 1981 należał do »Solidarności«. Oceniał, że Polska dobrze wyszła na załamaniu komunizmu, i był za osądzeniem lub odsunięciem od władzy rządzących i wysokich funkcjonariuszy partyjnych PRL. Doceniał demokrację, sądząc, że ma ona przewagę nad wszelkimi innymi formami rządów. Uważał się za prawicowca. W wyborach 1989 roku głosował na »Solidarność«, w 1990 roku na Lecha Wałęsę, w 1993 na »Solidarność« lub inne ugrupowania, ale nie na SLD, a w 1995 roku nie zamierzał głosować na Kwaśniewskiego, lecz na innych kandydatów lub na Wałęsę. Także i ten wzór w znacznym stopniu powtarza się w młodym pokoleniu<sup>62</sup>.

Powyższy opis ujawnia przewidywane różnice. Znajdują one wyraz na poziomie identyfikacji ideologiczno-politycznej (lewica – prawica) i wyborów politycznych (partie i kandydaci). Zauważalne są pewne wzory tych ostatnich, zwraca uwagę „pasmowe” głosowanie na reprezentantów strony postkomunistycznej i postsolidarnościowej. Co więcej, jak podkreślała Grabowska, wzory te są przenoszone pokoleniowo w toku socjalizacji politycznej<sup>63</sup>. „Młody postkomunista” będzie łagodniej oceniał komunizm, zaś „młody antykomunista” – surowiej. Ten ostatni głosował w roku 2001 raczej na PiS lub PO<sup>64</sup>. „Tradycyjne ideowe przywiązania – afiliacje – decydują o zachowaniach wyborczych”<sup>65</sup>. Na gruncie omawianej koncepcji teoretycznej, w sensie polityczno-instytucjonalnym, „ewolucja zachowań wyborczych polega na »przekazywaniu« sobie elektoratu w kolejnych wyborach przez formacje wywodzące się z PRL albo ją kontestujące”<sup>66</sup>. Grabowska i Szawiel podkreślają, że w świetle ich ustaleń na postawy i zachowania

---

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 20 oraz 149.

<sup>63</sup> Zob. więcej w: *ibidem*, s. 131–147. Zob. również: M. Grabowska, T. Szawiel, *Anatomia elit politycznych...*, s. 32–48.

<sup>64</sup> M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny...*, s. 149.

<sup>65</sup> M. Grabowska, T. Szawiel, *Anatomia elit politycznych...*, s. 24.

<sup>66</sup> A. Antoszewski, *Wzorce rywalizacji politycznej we współczesnych demokracjach europejskich*, Wrocław 2004, s. 187.

polityczne Polaków po 1989 r. znacząco oddziaływała nie pozycja społeczna, ale „tożsamość ideowa, czyli ulokowanie na kontinuum lewica – prawica, oraz religijność”<sup>67</sup>. Objasniając to, autorzy ci piszą:

Na partię prawicy głoszą osoby „lewicowe” oraz mniej religijne i niereligijne. Wśród uwarunkowań preferowania partii lewicowych – SLD lub UP – najistotniejsze okazały się dwa czynniki: tożsamość lewicowa oraz laickość i antykościelność, a poziom wykształcenia, tak tradycyjnie ważny w polskim społeczeństwie, nie odgrywa tu żadnej roli. Zatem to kryterium ideowe i kryterium religijne są czynnikami aktywnymi w procesie krystalizowania się partyjnych preferencji i zachowań wyborczych. Kryteria te wspiera czynnik, który można by nazwać historyczno-tożsamościowym<sup>68</sup>.

Cytowani badacze raz jeszcze wskazują na komunizm jako historyczne wydarzenie dzielące społeczeństwo i zwracają uwagę, że *founding elections* w 1989 r. wykształciły postkomunistyczne i postsolidarnościowe pasma wyborcze<sup>69</sup>.

Lewicowe i prawicowe tożsamości elektoratów w Polsce to złożone zagadnienie. Także ze względu na pewną kontekstualność znaczenia tych pojęć. Grabowska i Szawiel przypominają, że tuż po upadku komunizmu w Polsce wątpiono w adekwatność kategorii lewicy i prawicy do opisu krajowej sytuacji politycznej. Szybko jednak, bo już po wyborach w 1993 r., okazało się, że „pojęcia »lewica« i »prawica« funkcjonują, mają sens i miejsce w dyskursie politycznym”<sup>70</sup>, zaś wyborcy są skłonni do identyfikowania się z jedną lub drugą stroną politycznego spectrum. Istotny wpływ na to miał, znowu, stosunek do przeszłości i utożsamianie się z postkomunistyczną lub postsolidarnościową stroną podziału.

W Polsce identyfikacja własnych poglądów w kategoriach „lewicowe – prawicowe” nie sprawia badanym trudności i wydaje się w skali masowej zjawiskiem

<sup>67</sup> M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*, Warszawa 2003, s. 29.

<sup>68</sup> *Ibidem*.

<sup>69</sup> Por. A. Antoszewski, *Wzorce rywalizacji politycznej...*, s. 159.

<sup>70</sup> M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie demokracji...*, s. 28.

naturalnym. Kategorie te pojawiły się – wraz z kształtowaniem się demokracji w Polsce – spontanicznie, nie były bowiem narzucane czy promowane ani przez elity polityczne, ani przez media. [...] Tożsamości lewicowe i prawicowe są spójnie obudowane społecznymi znaczeniami (choć nie są związane z charakterystykami demograficzno-społecznymi ani – inaczej niż w krajach Europy Zachodniej – z pozycją społeczną). Ulokowanie się na prawicy związane jest z takimi tożsamościami społecznymi jak „przeciwnik komunizmu”, „zwolennik wartości narodowo-niepodległościowych” oraz „demokrata”, natomiast ulokowanie się na lewicy – z tożsamością „zwolennika równości”<sup>71</sup>.

Dalsza część przywołanej charakterystyki potwierdza, że osoba identyfikująca się z prawicą jest krytyczna wobec okresu komunizmu i uważa, że Polska dobrze wyszła na jego obaleniu, i głosowała na stronę solidarnościową. Lewicowiec zachowuje się odwrotnie, inny był też jego wybór polityczny. Osoby prawicowe są też bardziej religijne od identyfikujących się z lewicą. Można zatem powiedzieć, że „tradycyjnym” rozumieniem lewicy i prawicy w Polsce jest, a przynajmniej było przez lata po przełomie, następujące ujęcie: lewica – postkomunizm, prawica – antykomunizm (postsolidarność)<sup>72</sup>. Zatem w myśl koncepcji Grabowskiej lewicowość i prawicowość „mają swoje źródło głównie w historycznych korzeniach partii politycznych”<sup>73</sup>, zaś elektoraty postkomunistyczny i postsolidarnościowy identyfikują się z właściwą sobie stroną ideologiczno-historyczną. Czynniki historyczno-

---

<sup>71</sup> *Ibidem*.

<sup>72</sup> Problem ten jest oczywiście bardziej złożony. Wyraźnie widać to choćby po niejednorodności partii politycznych – więcej w: M. Grabowska, T. Szawiel, *Anatomia elit politycznych...*, s. 180–183. Aktualny wydaje się następujący komentarz: „Sądzę, że partie mają tożsamość, a ich działania logikę. I że partiom jednak chodzi o interesy ideowe i rzeczowe cele. Problem polega na umiejętności ich artykulacji i przełożenia na program polityczny. W Polsce żadna z partii nie może odwołać się do swojej tradycji społecznej i politycznej, jako swojego rodzaju kotwicy dla członków, a busoli dla wyborców. Partie powstałe po 1989 r. ich po prostu nie mają, a partiom postkomunistycznym, które się od niej nie odcięły, niezręcznie się do niej odwoływać. Żadna partia nie ma tzw. profilu, bo na ten, obok programu, składają się przeszłe dokonania i doświadczenia” (s. 180).

<sup>73</sup> A. Antoszewski, *Wzorce rywalizacji politycznej...*, s. 187.



-tożsamościowy ma zatem znaczenie zasadnicze. Wzmacniany jest ewentualnym umocowaniem biograficznym. Skutkiem powyższego jest instytucjonalne zakotwiczenie podziału – podział postkomunistyczny jest zagospodarowany i wyrażany przez partie polityczne czy, szerzej, odzwierciedlony jest w kształcie sceny politycznej. Grabowska i Szawiel przekonują, że:

Pojęcia „lewica” i „prawica” mają w Polsce określony sens, zgodny z ich klasycznym rozumieniem. W zasadzie funkcjonują one spójnie w świadomości społecznej i w konkretnych poglądach Polaków. Także elektoraty partii politycznych istotnie różnią się od siebie ułożeniem na wymiarze lewica – prawica. Można nawet powiedzieć, że świadomość ideologiczna i polityczne rozeznanie potencjalnych wyborców partii wyprzedziło, pod tym względem, wiedzę i rozeznanie polityków<sup>74</sup>.

W tym miejscu konieczna jest obszerniejsza glosa na temat diady lewica – prawica, jako że w przytoczonych słowach pojawia się sformułowanie: „klasyczne rozumienie”. Należy zatem prześledzić najważniejsze kwestie teoretyczne dotyczące lewicowości – prawicowości, od rozważań ogólnych po kontekstualne, tj. odnoszące się do Polski.

Historia pojęć „lewica” i „prawica” sięga końca XVIII w. i rewolucji francuskiej. Ich znaczenie było zmienne w czasie<sup>75</sup>. Norberto Bobbio podkreśla, że omawiane terminy są wobec siebie antytenetyczne i są „od ponad dwóch stuleci używane powszechnie w celu wskazania sprzeczności między ideologiami i ruchami, na jakie podzielone jest głęboko skonfliktowane uniwersum myśli i działań politycznych”<sup>76</sup>. Pomimo

<sup>74</sup> M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie demokracji...*, s. 29.

<sup>75</sup> N. Bobbio, *Lewica i prawica...*, s. 25; T. Godlewski, *Lewica i prawica w świadomości społeczeństwa polskiego*, Warszawa 2008, s. 15–16; W. Wojtasik, *Lewica i prawica w Polsce. Aspekty ekonomiczno-społeczne*, Sosnowiec 2011, s. 5–6.

<sup>76</sup> N. Bobbio, *Lewica i prawica...*, s. 25. Podobnie: T. Godlewski, *Lewica i prawica w świadomości społeczeństwa polskiego...*, s. 15–16. Zob. również: W. Wojtasik, *Lewica i prawica w Polsce...*, s. 5–6. Na s. 25 Bobbio wskazuje także, iż tego rodzaju „wielkie dychotomie”, jak właśnie lewica – prawica, „dzielą każde pole wiedzy” i można ich używać w sensie opisowym, aksjologicznym i historycznym. Opis dotyczyłby tu charakterystyki dwóch stron konfliktu społeczno-politycznego, wartościowanie – oceny danej strony z określonej

kontekstualnego i czasowego relatywizmu znaczenia lewicowości i prawicowości badacze starają się uchwycić ogólny sens tych pojęć, stosując rozmaite kryteria i kategorie dystynktywne<sup>77</sup>. Peter Mair wyjaśnia:

Rozróżnienie między lewicą i prawicą oraz rozpowszechnione użycie w analizach naukowych wymiaru lewicowości i prawicowości zostało pożytecznie opisane jako mechanizm skrótowy – „coś, co dostarcza ogólnej orientacji w stosunku do przywódców politycznych, ideologii i partii danego społeczeństwa” i tym samym ułatwia porównania w przestrzeni i czasie. Innymi słowy, choć partie i ich polityka mogą się zmieniać, pojęcia „lewica” i „prawica” dostarczają bardziej abstrakcyjnego standardu, który może być stosowany mniej więcej jednakowo w różnych miejscach i okresach. Był to konstrukt, który [...] uprościł skomplikowaną rzeczywistość i stworzył podręczny zestaw zasad decyzyjnych (*decision-rules*)<sup>78</sup>.

Wspomniany „zestaw zasad decyzyjnych” wydaje się interesującą metaforą. Lewica i prawica są nie tylko naukowymi kategoriami pozwalającymi ująć pewien skomplikowany wycinek rzeczywistości politycznej. W świadomości społecznej funkcjonują jako swoiste „wyznaczniki” decyzji, słabiej lub mocniej powiązane z tożsamością polityczną; pomagają w orientacji w rzeczywistości politycznej i ukierunkowują komunikację<sup>79</sup>. „Na poziomie minimalnym podział na lewicę i prawicę zdaje się zapewniać zarówno sens, jak i kształt skądinąd skomplikowanej rzeczywistości politycznej. Jest to prawdą przede wszystkim dla wyborców, którzy zdają się mieć zdolność umieszczania siebie i partii w ramach tych terminów”<sup>80</sup>. Tadeusz

---

pozycji, ujęcie historyczne – przedstawienia pewnych politycznych etapów w historii danego społeczeństwa (ujęcie historyczne może być opisowe i/lub wartościujące).

<sup>77</sup> Zob.: N. Bobbio, *Lewica i prawica...*, s. 52–54; P. Mair, *Orientacje lewicowe i prawicowe* [w:] R. J. Dalton, H.-D. Klingemann (red.), *Zachowania polityczne 1*, tłum. A. Brzóska, Warszawa 2010, s. 258–259, 266–267.

<sup>78</sup> P. Mair, *Orientacje lewicowe i prawicowe...*, s. 259–260.

<sup>79</sup> T. Szawiel, *Zróżnicowanie lewicowo-prawicowe i jego korelaty* [w:] R. Markowski (red.), *Wybory parlamentarne 1997. System partyjny. Postawy polityczne. Zachowania wyborcze*, Warszawa 1999, s. 114.

<sup>80</sup> P. Mair, *Orientacje lewicowe i prawicowe...*, s. 261.

Szawiel zwraca przy tym uwagę, iż „tożsamości ideowe [...] nie biorą się znikąd. Znajdują motywację i oparcie w nawarstwiających się doświadczeniach, które ukierunkowują percepcję oraz rozumienie otoczenia społecznego i politycznego”<sup>81</sup>.

W wydanej w 1995 r. książce Norberto Bobbio zwrócił uwagę, że „po zburzeniu muru [berlińskiego – przyp. P. O.] diada pozostaje w centrum politycznej dyskusji”<sup>82</sup>. Można zatem wnosić, że czas po komunizmie wcale nie przekreślił podziału lewica – prawica, lecz że w warunkach pluralizmu politycznego i wolnych wyborów podział taki odzyskał swoje znaczenie. Tadeusz Szawiel pisze: „Obie orientacje bowiem, mimo od czasu do czasu obwieszczanych prób ich pogrzebania, okazują się niesłychanie żywotne. Każda dotychczasowa próba wyeliminowania ich z języka dyskursu publicznego kończyła się niepowodzeniem”<sup>83</sup>. Nie wszyscy jednak uznawali ważność podziału na lewicę i prawicę. Argumentowano np., że rozróżnienie lewica – prawica jest trudne do przeprowadzenia i że ma wątpliwą zdolność reprezentatywną. Podkreślano niejasność pojęć „lewica” i „prawica”. Zwracano uwagę, że w różnych demokracjach ów podział na lewicę i prawicę nie jest wyraźny, że pomiędzy nimi jest jeszcze polityczne centrum, że lewicę jest łatwiej zdefiniować w sensie ideologicznym niż prawicę itp. Twierdzono, że rozróżnienie na lewicę i prawicę straciło sens w warunkach współczesności, a to np. z powodu rzekomego upadku ideologii, zmian charakteru współczesnych partii politycznych itp. Podnoszono, że pojęcia „lewica” i „prawica” upraszczają rzeczywistość<sup>84</sup>. Co więcej, w związku z upadkiem komunizmu i postępującymi zmianami politycznymi niektórzy badacze zwracali uwagę, że tradycyjne pojmowanie lewicy i prawicy straciło sens<sup>85</sup>. Mair tak opisuje sytuację po komunizmie: „Partie socjalistyczne – z reguły

<sup>81</sup> T. Szawiel, *Zróżnicowanie lewicowo-prawicowe...*, s. 119.

<sup>82</sup> N. Bobbio, *Lewica i prawica...*, s. 7.

<sup>83</sup> T. Szawiel, *Zróżnicowanie lewicowo-prawicowe...*, s. 111.

<sup>84</sup> N. Bobbio, *Lewica i prawica...*, s. 26–38; M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie demokracji...*, s. 217–219; T. Godlewski, *Lewica i prawica...*, s. 17–22; W. Wojtasik, *Lewica i prawica w Polsce...*, s. 31–34.

<sup>85</sup> T. Szawiel, *Zróżnicowanie lewicowo-prawicowe...*, s. 111.

postkomunistyczne – biorą na siebie rolę obrońców pozostałości tradycyjnej struktury władzy, a aktorzy liberalni i »konserwatywni« promują bardziej radykalne strategie reformistyczne”<sup>86</sup>. Płynie z tego wniosek, że choć postkomunistyczny podział partyjno-ideologiczny pokrywał się z podziałem na tradycyjnie rozumianą lewicę i prawicę w takich kwestiach jak gospodarka czy równość, to pokomunistyczna lewica była raczej mniej od prawicy nastawiona na zmiany (odwrócenie stosunku do zmiany)<sup>87</sup>.

Akceptowalność lewicy i prawicy *in genere* jest jednak znacząca – obywatele potrafią wskazać, z którą z ideologiczno-politycznych stron identyfikują się, także w krajach postkomunistycznych<sup>88</sup>. Terminy „lewica” i „prawica” są elastyczne, jeśli chodzi o skrótowe ujmowanie stanowisk politycznych. Dlatego zapewne obywatele odnajdują się na opartej na nich ideologicznej skali i to pomimo faktu, że mamy do czynienia z permanentnym brakiem zgody co do tego, jak definiować lewicę i prawicę<sup>89</sup>. Jak zatem wyglądają próby eksplanacji? Jakie kryteria rozróżnienia lewicy od prawicy się przyjmuje?

Norberto Bobbio zwracał uwagę, że przy charakteryzowaniu tych pojęć należy ustalić, „jaki jest zakres użyteczności słów »lewica« i »prawica« przy wskazywaniu różnic w myśleniu i działaniu politycznym”<sup>90</sup>. Jest to zadanie o tyle trudne, iż – jak pisał Bobbio – „pojęcia »lewica« i »prawica« nie mają charakteru absolutnego. To pojęcia względne. Nie są to pojęcia substancjalne albo ontologiczne. Nie są immanentnymi jakościami uniwersum politycznego”<sup>91</sup>. Są to pojęcia przestrzenne, zmienne w czasie i w związku z tym nie mają trwałej treści<sup>92</sup>. Badacze wskazują mimo to te kryteria wyróżniające, które w warunkach współczesności wydają się dobrze oddawać i specyfikę, i wzajemną

---

<sup>86</sup> P. Mair, *Orientacje lewicowe i prawicowe...*, s. 272.

<sup>87</sup> *Ibidem*, s. 272–273.

<sup>88</sup> Zob. np. wyniki badań PGSW z lat 1997–2015 oraz rezultaty badań podane w: P. Mair, *Orientacje lewicowe i prawicowe...*, s. 262.

<sup>89</sup> Por. P. Mair, *Orientacje lewicowe i prawicowe...*, s. 273–277.

<sup>90</sup> N. Bobbio, *Lewica i prawica...*, s. 57.

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 72.

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 74.

odmienność stanowisk: lewicowego i prawicowego. Bobbio przypomina najczęściej przywoływane kryteria: postęp – zachowawczość/nastawienie na obronę tradycji i status quo; równość – hierarchiczność/nierówność; racjonalizm – irracjonalizm w aspekcie poznawczym<sup>93</sup>. W pewnym uproszczeniu to, co znajduje się po lewej stronie paazy, można uznać za cechę lewicowości, a to, co po prawej – prawicowości. Bobbio uznaje równość za najważniejsze kryterium rozróżnienia lewicy i prawicy. Równość jako wartość miałyby odgrywać rozstrzygającą rolę w odtwarzaniu omawianej tu diady<sup>94</sup>. Na tym tle lewicowość to stanowisko egalitarne – wykazujące dużą wrażliwość na nierówności, zaś prawicowość nie przywiązuje do egalitarności większej wagi, uznaje raczej, że pewnych nierówności ani nie sposób, ani nie trzeba niwelować. Lewicowiec wskazywał będzie na społeczne źródła nierówności, zaś prawicowiec uzna nierówności za „naturalne”, tj. będące rezultatem takiego, a nie innego kształtu świata. Według Bobbio równość i jako kryterium, i jako ideał, i jako wartość pozostaje w ścisłym związku z wolnością. Właściwe lewicy i prawicy interpretowanie równości/nierówności jest związane z odpowiednim pojmowaniem wolności, a dalej – z pojmowaniem sprawiedliwości<sup>95</sup>.

Dieter Fuchs i Hans-Dieter Klingemann wskazują z kolei, że pojmowanie lewicy i prawicy oraz kryteria rozróżniania ich są zakorzenione w podziałach (konfliktach) klasowych. O ile jednak w takiej koncepcji łatwo scharakteryzować lewicę socjalistyczną, której cechy wynikałyby z położenia społecznego i interesów grupowych, o tyle pojawia się tu problem z definicją prawicy<sup>96</sup>.

Na kryteria natury społeczno-ekonomicznej zwracał uwagę Arend Lijphart, wyszczególniając cztery osie podziału stanowisk na lewicowe i prawicowe. Są to: państwowa vs. prywatna własność środków produkcji; silna vs. słaba rola rządu w planowaniu ekonomicznym; popieranie vs. sprzeciwianie się redystrybucji dochodu od bogatych

---

<sup>93</sup> *Ibidem*, s. 53–75.

<sup>94</sup> N. Bobbio, *Lewica i prawica...*, s. 75.

<sup>95</sup> *Ibidem*, s. 75–95.

<sup>96</sup> P. Mair, *Orientacje lewicowe i prawicowe...*, s. 267–269; M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie demokracji...*, s. 221–223.

do biednych; rozwijanie vs. sprzeciw wobec rozwijania przez rząd programów socjalnych<sup>97</sup>.

Liczni autorzy starają się uwzględnić zarówno objaśnienia filozoficzne wskazujące na różnice w wartościach lub ich interpretacjach, jak i objaśnienia strukturalne i objaśnienia społeczno-ekonomiczne. W każdym z tych typów wyjaśniania jest coś, co pozwala odmalować obraz lewicy lub prawicy. Propozycja zdefiniowania lewicy wysunięta przez Petera Glotza skupia się m.in. na: dążeniu lewicy do równowagi między wolnym rynkiem i stabilnym rozwojem społecznym, wspieraniu państwa opiekuńczego (wrażliwość społeczna), demokracji, wolności i równości. Elias Díaz z kolei podkreśla m.in. zorientowanie lewicy na redystrybucję, wspólnotowość, dbałość o bezpieczeństwo pracownicze, wspieranie ruchów społecznych. Gorzej jest z adekwatnym ujęciem prawicy. Jawi się ona jako przeciwieństwo programu lewicowego. Skupia uwagę m.in. na ograniczaniu roli i wpływu państwa oraz jest bardziej skłonna uznawać nierówności za stan naturalny<sup>98</sup>.

Na gruncie najnowszego piśmiennictwa polskiego problem definicji lewicy i prawicy omawiają szerzej np. Tomasz Godlewski oraz Waldemar Wojtasik. Autorzy ci przywołują w swych pracach doktrynalne stereotypy lewicy i prawicy, wymieniają deklaratywne postulaty stron diady, wskazują wartości kojarzone z lewicą i prawicą. Prace Godlewskiego i Wojtasika to istotny wkład w polskie badania polityczne nad lewicą i prawicą. Do ważnych krajowych opracowań należą m.in. te autorstwa Andrzeja Antoszewskiego, Mirosławy Grabowskiej, Ryszarda Herbuta, Aleksandry Jasińskiej-Kani, Krzysztofa Pankowskiego, Renaty Semieńskiej, Wojciecha Sokoła, Tadeusza Szawieła, Marka Żmigrodzkiego, a także badania CBOS i PGSW. W ślad za niektórymi z wymienionych tu autorów Waldemar Wojtasik wskazuje, że lewica kojarzona jest obecnie przede wszystkim z: ideą równości społecznej, aktywną rolą państwa w zakresie niwelowania nierówności, redystrybucją dochodu na potrzeby uboższych grup i rozwijaniem programów socjalnych, rozbudowanym

---

<sup>97</sup> M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie demokracji...*, s. 223.

<sup>98</sup> *Ibidem*, s. 219–220.

sektorem publicznym, postulatem świeckości państwa, podkreśleniem znaczenia praw i wolności, zaangażowaniem społecznym, równouprawnieniem, rezygnacją z przemocy. Z kolei prawica utożsamiana jest obecnie m.in. z: konserwatyzmem, gwarancjami konkurencyjności, odstępowaniem od likwidacji nierówności, tradycjonalizmem, orientacją wolnorynkową, aprobatą hierarchii społecznej, religijnością, optowaniem za silnym państwem<sup>99</sup>. Podobnie Tomasz Godlewski, który poprzez skrupulatną analizę prezentuje złożoność warunków definicyjnych lewicy i prawicy<sup>100</sup>. Prowadząc badania empiryczne, posłużył się on takim ujęciem lewicy i prawicy, które uwzględniało ich trzy wymiary: ideologiczno-doktrynalny (polityka i ideologia), ustrojowo-gospodarczy (państwo a gospodarka), społeczny (model społeczeństwa). Na poszczególne wymiary lewicy i prawicy składają się w tym autorskim schemacie: dominujące wartości, stosunek do religii, podejście do kwestii wolności jednostki, preferowany model polityczny, preferowany typ własności, pożądana rola państwa w gospodarce, preferowany model rynku, polityki podatkowej i polityki socjalnej, stosunek do ochrony rynku i do związków zawodowych; wizja porządku społecznego, modelu społeczeństwa, modelu państwa, modelu rodziny, podejście do kontroli społecznej, stosunek do mniejszości, do kary śmierci, do ekologii, do edukacji. Nie ma tu miejsca na odtwarzanie definicji lewicy i prawicy wynikających z omawianej matrycy. Konstatując, iż autor stworzył przydatne narzędzie badawcze, pozostaje odesłać do właściwej części jego publikacji<sup>101</sup>.

Na definicję lewicy i prawicy składają się zatem zarówno twierdzenia aksjologiczne i ekonomiczne, jak i polityczne. Wielość definicji zależy nie tylko od przyjmowanych kryteriów, ale także od przyjmowanego kontekstu. Niejednoznaczność terminów „lewica” i „prawica” oraz trudności definicyjne są spowodowane również „różnorodnością postaw partii i ruchów, odwołujących się do głównych stron politycz-

---

<sup>99</sup> W. Wojtasik, *Lewica i prawica w Polsce...*, s. 37–39. Szerzej na temat opisowego ujęcia lewicy i prawicy – zob. tamże, s. 35–58.

<sup>100</sup> T. Godlewski, *Lewica i prawica...*, s. 22–34.

<sup>101</sup> *Ibidem*, s. 40–46. Więcej na s. 49–170.

nego uniwersum, szczególnie że działają one w różnych warunkach społecznych<sup>102</sup>. Zasadniczo, co wydaje się naturalne, lewicę i prawicę prezentuje się w układzie dychotomicznym<sup>103</sup>. Okazuje się jednak, że zobrazowanie spectrum politycznego nie jest zadaniem łatwym<sup>104</sup>, zaś wymiar lewica – prawica nie był na przestrzeni ostatnich lat „ideologicznie stabilny – wręcz przeciwnie”<sup>105</sup>. Mimo to badania społeczne pokazują, że obywatele są zdolni do autoidentyfikacji w przestrzeni politycznej.

Zaznaczono wyżej, że definiowalność lewicy i prawicy zależy od przyjmowanego kontekstu. Jak zatem wygląda polska specyfika podziału lewica – prawica? W ślad za tym pytaniem powracamy też na grunt teorii podziału postkomunistycznego. Grabowska i Szawiel wskazują, że:

Polska specyfika związana z kontekstem znaczeniowym wymiaru „lewica – prawica” jest [...] dwojakiego rodzaju. Pozbawiona jest zakorzenienia w strukturze społecznej, natomiast związana jest ze stosunkiem do przeszłości (okresem przed 1989 rokiem), a zatem ze społeczną pamięcią i percepcją przeszłości, stosunkiem do polskiej demokracji po 1989 roku, poziomem religijności i [...] z zachowaniami oraz preferencjami wyborczymi<sup>106</sup>.

Wcześniej Tadeusz Szawiel również dowodził na podstawie badań, iż samookreślenie na skali lewica – prawica nie jest w Polsce związane z czynnikami społeczno-demograficznymi. Autor wykazał, że nie ma zależności „między różnymi cechami położenia społecznego a miejscem na skali »lewica-prawica«. [...] Wydaje się zatem, że mamy tu do czynienia z przypadkiem »czystego« wpływu własnej tożsamości ideowej na percepcję zmian”<sup>107</sup>. Tym, co natomiast istotnie różniło

---

<sup>102</sup> W. Wojtasik, *Lewica i prawica w Polsce...*, s. 36.

<sup>103</sup> T. Godlewski, *Lewica i prawica...*, s. 34–46.

<sup>104</sup> Zob.: N. Bobbio, *Lewica i prawica...*, s. 95; A. Heywood, *Ideologie polityczne. Wprowadzenie*, tłum. M. Habura, N. Orłowska, D. Stasiak, Warszawa 2008, s. 27–29; W. Wojtasik, *Lewica i prawica w Polsce...*, s. 8–22.

<sup>105</sup> A. Kwiatkowska i in., *Ideologiczna treść wymiaru lewica-prawica w Polsce w latach 1997–2015*, „Studia Socjologiczne” 2016, nr 4, s. 97 (97–129).

<sup>106</sup> M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie demokracji...*, s. 223.

<sup>107</sup> T. Szawiel, *Zróżnicowanie lewicowo-prawicowe...*, s. 128.



Polaków, jest stosunek do przeszłości, percepcja doświadczeń i problemów po 1989 r., stosunek do demokracji<sup>108</sup>. Powyższe stwierdzenia utrzymały się w mocy, gdy Mirosława Grabowska publikowała w 2004 r. *Podział postkomunistyczny*. O uwarunkowaniach procesu przywracania pojęć „lewica” i „prawica” po roku 1989 pisze Waldemar Wojtasik<sup>109</sup>.

„Autookreślenia lewicowo-prawicowe [...] mają czytelny sens związany ze stosunkiem do przeszłości, problemami powstałymi po 1989 r. i odniesieniem do wartości”<sup>110</sup>. Tak o sytuacji w Polsce pisał Tadeusz Szawiel na podstawie badań z drugiej połowy lat dziewięćdziesiątych. Zwracał on wtedy uwagę, że np. tradycyjnie lewicowy lub prawicowy program ekonomiczny nie wiąże się ze zróżnicowaniem ideologicznym (autoidentyfikacją lewicową/prawicową) w Polsce. Mimo to, akceptując polską specyfikę, badacz ten konstatował, że autoidentyfikacje lewicowo-prawicowe mogą być dobrymi predyktorami zachowań wyborczych<sup>111</sup>. W kolejnych latach wnioski te utrzymały się w mocy. „Zróżnicowanie »lewica-prawica« czerpie swoje znaczenie z zakorzenienia w sferze wartości i tożsamości społecznych, ze stosunku do komunistycznej przeszłości i jej instytucji [...], ze stosunku do demokratycznych przemian, z religijności i stosunku do kościoła. Konieczne jest jednak zwrócenie uwagi na dwie kwestie szczegółowe: związku lewicowości z postawami egalitarnymi oraz związku prawicowości z nacjonalizmem”<sup>112</sup>.

Inne badania dotyczące autoidentyfikacji lewicowo-prawicowej omawia m.in. Waldemar Wojtasik<sup>113</sup>. Interesujące jest przy tym za-

---

<sup>108</sup> *Ibidem*, s. 117–129.

<sup>109</sup> W. Wojtasik, *Lewica i prawica w Polsce...*, s. 63–78.

<sup>110</sup> T. Szawiel, *Zróżnicowanie lewicowo-prawicowe...*, s. 137. Zob. też s. 146–147.

<sup>111</sup> *Ibidem*, s. 147.

<sup>112</sup> M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie demokracji...*, s. 265.

<sup>113</sup> W. Wojtasik, *Lewica i prawica w Polsce...*, s. 23–31. Z kolei na temat zagadnienia autoidentyfikacje ideowe a klasyczny sens określeń „lewica” i „prawica” – por. w: M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie demokracji...*, s. 259–264; T. Szawiel, *Zróżnicowanie lewicowo-prawicowe...*, s. 137–146. Na temat badania dotyczącego polaryzacji identyfikacji ideologicznych w Polsce – zob. w: T. Godlewski, *Lewica i prawica...*, s. 127–163.

gadnienie potocznego rozumienia pojęć „lewica” i „prawica” w społeczeństwie polskim. Badania Tomasza Godlewskiego dowodzą, że ponad połowa badanych jest zdolna trafnie przypisywać określone cechy lewicy i prawicy, a także zasadniczo właściwie posługiwać się tymi terminami. Badacz ten potwierdza, że choć pewne kwestie wywołują dezorientację, utrudniając przypisanie danej cechy lewicy lub prawicy, to jednak „potoczne wyobrażenia o lewicy i prawicy mają wyraźny charakter kontrastowy, przyjmując postać spolaryzowanych syndromów skupiających wokół siebie człony par cech zależnych antonimistycznie”<sup>114</sup>. Autor na podstawie swoich badań wyraża opinię, iż pojęcia „lewica” i „prawica” odgrywają w polskim społeczeństwie rolę porządkującą rzeczywistość i komunikację polityczną. Przede wszystkim jednak zidentyfikowana w toku analiz „struktura percepcyjna stanowi uzasadnienie tezy o trwałości postrzegania dychotomicznego podziału społeczeństwa na lewicę i prawicę”<sup>115</sup>. Koresponduje to z wcześniejszymi wnioskami Grabowskiej i Szawiela. Autorzy ci w kwestii trwałości specyficznego w Polsce podziału na „lewicę” i „prawicę” argumentowali, że „lewica” i „prawica” to ważne społecznie schematy poznawczo-identyfikacyjnej i trudno zastępowalne narzędzia społecznej orientacji i komunikacji. To także w warunkach polskich takie schematy poznawczo-identyfikacyjne, które z biegiem lat aktualizują się integrując nowe problemy, konflikty i linie podziału<sup>116</sup>. Zwłaszcza ostatnia uwaga jawi się jako istotna. Badacze twierdzą, że zdolność absorpcji nowych problemów i konfliktów w dotychczasową dychotomię zapewnia „trwałą obecność [„lewicy” i „prawicy” – przyp. P. O.] w dyskursie społecznym i politycznym”<sup>117</sup>.

Analizując tożsamości elektoratów partyjnych w latach dziewięćdziesiątych, Tadeusz Szawiel pisał, że „przede wszystkim zwraca uwagę niezwykłą trwałość poziomu autoidentyfikacji lewicowo-prawico-

---

<sup>114</sup> T. Godlewski, *Lewica i prawica...*, s. 165. Zob. więcej: s. 69–126, 165–169. Zob. także wnioski z badań Grabowskiej i Szawiela: M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie demokracji...*, s. 251–252.

<sup>115</sup> T. Godlewski, *Lewica i prawica...*, s. 165.

<sup>116</sup> M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie demokracji...*, s. 252–253.

<sup>117</sup> *Ibidem*.

wych”<sup>118</sup>. Wyniki badań pokazują, że Polacy są zdolni do autoidentyfikacji lewicowo-prawicowej, są skłonni do określania tożsamości ideologicznej bliskich im partii politycznych jako lewicowej lub prawicowej, a także potrafią podobnie identyfikować inne partie<sup>119</sup>. Późniejsze badania prowadziły do tych samych wniosków<sup>120</sup>. Kształtowanie się elektoratów po 1989 r. to złożony proces, toczący się, jak powiedziano wcześniej, w warunkach nierównowagi stron – postkomunistycznej i postsolidarnościowej<sup>121</sup>. Wedle cytowanych autorów „pojęcie elektoratu jest kontekstowe i relacyjne”<sup>122</sup>. Kontekstowość związana jest, jak pisze Mirosława Grabowska, z warunkami historycznymi – elektoraty mogą kształtować się w warunkach wolnej konkurencji partii i idei, nie sposób mówić o „elektoracie PZPR”. Relacyjność z kolei oznacza odsyłanie do partii – kształtowanie się elektoratów i partii opiera się na zasadzie wzajemności (zależności), nie ma partii bez elektoratu, elektorat zawsze popiera jakąś partię<sup>123</sup>. Badacze podkreślają, że w okresie przemian w Polsce i rywalizacji stron podziału postkomunistycznego duże znaczenie dla zachowań wyborczych miało właśnie poczucie związku z kontekstualnie rozumianą „lewicą” lub „prawicą”. Natomiast co do „reprezentantów” elektoratów – partii, Grabowska wskazuje, że „tożsamość partii [w Polsce – przyp. P. O.] wywodzi się z określonego podziału i konfliktów w czasach, gdy partia powstawała”, choć bieżąca polityka tej partii nie musi pokrywać się z tą tożsamością<sup>124</sup>. Podział postkomunistyczny, ujmując to w pew-

<sup>118</sup> T. Szawiel, *Zróżnicowanie lewicowo-prawicowe...*, s. 130.

<sup>119</sup> *Ibidem*, s. 130–137.

<sup>120</sup> M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie demokracji...*, s. 253–259.

<sup>121</sup> M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny...*, s. 154–191. Nieustannie budzi zainteresowanie proces kształtowania się ładu politycznego po 1989 r. Przykładem jest np. rozprawa doktorska: W. Rafałowski, *Fragmentacja i polaryzacja systemów partyjnych w krajach postkomunistycznych*, Instytut Socjologii, Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014, dysertacja napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Jacka Raciborskiego.

<sup>122</sup> *Ibidem*, s. 155.

<sup>123</sup> *Ibidem*.

<sup>124</sup> *Ibidem*, s. 188.

nym uproszczeniu, przejawiał się jednak na poziomie działania elit politycznych, partii politycznych oraz elektoratów<sup>125</sup>.

Podsumowując<sup>126</sup>, przedstawiona przez Mirosławę Grabowską koncepcja podziału postkomunistycznego była zwięźczeniem wielu lat badań empirycznych. Wychodząc od teorii S. M. Lipseta i S. Rokkana, autorka ta przyjęła, że komunizm był wydarzeniem historycznym, które przez lata dzieliło polskie społeczeństwo, oddziałując na kształtowanie się komunistycznych i antykomunistycznych tożsamości oraz relacji po upadku systemu komunistycznego. Te ostatnie opierały się na antagonizmie między stroną postkomunistyczną i postsolidarnościową. Komunizm jako proces długotrwały, złożony, angażujący emocje, wpływający na biografie oraz negatywny stosunek do systemu komunistycznego wykształciły z czasem w miarę trwałe strony społecznego konfliktu. Konflikt ten przetrwał upadek komunizmu, w warunkach demokratycznych utrzymując dotychczasową dychotomię.

Po pierwsze, podział postkomunistyczny przejawiał się po 1989 r. w funkcjonowaniu spójnych i aktywnych tożsamości politycznych – postkomunistycznej i antykomunistycznej/postsolidarnościowej, pokrywających się z kontekstualnie uformowaną identyfikacją lewicowo-prawicową. Po drugie, podział postkomunistyczny ujawniał się w zachowaniach wyborczych, kształcie sceny politycznej i elektoratów partyjnych. Po trzecie, początkowa nierównowaga partii postsolidarnościowych i postkomunistycznych świadczy pośrednio o podziale postkomunistycznym. Po czwarte, podział postkomunistyczny podtrzymywany był przez elity polityczne (zwłaszcza postsolidarnościowe). Po piąte, z podziałem związany jest stosunek do religii oraz do preferowanego modelu relacji państwo – Kościół. Mirosława Grabowska konstatowała w 2004 r., że podział postkomunistyczny funkcjonuje

---

<sup>125</sup> Zob. np. *ibidem*, s. 252–282.

<sup>126</sup> Więcej – zob. R. Matyja, *Rywalizacja polityczna w Polsce*, Kraków – Rzeszów 2013, s. 151–210. Szerzej o sytuacji Polski po transformacji – zob. wybrane artykuły w: „*Studia Politologiczne*” 2014, nr 31 (tytuł tomu: *Polish Politics after the Transformation. Condition and Prospects of Development*).

na poziomie instytucji politycznych, elit i mas, wartości, tożsamości i zachowań politycznych<sup>127</sup>.

*Podział postkomunistyczny* wywołał wiele dyskusji, stał się badawczym punktem odniesienia, zaś przedmiotowa koncepcja zyskała zarówno zwolenników, jak i przeciwników. Nie ulega wątpliwości, że koncepcja Mirosławy Grabowskiej tworzy udokumentowaną badaniami empirycznymi teorię. Pozwala ona – przynajmniej dotychczas – opisywać polską rzeczywistość polityczną po roku 1989, wyjaśniać ją i formułować przewidywania na jej podstawie. Zasadniczym problemem podziału postkomunistycznego, a zatem i odpowiadającej mu teorii, jest problem trwałości<sup>128</sup>. Kwestia trwałości, aktualności podziału postkomunistycznego jest osią przytoczonych niżej opinii i odtworzonych debat.

Już w swojej publikacji Mirosława Grabowska podaje przykłady argumentów krytycznych wobec jej koncepcji. Cytuje Jerzego Szackiego, który twierdził, że zmieniający się w czasie układ sił politycznych i kształt sceny politycznej każą podać w wątpliwość tezę o trwałości lub nawet o dalszym oddziaływaniu podziału postkomunistycznego. Podobnie Antoni Dudek, który wyraził opinię, że wybory parlamentarne w 2001 r. oraz późniejsze wydarzenia polityczne sygnalizują zmierzch podziału postkomunistycznego. Grabowska nie utrzymywała, że uchwyciła rzekomo niezmienną dychotomię, choć przyznawała, że podział postkomunistyczny zachowuje zdolność, by tak rzec, automodyfikacji: „Żaden podział, choćby najbardziej głęboki, obudowany sprawnymi instytucjami politycznymi i przez nie utrwalany, nie ma gwarancji trwania. [...] Natomiast podziały, o jakich tu mowa, okazują się trwałe, ponieważ mają zdolność absorbowania innych różnic i konfliktów, stając się jakby metapodziałami, organizującymi »podziały niższego rzędu«”<sup>129</sup>.

Podział postkomunistyczny jest różnie rozumiany i oceniany, jeśli chodzi o czas przed opublikowaniem monografii. Tak więc Jadwiga Staniszkis prezentowała swoją koncepcję postkomunizmu jako etapu

<sup>127</sup> M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny...*, s. 357–361.

<sup>128</sup> Zob. *ibidem*, s. 362–364.

<sup>129</sup> *Ibidem*, s. 187–188.

przejściowego między komunizmem a w pełni wolną od komunizmu, demokratyczną Polską. Konflikty na tle tak pojmowanego postkomunizmu miały być efektem zmian struktury państwa i elit politycznych. Staniszkis wśród przejawów postkomunizmu wskazywała m.in.: istnienie pokomunistycznej oligarchii wpływającej na kształt instytucji władzy po 1989 r., funkcjonowanie modelu gospodarki składającego się z wpływów ze styku gospodarki i polityki czy „odobywatelnienie” życia zbiorowego. Autorka ta twierdziła, że po dekadzie przemian – w 1999 r. – postkomunizm dobiegł końca jako faza przejściowa<sup>130</sup>. Poglądy Staniszkis krytykował Janusz Majcherek. Wskazywał on, że błędem jest zakładanie sprawstwa komunistów i grup z nimi związanych co do zapoczątkowania i skończenia postkomunizmu (lata 1989–1999), tak jakby to były efekty jednostronnych wykalkulowanych decyzji określonych grup. Majcherek podkreślał złożoność okresu po komunizmie. Zwracał uwagę na nierównowagę partii politycznych, słabe ich zakorzenienie w strukturze społecznej, co zasadniczo koresponduje z wnioskami przedstawianymi przez Mirosławę Grabowską. Podobnie odniósł się do kwestii tożsamości politycznych. Krakowski filozof zauważał: „paradoksalnie – to niektóre formacje postsolidarnościowe, budując swoją tożsamość w opozycji do postkomunistów i w dążeniu do dekomunizacji, eksponują i podtrzymują postkomunistyczny rodowód przeciwników politycznych. Im silniej [...] zwalczają postkomunistów, tym bardziej utrwalają przekonanie o postkomunistycznym charakterze obecnego systemu politycznego”<sup>131</sup>.

Majcherek zdawał się podzielać tezę o znacznym wpływie komunizmu na życie polityczne po 1989 r., podobnie jak Grabowska. Pisał: „W pewnym sensie Polska pozostanie na zawsze postkomunistyczna, bo ten kilkudziesięcioletni okres w jej dziejach rzutował na poczynania Polaków w przyszłości, choćby nawet tylko jako przedmiot negatywnych odniesień”<sup>132</sup>.

<sup>130</sup> J. Staniszkis, *Koniec postkomunizmu...*, s. 139–143.

<sup>131</sup> J. A. Majcherek, *Kiedy koniec postkomunizmu?* [w:] I. Krzemiński (red.), *Liberalizm polski*, Warszawa 2015, s. 147 (przedruk za: „Przegląd Polityczny” 2001, nr 50, s. 11–13). Zob. więcej: s. 144–154.

<sup>132</sup> *Ibidem*, s. 154.

W 2005 r., po ukazaniu się *Podziału postkomunistycznego*, pod wpływem zachodzących zmian na scenie politycznej (istotnie słabnące i skompromitowane SLD, zaciekle rywalizacja PiS i PO), coraz liczniej pojawiały się głosy wątpiące w to, że dotychczasowy podział w dalszym ciągu ma znaczenie. Tomasz Zarycki wyraził opinię, że istota dotychczasowego podziału „ma w coraz większym stopniu charakter symboliczny i oderwany od podziałów w sferze pozapolitycznej”<sup>133</sup>, pośrednio kwestionując postkomunistyczną i postsolidarnościową „genezę” lewicowości i prawicowości w Polsce. Podobnie Andrzej Rychard. Przyznał on, że bliski jest mu pogląd, „wedle którego podział postkomunistyczny do pewnego stopnia się osłabia, ale nie oznacza to, że osłabia się waga podziałów opartych na wartościach, podziałów o charakterze kulturowym”. W ocenie tego socjologa podział „Polska solidarna – Polska liberalna” jest właśnie podziałem o podłożu aksjologiczno-politycznym. Rychard zaznaczył jednak, że podziela tezę Mirosławy Grabowskiej o tym, iż podział postkomunistyczny wciąż jest zjawiskiem istotnym<sup>134</sup>. Podobnie zresztą wypowiadał się i w roku następnym:

Moim zdaniem rzeczywiście być może tradycyjny podział między postkomunistycznymi orientacjami, tak jak one były rozumiane jeszcze dwa lata temu, a postsolidarnościowymi nieco zanika, nieco traci na znaczeniu, co nie znaczy, że maleje znaczenie podziałów o charakterze kulturowo-cywilizacyjnym. Moim zdaniem w tej chwili po prostu inne podmioty gry politycznej czy też inni aktorzy stają się nosicielami rozmaitych, powiedzmy sobie, orientacji kulturowych. Mówiąc prościej, powiedziałbym tak, że być może to, co może było właśnie takie kulturowo-cywilizacyjne i odwoływało się do podziału między Solidarnością i partiami postkomunistycznymi, w tej chwili jest reprezentowane poprzez eksponowany podział między Polską socjalną czy solidarną a Polską liberalną<sup>135</sup>.

<sup>133</sup> T. Zarycki, *Podział postkomunistyczny czy postkolonialny. O naturze polskich „podziałów historycznych*, „Tygodnik Idei ‘Europa’” 2005, nr 28 (67), s. ost., <http://www.iss.uw.edu.pl/zarycki/pdf/podzial.pdf> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>134</sup> A. Rychard [w:] *Przyszłość polskiej sceny politycznej*, 2005, s. 14.

<sup>135</sup> A. Rychard [w:] *Przyszłość polskiej sceny politycznej*, 2006, s. 15.

Rychard zwracał uwagę, iż być może kategorie „postkomunistyczny” i „postsolidarnościowy” powoli przestają mieć to samo znaczenie w warunkach obecnych i albo należałoby je zmienić, albo faktycznie podział postkomunistyczny traci na znaczeniu<sup>136</sup>. Bardziej zdecydowany w swojej ocenie jest Jacek Raciborski, który twierdzi – odwołując się do argumentów empirycznych – że po roku 2005 nastąpił kres podziału postkomunistycznego<sup>137</sup>. Podobnie Andrzej Antoszewski: „Wybory 2001 r. były [...] ostatnimi, w których główną rolę odegrał tzw. podział postkomunistyczny, oparty na rodowodzie partii politycznych i odzwierciedlający »historycznie uwarunkowane« preferencje elektoratu”<sup>138</sup>.

Mirosława Grabowska w rozmowie z Ireneuszem Krzemińskim podtrzymała swoje główne tezy, oceny i poglądy co do ważności opisanego przez siebie podziału postkomunistycznego. Badaczka przyznała, że choć jej teoria nie wyjaśnia wszystkiego, co dzieje się na polskiej scenie politycznej, to jednak podział postkomunistyczny stał się swoistym „zasobem” określającym tożsamość Polaków: „Teza o trwałości podziału postkomunistycznego nie dotyczy konkretnych partii, lecz relacji i granicy między nimi. Ta relacja to związek ludzi o określonych tożsamościach z ich politycznymi reprezentantami. Zaś granica, której nie chcą przekroczyć, oddziela ich od innych ludzi związanych z innymi reprezentantami”<sup>139</sup>.

Zdaniem Grabowskiej przejawem utrwalania podziału, poza konsolidacją partii i systemu partyjnego, jest artykulacja różnic ideowych. Tę rywalizację ideową zdominowały „Polska solidarna” i „Polska liberalna”<sup>140</sup>. Jak argumentowała później, nie oznacza to wszystko jednak,

---

<sup>136</sup> *Ibidem*, s. 15–16.

<sup>137</sup> J. Raciborski [w:] *Przyszłość polskiej sceny politycznej po wyborach 2007 roku*, s. 43.

<sup>138</sup> A. Antoszewski, *Platforma Obywatelska w polskim systemie partyjnym* [w:] M. Migalski (red.), *Platforma Obywatelska*, Toruń 2009, s. 13.

<sup>139</sup> *Czy nadal istnieje podział postkomunistyczny?*, rozmowa Ireneusza Krzemińskiego z Mirosławą Grabowską, [w:] I. Krzemiński (red.), *Liberalizm polski...*, s. 163 (przedruk za: „Przegląd Polityczny” 2005, nr 73/74, s. 22–26). Zob. więcej: s. 159–166.

<sup>140</sup> *Ibidem*, s. 166.



że pojawiające się nowe podziały usunęły ten zdiagnozowany przez nią lub że rozmyły się dotychczasowe jego osie<sup>141</sup>.

Paradoksalnie, zarówno argumenty Mirosławy Grabowskiej, utrzymującej, że podział ten wciąż jest istotny, jak i argumenty autorów wobec tego sceptycznych są przekonujące, przy czym czas zdaje się weryfikować niektóre z jej tez i predykcji. Jako pozytywnie zweryfikowane jawią się hipotezy: o tym, że „strona postsolidarnościowa okazała się silniejsza [od postkomunistycznej – przyp. P. O.] na poziomie elektoratu, ale podzielona na poziomie partii politycznych”<sup>142</sup>; o tym, że między PiS i PO rozwinie się i będzie trwała „swoista wojna pozycyjna”<sup>143</sup>; o tym, że lewica, przede wszystkim SLD, mimo wszystko będzie starała się niejako powracać do swojego „matecznika”, rdzeniowego postkomunistycznego elektoratu i że zarówno lewica, jak i prawica będą odwoływać się do podziału postkomunistycznego<sup>144</sup>. Jako nietrafione predykcje, a przynajmniej niedostatecznie potwierdzone, ocenić można twierdzenia, że: „podział postkomunistyczny przetrwał i w perspektywie średniookresowej będzie kształtował polski system partyjny i scenę polityczną”<sup>145</sup>; „zróżnicowanej stronie postsolidarnościowej będzie odpowiadała zróżnicowana strona postkomunistyczna. Tak jak partie postsolidarnościowe rywalizowały między sobą o reprezentację strony postsolidarnościowej, tak też stanie się po stronie postkomunistycznej”<sup>146</sup>. Natomiast w obliczu obecnej słabości lewicy, która po wyborach w 2015 r. nie ma reprezentacji parlamentarnej, należy postawić znak zapytania przy twierdzeniu, iż „postkomunistyczna strona tego podziału nie zaniknie”<sup>147</sup>. Zmieniła się również organizacyjna „siła” partii prawicowych względem partii lewicowych<sup>148</sup>.

---

<sup>141</sup> M. Grabowska, *Podziały nie są nowością...*

<sup>142</sup> M. Grabowska [w:] *Przyszłość polskiej sceny politycznej*, 2005, s. 8–10.

<sup>143</sup> *Ibidem*, s. 11.

<sup>144</sup> *Czy nadal istnieje podział postkomunistyczny?...*, s. 164.

<sup>145</sup> M. Grabowska [w:] *Przyszłość polskiej sceny politycznej*, 2005, s. 11. Zob. również: M. Grabowska, *Polskie podziały polityczne...*, s. 178–180.

<sup>146</sup> *Czy nadal istnieje podział postkomunistyczny?...*, s. 164.

<sup>147</sup> M. Grabowska [w:] *Przyszłość polskiej sceny politycznej*, 2005, s. 11.

<sup>148</sup> Por. M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny...*, s. 191.

Ostatnie lata nie przyniosły jakiegś zasadniczej zmiany stanowiska względem tezy o słabnącej sile oddziaływania podziału komunistycznego. Jeśli już, to przeciwnie – wzmocniły się opinie o jego zaniku. Wydaje się, że publicystycznie wyrażona opinia: „Podział na Polskę solidarną i liberalną obowiązuje nadal i będzie obowiązywał, zmywając ze sceny przestarzałą opozycję prawica-lewica”<sup>149</sup>, jest podzielana również przez istotną grupę badaczy. Różnice opinii zostały przedstawione w rozdziale trzecim niniejszej pracy. Większość autorów przywołanych w podrozdziałach 2.2 i 2.3, a przede wszystkim w następnym rozdziale, albo kwestionuje dalsze funkcjonowanie podziału postkomunistycznego, albo umniejsza jego wpływ na polską scenę polityczną. Po części wynika to np. z intencji promowania własnych ujęć, a po części – i to jest najważniejsze – wnioskuje tak na podstawie przeprowadzonych obserwacji i badań empirycznych. Na potwierdzenie tych słów w kolejnym rozdziale przywołano ustalenia wielu badaczy oraz wyniki badań CBOS i PGSW.

## 2.2. Podział „posmoleński”

Koncepcja podziału „posmoleńskiego” wywołała zainteresowanie i dyskusję, która powraca nawet obecnie, ponad osiem lat po katastrofie smoleńskiej z 10 kwietnia 2010 r. Piąta edycja książki *Historia polityczna Polski*<sup>150</sup> autorstwa Antoniego Dudka została przez niego uaktualniona i wzbogacona omówieniem faktów od 1989 do 2015 r. Dużo miejsca poświęcono najnowszym wydarzeniom politycznym związanym z rządami PiS (2005–2007) i PO (2007–2015). Dudek opisał również katastrofę lotniczą pod Smoleńskiem, przedstawiając jej polityczne reperkusje i formułując przewidywania co do wpływu sporu wokół katastrofy na polskie życie społeczno-polityczne. Tak

---

<sup>149</sup> W. Czabanowski, *Koniec lewicy i prawicy*, „Rzeczpospolita” 23 XI 2015, <http://www.rp.pl/Publicystyka/311229905-Koniec-lewicy-i-prawicy.html#ap-1> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>150</sup> A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989–2015*, Kraków 2016.

wypowiadał się w mediach na temat swojej pracy: „Najtrudniej było mi pisać te ostatnie fragmenty książki, bo trzeba się było uwolnić od dychotomicznego spojrzenia, od narracji dwóch głównych formacji politycznych, które zdominowały polską scenę polityczną; mam na myśli narrację platformerską i pisowską”<sup>151</sup>. Dalej przyznawał, że pisanie o katastrofie smoleńskiej przysporzyło mu największej trudności: „To było przecież apogeum emocji politycznych. Sposób, w jaki to opisałem, odbiega od tego, co zazwyczaj słyszymy w tych dwóch narracjach (PO i PiS)”<sup>152</sup>. Antoni Dudek na podstawie swoich badań sformułował tezę o podziale „posmoleńskim”, jednocześnie przypisując mniejsze znaczenie dotychczasowym podziałom. W jego opinii podział postkomunistyczny stracił znaczenie, podobnie jak „postsolidarnościowy”, czego źródłem upatruje autor na początku lat dziewięćdziesiątych, a nie na początku nowego stulecia. Autor twierdził, że nowy podział – „posmoleński” – przez lata będzie istotnie oddziaływał na życie polityczne w kraju<sup>153</sup>. W swojej książce postawił następującą tezę: „Podział posmoleński stał się kolejnym, po podziale postkomunistycznym i postsolidarnościowym, czynnikiem polaryzującym polskie społeczeństwo oraz wpływającym na kształt sceny politycznej”<sup>154</sup>. Analizując wydarzenia polityczne po 10 kwietnia 2010 r., Dudek zwraca uwagę na zaostrenie „retoryki politycznej, na co istotny wpływ miał podział posmoleński”<sup>155</sup>. Do przejawów nowego podziału

---

<sup>151</sup> Prof. Antoni Dudek: podział posmoleński będzie obecny przez długie lata, 24 III 2013, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Prof-Antoni-Dudek-podzial-posmolenski-bedzie-obecny-przez-dlugie-lata,wid,15441411,wiadomosc.html?ticaid=116855> (dostęp: 3.01.2018); Prof. Dudek: podział posmoleński zastąpił postkomunistyczny i będzie obecny przez długie lata, 24 III 2013, <http://wpolityce.pl/polityka/153720-prof-dudek-podzial-posmolenski-zastapil-postkomunistyczny-i-bedzie-obecny-przez-dlugie-lata> (dostęp: 3.01.2018); Antoni Dudek: Mielisśmy podział postkomunistyczny, postsolidarnościowy, teraz mamy posmoleński, 24 III 2013, [http://wyborcza.pl/1,76842,13619771,Antoni\\_Dudek\\_\\_Mielismy\\_podzial\\_postkomunistyczny\\_.html](http://wyborcza.pl/1,76842,13619771,Antoni_Dudek__Mielismy_podzial_postkomunistyczny_.html) (dostęp: 3.01.2018).

<sup>152</sup> *Ibidem*.

<sup>153</sup> *Ibidem*.

<sup>154</sup> A. Dudek, *Historia polityczna Polski...*, s. 622.

<sup>155</sup> *Ibidem*, s. 644.

autor zaliczył: spory wokół przyczyn katastrofy smoleńskiej oraz dwie różne wizje polityki zagranicznej Polski, prezentowane przez PiS i PO<sup>156</sup>. Przywołał także wyniki badań sondażowych, z których wynika, że Polacy różnią się m.in. pod względem opinii na temat przyczyn katastrofy (zbieg różnych okoliczności *versus* zamach) oraz metod jej badania (np. międzynarodowa komisja). Na podstawie tych danych Antoni Dudek wyciągnął następujący wniosek: „Podział posmoleński nie sprowadza się wyłącznie do zwalczających się coraz ostrzej zwolenników i przeciwników tezy o zamachu, ale pozwala na wyodrębnienie sporej grupy tych, którzy nie mając pewności co do przebiegu tragicznych wydarzeń z 10 kwietnia 2010 r., równocześnie krytycznie oceniają zachowanie władz RP w tej sprawie”<sup>157</sup>.

Warto prześledzić sytuację polityczną związaną z katastrofą smoleńską, uwzględniając opisy i analizy również innych badaczy, aby móc właściwie ocenić twierdzenia Antoniego Dudka. Jego diagnozę i ocenę sytuacji społeczno-politycznej po katastrofie smoleńskiej zdaje się podzielać Tadeusz Pawlus. Autor ten dostrzega znamiona podziału w sporze wokół tego zdarzenia. Przypomina, że jest to spór o wyjaśnienie okoliczności i przyczyny katastrofy smoleńskiej oraz o rezultaty prac komisji wyjaśniającej te kwestie, ze szczególnym uwzględnieniem wskazania winnych katastrofy<sup>158</sup>. Wielu innych autorów utrzymuje, że kwestie te nie tylko wpisują się w dotychczasowe konflikty, dodatkowo je wzmacniając, ale również – w ślad za Dudkiem – że formują one coś na kształt nowego, osobnego podziału.

Rafał Klepka także wskazuje konflikt wokół katastrofy smoleńskiej jako źródło nowego podziału. Politolog wymienia czynniki, które po katastrofie w szczególny sposób wpłynęły na kształtowanie się podziału. Są nimi: idealizowanie i mitologizowanie Lecha Kaczyńskiego, szybkie ustalenie przyczyn katastrofy i wskazanie osób za nią odpo-

---

<sup>156</sup> Dudek: *podział posmoleński trwały; może słabnąć po wyborach 2015 r.*, <http://wiadomosci.onet.pl/dudek-podzial-posmolenski-trwaly-moze-slabnac-po-wyborach-w-2015-r/dzyxz> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>157</sup> A. Dudek, *Historia polityczna Polski...*, s. 622.

<sup>158</sup> T. Pawlus, *Konflikty jako determinanty dualizmu społecznego w Polsce...*, s. 37.

wiedzialnych, miejsce pochówku pary prezydenckiej<sup>159</sup>. Spory wokół powyższych kwestii przeniosły się momentalnie na sferę polityczną. Rafał Klepka podkreśla, że przejawami rozwijania się nowego podziału były: treść kampanii prezydenckiej w 2010 r., konsekwencja stanowisk politycznych dwóch głównych partii – PO i PiS, powstawanie ruchów społecznych, takich jak „ruch obrońców krzyża”, organizowanie przekazu politycznego wokół „problemu smoleńskiego” (zwłaszcza PiS)<sup>160</sup>. Reperkusje polityczne katastrofy smoleńskiej prowadzą Rafała Klepkę do konstatacji, iż problem jej wyjaśnienia „wydaje się być trwałym podziałem polskiej sceny politycznej”<sup>161</sup>. Autor ten pisze również: „Sądzić należy, iż zasadnicza różnica polega na odmiennym zagadnieniu dzielącym PO i PiS oraz swoistym pogłębieniu dotychczasowego sporu [czyli, zgodnie z periodyzacją zaproponowaną przez Klepkę, podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” – przyp. P. O.], który jednak nie ma już charakteru pierwszoplanowego”.

Jeszcze w 2010 r. CBOS opublikował obszerny raport (pod redakcją Mirosławy Grabowskiej) z badania poświęconego społecznej percepcji katastrofy smoleńskiej i działaniom politycznym, które po niej nastąpiły<sup>162</sup>. We wstępie M. Grabowska pisała: „Dzisiaj, ponad pół roku po katastrofie pod Smoleńskiem, współczucie, żal i poczucie zjednoczenia zatraciły się w »walkach i potyczkach«, które wróciły ze zdwojoną siłą w różnych sferach życia. Notowania polityków i instytucji, oceny teraźniejszości i przewidywania przyszłości wróciły do normy, a społeczeństwo odczuwa narastanie agresji w życiu politycznym i publicznym”<sup>163</sup>.

Na kartach raportu znalazły się empiryczne dowody na to, że polityczny spór wokół katastrofy wzmacnia dotychczasowe konflikty, ale sam z siebie nie ma „siły, aby uformować nowy podział społeczno-

---

<sup>159</sup> R. Klepka, *Podziały elit politycznych...*, s. 64.

<sup>160</sup> *Ibidem*, s. 64–68.

<sup>161</sup> *Ibidem*, s. 68.

<sup>162</sup> M. Grabowska (red.), *Po katastrofie smoleńskiej*, CBOS, Warszawa 2010. Zob. również: A. Bejma, *Od afery Rywina do katastrofy smoleńskiej...*, s. 127–128.

<sup>163</sup> M. Grabowska, *Annus horribilis 2010 [w:] eadem, Po katastrofie smoleńskiej...*, s. 8–9.

-polityczny”. Marcin Hermann, analizując przekazy prasowe po katastrofie, konkludował, że „odświętny nastrój splatał się z ukonstytuowanymi wcześniej w debacie publicznej sporami przebiegającymi wzdłuż linii podziałów politycznych”<sup>164</sup>. Badacz ten zwrócił uwagę, iż „z jednej strony spodziewano się symbolicznej przemiany, wzrostu szacunku i wzajemnego pojednania, z drugiej uwypuklano istniejące już konflikty”<sup>165</sup>. Badanie wykazało również, że Polacy pozytywnie oceniają działania władz po katastrofie smoleńskiej<sup>166</sup>. Beata Roguska pisała: „Pozytywna ocena działań władz państwowych po smoleńskiej katastrofie dominuje we wszystkich grupach społeczno-demograficznych oraz w elektoratach wszystkich głównych partii politycznych”<sup>167</sup>. Niemniej jednak „poprawa opinii o politykach i instytucjach politycznych, jaką odnotowaliśmy po smoleńskiej katastrofie, nie zmieniła jednak ugruntowanego już negatywnego obrazu klasy politycznej”<sup>168</sup>. Jak tłumaczy Krzysztof Pankowski, Polacy po katastrofie mieli poczucie solidarności, ale nie mieli też złudzeń, że zasadniczo nie zmieni to „sposobu funkcjonowania sfery politycznej i [nie wpłynie na – przyp. P. O.] złagodzenie obyczajów w tej dziedzinie życia społecznego”<sup>169</sup>. Badania pokazały, że większość ankietowanych uważa, iż po katastrofie smoleńskiej nie zmienił się ich stosunek do polityki ani sama polityka w Polsce nie zmieniła się żaden szczególny sposób<sup>170</sup>. Nie uległy również zmianie wyborcze preferencje obywateli, skupione przede wszystkim

---

<sup>164</sup> M. Hermann, *Żaloba w prasie, prasa w żalobie* [w:] M. Grabowska (red.), *Po katastrofie smoleńskiej...*, s. 23.

<sup>165</sup> *Ibidem*.

<sup>166</sup> B. Roguska, *Ocena działania władz państwowych i wizerunek klasy politycznej po smoleńskiej katastrofie*, [w:] M. Grabowska (red.), *Po katastrofie smoleńskiej...*, s. 25–27. Por. K. Pankowski, *Polska i Polacy po katastrofie pod Smoleńskiem* [w:] M. Grabowska (red.), *Po katastrofie smoleńskiej...*, s. 40–43.

<sup>167</sup> B. Roguska, *Ocena działania władz państwowych i wizerunek klasy politycznej po smoleńskiej katastrofie...*, s. 25.

<sup>168</sup> *Ibidem*, s. 31. Por. K. Pankowski, *Polska i Polacy po katastrofie pod Smoleńskiem...*, s. 34–38.

<sup>169</sup> K. Pankowski, *Polska i Polacy po katastrofie pod Smoleńskiem...*, s. 41–43.

<sup>170</sup> M. Żerkowska-Balas, *Wybory prezydenckie w cieniu katastrofy smoleńskiej* [w:] M. Grabowska (red.), *Po katastrofie smoleńskiej...*, s. 60–65.

wokół partii PiS i PO oraz jej najważniejszych kandydatów<sup>171</sup>. Co więcej, badacze wykazali, że dotychczasowe determinanty głosowania nie zmieniły się – pokazują to stosunek do ważnych społecznie kwestii (*issues*) oraz autoidentyfikacja Polaków na skali lewica – prawica i „Polska solidarna – Polska liberalna”<sup>172</sup>. Pankowski skonstatował na podstawie analizy kampanii prezydenckiej w 2010 r., że:

Katastrofa pod Smoleńskiem w pewnym stopniu wpłynęła na ostatnie wybory prezydenckie, jednak jej wpływu nie należy przeceniać. Wpływ tragedii dotyczył przede wszystkim kandydatów i kampanii. W mniejszym stopniu wyborców. Stosunkowo niewielki odsetek ankietowanych uważa, że to wydarzenie zmieniło polską politykę bądź ich stosunek do polityki. Przedstawione analizy pokazują, że tegoroczne wybory prezydenckie podlegają tym samym prawom co wcześniejsze wybory tego typu<sup>173</sup>.

Nie sposób więc mówić o jakimś nowym podziale społeczno-politycznym<sup>174</sup>. W świetle tych konkluzji trudno ocenić opinie Dudka (a także innych badaczy wpierających tezę o istnieniu podziału „posmoleńskiego”) inaczej niż jako sformułowane zbyt pochopnie. Wątpliwości może budzić m.in. teza, iż strony podziału „posmoleńskiego” są tożsame ze stronami podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”<sup>175</sup>, gdyż nie ma na to jednoznacznych dowodów empirycznych<sup>176</sup>. Podobnie wątpliwe jest swoiste „unieważnianie” jednego

---

<sup>171</sup> *Ibidem*, s. 64–67.

<sup>172</sup> *Ibidem*, s. 67–75.

<sup>173</sup> K. Pankowski, *Polska i Polacy po katastrofie pod Smoleńskiem...*, s. 84.

<sup>174</sup> Por. K. Pankowski, *Opinie o wydarzeniach przed Pałacem Prezydenckim, tzw. obronach krzyża i ich przeciwnikach* [w:] M. Grabowska (red.), *Po katastrofie smoleńskiej...*, s. 95–97. Podobnie Rafał Matyja: „Katastrofa smoleńska [...] wzmocniła ostrość podziału między dwiema najsilniejszymi partiami” (*Rywalizacja polityczna w Polsce...*, s. 444–445).

<sup>175</sup> R. Klepka, *Podziały elit politycznych...*, s. 63.

<sup>176</sup> Antoni Dudek, autor tezy o podziale „posmoleńskim”, dość nieprecyzyjnie przedstawia strony tego podziału. Wskazuje na zwolenników tezy o zamachu, którzy znajdują swą reprezentację w PiS, oraz na przeciwników tego rodzaju poglądów, których reprezentować ma PO; dodaje również trzecią grupę: osoby, które co prawda nie wspierają tezy o zamachu, ale też są da-

podziału drugim. Brak koncepcyjnej precyzji praktycznie uniemożliwia formułowanie przewidywań. Antoni Dudek wyraził opinię: „Ten podział na pewno będzie trwały, moim zdaniem przesilenie jeszcze nie nastąpiło. Mam przypuszczenie, że wybory w 2015 roku, to będzie taki moment przełomowy”<sup>177</sup>. Potem jednak dodał: „Później być może to, co ja nazywam podziałem posmoleńskim, zacznie słabnąć, ale nie jestem tego pewien. Dużo będzie zależało od wyniku następnych wyborów parlamentarnych i tego, jak inni będą próbowali wykorzystywać kwestię katastrofy smoleńskiej do gry politycznej”<sup>178</sup>. Brak jasności co do wielu aspektów ujęcia Antoniego Dudka zmusza do negatywnej oceny idei podziału „posmoleńskiego”, jakkolwiek zrozumiałe są przesłanki jej sformułowania. Warto także zwrócić uwagę, iż niektóre z ostatnich wypowiedzi Dudka pozwalają odnieść wrażenie, że jeśli chodzi o znaczenie aktualnych podziałów w Polsce, to autor ten akcentuje nie podział „posmoleński”, lecz „postsolidarnościowy”<sup>179</sup>. Należy przy tym zauważyć, że Dudek wskazuje „liberalną” i „konserwatywną”/„konserwatywno-ludową” stronę podziału. Choć autor ten nie mówi tego wprost, to jednak z kontekstu jego wypowiedzi wynika, że odwołuje się do podziału na „Polskę solidarną” i „Polskę liberalną” jako tego, który obecnie najsilniej oddziałuje na kształt rzeczywistości politycznej.

Jak się wydaje, koncepcja podziału „posmoleńskiego” znalazła swoje miejsce w dyskusji publicznej. Janusz Czapiński na określenie

---

lekcie od jednoznacznych sądów – takie poglądy mają być, zdaniem Dudka, bliskie i części prawicy, i lewicy. Skutki polityczne takiego „trójpodziału” również nie są dokładnie wyjaśnione. Zob. Dudek: *Toksyny i szanse „podziału posmoleńskiego”*, wywiad Cezarego Michalskiego z Antonim Dudkiem, 11 IV 2013, <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/opinie/20130411/dudek-toksyny-i-szanse-podzialu-posmoleńskiego> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>177</sup> Dudek: *podział posmoleński trwały...*

<sup>178</sup> *Ibidem*.

<sup>179</sup> Zob. Antoni Dudek: *Rząd i opozycja brną w semantyczne bagno. Gdy zabraknie słów, pojawiają się pięści*, „Polska The Times”, wywiad Agatona Koziańskiego z Antonim Dudkiem, 20 XII 2015, <http://www.polskatimes.pl/artukul/9207400,antoni-dudek-rzad-i-opozycja-brna-w-semantyczne-bagno-gdy-zabraknie-slow-pojawia-sie-piesci,id,t.html> (dostęp: 3.01.2018).



podziału społeczeństwa polskiego po katastrofie smoleńskiej posłużył się w jednym z wywiadów metaforą Rowu Mariańskiego<sup>180</sup>, uzasadniając to następująco: „Nie sądzę, by zwolenników tezy o wypadku można było przekonać, że to zamach, i odwrotnie. Podział jest już moim staniem trwały i dopisał się do podziałów, które już dawno w polskim społeczeństwie istniały”<sup>181</sup>. Czapiński zgadza się z opinią, że podział ten ma konsekwencje polityczne, ale też jest instrumentem walki politycznej. Przewiduje, że „ten Rów Mariański, w sensie społecznym, będzie się pogłębiał”, ale „za 10 lat w polityce Smoleńsk znaczenia mieć nie będzie. To będzie raczej kryterium podziału sposobu myślenia Polaków o własnej historii”<sup>182</sup>. Dariusz Kosiński również ocenia, że obecnie „trwałym skutkiem katastrofy smoleńskiej jest bardzo mocny podział, który uniemożliwia rozmowę będącą podstawą funkcjonowania każdego społeczeństwa”<sup>183</sup>.

Wszystkie te oceny i predykcje czekają na weryfikację. Można jednak zgodzić się ze wszystkimi przywołanymi wyżej autorami, że spór wokół „problemu smoleńskiego” podsycy już istniejące animozje, lecz nie tworzy nowego podziału.

### 2.3. Podział „postsolidarnościowy”

W połowie pierwszej dekady XXI w. polska scena polityczna wyraźnie się zmieniała. Kompromitowana aferami strona postkomunistyczna – rządzący od 2001 r. Sojusz Lewicy Demokratycznej – traciła poparcie.

<sup>180</sup> *Posmoleński Rów Mariański*, wywiad Marii Mazurek z Januszem Czapińskim, „Gazeta Krakowska” 10 IV 2014; <http://www.gazetakrakowska.pl/arttykul/3398311,posmolenski-row-marianski-wywiad,id,t.html> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>181</sup> *Ibidem*.

<sup>182</sup> *Ibidem*.

<sup>183</sup> *Prof. Kosiński: pięć lat po katastrofie – mocny podział, bez perspektywy pojednania*, wywiad PAP z Dariuszem Kosińskim, 9 IV 2015, <http://www.e-teatr.pl/pl/arttykuly/200032.html> (dostęp: 3.01.2018). Autor ten bardzo krytycznie wypowiada się na temat politycznego rozgrywania katastrofy smoleńskiej, wskazuje, jak budowane były narracje po 10 kwietnia 2010 r., określa (polityczne) strony podziału, proponuje wizje wyjścia z „posmoleńskiego” sporu.

Jednocześnie dynamicznie budowały swoją pozycję ugrupowania kojarzone z szeroko pojmowanym środowiskiem solidarnościowym – Prawo i Sprawiedliwość oraz Platforma Obywatelska. Dziś stwierdzić można, że wymienione partie „postsolidarnościowe” skutecznie umocniły się w roli przedstawiciela szerokich grup polskiego elektoratu. W czasie gdy powstawały, w okresie od 2001 do 2002 r., a nawet w latach następnych, wielu komentatorów życia politycznego nie było pewnych, czy swoista dominacja PiS i PO to zjawisko trwałe. Między innymi stąd właśnie, mimo że dostrzegano tworzący się i funkcjonujący podział środowiska postsolidarnościowego, zainteresowanie budziły takie koncepcje, jak choćby podział „posmoleński”. Interpretując taką sytuację, można powiedzieć, że większość obserwatorów nie przewidywała, iż rywalizacja dwóch partii politycznych o „wspólnej” tradycji solidarnościowej może przyczynić się do w miarę trwałego podziału bardziej aniżeli tak gwałtowne zdarzenia, jak np. katastrofa smoleńska.

W 2010 r. Mirosława Grabowska wyraziła opinię, iż „mniej więcej od 2005 roku przede wszystkim jeden podział jest rozgrywany: podział, znajdujący się wewnątrz obozu solidarnościowego, który – zaznaczmy – od początku był wewnętrznie zróżnicowany”<sup>184</sup>. Autorka ta, powołując się na Alaina Touraine’a, wykazywała, że zróżnicowane środowisko solidarnościowe miało swoje nurty i „podziały” już na początku lat osiemdziesiątych, co po 1989 r. – w warunkach pluralizmu politycznego – stało się wyraźne<sup>185</sup>. Grabowska podkreśla jednak, że podział „postsolidarnościowy”, o którym tu mowa, jest zjawiskiem nowym i zorganizowanym wokół dwóch partii – PiS i PO. Co więcej, jest on związany z nowo zdefiniowanym, „do pewnego stopnia wykoncypowanym, dychotomicznym podziałem: solidarni *versus* liberalni”<sup>186</sup>. Jest to jasny sygnał, że mówienie o nowym podziale, związanym z rozłamem w środowisku postsolidarnościowym, jest zasadne.

---

<sup>184</sup> M. Grabowska, *Podziały nie są nowością...*

<sup>185</sup> Zob. również D. Karnowska, „Solidarność” jako środowisko antyliberalne na polskiej scenie politycznej, [w:] K. Sobolewska-Myślik, A. Hess, K. Kowalczyk (red.), *Polska scena polityczna...*, s. 30–32.

<sup>186</sup> M. Grabowska, *Podziały nie są nowością...*

Antoni Dudek, promujący tezę o podziale „posmoleńskim”, również dostrzegł, że w momencie utraty władzy przez SLD „zaczęły się czasy dominacji podziału postsolidarnościowego, którego efekty widzimy dziś. Ten obóz podzielił się na część liberalną i część konserwatywną”<sup>187</sup>. Jak dalej twierdzi autor: „Na pewno pod dzisiejszym sporem politycznym kryje się starcie dwóch wizji Polski”<sup>188</sup>. Przy czym Antoni Dudek uważa, inaczej niż Mirosława Grabowska, że podział „postsolidarnościowy” należałoby interpretować jako kontynuację konfliktu, który zaczął się w obozie Solidarności w 1990 r.<sup>189</sup> Zdaniem Dudka podział „postsolidarnościowy” sięga czasów tzw. wojny na górze<sup>190</sup>, ale jego treścią jest m.in. stosunek do przeszłości i kwestia dekomunizacji oraz odmienne priorytety polityczne, oparte na wartościach, co ma być odzwierciedleniem „liberalnego” i „konserwatywno-ludowego” oglądu rzeczywistości<sup>191</sup>. Antoni Dudek przyznaje, że podział „postsolidarnościowy”, objawiający się w postaci dominacji dwóch partii politycznych o tym właśnie solidarnościowym „rodowodzie”, działa szczególnie w zakresie mobilizacji społecznej<sup>192</sup>.

Danuta Karnowska, podobnie jak Antoni Dudek, zwraca uwagę, że źródła podziału „postsolidarnościowego” należałoby szukać na początku lat dziewięćdziesiątych, choć to współczesna rywalizacja między „liberalną” i „solidarną” stroną konfliktu społeczno-politycznego określa jego charakter. Autorka ta pisze: „Tak konstruowany

---

<sup>187</sup> Antoni Dudek: *rząd i opozycja brną w semantyczne bagno...* W innym miejscu autor trafnie wskazuje również dawniejsze oznaki „pęknięcia” obozu postsolidarnościowego – A. Dudek, *Historia polityczna Polski...*, zob. np. s. 57–58, 63, 96–99, 103–119.

<sup>188</sup> *Ibidem*.

<sup>189</sup> Prof. Antoni Dudek: *podział posmoleński będzie obecny przez długie lata...*

<sup>190</sup> Dudek: *Toksyny i szanse „podziału posmoleńskiego”...*

<sup>191</sup> Zob. Antoni Dudek: *rząd i opozycja brną w semantyczne bagno...* Wawrzyniec Konarski wyraża opinię, iż stosunek do przeszłości nie odgrywa już takiej roli jak w latach dziewięćdziesiątych: *Mity Kaczyńskich*, wywiad Roberta Walenciaka z Wawrzynicem Konarskim, „Przegląd”, 9 XI 2006, <http://www.tygodnikprzeglad.pl/mity-kaczynskich/> (dostęp: 3.01.2018) – tam też m.in. o sytuacji lewicy w Polsce i rywalizacji PiS z PO.

<sup>192</sup> Dudek: *Toksyny i szanse „podziału posmoleńskiego”...*

antagonizm pojawił się w powszechnej świadomości dopiero w 2005 roku, w trakcie parlamentarnej i prezydenckiej kampanii wyborczej. Jednak już w 1990 roku, podczas kampanii prezydenckiej, Lech Wałęsa wykorzystywał demagogię antyliberalną względem rządu Tadeusza Mazowieckiego. Zarzucał mu przede wszystkim »prowadzenie polityki szkodliwej dla interesów robotników«<sup>193</sup>.

Innego zdania jest np. Aleksander Hall, jednoznacznie dając do zrozumienia, iż w jego ocenie podział, o którym tu mowa, to zjawisko relatywnie nowe: „Mniej więcej do końca 2005 r. główna linia podziału politycznego miała swoje historyczne źródła: obóz solidarnościowy (wprawdzie skłócony) kontra postkomuniści. Sojusze między nimi były niemożliwe, choć pozostawały w kręgu rozważań intelektualnych, na przykład Adama Michnika. W sensie politycznym to się jednak nigdy nie ziściło. W świadomości społecznej ten podział pękł dopiero w związku z rządami PiS”<sup>194</sup>.

Podobnie zdaje się myśleć Tomasz Żukowski. W jego ocenie do 2003–2005 r. dominujący podział klarownie organizował scenę polityczną. Reprezentowały ją cztery obozy: postkomunistyczny (lewicowy), postsolidarnościowy (prawicowy), liberalny i ludowo-socjalny. Dopiero lata następne umniejszyły znaczenie obozu postkomunistycznego, zdecydowanie nagradzając postsolidarnościowy, przy czym szeroko rozumiane środowisko postsolidarnościowe podzieliło się podług sporów o kształt gospodarki oraz liberalne lub solidarystyczne wizje polityki<sup>195</sup>. Mirosława Grabowska wskazuje, że „strona postsolidarnościowa okazała się silniejsza [od strony postkomunistycznej –

---

<sup>193</sup> D. Karnowska, „Solidarność” jako środowisko antyliberalne... , s. 34.

<sup>194</sup> Hall: *Obóz postsolidarnościowy pękł dopiero za rządów PiS*, „Dziennik Bałtycki”, 9 VI 2011, <http://www.dziennikbałtycki.pl/artykul/413829,hall-oboz-postsolidarnosciowy-pekl-dopiero-za-rzadow-pis,id,t.html> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>195</sup> „Nie jest tak, że mamy jedną elitę. Mamy dwie elity, jedna siedzi tu, a druga gdzie indziej. Nie mówmy, że oni mają salony, my mamy też salony”, relacja z ostatniego dnia kongresu „Polska Wielki Projekt”, 3 VI 2012, <http://wpo-polityce.pl/polityka/133666-nie-jest-tak-ze-mamy-jedna-elite-mamy-dwie-elity-jedna-siedzi-tu-a-druga-gdzie-indziej-nie-mowmy-ze-oni-maja-salony-my-mamy-tez-salony> (dostęp: 3.01.2018).

przyp. P. O.] na poziomie elektoratu, ale podzielona na poziomie partii politycznych”<sup>196</sup>. Należy przy tym zauważyć, iż nie przeszkodziło to wzmocnieniu pozycji PO i PiS po stronie „postsolidarnościowej”, a to m.in. poprzez ostrą rywalizację i przyciąganie do siebie mniejszych ugrupowań wskutek poszerzania oferty politycznej (np. członkowie UW do PO, PC do PiS)<sup>197</sup>. „Wojna pozycyjna” między partiami reprezentującymi jedną stronę dawnego podziału postkomunistycznego przyczyniła się pośrednio do marginalizacji lewicy<sup>198</sup>.

Obserwatorzy życia politycznego, np. Sławomir Sierakowski, również zwracają uwagę, że od 2005 r. mamy do czynienia z mocnym podziałem środowiska postsolidarnościowego. Podział ten, w ocenie publicysty, niejako dodatkowo zablokował możliwość powrotu lewicy – a więc strony postkomunistycznej – do władzy, organizując wybór polityczny głównie wokół partii PiS i PO. W jednym ze swych artykułów Sierakowski pisał, że w 2005 r. „wyłonił się nowy podział postsolidarnościowy, a wyrazicielami stron zostali Donald Tusk i Jarosław Kaczyński. Obaj, wzorem poprzedniego okresu, mieli początkowo iść razem do władzy we wspólnej koalicji PO-PiS i znowu wymienić się władzą z postkomunistami”<sup>199</sup>.

Niektórzy komentatorzy, np. Igor Janke, wyrażali pewne nadzieje związane z dominacją „postsolidarności” nad „postkomuną”. Janke, odtworząc (subiektywny) obraz początku XXI w., pisał:

Ugrupowania wywodzące się z dawnego reżimu gwałtownie traciły popularność. W siłę rosły dwie nowe partie zakorzenione w tradycji «Solidarności» [...]. Dwa nowe ugrupowania rodzące wielkie nadzieje: Platforma Obywatelska oraz Prawo i Sprawiedliwość. Te dwa nowe byty podjęły mniej lub bardziej wprost ideę budowy IV Rzeczypospolitej, sformułowane kiedyś przez politologa Rafała Matyję, a potem przez socjologa Pawła Śpiewaka. Obaj

<sup>196</sup> *Przyszłość polskiej sceny politycznej*, 2005, s. 8.

<sup>197</sup> Por. predykcje Mirosławy Grabowskiej [w:] *Przyszłość polskiej sceny politycznej*, 2005, s. I.

<sup>198</sup> *Przyszłość polskiej sceny politycznej*, 2005, s. 11–12.

<sup>199</sup> S. Sierakowski, *Byt zaprzęta świadomość*, „Polityka”, nr 24 (2013), 10–17 VI 2015, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1621995,1,polska-dzieli-sie-na-nowo.read> (dostęp: 3.01.2018).

mówili i pisali o potrzebie radykalnej przebudowy państwa. Przebudowy odbywającej się na wielu polach i poziomach równocześnie. Taką przemianę, z ogniem w oczach, zapowiadali liderzy PO i PiS-u. Bardzo wielu Polakom te zapowiedzi wydały się niezwykle wiarygodne. Miliony obywateli pognali do urn jesienią 2005 roku i oddali tym partiom niemal całą władzę. PO i PiS obiecywały nie tylko przebudowę aparatu państwa i zmianę standardów życia politycznego. Obiecywały zgodną współpracę<sup>200</sup>.

Zawiedzione oczekiwania popchnęły Jankego do określenia skutków działania dwóch postsolidarnościowych partii jako „postsolidarnościowej oligarchii”<sup>201</sup>. Wydaje się przy tym dziwne niedostrzeżenie ewentualności wykształcenia się nowego podziału socjopolitycznego przy jednoczesnej świadomości różnic politycznych, jakie istniały (istnieją) między grupami elektoratu i danymi partiami. Nie sprawdziło się to, o czym pisał Sierakowski: współpraca „postsolidarności”, a potem utrata władzy na rzecz „postkomuny”. Tak się jednak nie stało, a skutkiem podziału „postsolidarnościowego” jest nowy kształt sceny politycznej.

W warstwie opracowań naukowych podział „postsolidarnościowy” występuje właśnie głównie w kontekście omawiania przekształceń sceny politycznej. Radosław Markowski przypomina, że podział „postsolidarnościowy” ma „obiektywne” podstawy. W 2005 r. sprawdzili się przewidywania głoszące, że „dwie prowadzące w sondażach partie (PO i PiS) – obie wywodzące się z obozu solidarnościowego [...] – ze względu na logikę rywalizacji wyborczej będą tak czy inaczej skazane na walkę i podział między siebie centroprawicowego elektoratu”<sup>202</sup>. W pewnym sensie formujący się podział był zatem nieunikniony, choć po zwycięstwie wyborczym PiS obie dominujące partie prowadziły dość pozorne w istocie działania na rzecz nawiązania współpracy:

Głównym celem przyszłej koalicji obu partii prawicowych miała być naprawa standardów etycznych w polskiej polityce, zwiększenie przejrzystości życia

---

<sup>200</sup> I. Janke, *PO-PiSowa kronika upadku*, Lublin 2009, s. 9.

<sup>201</sup> *Ibidem*, s. 21–26.

<sup>202</sup> R. Markowski, *Wybory 2005 – chaos czy restrukturyzacja systemu partyjnego* [w:] I. Słodkowska, M. Dołbakowska (red.), *Wybory 2005. Partie i ich programy*, Warszawa 2006, s. 13.

politycznego, zwalczanie korupcji, ujawnienie związków między polityką i gospodarką. Zapowiadano »nowe otwarcie« – IV Rzeczpospolitą. Przypomnijmy jeszcze, że w ciągu poprzednich dwóch lat sondaże zgodnie wykazywały, że to PO będzie dominującym partnerem w powyborczej koalicji. Przyszły podział ministerialnych teczek wydawał się mniej więcej oczywisty<sup>203</sup>.

Okazało się jednak, że nie tylko formowanie koalicji rządowej jest procesem konfliktogennym, ale również nie mógł się on powieść w obliczu odmiennych wizji politycznych i dążeń. Zasadna w tym kontekście wydaje się ocena sformułowana przez Wawrzyńca Konarskiego: »Pomysły wzmocnienia systemu rządów w Polsce mają interesującą w swej istocie specyfikę. [...] Występują cyklicznie, co świadczy o ich zdecydowanie koniunkturalnym charakterze»<sup>204</sup>. Radosław Markowski zwrócił uwagę na to, co dodatkowo wzmagало rywalizację »postsolidarnościowych» partii – PO i PiS:

Główny przeciwnik został pokonany jeszcze przed wyborami, ideologiczne i programowe plany obu partii prawicowych musiały się zmienić. Rywalizacja polityczna nie istnieje w pustce. Niezależnie od tego, jak bardzo obie partie były początkowo nastawione na walkę z postkomunistyczną lewicą, ostatecznie musiały wejść w bezpośrednie zwanie. Podstawowa oś rywalizacji została zdefiniowana przez PiS, które zaoferowało Polakom nowy podział – między liberałami i socjalnie wrażliwymi »solidarystami»<sup>205</sup>.

Biorąc powyższe pod uwagę, można powiedzieć, że podział »Polska solidarna – Polska liberalna» jawi się jako utrwalona społecznie i politycznie forma podziału »postsolidarnościowego», rozwijającego się od początku nowego wieku. Zdecydowano się jednak wyszczególnić podział »postsolidarnościowy» w niniejszej części pracy, ponieważ zdarza się, że część badaczy i komentatorów politycznych ujmuje go jako zjawisko osobne, odrębne od innych podziałów społeczno-politycznych w Polsce. Wypada również odnotować na koniec, iż

---

<sup>203</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>204</sup> W. Konarski, *Korekta czy zmiana. Uwagi o naprawie systemu rządów w Polsce*, »Studia Politologiczne» 2005, nr 9 (tytuł tomu: *Przed wyborami. Konflikty, strategie, nadzieje*), s. 41.

<sup>205</sup> R. Markowski, *Wybory 2005...*, s. 13–14.

niektórzy badacze w ogóle kwestionują zasadność posługiwania się przymiotnikiem „postsolidarnościowy” w odniesieniu do współczesnych polskich partii politycznych, a w konsekwencji i do ewentualnych podziałów. Krzysztof Łabędź stawia śmiałą tezę, która głosi, że „partii »postsolidarnościowych« już nie ma”<sup>206</sup>. Sformułowanie „partie postsolidarnościowe” lub „środowiska postsolidarnościowe” może, jego zdaniem, „mylnie sugerować dalsze istnienie zasadniczej linii podziału wskazywanej przez Mirosławę Grabowską”<sup>207</sup>. Krzysztof Łabędź sprzeciwia się temu. Najważniejsze jednak, co badacz ten wyraźnie podkreśla, że obecnie określenie „postsolidarnościowy” jest bezpodstawne, a to w związku z problemem (braku) ciągłości solidarnościowej tradycji i to w kilku aspektach. Po pierwsze, współczesne partie, które często nazywa się postsolidarnościowymi, konstruowane są według innych modeli organizacyjnych aniżeli dawny ruch „Solidarności” oraz większość ugrupowań wywodzących się z „Solidarności” i funkcjonujących po przełomie. Po drugie, to samo dotyczy płaszczyzny programowej, ideologicznej i światopoglądowej. Autor ten utrzymuje, że w związku z tym, iż obecne ugrupowania działają w diametralnie innej rzeczywistości ustrojowej i politycznej, ich przekaz programowy również jest znacznie zmieniony w porównaniu z tym, co niegdyś postulowało środowisko solidarnościowe. Zmienił się, po trzecie, styl uprawiania polityki, zaś po czwarte – nie zachodzi już ciągłość personalna między dawnym środowiskiem „Solidarności” a obecnymi partiami<sup>208</sup>. W pewnym zakresie należy zgodzić się z Krzysztofem Łabędziem. Upływ czasu, ewolucja określonego schematu ustrojowego, dynamiczne przekształcenia polityczne wymusiły zmiany w sposobie działania partii i ich zapleczu osobowym. Obecnie określenia „postsolidarnościowy” używa się więc często w sposób zwyczajowy. Nie da się jednak zaprzeczyć, że dwa najważniejsze środowiska polityczne, zorganizowane wokół PiS i PO, przynajmniej częściowo związane

---

<sup>206</sup> K. Łabędź, *Partie „postsolidarnościowe” dzisiaj* [w:] K. Sobolewska-Mysłik, A. Hess, K. Kowalczyk (red.), *Polska scena polityczna...*, s. 44.

<sup>207</sup> *Ibidem*, s. 38.

<sup>208</sup> *Ibidem*, s. 38–44.



są z historią i tradycją „Solidarności” lub szeroko pojętej opozycji antykomunistycznej.

\* \* \*

W rozdziale niniejszym zaprezentowano trzy dychotomiczne ujęcia polskich konfliktów społeczno-politycznych po roku 1989. Tytułem podsumowania należy sformułować następujące konstatacje. Tak zwany podział „postsolidarnościowy” (i co trzeba powiedzieć od razu: również podział „Polska solidarna – Polska liberalna”) nie musiał „unieważnić” podziału postkomunistycznego. Mirosława Grabowska utrzymuje, że podział postkomunistyczny nie stracił na znaczeniu. „Postsolidarność” jest przecież jedną ze stron podziału postkomunistycznego i to w jej łonie nastąpił podział. Trudno jednak mieć wątpliwości, że wraz z utratą pozycji partii lewicowych, zwłaszcza SLD, i w obliczu dość wyraźnej „prawicowości” polskiego elektoratu partie strony postsolidarnościowej – PiS i PO – zdominowały scenę polityczną, organizując wybór polityczny właśnie wokół tych dwóch ugrupowań. Jeśliby kierować się takim rozumowaniem, to wówczas można założyć, że podział postkomunistyczny stracił obecnie na znaczeniu, a w sensie społecznym i politycznym został zastąpiony innym.

Tak zwany podział „posmoleński” jest przy tym ujęciem nieprecyzyjnym i nieznajdującym potwierdzenia w rzeczywistości społecznej. Można jednak zgodzić się, że stosunek do politycznego rozgrywania kwestii katastrofy smoleńskiej przyczynia się do podgrzewania dyskusji publicznej i ewentualnie umacniania istniejących już konfliktów i podziałów. Nie tworzy jednak osobnego podziału.

Badania pokazują, że echa podziału postkomunistycznego, choć dziś stracił na znaczeniu, nierzadko wracają w postaci gorących sporów o stosunek do PRL<sup>209</sup>. To, co z niego pozostało częściowo w świa-

---

<sup>209</sup> Przykładem tego jest choćby spór z lutego 2016 r. dotyczący domniemanych kontaktów Lecha Wałęsy ze Służbą Bezpieczeństwa w latach siedemdziesiątych. Temat ten zresztą dość regularnie powraca w dyskusji publicznej.

domości społecznej, nie przekłada się w sposób wyraźny na kształt sceny politycznej. Podział „posmoleński” to koncepcja, która spotkała się ze sporym zainteresowaniem. Jako termin „podział posmoleński” zagościł w dyskursie publicznym. Jednakże rzekomy podział – który mógłby się przejawiać np. w nastawieniu do przyczyn katastrofy smoleńskiej – nie jest zakorzeniony w strukturze społecznej i w żaden szczególny sposób nie wpływa na dotychczasowe układy polityczne. Podział „postsolidarnościowy” – zakładając, że mowa o tym, który rozwinął się w dekadzie nowego wieku<sup>210</sup> – wydaje się lepiej uzasadniony niż „posmoleński” i znajduje wyraz w kształcie sceny politycznej. Co do tego ostatniego podziału, to jego nowa, rozwinięta forma – podział „Polska solidarna – Polska liberalna” – jest zakorzeniona w strukturze społecznej, identyfikacjach ideologicznych i oddziałuje na kształt sceny politycznej i jest względnie trwała. O tym właśnie będzie mowa w następnym rozdziale niniejszej pracy.

---

Podobnie było w roku 2007 (opublikowanie przez Lecha Wałęsę notatek SB pozyskanych z IPN) czy w 2008 r. (ukazanie się książki *SB a Lech Wałęsa* autorstwa Sławomira Cenckiewicza i Piotra Gontarczyka), nie wspominając już nawet o sporach w latach dziewięćdziesiątych. Wawrzyniec Konarski jest zdania, że kwestia ta może pogłębiać istniejące w Polsce podziały społeczne (TVP Info, 19 II 2016; zob. również: „*Jesteśmy narodem, który lubi niszczyć swoje ikony*”, <http://www.tvp.info/24094695/jestesmy-narodem-ktory-lubi-niszczyc-swoje-ikony> – dostęp: 3.01.2018). Katarzyna Skarżyńska w rozmowie z Agnieszką Kublik wyraziła podobną opinię, twierdząc, że opisywaną sprawę można traktować jako jeden z aspektów podziału społecznego w Polsce (Temat dnia „Gazety Wyborczej”: *Sprawa Lecha Wałęsy*, 23 II 2016, <http://wyborcza.pl/12,82983,19669592.html> – dostęp: 3.01.2018).

<sup>210</sup> Autor niniejszego opracowania jest sceptyczny wobec poglądu, że źródeł podziału „postsolidarnościowego” – tego, z którego nową formą mamy do czynienia od początku wieku – należy upatrywać w tzw. wojnie na górze z początku lat dziewięćdziesiątych. Tamten konflikt rozgrywał się na poziomie elit solidarnościowych i – owszem – wpływał na wybory polityczne obywateli, ale wątpliwe jest, by mógł się stać czynnikiem podziału, który ujawnił się dopiero po wielu latach i zmianach na scenie politycznej.



## Rozdział 3.

### Podział „Polska solidarna – Polska liberalna”

Niniejszy rozdział poświęcono charakterystyce podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”. Najpierw przedstawiono, jak podział ten funkcjonował dotychczas w polskim dyskursie politycznym jako określony konstrukt deskryptywny i symboliczny. Następnie opisano genezę i źródła społeczno-politycznego podziału na „Polskę solidarną” i „Polskę liberalną”. Wskazano przejawy tego zjawiska i podjęto próbę ich wyjaśnienia. Podział zidentyfikowano i scharakteryzowano, wykorzystując dostępne wyniki badań empirycznych i liczne opracowania naukowe. Odwołano się także do teorii podziałów socjopolitycznych. Wskazano najistotniejsze, konstytutywne cechy przedmiotowego podziału. Zaproponowany w rozdziale sposób pojmowania podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” uwydatnia te kwestie, które są szczególnie istotne dla jego analizy w świetle wybranych koncepcji pluralistycznych.

Warto zacząć od pewnej ogólnej uwagi, która wskaże kierunki dociekań, podjętych w niniejszym rozdziale: „Czytelność sceny politycznej zależy od czytelności głównych linii podziałów, wokół których tworzą się opcje polityczne. Jeśli podział jest czytelny i względnie trwały, to sprzyja on stabilizacji sceny politycznej. Sprzyja także stabilizacji demokracji i jej jakości, zwłaszcza jeśli strony głównych podziałów doceniają demokratyczny system rządów i jego podstawowe instytucje”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> T. Szawiel, *Zróżnicowanie lewicowo-prawicowe i jego korelaty* [w:] R. Markowski (red.), *Wybory parlamentarne 1997. System partyjny. Postawy polityczne. Zachowania wyborcze*, Warszawa 1999, s. 126.

W świetle tych uogólnionych wniosków teoretycznych analiza podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” ma za zadanie – co starano się w tej części pracy uczynić – znalezienie odpowiedzi na następujące pytania: na czym polega przedmiotowy podział? Czy jest on czytelny, a jego osie łatwe do wskazania? Czy jest odzwierciedlony w strukturze społecznej i w politycznym wymiarze rzeczywistości społecznej? Czy jest podziałem trwałym i wciąż aktualnym?

Przed badaczem piszącym na temat podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” staje jednak wyzwanie w postaci braku dostatecznej ilości literatury i wyników badań. Żaden z szeroko diskutowanych współczesnych konfliktów (podziałów) społeczno-politycznych nie doczekał się takiego opracowania, jak podział postkomunistyczny, choć niewątpliwie dostrzegano taką potrzebę. Dowodem tego są koncepcje zaprezentowane w rozdziale drugim oraz przywołane w nim piśmiennictwo. Niniejsze omówienie, jak wcześniej zaznaczono, również do tego nie aspiruje. Można jednak powiedzieć, że sytuacja nie jest niekorzystna, albowiem niektórzy politolodzy, socjologowie czy inni komentatorzy życia politycznego sygnalizowali, że mamy w Polsce do czynienia z nową, dychotomiczną formą konfliktu społeczno-politycznego. Błędem byłoby lekceważyć te spostrzeżenia, skoro wyraźnie wskazują na zmiany charakteru konfliktów, które przekładają się na sferę polityczną. Nie brakuje również głosów sceptycznych i wprost krytycznych, kwestionujących istnienie nowego podziału socjopolitycznego w Polsce. Je także należy wziąć pod uwagę, albowiem jak pokazuje ich przegląd, krytycy w wielu kwestiach przedstawiają słuszne argumenty. Pozostaje zatem „iść po śladach” – tych dyskursywnych oraz, co istotne, tych empirycznych.

Zauważono już, że badacze społeczni wydają się zgodni co do tego, iż podział postkomunistyczny traci (lub że już stracił) na znaczeniu. Oczywiście można przyjąć, że nie istnieje w Polsce żaden nowy podział, zaś pojawiające się konflikty wpisują się w dotychczasowe osie podziałów. Jak wtedy jednak wytłumaczyć np. zachodzące zmiany kształtu krajowej sceny politycznej? Właśnie obserwacja zmian przestrzeni rywalizacji politycznej i wyborów politycznych Polaków naprowadziła niektórych politologów na trop nowego podziału. Te czynniki pozwalają zoperacjonalizować nowy podział, tj. na podstawie

zmian w przestrzeni rywalizacji politycznej i wyborów w Polsce można orzec o funkcjonowaniu (lub niefunkcjonowaniu) przedmiotowego podziału społeczno-politycznego. Badania CBOS i PGSW dostarczają wielu argumentów wspierających tezę o funkcjonowaniu w warunkach polskich podziału, który w szczególny sposób objawia się przede wszystkim dominacją dwóch partii politycznych – PiS i PO<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> Należy przy tym nadmienić, iż nie jest to dominacja w ścisłym, teoretycznym znaczeniu tego terminu. Nie wszystkie kryteria systemu (partyjnego) partii dominującej są tu spełnione. Warto przypomnieć, iż system wielopartyjny z partią dominującą wyszczególniany jest w typologii Jeana Blondela na podstawie kryterium ilościowego, tj. liczby partii oraz rozmiaru partii w ramach systemu partyjnego. Dominacja objawia się w owym ujęciu m.in. tym, że jedna z partii jest szczególnie silna pod względem wyborczym i parlamentarnym, silniejsza od drugiej kolejnej partii, i jest dzięki temu zdolna do formowania bądź koalicyjnych, bądź samodzielnych rządów. Polski system partyjny charakteryzuje się jednak bardziej płynnymi granicami i większą zmiennością, nawet pomimo to, że dwie największe partie – PiS i PO, dotychczas zajmowały pozycje umożliwiające im sprawowanie koalicyjnych rządów i to między tymi dwoma ugrupowaniami następowała alternacja władzy. Biorąc to pod uwagę, jak również związany z warunkami podziału społeczno-politycznego układ polaryzacji („solidaryzm” – „liberalizm”), bardziej adekwatna, choć z racji kształtu polskiego systemu partyjnego wciąż niezadowolająca, wydaje się kategoria systemu partii dominującej w ujęciu Giovanniego Sartoriego. Polski system partyjny nie ciąży bowiem w kierunku systemu dwupartyjnego, co jest skutkiem m.in. systemu wyborczego. Przeciwnie, jest wewnętrznie pluralistyczny, przy czym jest spolaryzowany pod względem stanowisk: „solidarystyczny” i „liberalnego”. Podział „Polska solidarna – Polska liberalna” ma właśnie to do siebie, że choć dotychczas „promował” PiS i PO, to jednak nie ma potencjału redukcjonowania wyboru politycznego do tych dwóch ugrupowań. Tak więc np. wybory w 2015 r. pozwalają sądzić, że zarówno po stronie „solidarnej”, jak i „liberalnej” mogą pojawiać się inne opcje polityczne (partyjne). Niemniej jednak przynajmniej dotychczas to PiS i PO osiągały takie wyniki wyborcze, które umożliwiały im sprawowanie władzy i odgrywanie czołowej roli w systemie – jako najważniejszych i największych reprezentantów politycznych. Nie zmieniło się to w stopniu zasadniczym między rokiem 2005 i 2015. Por. np.: A. Antoszewski, R. Herbut, *Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*, Wrocław 2008, s. 203–210; D. Nohlen, *Prawa wyborcze i system partyjny. O teorii systemów wyborczych*, Warszawa 2004, s. 62–71; K. A. Wojtaszczyk, *Współczesne systemy partyjne*, Warszawa 1992,

### 3.1. Podział „Polska solidarna – Polska liberalna” w krajowym dyskursie politycznym i w badaniach społecznych

Taki konstrukt jak podział „Polska solidarna – Polska liberalna” wydaje się wyjątkowo niejasny, praktycznie dotychczas niezdefiniowany, a przez to wysoce problematyczny. Traktując to jako wyzwanie, zdecydowano się przedstawić różnorodność opinii na temat podziału „Polska liberalna – Polska solidarna” w polskim dyskursie politycznym, by następnie doprowadzić do autorskiego sformułowania jego rozumienia. Stanowiska dotyczące tego, czy taki podział funkcjonuje, czy nie, oraz czy w ogóle uzasadnione jest posługiwanie się takim sformułowaniem, są biegunowo różne. Jednakże wyniki badań społecznych dostarczają raczej argumentów tym autorom, którzy skłonni są przyznać rację tezie o istnieniu w Polsce nowego podziału: na „Polskę solidarną” i „Polskę liberalną”. Badania te zostały obszernie omówione, albowiem stanowią empiryczne przesłanki do analizy przedmiotowego podziału.

Na początku ważne jest, by przedstawić rozumienie terminu „dyskurs polityczny”, które stanowi pośrednie wyjaśnienie, dlaczego zdecydowano się przywołać takie, a nie inne materiały źródłowe. Na potrzeby niniejszej pracy przyjęto, że najważniejszym będzie szerokie rozumienie pojęcia „dyskurs”, któremu blisko do rozumienia potocznego. Odnosi się ono do „publicznej wypowiedzi werbalnej” – rozmowy, dialogu, dyskusji w przestrzeni publicznej, a także do rozbieżności poglądów, do wyartykułowanego (wypowiedzianego) sporu<sup>3</sup>. „Próbując przedstawić definicję dyskursu, można powiedzieć, że składają

---

s. 54–55; M. Żmigrodzki, *Encyklopedia politologii*, t. 3: *Partie i systemy partyjne*, Kraków 1999, s. 250–251; K. Sobolewska-Mysłik, *Partie i systemy partyjne na świecie*, Warszawa 2010, s. 103–112; W. Sokół, *Systemy partyjne* [w:] W. Sokół, Żmigrodzki M., *Współczesne partie i systemy partyjne. Zagadnienia teorii i praktyki politycznej*, Lublin 2008, s. 112–127; A. Antoszewski, R. Herbut, *Systemy polityczne współczesnej Europy*, Warszawa 2006, s. 111–130; T. Żyro, *Wstęp do politologii*, Warszawa 2006, s. 258–262.

<sup>3</sup> M. Bahyrycz, *Dyskurs (polityczny)* [w:] M. Karwat, J. Ziółkowski (red.), *Leksykon pojęć politycznych*, Warszawa 2013, s. 81.

się na niego: komunikowanie się lub przekazy (treści) znajdujące się w społecznym obiegu, czyli także wypowiedzi mówione oraz często teksty pisane. Takie ujęcie bliskie jest zarazem zdroworozsądkowemu podejściu do »dyskursu«, można je odnaleźć w potocznej i codziennej komunikacji”<sup>4</sup>.

Na tym tle dyskurs polityczny jawi się zarówno jako komunikacyjny aspekt życia społecznego, jak i jako przejaw zachodzących w nim procesów (np. antagonistycznych relacji, walki o władzę, o dominację ideologiczną itd.), a także jako czynnik mogący kształtować tę rzeczywistość<sup>5</sup>. Monika Bahyrycz wyjaśnia:

Najogólniej rzecz biorąc, dyskurs możemy traktować jako „całokształt przekazów znajdujących się w społecznym obiegu” [...], czyli wszystko to, co w przestrzeni społecznej zostało wyrażone – przede wszystkim w postaci mowy lub tekstów pisanych (nie zawsze jednak musi być to wypowiedź werbalna, komunikatem jest również układ tekstu czy jego graficzna oprawa, a nawet sposób zachowania czy ubioru wypowiadającego komunikat). Należy przy tym wyraźnie zaznaczyć, że dyskurs w swym charakterze zawsze jest „publiczny” – wszelkie zjawiska komunikacji odnoszą się zawsze „do kogoś”, mają swojego odbiorcę istniejącego realnie bądź przynajmniej w świadomości nadawcy komunikatu. Dyskurs jest zjawiskiem istniejącym wyłącznie w relacjach społecznych<sup>6</sup>.

Zgodnie z powyższym opisem dyskurs można traktować jako „zbiór wypowiedzi na dany temat”<sup>7</sup>. Prowadzi to do klarownej, choć szerokiej definicji tego pojęcia: „Dyskurs polityczny powinniśmy rozumieć jako wszelką formę komunikacji wewnętrznej lub zewnętrznej między instytucjami politycznymi i innymi aktorami polityki (kryterium podmiotowe), jak również jako zbiór istniejących

---

<sup>4</sup> P. Borowiec, *Czas polityczny po rewolucji. Czas w polskim dyskursie politycznym po 1989 roku*, Kraków 2013, s. 22.

<sup>5</sup> M. Bahyrycz, *Dyskurs (polityczny)...*, s. 81. Por. A. Heywood, *Klucz do politologii. Najważniejsze ideologie, systemy, postaci*, tłum. P. Kornobis, K. Wołański, Warszawa 2008, s. 85–86.

<sup>6</sup> *Ibidem*. s. 81.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 82.



w sferze publicznej wypowiedzi w odniesieniu do spraw politycznych (kryterium przedmiotowe)”<sup>8</sup>.

Dyskurs polityczny składa się więc z różnych ujęć i interpretacji rzeczywistości politycznej. Jest „wyartykułowanym zbiorem myśli, wyobrażeń i opinii danych aktorów, ugrupowań i stron życia politycznego. Może wyrażać zatem pewne ideologie, wartości [...], wreszcie konkretne doktryny i programy polityczne”<sup>9</sup>. Funkcjonuje „w sferze sobie właściwej, czyli w polityce, a dokładnie – jest w dużej części tworzony i konstytuowany wokół składników systemu politycznego”<sup>10</sup>. Dyskurs polityczny zawiera odwołania zarówno do faktów, jak i do wyobrażeń, ma przeto funkcję nie tylko opisową, ale także interpretacyjną i perswazyjną<sup>11</sup>. Ma „centrum tematyczne oraz własne periferia”<sup>12</sup>. Bahyrycz wskazuje, że przykładami dyskursu politycznego są „obok najbardziej oczywistych wypowiedzi politycznych sensu stricto – [...] komentarze publicystyczne, newsy prasowe, filmy, programy telewizyjne, a nawet codzienne rozmowy »o polityce«”<sup>13</sup>. Takie właśnie różnorodne przejawy dyskursu politycznego uwzględniono w tej części rozdziału. Są to: wypowiedzi medialne polityków, opinie publicystów, komentarze akademickie przedstawicieli nauk

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 83. Monika Bahyrycz uzupełniająco przypomina także (s. 84), iż w ramach szeroko pojmowanego dyskursu publicznego wyodrębnić można „dyskurs polityki” oraz „dyskurs polityczny”. Pierwszy dotyczy wypowiedzi (komunikatów) związanych z instytucjonalnymi rolami, jakie politycy odgrywają. Ma więc charakter „oficjalny”. Drugi zaś dotyczy już wypowiedzi politycznych lub na temat polityki niezwiązanych koniecznie i wyłącznie z pełnionymi funkcjami. Dotyczy wypowiedzi „wykraczających poza kontekst sprawowania konkretnych funkcji politycznych”, a zatem wykracza poza sferę elit politycznych. Do tak ujętego „dyskursu politycznego” zalicza się wypowiedzi zarówno polityków, jak i dziennikarzy, publicystów, naukowców i in.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 85. W pełni zasadne jest więc mówienie o wielości dyskursów. Określenie „dyskurs” w liczbie pojedynczej jest jedynie ogólnym ujęciem tej wielości.

<sup>10</sup> P. Borowiec, *Czas polityczny po rewolucji...*, s. 32.

<sup>11</sup> M. Bahyrycz, *Dyskurs (polityczny)...*, s. 85–86.

<sup>12</sup> P. Borowiec, *Czas polityczny po rewolucji...*, s. 32.

<sup>13</sup> M. Bahyrycz, *Dyskurs (polityczny)...*, s. 84.

społecznych, a także dokumenty partii politycznych (PiS i PO). Przywołanie wszystkich tych materiałów (źródeł) pozwala zaprezentować treści ważne z perspektywy przedmiotu rozważań i kontekstu dyskusji o podziale społeczno-politycznym. Wymaga jednak podkreślenia, że nie przeprowadzono tu analizy dyskursu w sensie właściwym, jako że wykracza to poza pole badawcze niniejszego opracowania.

Przeгляд opinii i stanowisk dotyczących przedmiotowego podziału rozpoczynają głosy wobec niego sceptyczne oraz krytyczne. Zasadnicza linia argumentacji pozostaje taka sama w przypadku przedstawicieli nauki, jak i pozostałych komentatorów życia społeczno-politycznego w Polsce. Opiera się ona na opinii, iż rzekomy nowy „podział” był tylko figurą retoryczną nastawioną na polaryzację stanowisk i mobilizację wyborczą, a także dyskredytację przeciwnika politycznego, i służył bieżącym celom politycznym (wyborczym).

Podczas przygotowywania tej pracy, na etapie konsultacji, swoje wątpliwości co do tego, czy podział „Polska solidarna – Polska liberalna” faktycznie istnieje w sensie społecznym, wyrazili m.in. profesorowie<sup>14</sup> Piotr Borowiec i Grzegorz Mazur. Ten ostatni stwierdził, iż przedmiotowy podział to raczej pewna koncepcja służąca walce politycznej, „konstrukcja medialna”. Jego zdaniem nie sposób wskazać społecznych grup-stron takiego rzekomego podziału, które by go trwale organizowały. Brak również opisu, co w tym kontekście oznacza „solidarny” i „liberalny”. Niewątpliwie jednak rację ma Grzegorz Mazur, wskazując, iż omawiany tu konflikt świadczy o podziale w obozie postsolidarnościowym, który umocnił się po tym, jak skompromitowała się lewica postkomunistyczna, zwłaszcza po tzw. aferze Rywina. Podobnie Piotr Borowiec, który, jak twierdzi, nie jest przekonany co do tego, czy pewien symboliczny, dyskursywny podział rzeczywiście jest obecnie odzwierciedlony w strukturze społecznej oraz czy ten symboliczny podział wciąż odzwierciedla rzeczywistość społeczną<sup>15</sup>. Z kolei Marek Bankowicz z pewną ostrożnością ocenił,

---

<sup>14</sup> Wszyscy przywoływani tu badacze wyrazili zgodę na przedstawienie ich opinii.

<sup>15</sup> Wielu badaczy oceniało zresztą, że omawiany podział jest sztuczny. Zob. np. K. Kwiatkowska, *Polska solidarna – Polska liberalna. Przykład sztucznego po-*

iż kształt sceny politycznej może jednak ewentualnie potwierdzać istnienie tego podziału.

Głosów krytycznych, płynących ze środowiska akademickiego, jest oczywiście więcej. W 2010 r. na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego odbyła się debata, zorganizowana przez Centrum Myśli Polityczno-Prawnej im. Alexisa de Tocqueville’a, zatytułowana „Polska solidarna czy Polska liberalna. Wyzwania dla społeczeństwa, państwa i prawa”. W spotkaniu udział wzięli w charakterze panelistów profesorowie: Ryszard Bugaj, Jerzy Hausner, Wojciech Łączkowski, oraz jako moderador prof. Zbigniew Rau. Można odnieść wrażenie, iż prelegenci podeszli do przedmiotu rozmowy, nie uwzględniając w dostatecznym stopniu społecznych podstaw polityki, mimo że prowadzący dyskusję dał po temu warunki, mówiąc: „Postrzeżenie natury ludzkiej, społeczeństwa, państwa, a w pewnym sensie także prawa w kategoriach indywidualistycznych i wspólnotowych jest częścią naszej zachodniej refleksji politycznej”<sup>16</sup>. Odniesiono się do tej refleksji w dość wąskim zakresie, ale rozmówcy przedstawili jasne stanowiska wobec omawianego podziału. Ryszard Bugaj ocenił, iż „w sensie opisowym przeciwstawienie Polski solidarnej i Polski liberalnej jest co najmniej dalekie od precyzji”<sup>17</sup>. Podobnie uznał Wojciech Łączkowski<sup>18</sup>. Goście debaty nie pokusili się jednak o własne propozycje doprecyzowujące te terminy<sup>19</sup>. Jerzy Hausner powiedział wprost:

---

*działu rzeczywistości w działaniach propagandowych*, „Acta Humana” 2010, nr 1, s. 113–124.

<sup>16</sup> O. Górecki (red.), *Polska solidarna czy Polska liberalna. Wyzwania dla społeczeństwa, państwa i prawa*, Kraków – Łódź, s. 7.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 8. R. Bugaj przyznał jednak, że zasadniczo, w sensie ideologicznym, bliżej jest mu do tego, co można nazwać „Polską solidarną”, choć w rozumieniu innym niż powszechnie przyjmowane (s. 13).

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>19</sup> W trwającej kilka lat dyskusji na temat tego podziału pojawiały wielokrotnie wątpliwości co do tego, jak rozumieć sformułowania: „Polska solidarna” i „Polska liberalna”, i próbowano nadać im znaczenie, posługując się terminami zastępczymi. Np. Jerzy Węgrzecki przypisał im takie terminy wyjaśniające, jak „kultura liberalna” (PO) i „kultura republikańska” (PiS) – zob. J. Węgrzecki, *Demokracja w Polsce 2005–2007: fakty i opinie* [w:] D. Kar-

„Podział na »Polskę liberalną« i »Polskę solidarną« jawi mi się głównie jako względnie skuteczny chwyt wyborczy. Ten podział jest, moim zdaniem, nieuzasadniony ani z perspektywy teoretycznej, ani praktyczno-publicznej”<sup>20</sup>. I dalej: „Wizję pęknięcia na »Polskę liberalną« i »Polskę solidarną« odrzucam, bowiem w warstwie opisowej jest ona fałszywa, a w warstwie polityczno-publicznej, praktycznej prowadzi do zaprzeczenia ideałom, za którymi się poprzednio opowiedziałem”<sup>21</sup>. Hausner popełnił zresztą błąd, wyprowadzając ze słusznej uwagi zupełnie błędne wnioski: „Dlaczego odrzucam podział na »Polskę liberalną« i »Polskę solidarną« z powodów praktyczno-politycznych? Ponieważ w istocie rzeczy za tym podziałem kryje się wizja demokracji agonistycznej. Wizja demokracji, w której zwycięzcy wyborów mają prawo uniemożliwić demokratyczne odebranie im władzy. Kryje się za tym niebezpieczeństwo autorytarnego zwrotu, a temu gwałtownie się sprzeciwiam”<sup>22</sup>. Mylną interpretację tzw. agonistycznej demokracji i jej implikacji należałoby zapewne zrzucić na karb ferworu wymiany poglądów. Pozostaje skonkludować, że interlokutorzy kluczyli, prezentując swoje poglądy polityczne, ale nie udało im się uchwycić istoty przedmiotowego zjawiska.

Przedstawiane wyżej argumenty krytyczne pojawiały się regularnie na przestrzeni ostatnich lat. Znajdywały one pewne uzasadnienia m.in. we wnioskach z analiz kampanii wyborczych. Oznacza to, iż niejednokrotnie orzekano o stanie relacji społecznych i politycznych w Polsce na podstawie badań z zakresu marketingu politycznego, tworzenia kampanii wyborczych i kreowania wizerunku politycznego. Akademy

---

nowska (red.), *Demokracja w Polsce po 2005 roku*, Toruń 2008, s. 9 (7–19).  
Por. A. Łabno, *Od pluralizmu do solidarności. Krótkie rozważania o potrzebie wspólnoty* [w:] M. Paździor, B. Szmulik, *Instytucjonalne gwarancje zasady pluralizmu politycznego w Polsce na tle standardów europejskich*, Lublin 2014, s. 166–178. Zob. również: P. Ścigaj, *Spór o polskość. Tożsamość narodu w dyskursie prasowym w kampanii wyborczej do parlamentu w 2007 roku* [w:] M. Paździor, B. Szmulik, *Instytucjonalne gwarancje...*, s. 125–154.

<sup>20</sup> O. Górecki (red.), *Polska solidarna czy Polska liberalna...*, s. 10.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 14. Na temat wspomnianych „ideałów” politycznych zob. na s. 13–14.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 14.

zajmujący się kampaniami wyborczymi prezentowali zasadniczo zgodną ocenę, zgodnie z którą podział „Polska solidarna – Polska liberalna” to jedynie „trik” marketingowy. Marek Jeziński na podstawie swoich badań wyraził pogląd, iż przedmiotowy podział – tak jak go prezentowano – miał charakter mitologiczny i służył do bieżącej walki politycznej, gdyż był ukierunkowany m.in. na polaryzację elektoratu<sup>23</sup>. Podobne oceny sformułowali zresztą politycy<sup>24</sup>. Wojciech Peszyński uznał, że podział został wykreowany przez PiS jako element strategii marketingowej, zmuszając różne środowiska polityczne do odniesień do tego, w ocenie autora, symbolicznego podziału<sup>25</sup>. Badacze przyjmowali, co nie budzi większych wątpliwości, iż dychotomiczne ujmowanie rywalizacji między dwoma dużymi obozami politycznymi oraz między „solidaryzmem” i „liberalizmem” ma podstawy w negatywnych strategiach partii i – co ważne – jest odzwierciedlone w ich programach politycznych<sup>26</sup>.

Poza liderami Prawa i Sprawiedliwości, którzy wprowadzili do dyskursu publicznego termin „Polska solidarna – Polska liberalna”, politycy innych partii politycznych odzęgnywali się od „dzielenia społeczeństwa”

<sup>23</sup> M. Jeziński, *Mit polityczny we współczesnej polityce polskiej. Przypadek kampanii parlamentarnej roku 2007* [w:] M. Jeziński (red.), *Wybory parlamentarne 2007. Marketing, media, partie*, Toruń 2012, s. 8–19. W tej samej książce zob. również następujące artykuły: R. Laskowski, *Kampania wyborcza 2007 – uwarunkowania i kontekst* (s. 139–162); B. Brodzińska-Mirowska, *Platforma Obywatelska w wyborach parlamentarnych 2007* (s. 163–182); Ł. Wojtkowski, *Dawno temu w Polsce* (s. 183–206).

<sup>24</sup> Zob. na nast. stronie.

<sup>25</sup> W. Peszyński, *Walka na spoty. Przypadek kampanii parlamentarnych z lat 2001–2007*, Toruń 2012, s. 88. Autor omawia w tej publikacji marketingowy aspekt rywalizacji politycznej, a to m.in. reklamę polityczną, platformy personalne i programowe, strategie partii, i in. – zob. np. s. 82–101, 119–128, 139–146, 171–175, 178–184, 211–221, 226–238.

<sup>26</sup> Zob. np.: K. Józwiak, *O dwóch takich, co zdobyło elektorat* [w:] M. Jeziński (red.), *Wybory parlamentarne 2005. Analiza marketingowa*, Toruń 2006, s. 55–80, oraz D. Antonowicz, *Uśmiech przez łzy. Charakterystyka wyborów z punktu widzenia Platformy Obywatelskiej* [w:] M. Jeziński (red.), *Wybory parlamentarne 2005...*, s. 94–95; A. K. Piasecki, *Wybory w Polsce 1989–2011*, Kraków 2012, s. 194–197, 243–262, 321–349, 350–352. Por.: M. Jeziński, W. Peszyński, A. Seklecka (red.), *Wybory 2010. Media i marketing polityczny*, Toruń 2012.

przy użyciu haseł: „Polska solidarna” (czyli sprawiedliwa i wypowiadająca posłuszeństwo dotychczasowym standardom politycznym) i „Polska liberalna” (czyli wspierająca niesprawiedliwe, oligarchiczne układy liberalno-postkomunistyczne)<sup>27</sup>. Wystąpienie polityków nie sposób jednak ocenić w ogólności inaczej niż jako naiwne. Z ich wypowiedzi emanuje wiara we wspólnotę, której obce są różnice, konflikty i podziały. Tę „wspólnotową” retorykę widać niezmiennie do dziś. Prezydent Aleksander Kwaśniewski tak mówił w 2005 r. – przed II turą wyborów prezydenckich – o „Polsce solidarnej” i „Polsce liberalnej”: „Uważam, że ten spór jest fałszywy. Polska musi być i Polską wolności, i Polską solidarności. [...] Ja się nie zgadzam z taką formułą, że oto jeden z kandydatów to Polska solidarna, a drugi – Polska liberalna, bo – moim zdaniem – to jest stwierdzenie nazbyt upraszczające, tak proste, że aż nieprawdziwe”<sup>28</sup>. W 2007 r. Bronisław Komorowski, wtedy marszałek sejmu, podczas debaty nad wnioskami o skrócenie kadencji sejmu, wypowiadał się w bardzo ostrych słowach o działaniach PiS: „Oszukujecie Polskę, że jest rozpołowiona, a sami czujecie, że to kompletna nieprawda”. Rzekomy podział na „solidarną” i „liberalną” Polskę nazwał Komorowski „oszustwem wartym Goebbelsa”<sup>29</sup>. W rzeczywistość podziału wątpił również Janusz Onyszkiewicz, mówiąc w wywiadzie w 2010 r.: „Myślę przede wszystkim, że ta opozycja Polska solidarna – Polska liberalna jest oczywiście opozycją całkowicie sztuczną, wymyśloną na potrzeby kampanii wyborczej”<sup>30</sup>. Jarosław Kaczyński, pomimo że jego partia przegrywała

<sup>27</sup> *Kaczyński: Rzeczpospolita solidarna*, 1 X 2005, <http://wyborcza.pl/1,76842,2946194.html> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>28</sup> Aleksander Kwaśniewski w audycji „Sygnały dnia”, 21 X 2005, <http://www.prezydent.pl/aleksandra-kwasniewskiego/archiwum-wywiadow-krajowych/rok-2005/pazdziernik-2005-r-/sygnały-dnia-21-pazdziernika-2005-r/> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>29</sup> „Podział na Polskę solidarną i liberalną to oszustwo PiS warte Goebbelsa”, 7 IX 2007, [http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Podzial-na-Polske-solidarna-i-liberalna-to-oszustwo-PiS-warte-Goebbelsa,wid,9188396,wiadomosc.html?icaid=116a9b&\\_tictsn=5](http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Podzial-na-Polske-solidarna-i-liberalna-to-oszustwo-PiS-warte-Goebbelsa,wid,9188396,wiadomosc.html?icaid=116a9b&_tictsn=5) (dostęp: 3.01.2018).

<sup>30</sup> *Liberalizm z ludzką twarzą*, Janusz Onyszkiewicz w audycji Programu I Polskiego Radia, 22 VII 2010, <http://www.polskieradio.pl/7/129/Artykul/251242,Liberalizm-z-ludzka-twarza> (dostęp: 3.01.2018).

kolejne wybory, dalej posługiwał się ukutymi przez siebie terminami: „Polska solidarna” i „Polska liberalna”<sup>31</sup>. Przedstawiciele mediów również nie zrezygnowali z interpretowania sytuacji politycznej w Polsce w tych dychotomicznych kategoriach<sup>32</sup>. Roman Giertych przekonywał kilka lat później, iż „alternatywa Polska liberalna – Polska solidarna jest już nieaktualna. Dziś trzeba mówić o wyborze między Polską urzędniczą a Polską przedsiębiorczą”<sup>33</sup>. O tym, że omawiany podział jednak w dalszym ciągu stanowi punkt odniesienia w debacie politycznej, mogą świadczyć m.in.: wypowiedź posła Jerzego Meysztowicza z 2015 r., który mówiąc o sukcesach swojej partii (Nowoczesna, dalej N), podkreślił, że jego środowisko nie chce „stawać po jednej stronie w sporze Polska solidarna – Polska liberalna”<sup>34</sup>, albo wypowiedzi redaktora Rafała Wośa<sup>35</sup>. Paweł Zalewski, polityk PO, a dawniej PiS, przyznał z kolei wprost, iż podział na „Polskę solidarną” i „Polskę liberalną” miał na celu zespolenie i zmobilizowanie elektoratów dwóch największych partii politycznych<sup>36</sup>.

<sup>31</sup> *Kaczyński znów dzieli Polskę na solidarną i liberalną*, „Newsweek”, 5 XII 2009, <http://polska.newsweek.pl/kaczynski-znowu-dzieli-polske-na-solidarna-i-liberalna,49852,1,1.html> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>32</sup> Zob. np.: *Wygra Polska solidarna albo Polska liberalna*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 22 V 2010, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Wybory-wygra-Polska-solidarna-albo-Polska-liberalna,wid,12210623,wiadomosc.html> (dostęp: 3.01.2018); *Znów dwie Polski PiS*, 18 X 2010, [http://wyborcza.pl/1,76842,8526218,Znow\\_dwie\\_Polski\\_PiS.html](http://wyborcza.pl/1,76842,8526218,Znow_dwie_Polski_PiS.html) (dostęp: 3.01.2018); *Wraca podział na Polskę „solidarną” i „liberalną”?*, „Polska The Times”, 14 XI 2010, <http://www.polskatimes.pl/artukul/332210,wraca-podziaz-na-polske-solidarna-i-liberalna-idea-neoliberalna-ulegla-dewiacji,id,t.html> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>33</sup> L. Skurzak, *Obecny system partyjny Polski zachwiał się. Czas na zmianę!*, relacja z konferencji Instytutu Myśli Państwowej, 17 VI 2013, <http://www.konserwatywizm.pl/artukul/10327/obecny-system-partyjny-polski-zachwial-sie-czas-na-zmiane> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>34</sup> *„Ludzie, widząc co się dzieje, przepraszają nas za to, że głosowali na PiS”*, RDC, 17 XII 2015, <http://www.rdc.pl/informacje/ludzie-widzac-co-sie-dzieje-przepraszaja-nas-za-to-ze-glosowali-na-pis-posluchaj/>, (dostęp: 3.01.2018).

<sup>35</sup> Rafał Woś w audycji Radia TOK FM „Poranek Radia TOK FM”, 9 IX 2015, <http://audycje.tokfm.pl/audycja/Poranek-Piotr-Krasko/163> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>36</sup> Wywiad Macieja Głogowskiego z Pawłem Zalewskim w audycji Radia TOK FM „Ogłaszam przerwę w obradach”, 1 XII 2015, <http://audycje.tokfm.pl/audycja/Oglaszam-Przerwe-w-Obradach/172> (dostęp: 3.01.2018).

Można powiedzieć, że dyskurs polityczny ujawnia pewną ambiwalencję względem tego podziału. Jako kategoria służąca do interpretacji rzeczywistości „Polska solidarna – Polska liberalna” stanowi użyteczne ujęcie dychotomiczne i widać to w przywoływanych opiniach<sup>37</sup>. Z drugiej strony wiele osób podchodzi do niej z dystansem, jak gdyby obawiając się potwierdzenia, że i polskie społeczeństwo może być podzielone. Jest grono komentatorów odrzucających podział „Polska solidarna – Polska liberalna”, są jednak i tacy, którzy są skłonni przyznać, że w Polsce mamy do czynienia z tym podziałem społeczno-politycznym. Przez ostatnie dziesięć lat pojawiło się wiele interpretacji sytuacji społeczno-politycznej w Polsce, przy czym cały czas jest mowa o kwestii istnienia nowego podziału: interpretacji dziennikarsko-publicystycznych<sup>38</sup>, sformułowanych przez polityków, a także takich, które znajdują swe podstawy m.in. w badaniach wyborów i innych badaniach z zakresu nauk społecznych.

Od 2005 roku mówi się o podziale na Polskę „solidarną” i Polskę „liberalną”. Na gruncie nauki już w 2011 roku dwóch warszawskich badaczy, prof. Mikołaj Cześnik i [dr – przyp. P. O.] Michał Kotnarowski, scharakteryzowało ten podział w kategoriach socjo-demograficznych [...]. Można przy tym spotkać się z innymi ujęciami tego samego [...] rozłamu w polskim społeczeństwie. Władysław Frasyniuk wskazuje, że mamy do czynienia, z jednej strony, ze zwolennikami PiS, a z drugiej, ze zwolennikami liberalnej demokracji. [...] Prof. Radosław Markowski stwierdził, że w wymiarze politycznym obecny w Polsce konflikt rozgrywa się między demokracją liberalną a demokracją populistyczną. [...] [Marek – przyp. P. O.] Migalski

<sup>37</sup> Nie tylko dziennikarze i politycy wypowiadają się na temat podziału. Angażują się również niezwiązani z tymi rolami blogerzy. Por. np.: Blog Trebora „Żyjemy w ciekawych czasach”, *Państwo socjalne kontra liberalne*, 13 IV 2007, <http://trebor-kez-saram.blog.onet.pl/2007/04/13/panstwo-socjalne-kontra-liberalne/> (dostęp: 3.01.2018); Blog Małgorzaty Sikorskiej „Blog S”, *WOŚP i Caritas; katolicy i lewacy; „wygrani” i „przegrani”*, „Polska solidarna” i „Polska liberalna” *itd. itp.*, <http://punkts.blog.polityka.pl/2015/01/11/wosp-i-caritas-katolicy-i-lewacy-wygrani-i-przegrani-polska-solidarna-i-polska-liberalna-itd-itp/> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>38</sup> O uwikłaniu ideologiczno-politycznym dziennikarza – zob. A. Czajkowski, *Polityczność działań dziennikarza w świetle teorii konfliktu*, „Studia Polito-logiczne” 2015, nr 37, s. 219–240.



pisze o „bipolaryzacji” polskiego społeczeństwa, umieszczając na przeciwległych biegunach „wspólnotowców” i „indywidualistów”. Jakkolwiek nie nazwalibyśmy tych głębokich różnic, jesteśmy pewni, że mają one znaczący wpływ na rywalizację polityczną. Różnice te skutkują mobilizacją wyborców i angażowaniem się w popieranie tych, a nie innych partii politycznych, oraz przesądzają o wynikach wyborów<sup>39</sup>.

Mówi się o starciu „dwóch toposów”, zakorzenionych społecznie i wyrażanych politycznie<sup>40</sup>; o konflikcie między „stroną liberalną” i „Polską narodową”, w którym pierwsza charakteryzuje się „niechęcią do politycznego prostactwa”, a druga „mocniejszą tożsamością symboliczną”<sup>41</sup>; o sporze „socjałów” z „liberałami”<sup>42</sup>. Jacek Wasilewski wskazuje, że podział społeczno-polityczny, czego można było się spodziewać, wpłynął również na język i sposoby budowania narracji politycznej<sup>43</sup>. Obecnie dominują dwa rodzaje narracji: „nazwijmy je w uproszczeniu narodowymi i postępowymi”<sup>44</sup>.

W 2005 r., przed wyborami, dwie największe partie – PiS i PO, wyraziły postulaty modyfikacji dotychczasowych standardów poli-

<sup>39</sup> P. Obacz, *Logika konfliktu*, „Rzeczpospolita”, nr 7, 11.01.2016, s. A11, <http://www.rp.pl/Publicystyka/301109936-Obacz-Logika-konfliktu.html#p-2> (dostęp: 3.01.2018). Zob. również: Radosław Markowski w audycji Radia TOK FM „Poranek Radia TOK FM”, 3 IX 015, <http://audycje.tokfm.pl/audycja/Poranek-Janina-Paradowska/68> (dostęp: 3.01.2018); *Władysław Frasyniuk: Brońmy prawa i sprawiedliwości*, „Gazeta Wyborcza”, 12–13 XII 2015, <http://wyborcza.pl/magazyn/1,149725,19333641,wladyslaw-frasyniuk-bronmy-prawa-i-sprawiedliwosci.html> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>40</sup> M. Migalski, *Starcie dwóch światów, czyli wspólnotowcy kontra indywidualiści*, „Rzeczpospolita”, nr 3, (10336), 5–6 I 2016, <http://archiwum.rp.pl/artukul/1296617-Starcie-dwoch-swiatow-czyli-wspolnotowcy-kontra-indywidualisci.html> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>41</sup> Andrzej Leder w audycji Radia TOK FM „Światopodgląd”, 7 I 2016, <http://audycje.tokfm.pl/audycja/Swiatopodglad/20> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>42</sup> W. Sadurski, *Zbędny spór socjałów z liberałami*, „Gazeta Wyborcza”, 12–13.03.2016, <http://wyborcza.pl/magazyn/1,151481,19752571,zbedny-spor-socjalow-z-liberalami-sadurski.html> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>43</sup> *Język nam się rozduwił*, „Polityka”, wywiad Bartłomieja Chacińskiego z Jackiem Wasilewskim, „Polityka”, nr 1–2 (3041), 1–12 I 2016, s. 29–31.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 29.

tycznych w Polsce<sup>45</sup>. Towarzyszyło temu tworzenie należytej „otoczki ideologicznej”, która zadowalała i elity, i elektoraty tych partii. Karol Modzelewski w rozmowie z Andrzejem Zieniewiczem przedstawiał problem prób delegitymizacji III RP przy jednoczesnym forsowaniu idei „IV RP”<sup>46</sup>. Badacze biorący udział w konferencjach ISP dostrzegali, że konflikt nazwany przez braci Kaczyńskich podziałem na „Polskę solidarną” i „Polskę liberalną” już „od pewnego czasu wyłaniał się i kielkował”<sup>47</sup>. Mirosława Grabowska podnosiła, iż ten „kielkujący” podział jest sukcesywnie wzmacniany w wymiarze społecznym przez elity polityczne poprzez artykułowanie przez nie różnic ideologicznych (w tym programowych). Różnice te, związane z różnymi wizjami państwa i społeczeństwa, są zakorzenione w różnych środowiskach i grupach społecznych, które w związku ze swymi identyfikacjami ideologicznymi są skłonne bardziej niż inne głosować na PiS lub PO<sup>48</sup>. W podobny sposób interpretowali zmiany społeczno-polityczne Andrzej Rychard<sup>49</sup> i Jacek

<sup>45</sup> Zob. P. Borowiec, *Czas polityczny po rewolucji...*, s. 520–526. Zob. również: *III? IV? Sens zmiany. Między obroną III RP a budową IV RP. Analiza dyskursów ideologicznych oraz Wybór instytucji, wybór polityki* [w:] P. Kosiewski (red.), *Jaka Polska? Czyja Polska?*, Warszawa 2006, s. 15–103; A. Hall, P. Śpiewak, *III czy IV Rzeczpospolita* [w:] I. Krzemiński (red.), *Liberalizm polski*, Warszawa 2015, s. 337–339 (przedruk za: „Przegląd Polityczny” 2005, nr 69, s. 12–13); A. Waškiewicz, *Nowy początek i powrót do normalności* [w:] I. Krzemiński (red.), *Liberalizm polski..*, s. 340–345 (przedruk za: „Przegląd Polityczny” 2007, nr 85–86, s. 14–17); P. Borowiec, *Czas polityczny po rewolucji...*, s. 13. Por. *Odpężenie zwiastuje konflikt*, wywiad Rafała Wosia i Wojciecha Szackiego z Rafałem Matyją, „Polityka”, nr 6 (3045), 3–9 II 2016, s. 23–25.

<sup>46</sup> K. Modzelewski, A. Zieniewicz, *Na zakręcie*, „Studia Politologiczne” 2005, nr 9, s. 21–25 (11–27).

<sup>47</sup> L. Kolarska-Bobińska [w:] *Przyszłość polskiej sceny politycznej*, 2005, s. 6.

<sup>48</sup> M. Grabowska [w:] *Przyszłość polskiej sceny politycznej*, 2005, s. 9–10. Zob. również: M. Grabowska, *Podziały nie są nowością. Nowe jest ich polityczne rozgrywanie*, „Kultura Liberalna”, nr 96 (46/2010), 9 XI 2010, <http://kulturaliberalna.pl/2010/11/09/sztompka-grabowska-wigura-kusiak-wysocka-kosc-polskie-zderzenie-cywilizacji-i/#2> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>49</sup> A. Rychard [w:] *Przyszłość polskiej sceny politycznej*, 2005, s. 13–18; A. Rychard [w:] *Przyszłość polskiej sceny politycznej*, 2006, s. 15–16.

Raciborski<sup>50</sup>. Obaj badacze wskazywali, że rywalizacja między PiS i PO, napędzana przez ideologicznie zmobilizowane elektoraty, będzie w kolejnych latach wpływać na kształt sceny politycznej. Tomasz Żukowski twierdził, iż utrwalanie się dominacji PiS i PO „doprowadziło w latach 2005–2010 do uformowania się w Polsce nowego podziału socjokulturowego”<sup>51</sup>, którego osi są kwestie ideologiczno-programowe. Wawrzyniec Konarski zwracał uwagę, że „jest bardzo trudno znaleźć coś, co łączy te partie. Retoryki uprawiane w kampanii przez oba ugrupowania są z zupełnie innych światów. Choć partie wywodzą się z tego samego solidarnościowego pnia”<sup>52</sup>. Kluczowe jest, by podkreślić wyborcze skutki funkcjonowania podziału (więcej na ten temat w części 3.2.). Dominik Sieklucki wskazał na to, że wybory prezydenckie i parlamentarne potwierdziły obserwowany wcześniej „kiefkujący” podział, i jednocześnie zapoczątkowały zmiany sceny politycznej.

Wybory 2005 roku przyniosły zasadniczą zmianę wzorca rywalizacji politycznej na arenie wyborczej. W miejsce dotychczasowego schematu, w którym główna oś konfliktu przebiegała wtedy między postpezetpeerowską lewicą i postsolidarnościową centro-prawicą, wyznaczoną przede wszystkim kwestiami historycznymi i w dużo mniejszym stopniu programowymi, pojawił się nowy wzorzec. Jego istotą stawała się konfrontacja dwóch partii o postsolidarnościowej genezie – Prawa i Sprawiedliwości z Platformą Obywatelską. Tym samym spór o ocenę epoki PRL został zastąpiony sporem o ocenę przekształceń od 1989 roku, co znalazło swój symboliczny wyraz w przeciw-

---

<sup>50</sup> J. Raciborski [w:] *Przyszłość polskiej sceny politycznej po wyborach 2007 roku*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2007, s. 43–45, <http://www.isp.org.pl/files/13274343660299138001205485511.pdf> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>51</sup> T. Żukowski [w:] „*Nie jest tak, że mamy jedną elitę. Mamy dwie elity, jedna siedzi tu, a druga gdzie indziej. Nie mówmy, że oni mają salony, my mamy też salony*”, relacja z ostatniego dnia kongresu „Polska Wielki Projekt”, 3 VI 2012, <http://wpolityce.pl/polityka/133666-nie-jest-tak-ze-mamy-jedna-elite-mamy-dwie-elity-jedna-siedzi-tu-a-druga-gdzie-indziej-nie-mowmy-ze-oni-maja-salony-my-mamy-tez-salony> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>52</sup> W. Konarski, *PO nie wie dziś, jak pokonać PiS*, wywiad przeprowadzony przez red. Małgorzatę Subotić dla „Rzeczpospolitej” (17–18 IX 2011) [w:] W. Konarski, *Politolog o polityce. Wywiady, komentarze, opinie i ekspertyzy (2008–2014)*, Warszawa 2014, s. 99.

stawieniu przez PiS Polskiej liberalnej Polsce solidarnej i propagowaniu przez tę partię hasła budowy IV Rzeczypospolitej<sup>53</sup>.

Analizy wyborów, w połączeniu z niezbędnymi badaniami struktury społecznej, pozwalały Siekluckiemu i innym badaczom wskazać, iż przedmiotowy podział wykroczył poza ramy kategorii symbolicznej, dyskursywnej i że ma swoje źródła społeczne. I tak, biorąc pod uwagę wyniki badań społecznych, ale i uwzględniając zmiany zachodzące na poziomie i struktury społecznej, i sceny politycznej. Norbert Maliszewski trafnie prognozował, że wyborczy rok 2015 również będzie areną rywalizacji „Polski solidarnej” i „Polski liberalnej”<sup>54</sup>. Nie ulega wątpliwości, że podział ten jest w dalszym ciągu punktem odniesienia dla badaczy i komentatorów życia społeczno-politycznego.

Wybory w 2015 r., choć zasługują na osobne opracowanie, ponownie zachęciły do dyskusji czy podział na „solidarną” i „liberalną” Polskę należy uznać za przebrzmiały slogan, czy też jednak ma on społeczne podstawy i siłę kształtowania rzeczywistości politycznej. Platforma Obywatelska przegrała wybory po ośmiu latach rządzenia. Swą walkę o reelekcję przegrał również Bronisław Komorowski. Dotychczasowe uosobienie „Polski liberalnej” mimo wszystko zachowało znaczne poparcie. Co więcej, „liberalny” segment polskiego społeczeństwa wprowadził do Sejmu swoją reprezentację w postaci partii Nowoczesnej. Wygrała natomiast „Polska solidarna” – zmobilizowana ideologicznie

---

<sup>53</sup> D. Sieklucki, *Wybory 2005 i 2007 roku a partie lewicy na polskiej scenie politycznej*, „Politeja” 2009, nr 12, s. 93. Zob. także powołanie na: A. Antoszewski, *Wybory parlamentarne i prezydenckie 2005 roku a instytucjonalizacja polskiego systemu partyjnego* [w:] T. Sasińska-Klas (red.), *Media w wyborach. Kampanie wyborcze. Media w polityce*, Toruń 2007, s. 49–50. Zob. również: R. Markowski, B. Stanley, *Rozłam socjopolityczne w Polsce: iluzja czy rzeczywistość?*, „Studia Socjologiczne” 2016, nr 4 (223), s. 30; B. Stanley, *The Dynamics of Party-System Supply and Demand in Poland, 1997–2007. Cleavage Change or Shapeless Shifting?*, „Europe-Asia Studies” 2014, vol. 66 (8), s. 1295–1322.

<sup>54</sup> N. Maliszewski, *Czeka nas lifting podziału na Polskę „solidarną” vs. „liberalną”?*, „Tajniki Polityki”, 2 IV 2015, <http://tajnikipolityki.pl/czeka-nas-lifting-podzialu-na-polske-solidarna-vs-liberalna/> (dostęp: 3.01.2018).

i pewna swoich wyborów, wytrwała. Widać to w wynikach badań społecznych. Parlamentarnej reprezentacji, po raz pierwszy w historii po 1989 r., nie ma lewica. Tym samym, jak można twierdzić, podział postkomunistyczny – tak, jak był dotąd rozumiany – jeśli nie został unieważniony<sup>55</sup>, to istotnie stracił na znaczeniu, a to głównie poprzez: słabość partii lewicowych i relatywnie małe dla nich poparcie; walkę PiS i PO na „okopanych pozycjach”; wzmocnienie liberalnego przedstawicielstwa (N). Tradycyjny podział na lewicę i prawicę również nie ma tej samej siły, co dawniej i nie jest jedynym, który organizuje scenę polityczną<sup>56</sup>. Już na tej podstawie można wstępnie stwierdzić przed odwołaniem się do wyników badań, iż podział „Polska solidarna – Polska liberalna” jest aktywny i może oddziaływać na to, kto w Polsce sprawuje rządy. W trakcie wieczoru wyborczego w Telewizji Publicznej, po ogłoszeniu wyniku wyborów Paweł Śpiewak powiedział: „Jeśli od 2005 roku mówiliśmy o konflikcie Polska solidarna – Polska liberalna, to teraz mamy z tym podziałem do czynienia. Silny jest PiS i tzw. Polska solidarna”. Następnego dnia w audycji radiowej Ewa Marciniak podjęła temat, czy może w następnych latach dojdzie do redefinicji dotychczasowego podziału „społecznego, politycznego, ekonomicznego, kulturowego”. Jacek Raciborski wyraził opinię, iż podział ten się utrzymuje<sup>57</sup>. Miesiąc po wyborach jeden z publicz-

---

<sup>55</sup> Marek Migalski wyraża opinię, iż „dzisiaj, ponad 25 lat po upadku komunizmu, taki podział [na „postkomunistów” i „antykomunistów”/„postsolidarność” – przyp. P. O.] nie ma w Polsce już żadnego znaczenia. Zob. *Migalski: Polaków należy przestrzec przed fatalnym scenariuszem sporu o Polskę*, 15 XII 2015, <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/migalski-polakow-nalezey-przestrzec-przed-fatalnym-scenariuszem-sporu-o-polske/3efbjz> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>56</sup> Już w 2012 r. Wawrzyniec Konarski zwracał uwagę, iż „obecnie podziały między lewicą i prawicą zacierają się”, mają mniejsze znaczenie, ale posługiwanie się dyskursie kategoriami „lewicy” i „prawicy” po prostu jest „wygodne” dla elit i obywateli. Zob. W. Konarski, *To kobieta zastąpi Donalda Tuska?*, wywiad przeprowadzony przez red. Annę Kalocińską dla portalu internetowego Wirtualna Polska (10 września 2012 r.), [w:] W. Konarski, *Politolog o polityce...*, s. 137.

<sup>57</sup> Obie wypowiedzi w audycji Radia TOK FM „Powyborczy Poranek Radia TOK FM”, 26 X 2015.

stów pisał w zdecydowanym tonie: „Pomimo tak zdecydowanego zwycięstwa [PiS – przyp. P. O.] podział na Polskę solidarną i liberalną obowiązuje nadal i będzie obowiązywał, zmywając ze sceny przestarzałą opozycję prawica-lewica”<sup>58</sup>.

Zdumiewa przy tym postawa polityków. Podczas przedwyborczej debaty jeden z prowadzących zadał następujące pytanie kandydatom – liderom partii politycznych: czy PiS i PO to rzeczywiście dwie różne wizje państwa?<sup>59</sup> Jasna odpowiedź nie padła. To tylko jeden z zaobserwowanych przed ostatnimi wyborami przypadków „jednościowej”, „solidarnościowej”, „wspólnotowej” retoryki polityków. Praktycznie nie występowały w kampanii wyborczej ujęcia dychotomiczne, nikt nie wskazywał i nie podkreślał podziałów. Tak jak w roku 2005 wyrażano opinie, że podział „Polska solidarna – liberalna” nie istnieje w sensie społecznym, tak dekadę później żaden z polityków nie odważył się odnieść do tych poważnych różnic społecznych, przysłaniając je prowsólnotowymi wypowiedziami.

### 3.2. Charakterystyka podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”

Wydaje się, że wielu obserwatorów życia politycznego dostrzegąlo jeszcze przed rokiem 2005, że „coś jest na rzeczy”, tzn. że różnice społeczne i ideologiczno-polityczne mogą w inny niż dotąd sposób wpływać na przestrzeń politycznego sporu, inaczej kształtując scenę polityczną. Obraz podziału, jaki wyłania się z badań empirycznych oraz innych systematycznych opracowań naukowych, jest nieco inny od tego, który przedstawiono na bazie opinii krytyków. Nawiązując do nich, wypada powiedzieć: tak, to prawda, że omawiany podział ma swój kontekst polityczny, to prawda, że w sferze symbolicznej

---

<sup>58</sup> W. Czabanowski, *Koniec lewicy i prawicy*, „Rzeczpospolita”, nr 273 (10302), 23 XI 2015, <http://www.rp.pl/Publicystyka/311229905-Koniec-lewicy-i-prawicy.html#ap-1> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>59</sup> Piotr Kraśko w debacie przedwyborczej 19 X 2015.

i dyskursywnej posługiwali się nim politycy i że to oni go podsycają, to prawda, że był to chwyt wyborczy o makiawelicznym charakterze. Należy zatem najpierw prześledzić, jak kształtował się podział, uwzględniając jego polityczne podstawy i społeczne źródła.

W artykule poświęconym podziałowi „Polska solidarna – Polska liberalna” Mikołaj Cześniak i Michał Kotnarowski uznali, iż

dzisiaj nie jest już najprawdopodobniej możliwe ustalenie, kto był „pomyślowcą” takiego nazwania głównej osi konfliktu w polskim społeczeństwie. Z najróżniejszych względów nie uda się też prawdopodobnie ustalić, jak cały proces wprowadzania jej do dyskursu publicznego przebiegał (gdzie i kiedy pojawiły się pierwsze o niej wzmianki, kto był ich autorem, w jakim stopniu cały proces był „zaplanowany”, a w jakim przypadkowy itd.)<sup>60</sup>.

W ocenie autora niniejszej książki można jednak postawić tezę, iż podział „Polska solidarna – Polska liberalna” został wprowadzony do dyskursu publicznego w 2005 r. przez środowisko polityczne PiS, ze szczególnym uwzględnieniem roli Lecha i Jarosława Kaczyńskich jako liderów tego środowiska. Tak więc po zwycięskich dla PiS wyborach parlamentarnych, a przed drugą turą wyborów prezydenckich, w aurze rodzącej się IV RP odbyła się konwencja Prawa i Sprawiedliwości w gdańskiej Hali Oliwii (1 października 2005 r.). Ówczesny kandydat na stanowiska Prezesa Rady Ministrów Kazimierz Marcinkiewicz krytykował liberalne rozwiązania społeczne i gospodarcze. Mówił, że jego rząd będzie skupiał się na naprawie warunków socjalnych, pracowniczych i na walce z wykluczeniem z rynku pracy. Sygnalizował wyraźnie „solidarny” program polityczny: „Solidarna polityka gospodarcza – trzeba solidarnie dzielić wszystko, co jest do podziału. Solidarnie korzystać z dobrodziejstw wolnej Polski [...]”<sup>61</sup>. Natomiast Lech Kaczyński, ubiegający się o urząd prezydencki, wyraził ideę swojego środowiska wprost: „Nie-

---

<sup>60</sup> M. Cześniak, M. Kotnarowski, *Nowy wymiar politycznego współzawodnictwa: Polska solidarna versus Polska liberalna*, „Studia Polityczne” 2011, nr 27, s. 131.

<sup>61</sup> *Kaczyński: Rzeczpospolita solidarna*, 1 X 2005, <http://wyborcza.pl/1,76842,2946194.html> (dostęp: 3.01.2018).

zależnie od manewrów – próby czegoś, co młodzież nazywa ściemnianiem – przed Polską stoi alternatywa: Polski liberalnej i Polski solidarnej”<sup>62</sup>. Kaczyński mówił o tym, że „Polska solidarna” jako projekt polityczny jest przeciwieństwem dotychczasowych rządów i standardów politycznych – jego zdaniem niesprawiedliwych i opartych na niejasnych układach. „Polska solidarna” wyraża też zupełnie odmienny program i wartości od „Polski liberalnej”. „Solidaryści” przypisują priorytet sprawiedliwości społecznej, wspólnocie, bezpieczeństwu socjalnemu i pracowniczemu<sup>63</sup>. Kaczyńscy i PiS – wtedy i później – kierowali się klarownym rozdziałem: programowym, ideologicznym (aksjologicznym), wskazywali na moralną nierówność „liberalnej” i „solidarnej” Polski. Strategię polityczną PiS trafnie scharakteryzował Paweł Śpiewak. Przekonywał, iż opiera się ona „na radykalnej polaryzacji opinii publicznej, a zaognianie sytuacji jest świadome i celowe. Jesteśmy wprowadzani w jawny konflikt społeczno-polityczny. A silne emocje, które się z nim wiążą, będą eskalowały i w rezultacie mocno nas wszystkich podzielią”<sup>64</sup>. W innym miejscu Śpiewak ocenił, że PiS ma umiejętność przeciwstawiania sobie różnych grup społecznych<sup>65</sup>. Co ciekawe, te wypowiedzi z 2015 r. wydają się adekwatne do opisu działań PiS z roku 2005, co potwierdzałoby konsekwencję tej partii – lub raczej jej lidera – w realizacji strategii politycznej i trwałość jej zasadniczej osi.

Strategię taką opisać należy w perspektywie naukowej. Mirosław Karwat posługuje się określeniem „makiaweliczna taktyka walki politycznej”, która to teoria wydaje się właściwa w kontekście omawianych

---

<sup>62</sup> *Ibidem*.

<sup>63</sup> *Ibidem*.

<sup>64</sup> *Paweł Śpiewak: w Polsce będzie coraz gorzej*, wywiad Elizy Olczyk z Pawłem Śpiewakiem, „Plus Minus. Rzeczpospolita”, 11 XII 2015, <http://www.rp.pl/Plus-Minus/312119993-Pawel-Spiewak-W-Polsce-bedzie-coraz-gorzej.html?template=restricted> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>65</sup> *Prof. Paweł Śpiewak: Widać, jak wiele osób chce umrzeć na pluszowym krzyżu za demokrację*, wywiad Agatona Kozińskiego z Pawłem Śpiewakiem, „Polska The Times”, 27 XI 2015, <http://www.polskatimes.pl/artykul/9127888,prof-pawel-spiewak-widac-jak-wiele-osob-chce-umrzec-na-pluszowym-krzyzu-za-demokracje,id,t.html> (dostęp: 3.01.2018).



tu poczynają socjotechnicznych<sup>66</sup>. Karwat wyjaśnia mechanizm takiej taktyki politycznej:

Makiaweliczna taktyka walki wyborczej opiera się na założeniu, że układ sił społecznych i wiarygodność społeczna poszczególnych formacji nie kształtują się samoistnie odpowiednio do charakteru interesów, współzależności między tymi interesami, poziomu społecznej reprezentatywności pretendentów do władzy i do „rządu dusz”, ale mogą być regulowane i modyfikowane przez zabiegi psychologiczno-propagandowe, że o wyniku rozgrywki decyduje nie tyle bilans obiektywnych faktów społecznych (ekonomicznych, społecznych, prawnych), ile kumulacja wrażenia i nacisku psychologicznego<sup>67</sup>.

Polaryzacja i antagonizacja społeczeństwa to jedne z celów takiego działania. Ma ono znamiona szantażu moralnego. Mobilizuje i wymusza jednoznaczną identyfikację polityczną<sup>68</sup>. Karwat wskazuje na 12 składowych makiawelicznej taktyki walki politycznej. Pierwszy komponent to „reżyserowanie własnymi rozgrywkami sytuacji współistnienia i współdziałania – w celu narzucenia realnego charakteru tej sytuacji, jak i jej definicji”. Drugi: „narzucanie atmosfery społecznej – tzn. klimatu stosunków społecznych”. Trzeci: „sterowanie sytuacją »publiczności«”. Czwarty: „kształtowanie przejściowych wrażeń i wyobrażeń opinii publicznej”. Piąty: „kształtowanie własnej korzystniejszej sytuacji, arbitralne definiowanie własnego statusu”. Szósty: „kształtowanie korzystnego własnego wizerunku”. Siódmy: „uzależnianie partnerów (otoczenia) od siebie”. Ósmy: „zakłócanie komunikacji między przeciwnikiem a »naszą« publicznością”. Dziewiąty: „kształtowanie sytuacji rywala/przeciwnika, a zwłaszcza »ustawianie sobie« adwersarza”. Dziesiąty: „kształtowanie wizerunku rywala/prze-

<sup>66</sup> W przekonaniu autora niniejszej książki nadmierne rozwijanie wątków socjotechnicznych miałyby się z celem tego studium. Socjotechnika to możliwe strategie, taktyki, narzędzia oddziaływania społecznego, natomiast opracowanie to skupia się na zupełnie innych czynnikach, dzięki którym zrozumieć można obecną sytuację społeczno-polityczną w Polsce.

<sup>67</sup> M. Karwat, *Makiaweliczne taktyki walki politycznej*, „Studia Politologiczne” 2005, nr 9, s. 62.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 66–67.

ciwnika – odpowiednio negatywnego”. Jedenasty: „Bezpośrednie atakowanie i gnębienie przeciwnika”. Dwunasty: „próby zakłócania lub paraliżowania funkcjonowania przeciwnika”<sup>69</sup>. Te złożone zabiegi mają różnorodne funkcje: dyskredytacji rywała politycznego, budowania moralnej wyższości własnego środowiska nad innym, budowania tożsamości, konsolidacji i mobilizacji własnej strony. Pod tym względem zrozumiałe są cytowane wcześniej słowa Pawła Zalewskiego, który zdradził, że podział „Polska solidarna – Polska liberalna” został przez polityków PiS wykreowany w celu wygrania wyborów. Badacze przyznają, że był to zabieg skuteczny<sup>70</sup>.

Niektóre z poruszonych wyżej kwestii Mirosław Karwat przedstawił w niedawno udzielonym wywiadzie<sup>71</sup>. Wątek ten można skondolować następująco: „Typowa dla makiawelizmu metoda to polaryzacja społeczeństwa. Jarosław Kaczyński i jego ekipa stosują zasadę: »bez przerwy dzielić i jątrzyć«. Jak w imperialnym *divide et impera*. Wymuszają i podtrzymują podział społeczeństwa na dwa obozy”<sup>72</sup>.

---

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 52–58.

<sup>70</sup> Zob. np.: M. Kolczyński, *Strategie wyborcze Prawa i Sprawiedliwości – sztuka politycznego survivalu* [w:] M. Migalski (red.), *Prawo i Sprawiedliwość*, Toruń 2010, s. 199; „PiS podjął, zakończone sukcesem, działania na zmierzające do zmiany głównej osi rywalizacji politycznej: z osi »lewica–prawica« na »liberalizm–solidaryzm«, jednocześnie modyfikując własny wizerunek medialny. [...] Należy podkreślić, że liderom PiS udało się trudna sztuka wskazania wyborcom czytelnych kryteriów ułatwiających ewaluację i rozróżnienie ofert politycznych PiS i PO”. Zob. również rysunek 1 na s. 200 cytowanej pracy. Zob. również: P. Borowiec, *Uwarunkowania, przebieg i wyniki wyborów parlamentarnych w 2007 roku* [w:] K. Pokorna-Ignatowicz (red.), *Wybory parlamentarne 2007. Media w kampanii wyborczej*, Kraków 2008, s. 16; M. Cześnik, M. Kotnarowski, *Nowy wymiar politycznego współzawodnictwa...*, s. 132–135; R. Markowski, *Wybory 2005 – chaos czy restrukturyzacja systemu partyjnego* [w:] I. Słodkowska, M. Dołbakowska (red.), *Wybory 2005. Partie i ich programy*, Warszawa 2006, s. 14; R. Klepka, *Podziały elit politycznych politycznych jako kryterium periodyzacji okresu III RP* [w:] J. Sielski, J. Mizgalski, J. Hajduk (red.), *Polska między przeszłością i przyszłością. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi dr. hab. Janowi Walczakowi*, Częstochowa 2013, s. 62–63.

<sup>71</sup> *Dzielenie i jątrzenie*, wywiad Renaty Kim z Mirosławem Karwatem, „Newsweek” 2016, nr 12, 14–20 III 2016, s. 30–33.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 32.

Wskazać można obóz „solidarnych” i „liberalnych”, gdzie drugi z nich jest jednoznacznie „gorszy” od pierwszego. Jak mówiła Mirosława Grabowska, „z określenia liberalny uczyniono niemal obelgę – to jakby powiedzieć, że ktoś jest komunistą czy postkomunistą albo złodziejem”<sup>73</sup>. Radosław Markowski i współpracownicy, opisując strategię PiS z 2005 r., zwrócili uwagę, że partia braci Kaczyńskich podjęła – skuteczną jak się okazało – próbę „przeciwstawienia wyborów jako starcia między »solidaryzmem« (który miał przypominać zarówno solidarność społeczną, jak i dziedzictwo historyczne ruchu Solidarności z 1980–1981 roku) z jednej strony i ekonomicznym, bezdusznym »liberalizmem« (w klasycznym, zorientowanym na rynek, tego słowa znaczeniu) z drugiej”<sup>74</sup>.

Należy przy tym przypomnieć, iż przeciwstawianie strony „sprawiedliwej” i „propaństwowej” stronie liberalnej (niesprawiedliwi, egoiści, nastawieni na osobiste zyski) w celu dyskredytacji tej drugiej ma w Polsce długą historię. Wojciech Łączkowski zauważa, że „liberalizm jest często przedstawiany jako zjawisko negatywne [...]. A słowo liberał staje się wręcz obraźliwe”<sup>75</sup>. Praktyka kompromitowania liberalizmu w Polsce sięga przynajmniej początku przemian politycznych 1989 r. Szeroko opisuje to zjawisko Ireneusz Krzemiński. Wskazuje on, że „od początku odrodzenia się wolnej Polski po 1989 roku określenie to [„liberał” – przyp. P. O.] [...] traktowano jako swego rodzaju etykietę negatywnie ocenianej orientacji politycznej. To »liberałów« oskarżano i oskarża się w opiniotwórczych i politycznych środowiskach o niesprawiedliwą [...] transformację ustrojową”<sup>76</sup>. To ważne obserwacje,

<sup>73</sup> M. Grabowska [w:] *Przyszłość polskiej sceny politycznej*, 2005, s. 9. Zob. również W. K. Szalkiewicz, *Słownik polityczny IV RP*, Olsztyn 2007, s. 179–180, 381–382.

<sup>74</sup> R. Markowski, M. Cześnik, M. Kotnarowski, *Demokracja, gospodarka, polityka. Perspektywa polskiego wyborcy*, Warszawa 2015, s. 68.

<sup>75</sup> W. Łączkowski [w:] O. Górecki (red.), *Polska solidarna czy Polska liberalna...*, s. 10.

<sup>76</sup> I. Krzemiński, *Liberalny wybór* [w:] I. Krzemiński (red.), *Liberalizm polski...*, s. 15. Por.: A. Sosnowski, *Sfery konfliktowe między społeczeństwem a władzą w Polsce. Socjologiczna retrospektywa okresów socjalizmu i transformacji oraz stan aktualny* [w:] A. Sosnowski (red.), *Podziały w życiu społecznym. Konflikty*

ponieważ ich autor zwraca uwagę na to, że niechęć do „liberalizmu” była w Polsce przenoszona drogą dyskursywną przez wiele lat, co miało na celu jego deprecjację kosztem przeciwnych środowisk politycznych, stawiających się na pozycji „obrońców sprawiedliwości”. Krzemiński zauważa, iż nierzadko „liberalizm” traktowano „jako zgola fizycznego wroga”<sup>77</sup>. Socjolog podnosi, że w krytyce „liberalizmu” w Polsce prym wiodły środowiska prawicowe, czujące związek z ruchem Solidarności oraz tradycją narodowo-katolicką. Zwłaszcza to ostatnie w szczególny sposób kształtowało linię krytycyzmu wobec „liberalizmu” i alternatywną dla niego wizję państwa i społeczeństwa: opartego na zasadzie solidarności, państwa opiekuńczego, aktywnego w gospodarce, zapewniającego bezpieczeństwo socjalne. Zarzucano „liberałom”, że współpracują z postkomunistami, „tworząc niesprawiedliwy i korupcyjny porządek III RP”<sup>78</sup>. Tworzono zatem pejoratywny obraz „liberała”, którego „obarczono odpowiedzialnością za wszystkie negatywne konsekwencje masowych procesów zmiany społecznej, nade wszystko transformacji gospodarczej”<sup>79</sup>. Antyliberalna retoryka polityczna miała dodatkowo solidne wsparcie intelektualne<sup>80</sup>.

Powyższy opis pozwala twierdzić, że konflikt „solidaryzm” – „liberalizm” jest zakorzeniony w dyskursie politycznym i przez lata towarzyszył środowiskom politycznym. Jako taki był dla wyborców w 2005 r. (i później) intuicyjnie zrozumiały. Potrafili oni określić się po jednej ze stron tego konfliktu i odpowiednio wybrać partie polityczne. Konflikt ten został przez PiS we wskazanym roku wzmocniony i zagospodarowany<sup>81</sup>.

---

*społeczne i ekonomiczne w krajach Europy Środkowej i Wschodniej*, Olsztyn 2015, s. 20–22 (15–24).

<sup>77</sup> I. Krzemiński, *Liberalny wybór...*, s. 17.

<sup>78</sup> *Ibidem*.

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 27.

<sup>80</sup> *Ibidem*, s. 28–34.

<sup>81</sup> Warto w tym miejscu nadmienić, iż w warstwie dyskursywnej i symbolicznej podział na „solidarną” i „liberalną” Polskę wzmocnił lub przyspieszył marginalizację lewicy partyjnej. Choć jej przedstawiciele starali się usytuować „z boku” narzucanego podziału, to jednak nie udało im się wypracować bar-

W kontekście niniejszych rozważań ważniejsze jednak od zagadnień socjotechnicznych są społeczne podstawy podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” oraz polityczne jego przejawy i konsekwencje. Poniżej przedstawiono, uwzględniając wymiar polityczny i społeczny podziału, jak podział ten się rozwijał i funkcjonował w ostatnich latach. Najpierw odniesiono się do tego, jak zmieniała się scena polityczna i przestrzeń politycznego sporu w Polsce, a to głównie na przykładzie rywalizacji politycznej na poziomie wyborczym. Następnie prześledzono wyniki badań społecznych, dzięki którym możliwe jest określenie osi nowego podziału.

Badacze są zasadniczo zgodni, iż procesy polityczne zachodzące na polskiej scenie politycznej (partyjnej) po 2001 r. w znacznym stopniu przyczyniły się do zmian w społecznej percepcji tej przestrzeni i do poszukiwania alternatywnych reprezentantów poglądów ideologicznych i programowych. Z kolei następane lata przyniosły zmiany w obszarze rywalizacji politycznej. Sukces wyborczy lewicy (SLD-UP) w 2001 r. został przez nią dość szybko roztrwoniony<sup>82</sup>. „Erozja tego skonsolidowanego dotychczas obozu wyraźnie postępowała” pod wpływem nepotyzmu, afer korupcyjnych (m.in. tzw. afery Rywina) i nieumiejętnej polityki społecznej<sup>83</sup>. „Słabość i rozbitcie lewej strony polskiej sceny partyjnej sprawiło, że w zbliżającej się parlamentarnej kampanii wyborczej SLD przestał stanowić realne zagrożenie dla ugrupowań centrowych i centroprawicowych”<sup>84</sup>. W ocenie Agnieszki Bejmy był to symboliczny moment załamania się dotychczasowego dwubieguno-

---

dziej efektywnej strategii socjotechnicznej i wypromować odmiennego obrazu Polski.

<sup>82</sup> Por. D. Sieklucki, *Lewica w wyborach parlamentarnych 2001–2005 a przekształcenia systemu wyborczego*, [w:] B. Krauz-Mozer, K. Sobolewska-Mysłik (red.), *Oblicza polskiego systemu partyjnego*, Toruń 2007, s. 34–47. Por. A. Antoszewski, *Wzorce rywalizacji politycznej we współczesnych demokracjach europejskich*, Wrocław 2004, s. 198–204.

<sup>83</sup> A. Bejma, *Od afery Rywina do katastrofy smoleńskiej – nowe (utrwalone) podziały społeczno-polityczne w Polsce*, „Studia Politologiczne” 2013, nr 29, s. 115. Zob. również R. Markowski, *Wybory 2005...*, s. 12–13.

<sup>84</sup> A. Bejma, *Od afery Rywina do katastrofy smoleńskiej...*, s. 116.

wego podziału postkomunistycznego<sup>85</sup>. Wojciech Łukowski i Ireneusz Sadowski twierdzą nawet, że „dziś podział postkomunistyczny znalazł się na peryferiach” życia politycznego<sup>86</sup>. Obraz sceny politycznej po wyborach w 2005 r.<sup>87</sup> miał się zmienić, choć praktycznie nikt nie przewidywał, że 10 lat później lewicy nie będzie w parlamencie. Wraz ze słabnięciem lewicy i wyczerpywaniem się jej dotychczasowej, zasadniczo utrwalonej formuły „ostrzejszy i wyraźniejszy stał się dotąd tak mocno nieakcentowany podział ideologiczny między tymi partiami, który swoje symboliczne odzwierciedlenie znalazł w dwóch wizjach Polski: solidarnej i liberalnej”<sup>88</sup>. Patrząc z perspektywy PiS – partii, która w sensie dyskursywnym wprowadziła ten podział do przestrzeni rywalizacji politycznej, to strona „solidarna” uaktualniła i wzmocniła „motyw antyliberalny” retoryki politycznej. Już nie „socjalizm” lub „postkomunizm”, ale „liberalizm” stał się największym wrogiem. Korresponduje to z obserwacją Markowskiego (zob. rozdział 2), iż było to konsekwencją „logiki rywalizacji” w sytuacji, gdy upadł lewicowy rywal<sup>89</sup>. Przy czym polityczne „rozgrywanie” wątku antyliberalnego, jak powiedziano wcześniej, było od dawna zakorzenione w dyskursie politycznym i rozumiane przynajmniej na poziomie intuicyjnym<sup>90</sup>. Zaostrzyła się rywalizacja między dwiema największymi partiami postsolidarnościowymi<sup>91</sup>. PiS znacząco zradykałizowało swój przekaz,

---

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 115.

<sup>86</sup> W. Łukowski, I. Sadowski, *Podział społeczno-polityczny w Polsce Kilka uwag teoretycznych*, „Studia Politologiczne” 2013, nr 29, s. 18.

<sup>87</sup> Na temat wyborów w 2005 r. zob. np.: R. Matyja, *Rywalizacja polityczna w Polsce*, Kraków – Rzeszów 2013, s. 320–327; R. Markowski, *Wybory 2005...*, s. 9–19; D. Sieklucki, *Wybory 2005 i 2007 roku...*, s. 91–106; A. Bejma, *Od afery Rywina do katastrofy smoleńskiej...*, s. 119–121.

<sup>88</sup> A. Bejma, *Od afery Rywina do katastrofy smoleńskiej...*, s. 116.

<sup>89</sup> Por. A. Antoszewski, *System polityczny RP*, Warszawa 2012, s. 195.

<sup>90</sup> Zob. D. Karnowska, „Solidarność” jako środowisko antyliberalne na polskiej scenie politycznej [w:] K. Sobolewska-Mysłik, A. Hess, K. Kowalczyk (red.), *Polska scena polityczna. Środowiska – komunikacja polityczna – strategie*, Kraków 2010, s. 35.

<sup>91</sup> Więcej – zob.: R. Klepka, *Podziały elit politycznych jako kryterium periodyzacji okresu III RP* [w:] J. Sielski, J. Mizgalski, J. Hajduk (red.), *Polska między przeszłością i przyszłością. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi dr. hab.*

zmieniając profil z konserwatywnego na populistyczno-nacjonalistyczny. Prawo i Sprawiedliwość „uwodziło” wyborców lewicowych oraz osoby krytycznie nastawione do okresu transformacji i III RP<sup>92</sup>. Różnica ideologiczno-programowa między PiS i PO była i jest bardzo wyraźna, podobnie różniły się elektoraty tych partii<sup>93</sup>. PiS i projekt „solidarnej Polski” chętniej poparły osoby z mniejszych ośrodków oraz ze wsi, bardziej religijne, starsze, słabiej wykształcone, zajmujące mniej prestiżowe stanowiska na rynku pracy, ludzie częściej mający poczucie wykluczenia i niesprawiedliwości. Elektorat PO, „liberalny”, stanowił tego przeciwieństwo: osoby lepiej wykształcone, z miast, umiarkowanie religijne, lepiej oceniające swoją sytuację materialną, zajmujące lepsze miejsca na rynku pracy<sup>94</sup>. Radosław Markowski skonstatował: „Te dwa światy – »solidarnościowo-socjalistyczny«, który głosował na PiS, oraz »liberalny«, który w większości opowiedział się za PO – różnią się nie tylko profilem społeczno-demograficznym i odpowiadającymi mu postawami i preferencjami. Te dwa światy to także dwa typy regionów: ten, w którym PKB jest efektywnie wytwarzany, oraz ten, w którym PKB jest głównie konsumowany”<sup>95</sup>.

Piotr Borowiec twierdzi, iż „podział ten zapewnił PiS zwycięstwo w 2005 roku, ale nie był on wyłącznie zabiegiem socjotechnicz-

---

*Janowi Walczakowi*, Częstochowa 2013, s. 60–63; M. Krutaklis, *Geneza konfliktu pomiędzy PO a PiS*, „PolskieDzieje.pl”, 12 XI 2012, <http://polskiedzieje.pl/polityka/geneza-konfliktu-pomiedzy-po-a-pis.html> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>92</sup> R. Markowski, *Wybory 2005...*, s. 13–15.

<sup>93</sup> Pomimo istniejących i znacznych różnic społeczno-politycznych i ideologicznych omawiany konflikt nie był od początku konfliktem „gorącym”. Rywalizacja partii na poziomie wyborczym i parlamentarnym niewątpliwie jednak przyczyniła się do jego „podgrzania”. Agnieszka Bejma wskazuje, iż pierwotnie wzajemne relacje elektoratów PiS i PO – „solidarnej” i liberalnej” Polski – nie były aż tak negatywne, jak możemy to obserwować dzisiaj. 10 lat konfliktu społeczno-politycznego i ideologicznego zdecydowanie zmieniło tę sytuację (zob. A. Bejma, *Od afery Rywina do katastrofy smoleńskiej...*, s. 117).

<sup>94</sup> R. Markowski, *Wybory 2005...*, s. 16–17. Zob. również: P. Borowiec, *Uwarunkowania, przebieg i wyniki wyborów parlamentarnych w 2007 roku...*, s. 16–19.

<sup>95</sup> R. Markowski, *Wybory 2005...*, s. 17.

nym [...]. Stanowił także konsekwencję odczytania rzeczywistych podziałów struktury społecznej w Polsce”<sup>96</sup>. Podobnie też dla Marka Górki: „Zróżnicowanie, jakie zarysowało się w rywalizacji politycznej po 2005 r., odzwierciedlało podziały nie tylko w poglądach liderów partii, ale i w opinii ich wyborców. Odmienność poglądów poszczególnych sympatyków partyjnych ma swoje źródło nie tylko w wyznaczanych wartościach ideologicznych, ale przede wszystkim w kwestiach strukturalnych”<sup>97</sup>.

PiS zwracało się do ekonomicznie gorzej sytuowanych, wyrażając ideę interwencjonistycznego i opiekuńczego państwa, zdecydowanie sprzeciwiając się gospodarczo liberalnie zorientowanej Platformie Obywatelskiej<sup>98</sup>. Dodać należy, iż w sensie politycznym w kierunku strony „liberalnej” skierowano ideologicznie podsycany bunt, zaś „hamowany gniew ekonomiczny, oskarżenia o [...] zaniedbania w sferze polityki społecznej (poprzez działania negujące funkcjonowanie państwa opiekuńczego) spowodowały powrót do podziału »my-oni«, jednak nie poprzez przeciwstawienie społeczeństwa państwu, ale [...] poprzez kontrasty budowane wokół pojęć Polski »liberalnej« i »solidarnej«”<sup>99</sup>.

Należy nadmienić, iż zwolennicy „Polski solidarnej”, gromadzący się wokół braci Kaczyńskich, oraz „Polski liberalnej”, zdecydowani

---

<sup>96</sup> P. Borowiec, *Uwarunkowania, przebieg i wyniki wyborów parlamentarnych w 2007 roku...*, s. 16.

<sup>97</sup> M. Górka, *Kształtowanie się politycznych biegunów w polskim systemie partyjnym w latach 2005–2007*, „Politeja” 2009, nr 12, s. 62. Zob. również charakterystykę w kategoriach socjodemograficznych na s. 63–66.

<sup>98</sup> R. Markowski, M. Cześnik, M. Kotnarowski, *Demokracja, gospodarka, polityka...*, s. 68. Zob. jednak np. J. Wojtas, *Konflikt i mobilizacja po elekcjach 2005 r. w Polsce. Teoretyczne i praktyczne wymiary konfliktów* [w:] J. Maciejewski, P. Wawryszuk, K. Budka (red.), *Dialog czy konfrontacja? Interdyscyplinarne studium nad wybranymi metodami rozwiązywania konfliktów*, Bydgoszcz 2011, s. 161–169 – autor ten twierdzi, iż konflikt miał w omawianym przypadku podłoże przede wszystkim ekonomiczne i tylko pozornie aksjologiczne, oraz że źródła podziału należy upatrywać w rozpadzie AWS i procesie wyłaniania się nowych podmiotów.

<sup>99</sup> D. Karnowska, *„Solidarność” jako środowisko antyliberalne...*, s. 34.



głosować na PO, mieli sprecyzowane preferencje wyborcze i wiedzieli, że w wyborach na pewno oddadzą głos np. na Lecha Kaczyńskiego i na Donalda Tuska. „Liberalna Polska” była jednak bardziej zróżnicowana pod względem preferencji i mobilizacji – nawet dziś obserwujemy te cechy. Bardziej „osadzona” w swojej roli i zdeterminowana była strona „solidarna”, czego nie dało się powiedzieć o wyborcach lewicy. Osoby skłonne głosować negatywnie stanowiły mniejszość w ramach obu elektoratów, niemniej jednak pewne ich segmenty przyjmowały i taką strategię głosowania. Kandydaci Polski „solidarnej” i „liberalnej” gromadzili sumarycznie zdecydowaną większość potencjalnych głosów<sup>100</sup>.

Podział, który pogłębił się od około 2005 r., nie przestał mieć znaczenia w latach następnych. Pomijając jego miejsce w dyskursie – to już omówiono wcześniej – podział „Polska solidarna – Polska liberalna” wpływał na rywalizację polityczną i na kształt sceny politycznej. Tak jest do dnia dzisiejszego. „Po wyborach z 2005 roku system partyjny został na nowo zdefiniowany wokół dwóch dużych obozów politycznych – »społeczno-solidarnego«, reprezentowanego przez PiS (i ich radykalnie populistycznych i nacjonalistycznych sojuszników), oraz »liberalnego«, reprezentowanego przez PO. Inna sprawa na jak długo”<sup>101</sup>.

W 2007 r., czyli w roku przyspieszonych wyborów parlamentarnych<sup>102</sup>, nastąpiło pogłębienie polaryzacji. Bezpartdonowa kampa-

<sup>100</sup> Zob. np.: A. Cybulska (opr.), *Układ poparcia dla partii politycznych – pewność decyzji wyborczych, alternatywy wyborcze i elektoraty negatywne*, CBOS, Warszawa 2005; *eadem*, *Deklaracje udziału i preferencje w wyborach prezydenckich*, CBOS, Warszawa 2005; K. Pankowski (opr.), *Jak Polacy będą głosować 25 września – deklaracje sierpniowe*, CBOS, Warszawa 2005; A. Cybulska (opr.), *Wybory prezydenckie: pewność głosowania, preferencje niezdecydowanych i przewidywania co do wyniku wyborów*, CBOS, Warszawa 2005; *eadem*, *O mobilizacji elektoratów, znaczeniu negatywnych motywów głosowania i typowanym zwycięzcy wyborów prezydenckich*, CBOS, Warszawa 2005. Zob. także regularne komunikaty miesięczne *Preferencje partyjne*.

<sup>101</sup> R. Markowski, *System partyjny* [w:] L. Kolarska-Bobińska, J. Kucharczyk, J. Zbieranek (red.), *Demokracja w Polsce 2005–2007*, Warszawa 2007, s. 179. Także w: R. Markowski, *Wybory 2005...*, s. 19.

<sup>102</sup> Zob. np.: P. Borowiec, *Uwarunkowania, przebieg i wyniki wyborów parlamentarnych w 2007 roku...*, s. 13–45; R. Matyja, *Rywalizacja polityczna w Polsce...*, s. 327–329; R. Markowski, M. Cześnik, *Wybory parlamentarne*

nia wyborcza jeszcze bardziej uwydatniła istniejące różnice, przede wszystkim ideologiczno-polityczne, ale wyniki wyborów potwierdziły ważność osi konfliktu, tj. „solidaryzm – liberalizm” lub „Polska solidarna – Polska liberalna”<sup>103</sup>. Pojawiały się „uzupełniające” podział kategorie opisowe, jak np. „Polska A” i „Polska B”. Ta pierwsza miała być swoistą kwintesencją „Polski liberalnej”: ludzi lepiej wykształconych, bogatszych, „beneficjentów” transformacji, zasadniczo bardziej liberalnych obyczajowo i gospodarczo, zaś ta druga – „Polski solidarnej”: osób wykluczonych, gorzej sytuowanych, bardziej konserwatywnych itd.<sup>104</sup> Należy przyjąć, że bez realnie istniejących różnic społeczno-politycznych i ideologicznych narzucenie czy też wykreowanie *ex nihilo* nowego podziału zapewne skończyłoby się niepowodzeniem. Faktem jest, że od 2005 r. mamy sytuację, w której dwie największe partie oraz ich społeczne zaplecze „władają» pewnymi obszarami” przestrzeni rywalizacji politycznej; „poszczególne partie/elektoraty mają więcej własnej przestrzeni”<sup>105</sup>. Elektorat PiS tworzył dość zamknięte środowisko, co stanowi czysto praktyczny problem

---

2007 roku – ciągle zamęt czy utrwalanie nowego rozłamu?, „Studia Polityczne” 2011, nr 27, s. 109–127; D. Sieklucki, *Wybory 2005 i 2007 roku...*, s. 91–106.

<sup>103</sup> R. Markowski, M. Czeźnik, M. Kotnarowski, *Demokracja, gospodarka, polityka...*, s. 69–70. Warto jednocześnie zwrócić uwagę na termin „solidaryzm”. Należy go pojmować kontekstualnie, tj. w odniesieniu do polskich uwarunkowań politycznych, a nie odwołując się do rozumienia solidaryzmu zakorzenionego w XIX-wiecznej myśli społecznej, m.in. Émile’a Durkheima. Por. np. J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej. Wydanie nowe*, Warszawa 2007, s. 382–382. W omawianym przypadku „Polski solidarnej” ów „solidaryzm” stanowi silnie spolityzowaną formę postulatu na rzecz solidarności społecznej. „Solidaryzm”, zwłaszcza w przekazie politycznym Prawa i Sprawiedliwości, miał akcentować wartość wspólnoty narodowej i sprawiedliwości społecznej zapewnianej przez silne państwo, co koresponduje m.in. z programem tej partii. Zasadność posługiwania się sformułowaniem „solidaryzm” nie budzi tu większych zastrzeżeń, wszakże jeśli będzie się miało na uwadze przekaz polityczny PiS, a nie historycznie ukształtowaną koncepcję filozoficzną i socjologiczną.

<sup>104</sup> A. Bejma, *Od afery Rywina do katastrofy smoleńskiej...*, s. 125–126.

<sup>105</sup> R. Markowski, *Wybory 2005...*, s. 18. Por. R. Matyja, *Rywalizacja polityczna w Polsce*, s. 490. Zob. również Andrzeja Antoszewskiego analizę relewancji PiS i PO w ramach polskiego systemu partyjnego: A. Antoszewski, *Plat-*

(pozyskiwanie zwolenników partii), ale w sensie politycznym był zmobilizowany i pewny swoich wyborców. PO z kolei wykorzystwała błędy popełnione przez rząd Prawa i Sprawiedliwości do wzmocnienia swojej pozycji. Co ciekawe, przegląd komunikatów dotyczących preferencji partyjnych ujawnił słabnięcie lewicy. Przedwyborcze miesiące 2007 r. pokazywały zmianę pozycji lewicy – z trzeciej siły w parlamencie do pozycji partii, która musi bardzo się starać, by odzyskać poparcie wyborców. Najważniejszą bodaj konstatacją, która wynika ze zmian na scenie politycznej między latami 2005 i 2007/2008, jest to, iż „ostra walka polityczna między dwoma ugrupowaniami i polaryzacja polityczna wśród Polaków sprawiła, że na tydzień przed wyborami najwyraźniej stracił »ten trzeci«, to znaczy koalicja LiD [Lewica i Demokraci – przyp. P. O.]”<sup>106</sup>. Potwierdza to, że podział „Polska solidarna – Polska liberalna” prowadził do osłabienia, a potem do marginalizacji lewicy. Katarzyna Sobolewska-Myślik wskazywała zresztą, iż pozycja dwóch największych partii, PiS i PO, i rywalizacja między nimi może prowadzić nie tylko do dalszej destabilizacji podziału postkomunistycznego, ale również partii, która była długie lata reprezentantem strony postkomunistycznej<sup>107</sup>. Koresponduje

---

*forma Obywatelska w polskim systemie partyjnym* [w:] M. Migalski (red.), *Platforma Obywatelska*, Toruń 2009, s. 7–25.

<sup>106</sup> A. Cybulska, K. Pankowski (opr.), *Preferencje partyjne na tydzień przed wyborami*, CBOS, Warszawa 2007. Zob. także pozostałe komunikaty miesięczne *Preferencje partyjne*.

<sup>107</sup> K. Sobolewska-Myślik, *Zmiana wzorców rywalizacji międzypartyjnej w latach 2005–2007 jako pozytywny prognostyk dla kształtowania się polskiego systemu partyjnego* [w:] D. Karnowska (red.), *Demokracja w Polsce po 2005 roku...*, s. 34. Autorka wyraziła również opinię głoszącą, że gdyby PiS i PO sformowały rząd w 2005 r., to różnice programowe między tymi partiami zostałyby zrównoważone, a podział postkomunistyczny zostałby podtrzymany. Druga część tego twierdzenia wydaje się prawdopodobna, natomiast teza o zrównoważeniu się stanowisk obu ugrupowań – niewiarygodna, zarówno z dzisiejszej perspektywy, jak i analizując sytuację polityczną w 2005 r. Można ocenić, iż Prawo i Sprawiedliwość celowo działało na rzecz polaryzacji politycznej i nie zamierzało współpracować z Platformą Obywatelska. Marek Górka przedstawił również następujące spostrzeżenie: „Dominująca pozycja sił postsolidarnościowych po 2005 r. doprowadziła do przebudowa-

to ze spostrzeżeniem Radosława Markowskiego: „Odejście od podziału postkomunistycznego i nagłośnienie nowego podziału nie było jedynie niemożliwą do uniknięcia konsekwencją zewnętrznych warunków. Dużą rolę w tym procesie odegrała sprawcza podmiotowość aktorów”<sup>108</sup>.

Jak zauważyli W. Łukowski i I. Sadowski, „w ostatnich latach dokonana się rekonfiguracja sceny politycznej, o czym przekonują przede wszystkim wyniki wyborów parlamentarnych w 2005 i 2007 r. oraz prezydenckich w 2005 i 2010 r., w których dwie główne rywalizujące siły miały zakorzenienie związane z demokratyczną opozycją”<sup>109</sup>. Podczas gdy określony wzorzec rywalizacji politycznej utrwalił się w 2007 r. na poziomie partii i elektoratu, pozostawało pytanie o to, czy w następnych latach sytuacja pozostanie stabilna, tj. czy istniejący konflikt w dalszym ciągu będzie organizował scenę polityczną<sup>110</sup>. Przedwyborcze badania, a potem wybory w 2011 r.<sup>111</sup> potwierdzi-

---

nia dotychczasowego układu sił politycznych. W wyniku fiaska negocjacji koalicyjnych pomiędzy PO i PiS strona postkomunistyczna utraciła pozycję naturalnej alternatywy i opozycji do polityki rządu. W ten sposób lewa strona pozbawiona została odgrywania roli jednego z dwóch biegunów polskiej polityki. Tym samym opis sceny politycznej za pomocą terminów lewica i prawica stracił na znaczeniu. Ponadto nowe zjawiska polityczne wykraczają poza dualistyczny schemat pojmowania polityki. Zgodnie ze stwierdzeniem Konstantego A. Wojtaszczyka problem w dychotomicznym opisie sceny politycznej nie wynika z przyczyn ideologicznych, lecz leży w naturze bieżących problemów politycznych wynikających z gwałtownych procesów transformacji ustrojowej” (*Kształtowanie się politycznych biegunów...*, s. 68).

<sup>108</sup> R. Markowski, M. Cześnik, *Wybory parlamentarne 2007 roku...*, s. 125. Na s. 125 również o problematycznych skutkach dominacji PiS i PO. Choć pewna część wyborców głosowała na PO lub PiS, a zatem zasadniczo aproprogramowo, to przecież partie te nie przyznają się do związku z tradycją lewicową. Ideologicznie i programowo elektorat lewicowy może być więc niedoreprezentowany. Warto zwrócić uwagę, że kształt sceny politycznej po wyborach w 2015 r. jest tego skrajnym przykładem.

<sup>109</sup> W. Łukowski, I. Sadowski, *Podział społeczno-polityczny w Polsce...*, s. 18.

<sup>110</sup> M. Górka, *Kształtowanie się politycznych biegunów...*, s. 72–73; zob. także s. 59.

<sup>111</sup> Zob. np.: M. Grabowska (red.), *Wybory 2011 w badaniach CBOS*, CBOS, Warszawa 2011; A. Turska-Kawa, W. Wojtasik (red.), *Wybory parlamentarne 2011*, Katowice 2012; R. Matyja, *Rywalizacja polityczna w Polsce...*, s. 333–338.

ły stabilność funkcjonującego konfliktu i „utrzymującego się od dłuższego czasu układu sił”<sup>112</sup>. Anna Materska-Sosnowska wskazuje, że „Wybory prezydenckie z roku 2005 i 2010 utrwaliły pravicową dwubiegunowość, bo na objęcie władzy w krótkiej, tzn. kilkuletniej perspektywie, realne szanse mają przedstawiciele PO i PiS. Po raz pierwszy w wyborczej historii po 1989 roku ta sama partia rządząca, a szerzej ta sama potencjalnie koalicja, wygrywa wybory parlamentarne w 2011 roku”<sup>113</sup>.

Elektoraty były zdeterminowane i zasadniczo pewne swoich wyborów. „Ponad połowa wyborców PO i PiS z 2007 roku w tegorocznych wyborach ponownie oddała głos na tę samą partię. Relatywna stabilność tych dwóch elektoratów może wskazywać, że różnice między zwolennikami obu partii są poważne i w zasadzie niezwykle rzadko zdarzają się przepływy między nimi”<sup>114</sup>.

Co ważne, polaryzacja polityczna i utrwalający się rozdziewiek między „solidarną” i „liberalną” Polską spowodowały, że jako partię drugiego wyboru najczęściej wskazywano SLD. Niechęć do tej partii była większa u wyborców PiS niż w innych elektoratach, niemniej jednak jako alternatywę dla rządzącej koalicji PO-PSL wskazywano właśnie niedawnego „reprezentanta” strony postkomunistycznej, a rzadziej inne partie<sup>115</sup>. Przepływy międzypartyjne między PO i PiS

---

<sup>112</sup> R. Boguszewski (opr.), *Wybory parlamentarne 2011 – zainteresowanie, pewność, głosowania, alternatywy wyborcze, elektoraty negatywne*, CBOS, Warszawa 2011, s. 7. Jeszcze w roku 2010 Wawrzyniec Konarski wskazywał, iż dotychczasowy układ sił politycznych może się utrzymać. Badacz ten ocenił jednocześnie, iż podział na dwie Polski nie jest i nie będzie korzystny dla państwa. Zob. *Utrwalenie podziału byłoby złe dla Polski*, wywiad Małgorzaty Subotić z Wawrzynicem Konarskim, „Rzeczpospolita”, 5 VII 2010, <http://www.rp.pl/artukul/503648-Utrwalenie-podzialu-byloby-zle-dla-Polski.html#ap-2> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>113</sup> A. Materska-Sosnowska, *Instytucjonalizacja polskiego systemu partyjnego – wybrane aspekty*, „Studia Politologiczne” 2012, nr 22 (tytuł tomu: *Polskie wybory 1991–2011*), s. 83. Zob. również: R. Markowski, M. Cześnik, M. Kotnarowski, *Demokracja, gospodarka, polityka...*, s. 122–123.

<sup>114</sup> A. Cybulska (opr.), *Wierność wyborcza – przepływy między elektoratami partyjnymi z roku 2007 i 2011*, CBOS, Warszawa 2011, s. 7.

<sup>115</sup> R. Boguszewski (opr.), *Wybory parlamentarne 2011...*, s. 8.

potwierdzają, że jeśli dochodziło do przeniesienia głosu, to raczej w układzie: wyborcy PO m.in. na Ruch Palikota, a PiS na PO, ale tylko odsetek wynoszący 4% – elektorat PiS najrzadziej ze wszystkich dostrzega jakąkolwiek alternatywę dla tej partii<sup>116</sup>.

Wybory w 2011 r. po raz kolejny potwierdziły większą spójność i stabilność elektoratu PiS niż PO. Dla wyborców PiS ważne są przede wszystkim kwestie ideologiczne. „Głosują na PiS, ponieważ akceptują światopogląd i wartości, z którymi ta partia się utożsamia [...]. Odpowiada im program PiS, a szczególnie takie jego elementy, jak troska o sprawiedliwość społeczną czy walka z korupcją”. Różnice programowe między PiS i PO oraz różnice ideologiczne między ich elektoratami są wyraźne, niemniej u wyborców PO częściej pojawia się motywacja „głosuję z braku innej alternatywy”, a zatem zaznacza się większa obecność głosowania negatywnego<sup>117</sup>. W ogóle kwestie światopoglądowe odgrywają w omawianym konflikcie decydującą rolę, podczas gdy czynniki o charakterze społeczno-demograficznym mają mniejsze znaczenie<sup>118</sup>. Jak pisze Radosław Markowski, „czynniki, które istotnie wpływają na sposób głosowania, znajdujemy jedynie wśród czynników społeczno-kulturowych”<sup>119</sup>.

Marek Górka wskazuje jednak, iż polaryzacja polityczna po roku 2005 została uzupełniona o kwestie gospodarcze i socjoekonomiczne, „zauważalny jest wzrost rywalizacji pod kątem konfliktu ekonomicznego: liberalizm – etatyzm”, co również należy postrzegać jako aspekt konfliktu ideologicznego. Zostało to już wcześniej zasygnalizowane. Radosław Markowski, Mikołaj Cześniak, Michał Kotnarowski i współpracownicy w ramach badań Polskiego Generalnego Studium Wyborczego prześledzili, jak te kwestie wpływały na zachowania polityczne Polaków w 2011 r. Badania potwierdziły – czego można było się spodziewać – że pozytywna percepcja sytuacji gospodarczej sprzyja

---

<sup>116</sup> A. Cybulska (opr.), *Wierność wyborcza...*, s. 5

<sup>117</sup> A. Cybulska, K. Pankowski, *Motywy głosowania w wyborach* [w:] M. Grabowska (red.), *Wybory 2011 w badaniach CBOS...*, s. 50–54.

<sup>118</sup> Por. np. N. Hipsz (opr.), *Jak głosowali młodzi – refleksje powyborcze*, CBOS, Warszawa 2011.

<sup>119</sup> R. Markowski, *Wybory 2005...*, s. 11.

głosowaniu na partię rządzącą, zaś negatywna – zwiększa prawdopodobieństwo oddania głosu na inną partię. Należy jednak wyraźnie podkreślić, że pozytywna ocena polskiej gospodarki wzmocniła motywację głosowania na rządzącą PO, zaś negatywne oceny upewniły wyborców PiS co do głosowania na ich partię. Percepcja sytuacji gospodarczej nie miała wpływu na głosowanie na pozostałe, mniejsze ugrupowania, ale właśnie na bądź to partię rządzącą, bądź na główną partię opozycyjną<sup>120</sup>. Zasadniczo „im większy przypuszczalny wpływ rządu na gospodarkę, tym bardziej prawdopodobne, że wyborcy i partie zachowują się według teorii ekonomicznego głosowania”<sup>121</sup>. Warto nadmienić jednak, iż głosowanie ekonomiczne ma swoją polską specyfikę, „związaną z charakterystyką partyjną, okolicznościami zewnętrznymi, relacjami między partiami”<sup>122</sup>. Potwierdza to jego silną kontekstowość i pewne „upartyjnienie” czy też „ideologiczność”, co jednak nie dziwi. „Mechanizmowi głosowania ekonomicznego służy polaryzacja sceny politycznej z dwoma biegunami partyjnymi o jednoznacznie określonym programie gospodarczym, czy może raczej ekonomiczno-społecznym”<sup>123</sup>. Polacy zasadniczo opowiadają się bądź to za liberalnym, bądź koordynowanym modelem kapitalizmu<sup>124</sup>, co również pokrywa się z wyrażanym przez dwie największe partie programem czy też wizją gospodarki. „Jeśli konstytutywne elementy modelowych rozwiązań kapitalizmu są wspierane przez zwolenników różnych stronnictw, to idea budowy klarownego – zbliżonego do jednego z typów idealnych – modelu kapitalizmu mogłaby w Polsce czerpać poparcie spośród zwolenników różnych opcji politycznych”<sup>125</sup>.

O tym, że kwestie gospodarcze są na gruncie omawianego podziału nie tylko różnicami programowymi, ale także ideologicznymi, może świadczyć inna zaobserwowana prawidłowość:

---

<sup>120</sup> R. Markowski, M. Cześnik, M. Kotnarowski, *Demokracja, gospodarka, polityka...*, s. 132–137, 145.

<sup>121</sup> *Ibidem*, s. 145.

<sup>122</sup> *Ibidem*, s. 161.

<sup>123</sup> *Ibidem*.

<sup>124</sup> *Ibidem*, s. 239.

<sup>125</sup> *Ibidem*.

Opinie o demokracji (jej rozumienie, sposób jej definiowania, ale także zadowolenie z systemu demokratycznego istniejącego w Polsce) są powiązane z preferowaną odmianą kapitalizmu i poglądami w sprawie rynku, prywatyzacji, zakresu świadczeń społecznych ze strony państwa itd. [...] Demokraci (przede wszystkim ci zadowoleni) są bardziej prorynkowi niż niedemokraci (a także niezadowoleni z polskiej demokracji). Obywatele popierający prywatyzację jednocześnie wykazują postawy bardziej prodemokratyczne i są bardziej zadowoleni z tego, jak system demokratyczny funkcjonuje. [...] Demokraci „proceduralni” są bardziej prorynkowi niż demokraci „substancyjni” [...]. Stosunkowo najchętniej opowiadają się za opinią, że to sami obywatele powinni dbać o zapewnienie sobie ochrony zdrowia, kształcenia dzieci itd., a także (względnie najchętniej) występują przeciw utrzymaniu systemu emerytur rolniczych KRUS<sup>126</sup>.

Omówione wyżej zagadnienie: ocena gospodarki a zachowania polskich wyborców w 2011 r., dotyka ważnej kwestii stosunku do demokracji. „W Polsce istnieją dość silne związki między opiniami o demokracji i poglądami w kwestiach gospodarczych. Są one dosyć spójne i logiczne”<sup>127</sup>. Uzupełniająco do dotychczasowych wyjaśnień można dodać, iż w 2011 r. PiS gorzej niż PO oceniało polski system demokratyczny. Na pytanie o to, czy demokracja ma przewagę na wszelkimi innymi formami rządów, 84% zwolenników PO odpowiedziało twierdząco, zaś w przypadku PiS było to 69%. Z twierdzeniem: „dla takich ludzi jak ja nie ma w gruncie rzeczy znaczenia, czy rządy są demokratyczne, czy niedemokratyczne”, nie zgadza się 72% wyborców PO, ale już tylko niewiele niż ponad połowa elektoratu PiS (56%). Zwolennicy PiS, a także SLD, częściej niż wyborcy PO dopuszczali rozwiązania niedemokratyczne. Z twierdzeniem: „Niekiedy rządy niedemokratyczne mogą być bardziej pożądane niż demokratyczne” zgodziło się 34% wyborców PiS, 40% wyborców SLD i 30% wyborców PO, ale odsetek osób, które nie zgodziły się z tym twierdzeniem, był większy w PO niż w pozostałych wymienianych partiach, wynosił bowiem 54%<sup>128</sup>.

---

<sup>126</sup> *Ibidem*, s. 117.

<sup>127</sup> *Ibidem*, s. 238.

<sup>128</sup> M. Feliksiak, *Opinie o demokracji* [w:] M. Grabowska (red.), *Wybory 2011 w badaniach CBOS...*, s. 13–21.



Badacze zwrócili uwagę, że „przestrzeń politycznego współzawodnictwa ulega stabilizacji”<sup>129</sup>. Między 2005 a 2011 r. wykształciły się dwa polityczne obozy, a konflikt między nimi silnie oddziałuje na kształt sceny politycznej. Badania PGSW pokazują przy tym, że

silna identyfikacja partyjna zwiększa błędne postrzeganie faktów politycznie kontrowersyjnych, jest ono ponadto wyraźniejsze wśród osób uzyskujących informacje ze źródeł mniej ideologicznie zróżnicowanych. Na skutek tego istotna część polskiej opinii publicznej błędnie postrzega ważne aspekty społecznej, politycznej i ekonomicznej rzeczywistości, to zaś prowadzi do zakłócenia czy zaburzenia mechanizmów politycznej rozliczalności – obywatela mają ograniczoną zdolność należytego oceniania rezultatów polityki, więc nie mogą konsekwentnie i racjonalnie rozliczać swoich przedstawicieli politycznych<sup>130</sup>.

Wśród wielu czynników, które wpływają na taki kształt rzeczy, wymienia się „ogromną skuteczność socjalizacyjną partii, które zręcznie wykorzystują heurystyki do wiązania elektoratu ze sobą”<sup>131</sup>.

Podwójne wybory w 2015 r.<sup>132</sup> – prezydenckie i parlamentarne – ponownie zachęciły do spekulacji wokół kwestii: kontynuacja czy zmiana?<sup>133</sup> Nie było natomiast wątpliwości co do zakresu zmiany: jeśli nie wygrają Platforma Obywatelska oraz Bronisław Komorowski, to zwycięstwo odniosą Prawo i Sprawiedliwość oraz Andrzej Duda. Co do reszty partii i ich kandydatów na urząd prezydenta opinie były różnorodne. Dwie największe partie znowu okazały się największymi beneficjentami gry wyborczej<sup>134</sup>. W 2011 r. PO wygrała wybory po

<sup>129</sup> R. Markowski, M. Cześnik, M. Kotnarowski, *Demokracja, gospodarka, polityka...*, s. 236.

<sup>130</sup> *Ibidem*, s. 237–238.

<sup>131</sup> *Ibidem*, s. 238.

<sup>132</sup> Zob. np.: M. Grabowska, K. Pankowski (red.), *Wybory 2015 w badaniach CBOS*, CBOS, Warszawa 2015.

<sup>133</sup> A. Cybulska (opr.), *Polacy o swoich decyzjach wyborczych – pewność głosowania, ocena szans i alternatywy wyborcze*, CBOS, Warszawa 2015, s. 9–11.

<sup>134</sup> W 2005 r. uzyskały łącznie 51,13%, w 2007 r. – aż 73,13%, w 2011 r. – 69,07%, a w 2015 r. – 61,67%. Zob. G. Grabowska, *Wybory i sondaże* [w:] M. Grabowska, K. Pankowski (red.), *Wybory 2015 w badaniach CBOS...*

raz drugi z rządu, co słusznie oceniono jako moment przełomowy. Cztery lata później Platforma musiała pogodzić się z drugim miejscem. Prawo i Sprawiedliwość wygrało – w skali procentowej z ponaddziesięcioprocentową przewagą nad PO. Trzecią pozycję zdobyło populistyczno-nacjonalistyczne ugrupowanie Kukiz'15, kolejne miejsce – partia Nowoczesna Ryszarda Petru. Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL) ledwo przekroczyło próg wyborczy. Lewica, startująca w bloku wyborczym Zjednoczona Lewica (ZL), nie przekroczyła progu ośmiu procent i po raz pierwszy w historii po 1989 r. nie ma parlamentarnej reprezentacji.

W wyborach prezydenckich w 2015 r. sprawdziła się predykcja, iż znaczenie będą miały przede wszystkim posiadane przez kandydatów „partyjne rekomendacje z jednej strony oraz identyfikacje partyjne wyborców z drugiej”<sup>135</sup>. Kandydatom pomagało wsparcie partyjne, lecz także „w obu przypadkach [B. Komorowski i A. Duda – przyp. P. O.] kandydatów w dużej mierze obciąża odium niechęci, z jakim wśród części wyborców spotykają się popierające ich ugrupowania”<sup>136</sup>. Na Andrzeja Dudę głosowały osoby podzielające „chrześcijańskie wartości”, identyfikujące się z pravicowymi poglądami politycznymi, popierające rozwiązania etatystyczne. Na Bronisława Komorowskiego oddały głos osoby o lewicowo-liberalnych poglądach, lepiej oceniające swoją sytuację materialną, lepiej wykształcone, z większych miast<sup>137</sup>. Badacze potwierdzają jednak, iż wybory pokazały,

jak różne są elektoraty Andrzeja Dudy i Bronisława Komorowskiego, jak równe „światy” stanęły za każdym z pretendentów do prezydentury. Na dotychczasowego prezydenta często głosowały osoby, którym dobrze się powodzi, są dobrze wykształcone, mieszkają w wielkich miastach, prowadzą własną działalność gospodarczą, są raczej mało religijne, podzielają lewicowe

---

<sup>135</sup> A. Cybulska (opr.), *Poparcie dla kandydatów w wyborach prezydenckich*, CBOS, Warszawa 2015, s. 2.

<sup>136</sup> *Ibidem*, s. 4.

<sup>137</sup> K. Pankowski, *Motywy głosowania w pierwszej turze wyborów prezydenckich* [w:] M. Grabowska, K. Pankowski (red.), *Wybory 2015 w badaniach CBOS...*, s. 29–36.

poglądy polityczne. Natomiast Andrzeja Dudę najczęściej wybierały osoby młode, o niskim statusie materialnym, niezadowolone ze swojej sytuacji życiowej, słabo wykształcone, mieszkające na wsi lub w najmniejszych miastach, jeśli chodzi o światopogląd – religijne, utożsamiające się z prawicą. Przed niedawno wybranym prezydentem stał zatem bardzo trudne zadanie zaspokojenia oczekiwań politycznych i bytowych ludzi, którzy na niego głosowali. Ważne jest też, w jakim stopniu uda mu się być prezydentem wszystkich Polaków, który uwzględni w swych decyzjach i polityce także racje tych, którzy nie podzielają jego poglądów i na niego nie głosowali<sup>138</sup>.

Wyniki wyborów parlamentarnych również prowadzą do podobnych konkluzji: „Chociaż pojawienie się nowych inicjatyw politycznych nieco odświeżyło tradycyjny, utrzymujący się od lat układ sympatii partyjnych, to na trzy miesiące przed wyborami parlamentarnymi zasadnicza linia dwubiegunowego podziału w dalszym ciągu się utrzymywała. Scenę polityczną nadal najsilniej różnicował podział na linii PO-PiS. Elektoraty tych ugrupowań można było określić jako najbardziej rozłączne”<sup>139</sup>.

Badania z 2015 r. pokazują, że polski elektorat jest podzielony – i pod względem poglądów politycznych, i patrząc z perspektywy danych socjodemograficznych. Barbara Badora wyjaśnia:

Prawo i Sprawiedliwość oraz Platforma Obywatelska, partie dominujące od lat na polskiej scenie politycznej, mają swoich zwolenników we wszystkich grupach społecznych, choć zasięg poparcia dla nich jest oczywiście zróżnicowany. Porównanie składu tych dwóch największych elektoratów pokazuje, iż statystycznie istotne różnice pomiędzy tymi grupami odnotowano w przypadku miejsca zamieszkania, poziomu wykształcenia, częstości udziału w praktykach religijnych i deklarowanych poglądów politycznych. Połowę elektoratu PiS stanowią mieszkańcy wsi, wśród elektoratu PO znacząco więcej jest mieszkańców miast liczących co najmniej 500 tys. Jeśli chodzi

<sup>138</sup> A. Cybulska, K. Pankowski, *Przeptyw elektoratów i strategii wyborcze w wyborach prezydenckich* [w:] M. Grabowska, K. Pankowski (red.), *Wybory 2015 w badaniach CBOS...*, s. 87.

<sup>139</sup> A. Cybulska, K. Pankowski, *O udziale w wyborach, pewności głosowania, obawach i przewidywaniach wyborczych* [w:] M. Grabowska, K. Pankowski (red.), *Wybory 2015 w badaniach CBOS...*, s. 95.

o poziom wykształcenia, to wśród potencjalnych wyborców PO znacznie więcej jest osób z wykształceniem średnim, a w elektoracie PiS absolwentów zasadniczych szkół zawodowych [...]. Dwa największe elektoraty różni światopogląd. Podczas gdy zdecydowana większość wyborców PiS to osoby uczestniczące w praktykach religijnych przynajmniej raz w tygodniu, to wśród wyborców PO znaczącą grupę stanowią osoby w ogóle nieuczestniczące w praktykach religijnych. Potencjalni wyborcy PiS to w zdecydowanej większości osoby identyfikujące się z prawicą, natomiast wśród wyborców PO największą grupę stanowią badani o poglądach centrowych, choć spora ich część identyfikuje się z prawicą lub lewicą<sup>140</sup>.

Wybory z 2015 r. pozwalają stwierdzić, iż podział „solidarno-liberalny” jest mocny, wpływa na zachowania wyborcze i kształtuje scenę polityczną.

Na marginesie warto podkreślić, że powyższe nie oznacza, iż polska scena partyjna jest „zabetonowana” albo tym bardziej że zmierza w kierunku dwupartyjności<sup>141</sup>. Przeczą temu wyniki kolejnych wyborów. Podstaw do takich twierdzeń nie daje również obowiązująca ordynacja wyborcza<sup>142</sup>. Owszem, rywalizacja między PiS i PO może skutkować „wypychaniem” poza główny nurt polityki niektórych partii, np. SLD, może też przyczynić się do „zabierania” poparcia innym, np. PSL (oba przypadki w 2015 r.). Niemniej jednak w 2011 r.

---

<sup>140</sup> B. Badora, *Spoleczno-demograficzne portrety największych potencjalnych elektoratów przed wyborami parlamentarnymi 2015* [w:] M. Grabowska, K. Pankowski (red.), *Wybory 2015 w badaniach CBOS...*, s. 125. Zob. również: K. Pankowski, *Motywy głosowania na poszczególne partie i komitety wyborcze* [w:] M. Grabowska, K. Pankowski (red.), *Wybory 2015 w badaniach CBOS...*, s. 178–185.

<sup>141</sup> Osobną kwestią są przepływy elektoratów. Jest to zagadnienie złożone i nie sposób przedstawić go w sposób zadowalający w niniejszej pracy. Anna Materska-Sosnowska wskazuje, że „ciągle mamy dość wysoki poziom chwiejności wyborczej i niską frekwencję, czyli elektorat jest otwarty” (A. Materska-Sosnowska, *Instytucjonalizacja polskiego systemu partyjnego...*, s. 85). Przepływy zdarzają się nie tylko w ramach grupy partii o podobnych tożsamościach ideologicznych (M. Górka, *Kształtowanie się politycznych biegunów...*, s. 59).

<sup>142</sup> R. Markowski, M. Cześnik, M. Kotnarowski, *Demokracja, gospodarka, polityka...*, s. 11.

wyborczy sukces w postaci wprowadzenia reprezentacji do parlamentu odniósł Ruch Palikota, zaś w 2015 r. – partia Nowoczesna i Kukiz'15. Polski system partyjny jest rywalizacyjny<sup>143</sup> i charakteryzuje się alternatywnością<sup>144</sup>. Jak dotąd w każdych wyborach pojawia się inicjatywa polityczna, która obok największych partii jest zdolna do przyciągnięcia liczby wyborców znaczącej w wyborczym wyścigu<sup>145</sup>. Otwartą kwestią pozostaje zagadnienie, czy PiS i PO czerpią swe poparcie z określonych, ukształtowanych segmentów społeczeństwa, czy też zabiegają o nie, sięgając do różnych źródeł społecznych, stosując „strategie typu *catch-all*, formułując nader ogólne apele wyborcze, co wynika z trudności zarówno z autoidentyfikacją, jak i z prawidłową diagnozą oczekiwań wyborców”<sup>146</sup>.

Dotychczas przedstawiono przejawy przedmiotowego podziału w postaci rywalizacji politycznej oraz, wcześniej, jak podział ten funkcjonował dotąd w warstwie dyskursywnej. Wojciech Łukowski i Ireneusz Sadowski zwracają uwagę, iż „ważniejsze niż porównanie samych partii byłoby w tym kontekście porównanie podobieństw i różnic między przedstawicielami elektoratów tak zdefiniowanych bloków [„Polska solidarna” – „Polska liberalna” – przyp. P. O.]”<sup>147</sup>. Analiza rywalizacji politycznej w Polsce oraz podziałów musi uwzględniać aspekt społeczno-kulturowy<sup>148</sup>. Jak wskazuje Andrzej Antoszewski, „analiza podłoża społeczno-kulturowego obejmuje ustalenie tego, czy mamy do czynienia ze społeczeństwem jednolitym (homogenicznym),

<sup>143</sup> A. Antoszewski, *Wzorce rywalizacji politycznej...*, s. 10.

<sup>144</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>145</sup> Warto nadmienić, iż „zabetonowanie” sceny politycznej nie musi objawiać się wyłącznie brakiem nowych partii startujących w wyborach, ale także istnieniem względnie stałego zbioru aspirantów do rządzenia. Pod tym względem, istotnie, polską politykę zdominowały PiS i PO, między którymi dochodzi do wymiany władzy. Por. *Wawrzyniec Konarski: scena polityczna została odbetonowana*, Polskie Radio, 27 X 2015, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1536868,Wawrzyniec-Konarski-scena-polityczna-zostala-odbetonowana> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>146</sup> A. Antoszewski, *Wzorce rywalizacji politycznej...*, s. 188.

<sup>147</sup> W. Łukowski, I. Sadowski, *Podział społeczno-polityczny w Polsce...*, s. 18–19.

<sup>148</sup> A. Antoszewski, *Wzorce rywalizacji politycznej...*, s. 14.

czy też sfragmentaryzowanym, na bazie takich czynników, jak narodowość, język, religia bądź inne podziały socjopolityczne”<sup>149</sup>. W omawianym przypadku owe „inne czynniki” mają kluczowe znaczenie. Są nimi przede wszystkim kwestie ideologiczne (aksjologiczne) oraz stosunek Polaków do wybranych kwestii gospodarczych, społecznych, politycznych (*issues*). Aby nie opierać wywodu jedynie na spekulacjach, posłużono się w analizie dostępnymi badaniami empirycznymi i ich opracowaniami.

Badania<sup>150</sup> pokazują, że poczucie wspólnoty wśród Polaków nie jest szczególnie silne. Obywatele wyrażają przekonanie, że polskie społeczeństwo jest podzielone. Poglądy polityczne różnicują jednak oceny tego, w jakim stopniu jesteśmy podzieleni.

Mimo że zdecydowana większość badanych (84%) potrafi wymienić jakieś czynniki łączące Polaków, to nie ma jednej dominującej wizji tego, co nas łączy. Nie ma wyraźnych symboli czy wartości, które większość uznaje za wspólnotowe – postrzega jako bliskie dla większości Polaków. Różnorodność odpowiedzi na to pytanie zdaje się zatem potwierdzać tezę, że czynników, o których można powiedzieć, że łączą większość Polaków, nie jest dużo<sup>151</sup>.

Wydaje się więc, że Polacy są świadomi społecznej różnorodności. Należy jednak zwrócić uwagę, że podziały polityczne mają duże znaczenie w kształtowaniu percepcji społecznej<sup>152</sup>. Polacy bardzo słabo identyfikują się *in genere* z partiami politycznymi – 72% badanych wskazuje, że czuje bardzo słaby związek z partiami lub że nie czuje go wcale<sup>153</sup>. Mimo to jeśli chodzi o sam tylko pogląd na temat podziałów i konfliktów w Polsce, „obecnie blisko trzy czwarte Polaków (73%) jest przekonanych o istnieniu w naszym kraju

---

<sup>149</sup> *Ibidem*.

<sup>150</sup> Zob. np.: B. Roguska, R. Boguszewski (red.), *Struktura społeczna i jej wymiary*, CBOS, Warszawa 2013.

<sup>151</sup> B. Badora, *Co łączy Polaków?* [w:] B. Roguska, R. Boguszewski (red.), *Struktura społeczna i jej wymiary...*, s. 12.

<sup>152</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>153</sup> *Ibidem*, s. 15.

konfliktów społecznych”. Co więcej, na takie powszechne stanowisko nie wpływają znacząco podstawowe zmienne socjodemograficzne ani poziom zainteresowania sprawami publicznymi, ani też preferencje partyjne czy poglądy polityczne<sup>154</sup>. Polacy wskazują jednak przy tym, że jednym z najważniejszych konfliktów, jakie można w kraju zidentyfikować, jest konflikt polityczny. „Od połowy lat dziewięćdziesiątych najistotniejsze konflikty w Polsce rozgrywają się – zgodnie z logiką demokratycznej sceny – na płaszczyźnie politycznej. Nie przybierają one postaci sporu społeczeństwa z władzą jako taką, ale są po prostu konfliktami między różnymi ugrupowaniami, reprezentującymi różne interesy i różne grupy społeczne”<sup>155</sup>.

Twierdzenie o „logice demokratycznej sceny” bierze się stąd, iż Polacy dostrzegają skonfliktowanie społeczeństwa, a to z kolei m.in. dzięki temu, że w warunkach demokracji liberalnej i parlamentaryzmu „konflikty w naszym kraju są swobodnie uzewnętrzniane”<sup>156</sup>. Wśród wielu płaszczyzn sporów dominują te o charakterze politycznym<sup>157</sup>. Badacze podkreślają, że obecnie badani praktycznie nie wskazują konfliktu „komuniści – inni”<sup>158</sup>, co mogłoby oznaczać, że podział postkomunistyczny nie ma dla Polaków większego znaczenia. W omawianych badaniach

najczęściej mówiono o konflikcie między partiami politycznymi [...]. Kolejnym pod względem częstości wymieniania jest konflikt między Platformą Obywatelską a Prawem i Sprawiedliwością, a więc na linii dominująca partia rządząca i główna partia opozycyjna [...]. Co ciekawe, konflikt między PO i PiS znacznie częściej wymieniali potencjalni wyborcy PO niż PiS. Jako personalnie skonfliktowani postrzegani byli też liderzy tych partii, czyli Donald Tusk i Jarosław Kaczyński [...]. Obie te partie oraz ich liderzy sporadycznie

---

<sup>154</sup> B. Badora, *Polskie konflikty A.D. 2013* [w:] B. Roguska, R. Boguszewski (red.), *Struktura społeczna i jej wymiary...*, s. 20.

<sup>155</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>156</sup> *Ibidem*, s. 20.

<sup>157</sup> Zob. *ibidem*, s. 21–22, 24–25.

<sup>158</sup> *Ibidem*, s. 21. Zob. tam również tabelę 5 na s. 22. Barbara Badora konkluduje, że w świadomości społecznej praktycznie „zanikł podział na komunistów i resztę” (s. 26). Należy zauważyć, że podział ten bywa jednak wykorzystywany w walce politycznej jako argument symboliczny.

wymieniani byli także jako strony innych sporów. Analizy wykazały, że jeśli chodzi o częstość wymieniania ich jako stron konfliktów społecznych w naszym kraju to, ogólnie rzecz biorąc, można mówić o remisie między PO i PiS oraz Jarosławem Kaczyńskim i Donaldem Tuskiem<sup>159</sup>.

Ogólnie rzecz biorąc, konflikty polityczne (międzypartyjne) organizują w pewnej mierze percepcję rzeczywistości społecznej. Natomiast wskazywanie partii i partyjnych liderów jako „stron” innych konfliktów społecznych pozwala sądzić, iż postrzeganie różnych przestrzeni życia społecznego jest przynajmniej częściowo zakotwiczone w myśleniu politycznym i/lub ideologicznym. Oczywiście, badani mogą nadinterpretować, przeceniać wpływ polityków na różne sfery rzeczywistości społecznej, niemniej faktem jest, że to, co polityczne i partyjne, łączy się z innymi dostrzeganymi konfliktami.

Powyższe pozwala wnioskować, że Polacy dostrzegają liczne konflikty społeczne, wskazując przede wszystkim te polityczne, oraz że są świadomi istniejących różnic politycznych. „Przywrócenie w Polsce demokracji oraz systemu wielopartyjnego spowodowało uzewnętrznienie różnego typu konfliktów interesów i światopoglądów”<sup>160</sup>. Co ciekawe jednak, obywatele nie są szczególnie skłonni do opisywania poczucia własnej przynależności poprzez identyfikowanie się z określonymi „środowiskami wyróżnionymi ze względu na prezentowane poglądy, podejście do życia czy też przynależność do organizacji [...]”. Znaczna część badanych [...] nie potrafiła określić żadnej grupy, klasy czy warstwy, do której przynależy<sup>161</sup>. Nie oznacza to jednak, iż nie sposób ustalić ponadsubiektywnego, uogólnionego obrazu segmentów struktury społecznej, które można określić mianem stron podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”.

Powiedziano wcześniej, iż podział ten jest odzwierciedlony w strukturze społecznej. Jego strony różnią się od siebie, oprócz preferencji partyjnych, przede wszystkim pod względem ideologicznym

---

<sup>159</sup> *Ibidem*, s. 23.

<sup>160</sup> *Ibidem*, s. 26.

<sup>161</sup> R. Boguszewski, *Postrzeganie własnego miejsca w strukturze społecznej* [w:] B. Roguska, R. Boguszewski (red.), *Struktura społeczna i jej wymiary...*, s. 46.



i normatywnym i w związku z tym w określony sposób kształtuje się przestrzeń politycznego sporu w Polsce (przestrzeń rywalizacji politycznej) i scena polityczna. Wygląda na to, że wiele zależy od tego, jak rysuje się horyzont norm i wartości wyznawanych przez Polaków. Wskazuje się, że demokratyzacja życia społeczno-politycznego w Polsce i możliwość pełniejszego korzystania z wolności niejako uelastyczniły stosunek do norm i wartości, prowadząc do rozwoju postaw relatywistycznych<sup>162</sup>. „Trudno jest obecnie mówić o względnie jednolitym porządku normatywnym, który w jakiś sposób uniformizowałby zarówno społeczne, jak i indywidualne formy życia moralnego”<sup>163</sup>. Polacy wyrażają przekonanie o względności zasad moralnych<sup>164</sup>. W istocie można to jednak postrzegać jako solidne podłoże podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”, opierającego się głównie na kryteriach ideologicznych. Mamy bowiem do czynienia, z jednej strony, z postawami liberalnymi, dopuszczającymi subiektywizm i otwartość, a z drugiej – z nurtem antyrelatywistycznym, zabiegającym m.in. środkami politycznymi o ustanowienie jako wiążącego

---

<sup>162</sup> Badania pokazują, że duża część Polaków jest relatywistami. „Zdaniem większości respondentów to, czy dane postępowanie jest właściwe, w znacznej mierze zależy od okoliczności. Według nich nie można mówić o obiektywnym wymiarze istnienia dobra i zła. Prawie połowa badanych (46%) nie potrzebuje żadnych kodeksów etycznych w życiu. Rozstrzygnięcie o tym, co jest dobre, a co złe, powinno pozostać ich zdaniem indywidualną sprawą każdego człowieka. Należy mieć zasady moralne, ale nie zawsze mogą one mieć zastosowanie w życiu codziennym – Polacy w znacznym stopniu opowiadają się za etyką sytuacyjną” – R. Boguszewski (opr.), *Wartości i normy w życiu Polaków*, CBOS, Warszawa 2005, s. 1, 5–8, 19–20. Pomimo pewnych zmian w czasie wobec wartości i norm zasadniczo w mocy pozostaje kryterium „sytuacyjne” ich stosowania i oceniania. Rzekomy wpływ religii na moralność społeczną ogranicza się w zasadzie jedynie do sfery deklaratywnej, a w znacznie mniejszym stopniu do rzeczywistej praktyki społeczno-moralnej. „Katolicki ideał moralności – charakterystyczny dla tradycyjnego polskiego społeczeństwa – funkcjonuje obecnie w znacznej mierze wyłącznie na poziomie deklaracji”, podczas gdy większe znaczenie mają pragmatyzm, hedonizm czy konformizm (s. 1).

<sup>163</sup> R. Boguszewski (opr.), *Wartości i normy w życiu Polaków...*, s. 1.

<sup>164</sup> *Ibidem*, s. 5–8.

pewnego „kanonu moralnego”. Osoby o poglądach prawicowych są bardziej od osób o nastawieniu lewicowym czy centrowym skłonne do przyjmowania tego drugiego stanowiska<sup>165</sup>. Dane socjodemograficzne także różnicują te dwie grupy<sup>166</sup>. Co ważne jednak, Polaków wciąż charakteryzuje zorientowanie etyczne (dążenie do kierowania się wartościami i normami) pomimo faktycznego relatywizmu. Różnią się też pod względem wyznawanych wartości. „Wartości wspólnotowe (prospołeczne), takie jak szczęście rodzinne, szacunek do innych ludzi czy pomyślność ojczyzny, biorą górę nad wartościami typowo indywidualistycznymi o zabarwieniu hedonistycznym i samorealizacyjnym”<sup>167</sup>. Można twierdzić, iż w wymiarze politycznym objawia się to m.in. w postaci:

- istnienia dwóch „bloków”: tradycjonalistyczno-wspólnotowego, czy też solidarystycznego oraz liberalnego;
- większej spójności, ideologicznej konsekwencji i determinacji politycznej strony tradycjonalistyczno-wspólnotowej niż strony liberalnej;
- rywalizacji ideologicznej między dwoma odmiennymi „światami społecznymi”, co przekłada się na przestrzeń sporu politycznego i kształt sceny politycznej;
- wykraczania poza tradycyjny podział na lewicę i prawicę – dominują osoby o poglądach prawicowych, dominują partie prawicowe i centroprawicowe, bardziej skłonne do głosowania są osoby o poglądach prawicowych niż lewicowych.

Z badań wyłania się następujący obraz poglądów podzielanych przez dwa wymienione „bloki”, które są reprezentowane przede wszystkim przez PiS i PO<sup>168</sup>: „Z analiz dotyczących orientacji politycznych omawianych elektoratów partyjnych wynika, że PO

---

<sup>165</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>166</sup> *Ibidem*.

<sup>167</sup> *Ibidem*, s. 19. Nowsze badania pokazują, że jest to sytuacja względnie stabilna i że nie zmieniła się ona w ostatnich latach. Zob. R. Boguszewski (opr.), *Wartości i normy*, CBOS, Warszawa 2013.

<sup>168</sup> Po wyborach w 2015 r. wydaje się, że blok liberalny został istotnie wzmocniony przez partię Nowoczesną, choć potrzeba czasu, by potwierdzić to twierdzenie.

przyciąga najbardziej proeuropejskich wyborców, stosunkowo liberalnych w myśleniu o gospodarce i roli państwa oraz względnie liberalnych światopoglądowo. PiS grupuje elektorat konserwatywny światopoglądowo, o etatystycznych poglądach na gospodarkę oraz raczej sceptycznie nastawiony do pogłębiania integracji europejskiej<sup>169</sup>.

Jeśli zaś chodzi o podobieństwa, to „Polacy niezmiennie od lat są przywiązani do wizji państwa opiekuńczego. [...] Większość Polaków [...] opowiada się za progresywnym systemem podatkowym. [...] Większość badanych jest za ograniczeniem prywatyzacji. [...] Zdaniem dwóch piątych ankietowanych [...] najważniejsze jest bezpieczeństwo zatrudnienia i ochrona istniejących miejsc pracy”<sup>170</sup>.

Pomimo pewnych podobieństw w poglądach Polacy jednak różnią się co do rozmaitych rozwiązań gospodarczych i politycznych<sup>171</sup>. „Opinie dotyczące niemal wszystkich kwestii poddanych ocenie badanych są w istotnym stopniu zróżnicowane w analizowanych elektoratach partyjnych”<sup>172</sup>. Obywatele *en masse* są raczej konserwatywni światopoglądowo<sup>173</sup>. Nie przeszkadza to co prawda w tworzeniu i funkcjonowaniu liberalnych lub konserwatywno-liberalnych ugrupowań politycznych (np. PO, Nowoczesna), ale istotnie umacnia też partie prawicowe. Na tym tle, tj. pod względem konserwatyzmu światopoglądowego, PiS istotnie „wyróżnia się” spośród partii głównego nurtu polityki<sup>174</sup>. „Zwolenników tej partii łączą i odróżniają od sympatyków pozostałych ugrupowań przede wszystkim opinie w kwestiach światopoglądowych”<sup>175</sup>. Elektorat PiS uznaje wysoką

---

<sup>169</sup> B. Roguska (opr.), *Charakterystyka poglądów potencjalnych elektoratów partyjnych*, CBOS, Warszawa 2015, s. 26, 9–21. Należy zauważyć, iż podobny do elektoratu PiS jest elektorat PSL, zarówno pod względem konserwatyzmu światopoglądowego, etatyzmu, jak i sceptycyzmu wobec integracji europejskiej. Wyborcy SLD są, podobnie jak PO, względnie liberalni światopoglądowo.

<sup>170</sup> *Ibidem*, s. 2.

<sup>171</sup> Por. *ibidem*, tabela I na s. 4–8.

<sup>172</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>173</sup> *Ibidem*, s. 3, 9.

<sup>174</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>175</sup> *Ibidem*, s. 11.

pozycję i rolę Kościoła katolickiego. Uważa, że pełni istotną funkcję społeczną i moralną i że państwo powinno ściśle z nim współdziałać (choć 28% popierających PiS uważa, że państwo żadnego z Kościołów nie powinno faworyzować). Zwolennicy Prawa i Sprawiedliwości są restrykcyjni jeśli chodzi o dopuszczalność aborcji i legalizację związków osób tej samej płci. Inaczej „liberalna” część społeczeństwa wspierająca Platformę Obywatelską – „elektorat tej partii jest bardziej liberalny niż przeciętnie”<sup>176</sup>. Należy do niego więcej osób dopuszczających legalizację związków par jedнопłciowych oraz uważających, że relacje państwo – Kościół nie powinny być bliższe niż są. Kwestia aborcji dzieli jednak elektorat PO.

„Liberalizm” tej części obywateli, którzy popierają PO, dotyczy również charakteru państwa i zakresu jego funkcji. Wśród elektoratu PO, jak zostało powiedziane, również dominują postawy etatystyczne, choć są one mniej intensywne niż w PiS. Co ważne, wyborcy PO, a przynajmniej ich większość, to „jedyny elektorat wśród uwzględnionych w analizach, w którym przestrzeganie praw i swobód jest cenione bardziej niż bezwzględna skuteczność w walce z przestępczością”<sup>177</sup>. Wyborcy „liberalni” są zatem, zgodnie z przewidywaniami, bardziej zorientowani na zapewnianie przez państwo możliwie szerokiej i stabilnej przestrzeni korzystania z praw i z wolności. Inaczej jest w przypadku PiS, choć tutaj wyborcy są podzieleni. 47% z nich dopuszcza jednak ograniczanie praw i swobód w imię walki z przestępczością<sup>178</sup>. Zwolennicy PiS są nastawieni etatystycznie – opowiadają się za szerokimi kompetencjami państwa.

Spostrzeżenie, iż „w sferze aksjologiczno-kulturowej, będącej najistotniejszym wymiarem podziałów społeczno-politycznych, w Polsce przeważa orientacja konserwatywna”, należy uzupełnić stwierdzeniem,

---

<sup>176</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>177</sup> *Ibidem*.

<sup>178</sup> Napięcie między dążeniem do zapewnienia bezpieczeństwa i dążeniem do poszerzania granic wolności wydaje się istotnym zjawiskiem politycznym, co odnotować można również w warunkach polityki polskiej. Zob. także J. Reykowski, *Osie polskich konfliktów ideologicznych* [w:] P. Kosiewski (red.), *Jaka Polska? Czyja Polska?*, Warszawa 2006, s. 161–163.

iż przekładając społeczne podziały na grunt polityki, mamy do czynienia z podziałami wokół „liberalizmu” i „solidaryzmu”. Za tymi pojęciami stoją konkretne orientacje i wizje państwa. Z jednej strony państwo liberalne światopoglądowo, otwarte, uznające spontaniczność ładu społecznego, chroniące prawa i wolności, bardziej wolnorynkowe, proeuropejskie, zaś z drugiej – państwo silnie etatystyczne, silne i o rozległych kompetencjach, nastawione prospółnotowo i ekskluzywnie, oparte na tradycyjnych wartościach, eurosceptyczne. Tak zakreślony podział: „solidaryzm” – „liberalizm” albo „Polska solidarna – Polska liberalna” jest czymś więcej niż tradycyjny podział lewica – prawica, który nie tłumaczy wszystkiego, co zachodzi współcześnie na polskiej scenie politycznej.

Jeśli chodzi o socjodemograficzne obrazy „Polski solidarnej” i „Polski liberalnej”, przedstawiono je wcześniej, m.in. na s. 190–192. Najnowsze obserwacje dotyczące społeczno-demograficznych portretów dwóch największych elektoratów korespondują z wcześniejszymi badaniami<sup>179</sup>. Charakterystyki socjodemograficzne „Polski solidarnej”, reprezentowanej przez PiS, oraz „Polski liberalnej”, której głównym przedstawicielem jest PO, nie zmieniły się na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat w stopniu znacznym. Chodzi przede wszystkim o to, że zasadniczo „okopane na swoich pozycjach” dwie największe partie polityczne korzystają z określonych rezerwuarów społecznych.

Warto podkreślić, że „deklarowane poglądy polityczne są zmienną istotnie różnicującą analizowane grupy wyborców”<sup>180</sup>. Dwaj najwięksi gracze polityczni – PiS i PO, uznawani są za reprezentantów „dwóch prawic”. W 2005 r. pisano na podstawie badań: „Oba ugrupowania cieszą się przede wszystkim poparciem osób o prawicowych poglądach politycznych (35% PO i 34% PiS). Jednocześnie jednak Platforma jest

---

<sup>179</sup> Zob. np.: K. Pankowski (opr.), *Charakterystyka potencjalnych elektoratów w wyborach parlamentarnych*, CBOS, Warszawa 2005, s. 2–5; K. Kowalczyk (opr.), *Notowania Platformy Obywatelskiej – dziesięć lat działalności*, CBOS, Warszawa 2011, s. 3–7, 8–10; B. Badora (opr.), *Prawo i Sprawiedliwość – dziesięcioletnia historia elektoratu*, CBOS, Warszawa 2011, s. 5–14.

<sup>180</sup> B. Badora, *Społeczno-demograficzne portrety...*, s. 124.

częściej niż PiS popierana przez respondentów o poglądach centrowych [...]. Wydaje się, że prawicowość w wydaniu zwolenników PO różni się od prawicowości elektoratu PiS<sup>181</sup>.

Środowisko polityczne Platformy Obywatelskiej od początku swojego funkcjonowania odwoływało się do ideologii liberalnej, łącząc z nią prawicowe, bardziej konserwatywne zapatrywania. Co więcej, po 2005 r. udało się PO przekonać do siebie część wcześniejszych wyborców lewicowych. Po 2007 r. Platforma zwróciła się w kierunku politycznego centrum, starając się pogodzić dotychczasowe podejście ideologiczne z „lewicową wrażliwością”. Wskazuje się, że „na przełomie 2007 i 2008 roku wzrosło również poparcie dla partii rządzącej wśród wyborców niepotrafiących określić swojej orientacji politycznej na skali lewica-prawica<sup>182</sup>. Potwierdzałoby to wypieranie podziału na lewicę i prawicę przez podział „Polska solidarna – Polska liberalna”. Z kolei Prawo i Sprawiedliwość „od początku istnienia największe poparcie miało wśród osób deklarujących prawicowe poglądy polityczne<sup>183</sup>, ale w obliczu postępującej słabości lewicy część wyborców lewicowych czy też tzw. socjalnych zdecydowała się poprzeć partię Jarosława Kaczyńskiego<sup>184</sup>. Badacze zaznaczają jednak, iż „Prawa i Sprawiedliwości nie można nazwać partią klasową. Jej zwolenników łączą raczej ideologiczne przekonania, a nie pozycja społeczna i sytuacja ekonomiczna<sup>185</sup>”.

Najnowsze badania zasadniczo potwierdzają zaobserwowane wcześniej prawidłowości. Zwolennicy PiS są bardziej prawicowi niż ogół dorosłych Polaków, zaś wyborcy Zjednoczonej Lewicy (koalicja wyborcza z 2015 r.: SLD, TR, PPS, UP, Zieloni) są bardziej lewicowi niż reszta społeczeństwa. Natomiast wyborcy PO i Nowoczesnej określają się mianem wyborców centrowych<sup>186</sup>. Biorąc pod uwagę skale ideolo-

---

<sup>181</sup> K. Pankowski, *Charakterystyka potencjalnych elektoratów...*, s. 5.

<sup>182</sup> K. Kowalczyk, *Notowania Platformy Obywatelskiej...*, s. 9–10.

<sup>183</sup> B. Badora (opr.), *Prawo i Sprawiedliwość – dziesięciolecie historia elektoratu...*, s. 3.

<sup>184</sup> *Ibidem*, s. 5–6.

<sup>185</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>186</sup> *Ibidem*, s. 124.

giczne Heywooda<sup>187</sup>, ale również opisy liberalizmu wedle Isaiaha Berlina, Ronalda Dworkina, Maurice’a Duvergera czy Friedricha Hayeka, można zaryzykować twierdzenie, iż polityczne centrum tożsame jest z liberalizmem. Polska mogłaby stanowić tego przykład.

Pozostaje sprawdzić, czy wszystkie różnice ideologiczne i programowe, o których dotąd powiedziano, są widoczne w przekazach dwóch najważniejszych partii politycznych – „liberalnej” i „solidarystycznej”, zachowując przy tym świadomość „możliwości i ograniczeń metodologicznych towarzyszących ideologicznemu kwalifikowaniu każdej partii politycznej”<sup>188</sup>. Dodatkowo należy zwrócić uwagę również na inną rzecz. Mianowicie podział „Polska solidarna – Polska liberalna” nadał większą niż wcześniej rangę problemom ekonomiczno-społecznym i gospodarczym. Tradycyjny podział lewica – prawica organizowany był głównie poprzez kwestie społeczno-kulturowe, a mniej przez społeczno-gospodarcze. Sytuacja zmieniła się w roku 2005<sup>189</sup>. Choć skutki tej reorientacji można dostrzec i dziś, to jednak wciąż aspekt aksjologiczny i ideologiczny istniejącego podziału ma znaczenie zasadnicze<sup>190</sup>. Radosław Markowski wskazuje, że „z jednej strony nadal utrzymuje się polska specyfika polegająca na znacznie większym wpływie tematów socjokulturowych niż socjoekonomicznych na decyzje wyborcze, a z drugiej, że jednak te drugie nabrały w 2007 roku trochę większego znaczenia dla decyzji, na kogo oddać głos”<sup>191</sup>. Marek Górka zwraca uwagę, iż badawczym wyzwaniem „jest brak spójności programowej polskich partii między poziomem ideologiczno-tożsamościowym a ekonomicznym”<sup>192</sup>. Wymaga to

---

<sup>187</sup> A. Heywood, *Ideologie polityczne. Wprowadzenie*, tłum. M. Habura, N. Orłowska, D. Stasiak, Warszawa 2008, s. 30–33.

<sup>188</sup> L. Rubisz, *Prawo i Sprawiedliwość – konserwatyzm tu i teraz* [w:] M. Migalski (red.), *Prawo i Sprawiedliwość*, Toruń 2010, s. 62.

<sup>189</sup> R. Markowski, *Wybory 2005...*, s. 11, 18.

<sup>190</sup> Zob. P. Obacz, *Podział społeczno-polityczny w Polsce – wymiar aksjologiczny. Istota, konsekwencje, prognozy* [w:] E. Starzyńska-Kościszko (red.), *Wartości i wartościowanie we współczesnej humanistyce. I: Perspektywa filozoficzna*, Olsztyn 2017, s. 201–211.

<sup>191</sup> R. Markowski, M. Cześniak, *Wybory parlamentarne 2007 roku...*, s. 124.

<sup>192</sup> M. Górka, *Kształtowanie się politycznych biegunów...*, s. 59.

sprawdzenia w odwołaniu do partii dotychczas „reprezentujących” podział „Polska solidarna – Polska liberalna”, czyli PiS i PO.

Prawo i Sprawiedliwość od 2005 r. podnosi, że zdecydowanej przebudowy wymagają nie tylko relacje władzy i szeroko rozumiana sfera polityki. Środowisko PiS jest także orędownikiem ustanowienia alternatywnego modelu gospodarczego i polityki społecznej<sup>193</sup>. PiS konsekwentnie argumentuje, że układy polityczne po 1989 r. oraz następujące zmiany wolnorynkowe naznaczone były swoistym „grzechem pierworodnym” – współpracą „postkomunistów” i części elit postsolidarnościowych na rzecz partykularnych interesów tych środowisk, przez co powstały system polityczny i gospodarczy są niesprawiedliwe<sup>194</sup>. PiS posługiwało się tu nie tylko argumentami natury politycznej i ekonomicznej, ale również moralnej. Stąd właśnie w programie z 2005 r. przeczytać można: „Gruntowna przebudowa państwa, zasadnicza reorientacja polskiej polityki społeczno-ekonomicznej wraz z przywróceniem jej moralnego wymiaru są sprawami najwyższej wagi”<sup>195</sup>. W programie tym etycznymi punktami odniesienia są przede wszystkim siościsze rozumiane: naród, polskość, interes narodowy, bezpieczeństwo, sprawiedliwość społeczna<sup>196</sup>. „Nowa umowa społeczna musi stworzyć realne podstawy do zasadniczej zmiany polityki społecznej, która wraz z innymi działaniami ma likwidować sferę ubóstwa i wykluczenia, a także być istotnym elementem polityki prorodzinnej państwa”<sup>197</sup>. Dwa lata później PiS akcentowało szczególnie wkład swojego rządu w zapewnianie bezpieczeństwa oraz starania na rzecz sprawiedliwości społecznej, m.in. poprzez próby zwiększenia kompetencji państwa i nakłady na świadczenia społeczne<sup>198</sup>. Dokumenty programowe z lat następnych są formą wzmocnienia wcześniejszej wizji,

---

<sup>193</sup> *IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla Wszystkich*, Program Prawa i Sprawiedliwości 2005, s. 4–5.

<sup>194</sup> *Ibidem*, s. 7–10.

<sup>195</sup> *Ibidem*, s. 11.

<sup>196</sup> *Ibidem*, s. 11–13.

<sup>197</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>198</sup> *Dbamy o Polskę. Dbamy o Polaków*. Program Prawa i Sprawiedliwości z roku 2007, s. 2 i nast.



rozwinieniem określonej diagnozy kondycji państwa i koncepcji politycznych<sup>199</sup>. W programie z 2009 r. umieszczono klarowne odwołanie się do idei „Polski solidarnej”: „Solidarna Polska to kraj, w którym z owoców rozwoju gospodarczego korzystają także mniej zamożni obywatele i słabsze ekonomicznie regiony; kraj, w którym założenie rodziny i wychowanie dzieci spotyka się z należytym uznaniem i wsparciem ze strony państwa, w którym obywatele mają zagwarantowane godne emerytury i pomoc w trudnych warunkach”<sup>200</sup>.

Prawo i Sprawiedliwość w omawianym dokumencie, a także w programie z roku 2011 przedstawiło ostrą krytykę „Polski liberalnej” i samego liberalizmu<sup>201</sup>. „W centrum sporu między koncepcją Polski liberalnej a koncepcją Polski solidarnej znajduje się kwestia moralnej jakości państwa”<sup>202</sup>. „Polska solidarna” to przeciwieństwo atomizacji społecznej, pokomunistycznych układów, ograniczonych kompetencji państwa (działania na rzecz spójności społecznej) oraz „polityki transakcyjnej”<sup>203</sup>. Jest zaś wyrazicielem tradycyjnych wartości, patriotyzmu, dbałości o wspólnotę narodową i dobro wspólne,

<sup>199</sup> „Tezy przedstawione przez PiS dają się sprowadzić do pięciu ogólnych konkluzji. Po pierwsze, powiadali, że zasadniczym naszym problemem są niesprawiedliwe instytucje, słabe, choć niezwykle zbiurokratyzowane państwo. [...] Po drugie, PiS oczekiwał zmiany obrazu przeszłości. [...] Po trzecie, PiS podkreślał rolę prawa, sprawnego i zdecydowanego karania przestępców. [...] Po czwarte, PiS chętnie posługiwał się językiem narodowym i język narodowych interesów, narodowych potrzeb/interesów stawiał ponad językiem praw człowieka. [...] Po piąte, [...] mowa o dwóch transformacjach: transformacji ludzi sukcesu i ludzi słabszych, o Polsce wygranych i przegranych, Polsce liberalnej i solidarnej” (P. Śpiewak, *Elektorat PiS w dwa lata po wyborczej klęsce* [w:] M. Migalski (red.), *Prawo i Sprawiedliwość...*, s. 21–22).

<sup>200</sup> *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska*, program Prawa i Sprawiedliwości 2009, s. 6.

<sup>201</sup> *Ibidem*, s. 10–13; *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska*, program Prawa i Sprawiedliwości 2011, s. 14–16. Zob. również L. Rubisz, *Prawo i Sprawiedliwość...*, s. 56–57.

<sup>202</sup> *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska...*, 2009, s. 12, 16.

<sup>203</sup> „Politykę transakcyjną” przedstawiciele PiS zdefiniowali jako politykę polegającą na tym, „że decyzje organów władzy publicznej są wynikiem swobodnego przetargu interesów partykularnych, wypadkową siły grup nacisku i wpływów” – zob. *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska...*, 2009, s. 16.

dążności do zapewnienia sprawiedliwości społecznej. W programie z 2011 r. kładzie się przede wszystkim nacisk na kwestie społeczne i gospodarcze, jednocześnie akcentując aspekty światopoglądowe:

W naszym ugrupowaniu połączyły się główne nurty polityczne, nawiązujące do myśli chrześcijańsko-demokratycznej, katolicko-narodowej, niepodległościowej i konserwatywnej.

Niezmienne odwołujemy się do wartości chrześcijańskich, które kształtują tożsamość i kulturę Narodu Polskiego od ponad tysiąca lat. Stanowią one fundament, na którym należy budować ład społeczny. Czerpiąc z uniwersalnego nauczania Kościoła katolickiego, za aksjomat myślenia i działania w sprawach publicznych uznajemy poszanowanie godności każdego człowieka i ochronę życia ludzkiego od samego poczęcia.

Państwo musi być rozumiane także jako jakość moralna, mieć mocne podstawy etyczne. Wymaga to zarówno uczciwego rozliczenia komunistycznej przeszłości, jak i oczyszczenia życia zbiorowego w Rzeczypospolitej z wynaturzeń towarzyszących zmianom systemowym po 1989 roku, a także tych, które pojawiły się po roku 2007 i nabrały szczególnej intensywności w związku z katastrofą smoleńską.

Nie da się zbudować demokratycznej Polski ze sprawnie działającą gospodarką rynkową bez zdecydowanego przezwyciężenia komunistycznej przeszłości.

Zasadniczą wspólnotą i układem odniesienia jest Naród Polski [...].

We współczesnym świecie znaczenie narodu dla tożsamości i rozwoju jednostki jest trudne do przecenienia [...] <sup>204</sup>.

Wizja polityki i wizja gospodarki, mając tak określoną podbudowę ideologiczną, wskazała następujący cel: „przyspieszenie rozwoju gospodarczego oraz w większym stopniu podporządkowania go celom społecznym, a w ostatecznym rachunku – narodowym”<sup>205</sup>. Jedną

---

Zob. również *Raport o stanie Rzeczypospolitej*, Prawo i Sprawiedliwość 2011, s. 14–15.

<sup>204</sup> *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska...*, 2011, s. 6, 8.

<sup>205</sup> *Raport o stanie Rzeczypospolitej...*, s. 18. Zob. również na s. 86 krytykę polityki liberalnej: „Liberalowie nigdy nie byli zwolennikami czegoś, co można

z wartości naczelnych, sprzyjających osiągnięciu tego celu, jest sprawiedliwość – to wyraz „solidarystycznej wizji ładu społecznego”<sup>206</sup>. Wizja państwa PiS jest następująca:

Państwo jest organizacją o globalnym charakterze, to znaczy obejmuje swoim oddziaływaniem wszystkie inne organizacje i wspólnoty społeczne, w tym etniczne. Jest też wartością moralną i jego istnienie oraz działanie musi być osadzone zarówno w sferze ideologii, jak i historii. Można powiedzieć, że państwo dobrze skonstruowane wymaga uprawomocnienia aksjologicznego i historycznego. Uprawomocnienie pierwszego rodzaju jest ściśle związane ze służebną rolą państwa wobec narodu. Ta służebna rola obejmuje wiele funkcji, ale dla nas szczególnie istotne jest zapewnienie ochrony życia, bezpieczeństwa, wolności oraz solidarności opartej na sprawiedliwości, z czym łączy się ściśle obywatelska równość. Wymogi tego rodzaju może spełnić tylko państwo demokratyczne<sup>207</sup>.

Należy przy tym pamiętać, iż program „solidarnej Polski” wywodzi się nie tylko z „najgłębszych przekonań [...], z przeświadczeń wyrastających z wyznawanego systemu wartości”, ale również z jednoznacznych i radykalnych diagnoz politycznych sytuacji w Polsce po 1989 r. Ten punkt widzenia stanowi jednak integralną część ogólnego stanowiska i programu PiS, co zresztą jest w dokumentach regularnie eksponowane<sup>208</sup>.

Platforma Obywatelska, „wchodząc na arenę wyborczą w 2001 r., sformułowała ofertę wyborczą o jednoznacznie modernizacyjnym

---

nazwać planowaniem gospodarczym w ramach polityki rynkowej, nawet jeżeli chodziło tylko o dość ogólnie zarysowane wizje. Jeśli coś planowali, dotyczyło to wydatków państwa, zwykle uznawanych za zbyt wysokie, podobnie jak podatki i transfery socjalne. Generalnie, wszystkie wydatki traktowano jako zło konieczne”.

<sup>206</sup> *Zdrowie praca, rodzina*. Program Prawa i Sprawiedliwości 2014, s. 11.

<sup>207</sup> *Zdrowie praca, rodzina...*

<sup>208</sup> *IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla Wszystkich...*, s. 7–13; *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska...*, 2009, s. 6–30; *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska...*, 2011, s. 5–62; *Raport o stanie Rzeczypospolitej; Zdrowie praca, rodzina*, s. 7–44; *Mysząc Polska. Konwencja programowa Prawa i Sprawiedliwości oraz zjednoczonej prawicy, Katowice, 3–5 lipca 2015 r. Materiały konferencyjne*.

charakterze – tak w odniesieniu do gospodarki, jak i państwa”<sup>209</sup>. W wymiarze gospodarczym program PO charakteryzował się orientacją prorynkową. W 2005 r. PO postulowała „uwolnienie energii Polaków”. Hasło to (ukute jeszcze w 2001 r.) odwoływało się do przedsiębiorczości obywateli oraz symbolizowało ich zdolność do nowoczesnych, innowacyjnych rozwiązań. Platforma przekonywała, że „poziom życia obywateli, szanse rozwoju i skuteczna walka z ubóstwem zależą od pomyślnego rozwoju gospodarki”<sup>210</sup>. Program PO jawił się jako „pozytywny”, w którym partia jako zasadnicze cele stawia m.in. zapewnienie ładu ekonomicznego i pobudzenie wzrostu gospodarczego oraz usprawnienie funkcjonowania instytucji państwa<sup>211</sup>. „Musimy odkryć wszystkie możliwości naszej gospodarki. [...] Musimy uwolnić pełny potencjał naszej demokracji i naszego państwa”<sup>212</sup> – napisano w programie, akcentując i wątki gospodarcze, i kwestię obywatelskości, społeczeństwa obywatelskiego, przedsiębiorczości. Dla Platformy Obywatelskiej „silne państwo” to takie, które ułatwia obywatelom życie, nie jest przytłaczające, ale pomocne, jest silne zaangażowaniem obywatelskim, ale i efektywne pod względem instytucjonalnym<sup>213</sup>. „Główne idee zaproponowane w programie wyborczym wiązały się z poszerzeniem sfery wolności jednostki. Silne państwo to zdaniem PO takie, które ogranicza swą dotychczas nadmierną aktywność”<sup>214</sup>.

Stanowisko takie partia potwierdziła w 2007 r. w programie o znamienym tytule: *Polska zasługuje na cud gospodarczy*. Państwo w zamyśle Platformy jest silne, ale jednocześnie tanie i przyjazne, dbające o wolność, bezpieczeństwo i własność obywateli, będąc ostoją sprawiedliwych relacji. Program PO wyrażał wysokie aspiracje: „Dajmy Polakom

---

<sup>209</sup> A. Antoszewski, *Platforma Obywatelska w polskim systemie partyjnym...*, s. 19.

<sup>210</sup> *Program Platformy Obywatelskiej* [w:] I. Słodkowska, M. Dołbakowska (red.), *Wybory 2005...*, s. 169.

<sup>211</sup> Zob. więcej – *ibidem*, s. 166–200.

<sup>212</sup> *Ibidem*, s. 168.

<sup>213</sup> *Ibidem*, s. 182–187.

<sup>214</sup> R. Klepka, *Wizje państwa w programach wyborczych z 2005 r. Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości*, „Chorzowskie Studia Polityczne” 2008, nr 1, s. 167.

zachodnioeuropejski dostatek i stabilność”<sup>215</sup>. Platforma odwoływała się do ideału obywatela „jako osoby wolnej i odpowiedzialnej za los swój i swojej rodziny”, potwierdzając tym sposobem swoją liberalną orientację. Powołała się jednak również na Dekalog i „tradycyjne normy obyczajowe”<sup>216</sup>, a także przywołała słowa Jana Pawła II: „Zdolność człowieka do inicjatywy i przedsiębiorczości stanowi źródło bogactwa społecznego, zaś wolny rynek jest najbardziej skutecznym narzędziem wykorzystywania zasobów i zaspokajania potrzeb”<sup>217</sup>. Program PO z roku 2011 to potwierdzenie promodernizacyjnego kierunku polityki tej partii. Donald Tusk napisał w tym dokumencie: „Musimy naszą kreatywność obudować nawykiem współpracy, współdziałania dla dobra wspólnoty – tej lokalnej, narodowej i europejskiej. Bez więzi społecznej, solidarności międzypokoleniowej i kapitału społecznego nikomu nie udało się zbudować zamożności”<sup>218</sup>. Postawiono cztery główne cele polityczne: wzmocnienie innowacyjności gospodarki oraz rozwój kapitału społecznego, polityka prorodzinna, zapewnienie bezpieczeństwa i wolności obywateli oraz efektywnego działania instytucji państwa, utrzymanie stabilnego rozwoju gospodarczego<sup>219</sup>. Te cztery płaszczyzny: innowacyjność i kapitał społeczny, rodzina i bezpieczeństwo, wolny obywatel i efektywne państwo, stabilna gospodarka, uczyniono w programie filarami „inteligentnego rozwoju”.

W programie z roku 2015 Platforma Obywatelska ponownie uwypakowała swoje pryncypia, prezentując założenia, które istotnie odróżniają to ugrupowanie od PiS. W dokumencie podkreślono zwłaszcza: perspektywną i promodernizacyjną orientację partii oraz takie wartości, jak np. otwartość, różnorodność, wolność. W tym programie PO określiła się jako partia politycznego centrum, której bliskie są tradycje liberalne. Napisano m.in.:

---

<sup>215</sup> *Program wyborczy Platformy Obywatelskiej. Polska zasługuje na cud gospodarczy*, Warszawa 2007, s. 5.

<sup>216</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>217</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>218</sup> *Program wyborczy Platformy Obywatelskiej. Następny krok. Razem*, Warszawa 2011, s. 218.

<sup>219</sup> *Ibidem*, s. 16 i nast.

Jesteśmy gwarantem Polski nowoczesnej, dumnej i bezpiecznej, otwartej na świat – czyli tego, co nazywamy Polską w Europie i Europą w Polsce. Dajemy obywatelom pewność, że nikt nie będzie narzucał im stylu życia, przekonań i postaw.

Platforma Obywatelska była, jest i będzie partią wolności i rozwoju. Jesteśmy partią liberalnej demokracji, otwartą na przemiany cywilizacyjne [...]. Łączy nas to, że unikamy skrajności i że odrzucamy radykalne rozwiązania w każdej dziedzinie.

Siłę i poparcie Platforma Obywatelska czerpała zawsze z połączenia różnych wrażliwości politycznych i sposobów myślenia o polityce polskiej. W naszych szeregach spotykają się ludzie o poglądach konserwatywnych, liberalnych i socjaldemokratycznych. Wspólne nam wolnościowe i obywatelskie przekonania wyraża ideowe przesłanie Platformy mówiące, że demokracja, rządy prawa i wolna gospodarka, tolerancja, poszanowanie mniejszości i rozdział państwa od kościoła są najlepszymi gwarantami stabilności państwa i dobrego ładu społecznego.

Nazwaliśmy się „nowym centrum”, czego wyrazem jest spotkanie wolności i solidarności pod rządami prawa”.

Polska nie pyta, kto w co wierzy ani kim byli jego przodkowie<sup>220</sup>.

Prześledzenie najważniejszych dokumentów programowych PiS i PO pozwala stwierdzić, iż te partie zasadniczo zachowały na przestrzeni lat wysoki stopień spójności programowej, przy czym wydaje się, że zwłaszcza Prawo i Sprawiedliwość wykazało się tu konsekwencją. Widać to zwłaszcza po obszernych diagnozach prezentowanych w dokumentach programowych. Ugrupowanie Jarosława Kaczyńskiego od 2005 r. przesunęło nieznacznie akcenty, ale zasadnicza linia programowa i ideologiczna pozostała bez zmian. Tak więc w 2005 r. PiS kładło w programie politycznym nacisk na kwestie bezpieczeństwa i reformy państwa oraz na sprawy społeczno-gospodarcze, a w 2007 r. – przede wszystkim na bezpieczeństwo. Między rokiem 2009 a 2011 szczególnie akcentowano kwestie solidarnego (sprawiedliwego) państwa i – w dalszej kolejności – bezpieczeństwa. W roku

---

<sup>220</sup> *Polska przyszłości. Program Platformy Obywatelskiej RP 2015*, s. 5–6.

2015 wzmocniono w przekazie partii kwestie społeczne i gospodarcze. Z kolei Platforma Obywatelska od pierwszego poważnego starcia politycznego w 2001 r. kładła w swym programie nacisk na sprawę szeroko pojętej modernizacji oraz na kwestie gospodarcze i społeczne. Podkreślano przy tym takie priorytety, jak wolność, przedsiębiorczość czy rozwój. Program z 2015 r. potwierdził liberalną, względnie konserwatywno-liberalną orientację PO, a kwestie gospodarcze i społeczne zajmowały najważniejsze miejsce.

Lech Rubisz słusznie wskazuje, że „PiS można zaliczyć do konserwatywnej rodziny ideologicznej, przy czym jest to konserwatyzm przystosowany do miejsca i czasu, do specyfiki polskiej transformacji ustrojowej. Szczególna rola wspólnoty, państwa, tradycji i religii, podkreślana w każdej ideowo-politycznej artykulacji, musi już na wstępie kierować każdą próbę kwalifikowania ideologicznego PiS właśnie w stronę konserwatyizmu”<sup>221</sup>.

PiS akcentuje narodowy charakter wspólnoty, podporządkowanie polityki gospodarczej celom narodowym, zaś „pod hasłem społecznej sprawiedliwości albo solidarności kryje się [...] stary pravicowy paternalizm socjalny”<sup>222</sup>. Prawo i Sprawiedliwość opowiada się za silną władzą o rozległych kompetencjach. Demokratyczne procedury jawią się jako ograniczenie woli politycznej<sup>223</sup>, a demokracja liberalna jako synonim słabego państwa<sup>224</sup>. „W dokumentach programowych i innych formach przekazu politycznego Prawa i Sprawiedliwości odnajdziemy wiele argumentów przeciwko demokracji liberalnej w ogóle, a zwłaszcza w jej polskim wydaniu ostatniego dwudziestolecia”<sup>225</sup>.

Z kolei Platforma Obywatelska prezentuje program w dużym stopniu liberalny. Różnice aksjologiczne między PO i PiS uległy uwydatnieniu, wzmocnieniu i utrwaleniu po 2005 r., ale od początku funkcjonowania tych partii widoczny był konflikt między wizjami polityki gospodarczej, a zwłaszcza zakresu ingerencji państwa w go-

---

<sup>221</sup> L. Rubisz, *Prawo i Sprawiedliwość...*, s. 62.

<sup>222</sup> *Ibidem*, s. 66.

<sup>223</sup> *Ibidem*, s. 73.

<sup>224</sup> *Ibidem*, s. 72.

<sup>225</sup> *Ibidem*.

spodarkę. Andrzej Antoszewski przypomina, że „w tym socjoekonomicznym wymiarze PO zajmowała stanowisko bardziej prorynkowe, podczas gdy PiS – bardziej etatystyczne”<sup>226</sup>. Różnice te widoczne są do dnia dzisiejszego. Rywalizacja między liberalną Platformą a konserwatywnym i etatystycznie zorientowanym PiS umocniła rozdzwięk między dwoma światami: „Polską liberalną” i „Polską solidarną”, wypychając z politycznej gry partyną lewicę<sup>227</sup>. Platforma jednak, w odróżnieniu od PiS<sup>228</sup>, konsekwentnie stara się lokować w centrum sceny politycznej, promując polityczne umiarkowanie i min. liberalną „wrażliwość”<sup>229</sup>. Wbrew zarzutom o bezideowość Platforma Obywatelska ma wyraźne i dobrze osadzone tradycje i inspiracje światopoglądowe<sup>230</sup>, choć stara się jednocześnie zachować pewien „eklektyzm ideologiczny”<sup>231</sup>. Faktem jest przy tym, iż w dokumentach programowych PO „pełno jest selektywnie wybranych wartości (wolność, odpowiedzialność, dobra polityka, tradycja, solidarność) oraz zasad (umiar, racjonalizm, skuteczność, pomocniczość) pochodzących z różnych porządków ideologicznych”<sup>232</sup>.

Rafał Klepka ocenił na podstawie swojej analizy, że

Tak zakrojone wizje państwa w programach wyborczych dwu głównych rywali politycznych na parlamentarnej arenie wyborczej 2005 r. prowokują do wyrażenia sądu, iż oto nastąpił nowy etap w dziejach polskiej polityki demokratycznej. Wiąże się on z zanikiem dotychczasowej linii podziału na

---

<sup>226</sup> A. Antoszewski, *Platforma Obywatelska w polskim systemie partyjnym...*, s. 19.

<sup>227</sup> *Ibidem*, s. 15–18. Zob. również P. Maj, *Uwarunkowania rywalizacji politycznej Platformy Obywatelskiej RP i Prawa i Sprawiedliwości*, „Polityka i Społeczeństwo” 2014, nr 3 (12), s. 32–44.

<sup>228</sup> Paweł Śpiewak wyraził następujący pogląd: „Nie znajduję po stronie tej partii [PiS – przyp. P. O.] jakichkolwiek prób szukania elektoratu centrowego czy centroprawicowego” (P. Śpiewak, *Elektorat PiS w dwa lata po wyborczej klęsce...*, s. 8).

<sup>229</sup> A. Antoszewski, *Platforma Obywatelska w polskim systemie partyjnym...*, s. 25.

<sup>230</sup> Obszernie na ten temat – L. Rubisz, *Platforma Obywatelska – tradycje i inspiracje światopoglądowe* [w:] M. Migalski (red.), *Platforma Obywatelska...*, s. 82–98.

<sup>231</sup> *Ibidem*, s. 87.

<sup>232</sup> *Ibidem*. Zob. więcej np. na s. 89–90, 94–98.



obóz postsocjalistyczny i postsolidarnościowy. Jeśli założyć, że wykreowane wizje Polski – liberalnej i solidarnej, nie są jedynie produktami marketingu politycznego, stworzonymi na potrzeby kampanii wyborczej, tedy powstał nowy paradygmat polskiej sceny politycznej<sup>233</sup>.

Zgadając się z powyższymi konstatacjami, podkreślić należy, iż programy PiS i PO różnią się od siebie znacząco<sup>234</sup>. Jeśli pominie się w tym miejscu kwestie szczegółowe, można powiedzieć, że z analizowanych dokumentów wyłaniają się dwie zupełnie od siebie różne wizje rzeczywistości społeczno-politycznej. „Polska solidarna” i „Polska liberalna” to światy głęboko się różniące zarówno pod względem politycznych priorytetów, jak pod względem wyznawanych wartości oraz percepcji źródeł wartości i interpretacji tychże. Porównując wizje państwa PiS i PO, zwłaszcza jeśli idzie o jego „konstrukcję” i uprawomocnienie, dostrzega się głęboki rozdźwięk między tymi środowiskami politycznymi i ich społecznym zapleczem. Mówiąc przewrotnie: dla pluralisty jest to wyjątkowo „wdzięczny” przedmiot badań.

### 3.3. Podział „Polska solidarna – Polska liberalna” w świetle teorii podziałów społeczno-politycznych

Radosław Markowski i Mikołaj Cześnik postawili w roku 2011 następującą hipotezę:

---

<sup>233</sup> R. Klepka, *Wizje państwa w programach wyborczych z 2005 r. . . .*, s. 167.

<sup>234</sup> Paweł Śpiewak w 2010 r. pisał z pewną ostrożnością: „Podkreślając swojeisto do pewnego stopnia nastawienia PiS (silny etaryzm, pewien dystans wobec UE, otwartość na język narodowy, umiarkowany klerykalizm), nie chcę przez to powiedzieć, że poglądy tego elektoratu tak bardzo odbiegają od poglądów innych wyborców. Są to czasem różnice stopnia, akcentów, ale nie jakości” (P. Śpiewak, *Elektorat PiS w dwa lata po wyborczej klęsce. . .*, s. 14). Rzeczywiście, biorąc pod uwagę choćby omawiane wcześniej wyniki badań społecznych, a także m.in. chwiejność wyborczą, można odnieść takie wrażenie, które zresztą nie jest bezpodstawne. Kolejne wybory i sytuacja polityczna pokazują jednak, że nie sposób zredukować owych różnic jedynie do kwestii rozłożenia akcentów.

Spór między tymi dwoma największymi partiami [PiS i PO – przyp. P. O.], początkowo niejasny i mało zrozumiały, staje się powoli główną osią podziału politycznego. Za wcześnie mówić o rozłamie [...], ale warto zauważyć, że w polskim społeczeństwie istnieje pod tym względem pewien potencjał; instytucjonalizacja tego konfliktu i współzawodnictwa z nim związanego może go przekształcić w rozłam w klasycznym, Rokkanowskim rozumieniu tego terminu<sup>235</sup>.

Przesłanki opisane w podrozdziałach 3.2 i 3.4 niniejszej pracy pozwalają stwierdzić, iż wiele wskazuje, że tak właśnie się stało albo przynajmniej, że na razie sytuacja zmierza w tym kierunku<sup>236</sup>. Wydaje się, iż oprócz politycznie podsycanych i wzmacnianych różnic między obszernymi segmentami społeczeństwa rozwojowi omawianego podziału sprzyja ogólna skłonność Polaków do „postrzegania współobywateli w kategoriach podziałów niż wspólnoty”<sup>237</sup>. Nie oznacza to jednak, że można mówić o współczesnej „próżni społecznej”, albowiem funkcjonują w polskim społeczeństwie różnorodne sieci wielowymiarowych i wieloaspektowych powiązań<sup>238</sup>. W tym sensie również między stronami podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” nie ma jakiejś pustej przestrzeni, choć oczywiście zwłaszcza na płaszczyźnie politycznej komunikacja i współpraca wydaje się nieraz prawie niemożliwa. Mimo że strony tego podziału nie są jednorodne

---

<sup>235</sup> R. Markowski, M. Cześnik, *Wybory parlamentarne 2007 roku...*, s. 124.

<sup>236</sup> Należy przy tym pamiętać, że „do zaistnienia rozłamów socjopolitycznych, w rozumieniu nadawanym mu w głównym nurcie nauk politycznych, potrzebny jest czas. Nie czas absolutny mierzony latami, lecz czas przemian struktury społecznej i nowej jej konfiguracji, czas prowadzący do krystalizacji kształtu rynku pracy, a w sferze politycznej – czas parlamentarnych kadencji, czas instytucjonalizacji systemów partyjnych i najważniejsze czas budowania wzajemnych trwałych więzi między elitami, partiami i wyborcami” (R. Markowski, *Rozłamy socjopolityczne: o zamysle klasyków, o tym, jak ich rozumiano, poprawiano i testowano*, „Studia Polityczne” 2000, nr 10, s. 40). Pozostaje więc mieć nadzieję, iż w omawianym w tej pracy przypadku autor nie „wyprzedził samego zjawiska” (*ibidem*, s. 40).

<sup>237</sup> B. Badora, *Co łączy Polaków?* [w:] B. Roguska, R. Boguszewski (red.), *Struktura społeczna i jej wymiary*, s. 18.

<sup>238</sup> *Ibidem*.

(przy czym „solidaryści” tworzą bardziej spójne środowisko), nieuniknione jest analizowanie go jako „obrazu społeczeństwa podzielonego na dwie antagonistyczne względem siebie grupy”<sup>239</sup>. Teorie podziałów społeczno-politycznych są zatem „naturalnym” punktem odniesienia dla tej i podobnych analiz.

Jeśli odwołujemy się do klasycznej teorii Seymoura Martina Lipseta i Steina Rokkana, to od razu narzuca się problem czasu i historycznego podłoża podziałów. Pojawia się pytanie: jakie szczególne wydarzenia historyczne spowodowały głębokie konflikty, które następnie z biegiem lat formowały i petryfikowały podział społeczno-polityczny organizujący system partyjny państwa i zachowania wyborcze obywateli?<sup>240</sup> Lipset i Rokkan wskazali w swoich analizach na dwa społeczne przełomy: rewolucję narodową jako konflikt dotyczący wartości i tożsamości, kształtujący podziały typu „centrum – peryferie” i „państwo – Kościół” (wymiar terytorialny), oraz rewolucję industrialną jako konflikt związany z różnicami interesów ekonomicznych, kształtujący podziały typu „miasto – wieś” i „kapitał – praca” (wymiar funkcjonalny)<sup>241</sup>. Mirosława Grabowska, jak wiadomo, wskazała komunizm jako długotrwałe, złożone, wielowymiarowe zjawisko (warunki) dzielące społeczeństwo polskie i kształtujące rzeczywistość polityczną po 1989 r.<sup>242</sup> W podziałach, o których pisali Lipset i Rokkan oraz Grabowska, kontekst historyczny odgrywa zasadniczą rolę, bowiem zastane systemy partyjne i zachowania

<sup>239</sup> B. Roguska, R. Boguszewski, *Przemiany struktury społecznej i ich konsekwencje* [w:] B. Roguska, R. Boguszewski (red.), *Struktura społeczna i jej wymiary...*, s. 5.

<sup>240</sup> S. M. Lipset, S. Rokkan, *Cleavage Structures, Party Systems, and Voter Alignments: An Introduction* [w:] S. M. Lipset, S. Rokkan (eds.), *Party Systems and Voter Alignments: Cross-National Perspectives*, Toronto 1967, s. 1–2; M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2004, s. 357.

<sup>241</sup> S. M. Lipset, S. Rokkan, *Cleavage Structures, Party Systems...*, s. 13–23; A. Antoszewski, R. Herbut, *Demokracje zachodnioeuropejskie...*, s. 75–78 (podobnie w: A. Antoszewski, R. Herbut, *Systemy polityczne współczesnej Europy...*, s. 19–24).

<sup>242</sup> M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny...*, s. 357.

polityczne zorganizowane były wokół historycznie ukształtowanych „pakietów programowych, powiązań, poglądów”<sup>243</sup>. Jak w kontekście rozważań nad podziałem „Polska solidarna – Polska liberalna” odpowiedzieć na postawione wyżej pytanie, tj. jakie wydarzenie czy też procesy należałoby podać jako te, które doprowadziły do wykształcenia się w Polsce nowego podziału? Czy w ogóle kwestia ta ma znaczenie? Można przyjąć, że nie ma – Lipset i Rokkan dopuszczali zresztą taką możliwość<sup>244</sup>, lecz wtedy opis będzie miał charakter statyczny, a eksplanacja będzie utrudniona. Można jednak powiedzieć, że pewne procesy po 1989 r. stanowiły „zaczyn” szybko kształtujących się różnic, następnie konfliktu, a wkrótce potem społeczno-politycznego podziału<sup>245</sup>.

W polskim społeczeństwie realnie istniał i wciąż istnieje konflikt, prawdopodobnie immanentny dla społeczeństw podobnych polskiemu, między wygranymi i przegranymi transformacji. Pierwszym w dość naturalny sposób bliższy jest najszerzej definiowany liberalizm, kładący nacisk na wolność jednostki: wygrani oczekują jak najmniej ograniczanych przez państwo i jego instytucje możliwości realizacji swoich interesów. Dla drugich bardziej atrakcyjne są opcje ideologiczne odwołujące się do solidarności społecznej: przegrani oczekują pomocy państwa, wyrównywania szans, osłon socjalnych itd. Ten istniejący konflikt nie był jednak do 2005 roku

---

<sup>243</sup> S. M. Lipset, S. Rokkan, *Cleavage Structures, Party Systems...*, s. 2.

<sup>244</sup> *Ibidem*.

<sup>245</sup> Autor niniejszego opracowania preferuje traktowanie zjawisk społeczno-politycznych jako procesów. A zatem, uwzględniając perspektywę aktorów politycznych i jednocześnie wskazując momenty ząbienia się wymiarów podziału: politycznego i społecznego, odtworzyć można następujący układ wydarzeń w ramach wskazanego w tekście procesu: 1) rok 2001: powstają PiS i PO, które choć łączy postulat zmiany standardów politycznych, to jednak wyraźnie dzieli program polityczny; 2) do roku 2005: stopniowa utrata poparcia przez partie lewicowe – z 41% w zwycięskich wyborach z 2001 r. do 11% (dla SLD) w wyborach w 2005 r., następuje erozja w miarę spójnego obozu lewicowego; 3) wybory w 2005 r.: zasadnicza zmiana wzorca rywalizacji politycznej; 4) utrwalenie nowych wzorców rywalizacji i identyfikacji politycznej pomiędzy rokiem 2005 a 2011; 5) wybory w 2015 r.: potwierdzają stabilność polaryzacji i rywalizacji między „Polską solidarną” i „Polską liberalną”, dla których nie ma politycznej alternatywy.

politycznie zagospodarowany, nie był wykorzystywany przez zbiorowych aktorów życia politycznego – partie polityczne – lub był wykorzystywany mało<sup>246</sup>.

Słusznie wskazywali badacze, iż „nie ulega wątpliwości, że polityczny podział między przegranymi i wygranymi transformacji pilnie wymaga politycznego rozwiązania, a przynajmniej instytucjonalizacji. Argumenty obu stron sporu nie były do tej pory [tj. od czasu przełomu – przyp. P. O.] merytorycznie i klarownie prezentowane”<sup>247</sup>. Istotnie, stosunek do przeszłości, a konkretnie do skutków transformacji oraz ocena tego, czy system polityczny po 1989 r. jest „sprawiedliwy”, stanowi bardzo znaczący komponent podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”. Ostry spór polityczny ujawnia zasadnicze różnice w tym względzie. Dostrzeżenie ich pozwala lepiej zrozumieć sens przekazu ideologicznego i programowego dwóch największych graczy politycznych, tj. PiS i PO, co starano się w tym rozdziale pokazać. „Polska solidarna” i „Polska liberalna” to właśnie w sensie politycznym owe „pakiety” programowe i ideologiczne, które nie wzięły się znikąd, lecz były tworzone przez „postsolidarnościowych” polityków. Identyfikacja ze stronami podziału również nie jest kwestią przypadkową czy incydentalną. Należy przy tym być świadomym tego, że trudno jest porównywać historię polityczną po przełomie 1989 r. z wydarzeniami historycznymi, do których odwołali się Lipset i Rokkan oraz Grabowska. Z klasycznej teorii podziałów społeczno-politycznych nie wynika jednak, że każdy podział ma mieć takie źródła, jak autorzy opisali to w swoim modelu, ale że odwołanie się do kontekstu historycznego pozwala wyjaśnić podziały istniejące w danym miejscu i czasie. Kontekstualność ma więc zasadnicze znaczenie. „Konflikty i spory mogą powstać z wielu rozmaitych relacji w ramach struktury społecznej, ale tylko niektóre mogą prowadzić do polaryzacji politycznej w dowolnym systemie. W każdym systemie istnieje pewna hierarchia źródeł podziałów,

---

<sup>246</sup> M. Cześniak, M. Kotnarowski, *Nowy wymiar politycznego współzawodnictwa...*, s. 132:

<sup>247</sup> R. Markowski, M. Cześniak, *Wybory parlamentarne 2007 roku...*, s. 124–125.

a to, które są najważniejsze, różni się w zależności od politycznej wspólnoty i może zmieniać się w czasie”<sup>248</sup>.

W przypadku Polski po roku 1989 za kryterium można uznać odmienne koncepcje polityczne, obejmujące różne pojmowanie wspólnoty oraz roli państwa, różny stosunek do przeszłości oraz różne nastawienie wobec przyszłości, a z których to koncepcji wyłaniają się inne wizje sprawiedliwości. Koncepcje te związane są z jednej strony z konserwatywno-narodowym punktem widzenia, a z drugiej – z liberalnym stanowiskiem politycznym, i jako takie wykraczają poza tradycyjnie rozumiany w Polsce podział lewica – prawica, a nawet zastępują go, odnosząc się do odmiennych sposobów myślenia o państwie, społeczeństwie i gospodarce. W konsekwencji przyjąć należy, iż dominacja jednej z tych koncepcji, wyrażona przede wszystkim w poparciu „liberalnych” lub „solidarnych” partii i w ich rządach, a wprowadzająca do polityki odmienne treści i priorytety polityczne, powodować może poważne konflikty m.in. o podłożu etycznym/ideologicznym. Konflikty takie tworzą podział wykraczający w Polsce poza jednoznaczne granice terytorialne<sup>249</sup>. Wykształca się typowa dychotomia „przyjaciół – wrogów”, która koncentruje się wokół kwestii moralnych i ideologicznych, wokół interpretacji historii oraz zasadniczych praw i powinności; komunikacja między stronami takiego podziału jest znacznie utrudniona<sup>250</sup>.

Pośród ustaleń zawartych w tym rozdziale znajdują się również te, które dotyczą kwestii, jak konflikt przekształcił się w rywalizację partii i w relatywnie trwałe podziały polityczne. Starano się uwzględnić i wyjaśnić towarzyszące temu inne zagadnienia, a to m.in.: jak wyglądała struktura politycznej reprezentacji funkcjonujących społecznie różnic, jak wyglądała ekspresja tych różnic na gruncie politycznym, jak kształ-

---

<sup>248</sup> S. M. Lipset, S. Rokkan, *Cleavage Structures, Party Systems...*, s. 6.

<sup>249</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>250</sup> *Ibidem*, s. 11. Na temat wrogości i jej znaczenia w relacjach politycznych – zob.: J. Ziółkowski, *Wrogość w stosunkach politycznych. Modelowa analiza funkcjonalna*, Warszawa 2013, np. s. 24–209; *idem*, *Wrogość jako paradoks demokracji* [w:] M. Tobiasz (red.), *Antynomie i paradoksy współczesnej demokracji*, Warszawa 2016, s. 55–67.

towała się scena polityczna<sup>251</sup>. Ogólny stopień opisu wynika jedynie z faktu, iż nie wszystkie problemy są jednakowo ważne w kontekście przyjętego obszaru badawczego. Z pewnością jednak wymagać będą rozwinięcia w ewentualnych badaniach empirycznych.

Przegląd literatury poświęconej podziałom społeczno-politycznym<sup>252</sup> pozwala dostrzec, że klasyczne modele systemów podziałów bywają w pewnych aspektach zbyt „racjonalne” (np. zakładają racjonalność wyborców i ich niezależność od kontekstu historyczno-społecznego, a także brak wyrobionej klarownej identyfikacji politycznej) albo zbyt „deterministyczne” (struktura podziałów ogranicza wybór polityczny, silnie oddziałując na decyzje polityczne, istnieją mocne identyfikacje polityczne, wtórnie zagospodarowywane przez politycznych reprezentantów stron podziałów)<sup>253</sup>. Potrzebny jest więc bardziej „elastyczny” schemat teoretyczny. Taki, który będzie sprzęgał strukturę społeczną z porządkiem politycznym i aksjologicznym i pozwoli na wieloaspektową interpretację podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” niezależnie od wyników wyborów (jakkolwiek bezpośrednio potwierdzają one jego ciągłość)<sup>254</sup>. Jako adekwatna w tym kontekście jawi się propozycja Stefano Bartoliniego i Petera Maira. Autorzy ci wyszczególniają trzy powiązane ze sobą poziomy czy też wymiary podziału społeczno-politycznego. Wskazują oni, iż podział można traktować jako

zjawisko trójpoziomowe (właściwie, trójaspektowe): pierwszy, to poziom empiryczny – wskazuje podmiot empiryczny, którego rozłam dotyczy – definiowany zazwyczaj w znanym języku socjologii strukturalnej [...]. Drugi – normatywny, to zestaw charakterystycznych wartości, preferencji i przekonań, stanowiący o tożsamości grupowej elementu empirycznego i świadczący o samoświadomości grupy. Trzeci – organizacyjno-behawioralny, dotyczący powstania i przekształcania się zinstytucjonalizowanych powiązań w trwałe

<sup>251</sup> S. M. Lipset, S. Rokkan, *Cleavage Structures, Party Systems...*, s. 26–27.

<sup>252</sup> Zob. w: R. Markowski, *Rozłamy socjopolityczne...*, s. 7–18; K. Deegan-Krause, *Nowe wymiary rozłamu politycznego* [w:] R. J. Dalton, H.-D. Klingemann (red.), *Zachowania polityczne* 2, tłum. A. Brzóska, Warszawa 2010, s. 130–133.

<sup>253</sup> R. Markowski, *Rozłamy socjopolityczne...*, s. 19.

<sup>254</sup> *Ibidem*, s. 19; A. Antoszewski, R. Herbut, *Demokracje zachodnioeuropejskie...*, s. 69.

organizacje, takie jak partie polityczne reprezentujące przekonania, wartości i interesy grupy<sup>255</sup>.

Bartolini i Mair założyli, iż o podziale można mówić w sytuacji, gdy te trzy aspekty są ze sobą związane i gdy wzajemnie się wzmacniają. Ze względu na pewną kontrowersyjność tego założenia Radosław Markowski sugeruje, by uznać niewspółmierność wymienionych trzech wymiarów<sup>256</sup>, aby efektywniej oceniać natężenie i wpływ podziału na życie społeczno-polityczne. W świetle teorii Bartoliniego i Maira, na poziomie empirycznym (społecznym) możliwe jest wskazanie, zwłaszcza poprzez dane socjodemograficzne, określonych segmentów (grup) społeczeństwa, które stanowią społeczną „bazę” konfliktu. Dokonano tego w podrozdziale 3.2, ukazując, że podział „Polska solidarna – Polska liberalna” jest wspierany przez jakościowo odmienne grupy obywateli. Podobnie wskazano różnice na poziomie normatywnym (aksjologicznym) i organizacyjnym (politycznym). Określono, na czym polegają różnice ideologiczne i w zakresie wyznaczanych wartości, tworzące dwa różne od siebie zbiory politycznych priorytetów<sup>257</sup>. Nie jest jednak pewne, czy można mówić, trzymając się propozycji Bartoliniego i Maira, o pewnej „grupowej tożsamości”. Biorąc pod uwagę słabe poczucie związku Polaków z partiami politycznymi (zob. przywoływane już badania CBOS) oraz relatywnie słabe dostrzeganie ewentualnej wspólnoty interesów czy wspólnoty ideologicznej, trudno jest stosować w omawianym przypadku sformułowanie „grupowa tożsamość”. Nie ulega jednak wątpliwości, że Polacy w większości są zdolni do identyfikacji z „Polską solidarną” lub „Polską liberalną” i określania się na odpowiedniej skali, podobnie jak na

---

<sup>255</sup> R. Markowski, *Rozłamy socjopolityczne...*, s. 19–20. Więcej w: S. Bartolini, P. Mair, *Identity, Competition and Electoral Availability: The Stabilization of European Electorates, 1885–1985*, Cambridge 1990, s. 215–216. Zob. również: R. Markowski, B. Stanley, *Rozłamy socjopolityczne w Polsce...*, s. 20–22; A. Antoszewski, R. Herbut, *Demokracje zachodnioeuropejskie...*, s. 69; A. Antoszewski, R. Herbut, *Systemy polityczne współczesnej Europy...*, s. 14–19.

<sup>256</sup> R. Markowski, *Rozłamy socjopolityczne...*, s. 32–33.

<sup>257</sup> Por. A. Antoszewski, R. Herbut, *Demokracje zachodnioeuropejskie...*, s. 69–71.



skali „lewica – prawica”. Ta indywidualna samoświadomość również ma istotne znaczenie w kontekście kształtowania rzeczywistości politycznej, albowiem związana jest z określonymi systemami poglądów politycznych. W aspekcie organizacyjnym przypadek Polski również odbiega od przywołanej tu teorii podziałów. Podział „Polska solidarna – Polska liberalna” został bowiem pierwotnie zdefiniowany i zagospodarowany „odgórnie” – przez polityków. Nie było tak, że członkowie podzielonego społeczeństwa, świadomi głębokich różnic i konfliktów, powołali do życia instytucje polityczne (partie) będące wyrazicielami i reprezentantami stron. W warunkach polskich partie były czymś „zastanym”, istniejącym i dostępnym. Kanalizowanie konfliktu i artykulacja różnic przebiegała zatem od początku nie odłownie, ale raczej była zapoczątkowana przez elity polityczne (partyjne). Obecnie przedmiotowy podział zyskał pewną „samodzielność”, ale to przede wszystkim partie polityczne są „przedstawicielami” strony „solidarnej” i „liberalnej”.

Podsumowując powyższe, przykładając teorię Bartoliniego i Ma-ira do podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”, można powiedzieć, że istnieją społeczne grupy-strony wyróżnione ze względu na kryteria socjodemograficzne i że identyfikują się one z określonym sposobem politycznego myślenia i określonymi zbiorami wartości politycznych, opowiadając się za określonymi programami politycznymi oraz wspierając określone partie polityczne<sup>258</sup>. Można wskazać cechy „Polski solidarnej” i „Polski liberalnej” oraz przewidywać na tej podstawie zachowania polityczne obywateli. Warto przy tym zwrócić uwagę, pamiętając jednocześnie o specyfice polskiej, że kwestie aksjologiczne i ideologiczne odgrywają zasadniczą rolę. W ślad za Oddbjørnem Knutsenem i Elinor Scarbrough stwierdzić można w odniesieniu do Polski, że głosowanie i polityka mają znaczące zorientowanie aksjologiczne. Nie jest to szczególnie dziwne czy kontrowersyjne, ale narzuca się to, że pomimo pewnej reorientacji wyborców i polityków na zagadnienia społeczno-gospodarcze nadal sprawy światopoglądowe, czy też ogólnie ideologiczne, mają duże

---

<sup>258</sup> A. Antoszewski, *Wzorce rywalizacji politycznej...*, s. 31.

znaczenie<sup>259</sup>. Propozycja teoretyczna Knutsena i Scarbrough<sup>260</sup> jawi się jako adekwatnie opisująca przypadek podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”. Wydaje się, że mamy tu do czynienia ze specyficzną „polityką podziałów” (w oryginale: *cleavage politics* – polityka rozłamowa). Jej cechą specyficzną „jest to, iż jest to szczególny rodzaj polityki, który wynika ze stosunkowo trwałej relacji między wybraną grupą społeczną a konkretną partią oraz ze specyficznej roli odgrywanej przez system wartości, która pośredniczy i ułatwia relacje wyborcy – partie”<sup>261</sup>. Kluczowe jest to, że pomimo problematycznej w warunkach polskich trwałości relacji obywatele – partie, orientacje aksjologiczne istotnie wpływają na głosowanie<sup>262</sup>. „Ogólnie, orientacje aksjologiczne są ważniejsze niż zmienne strukturalne”<sup>263</sup>, co jest w omawianym przypadku adekwatnym spostrzeżeniem. Istotnie, można w ślad za tymi autorami upatrywać źródła przedmiotowego podziału „w sprzecznościach socjokulturalnych o silnym normatywnym komponentie”<sup>264</sup>.

Jak podkreśla Radosław Markowski w odwołaniu do modelu Bartoliniego i Maira, podział

jest wynikiem zabiegów organizacyjnych instytucji powołanej do reprezentacji interesu grupy specyficznej dla jednej strony rozłamu. Monopolizacja pozycji grupowych zarówno w odniesieniu do organizacji, jak i zawłaszczania symboliki i wartości grupowych stanowią elementy tego procesu. Po jego udanym zakończeniu, gdy rozłamy stają się ukształtowane – aksjologicznie zinternalizowane, a organizacyjnie zinstytucjonalizowane – zaczynają ujaw-

---

<sup>259</sup> Na tym polu większą determinację wykazuje jednak strona „solidarna”. Aktywnie promuje ona określony styl życia i wizję rzeczywistości, będąc jednocześnie daleką od postawy pluralistycznej w zakresie spraw światopoglądowych.

<sup>260</sup> O. Knutsen, E. Scarbrough, *Cleavage Politics* [w:] J. van Deth, E. Scarbrough (eds.), *The Impact of Values*, Oxford 1995, s. 492–523.

<sup>261</sup> R. Markowski, *Rozłamy socjopolityczne...*, s. 22.

<sup>262</sup> *Ibidem*, s. 23.

<sup>263</sup> O. Knutsen, E. Scarbrough, *Cleavage Politics...*, s. 519, cyt. za: R. Markowski, *Rozłamy socjopolityczne...*, s. 24.

<sup>264</sup> R. Markowski *Rozłamy socjopolityczne...*, s. 25.

niać swą autonomiczną moc i oddziaływać z kolei na społeczne, kulturowe i polityczne domeny życia<sup>265</sup>.

Oznacza to, że podziały mają swoistą tendencję do „samo-utrwalania», a to przede wszystkim za sprawą wielkich, masowych organizacji partyjnych”<sup>266</sup>. Stein Rokkan nazwał to zjawisko „zamrażaniem” podziałów. Choć treść ulega zmianom, podział może funkcjonować „jako sposób definiowania przestrzeni rywalizacji politycznej”<sup>267</sup> czy też po prostu jako polityczne ramy konfliktu<sup>268</sup>. Czy można już mówić o zamrożeniu podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”? Z pewnością jeszcze nie, albowiem formowanie się i utrwalanie podziałów to proces długotrwały i złożony<sup>269</sup>. Wiele jednak wskazuje na to, że podział ten nie zostanie nagle zastąpiony przez inne formy konfliktu i w latach następnych będzie kształtował polską scenę polityczną.

Predykcje przedstawiono w podrozdziale 3.4. Warto jednak zasygnalizować problem, który bezpośrednio wynika m.in. z teorii Bartoliniego i Maira, a mianowicie można wnioskować, że im poziom niestabilności wyborczej jest niższy, tym nasilenie podziału większe, lub że im nasilenie podziału jest większe, tym niestabilność mniejsza, a scena polityczna bardziej spójna i mniej nieprzewidywalna<sup>270</sup>. Anna Materska-Sosnowska tłumaczy, że z jednej strony „ciągle mamy dość wysoki poziom chwiejności wyborczej i niską frekwencję, czyli elektorat jest otwarty”<sup>271</sup>, czego przykładem był Ruch Palikota w wyborach w 2011 r. lub Nowoczesna Ryszarda Petru i Kukiz’15 w 2015 r. Z drugiej strony, od 2005 r. mamy do czynienia z dominacją odmien-

<sup>265</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>266</sup> A. Antoszewski, R. Herbut, *Demokracje zachodnioeuropejskie...*, s. 72.

<sup>267</sup> *Ibidem*.

<sup>268</sup> *Ibidem*, s. 73.

<sup>269</sup> R. Markowski, *Rozłamcy socjopolityczne...*, s. 20.

<sup>270</sup> *Ibidem*, s. 21. Por. A. Turska-Kawa, *Determinanty chwiejności wyborczej*, Katowice 2015, s. 114–121.

<sup>271</sup> A. Materska-Sosnowska, *Instytucjonalizacja polskiego systemu partyjnego...*, s. 85. Tam też o źródłach owej „otwartości” elektoratu, a to m.in. o relatywnie niskim poczuciu związku wyborców z partiami oraz o niskim poziomie instytucjonalizacji partii.

nie zorientowanych prawicowych ugrupowań<sup>272</sup>. Co więcej, brak lewicy w parlamencie po wyborach w 2015 r. nakazuje zrewidować dotychczasowe wyjaśnienia czynników, które wpływają na wybory polityczne Polaków. Jeszcze w 2005 r. obserwowano bardzo dużą chwiejność wyborczą i słabą mobilizację elektoratów partyjnych<sup>273</sup>, ale obecnie, od około dwóch elekcji, można obserwować pewną zmianę – w przeciwnym kierunku<sup>274</sup>. W publikacji podsumowującej wybory w 2011 r. Radosław Markowski i jego współpracownicy konstatowali na podstawie badań PGŚW: „Obecnie wśród wyborców PO i PiS zdecydowanie dominują wyborcy wierni. To kolejny dowód na postępującą konsolidację systemu”<sup>275</sup>. Z kolei z badań CBOS wynika, że „ponad połowa wyborców PO i PiS z 2007 roku w tegorocznych wyborach [w 2011 r. – przyp. P. O.] ponownie oddała głos na tę samą partię”. Agnieszka Cybulska zasadnie wnioskowała, iż „relatywna stabilność tych dwóch elektoratów może wskazywać, że różnice między zwolennikami obu partii są poważne i w zasadzie niezwykle rzadko zdarzają się przepływy między nimi”<sup>276</sup>. W 2015 r. wyborcy PO i PSL w większości nie oddali ponownie głosu na te ugrupowania. Głosy dotychczasowych zwolenników Platformy Obywatelskiej „przechwyciła” Nowoczesna, zaś Polskiego Stronnictwa Ludowego – Prawo i Sprawiedliwość. Zasadniczo poparcie PiS opiera się na głosach wiernych wyborców<sup>277</sup>. Uwagę musi także zwrócić to, że część głosów partii kojarzonej z „Polską liberalną”,

---

<sup>272</sup> *Ibidem*, s. 83 i nast.; K. Sobolewska-Mysłik, *Zmiana wzorców rywalizacji międzypartyjnej...*, s. 28 i nast.

<sup>273</sup> Zob. np.: R. Markowski, *Wybory 2005...*, s. 18–19.

<sup>274</sup> Elektorat PiS charakteryzuje się największą mobilizacją i pewnością swoich decyzji, gorzej jest w przypadku elektoratu PO, który jest nieco bardziej zróżnicowany i mniej zmobilizowany.

<sup>275</sup> R. Markowski, M. Cześniak, M. Kotnarowski, *Demokracja, gospodarka, polityka...*, s. 23.

<sup>276</sup> A. Cybulska (opr.), *Wierność wyborcza...*, s. 7 (podobnie w: M. Grabowska (red.), *Wybory 2011 w badaniach CBOS...*, s. 123).

<sup>277</sup> A. Cybulska, *Przepływy elektoratów w wyborach parlamentarnych 2011 i 2015 roku* [w:] M. Grabowska, K. Pankowski (red.), *Wybory 2015 w badaniach CBOS...*, s. 177.

tj. PO, zostało przeniesionych na faktycznie liberalną Nowoczesną, zaś PSL, lokujące się w badaniach po stronie „Polski solidarnej”, straciło część głosów na rzecz głównego „reprezentanta” tzw. „Polski solidarnej” – PiS. Obserwacje te upoważniają do oceny, choć ostrożnej, że podział „Polska solidarna – Polska liberalna” istotnie wpływa na zachowania polityczne (wyborcze) i w pewnym stopniu stabilizuje scenę polityczną.

Pozostaje jeszcze pokrótce odnieść się do zagadnienia relacji dychotomii „lewica – prawica” i podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”. Jak twierdzono dotychczas na podstawie wyników badań oraz opinii różnych badaczy, dla Polaków skala lewica – prawica nie przestaje być ważna, ale jako równie istotna, a w badaniach niekiedy bardziej efektywna, jawi się skala „Polska solidarna – Polska liberalna”<sup>278</sup>. Wymaga to kilku słów uzupełnienia.

O podziale lewica – prawica Michał Feliksiak pisze:

Jedną z głównych funkcji identyfikacji w klasycznym podziale lewica – centrum – prawica jest, w założeniu, uproszczenie obrazu rzeczywistości. Redukcja faktów społeczno-politycznych i klasyfikowanie ich według kategorii tej triady ułatwia obywatelom „polityczną nawigację” i zajęcie stanowiska w danej sprawie. Upraszcza to w pewnym stopniu nie tylko percepcję sceny politycznej, czyli wybór przedstawicieli, ale również orientację pośród pomysłów i inicjatyw ustawodawczych, umożliwiającą w konsekwencji opowiedzenie się „za” lub „przeciw”<sup>279</sup>.

Choć dotychczas większość obywateli potrafiła się określić na skali lewica – prawica<sup>280</sup>, to jednak podział ten nie tłumaczy wszystkich zjawisk społeczno-politycznych, jakie obecnie w Polsce zachodzą. Niektórzy badacze utrzymują, że podział lewica – prawica od kilku

---

<sup>278</sup> Zob. m.in. R. Markowski, M. Cześniak, M. Kotnarowski, *Demokracja, gospodarka, polityka...*, s. 24 i nast.

<sup>279</sup> M. Feliksiak, *Co różni zwolenników lewicy, centrum i prawicy?* [w:] M. Grabowska, K. Pankowski (red.), *Wybory 2015 w badaniach CBOS...*, s. 148.

<sup>280</sup> Zob. np. M. Żerkowska-Balas (opr.), *Kim jest polski wyborca A.D. 2011*, Warszawa 2011, s. 7.

lat traci na znaczeniu<sup>281</sup>, a to m.in. w obliczu kryzysu lewicy partyjnej i dominacji ugrupowań prawicowych. Większość Polaków określa się zresztą jako „prawicowcy”, więc nie powinno to nadmiernie dziwić. Samo z siebie jednak nie wyjaśnia choćby nowego podziału społeczno-politycznego.

Marek Górka wskazuje, że wybory w 2005 r. i, co należy dodać, również kolejne, „podały w wątpliwość aktualność podziału na lewicę i prawicę”<sup>282</sup>. „Do tej pory pojęcia prawica i lewica były podstawowym narzędziem orientacji i komunikacji społecznej. Po 2005 r. klasyfikowanie życia politycznego w kontekście tych obu pojęć stało się dość kłopotliwe. Rywalizacja obu zantagonizowanych formacji postsolidarnościowych doprowadziła do tego, że w pewnym momencie punktami orientacyjnymi stały się dwie partie prawicowe: PO i PiS”<sup>283</sup>.

Skutkiem tego „obecne bieguny polityczne – rozumiane tu jako punkty odniesienia – zmieniły swoje położenie i znajdują się w innym niż dotychczas układzie rywalizacji”<sup>284</sup>. Pogłębione analizy dowodzą, że decyzja o udziale w wyborach związana jest z umiejętnością określenia się i na skali L – P, jak i „Polska solidarna – Polska liberalna”. W kontekście decyzji politycznych jest to więc ważny czynnik. „Pozytywnie zajmowane przez elektoraty poszczególnych partii na osi Polska solidarna – Polska liberalna wydają się być zgodne z oczekiwaniami”<sup>285</sup>, a to: „Dychotomia Polska solidarna – Polska liberalna skorelowana jest w sposób istotny statystycznie z głosowaniem na PO (im bliżej do »liberalnego« końca skali, tym większa skłonność, by głosować na tę partię) i na PiS (im bliżej »solidarnego« końca skali)”<sup>286</sup>. Co bardzo ważne, „wyborcy PO opowiadają się po stronie liberalnej (średnia 6,15), a wyborcy PiS – po solidarnej (3,72). Wyborcy SLD

---

<sup>281</sup> R. Markowski, M. Cześnik, M. Kotnarowski, *Demokracja, gospodarka, polityka...*, s. 24.

<sup>282</sup> M. Górka, *Kształtowanie się politycznych biegunów...*, s. 58.

<sup>283</sup> *Ibidem*, s. 58.

<sup>284</sup> *Ibidem*.

<sup>285</sup> M. Żerkowska-Balas (opr.), *Kim jest polski wyborca A.D. 2011...*, s. 12.

<sup>286</sup> *Ibidem*, s. 13.

oraz wyborcy pozostałych partii lokują się blisko środka”, wykazując tendencję do opowiadania się po stronie „Polski solidarnej” lub „Polski liberalnej”. Wnioskiem, jaki się tu nasuwa, jest to, że podział „Polska solidarna – Polska liberalna”, reprezentowany przez dwie największe partie (po wyborach w 2015 r. sytuacja trochę się zmieniła), niejako „wymusza” dostosowanie się ugrupowań do warunków tego podziału. Najważniejsze wymiary tego zjawiska to m.in.: kwestie światopoglądowe – konieczność określenia się między konserwatyżmem i liberalizmem; wizja państwa i gospodarki – konieczność ulokowania się między koncepcją państwa liberalnego (zadaniowego) a koncepcją państwa silnego i etatystycznego<sup>287</sup>.

Peter Mair, przedstawiając ogólne wnioski na temat podziału na lewicę i prawicę, twierdzi, że „nawet jeśli wymiar lewica – prawica stracił wiele ze swej treści i mocy, pozostaje niezagrożony przez żaden potencjalnie konkurencyjny zestaw referentów”<sup>288</sup>. Wciąż jest „najszerzej używanym określeniem skrótowym, które jest stosowane w porównaniach wyborców, partii i przywódców”<sup>289</sup>. Wcześniej jednak Norberto Bobbio pisał o wzajemnym „podtrzymywaniu się” lewicy i prawicy: „prawica istnieje tylko, jeśli istnieje lewica, lewica – jeśli istnieje prawica”<sup>290</sup>. Obserwując kształt polskiej sceny politycznej, można powiedzieć, że zasadniczy spór toczy się między dwiema prawicami, ewentualnie między centroprawicą o inklinacjach liberalnych (PO) i prawicą bardziej radykalną, populistyczno-nacjonalistyczną (PiS)<sup>291</sup>. Lewica ma realny problem z włączeniem się do głównego nurtu rywalizacji, a od 2015 r. nie ma swojej parlamentarnej reprezentacji, co znacznie utrudnia jej choćby włączenie się do dyskursu

---

<sup>287</sup> B. Roguska, *Charakterystyka poglądów potencjalnych elektoratów partyjnych...*, s. 22–25.

<sup>288</sup> P. Mair, *Orientacje lewicowe i prawicowe* [w:] R. J. Dalton, H.-D. Klingemann (red.), *Zachowania polityczne 1*, tłum. A. Brzóska, Warszawa 2010, s. 273–274.

<sup>289</sup> *Ibidem*, s. 274.

<sup>290</sup> N. Bobbio, *Lewica i prawica*, tłum. A. Szymanowski, Kraków 1996, s. 34.

<sup>291</sup> To ostatnie określenie jest tu używane w ślad za Radosławem Markowskim, *Wybory 2005...*, s. 15 i nast.

politycznego. Zwłaszcza to ostatnie można uznać za przełamanie podziału lewicowo-prawicowego pod względem partyjnym w parlamentarnym nurcie polskiej polityki oraz za szczytowy moment dominacji nowego podziału, tj. „Polska solidarna – Polska liberalna”. Właśnie zmieniający się kształt sceny politycznej zachęcił niektórych badaczy to sformułowania ocen, zgodnie z którymi w Polsce podział postkomunistyczny stracił na znaczeniu oraz zmarginalizowany został tradycyjnie rozumiany w warunkach polskich podział na lewicę i prawicę<sup>292</sup>.

#### 3.4. Próba zdefiniowania podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”

Z dotychczasowych ustaleń wynika, że PiS i PO oraz „Polska solidarna” i „Polska liberalna” nadają ton rywalizacji politycznej i pełnią szczególną funkcję systemotwórczą<sup>293</sup>. Pozostaje jednak – na tyle, na ile jest to możliwe i potrzebne – zwięźle zdefiniować przedmiotowy podział społeczno-polityczny. W zamyśle definicja taka powinna odpowiadać na następujące pytania: na czym polega podział „Polska solidarna – Polska liberalna”? Czy jest on czytelny, a jego osie łatwe do wskazania? Czy jest odzwierciedlony w strukturze społecznej i w politycznym wymiarze rzeczywistości społecznej? Czy jest to podział trwały i jakie predykcje względem niego można formułować?

Proponuje się tu następującą autorską definicję: podział „Polska solidarna – Polska liberalna” jest to podział społeczno-polityczny w Polsce, wykształcony w połowie pierwszej dekady XXI stulecia w wyniku ostrej rywalizacji dwóch prawicowych partii politycznych o postsolidarnościowej genealogii – Prawa i Sprawiedliwości oraz Platformy Obywatelskiej, odwołujących się odpowiednio do

---

<sup>292</sup> Zob. również P. Q. Hirst, *Associative Democracy. New Forms of Economic and Social Governance*, Cambridge 1994, s. 8–14.

<sup>293</sup> Por. A. Antoszewski, *Platforma Obywatelska w polskim systemie partyjnym...*, s. 15–18.



konserwatywno-narodowej oraz liberalnej wizji politycznej. Podział wyraża głębokie różnice światopoglądowe i polityczne (programowe) w zakresie roli państwa i kształtu gospodarki, będąc przy tym społecznie zakorzenionym i politycznie reprezentowanym. Podział ten funkcjonuje w wymiarze empirycznym (społecznym), normatywnym (aksjologicznym) i organizacyjnym (politycznym).

Jest to podział relewantny. Większość Polaków potrafi się określić na skali „Polska solidarna – Polska liberalna”. Identyfikacja ta wpływa na wybory polityczne obywateli i organizuje polityczną rywalizację od ponad dekady, zaś kształt sceny politycznej – skryształizowana prawica konserwatywno-narodowa (solidarna), ugrupowania konserwatywno-liberalne i liberalne jako przeciwieństwa, słaba lewica (2005–2015) lub brak lewicy partyjnej w parlamencie (po wyborach w 2015 r.) – potwierdza funkcjonowanie i znaczenie tego podziału. Jest to podział co najmniej tak samo ważny dla wyborców, jak dychotomia lewica – prawica.

Powyższe – w ślad za Mikołajem Cześnikiem i Michałem Kotnarowskim – można przedstawić następująco:

- podział „Polska solidarna – Polska liberalna” jest przez Polaków rozpoznawalny, podobnie jak dychotomia lewica – prawica, a obywatele potrafią się określić na obu skalach, co potwierdza ich znaczenie;
- podział ten jest osadzony w strukturze społecznej; strony podziału różnią się pod względem zmiennych socjodemograficznych, ale różnice między tymi stronami nie są wyłącznie następstwem różnic w statusie społecznym (nie jest to podział klasowy);
- strony podziału – „solidarna” i „liberalna” oraz ich polityczni reprezentanci – wyrażają odmienne wizje rzeczywistości społeczno-politycznej i gospodarki, przez co mówić można zarówno o różnicach światopoglądów, jak i o różnicach interesów;
- przedmiotowy podział znacząco wpływa na polityczne i wyborcze współzawodnictwo i kształt sceny politycznej<sup>294</sup>.

---

<sup>294</sup> M. Cześnik, M. Kotnarowski, *Nowy wymiar politycznego współzawodnictwa...*, s. 154–155 (154–157).

Natomiast Rafał Klepka – charakteryzując przejawy podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” – jako wskaźniki podziału wymienia:

- naprzemienne wygrywanie w elekcjach parlamentarnych wyłącznie PO lub PiS (formacji postsolidarnościowych);
- wysoki poziom konfliktu między dwiema głównymi partiami politycznymi;
- dominację w sporach ideologicznych koncepcji wymienionych partii;
- większą niechęć PiS do PO i PO do PiS aniżeli tych partii postsolidarnościowych do ugrupowania postkomunistycznego (SLD)<sup>295</sup>.

Definicja operacyjna powinna zatem uwzględniać takie czynniki, jak: kształt sceny politycznej i struktura głosowania, przestrzeń politycznego współzawodnictwa i stopień identyfikacji na skali „Polska solidarna – Polska liberalna”, dominujące orientacje aksjologiczne (ideologiczne), dane socjodemograficzne, kategorie wynikające z teorii podziałów socjopolitycznych.

Rację mają M. Cześniak i M. Kotnarowski, pisząc, że wybory w 2005 r. miały duże znaczenie dla polskiego systemu politycznego. Zapoczątkowane przed wyborami, a utrwalone po roku 2005 współzawodnictwo między PiS i PO, zreorganizowało rywalizację polityczną, otwierając nowy rozdział polskiej polityki po 1989 r.<sup>296</sup> Z czasem nastąpiła swoista petryfikacja podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”, zaostriżyła się ideologiczno-polityczna walka między jego stronami, wzmocniły się nastawienia antagonistyczne. Konflikt ten został politycznie zagospodarowany<sup>297</sup>. Co więcej, np. dane PGSW za ostatnie lata pozwalają twierdzić, że „identyfikacja badanych na skali Sol – Lib jest silnie osadzona w strukturze

---

<sup>295</sup> R. Klepka, *Podziały elit politycznych...*, s. 63.

<sup>296</sup> M. Cześniak, M. Kotnarowski, *Nowy wymiar politycznego współzawodnictwa...*, s. 130. Podobnie w: R. Klepka, *Podziały elit politycznych...*, s. 63; *idem*, *Wizje państwa w programach wyborczych z 2005 r....*, s. 167.

<sup>297</sup> Por. M. Cześniak, M. Kotnarowski, *Nowy wymiar politycznego współzawodnictwa...*, s. 155.

społecznej niż identyfikacja na skali L – P”<sup>298</sup>. Choć polityczne współzawodnictwo w Polsce „toczy się według bardzo płynnych, nietrwałych reguł [...]”, a „wyborcze lojalności są bardzo nietrwałe, bo odwołują się do nietrwałych, łatwych do manipulacji opozycji”, to jednak podział „Polska solidarna – Polska liberalna” utrzymuje się w każdej z trzech wskazanych wcześniej warstw (aksjologicznej, społecznej i politycznej)<sup>299</sup>. Podobnie jest z treścią tego podziału. Choć w głównej mierze, szczególnie od wyborów w 2005 r., znaczenia nabrały kwestie gospodarcze i społeczno-ekonomiczne<sup>300</sup>, to jednak nieustannie zasadnicze znaczenie w omawianym konflikcie mają sprawy światopoglądowe czy, szerzej, ideologiczne, a w tym: wizje ładu społecznego czy wizje państwa. Po jednej stronie mamy etatystyczną wizję państwa silnego, konserwatyzm i ekskluzywizm, zaś po drugiej – liberalną koncepcję roli państwa, względnie liberalne nastawienie światopoglądowe i inkluzywizm. Podział, jak można było oczekiwać, zachowuje polską specyfikę<sup>301</sup>.

Tak więc oprócz roli i funkcji państwa oraz jego „siły” znaczenie dla osób identyfikujących się z „Polską solidarną” lub „Polską liberalną” mają m.in.: kwestia gwarancji i poszanowania swobód obywatelskich, kwestia prywatyzacji, stosunku do przeszłości, polityki społecznej<sup>302</sup>. „Polska solidarna” wyraża potrzebę państwa o rozległych funkcjach, „wrażliwego społecznie, reprezentującego z jednej strony »zwykłych Polaków« [...], z drugiej także tych, którzy nie potrafili odnaleźć się w nowych warunkach społeczno-ekonomicznych”, oraz spajającego narodową wspólnotę jasno określony-

<sup>298</sup> *Ibidem*, s. 139 (137–139). Skrót „Sol – Lib” oznacza „Polska solidarna – Polska liberalna”. Zob. również: R. Markowski, M. Cześnik, M. Kotnarowski, *Demokracja, gospodarka, polityka...*, s. 24 i nast.

<sup>299</sup> M. Cześnik, M. Kotnarowski, *Nowy wymiar politycznego współzawodnictwa...*, s. 156.

<sup>300</sup> *Ibidem*, s. 142.

<sup>301</sup> R. Markowski, *Wybory 2005...*, s. 11; W. Łukowski, I. Sadowski, *Podział społeczno-polityczny w Polsce...*, s. 28.

<sup>302</sup> M. Cześnik, M. Kotnarowski, *Nowy wymiar politycznego współzawodnictwa...*, s. 142–145.

mi symbolami i wartościami. Natomiast „Polska liberalna” wyraża inne potrzeby, inaczej rozkłada akcenty. Poglądy dotyczące różnych dziedzin polityki oraz ważnych społecznie kwestii (*issues*) różnicują „solidarny” i „liberalny” elektorat. Co więcej, „poglądy w kwestiach społeczno-ekonomicznych potraktowane łącznie lepiej wyjaśniają identyfikację na skali Sol – Lib niż na skali L – P”<sup>303</sup>. Andrzej Rychard i Lena Kolarska-Bobińska dodatkowo wskazują, że przedmiotowy podział można opisać także poprzez wskazanie różnic w orientacjach wobec modernizacji. Tak więc „solidarna” Polska jest w istocie antymodernizacyjna – konserwatywna w klasycznym sensie tego słowa, przeciwna zmianom lub podchodząca do nich z dużym dystansem. Z kolei „Polska liberalna” jest bardziej otwarta na zmiany i w aspekcie politycznym bardziej promująca modernizację. Przejawia się w tych postawach także określony stosunek do człowieka i do życia społecznego<sup>304</sup>. Marek Górka tak charakteryzował strony podziału:

Sympatycy PiS są bardziej przywiązani do wartości religijnych, identyfikują się z wartościami konserwatywnymi, toteż integrację europejską i globalizację postrzegają jako zagrożenie dla tradycji narodowo-chrześcijańskiej. [...] Wyborcy PO w większym stopniu są umiarkowani pod względem religijnym i obyczajowym [...]. Dlatego konflikt pomiędzy PO a PiS można rozpatrywać pod kątem sporu cywilizacyjnego; z jednej strony mamy przedstawicieli polskich faweli i peryferiów, ofiary bolesnej transformacji gospodarczej, a z drugiej reprezentantów centrów gospodarczych, ludzi ambitnych i zaradnych<sup>305</sup>.

Jeśli chodzi o zmienne socjodemograficzne, to, jak zostało powiedziane, zasadniczo istotne są wszystkie zmienne oprócz płci.

---

<sup>303</sup> *Ibidem*, s. 145. Skrót „L – P” oznacza „lewica – prawica”. Zob. więcej – M. Felekiak, *Co różni zwolenników lewicy, centrum i prawicy?* [w:] M. Grabowska, K. Pankowski (red.), *Wybory 2015 w badaniach CBOS...*, s. 148–157.

<sup>304</sup> Por. A. Rychard i L. Kolarska-Bobińska [w:] *Przyszłość polskiej sceny politycznej...*, 2005, s. 15–17, 28–29. Zob. również J. Reykowski, *Osie polskich konfliktów ideologicznych...*, s. 160–161.

<sup>305</sup> M. Górka, *Kształtowanie się politycznych biegunów...*, s. 71–72.

W przypadku skali Sol – Lib, identyfikacja z Polską solidarną jest tym częstsza, im badani są starsi, gorzej wykształceni, gorzej zarabiający, mieszkają w mniej-szych miejscowościach oraz częściej biorą udział w praktykach religijnych. Ponadto identyfikacja z Polską solidarną jest też istotnie większa w grupie osób niepracujących w porównaniu z pracującymi oraz wśród osób niezajmujących kierowniczych stanowisk w porównaniu z zajmującymi takie stanowiska. Z drugiej strony im badany młodszy, lepiej wykształcony, lepiej zarabiający i rzadziej biorący udział w praktykach religijnych, tym bardziej identyfikuje się z Polską liberalną. Identyfikacja z Polską liberalną jest też częstsza wśród aktywnych zawodowo i zajmujących kierownicze stanowiska<sup>306</sup>.

Co więcej, najnowsze badania potwierdzają, że między „Polską solidarną” a „Polską liberalną” występują znaczne różnice w zakresie „politycznego wyrobienia” – zasobów wiedzy o polityce. „Deklarowana lewicowość lub prawicowość nie wykazuje konkretnego związku z ową wiedzą, natomiast widoczny jest jej związek z »solidaryzmem« i »liberalizmem«: zwolennicy »Polski solidarnej« wiedzą o polityce daleko mniej niż stronnicy »Polski liberalnej«”<sup>307</sup>.

Wybory parlamentarne w 2015 r. nieznacznie modyfikują ten obraz jeśli chodzi o sferę organizacyjną<sup>308</sup>, ponieważ linie podziału nie są

<sup>306</sup> M. Cześniak, M. Kotnarowski, *Nowy wymiar politycznego współzawodnic-twa...*, s. 139. Zob. również M. Górka, *Kształtowanie się politycznych biegunów...*, s. 71–72.

<sup>307</sup> M. Cześniak, A. Kwiatkowska, R. Markowski, *Między nami ignorantami*, „Polityka”, nr 18 (3057), 27 IV–3 V 2016, s. 26 (zob. również wykresy na s. 25).

<sup>308</sup> Por. K. Pankowski (opr.), *Elektoraty PO i PiS w ostatnich dwunastu latach*, CBOS, Warszawa 2017. Niestety, pomimo ukazania się kilku interesujących „powyborczych” pozycji literatury nie sposób zadowalająco rozwinąć tej myśli. Niemniej jednak w artykułach prasowych Radosław Markowski, Michał Kotnarowski, Hubert Tworzecki i Agnieszka Kwiatkowska prezentują wybrane wyniki badań Polskiego Generalnego Studium Wyborczego z edycji 2015: R. Markowski, M. Kotnarowski, *Revolucja mniejszości*, „Polityka”, nr 6 (3045), 3–9 II 2016, s. 26–29; R. Markowski, H. Tworzecki, *Czar silnej ręki*, „Polityka”, nr 10 (3049), 2–8 III 2016, s. 32–34; M. Cześniak, A. Kwiatkowska, R. Markowski, *Między nami ignorantami*, „Polityka”, nr 18 (3057), 27 IV–3 V 2016, s. 24–26. Należy w tym kontekście przywołać również ważny z perspektywy omawianych tu zagadnień artykuł – R. Markowski, *The polish parliamentary election of 2015: a free and fair election that*

w omawianym przypadku „sztywne” i niezmiennie, co udowadnia powiększenie się obozu liberalnego o partię Nowoczesną. Niemniej jednak obserwowane dotąd tendencje potwierdzające funkcjonowanie podziału nie zmieniły się, a podział skupia się wokół określonych wartości i wizji państwa i jest osadzony w strukturze społecznej<sup>309</sup>. Cześnik i Kotnarowski słusznie zakładali, iż „jeśli nowy podział w istocie »przyjął się« w polskiej polityce, to należy się spodziewać, że organizuje współzawodnictwo wyborcze – wyborcy poszczególnych partii powinni się różnić pod względem pozycji zajmowanych w tej kwestii”<sup>310</sup>. Tak właśnie jest. Należy podkreślić, iż różnica między partiami PiS i PO oraz między „solidarnym” i „liberalnym” elektoratem jest większa na skali „Polska solidarna – Polska liberalna” niż na skali lewica – prawica, a zatem należy powiedzieć, że identyfikacja na tej pierwszej skali bardziej determinuje wybory polityczne obywateli<sup>311</sup>.

---

*results in unfair political consequences, „West European Politics” 2016, vol. 39 (6), s. 1311–1322. Autor na s. 1314–1318 i 1320–1321 wykazuje, że w dalszym ciągu istnieją solidne podstawy do twierdzenia o utrwalającym się podziale społeczno-politycznym w Polsce. Zob. także: M. Brzezińska, M. Jarentowski, P. Matuszewski, *Wybory prezydenckie i parlamentarne w Polsce w 2015 roku. Podobieństwa, różnice i wzajemne oddziaływanie*, Warszawa 2016; M. Kułakowska, P. Borowiec, P. Ścigaj (red.), *Oblicza kampanii wyborczych 2015 roku*. Kraków 2016.*

<sup>309</sup> R. Markowski, B. Stanley, *Rozłamy socjopolityczne w Polsce...*, s. 17–18, 27, 35–36; A. Bejma, *Od afery Rywina do katastrofy smoleńskiej...*, s. 129. Zob. również: M. Górka, *Kształtowanie się politycznych biegunów...*, s. 66–67.

<sup>310</sup> M. Cześnik, M. Kotnarowski, *Nowy wymiar politycznego współzawodnictwa...*, s. 147.

<sup>311</sup> *Ibidem*, s. 147–154. Zob. również W. Łukowski, I. Sadowski, *Podział społeczno-polityczny w Polsce...*, s. 19. Z niektórych badań można nawet wnosić, że skala lewica – prawica jest nieskuteczna, a przynajmniej niedostatecznie efektywna w opisie postaw politycznych. Zob. np. M. Żerkowska-Balas, *Wybory prezydenckie w cieniu katastrofy smoleńskiej* [w:] M. Grabowska, *Po katastrofie smoleńskiej*, CBOS, Warszawa 2010, s. 68. Autorka wskazuje, że w przeprowadzonym badaniu 33% respondentów określiło się jako osoby o poglądach „centrowych”, przy czym mogli to być zarówno „prawdziwi” centryści, jak i osoby niebędące w stanie określić się na kontinuum lewica – prawica. Por. R. Markowski, M. Cześnik, M. Kotnarowski, *Demokracja, gospodarka, polityka...*, s. 24–25.

Ta oraz inne wskazane wcześniej tendencje znajdują potwierdzenie w analizach PGSW, w których zastosowano m.in. dwuwymiarowe skale uwzględniające wymiar „Polska solidarna – Polska liberalna” i „lewica – prawica”. Od 2001 do 2011 r. partia Prawo i Sprawiedliwość przesunęła się w kierunku politycznej prawicy i umocniła się na tej pozycji, a elektorat tego ugrupowania wykazywał się orientacją w kierunku ekonomicznej lewicowości i większej religijności, natomiast elektorat Platformy Obywatelskiej „przesunął” się w kierunku świeckości i wspierania bardziej rynkowych rozwiązań, a sama partia co prawda utrzymała swoją prawicowość, ale istotnie przesunęła się w kierunku politycznego centrum<sup>312</sup>. Wyraźnie widać, że PiS jest głęboko osadzony w obszarze „Polski solidarnej”, a PO – politycznego centrum, z odchyleniem w kierunku „Polski liberalnej”. Ma to bardzo poważne implikacje ideologiczne i polityczne. Z badań Markowskiego i współpracowników wynika, że wśród elektoratów najważniejszych partii politycznych zwolennicy PiS w największym stopniu opowiadają się za państwem silnym i wszechobecnym, zaś zwolennicy PO prezentują w tym względzie bardziej umiarkowaną postawę polityczną, lokując się pomiędzy państwem silnym i wszechobecnym a państwem minimalistycznym (zadaniowym). Jeśli zaś chodzi o same partie, to Prawo i Sprawiedliwość jawi się jako organizacja wspierająca ideał państwa silnego i wszechobecnego oraz umiarkowanie opiekuńczego, a Platforma Obywatelska występuje jako partia wspierająca w pewnym stopniu państwo minimalistyczne (zadaniowe), niemniej prezentująca centrowy program<sup>313</sup>.

Wyniki PGSW zasadniczo korespondują z ustaleniami CBOS. Co się tyczy wyników badań PGSW 2015, dostrzegalny jest podział opinii:

W PGSW 2015 pytaliśmy Polaków o to, którą z dwóch podstawowych wartości demokracji cenią bardziej – wolność czy równość; dociekaliśmy także, czy państwo winno chronić tradycyjne wartości, czy wspierać postęp i nowoczesność; w końcu wyróżniliśmy opowiadających się za państwem sprzy-

---

<sup>312</sup> R. Markowski, M. Cześnik, M. Kotnarowski, *Demokracja, gospodarka, polityka...*, s. 24–31.

<sup>313</sup> *Ibidem*, s. 176–177.

jającym solidarności społecznej lub też – przedsiębiorczości. We wszystkich trzech alternatywach Polacy opowiadają się niemal w identycznej proporcji 55 proc. za wolnością, postępem i nowoczesnością oraz przedsiębiorczością, natomiast w 34 proc. za równością, tradycją oraz solidarnością. Różnice te zwiększają się o kilka punktów procentowych, gdy bierzemy pod uwagę tylko połowę aktywnych wyborczo Polaków. Widać też, że ludzie o wysokim statusie wyraźniej preferują pakiet liberalny (wolność, nowoczesność, przedsiębiorczość)<sup>314</sup>.

Różnica między głównymi postawami politycznymi a wynikami wyborów to zagadnienie zasługujące na osobne opracowanie. W tym miejscu warto jednak zwrócić uwagę na omówione wcześniej polskie prawidłowości związane z podziałem „Polska solidarna – Polska liberalna”:

Polacy ceniący demokrację jako system, w odróżnieniu od tych, którzy jej nie cenią, opowiadają się zdecydowanie częściej za wolnością. Częściej wspierają ideę, iż rząd powinien głównie troszczyć się o postęp społeczny, w mniejszym stopniu o tradycyjne wartości. I odwrotnie: osoby uważające demokrację za niezbyt istotny element naszego pejzażu politycznego i niezadowolone z jej funkcjonowania opowiadają się częściej za równością. Wśród elektoratów dostrzec też można pewien wzorzec w odniesieniu do wagi przypisywanej podstawowemu pakietowi liberalnemu (równość wobec prawa, wolne wybory, kontrola i równowaga władz, alternatywność oferty partyjnej) – popierają niezmiennie wyborcy Nowoczesnej, PO i Razem, bardziej niż zwolennicy KORWINA i Kukiza, a także PiS. Natomiast element demokracji popularnej (egalitaryzm oraz referendalne podejmowanie decyzji) są zawsze wyżej cenione przez elektorat PiS, a często przez elektoraty Kukiza, PSL i Razem<sup>315</sup>.

Cytowane ustalenia nie wymagają komentarza. Dopowiedzieć należy, iż wyborcy PiS mają największe skłonności do popierania silnego przywództwa i rozwiązań autorytarnych<sup>316</sup>, co koresponduje ze wspieraną ideą silnego państwa. „Wyborcy dominującej obecnie

---

<sup>314</sup> R. Markowski, M. Kotnarowski, *Rewolucja mniejszości...*, s. 28.

<sup>315</sup> *Ibidem*, s. 28–29.

<sup>316</sup> R. Markowski, H. Tworzecki, *Czar silnej ręki...*, s. 32.



w polskiej polityce partii [Prawa i Sprawiedliwości – przyp. P. O.] wykazują znacząco wyższe niż większość pozostałych elektoratów cechy i preferencje niesprzające demokracji”. Pokrywa się to również z obserwowanym w ostatnich pięciu latach „zwrotem konserwatywno-populistycznym” w Polsce. Objawia się osłabieniem postaw pluralistycznych na rzecz wiary w silne, zdecydowane przywództwo, oparte na „starych, dobrych wartościach”<sup>317</sup>. Jak wyraził to Wawrzyniec Konarski: „Lubimy polityków, którzy uosabiają nasze światopoglądy”<sup>318</sup>. Stąd np. Jarosław Kaczyński jest postrzegany jako niekwestionowany lider „Polski solidarnej” oraz konserwatywnej i narodowo-katolickiej partii PiS, zaś w przypadku „Polski liberalnej” i PO – w dalszym ciągu za lidera uważany jest Donald Tusk, choć zmienił się jego status polityczny<sup>319</sup>.

W kontekście dotychczasowych rozważań nie będzie przesadne twierdzenie, iż „preferencje polityczne w znacznej mierze wpływają na oceny rzeczywistości. Inaczej mówiąc, motorem polityki pozostaje nie racjonalny wybór, ale przynależność grupowa czy wręcz, jak chcą niektórzy, wrodzona plemiennność gatunku ludzkiego”<sup>320</sup>.

Powyższa charakterystyka wymaga jeszcze krótkiego uzupełnienia o psychologiczny obraz „liberalnej” i „solidarnej” Polski. Aspekt psychologiczny zajmuje badaczy społecznych i humanistycznych, stanowiąc znaczące uzupełnienie niniejszego opisu.

Krystyna Skarżyńska w 2010 r. zwróciła uwagę, że „zwolennicy PiS charakteryzowali się niższym kapitałem społecznym niż wyborcy PO: byli mniej ufni, mniej zadowoleni z kontaktów społecznych, twierdzili,

---

<sup>317</sup> *Ibidem*, s. 33–34. Por. E. Bendyk, *Plemię chce na wojnę*, „Polityka”, nr 12 (3051), 16–22 III 2016, s. 27–28 – autor powołuje się tam m.in. na badania: CBOS, Diagnoza Społeczna, Europejski Sondaż Społeczny, Globalny Sondaż Wartości, POLPAN.

<sup>318</sup> W. Konarski, *Poljaci żude za drżawnikom* (pol. *Polacy tęsknią za mężem stanu*) – anglojęzyczna wersja wywiadu przeprowadzonego przez red. Vedrana Obucinę dla chorwackiego pisma *Vijenac* (19 IV 2012) [w:] W. Konarski, *Politolog o polityce...*, s. 122.

<sup>319</sup> Por. *ibidem*, s. 124–125.

<sup>320</sup> R. Markowski, H. Tworzecki, *Czar silnej ręki...*, s. 34.

że dostali od innych mniej dobra, niż deklarowali to zwolennicy PO<sup>321</sup>. Z kolei Paweł Śpiewak pisał: „Do PiS-u przyłączyły się osoby o szczególnych dyspozycjach psychicznych, a PiS dostarczył trafnego języka wyrazu ich przeczuciu i dyspozycji. Dał im mocną ideologię i umocnił w nich tożsamość”<sup>322</sup>. K. Skarżyńska kilka lat później wskazała, że:

Po prawie pięciu latach, jesienią 2014 r., najwyraźniejszą różnicą między elektoratami PiS i PO okazała się ocena sprawiedliwości obecnego porządku społecznego: niższa w elektoracie PiS (podobnie niska jak wśród zwolenników SLD). Poza tym zwolennicy PiS widzieli już w swoim otoczeniu i szerzej – w świecie społecznym – o wiele więcej zagrożeń niż zwolennicy PO. To ważna różnica, wyjaśnia bowiem ich konserwatywne poglądy oraz gotowość do akceptacji autorytarnej, niedemokratycznej władzy. Inne różnice dotyczą antagonistycznej wizji relacji społecznych i polityki. Nieufność, podejrzliwość, przypisywanie innym złych zamiarów są tu wyraźnie silniejsze niż w elektoracie PO. Wiąże się to z głębszą tendencją do przeżywania i dostrzegania u innych raczej negatywnych niż pozytywnych emocji. Wyborcy PiS znacznie częściej widzą życie społeczne w kategoriach gry o sumie zerowej, bezwzględnej rywalizacji o wszystko, co w życiu ważne, liczy się siła, bezwzględność, wykorzystywanie słabości innych<sup>323</sup>.

Dane PGSW potwierdzają pewne obserwacje Skarżyńskiej. Markowski i Tworzecki wskazują, że choć poziom autorytaryzmu zmalał w latach 1996–2015, to jednak wskaźniki paranoi politycznej wzrosły między rokiem 2010 a 2015:

Natężenie paranoi politycznej znacznie różni poszczególne elektoraty: jest najniższe wśród wyborców Nowoczesnej i PO, a zdecydowanie największe w elektoratach PiS i Kukiz'15. Przypomnijmy zatem, jakie komponenty składają się na ów konstrukt. Jest to przekonanie, że „istnieją na świecie potężne ukryte siły spiskujące przeciwko Polsce” oraz że „to nie rząd nami rządzi, ci, co naprawdę nami sterują, nie są nam w ogóle znani”<sup>324</sup>.

<sup>321</sup> E. Wilk, *Dwie połowy polskiej głowy*, s. 28 – w ślad za: K. Skarżyńska, *Dwie prawice*, „Polityka”, nr 15 (2751), 10 IV 2010, s. 34–35.

<sup>322</sup> P. Śpiewak, *Elektorat PiS w dwa lata po wyborczej klęsce...*, s. 10.

<sup>323</sup> E. Wilk, *Dwie połowy polskiej głowy...*, s. 28.

<sup>324</sup> R. Markowski, H. Tworzecki, *Czar silnej ręki...*, s. 33.

Najnowsze badania CBOS, przeprowadzane we wrześniu i październiku 2015 r.<sup>325</sup>, uwzględniły takie zjawiska psychologiczne, jak: optymizm – pesymizm; otwartość na zmiany: zachowawczość – innowacyjność; skłonność do współpracy; paranoiczne myślenie o polityce; autorytaryzm; anomie; alienację polityczną<sup>326</sup>. Jeśli chodzi o pierwszy wskaźnik, największymi „optymistami” byli wyborcy Nowoczesnej i PO, a także PSL i PiS. Popierający te ugrupowania relatywnie dobrze oceniali sytuację w kraju i sytuację własną<sup>327</sup>. Co do wskaźnika drugiego elektoraty nie różniły się od siebie znacząco pod względem otwartości na zmiany i gotowości do ich wprowadzania. Był jednak jeden wyjątek – wyborcy PiS okazali się najbardziej zachowawczy (konserwatywni)<sup>328</sup>. Badanie skłonności do współpracy, tj. skłonności do tworzenia nieantagonistycznych relacji, ujawniło istotne różnice. „Badane elektoraty można podzielić na dwie grupy. Ponadprzeciętnie dużym zaufaniem do ludzi i skłonnością do współpracy charakteryzowali się sympatycy Nowoczesnej Ryszarda Petru, PO, komitetu Kukiz’15 oraz Zjednoczonej Lewicy. Wskaźnik gotowości do współpracy w elektoratach PiS i PSL kształtował się na znacząco niższym, zbliżonym do przeciętnego poziomie”<sup>329</sup>.

Poziom paranoi politycznej również bardzo wyraźnie podzielił elektoraty. Najwyższy był u zwolenników PiS i Kukiz’15, zaś najniższy – w Nowoczesnej i PO<sup>330</sup>. Podobnie ma się sytuacja w przypadku autorytaryzmu. Najmniej autorytarni okazali się wyborcy Nowoczesnej i PO, a najbardziej – znowu PiS, a także PSL; byli oni najmocniej przeświadczeni o hierarchiczności stosunków międzyludzkich, znaczeniu autorytetów i konieczności podporządkowania się im oraz wierzyli w skuteczność rozwiązań siłowych<sup>331</sup>. Nie inaczej było w przypadku

---

<sup>325</sup> B. Roguska, *Psychologiczne charakterystyki elektoratów partyjnych* [w:] M. Grabowska, K. Pankowski (red.), *Wybory 2015 w badaniach CBOS...*, s. 127–147.

<sup>326</sup> Objaśnienie tych terminów – zob. *ibidem*, s. 127–128.

<sup>327</sup> *Ibidem*, s. 128–130.

<sup>328</sup> *Ibidem*, s. 131–132.

<sup>329</sup> *Ibidem*, s. 132–133.

<sup>330</sup> *Ibidem*, s. 134–136.

<sup>331</sup> *Ibidem*, s. 136–137.

anomalii, czyli poczucia braku sensu i poczucia zagubienia w świecie społecznym oraz niepewności co do obowiązujących norm i reguł. Najwyższe wskaźniki anomalii osiągnęły elektoraty: PiS, PSL i Kukiz'15, a najniższe – Nowoczesnej i PO<sup>332</sup>. Zwolennicy tych dwóch ostatnich partii rządziej wyrażali poczucie politycznej alienacji w odróżnieniu od sympatyków PiS, Kukiz'15, Zjednoczonej Lewicy i PSL.

Z omawianych badań wynika, że tym, co szczególnie różnicuje elektoraty, są przede wszystkim: paranoja polityczna, anomia i autorytaryzm, ale pozostałe wskaźniki również nie są obojętne. Widać, że mamy do czynienia z jednej strony z osobami otwartymi, nastawionymi pozytywnie do zmian, skłonnyymi do kooperacji, niemyślącymi paranoicznie o polityce, nieautorytarnymi, zaś z drugiej – konserwatywnymi, mniej skłonnyymi do współpracy, myślącymi w kategoriach politycznej paranoi i bardziej niż inni gotowymi do popierania rozwiązań mniej demokratycznych lub wręcz niedemokratycznych, potrzebującymi klarownej, solidnej i stabilnej podstawy normatywnej<sup>333</sup>.

W świetle wszystkich informacji, jakie zgromadzono w niniejszym rozdziale, ważna jest odpowiedź na pytanie: czy podział „Polska

---

<sup>332</sup> *Ibidem*, s. 138–139.

<sup>333</sup> Na temat elektoratów konkretnych partii – zob. *ibidem*, s. 142–146. Uzupełniająco dodać można, iż w warunkach podziału społeczno-politycznego lub silnego konfliktu, które to zjawiska mogą wywoływać znaczące zaangażowanie emocjonalne jednostek, obie wskazane wyżej grupy mogą ulegać tzw. polaryzacji afektywnej, polegającej na wyolbrzymianiu lub idealizacji własnych celów, dążeń i wspieranych osób, a deprecjonowaniu znaczenia tych, które wspiera grupa przeciwna. Tworzy się wówczas – jak pisał w latach osiemdziesiątych Janusz Reykowski, obserwując wydarzenia w Polsce – „zdychotomizowany obraz świata. Obraz taki powstaje zresztą z reguły wtedy, kiedy pojawia się napięcie i niepokój, gdy człowiek jest silnie zaangażowany emocjonalnie” (*Logika walki. Szkice z psychologii konfliktu społecznego w Polsce*, Warszawa 1984, s. 26 i nast.). W takiej sytuacji podmioty zaangażowane w spór mogą dążyć do ograniczania alternatyw, znoszenia dylematów moralno-politycznych celem udowodnienia wyższości swojej koncepcji. Jak pokazują przytoczone wyżej wyniki badań, jedna ze stron przedmiotowego podziału – „Polska solidarna” – ma przy tym większe skłonności do tworzenia takich dychotomicznych czy antagonistycznych relacji, a przynajmniej „czarno-białych” obrazów świata społeczno-politycznego.

solidarna – Polska liberalna” jest podziałem trwałym? Autor opracowania skłania się ku następującej ocenie:

- biorąc pod uwagę charakterystykę i przejawy podziału, opisane na np. s. 193–197 i 226;
- zważywszy, że na skali „Polska solidarna – Polska liberalna” odnajduje się około 80% respondentów<sup>334</sup>;
- obserwując „ewolucję” elektoratów partyjnych i, szerzej, środowisk politycznych „Polski solidarnej” i „Polski liberalnej”;
- obserwując kształt sceny politycznej po 2005 r. i mając na uwadze wyniki wyborów, w których kluczowa jest rywalizacja dwóch przeciwnych partii: konserwatywno-narodowej i konserwatywno-liberalnej<sup>335</sup>;
- przypisując duże znaczenie intensywności konfliktu politycznego;
- uwzględniając względnie stałe różnice aksjologiczne, ideologiczne, programowe i polityczne między stronami podziału;
- pamiętając, że podział funkcjonuje w wymiarze aksjologicznym, społecznym i politycznym;

uzasadnione jest twierdzenie, iż podział „Polska solidarna – Polska liberalna” jest trwały i aktualny również po elekcji w 2015 r. Organizuje przestrzeń politycznego współzawodnictwa, oddziałuje na kształt sceny politycznej, a wybory polityczne Polaków zasadniczo mieszczą się w przewidywanych granicach, wynikających z istoty tego podziału.

Na podstawie tych samych przesłanek można wnosić, iż omawiany podział będzie organizował życie polityczne w Polsce również w latach następnych. Dodatkowo należy podkreślić to, że podział „Polska solidarna – Polska liberalna”:

---

<sup>334</sup> Zob. np.: M. Żerkowska-Balas, *Kim jest polski wyborca A.D. 2011*, CBOS, Warszawa 2011, s. 8; M. Żerkowska-Balas, *Wybory prezydenckie w cieniu katastrofy smoleńskiej*, s. 70; M. Cześniak, M. Kotnarowski, *Nowy wymiar politycznego współzawodnictwa...*, s. 135 i nast.; R. Markowski, M. Cześniak, M. Kotnarowski, *Demokracja, gospodarka, polityka...*, s. 24 i nast.

<sup>335</sup> Trafnie identyfikuje i dokładnie objaśnia te przekształcenia Dominik Sieklucki: D. Sieklucki, *Wybory 2015 roku w Polsce. Analiza z perspektywy ewolucji systemu partyjnego*, „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne” 2018, vol. 57, s. 23–25, 29–31.

- zastąpił podział postkomunistyczny i przysłonił podział lewica – prawica, organizując scenę polityczną wokół innych wizji politycznych, innych programów i innych partii;
- po wyborach w 2015 r. jeszcze bardziej skonsolidowała się i umocniła – przede wszystkim w wymiarze politycznym i organizacyjnym – „Polska solidarna”, zaś w sytuacji ideologicznego i organizacyjnego kryzysu lewicy partyjnej, jako najbardziej prawdopodobna alternatywa dla „Polski solidarnej” jawią się ugrupowania liberalne – PO i Nowoczesna<sup>336</sup>;
- zważywszy treść bieżącego konfliktu oraz jego skalę, partie polityczne będą zmuszone „wpisać się” bądź to w „solidarny”, bądź w „liberalny” nurt, w przeciwnym wypadku ich przekaz polityczny może być uznany za nieadekwatny.

Należy zatem postawić hipotezę, że im wyższy jest poziom napięcia na osi „Polska solidarna – Polska liberalna”, tym mniejsze jest znaczenie tradycyjnie pojmowanej dychotomii lewica – prawica. Ma to istotne konsekwencje polityczne i wyborcze.

\* \* \*

Przedmiotowy podział doczekał się odzewu i dyskusji. Podobnie jak w poprzednich latach, także i obecnie rozważa się różne jego aspekty, ujmuje się go z różnych punktów widzenia, różnie się go ocenia i feruje odmienne predykcje odnośnie do implikacji politycznych, jakie może wywoływać i, co najważniejsze, co do jego trwałości<sup>337</sup>.

Jerzy Baczyński, Edwin Bendyk i Ewa Wilk w rozmowie z Andrzejem Lederem argumentowali, że „nadchodzące wybory [w 2015 r. –

---

<sup>336</sup> Por. J. Majcherek, *Demokracja liberalna, nie socjalistyczna*, „Gazeta Wyborcza”, 11 XII 2015; J. Majcherek, *Potrzebny nowy mit wolności*, „Gazeta Wyborcza”, 1 IV 2016.

<sup>337</sup> Oprócz przytaczanych wcześniej publikacji i materiałów zob. zwłaszcza: *Podstawowe podziały polityczne: „solidarni” przeciw „czerwonym”? „socjalni” przeciw „liberalom”? „moderniści” przeciw tradycjonalistom?* oraz *Jaka Polska? Czyja Polska?* [w:] P. Kosiewski (red.), *Jaka Polska? Czyja Polska?...*, s. 159–263.

przyp. P. O.] – ze względu na charakter podziałów politycznych w Polsce – to coś więcej niż normalna rotacja partii. Wyraźnie dochodzi do zderzenia dwóch polskości<sup>338</sup>, oraz: „Dziś ten podział między dwiema częściami Polski jest znacznie głębszy, niż powinien być w demokratycznej polityce, prawie nieprzekraczalny. Praktycznie nie istnieje debata polityczna używająca języka politycznego, jedna strona używa wyłącznie języka moralnego. Nie ma żadnej możliwości uzgodnienia stanowisk<sup>339</sup>. Rozmówca „Polityki” wskazał m.in., że ów podział powstał ze „zderzenia słabego nowoczesnego mieszczaństwa z silnym mieszczaństwem konserwatywnym<sup>340</sup>”.

Wawrzyniec Konarski napisał w jednej z publikacji, iż „polityczna »wojna polsko-polska«” uzyskuje badaniach politologicznych „różne formy uzasadnienia teoretycznego, wedle którego utrzymuje się podział na »Polskę solidarną« i »Polskę liberalną«. Ten typ podziału socjopolitycznego jest odzwierciedleniem pluralizmu opartego na wielkim stopniu zantagonizowania, z jakim mamy obecnie do czynienia w Polsce. I pogłębiającym się od roku 2015<sup>341</sup>”.

W innej krytycznej analizie bieżącej polityki polskiej i zachowań „klasy politycznej” cytowany badacz wskazał na jednoznacznie negatywne procesy polityczne w Polsce, zagrażające jakości polskiej demokracji i mogące pogłębiać istniejące konflikty:

Pogłębia się oligarchizacja i trybalizacja polityki polskiej na poziomie partyjnym i państwowym, wyrażająca się choćby w zjawiskach rentierstwa politycznego i sondażokracji czy też obsesji reelekcji, którym ulega wielu polityków. W ten sposób powiększa się pęknięcie między elektoratem i jego wybranymi

<sup>338</sup> *Nasze krzywdy i winy*, wywiad Jerzego Baczyńskiego, Edwina Bendyka i Ewy Wilk z Andrzejem Lederem, „Polityka”, nr 41 (3030), 7–13 X 2015, s. 20.

<sup>339</sup> *Ibidem*, s. 22. Podobnie Karol Modzelewski: „Polska jest rozbita, pęknięta na pół, na dwa wielkie obozy i najbardziej niepokojące nie są żadne słowa polityków, tylko brak komunikacji między tymi dwoma odłamami społeczeństwa” – K. Modzelewski, *Polska rozbita* [w:] P. Kosiewski (red.), *Jaka Polska? Czyja Polska?...*, s. 248.

<sup>340</sup> *Nasze krzywdy i winy*, ..., s. 20.

<sup>341</sup> W. Konarski, *Jak rządzić i jak być w opozycji? Uwagi w szerszym kontekście*, „Realia i co dalej...” 2017, nr 2 (33), s. 22.

reprezentantami, to zaś może skutkować tendencjami negatywnymi z punktu widzenia obowiązującego układu sił – demonstrowanymi tak przez rządzących, jak i przez opozycję. Wyobraźalną konsekwencją takiego rozwoju wypadków może być wzrost znaczenia populizmu<sup>342</sup>.

Z kolei Mariusz Janicki i Wiesław Władyka pisali:

Jarosław Kaczyński przez całe lata chciał budować porządną chadecję, taką anty-Unię Wolności, inną pod względem wartości, ale równie elegancką, poważaną i umieszczoną w szerokim mainstreamie. Wtedy przegrywał. Aż w końcu, co sam przyznał, były premier Jan Olszewski poradził mu, żeby ten projekt porzucił. Że powinien budować partię opartą na realnym społeczeństwie, narodowo-katolicką. I tę radę Kaczyński zapamiętał. Zostawił Platformie elity, duże miasta, a postawił na środowiska trwale, zakorzenione na prowincji, tradycyjne, dalekie od wymuszanego etosu liberalnych elit<sup>343</sup>.

W innym miejscu Jacek Żakowski wyraził opinię, że podział na dwie Polski był przez lata wzmacniany przez różnice w stosunku do skutków transformacji ustrojowej („zwycięzcy” i „przegranii” transformacji), zyskując z czasem swoje własne, konkurujące schematy ideologiczne i normatywne<sup>344</sup> – dwa osobne sposoby myślenia, dwa toposy<sup>345</sup>.

---

<sup>342</sup> W. Konarski, *Polityka i politycy w Polsce – analiza krytyczna*, „*Studia Politolologiczne*” 2013, nr 27 (tytuł tomu: *Rządzenie w przestrzeni ponadnarodowej*), s. 273–274. Zob. więcej na s. 255–274. Uzupełniająco zob. również: *Siedem grzechów polityków*, wywiad Małgorzaty Iskry z Wawrzyńcem Konarskim, „*Gazeta Krakowska*”, 3 IV 2012, <http://www.gazetakrakowska.pl/artukul/545521,siedem-grzechow-politykow,id,t.html> (dostęp: 3.01.2018); W. Konarski, *Kartelizacja polskiej polityki*, TVP Info, 29 X 2013, <http://www.tvp.info/12850711/kartelizacja-polskiej-polityki> (dostęp: 3.01.2018); *Profesor Wawrzyńiec Konarski: Nasi politycy to klasa próżniacza*, wywiad „*Super Expressu*” z Wawrzyńcem Konarskim, „*Super Express*”, 5 V 20014, [http://www.se.pl/wiadomosci/opinie/profesor-wawrzyniec-konarski-nasi-politycy-to-klasa-prozniacza\\_396057.html](http://www.se.pl/wiadomosci/opinie/profesor-wawrzyniec-konarski-nasi-politycy-to-klasa-prozniacza_396057.html) (dostęp: 3.01.2018).

<sup>343</sup> M. Janicki, W. Władyka, *Gra w ciemnego luda*, „*Polityka*”, nr 40 (3029), 30 IX–6 X 2015, s. 15.

<sup>344</sup> J. Żakowski, *Dwie RP*, „*Polityka*”, nr 48 (3037), 25 XI–1 XII 2015, s. 11–12.

<sup>345</sup> M. Migalski, *Starcie dwóch światów...*, s. A9.



Ireneusz Krzemiński podkreśla, iż „hasło »Polski liberalnej«, przeciwstawione »Polsce solidarnej«, zbierało treści obecne w naszym politycznym języku niemal od czasów narodzin wolnej Polski, i to bynajmniej nie tylko w kampanijnych kontekstach”<sup>346</sup>. Cezary Michalski słusznie twierdzi jednak, że „w ogniu konfliktu pomiędzy PO i PiS [...] koncepcja dwóch narodów uległa jeszcze większej radykalizacji”<sup>347</sup>. Krzemiński wymienił to, co dzieli najbardziej: wizję państwa, koncepcję człowieka, przywiązanie do demokratycznych zasad, stopień otwartości na innych itd.<sup>348</sup> Autor skonkludował, iż głębokie różnice między Polską „szanującą innych i walczącą »za naszą i waszą wolność«”, Polską otwartą i inkluzywną a Polską „antyliberalną” tworzą „modelową sprzeczność o szczególnej wadze dla oceny przeszłości i dla budowania przyszłości. Zestawy wartości, będące treścią jednego i drugiego modelu, nie dadzą się pogodzić”<sup>349</sup>. Ta pesymistyczna opinia jest punktem wyjścia do rozważań zaprezentowanych w rozdziale czwartym.

<sup>346</sup> I. Krzemiński, *Polska solidarna, Polska liberalna* [w:] I. Krzemiński, *Liberalizm polski*, s. 155 (przedruk za: „Przegląd Polityczny” 2005, nr 73/74, s. 20–21). Zob. również: I. Krzemiński, *Liberalny wybór...*, s. 15–19, 28–34. Właśnie w związku z długotrwałym funkcjonowaniem takiej narracji w polskim dyskursie politycznym oraz ze wszystkimi jej bezpośrednimi politycznymi implikacjami Rafał Matyja postuluje „zmianę politycznej wyobraźni” – R. Matyja, *Wyjście awaryjne. O zmianie wyobraźni politycznej*, Kraków 2018.

<sup>347</sup> C. Michalski, *Naród panów kontra Polactwo*, „Newsweek”, nr 46, 9–15 XI 2015, s. 20.

<sup>348</sup> I. Krzemiński, *Polska solidarna, Polska liberalna...*, s. 156–158.

<sup>349</sup> *Ibidem*, s. 158.

## Rozdział 4.

### Podział „Polska solidarna – Polska liberalna” w świetle wybranych koncepcji pluralizmu politycznego

Ostatni rozdział opracowania poświęcony jest trzem wybranym koncepcjom pluralizmu politycznego, które zastosowano do interpretacji podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”. Pierwsza – tzw. *parallel structure thesis* autorstwa Víctora M. Muñiza-Fraticellego – obejmuje pluralistyczną wizję państwa, władzy i wspólnoty politycznej. Druga – propozycja Alessandro Ferrary – dotyczy m.in. wielowymiarowej wspólnoty politycznej w ramach warunków społeczno-politycznych noszących nazwę hiperpluralizmu. Trzecia zaś, autorstwa Williama E. Connolly’ego – agonistycznych relacji społeczno-politycznych. Osobno przedstawiono również sześć stanowisk wobec konsensusu jako środka i celu działania politycznego, prezentowanych przez: N. Reschera, J. Dryzeka i S. Niemeyera, R. Bellamy’ego oraz V. M. Muñiza-Fraticellego, A. Ferrarę, W. E. Connolly’ego. Na koniec odniesiono się do krytycznych wobec pluralizmu i alternatywnych wobec niego propozycji teoretycznych. Podsumowanie rozdziału zawiera m.in. ocenę wykorzystanych koncepcji Muñiza-Fraticellego, Ferrary i Connolly’ego oraz wniosków z analizy w postaci twierdzenia o „ambiwalentnym systemie politycznym”.

Badanie oparto na tzw. strategii problemowej, czego najpełniejszy wyraz stanowią rozdziały trzeci i czwarty. Tadeusz Klementewicz opisuje strategię problemową w następujący sposób:

Istotą tej strategii badawczej jest skoncentrowanie uwagi na opisie i objaśnieniu jakiegoś – często nowego i wieloaspektowego fenomenu życia

politycznego. Jego rozumienie, ocena, sformułowanie prognoz czy zaleceń praktycznych – wymaga uruchomienia rozproszonej między różne dyscypliny – wiedzy teoretycznej i empirycznej; znalezienia aparatury pojęciowej i struktur teoretycznych, sterujących wyborem i hierarchizacją czynników wyjaśniających. Można to robić samemu. Wtedy jednak trzeba dokonać syntezy i interpretacji tej wiedzy. Jest to sprawa trudna i żmudna<sup>1</sup>.

Powyższe wyjaśnienie nie wymaga komentarza. „Wielospektowym fenomenem życia politycznego” jest podział społeczno-polityczny „Polska solidarna – Polska liberalna”, do opisu którego wykorzystano ustalenia teoretyczne i wiedzę empiryczną, pochodzące z obszaru szeroko rozumianych nauk społecznych, a to przede wszystkim badań politologicznych i socjologicznych. Zgromadzone dane oraz opracowania naukowe poddano skrupulatnemu omówieniu, syntezie i interpretacji. Jako teoretyczny punkt odniesienia przyjęto różne koncepcje pluralizmu politycznego.

Oprócz wykorzystania teorii pluralizmu politycznego do analizy i interpretacji polskiego podziału niniejszy rozdział wyraża autorską intencję sformułowania pewnej teoretycznej odpowiedzi na problemy i wyzwania wynikające z tego podziału. Podobnie jak Mirosława Grabowska podjęła próbę – tak jak ujęła to sama autorka – „oswojenia” podziału postkomunistycznego<sup>2</sup>, również i wyzwania płynące z podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” wymagają pewnej naukowej reakcji. Mając jednakże na względzie zasadniczo teoretyczny charakter tej pracy i przyjęte stanowisko badawcze, nie „odcięto się” od rozważań o charakterze normatywnym<sup>3</sup>, czego

<sup>1</sup> T. Klementewicz, *Metateoretyczne dylematy politologa – w poszukiwaniu strategii badania*, „Studia Politologiczne” 2009, nr 14 (tytuł tomu: *Rozumienia polityki*), s. 29–30.

<sup>2</sup> Zob. M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2004, s. 367–369.

<sup>3</sup> Stanowisko przeciwne – zob. np. w: A. Rabushka, K. E. Shepsle, *Politics in Plural Societies. A Theory of Democratic Instability*, Columbus 1972, s. 208. Autorzy ci wyrazili przekonanie, iż teoria polityczna dotycząca funkcjonowania pluralistycznych społeczeństw musi być wolna od „normatywnego skażenia” oraz powinna zawierać wyjaśnienia dotyczące zarówno demokratycznych, jak i niedemokratycznych warunków państwowych.

dowodzi niniejszy rozdział. Ma on charakter spekulacji teoretycznej, niemniej właśnie z tego powodu, tj. ścisłego związku z wybranymi teoriami, nie stanowi refleksji czysto filozoficznej. Jakkolwiek w tym przypadku nie sposób było zrezygnować z wątków czy postulatów normatywnych, to jednak wynikają one wprost z przyjętej perspektywy badawczej i teorii pluralizmu politycznego. Wyznaczyły one główne kategorie stanowiące punkty odniesienia do analizy w duchu orientacji pluralistycznej. „W Polsce mamy do czynienia z sytuacją, w której duże grupy obywateli głęboko różnią się w swych wizjach polityki, relacji społecznych i sprawiedliwości. [...] Pluralizm pozwala zidentyfikować te różnice, konflikty, podziały, ale [...] nie dostarcza nam jednak gotowych odpowiedzi na wyzwania wynikające z nich. Pluralizm przede wszystkim zmusza do odpowiedzialnego działania politycznego”<sup>4</sup>.

Teoretyczna reakcja, jaką zaproponowano w tej książce, nie jest prezentacją rzekomo najlepszych rozwiązań, jak to często ma miejsce na gruncie np. filozofii politycznej, niemniej – istotnie – przedstawia określony pryzmat, poprzez który można rozpatrywać problemy związane z określonymi fenomenami społecznymi. Dostarcza też, w ocenie autora, użyteczne instrumenty badawcze oraz interpretacyjne. Jest to bardzo ważne w kontekście sytuacji w Polsce – podziału na dwie rywalizujące strony. Radosław Markowski i Michał Kotnarowski opisują to w następujący sposób:

Różnice wsparcia dla poszczególnych twierdzeń między sympatykami partii przynależnych do tych dwóch obozów sięgają czasami kilkudziesięciu punktów procentowych. Innymi słowy, są to dwa ontologicznie odmienne światy politycznych wyobrażeń, w których żyją różnie ukształtowani politycznie Polacy. [...] W tym względzie zwraca uwagę zwłaszcza to, że różnice między elektoratami w wielu kwestiach są znacznie większe niż te, które są pochodną ich statusu społecznego. [...] Dane zgromadzone w ramach naszego PGSW zdają się potwierdzać popularną publicystyczną tezę o Polsce zamieszkaną

---

<sup>4</sup> P. Obacz, *Logika konfliktu*, „Rzeczpospolita”, nr 7, 11.01.2016, s. A11, <http://www.rp.pl/Publicystyka/301109936-Obacz-Logika-konfliktu.html#ap-2> (dostęp: 3.01.2018).

przez wojujące plemiona różniące się nie tylko interesami i wartościami, ale żyjące w zupełnie innych wyobrażonych rzeczywistościach<sup>5</sup>.

Podzielanie opinii o „dwóch ontologicznie odmiennych światach politycznych wyobrażeń” jedynie umacnia postanowienie o zastosowaniu koncepcji pluralizmu politycznego. Gdy czyta się pisma pluralistów, zwłaszcza dotyczące pluralizmu etycznego, można odnieść wrażenie, że warunki konfliktu między takimi dwiema różnymi rzeczywistościami są postrzegane jako na swój sposób tragiczne. Jednakże nawet Muñiz-Fraticelli, dopuszczając na podstawie PST możliwość „tragicznej straty” w sytuacji głębokich różnic społeczno-politycznych, nie uważa, że pluralizm staje się jakąś pesymistyczną wizją rzeczywistości społecznej. Przeciwnie, wydaje się, że pluralizm stanowi pozytywny program naukowy. Jak słusznie zauważa, choć w innym kontekście, Pertti Alasuutari: „wewnętrzne napięcia i sprzeczności rzeczywistości ludzkiej są źródłem naszej kreatywności”<sup>6</sup>. Kierując się takim założeniem, można inaczej spojrzeć na wymagające warunki podziału społeczno-politycznego z perspektywy pluralistycznej.

Jeśli przyjąć, że współczesne demokratyczne państwa są *ex definitione* pluralistyczne w warstwie społecznej i politycznej – Alessandro Ferrara twierdzi wprost, że „żadna demokracja nie może istnieć bez pluralizmu”<sup>7</sup> – to warunki podziału można zatem traktować jako szczególne wyzwanie polityczne. Na końcu rozdziału pierwszego niniejszej pracy skonstatowano, że pluralizm często jawi się jako demokratyczny ideał, ale jego praktyczna realizacja (kultywacja) stanowi znaczne wyzwanie. Pojawia się pytanie: jak pogodzić ten ideał ze złożoną społeczną rzeczywistością?<sup>8</sup> Uzasadnienie pluralizmu jest jednym z elementów tego wyzwania. Opisując je, David Schlosberg zwraca uwagę, że „choć

---

<sup>5</sup> R. Markowski, M. Kotnarowski, *Czar silnej ręki*, „Polityka”, nr 10 (3049), 2–8 III 2016, s. 34.

<sup>6</sup> P. Alasuutari, *Social Theory and Human Reality*, London 2004, s. 165.

<sup>7</sup> A. Ferrara, *The Democratic Horizon. Hyperpluralism and the Renewal of Political Liberalism*, Cambridge 2015, s. 14.

<sup>8</sup> D. Schlosberg, *The Pluralist Imagination* [w:] J. S. Dryzek, B. Honig, A. Phillips (eds.), *The Oxford Handbook of Political Theory*, Oxford 2008, s. 158.

niektórzy mogą nie być zadowoleni z braku pewników, z konfliktów i wiecznie niedokończonych spraw, taka niepewność jest istotą codzienności, esencją pragmatycznej pluralistycznej polityki. Dylematy różnorodności, autonomii grup, inkluzji, zaangażowania i agonistycznych relacji pozostają właśnie tym: dylematami”<sup>9</sup>.

Już kilkadziesiąt lat temu zwrócono uwagę na to, że właśnie polityczny wymiar konfliktów i podziałów w społeczeństwach pluralistycznych<sup>10</sup> powinien angażować dociekania badaczy społecznych, w tym samych pluralistów<sup>11</sup>. Nie jest to sugestia odkrywczą, ale też nie ulega kwestii, że rozważanie wyzwań politycznych z perspektywy pluralistycznej wygląda inaczej niż „tradycyjne”, niepluralistyczne analizy<sup>12</sup>. Pisano o tym na początku tego opracowania. W kontekście podjętych na jego potrzeby badań ważne było m.in. to, że głębokie różnice są widoczne w sferze społecznej i politycznej oraz że relacje „dwóch ontologicznie odmiennych światów politycznych wyobrażeń” cechuje konfliktowość. Pozostawało pytanie: jak tę sytuację interpretować, ocenić i jakie postulaty teoretyczne sformułować? Wykorzystane koncepcje pluralizmu politycznego w znacznym stopniu pozwoliły tę kwestię rozstrzygnąć.

#### 4.1. Koncepcja Víctora M. Muñiza-Fraticellego: *parallel structure thesis*, pluralizm hybrydowy, pluralistyczna wizja państwa, władzy i wspólnoty politycznej

Podział społeczno-polityczny jest zjawiskiem wymagającym kompleksowego spojrzenia, takiego, które pozwoli zidentyfikować wiele jego aspektów i odnieść się do nich. Koncepcja *parallel structure thesis* wychodzi naprzeciw takim oczekiwaniom, jednakże nie bez pewnych zastrzeżeń. Mianowicie gdy dobiera się perspektywę badawczą i przy-

---

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> Zob. A. Rabushka, K. E. Shepsle, *Politics in Plural Societies...*, s. 10–20.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 17.

<sup>12</sup> Por. np. P. Czarnecki, *Dylematy etyczne współczesności*, Warszawa 2008, s. 166–176.

stępuje do interpretacji danego zjawiska w świetle koncepcji pluralistycznych, pojawiają się wątpliwości natury historycznej i teoretycznej. Nie chodzi o to, że obecnie nie istnieją złożone i spójne koncepcje pluralistyczne, które umożliwiałyby podjęcie badania, ale o różnorodność i obszarową odmienną pluralizmów. Po części wynika to ze specjalizacji nauki i podziału na dyscypliny. Tak więc pluralizmem etycznym częściej będą zajmować się filozofowie, pluralizmem politycznym – politolodzy, a pluralizmem prawnym – prawnicy. Co więcej, „historycznie nie istniał pojedynczy sposób pluralistycznego myślenia, który przebiegałby przez różne obszary praktycznego rozumienia”<sup>13</sup>. Poza tym wielu badaczy, odwołując się do jakiegoś wymiaru pluralizmu, nie dostrzega konieczności odniesienia się w badaniach do innego wymiaru<sup>14</sup>. Istnieją zatem i czysto teoretyczne, i praktyczne argumenty za tym, by analizując zjawiska społeczne, uwzględniać różne wymiary pluralizmu jednocześnie: etyczny, polityczny, prawny. Analiza taka, jak i sama teoria pluralizmu, zyskują wtedy szczególnie charakter, o czym pisano już wcześniej.

Jakie podstawy i konsekwencje ma zatem próba przerwania mostów między pluralizmami: etycznym, politycznym i prawnym?<sup>15</sup> Przede wszystkim solidnym uzasadnieniem tego zabiegu jest złożoność i wielowymiarowość rzeczywistości społecznej<sup>16</sup>, a przeto konieczne jest ukazanie i wyjaśnienie tego, co zachodzi na styku różnych jej aspektów i co jest tych relacji efektem. Przyjęcie założenia o pluralności, zgodnego z duchem PST, tj. pluralności w różnych dziedzinach życia społecznego, pozwala uzmysłwić, że nie są to obszary autonomiczne wobec siebie. To, co dzieje się w tych sferach, powoduje w naturalny sposób konsekwencje w pozostałych. Nie jest to wyraz naiwnej wiary w jakąś wersję determinizmu. Twierdzenie to wynika po prostu z *parallel structure thesis*. Przypomnijmy, że PST wyraża

---

<sup>13</sup> V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism*, Oxford 2014, s. 12.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> Por. V. Bader, E. R. Engelen, *Taking pluralism seriously. Arguing for an institutional turn in political philosophy*, „Philosophy & Social Criticism” 2003, vol. 29 (4), s. 377.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

przekonanie, iż argumentacja i perspektywa pluralistyczna powinny mieć jednolitą strukturę. Powinno się zatem przyjmować założenia charakterystycznie pluralistyczne w sferze etyki, badań politycznych i prawa, co czyni teorię pluralizmu spójną wewnątrznie i jednocześnie różną od innych teorii społecznych. Założenia pluralistyczne trzeba zatem ekstrapolować na różne sfery dociekań<sup>17</sup>.

Zgodnie z tą koncepcją należy przyjąć następujące założenia: założenie o pluralności źródeł wartości/władzy politycznej/prawa, założenie o niewspółmierności tych źródeł i nieistnieniu jasnego kryterium, dzięki któremu ich hierarchizacja byłaby możliwa, oraz założenie o tym, że różnorodne wybory mogą powodować stratę, której nie sposób w łatwy sposób zrekompensować. Taka wizja pluralizmu wydatnia społeczne i polityczne konsekwencje zachodzących różnic<sup>18</sup>. Jak z tego punktu widzenia wygląda podział „Polska solidarna – Polska liberalna”? Trzymając się głównych założeń PST, można na to zjawisko spojrzeć dwojako. Po pierwsze, odnosząc wymienione trzy reguły do warunków polskich, i po drugie – skupiając się kolejno na wymiarze etycznym, politycznym i prawnym podziału<sup>19</sup>. W poniższej analizie uwzględniono obie te strategie.

Zaczynając od twierdzenia o pluralności: wskazuje ono na wielość i na różnorodność podmiotów społecznych, grup będących potencjalnymi źródłami władzy, a także zbiorów wartości. Dzięki warunkom współczesnej demokracji wszystkie one znajdują drogi ekspresji, a także mogą wchodzić w różne, także konfliktowe relacje. Dotyczy to zarówno formalnych stowarzyszeń, takich jak partie polityczne, związki zawodowe i inne, jak i bytów nieformalnych, jak przede wszystkim ruchy społeczne. Należy przy tym wskazać grupy, które choć czasowo funkcjonują w formalnych ramach, to w sensie dosłownym nie są zasadniczo sformalizowane. Zaliczyć do nich trzeba

<sup>17</sup> V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. II i nast.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> Przy czym w tym kontekście sformułowanie „wymiar prawny” należy kojarzyć nie tyle z implikacjami prawnymi sensu stricto, ile z pewnymi sposobami myślenia o prawie – jego funkcjach i roli, jaką miałoby odgrywać w ramach określonego porządku wynikającego z wizji ideologicznych.



elektoraty. Jeśli chodzi o takie właśnie grupy społeczne, to w kontekście przedmiotowego podziału da się zidentyfikować dwa jakościowo odmienne środowiska społeczno-polityczne. Ich cechy omówiono szeroko w rozdziale trzecim. Definiując podział „Polska solidarna – Polska liberalna”, wskazano, iż dwa obszerne segmenty społeczeństwa, a to jego część konserwatywno-narodowa oraz liberalna, pozostają ze sobą w głębokim sporze i rywalizują na gruncie politycznym. Podział taki wyraża zasadnicze różnice światopoglądowe i polityczne (programowe) w zakresie roli państwa i kształtu gospodarki, mając przy tym społeczne zakorzenienie i polityczną reprezentację. Grupy społeczne, o których tu mowa, a które są zdefiniowane poprzez uogólnione kategorie socjodemograficzne, stanowią swoiste „rezerwuary” władzy. Nie jest to władza w obu przypadkach jednakowa. Różnice kształtowane są poprzez nieraz diametralnie odmienną percepcję rzeczywistości, inne wartości i normatywne postulaty polityczne. Pokazano to na przykładzie programów partii i w odniesieniu do wyników badań społecznych. Można zatem powiedzieć, że „Polska solidarna” i „Polska liberalna” to istotnie dwa odmienne „światy”, skłonne popierać różne wizje władzy politycznej i ładu społecznego. Jest to niezwykle ważne w kontekście kształtowania takiej przestrzeni, w której będzie miejsce dla obu tych grup. Należy zwrócić uwagę, iż dążą one do definiowania ram tej przestrzeni oraz warunków koegzystencji oraz że są to propozycje niemające wielu ideologicznych punktów stykowych. Rozłączność tych wizji i samych środowisk podsycana jest politycznie i na gruncie politycznym znajduje pełny wyraz.

W tym miejscu można przejść do twierdzenia o niewspółmierności. Wyrażane przez „solidarną” i „liberalną” Polskę wizje rzeczywistości są wobec siebie alternatywne. W sensie wyboru politycznego stanowią oferty przeciwstawne i wzajemnie się wykluczające. Identyfikacja na skali „Polska solidarna – Polska liberalna”, a także kolejne elekcje bezpośrednio potwierdzają znaczenie przedmiotowego podziału, ale zarazem wskazują zakres poparcia dla określonych wartości, sposobów politycznego myślenia i celów politycznych. Wyborcy oceniają je, dając priorytet jednemu bądź drugiemu zestawowi wartości postulatów. Zasadniczo jednak, zgodnie z pluralistycznym punktem

widzenia, zestawy te jako niewspółmierne nie dają się w jasny dla wszystkich sposób uszeregować. Nie istnieje kryterium, które pozwoliłoby w sposób bezsporny, niekontrowersyjny i ostateczny osądzić, które zbiory wartości i innych celów politycznych są najlepsze i byłyby najbardziej efektywne w politycznym i społecznym postępowaniu. Wynik wyborczy w żadnej mierze nie może być uznany za przesądający o tej kwestii. Założenie o niewspółmierności wskazuje implicite na normatywny postulat dbania w praktyce politycznej o brak dominacji pewnych koncepcji życia nad innymi. Oczywiście twierdzenie o niewspółmierności ujawnia w tym kontekście pewien paradoks polityki<sup>20</sup>. Z obserwacji polskiej sceny politycznej wnioskować można, że swoista „równowaga pluralistyczna” utrzymywana jest m.in. dlatego – pomijając już choćby uwarunkowania ustrojowe – że jedna strona politycznego sporu obawia się dominacji drugiej strony. Pomimo to, co nie dziwi, władza sprawowana jest tak, aby wykazać, potwierdzić i utrzymać swoiście pojmowaną wyższość moralną, aby istniejąca różnorodność i głębokie różnice nie stanowiły „dodatkowego problemu”. Z perspektywy pluralistycznej takie postępowanie ocenić można jako defekt etosu demokratycznego, o którym więcej w kolejnych częściach książki. Co jednak wynika z profilu ideologicznego „Polski liberalnej”, ta strona podziału jest mniej skłonna do narzucania określonego kanonu wartości oraz bardziej otwarta na współpracę, zaś „Polska solidarna” jest mniej otwarta, bardziej pryncypialna i jednocześnie bardziej skłonna narzucać wartości przy użyciu instrumentów politycznych i prawnych.

Gdy weźmie się pod uwagę niewspółmierność propozycji stron – „solidarystycznej” i „liberalnej”, staje się w pełni zrozumiałe trzecie założenie PST, czyli twierdzenie o tragicznym konflikcie lub o tragicznej stracie. Niewspółmierność, czyli tu nieporównywalność, nieproporcjonalność ofert politycznych, budowanych na określonych wartościach i światopoglądach powoduje, iż trudno jest znaleźć dla

---

<sup>20</sup> Na temat paradoksów polityki – zob. M. Karwat, *Wprowadzenie. Pochwała paradoksu* oraz W. Kostecki, *Wielostopniowa paradoksalność polityki* [w:] M. Karwat (red.), *Paradoksy polityki*, Warszawa 2007, s. 15–57, 58–70.

nich ekwiwalenty. Zawsze istnieje możliwość konfliktu między różnymi grupami, gdy w grę wchodzi światopoglądy oraz różnorodne interesy. Może jednak nie istnieć jednoznaczne rozstrzygnięcie pojawiających się sporów i konfliktów społecznych. Także w warunkach podziału społeczno-politycznego, zwłaszcza kiedy poziom konfliktu jest znaczny, może okazać się niemożliwe znalezienie rozwiązania, które nie będzie niosło ze sobą jakiejś straty po którejś ze stron lub po obu stronach. W poprzednim rozdziale przywołano liczne opinie na temat tego, jak bardzo podzielone politycznie jest polskie społeczeństwo. Gdy mamy do czynienia z silną polaryzacją, przeciwstawnymi postawami, wizjami politycznymi i wartościami, pojawiają się wymagające pytania i dylematy. Jak „Polska solidarna” i „Polska liberalna” wyobrażają sobie koegzystencję? Jeśli wymagałoby to ciągłych porozumień i przetargów, koncesji itp., to jak miałyby wyglądać wymiana? Co za co? Czym miałyby być równowartość jakiejś wartości zakotwiczonej w określonym światopoglądzie? Przypomnieć należy, iż PiS – partyjny przedstawiciel „solidarnej Polski” – odrzucił możliwość prowadzenia „polityki transakcyjnej”. Sytuacja, w której trudno o dialog i porozumienie, zdaje się podgrzewać polityczne emocje, wzmagając natężenie konfliktu społeczno-politycznego<sup>21</sup>. W podrozdziale 4.4 przeanalizowano możliwe odpowiedzi na taki stan rzeczy, analizując różne stanowiska wobec consensusu jako środka i celu politycznego działania.

Propozycja teoretyczna Muñiza-Fraticellego łączy wymiar etyczny, polityczny i jurydyczny pluralizmu. Gdy przeniesie się ją na grunt przedmiotu niniejszych rozważań, wszystkie trzy wymiary jawią się jako jednakowo istotne, albowiem łącznie tworzą komplementarną całość, pozwalając na odniesienie się do poszczególnych „części” przedmiotowego zagadnienia. Co się tyczy wymiaru etycznego podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”, to pluralizm pozwala z należytą uwagą podejść do konfliktów wartości, które są najbardziej widocznymi przejawami tego podziału, znajdując wyraz m.in. w preferencjach

---

<sup>21</sup> Akapity dotyczące trzech założeń koncepcji PST zostały napisane w odniesieniu do V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 10–14, 28–30.

politycznych Polaków i kształcie sceny politycznej. Wartości należy w tym kontekście rozumieć zgodnie z tradycją Berlinowską – jako cele, do których ludzie dążą ze względu na nie same. Jako takie mogą być kojarzone z najważniejszymi powodami czy też motywami działania. Muñiz-Fraticelli pisze, prezentując pluralistyczne stanowisko:

Wartości – lub, bardziej właściwie, określone racje działania – odnoszą się do normatywnych faktów [pewników – *facts*, przyp. P. O.], które jako cele, do których dąży się ze względu na nie same, są realne i obiektywne, tj. mogą być rozpoznane nawet przez te osoby, które ich nie podzielają. Pluralizm, poprzez zakwestionowanie poglądu, że istnieje jakieś jedno powszechne źródło wartości [...], związany jest z pojęciem niewspółmierności. Gdyby takie źródło istniało, różnorodność ludzkich celów zostałaby zredukowana do mnogości manifestacji jakiejś pojedynczej, dominującej wartości; taka sytuacja nie mogłaby być nazwana pluralizmem [...] <sup>22</sup>.

Pluralizm jednakowo w aspekcie teoretycznym oraz praktyce politycznej oznacza dostrzeganie i respektowanie wielości źródeł wartości i wielości ich konstelacji, domagając się ich identyfikacji i uznania, jako że są związane z ludzkim doświadczeniem. „Pluraliści utrzymują, iż istnieje wiele wartościowych ideałów [...]. Uznają, że już z zasady nie jest możliwe stworzenie wyczerpującego rankingu źródeł tych racji ludzkiego działania” <sup>23</sup>. Problem jednak w tym, że o ile „Polska liberalna” jest skłonna akceptować pluralizm etyczny <sup>24</sup>, społeczno-kulturowy itd., o tyle „Polska solidarna” jest to w stanie czynić w znacznie mniejszym stopniu. Widać to m.in. w badaniach postaw i preferencji politycznych oraz w programach partii. Druga z wymienionych grup wyraża stanowisko monistyczne, utrzymując, że istnieje jeden najważniejszy zbiór wartości, stanowiący punkt odniesienia (religijnie wzmacniany kanon tradycyjnych wartości narodowych). Osoby podzielające założenia pluralistyczne są przeciwnego

---

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 15.

<sup>24</sup> Zob. np.: R. Audi, *Moral Value and Human Diversity*, Oxford 2007; M. Stocker, *Plural and Conflicting Values*, Gloucestershire 1992.

zdania. „Racje działania będą zatem nieuchronnie wchodzić ze sobą w konflikt i konflikt ten nie jest oznaką ich niedoskonałości, ale raczej dowodem konceptualnej niezależności każdego z tych normatywnych źródeł i żadne z nich nie może być zredukowane do innego”<sup>25</sup>. Zasady pluralności i niewspółmierności z trudem jednak znajdują w Polsce uznanie jako trwałe normy polityczne. Wyrażone w działaniu politycznym lub niewyrażone „otwierają drzwi do rzeczywiście tragicznego konfliktu”<sup>26</sup>. Zwłaszcza że pluralizm społeczny i pluralizm etyczny to fakty społeczne (empiryczne).

Uzupełniająco dodać należy, iż podział „Polska solidarna – Polska liberalna” wpisuje się w obserwowane od wielu lat procesy. Loek Halman dowodzi, że współcześnie konflikty światopoglądowe zasadniczo wykraczają poza tradycyjnie pojmowany konflikt lewica – prawica: „Nowy podział polityczny wystawia przeciw sobie kulturowo konserwatywne jednostki, grupy i partie polityczne oraz te zorientowane na zmianę i progresywne”<sup>27</sup>. Dodatkowo do tej uwagi, a także do cytowanej wcześniej diagnozy (zob. przypis 5) oraz do informacji zawartych w rozdziale trzecim warto dopowiedzieć, iż w 2003 r. grupa badaczy sygnalizowała, że w Polsce funkcjonuje istotny podział tożsamościowy, osadzony w strukturze społecznej i znajdujący wyraz na gruncie politycznym<sup>28</sup>. Autorzy wskazywali na głębokie różnice między „dwoma Polskami” – tradycjonalistyczną i modernistyczną. Pierwsza jest ekskluzywna, konserwatywna, przykładająca dużą wagę do tożsamości narodowej. Druga – bardziej otwarta, kosmopolityczna, uznająca dualizm tożsamości: polską i europejską; można ją wprost skojarzyć z liberalizmem. Tożsamości te, jak pisali badacze, wzmacniają istniejące różnice w wymiarze politycznym (partyjnym). Zaobserwowane różnice, a w zasadzie konflikt wartości i tożsamości, „mają swoją strukturę. W znacznym stopniu jest to konflikt [...]

---

<sup>25</sup> V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 16.

<sup>26</sup> *Ibidem...*, s. 17.

<sup>27</sup> L. Halman, *Wartości polityczne* [w:] R. J. Dalton, H.-D. Klingemann (red.), *Zachowania polityczne 1*, tłum. A. Brzóska, Warszawa 2010, s. 377.

<sup>28</sup> C. McManus-Czubińska, W. L. Miller, R. Markowski, J. Wasilewski, *Understanding Dual Identities in Poland*, „Political Studies” 2003, vol. 51, s. 121–143.

między nowoczesną i tradycjonalistyczną Polską, między świecką i religijną Polską, między wykształconą i ignorancką Polską, między młodszymi i starszymi Polakami, między Polską ufną i pełną obaw<sup>29</sup>.

Różnice o charakterze światopoglądowym i konflikty wartości, rozgrywane na gruncie podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”, są kanalizowane poprzez rywalizację polityczną. Warto jednak nadmienić, że system partyjny nie pełni tu wyłącznie funkcji agregacyjnej, artikulacyjnej i przedstawicielskiej, lecz że jego kształt zmienia się wraz z utrwalaniem się podziału. W ślad za koncepcją PST, twierdzenia charakterystyczne dla rozważań etycznych, tj. „twierdzenia o pluralności, o niewspółmierności, o tragicznej stracie, muszą być odzwierciedlone w pluralizmie politycznym i prawnym<sup>30</sup>. Tak więc w społeczeństwie, które można uznać za pluralistyczne, musi istnieć wielość źródeł prawowitej władzy<sup>31</sup>. Źródła te są „uosobione w rozmaitych grupach oraz stowarzyszeniach, pośród których państwo jest jedynie jednym z wielu<sup>32</sup>. To klasyczne założenie wyraża swoisty demokratyzm stanowiska pluralistycznego, albowiem towarzyszy mu postulat, głoszący, że żadne ze społecznych źródeł władzy nie powinno być w jakiś sposób uprzywilejowane<sup>33</sup>. Jest to czytelny warunek politycznej rywalizacji o władzę, która winna być oparta na zasadzie równości. W przypadku stron podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” opowiadają się one za określonymi, odmiennymi pakietami wartości i zmagają do realizacji swoich celów zbiorowych (politycznych). Jednocześnie zwyczajowe podporządkowanie władzy politycznej, sprawowanej przez partyjnych reprezentantów strony „solidarnej” lub „liberalnej”, nie implikuje jednakowego stopnia podporządkowania normom/wartościom charakterystycznym dla jednej bądź drugiej strony. Skutkiem tego staje się np. rozwój alternatywnych wobec władzy ośrodków intelektualnych, kanałów komunikacji spoza tzw. mainstreamu, klubów dyskusyjnych, doraźnych lub relatywnie

---

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 141.

<sup>30</sup> V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 20.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 19–20.

trwałych ruchów protestu lub wsparcia. Pluralizm polityczny uczula na to, iż jednoczesne realizowanie różnorodnych roszczeń może nie być możliwe bez pewnej straty po którejś ze stron, choćby w postaci rezygnacji z części lub nawet całości roszczeń. Założenie o niewspółmierności istotnie jest poważnym ograniczeniem woli politycznej, ale i – patrząc realistycznie – zwiastunem politycznych konfliktów i w konsekwencji koniecznych negocjacji. Polskie społeczeństwo, wbrew wielu głosom polityków, nie jest harmonijne, co objawia się m.in. w sferze politycznej. Jako błędne należy ocenić monistyczne w istocie mniemanie, iż odpowiednio „skonstruowana” struktura społeczna wywoła taką harmonizację i doprowadzi do wykształcenia się lub wzmocnienia wspólnoty<sup>34</sup>.

Muñiz-Fraticelli słusznie przypomina przy tym, iż polityczny „tragizm” konfliktów, o jakich tu mowa, a to choćby właśnie konfliktu między „Polską solidarną” i „Polską liberalną”, wynika oprócz ich przedmiotu, treści decyzji i wyborów również z faktycznych lub preferowanych przez partie i ich zaplecze społeczne formalnych układów instytucjonalnych, ustrojowych. Odnosząc tę uwagę do podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”, skonstatować należy w ślad za autorem, że „ten konflikt ma charakter społeczno-polityczny, ale również metajurysdykcyjny, albowiem dotyczy nie tylko zdolności zrzeszeń [...] do działania w określonej sferze, ale również ich zdolności do definiowania granic tej sfery”<sup>35</sup>. Z analizy dokumentów programowych PiS i PO wyłaniają się znacząco odmienne wizje ładu społeczno-politycznego i ustroju państwa, co jest naturalnym przedmiotem zainteresowania badaczy<sup>36</sup>. „Jest zasadniczo prawdziwe, że polityczny i prawny pluralizm są często ze sobą związane, ponieważ wiele (być może wszystkie) politycznych postulatów, kiedy stają się

---

<sup>34</sup> Por. *ibidem*, s. 24.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 25.

<sup>36</sup> Zob. np.: D. Plecka (red.), *Demokracja w Polsce po 2007 roku*, Katowice 2014; D. Karnowska (red.), *Demokracja w Polsce po 2005 roku*, Toruń 2008; L. Kolarska-Bobińska, J. Kucharczyk (red.), *Demokracja w Polsce 2007–2009*, Warszawa 2009; L. Kolarska-Bobińska, J. Kucharczyk, J. Zbieranek (red.), *Demokracja w Polsce 2005–2007*, Warszawa 2007.

publiczne i zinstytucjonalizowane, zaczyna przypominać formę prawną<sup>37</sup>. Oprócz tej zrozumiałej uwagi Muñiz-Fraticelli podkreśla także inne rodzaje związku pluralizmu prawnego i politycznego, zwłaszcza na poziomie twierdzenia o pluralności<sup>38</sup>. Autor wskazuje także, że w społeczeństwach funkcjonują różne porządki prawne, wynikające m.in. ze struktury państwa lub z funkcjonowania w systemie międzynarodowym, a to np.: prawo międzynarodowe – wewnętrzne – regionalne – lokalne; federalne – regionalne; prawo zwyczajowe; prawo dotyczące mniejszości religijnych i etnicznych itp.<sup>39</sup> Nie uwzględnił on przy tym jeszcze jednego układu. Mianowicie dualizmu porządku prawnego w jednym państwie, co jest wynikiem arbitralnego stosunku władzy politycznej do wyroków sądu konstytucyjnego. W przypadku Polski nie jest to oczywiście konieczne następstwo podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”, ale prawnicy konstytucjoniści oraz niektórzy komentatorzy dostrzegają realne zagrożenie dla spójności porządku prawnego w Polsce po podjętych przez rząd Prawa i Sprawiedliwości próbach paraliżu Trybunału Konstytucyjnego<sup>40</sup>. Nawet przy

---

<sup>37</sup> V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 26. Autor zaznacza tam również, że pluralność systemów prawnych nie jest tożsama z pluralizmem politycznym i nie może być do niego sprowadzona.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 25–27.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 26.

<sup>40</sup> Zob. np. prof. Andrzej Zoll, debata „Jedno państwo – dwa systemy prawne. Zagrożenia”, zorganizowana przez Klub Obywatelski, Kraków, 4 IV 2016. Relacja medialna: Prof. Zoll: *Każda władza ma tendencję do rozpychania się lokciami*, wyborcza.pl Kraków, 4 IV 2016, <http://krakow.wyborcza.pl/krakow/1,44425,19867406,prof-zoll-kazda-wladza-ma-tendencje-do-rozpychania-sie-lokciami.html> (dostęp: 3.01.2018). Zob. również: Krzysztof Brejza: *dochodzimy do punktu, w którym w Polsce zaczął obowiązywać dwa porządki prawne*, wp.pl, 6 IV 2016, [http://wiadomosci.wp.pl/kat,36474,title,dziejesienazywo-Krzysztof-Brejza-dochodzimy-do-punktu-w-ktorym-w-Polsce-zaczna-obowiazywac-dwa-porzadki-prawne,wid,18253800,wiadomosc.html?icaid=116cca&c\\_ticrsn=3](http://wiadomosci.wp.pl/kat,36474,title,dziejesienazywo-Krzysztof-Brejza-dochodzimy-do-punktu-w-ktorym-w-Polsce-zaczna-obowiazywac-dwa-porzadki-prawne,wid,18253800,wiadomosc.html?icaid=116cca&c_ticrsn=3), (dostęp: 3.01.2018); J. Sztabińska, „Możemy mieć dwa porządki prawne. To może zmusić PiS do działania, a nie udawania”, TOK FM, 6 IV 2016 – <http://www.tokfm.pl/Tokfm/1,103454,19874579,mozemy-miec-dwa-porzadki-prawne-to-moze-zmusic-pis-i-kaczynskiego.html> (dostęp: 3.01.2018). Por.: Patryk Jaki: *Dwa porządki prawne w Polsce?*, Anty-



tak trudnym zagadnieniu *parallel structure thesis* znajduje zastosowanie. Muñiz-Fraticelli wskazuje mianowicie: „Motyw niewspółmierności oraz niestałości, prowadzące ewentualnie do tragicznych wyborów lub do nierozwiązywalnych konfliktów lojalności na gruncie samej zasady legalizmu, pokazują podobieństwo pluralizmu prawnego do metaetycznego i do pluralizmu politycznego”<sup>41</sup>.

Koncepcja PST opiera się na trzech założeniach: o pluralności, o niewspółmierności i tragicznym konflikcie/tragicznej stracie. Wszystkie trzy twierdzenia są wyprowadzone z normatywnych podstaw pluralizmu etycznego, ale dotyczą trzech różnych obszarowo przedmiotów: sfery wartości, polityki i władzy, prawa i legalności. „Stosowanie struktury argumentacji charakterystycznej dla pluralizmu etycznego jako modelu pozwala formułować ekwiwalentne twierdzenia normatywne w ramach pluralizmu politycznego i prawnego na temat, odpowiednio władzy politycznej i porządków prawnych”<sup>42</sup>. Analogiczna lub paralelna struktura argumentów pluralistycznych w różnych dziedzinach teoretycznych i praktycznych – refleksji etycznej i praktyki moralnej, badań politycznych i działania politycznego, jurysprudencji i tworzenia prawa – tworzy zręby tzw. hybrydowego pluralizmu. Z wywodu Muñiza-Fraticellego implicite wynika, iż pluralizm hybrydowy jest uogólnioną formą PST, zarówno w wymiarze teoretycznym, jak i praktycznym, tj. jako stanowisko społeczno-polityczne. *Hybrid pluralism* zwraca uwagę na to, iż różnice między tym, co polityczne, a tym, co przynależne dziedzinie prawa oraz moralności, mogą być niedostrzegalne, choć nie należy uznawać tego za wadę, lecz po prostu za dowód przenikania się różnych wymiarów pluralizmu w szeroko rozumianej sferze społecznej.

Dotychczasowe rozważania warto uzupełnić o wyjaśnienie, dlaczego pluralizm w sferze społecznej i politycznej postrzegany jest jako wyzwanie. Chodzi przede wszystkim o konflikt jako to zjawisko, które jest przez pluralizm uznawane za immanentną cechę relacji społecznych

---

SystemPolska.pl, 7 IV 2016, <http://www.antysystempolska.pl/polski-punkt-widzenia-patryk-jaki-dwa-porzadki-prawne-w-polsce/> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>41</sup> V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 28.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 29.

oraz jest przez niego rozpoznawane, badane i regulowane. „Konflikt normatywny jest nieodłączną częścią relacji różnych społeczności w ramach zróżnicowanego społeczeństwa”<sup>43</sup>. W Polsce mamy do czynienia z podziałem charakteryzującym się długotrwałością i złożonością, co łącznie istotnie utrudnia zmianę stanu rzeczy, a to wtórnie petryfikuje ów podział w strukturze społecznej i na scenie politycznej<sup>44</sup>. Tym bardziej dziwi, patrząc z perspektywy pluralistycznej, że istniejący konflikt nie był dotąd przedmiotem działań politycznych, choć właśnie drogą polityczną – drogą wyborczą – jest w pełni ujawniany i potwierdzany. Ujmując to jeszcze inaczej, w odniesieniu do teorii pluralizmu politycznego głębokie różnice normatywne i polityczne nie powinny być postrzegane jako „zewnątrzny” problem dla tej strony podziału, która sprawuje władzę, lecz jako „wewnętrzne” i inherentne granice polskiego systemu politycznego<sup>45</sup>. Rodzi to oczywiście poważne dylematy. Pojawiają się one tam, gdzie grupy ludzi rywalizują o realizację swoich celów<sup>46</sup>. „Dla dylematów charakterystyczne jest współistnienie walki i współpracy, co wynika z jednoczesnej sprzeczności i zgodności celów uczestników dylematu”<sup>47</sup>. Biorąc pod uwagę zasadę niewspółmierności oraz możliwość tragicznego konfliktu i straty, drugie z przedstawionych podejść może sprzyjać osłabianiu konfliktu, a także rozsądnej i niewykraczającej poza demokratyczno-liberalne standardy polityczne artykulacji interesów i normatywnych postulatów<sup>48</sup>.

Na podstawie charakterystyki podziału zawartej w rozdziale trzecim oraz z perspektywy teorii pluralizmu, polską rzeczywistość polityczną

---

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 46.

<sup>44</sup> W języku angielskim na określenie konfliktu długotrwałego, złożonego i trudnego do rozwiązania funkcjonuje sformułowanie *intractability* lub *intractability of conflict*.

<sup>45</sup> V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 179.

<sup>46</sup> Por. M. K. Mlicki, *Konflikty społeczne. Pułapki i dylematy działań zbiorowych*, Warszawa 1992, s. 57; więcej na temat definiowania dylematu społecznego zob. na s. 61–68. Tam też ogólne przedstawienie współczesnych dylematów społecznych, m.in. dylematów związanych z kształtowaniem ładu społecznego – zob. s. 135–150.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 57.

<sup>48</sup> Zob. więcej – V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 175–180.

można postrzegać jako swoisty „produkt” interakcji rywalizujących ze sobą dwóch największych środowisk społeczno-politycznych. Takie pojmowanie rzeczy bliskie jest amerykańskiej tradycji pluralistycznej. Jednak wskutek przeniesienia akcentu badawczego ze strategii działania grup wewnątrz danego systemu na m.in. konstrukcję samego państwa i osobowość grup<sup>49</sup> charakter analizy zmienia się na bliższy tradycji brytyjskiej<sup>50</sup>. Odwołując się do bogatego dorobku brytyjskich pluralistów, Muñiz-Fraticelli zaprezentował pluralistyczną wizję państwa, władzy i wspólnoty. Ustalenia te wykorzystano w niniejszej części analizy.

Przedstawione w poprzednim rozdziale wizje państwa, prezentowane przez dwie największe polskie partie polityczne, znacznie różnią się od siebie. Przy tym program Platformy Obywatelskiej bliższy jest pluralistycznemu i liberalnemu ideałowi. Wnioskuje się o tym zwłaszcza na podstawie deklaracji ideologicznych zawartych w dokumencie *Polska przyszłości z 2015 r.* Na tle tychże oferta „Polski solidarnej” jawi się jako monistyczna, antypluralistyczna, choć nie wszyscy zwolennicy Prawa i Sprawiedliwości prezentują tak jednoznaczne stanowisko, co pokazano na podstawie wyników badań CBOS. Jak zatem wygląda pluralistyczny „model” państwa, który omówił Muñiz-Fraticelli? Państwo rozumiane jest przez pluralistów jako byt polityczny składający się z wielu wspólnot i grup społeczeństwa, których wzajemne interakcje kształtują określony system władzy, przynajmniej częściowo uznany za właściwy dla danego społeczeństwa

---

<sup>49</sup> Pojęcie „grupa” (*group*), a tym bardziej „stowarzyszenie” (*association*), oba charakterystyczne dla teorii pluralizmu, jawią się jako problematyczne w kontekście przedmiotowych rozważań. Więcej napisano o tym w dalszej części tego podrozdziału. Pozostaje jednak zaznaczyć, że choć posługiwano się terminami „grupa” i „środowisko”, opisując „Polskę solidarną” i „Polskę liberalną”, to jednak chodziło o środowisko społeczno-polityczne i o grupę w sensie społecznym (socjodemograficznym). Pojęcie elektoratu również jest tu adekwatne. Jak zostanie to pokazane, rozumienie terminu „grupa” – obecne w wielu teoriach pluralizmu – nie pasuje do kontekstu zaprezentowanych rozważań, albowiem wskazuje na formalne kryterium funkcjonowania grupy. Nie jest to kryterium absolutne, ale odniesienie się do niego było konieczne.

<sup>50</sup> Por. V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 17–25.

jako różnorodnej wewnętrznie wspólnoty politycznej<sup>51</sup>. „Pluralistyczne państwo przyjmuje formę *communitas communitatum* – wspólnoty wspólnot, której obywatele są członkami poprzez przynależność do zbiorowości współtworzących ją”<sup>52</sup>. Celami pluralistycznego państwa są: umożliwienie artykulacji różnic występujących między różnymi grupami społeczeństwa, umożliwienie odpowiednich do warunków społecznej złożoności instrumentów kooperacji, a także nieingerowanie w wewnętrzne sprawy grup przy jednoczesnym zapewnianiu sprawiedliwych warunków koegzystencji. Tak pojmowane zadania państwa prowadzą do konstatacji, że „państwo to w znacznej mierze struktura administracyjna, powołana do rozwiązywania sporów o zasadniczym charakterze [...]”<sup>53</sup>. Państwo winno stwarzać instytucjonalne warunki sprzyjające kooperacji i negocjacjom między różnorodnymi grupami<sup>54</sup>, a także przyczyniać się do rozpoznania tożsamości i nowych pól konfliktu społeczno-politycznego<sup>55</sup>.

W świetle tych twierdzeń można ocenić, iż „Polska solidarna” i „Polska liberalna” nie wykształciły dotąd takich schematów działania politycznego, które zmniejszyłyby rozdźwięk między dwiema politycznie spolaryzowanymi zbiorowościami społecznymi. Rywalizujące programy i całościowe wizje społeczno-polityczne pozostają w jawnym konflikcie, przekładającym się na przestrzeń politycznego sporu. Pluralizm wskazuje, że „w każdym społeczeństwie istnieją ugruntowane społecznie źródła władzy, które są niewspółmierne i ukazują stałą możliwość tragicznej straty”<sup>56</sup>. Mając na uwadze zwłaszcza dwie ostatnie kwestie, pożądane byłoby w warunkach podziału społeczno-politycznego zaakceptowanie pluralistycznego założenia, iż wejście w pole

---

<sup>51</sup> Zob. ujęcia klasyczne tego zagadnienia np. w: P. Q. Hirst (ed.), *The Pluralist Theory of the State. Selected Writings of G. D. H. Cole, J. N. Figgis, and H. J. Laski*, London – New York 2005, s. 69–82, 185–196; D. Runciman, *Pluralism and the Personality of the State*, Cambridge 1997, s. 6–219.

<sup>52</sup> V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 33.

<sup>53</sup> *Ibidem*.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

<sup>55</sup> Por. *ibidem*, s. 47–48.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 54.

politycznego porozumienia nie oznacza porażki którejkolwiek ze stron ani też bezwzględne podporządkowanie jednej strony drugiej<sup>57</sup>. Jest zasada sprzyjająca niwelowaniu konfliktu oraz zabezpieczająca i wolność poszczególnych stron, i warunki wolności w państwie *in genere*, jak też stabilność państwa<sup>58</sup>. Znaczenie zakreślonych wyżej celów państwa wydaje się zwiększać wraz ze wzrostem natężenia konfliktu<sup>59</sup>.

Powyżej nakreślony obraz<sup>60</sup> należy jednak uzupełnić. Przede wszystkim bowiem jako problematyczne w kontekście przedmiotu niniejszych rozważań jawią się te elementy teorii pluralistycznej, które dotyczą grup – było to zresztą kilkakrotnie sygnalizowane w poprzednich rozdziałach. Grupy jako kategoria stanowiąca ważny komponent teorii pluralizmu są tak postrzegane, że w przypadku pluralistycznej analizy podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” trzeba je albo zastąpić inną kategorią – np. segmenty społeczeństwa, grupy społeczeństwa, grupy obywateli, elektoraty, środowiska społeczne i polityczne, albo też przyjąć możliwie najbardziej „odfomalizowaną” definicję grupy w ramach teorii pluralizmu, tj. taką, która nie kładzie akcentu na formalny aspekt stowarzyszenia i działania.

W tradycji pluralistycznej ugruntowało się zamiennie stosowanie pojęć: „grupa”, „stowarzyszenie”, „zrzeszenie”, „związek”<sup>61</sup>. Zasadniczo utożsamiono je, zaś ich rozumienie zbliżone jest to tego, jakie funkcjonuje na gruncie socjologii i prawa. Kiedy terminy te pojawiają się w teorii pluralizmu, odnoszą się np. do takiego kontekstu: „wielość zrzeszeń i innych sformalizowanych grup, które istnieją w państwie”<sup>62</sup>, „ciała zbiorowe organizowane są przez dobrowolne zrzeszenia swoich członków, którzy gromadzą się wokół podzielanych interesów”<sup>63</sup>, „państwo to tylko jedna z wielu grup rywalizujących o posłuszeństwo

---

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 33.

<sup>58</sup> Por. *ibidem*, s. 246, 249.

<sup>59</sup> Zob. *ibidem*, s. 250.

<sup>60</sup> Więcej – zob. *ibidem*, s. 32–33, 47–55, 246–250.

<sup>61</sup> Zob. ujęcia klasyczne tego zagadnienia np. w: D. Runciman, *Pluralism and the Personality of the State*, s. 6–123.

<sup>62</sup> V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 21.

<sup>63</sup> *Ibidem*.

ludzi”<sup>64</sup>. Jednocześnie przyjmuje się, że takie zrzeszenia społeczne, które wyrażają roszczenia do sprawowania władzy, są autonomiczne i samorządne, charakteryzują się wspólnotą celów<sup>65</sup> i co najważniejsze – są to samoświadome podmioty zbiorowe rozpoznane i usankcjonowane przez innych aktorów (niekoniecznie przez państwo). Takie podejście konotuje zwłaszcza z terminem „stowarzyszenie”, które dotyczy bytu zbiorowego, sformalizowanego przyjętymi przez członków normami i/lub przez przepisy prawa. David Runciman wyjaśnia: „Stowarzyszenie to grupa ludzi, posiadająca odrębną formalną tożsamość opartą na współdziałaniu swoich członków i śmiało można powiedzieć, że wokół takich grup buduje się nasze układy polityczne”<sup>66</sup>. Formalizacja odbywa się zatem dwutorowo: poprzez świadome, zorientowane na cele wspólnoty i na cele polityczne (społeczne) działanie zbiorowe – z jednej strony, zaś z drugiej – poprzez uznanie i potwierdzenie poprzez prawo. „Czołowym stowarzyszeniem jest państwo lub związek obywatelski i choć państwo może być postrzegane jako zrzeszenie *sui generis*, [...] powszechnie rozumie się je w kategoriach innych stowarzyszeń, które w państwie istnieją”<sup>67</sup>. Krótko mówiąc, państwo jest poniekąd bytem pochodnym rywalizacji stowarzyszeń społecznych o władzę. Mirosława Grabowska i Tadeusz Szawiel pisali, powołując się na S. M. Lipseta:

Znaczenie dobrowolnych stowarzyszeń uznają teoretycy demokracji. [...] Po pierwsze, legitymizują one rywalizujące ze sobą grupy religijne, ideologiczne i polityczne. Konkutowanie grup zakłada bowiem uznanie prawa adwersarzy do posiadania własnego stanowiska. A uznanie praw naszych adwersarzy jest warunkiem uznania przez nich naszego prawa do różnienia się. Po drugie, struktury społeczeństwa obywatelskiego zmniejszają opór wobec nieoczekiwanych zmian. Po trzecie, uczą się i przyzwyczajają obywateli do innowacyjnych zachowań<sup>68</sup>.

---

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 23.

<sup>65</sup> *Ibidem*.

<sup>66</sup> D. Runciman, *Pluralism and the Personality of the State...*, s. 3.

<sup>67</sup> *Ibidem*.

<sup>68</sup> M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*, Warszawa 2003, s. 14–15.

W tradycji pluralistycznej obecne jest mniej lub bardziej podzielane przekonanie, że zrozumienie osobowości stowarzyszeń – i państwa, i innych – „może być kluczem do zrozumienia rzeczywistości politycznej”<sup>69</sup>. W tym celu w dość literalnym sensie analizowano stowarzyszenia tak, jakby były to osoby ludzkie, działające świadomie i intencjonalnie. Przyjmowano, iż „stowarzyszenia mają osobowość, ponieważ funkcjonują jak osoby oraz dlatego, że są jako osoby traktowane przez inne jednostki, przez państwo i inne zrzeszenia”<sup>70</sup>. Jednocześnie w celu realizacji swoich interesów i aspiracji stowarzyszenia, działając jak osoby, poszukują instytucjonalnych kanałów artykulacji i urzeczywistnienia swych zamierzeń<sup>71</sup>. Na temat *personality of associations* lub *group personality* napisano więcej w innym miejscu<sup>72</sup>. Kwestia osobowości grup w teorii pluralizmu jest problematyczna w kontekście niniejszych rozważań, ponieważ strony podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” nie funkcjonują tak, jak zdefiniowane wcześniej grupy – sformalizowane, w pełni samoświadome, działające celowo zrzeszenia obywateli. Pomimo istotnych zastrzeżeń możliwe jest jednak ujęcie „Polski solidarnej” i „Polski liberalnej” w kategorię grupy – tak, jak wynika to z omawianego stanowiska pluralistycznego. Granice tych grup, tj. „solidarnej” i „liberalnej” Polski, nie są co prawda niezmiennie, ale określono je w rozdziale trzecim, a także omówiono zasięg oddziaływania politycznego społecznych stron podziału. „Ich wpływy rozlewają się w sytuacjach krytycznych, bądź znaczących – takich jak wybory”<sup>73</sup>. Z perspektywy przedmiotu niniejszych rozważań najważniejsze jest to, że określone grupy społeczeństwa mogą być takimi bytami czy podmiotami, które zdolne są do istotnego społecznie i politycznie działania, czego dowodem staje się mobilizacja wyborcza i głosowanie, a także poprzez swych reprezentantów – nakładanie powinności na inne grupy i narzucanie norm wynikających z programu

<sup>69</sup> D. Runciman, *Pluralism and the Personality of the State...*, s. 3–4.

<sup>70</sup> V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 185.

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 186.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 183–239; P. Q. Hirst (ed.), *The Pluralist Theory of the State...*, s. 165–183; D. Runciman, *Pluralism and the Personality of the State...*, s. 89–259.

<sup>73</sup> I. Krzemiński, *Polska solidarna, Polska liberalna* [w:] I. Krzemiński, *Liberalizm polski*, s. 155 (przedruk za: „Przegląd Polityczny” 2005, nr 73/74), s. 156.

ideologicznego. Należy uznać to za polityczny wymiar podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”, albowiem w tym przypadku, trzymając się pluralistycznego modelu, zachowania grup przekraczają sferę formułowanych postulatów, wyrażanych aspiracji i zamierzeń, wkraczając na grunt politycznego działania i odpowiedzialności<sup>74</sup>. „Polskę solidarną” i „Polskę liberalną” można zatem uznać za zbiorowe podmioty życia społeczno-politycznego, które są nie tylko skłonne, ale i zdolne do urzeczywistniania swoich zamierzeń, rywalizując politycznie i szukając właściwych sobie instytucji i innych kanałów artykulacji wartości. Są to zatem grupy: efektywne i politycznie relewantne, a także rozpoznawalne w świetle kategorii socjodemograficznych i ideologiczno-politycznych przez współobywateli, przez instytucje i przez siebie nawzajem<sup>75</sup>. To fascynujące zagadnienie. Dotyczy ono bowiem ontologicznego i normatywnego statusu grup, co jest przedmiotem zainteresowania pluralistów od początku podejmowania przez nich refleksji politycznej<sup>76</sup>.

W świetle powyższego zrozumiałe wydaje się, że grupy, o jakich była tu mowa, nie są tożsame z grupami interesu rozumianymi jako „społeczna organizacja mająca pewien poziom zwartości, jej członkowie dzielą cele, usiłując wpływać na proces podejmowania decyzji”<sup>77</sup>. Grupa interesu „odwołuje się do pojęcia interesu: »świadomej chęci, aby realizować politykę publiczną lub doprowadzić do autorytatywnej alokacji wartości, działającej w szczególnym, ogólnym lub specyficznym rynku« [...]”<sup>78</sup>. Strony podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” to zaś kolektywne podmioty społeczne – nie tyle grupy społeczne, co silnie spolaryzowane części polskiego elektoratu, uczestniczące w rywalizacji politycznej. Kategoria „interesu”, tak, jak została zdefiniowana powy-

<sup>74</sup> Por. V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 200.

<sup>75</sup> Na temat „socjopsychologicznej rzeczywistości” grup – zob. *ibidem*, s. 186–187.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 184. Zob. również: D. Runciman, *Pluralism and the Personality of the State...*, s. 230–235.

<sup>77</sup> T. Żyro, *Wstęp do politologii*, Warszawa 2006, s. 56. Jak wskazuje autor, pojęciami równoznacznymi z pojęciem „grupa interesu” są: grupa nacisku, zorganizowane interesy, grupa lobbingowa, grupa polityczna, grupa władzy (s. 56).

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 58. Zob. również A. Antoszewski, R. Herbut, *Systemy polityczne współczesnej Europy*, Warszawa 2006, s. 154–165.



żej, jawi się więc tutaj jako relatywnie mało istotna – oczywiście jeśli przyjąć, że ów „interes” miałby wynikać z uwarunkowań strukturalno-społecznych. Jak wskazano w poprzednim rozdziale, w omawianym przypadku czynniki społeczne/społeczno-ekonomiczne wciąż odgrywają mniejszą rolę niż ogólniejsze różnice ideologiczne/światopoglądowe. Wskazanie interesów politycznych nastęrcza więc pewnych trudności. Wiele zależy jednak od przyjmowanej definicji interesu, albowiem jest to pojęcie bardzo „pojemne”. W jego zakres mogą wchodzić: obiektywne konieczności, dążenia, wartości, dobra, potrzeby, przekonania i inne<sup>79</sup>. Ważne jest przy tym, by mieć na uwadze, iż interes „nie jest to [...] żadna kategoria obiektywna. Nie jest tak, że interes istnieje, stanowiąc jakąś każdorazową wypadkową parametrów ekonomicznych i społecznych. Jest to raczej rzeczywistość zinterpretowana i zarazem odniesiona do pewnego stanu perspektywicznego”<sup>80</sup>. O tym, które interesy są w danym społeczeństwie uznawane za szczególnie istotne i politycznie doniosłe, decydują konglomeraty różnych czynników<sup>81</sup>. Co się tyczy „Polski solidarnej” i „Polski liberalnej”, nie można wykluczyć istnienia obiektywnych interesów stron podziału, niemniej wydaje się, iż w przeważającej mierze mają one zakorzenie ideologiczne – w wizjach i diagnozach rzeczywistości społecznej formułowanych przez partie. Paweł Śpiewak wyraził opinię, iż „między tymi elektoratami [Sol – Lib – przyp. P. O.] jest bardzo duża różnica w poglądach, bardzo duża różnica w interesach”<sup>82</sup>. Z kolei Agnieszka Bejma pisała niebez-

<sup>79</sup> Zob. zwłaszcza: B. Kaczmarek, *Interesy; Interesy obiektywne; Interesy zbiorowe i grupowe* [w:] M. Karwat, J. Ziółkowski (red.), *Leksykon pojęć politycznych*, Warszawa 2013, s. 112–126; B. Kaczmarek, *Polityka jako artykulacja interesów* [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, t. 1, Warszawa 2001, s. 45–79; B. Barry, *The Public Interest* [w:] W. E. Connolly (ed.), *Pluralism in Political Analysis*, New Brunswick – London 2010 (1969), s. 159–177.

<sup>80</sup> M. Grabowska, T. Szawiel, *Anatomia elit politycznych. Partie polityczne w postkomunistycznej Polsce 1991–93*, Warszawa 1993, s. 23. Inaczej w: J. Wiatr, *Socjologia polityki*, Warszawa 2009, s. 118–127.

<sup>81</sup> B. Kaczmarek, *Interesy zbiorowe i grupowe...*, s. 124.

<sup>82</sup> P. Śpiewak [w:] *Przyszłość polskiej sceny politycznej*, 2006, s. 29. Zob. również: A. Rychard [w:] *Przyszłość polskiej sceny politycznej*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2005, s. 15.

podstawnie: „W podzielonym społeczeństwie nie może być mowy o wspólnocie interesów”<sup>83</sup>. W takich warunkach pluralizm wydaje się atrakcyjną teorią, pozwalającą tę różnorodność uchwycić, zaś w sensie praktycznym (politycznym) wyraża istotne postulaty normatywne. Dla Jerzego Wiatra w myśl teorii pluralizmu politycznego „polityka jest sferą ścierania się różnorodnych interesów oraz wyznawanych przez wielkie grupy obywateli przekonań, państwo zaś stanowi arenę, na której toczy się walka o realizację tych grupowych interesów. Demokratyczne państwo nie powinno być w tej walce stroną ani tym bardziej narzędziem którejś z grup interesów, lecz bezstronnym arbitrem”<sup>84</sup>.

Czy jednak strony podziału społeczno-politycznego można uznać za grupy interesu? Wydaje się, że nie. Nawet stosując takie definicje jak poniższa, nie sposób utożsamić „Polski solidarnej” i „Polski liberalnej” z grupami interesu:

Można przyjąć za R. Herbutem, że interes polityczny to świadome pragnienie skierowania polityki publicznej jako całości lub poszczególnych decyzji dotyczących rozdziału wartości politycznych w konkretnym kierunku, postrzeganym przez zainteresowanych jako konieczny do osiągnięcia wcześniej uświadomionych i wyartykułowanych celów. Za grupę interesu wypada natomiast uznać grupę spajaną świadomością istnienia wspólnych interesów, której członkowie dążą do artykulacji celów grupowych oraz – jeśli zachodzi taka potrzeba – pozyskiwania agentów (partii politycznych, związków wyznaniowych itp.) reprezentujących interesy grupy w przestrzeni politycznej<sup>85</sup>.

---

<sup>83</sup> A. Bejma, *Od afery Rywina do katastrofy smoleńskiej – nowe (utrwalone) podziały społeczno-polityczne w Polsce*, „Studia Politologiczne” 2013, nr 29, s. 129.

<sup>84</sup> J. Wiatr, *Socjologia polityki...*, s. 168–169. Zob. również: A. Antoszewski, R. Herbut, *Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*, Wrocław 2008, s. 228–252 – tam m.in. o pluralistycznym modelu stosunków między państwem a grupami interesu, tzw. *policy networks* oraz pluralistycznym systemie przetargów.

<sup>85</sup> A. Antoszewski, R. Herbut, *Systemy polityczne współczesnej Europy...*, s. 158. W cytowanym fragmencie autorzy powołali się na artykuł: R. Herbut, *Interes polityczny jako kategoria politologiczna* [w:] W. A. Jabłoński, L. Sobkowiak (red.), *Studia z teorii polityki. Tom. 1*, Wrocław 1996, s. 41.

W pełni zasadnie wskazuje Bohdan Kaczmarek, iż warunkach szybko zmieniającego się świata oraz złożonej i wielowymiarowej rzeczywistości społecznej

skądinąd użyteczne kategorie grup interesu i grup nacisku [...] wydają się niewystarczające. Mają zbyt wąsko empiryczny charakter, by objąć nimi skomplikowaną strukturę współczesnych agregatów, sugerują jednocześnie ich klientelistyczny i petencki stosunek do władzy, gdy tymczasem relacja ta zdaje się współcześnie wyglądać niekiedy zupełnie odwrotnie. Takie systemy społeczne wymagają każdorazowego rozpoznania i zdefiniowania; ich składowe, cząstkowe interesy mogą mieć i jednostkowy, i grupowy, i organizacyjny, i funkcjonalny czy procesowy charakter równocześnie. Takie systemy społeczne mają charakter dynamiczny, są raczej formami ruchu niż stanami rzeczy [...] <sup>86</sup>.

Muñiz-Fraticelli przyznaje, że pluralistyczna wizja wspólnoty politycznej, władzy i państwa jest wysoce kontrowersyjna. Z perspektywy nauki, co podniesiono w rozdziale pierwszym, konceptualna spójność teorii pluralizmu może budzić wątpliwości, podobnie jak trafność opisu najważniejszych przedmiotów: państwa, społeczeństwa, władzy itd. Natomiast w praktyce społecznej i politycznej propozycje pluralistów budzą kontrowersje m.in. w związku z akcentowaniem różnorodności i konfliktu, a także z normatywnymi postulatami odnośnie do znaczenia polityki, pozycji różnych grup i zrzeszeń w ramach społeczeństwa i wielu innych. Pluralistyczna wizja bywa kwestionowana, jeśli idzie o to, czy faktycznie jest pożądana <sup>87</sup>. Poglądy te objawiają się również w polskim dyskursie politycznym, przede wszystkim na styku rywalizujących pakietów politycznych wartości i programów – „solidarnego” i „liberalnego”. Nie budzi przy tym zastrzeżeń zastosowanie pluralistycznej koncepcji władzy w analizie podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”. Jak wiadomo, w modelu pluralistycznym państwo jest płaszczyzną rywalizacji różnych grup, które cieszą się istotnym stopniem autonomii, jak również ścierają

---

<sup>86</sup> B. Kaczmarek, *Interesy zbiorowe i grupowe...*, s. 125.

<sup>87</sup> Zob. V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 161.

się między sobą o możliwość sprawowania władzy lub posiadania wpływu na działania polityczne. Tu można byłoby zarzucić – i byłoby w takim zarzucie dużo racji – że „Polski solidarnej” i „Polski liberalnej” jako części społeczeństwa nie można zakwalifikować jako zorganizowanych i samosterownych zrzeszeń obywatelskich, chyba że byłaby tu mowa wyłącznie o ich politycznych reprezentantach. Twierdzenie takie byłoby zasadne jedynie częściowo. Istotnie, nie są to środowiska funkcjonujące jak sformalizowane stowarzyszenia, niemniej jednak są na tyle od siebie odmienne, że stanowią „różne światy”, jak ujął to jeden z cytowanych wcześniej badaczy. Nie są samorządne w sensie dosłownym – jak stowarzyszenia, ale zależą od nich kształt sceny politycznej i charakter państwa. Tradycyjnie pojmowaną w teorii pluralizmu dyspersję władzy w społeczeństwie można tu interpretować jako ulokowanie potencjalnej władzy w ramach określonych środowisk społeczno-politycznych. Powoduje to, że traktuje się je jako dwa w miarę spójne podmioty, jak osobnych aktorów społeczno-politycznych. W tej i poprzedniej części pracy dowiedziono, iż „solidarna” i „liberalna” Polska to swoiste rezerwuary, źródła władzy politycznej. Co więcej, oba środowiska społeczno-polityczne uosabiają odmienne koncepcje władzy politycznej, co zresztą stanowi jedną z ważniejszych kwestii spornych. Pluralistyczna władza, tak jak przedstawia ten koncept Víctor Muñiz-Fraticelli<sup>88</sup>, nie dotyka jednak zasadniczo tej materii. Nie wchodzi w obszary „zarezerwowane” dla grup, które same określają „przedmiot” władzy, ale raczej skupia się na opisanu struktury władzy<sup>89</sup>. Struktura władzy w warunkach pluralizmu przybiera szczególny kształt, a to z tego powodu, iż rywalizujące ze sobą „źródła władzy” dążą do określenia jej granic, a przez to do określenia charakteru i zadań państwa. Władza nie jest zatem konotowana niejako *ex definitione* z wyłączną własnością państwa, przy czym mimo to państwo zajmuje szczególną pozycję. Mianowicie, państwo jako zrzeszenie obywateli dysponuje tym, co można nazwać

---

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 161–180. To samo w: V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Problem of Pluralist Authority*, „Political Studies” 2014, vol. 62, s. 556–572.

<sup>89</sup> V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 161.

„władzą pierwszego rzędu” (*first-order authority*), która wynika właśnie z tego, czym państwo jest. Organizacja ta dysponuje także „władzą drugiego rzędu” (*second-order authority*), która wynika ze stwarzania instytucjonalnego kontekstu, w którym różnorodne grupy społeczne i zrzeszenia mogą funkcjonować, ciesząc się pewnym stopniem autonomii i prawami politycznymi<sup>90</sup>. To drugie jest w świetle teorii pluralizmu jedną z najważniejszych cech państwa w wymiarze kompetencyjnym (zadaniowym). Warto zauważyć, że komponent teorii dotyczący *second-order authority* wydaje się mieć większe znaczenie dla bardziej liberalnie zorientowanych Polaków, podczas gdy „solidarni” w większym stopniu są skłonni wzmacniać zwłaszcza koncepcję państwa jako zrzeszenia obywateli, przy czym komponent „obywatelskości” jest osłabiany na rzecz konceptualnego (programowego) zwiększenia zakresu władzy państwowej. Patrząc na to zagadnienie z perspektywy PST, zwolennicy silnego państwa formułują argumenty o charakterze moralnym, politycznym (ewentualnie pragmatycznym) i prawnym, które rozwijają (w zasadzie redefiniują) i wzmacniają koncept *first-order authority*. Argument pragmatyczny podnosi, że postanowienia władzy są obowiązujące nie ze względu na swą treść, ale dlatego, że są decyzją wyrażoną przez suwerenne państwo. Argument polityczny/pragmatyczny głosi, iż państwo jest jedynym i najważniejszym podmiotem, które może narzucać wszystkim obywatelom swą wolę. Zgodnie z argumentem prawnym wola polityczna wyrażona jedynie przez państwo jest prawem. Pluraliści zasadniczo nie podzielają żadnego z tych trzech argumentów w sposób absolutny, starając się je osłabić<sup>91</sup>.

Co się tyczy pluralistycznej wizji wspólnoty politycznej, dotychczasowe ustalenia formują klarowny obraz. Każde społeczeństwo jest na swój własny sposób wewnętrznie zróżnicowane i różnorodne, w każdym istnieje wiele źródeł władzy – są one niewspółmierne i sytuacja taka może prowadzić do konfliktów i wymagających, „kosztownych” wyborów. Víctor Muñiz-Fraticelli konstatuje, że przyjęcie

---

<sup>90</sup> *Ibidem*, s. 162–179.

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 165–166.

stanowiska pluralistycznego implikuje zalecenie kształtowania tzw. hybrydowej wspólnoty politycznej (*hybrid polity*), „w której państwo, zamiast być pozbawione całej władzy, jest wyposażone w dwa jej źródła rywalizujące ze sobą. Wkładem pluralizmu politycznego jest uznanie, że napięcie między nimi jest trwałą cechą ludzkiej kondycji. Możemy jednak lepiej sobie z nim radzić, jeśli zrozumiemy i zaakceptujemy żądania tych różnych grup [...]”<sup>92</sup>.

Przywołany cytat nie wymaga komentarza. Dobrze opisuje wizję wspólnoty politycznej, która wynika z teorii pluralizmu politycznego. Jest adekwatną charakterystyką zadań stojących przed tą teorią oraz przed pluralistyczną polityką, jak również właściwie przedstawia warunki podziału społeczno-politycznego w Polsce. Konkurencyjne koncepcje organizacji społeczno-politycznej, takie jak subsydiarność, korporatyzm czy *associational democracy*, nie wydają się w tym kontekście równie efektywne teoretycznie. „Żaden z tych modeli nie akceptuje niewspółmierności roszczeń władczych albo nieodzowności konfliktu. Wszystkie trzy ostatecznie negują twierdzenia o pluralności, o niewspółmierności źródeł władzy, o nieuchronności konfliktu między grupami”<sup>93</sup>.

#### 4.2. Koncepcja Alessandro Ferrary: *ethos* demokratyczny, hiperpluralizm i wielowymiarowa wspólnota polityczna

Koncepcja Alessandro Ferrary, tak samo jak idea Williama Connolly’ego, to propozycja rozległa i kompleksowa. Teoria ta jest wielowątkowa i składa się z kilku bazowych zagadnień czy też w zasadzie mniejszych „subteorii”. Podobnie jak Muñiz-Fraticelli, także Ferrara preferuje stosowanie jednolitej argumentacji pluralistycznej, tj. takiej, w której obecne są różne aspekty pluralizmu (etyczny, polityczny, prawny) i żadnego z nich nie wyodrębnia się jako „naczelnego” w toku podejmowanych badań i w argumentacji. Ferrara, jak sam przyznaje, jest zainspirowany

---

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 179–180.

<sup>93</sup> *Ibidem*, s. 56; więcej – zob. na s. 56–98; por. także s. 31–55.

spuścizną Rawlsa, zwłaszcza *Liberalizmem politycznym*. Włoski filozof polityki wyraża opinię, iż właśnie ten sposób myślenia politycznego, w którym pluralizm i liberalizm polityczny zajmują centralną pozycję, jest efektywny, jeśli idzie o badanie oraz „nadawanie sensu złożonym relacjom demokracji i tego, co można określić jako normatywność tożsamości [*normativity of identity* – przyp. P. O.]”<sup>94</sup>. Tak przedstawiony przedmiot zainteresowań otwiera szerokie pole dociekań, z efektów czego czerpano inspirację do niniejszej analizy. W warunkach podziału „Polska liberalna – Polska solidarna” jednakowo badacz i polityk muszą wykazać się „otwartością na fakt pluralizmu, na brzemię sądu i na niepluralistyczne wspólnoty polityczne”<sup>95</sup>.

Teorię pluralizmu autorstwa Alessandro Ferrary omówiono w odniesieniu do najważniejszych kategorii, które znaleźć można jego pismach, a które sam autor wyczerpująco przedstawił w niedawno opublikowanej pracy *The Democratic Horizon*. Są to: pojmowanie znaczenia konfliktu; definicja polityki i roli wyobraźni w działaniu społeczno-politycznym; etos demokratyczny lub „duch demokracji” (*spirit of democracy*), uformowany na podstawie otwartości (*openness*); koncepcja *reflexive pluralism* i tzw. strategii koniekturalnej (*conjectural strategy*) w relacjach społeczno-politycznych; koncepcja hiperpluralizmu i wielowymiarowej demokratycznej wspólnoty politycznej (*hyper-pluralism, multivariate democratic polity*). Propozycja Ferrary jest nowatorska, przy czym jednocześnie solidnie ugruntowana we współczesnej tradycji filozoficzno- i teoriopolitycznej. Jej zasadnicze punkty z powodzeniem można odnieść do warunków polskich. Mónica López Lerma i Julen Etxabe w następujący sposób scharakteryzowali teorię włoskiego badacza:

Ferrara akcentuje rolę politycznej wyobraźni odgrywającej kluczową rolę jako rozsądny argument w zmaganiach z ugruntowanymi przekonaniami i ideologiami, oraz ‘demokratycznego osądu’ jako sposobu oceny, czy proces polityczny, który wydaje się spełniać proceduralne kryteria, rzeczywiście

<sup>94</sup> A. Ferrara, *The Democratic Horizon...*, s. vii.

<sup>95</sup> *Ibidem*; podobnie w: A. Ferrara, *Judging Democracy in the 21st Century*, „No Foundations” 2013, vol. 10, s. 18.

zasługuje na uznanie go za demokratyczny. [...] Ferrara wspiera ponowne rozważenie etosu demokratycznego w kierunku wielokulturowej wspólnoty politycznej [...] [w przypadku przedmiotu niniejszych rozważań: po prostu złożonej, wielowymiarowej wspólnoty – przyp. P. O.], dopuszczając ‘wielość demokracji’ wyrażających alternatywne koncepcje tego, co sprawiedliwe<sup>96</sup>.

Dodatkowo Ferrara wprowadza do rozważań politycznych tzw. argumenty koniekturalne, które „nie zakładają z góry istnienia wspólnych przekonań”, a także odwołuje się do otwartości jako cnoty politycznej w ramach etosu demokratycznego<sup>97</sup>. Należy zatem przedstawić, jak kształtuje się interpretacja podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” przy zastosowaniu teorii pluralizmu autorstwa Alessandro Ferrary.

Podczas gdy „obawa przed podziałami i konfliktami często paraliżuje demokratyczne instytucje osadzone w danych kulturach”<sup>98</sup>, Ferrara wyraża zgoła przeciwne stanowisko. Afirmuje konflikt, uznaje go za zjawisko nierozzerwalnie związane z ludzką rzeczywistością i za cechę współczesnych społeczeństw demokratycznych. Konflikty kanalizowane są środkami politycznymi, mają swoje instytucjonalne implikacje i mogą w instytucjonalnych strukturach krzepnąć. Konflikt ma swoją rolę w społeczeństwie<sup>99</sup>, przy czym nie należy uznawać tego stwierdzenia za formę argumentacji funkcjonalnej. Stanowisko to najlepiej wyraża następujący obszerny fragment:

Ożywca rywalizacja interesów i wartości w sferze publicznej uznawana jest za oznakę zdrowia demokratycznego życia. Przyjmuje się, że kontestacja i polityczny konflikt zakorzenione w społecznej i kulturowej różnorodności uznawane za niezagrażające społecznej i politycznej spójności prowadzą do lepszej artykulacji różnorodnych punktów widzenia, do większego wyboru publicznego, do selekcji bardziej efektywnego przywództwa, do krzepiącego poczucia politycznej wspólnoty ludzi równych, którzy wspólnie kształtują

---

<sup>96</sup> M. López Lerma, J. Etxabe, *Judging Democracy, Democratic Judgement*, „No Foundations” 2013, vol. 10, s. ii.

<sup>97</sup> *Ibidem*.

<sup>98</sup> A. Ferrara, *The Democratic Horizon...*, s. 138.

<sup>99</sup> *Ibidem*, s. 133.



fundamenty życia zbiorowego. Podejście to przechodzi dalej w różnorodność instytucjonalnych implikacji oraz założeń na temat potencjalnej demokratycznej infrastruktury – pluralizmu partyjnego, reguły większościowej w ramach konstytucyjnie określonych granic, wyobrażeń o żywotnej sferze publicznej zasilanej przez niezależną prasę, przez różnorodność mediów elektronicznych oraz przez dostęp do Internetu, połączonych z ochroną prywatności, idei transparentności finansowania partii politycznych i kontroli wydatków partyjnych podczas kampanii wyborczych. Również podział władz [...] może być uznany za zasadę, która odpowiada faktycznej, normatywnej potrzebie silnej konfrontacji w sferze publicznej w demokratycznym społeczeństwie<sup>100</sup>.

Przytoczone słowa znajdują się oczywiście w rażącej sprzeczności z opisanym w poprzednim rozdziale „prowspółnotowym” przekazem polityków. Wydaje się jednocześnie, że w obliczu świadomości Polaków o tym, że są głęboko poróżnieni, jak też w świetle obiektywnych ustaleń na temat tego podziału można by istniejący konflikt zinstytucjonalizować i nadać mu inne niż dotychczas formy. Wykraczałyby one poza rywalizację wyborczą. Biorąc po uwagę społeczne uwarunkowania podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”, konflikt ten domaga się odmiennych niż dotychczasowe rozwiązań politycznych. Wymaga on innego myślenia o polityce. Takiego, w którym konflikt nie jest traktowany jako problem, lecz wyzwanie, które przy rzeczywistej współpracy i zbiorowych doświadczeniach może być przekształcone w taką koegzystencję, gdzie strony nadal będą się różnić, ale wzajemne przykrości i niechęć będą osłabione.

Które propozycje Ferrary znajdują w tym kontekście zastosowanie? Jedną z nich jest określona wizja polityki, korespondująca zarówno z opisanym wyżej stosunkiem do konfliktu, jak i z dalszymi komponentami teorii tego autora. Określenie „wizja” oznacza w istocie pewien normatywny obraz polityki – jeden z wielu możliwych. Przy czym nie ustawia się on na pozycji kolejnej ideologicznej opcji, lecz jawi się jako pomost między różnymi konkurującymi wizjami. Według Ferrary polityka to „działanie polegające na promowaniu pierwszeństwa pewnych społecznie istotnych celów przed innymi,

---

<sup>100</sup> *Ibidem*, s. 137–138.

co do których nie ma zgody, prowadzące do ewentualnie wiążących ustaleń lub przynajmniej takich, które będą dla wszystkich ważne, jak też polegające na promowaniu nowych celów [...]”<sup>101</sup>.

Podana definicja wydaje się adekwatna do takiej sytuacji społeczno-politycznej, w której pewne problemy i konflikty zapętlily się i niejako „żyją własnym życiem” – jako autonomiczny podział. Jednocześnie warto wskazać, że przedstawione wyżej pluralistyczne rozumienie polityki akcentuje przede wszystkim negocjowanie celów, a nie uzgadnianie metod i środków ich realizacji. Na przykład Paweł Czarnecki, powołując się na definicję polityki autorstwa Maxa Webera, pisał: „Przez politykę rozumiem metody i środki osiągnięcia celów uznawanych w danym społeczeństwie za wspólne, a także kierowanie zbiorowymi działaniami zmierzającymi do zrealizowania tych celów”<sup>102</sup>. Ferrara odrzuca możliwość przyjęcia za punkt wyjścia zbieżności lub wspólnoty celów – zgodnie zresztą z ogólnym podejściem pluralistów. Metody realizacji celów mają więc rolę drugorzędną i pierwszym poziomem działania politycznego jest nie tyle przełamanie lub zasypianie różnic, ale znalezienie lub wynegocjowanie punktów stycznych między głęboko różniącymi się stronami. Z pluralistycznego rozumienia polityki nie wynika wspólnota celów jako samoistny cel polityczny ani też taka wspólnota w ogóle nie wydaje się możliwa. Przyjmując takie stanowisko, jako iluzję ocenić można „prowspółnotową” retorykę stosowaną przez polską klasę polityczną. Niemniej jednak pluralistyczne pojęcie polityki wyrażone przez Ferrarę zawiera w sobie normatywny postulat na rzecz podejmowania działań politycznych o charakterze konsensualnym, a nie takich, które będą próbą „omijania” konfliktów i podziałów. Uwagę zwraca to, że z propozycji definicyjnej Ferrary nie wynika żaden warunek – potencjalnie przecież kontrowersyjny, który mógłby być na gruncie praktycznym przeszkodą w takim działaniu politycznym. Pierwszeństwo istotnych kwestii przed innymi należy uznać za polityczny rezultat wypracowanych uzgodnień, przy czym nie jest powiedziane, że uzgodnienia te zostaną zaakceptowane (można

---

<sup>101</sup> *Ibidem*, s. 31 (13).

<sup>102</sup> P. Czarnecki, *Dylematy etyczne współczesności...*, s. 166.

by nawet zapytać: dlaczego miałyby być zaakceptowane?). Ferrara spodziewałby się raczej, że strony konfliktu, leżącego u podstaw polityki, uznają za ważny już sam fakt negocjacji, jak też efekty tego procesu. Jak zostało powiedziane, polityka jest również działaniem polegającym na promowaniu nowych celów, które być może wykraczają poza horyzont dotychczas przyjętych wartości i założeń politycznych. W takim układzie rzeczywistość polityczna nabiera większej dynamiki, nie pozwalając „okopywać się” środowiskom społeczno-politycznym na zajmowanych pozycjach. W warunkach podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” tego rodzaju polityka występuje niezwykle rzadko. To, co jednak jest faktem, to różne koncepcje polityki, zakorzenione w odmiennych pryncypiach politycznych, znajdujące wyraz w programach partii i popierane przez rozległe grupy obywateli.

Ferrara, mając na uwadze to, że takie relacje społeczno-polityczne mogą występować w różnorodnych, skonfliktowanych i podzielonych społeczeństwach, proponuje, by posługiwać się ogólnym sposobem myślenia o polityce, polegającym na wyobrażeniu, jak polityka mogłaby wyglądać w najlepszym wypadku, tj. wtedy, gdy mielibyśmy określić pewien ideał polityki. „Polityka w swoim najlepszym wydaniu” (*politics at its best*) to zdaniem Ferrary taka, „w której priorytet jednych celów nad innymi ustanawiany jest w drodze *consensu* na podstawie dobrych przesłanek, które poruszają wyobraźnię”<sup>103</sup>. Zagadnienie *consensu* szerzej omówiono dalej. Z kolei drugi komponent twierdzenia autora dotyczy pewnych przesłanek, uzasadnień, racji, argumentów politycznych, które skutecznie mogłyby się odwołać do wyobraźni indywidualnych i zbiorowych aktorów politycznych (*good reasons that move the imagination*), a przez to przybliżyć ich do osiągnięcia porozumienia i do legitymizowania określonych posunięć politycznych, decyzji i zmian. Ferrara wychodzi z założenia, że wyobraźnia ukierunkowuje w pewnym stopniu działania polityczne, jak też mobilizuje obywateli do określonych zachowań politycznych, choćby do popierania określonych posunięć czy postulatów partii. Na przykład dokumenty programowe Prawa i Sprawiedliwości zawierają

---

<sup>103</sup> A. Ferrara, *The Democratic Horizon...*, s. 13. Zob. także s. 17, 38.

obszerne diagnozy sytuacji społeczno-politycznej. Są w nich argumenty mające podważyć przekonanie o skuteczności rywala politycznego tej partii. Jednocześnie mają poruszyć wyobraźnię wyborców tak, aby wzmocnić ich przekonanie co do jakiegoś aspektu ich wizji, np. o konieczności zmiany instytucjonalnej i budowy „sprawiedliwego państwa”. Z kolei Platforma Obywatelska, podkreślając znaczenie wolności, odwołuje się do wyobrażenia o państwie nieingerującym w życie swoich obywateli. Są to przykłady argumentów poruszających wyobraźnię, ale mają one charakter partykularny. Określenie Ferrary: *good reasons*, dotyczy raczej takich argumentów, które mają poruszyć wyobraźnię mobilizującą czy zachęcającą do podejmowania trudu postępowania konsensualnego. „Dobre powody przekonują, ale tylko dobre powody, które działają na wyobraźnię, mobilizują ludzi. [...] Ich zdolność mobilizacji wynika z obietnicy wpisania wzorca pewnych moralnych intuicji skłonnych pogodzić »jest« z »powinno być« [...] w ramy naszego życia społecznego”<sup>104</sup>.

W działaniu konsensualnym chodzi zaś o podjęcie próby wyjścia poza sferę własnych (ewentualnie grupowych) kryteriów słuszności sądów politycznych. Ma w tym pomagać, jak zostało już powiedziane, posługiwanie się wyobraźnią nastawioną na to, jak mogłyby wyglądać najlepszy ustrój i polityka – oczywiście pamiętając, że mają mieć one nieekskluzywny charakter względem wszystkich obecnych i potencjalnych aktorów społeczno-politycznych. „Nie może istnieć żadna nastawiona na zmianę demokratyczna i postępową polityka, która nie wykorzystuje własności wyobraźni do motywowania i rozsądnej perswazji. Jeśli taka wzorcowa formuła jest omijana, skazani jesteście albo na banalne uzasadnienia rutynowych działań administracyjnych, które nikogo nie zachęcają, albo na złudny zapał populistycznej wyobraźni”<sup>105</sup>.

Twierdzenie, że *good reasons* „Polski liberalnej” sprowadzają się do owych nieinspirujących uzasadnień politycznych, zaś raczej „Polski solidarnej” rozpalają populistyczne wyobrażenia lub odwrotnie, nie

---

<sup>104</sup> *Ibidem*, s. 42–43.

<sup>105</sup> *Ibidem*, s. 13.

miałoby empirycznego charakteru – nie należy więc przywiązywać do niego wagi. Przytoczone słowa mają na celu wykazanie, iż w obliczu poważnego konfliktu normatywnego, jaki ma miejsce w Polsce, konieczność rozważnego szeregowania celów/priorytetów politycznych jest nieodzowna, ale można tego dokonać jedynie drogą porozumienia, a nie poprzez dominację jednej opcji nad drugą. Sformułowanie „szeregowanie celów” (*prioritizing the ends*) jest ze wszech miar kontrowersyjne, niemniej jednak ma walor empiryczny, albowiem wynika ze sfery działania politycznego. Warto jednak zauważyć, iż w wymiarze etycznym i politycznym poruszona tu kwestia jest związana z twierdzeniem o niewspółmierności wartości czy całościowych wizji politycznych. Skoro są niewspółmierne, nie powinny podlegać hierarchizacji. Mimo to, jak można utrzymywać, jeśli strony faktycznie dążą do zmniejszenia nasilenia konfliktu tak, aby ich koncepcje mogły koegzystować w przestrzeni społecznej, konieczne jest sprowadzenie antagonistów do jednego stołu. Nie jest wcale pewne, że nie dojdzie w procesie politycznym do jakiejś tragicznej straty, ale – jak twierdzi Ferrara – zadaniem polityki jest uwzględnianie różnych stanowisk i negocjowanie, co może być zrobione bez szkody dla podmiotów partycypujących w procesie<sup>106</sup>. Autor ten w następujący sposób przedstawia swój pluralistyczny punkt widzenia, odnosząc się do kilku zasadniczych kwestii. Jeżeli cele, do których ludzie dążą,

nie są identyczne i jeśli zasób środków łącznie dostępnych w społeczeństwie nie jest nieograniczony – a nie mamy powodów, by przypuszczać inaczej – i nie pozwala realizować wszystkich celów jednocześnie, to wtedy powstaje potrzeba szeregowania tych celów. W tej nieuchronnej potrzebie zapuszczone są korzenie polityki. Jedynie taka forma zrzeszenia społecznego, która dysponuje nieograniczonymi zasobami i która jest w stanie jednakowo zaspokoić wszystkich ludzi, może obejść się bez polityki. Ważna rola wyobraźni staje się tu swoistym manifestem: jako że dzięki wyobraźni możemy tworzyć obrazy naszej rzeczywistości, wyobraźnia pozwala nam dostrzegać, że pewne cele wymagają pierwszeństwa przed innymi, oraz pozwala wyobrazić sobie nowe cele<sup>107</sup>.

---

<sup>106</sup> Por. *ibidem*, s. 17.

<sup>107</sup> *Ibidem*, s. 25.

W warunkach współczesnej polskiej polityki taki „polityczny paradygmat” nie dostarcza prostych odpowiedzi, co bynajmniej nie oznacza, że nie wnosi żadnych praktycznych sugestii. Przeciwnie, wskazuje, że w obliczu różnorodności celów i aspiracji oraz konfliktu społeczno-politycznego na tym tle konieczna jest rozważna współpraca polityczna. Jak dotąd „Polska solidarna” i „Polska liberalna” takiej współpracy na gruncie polityki nie podjęły, zaś sam podział uległ pogłębieniu i utrwaleniu. Wyobrażenia na temat „dobrej polityki” nie muszą jednak, jak przekonuje Ferrara, polaryzować stanowisk, lecz właśnie prowadzić do nawiązania choćby wątej i niepewnej kooperacji na rzecz uzgadniania celów politycznych<sup>108</sup>. „Polityka w najlepszym wydaniu” to wynegocjowany sposób działania nastawiony na konsensualne ustalanie i realizowanie określonych celów, któremu towarzyszy wyobraźnia polityczna. „Polityka w najlepszym wydaniu posiada wyróżniającą zdolność – nieobecną w normalnej czy rutynowej polityce – uruchamiania naszej wyobraźni, wywoływania wrażenia poszerzania, wzbogacania, pogłębiania zakresu możliwości, jakich dostarcza nam życie, lub ujmując to inaczej, posiada potencjał ujawniania nam nowych możliwości o walorze politycznym [...]”<sup>109</sup>.

Ferrara podkreśla, że wyobraźnia pozwala dostrzec możliwości działania – również inne od tych, które wynikałyby z poszczególnych światopoglądów i programów politycznych. Wydaje się jednak, że czynniki konstytuujące podział „Polska solidarna – Polska liberalna” wymagają rozpoznania oraz uznania ich za kluczowe dla funkcjonowania społeczeństwa jako zróżnicowanej całości. Włoski badacz wskazuje cztery cechy, czy też komplementarne sposoby politycznego rozpoznania (*recognition*), przy czym drugi w kolejności nie jest w niniejszym kontekście istotny<sup>110</sup>. Jeden dotyczy swoistej quasi-transcendencji, czyli w tym przypadku traktowania drugiej strony jako świadomego podmiotu, funkcjonującego w jednym społeczeństwie i zdolnego do

---

<sup>108</sup> Zob. *ibidem*, s. 38–40 – autor omawia tam inne, „suboptymalne” wersje polityki, czyli odmienne od „polityki w najlepszym wydaniu”.

<sup>109</sup> *Ibidem*, s. 40.

<sup>110</sup> *Ibidem*, s. 34–35.

działań politycznych. Kolejny opiera się na normatywnym założeniu, iż to, kto prezentuje poglądy, jest równie ważne, jak sama treść tego poglądu. Ostatni zaś sposób nazywa autor „dawaniem prezentów” (*gift giving*), co oznacza udzielanie wzajemnych koncesji na rzecz politycznego rywala. Zasada wzajemności, która znajduje się u podstaw tej ostatniej formy rozpoznania, stanowi również fundamentalną normę polityki w ujęciu Ferrary.

Polityka [...] w ogóle nie może istnieć, jeśli nie przyjmiemy praktyki *gift giving* rozumianej jako gotowość do przyznania pierwszeństwa czemuś innemu niż własne, indywidualne lub grupowe, poprzez odstąpienie od swoich własnych priorytetów. Działanie kolektywne [...] zakłada, że będę gotowy wejść, przynajmniej na jakiś czas, w donacyjną relację z innymi osobami, mianowicie w tymczasową donacyjną relację, zawierającą moment wzajemności <sup>111</sup>.

Rozpoznanie stron podziału i konstytutywnych cech tego zjawiska dokonano, stosując kryteria naukowe, a wyniki przedstawiono w rozdziale trzecim. Nie jest natomiast w pełni jasne, czy rozpoznanie w kategoriach politycznych, o których pisał Ferrara, rzeczywiście w Polsce nastąpiło. Można odnieść wrażenie, że strony tego podziału są sobie nawzajem świadome w niepełnym wymiarze. Co pokazują badania CBOS i PGŚW, Polacy zdają sobie sprawę z tego, że są podzieleni, i z tego, co ich dzieli, jak również rozumieją, że między „Polską solidarną” i „Polską liberalną”, z którymi się identyfikują, występują istotne różnice światopoglądowe i polityczne. Problematiczne jest jednak to, czy polskie elity polityczne w podobnym stopniu są świadome tego podziału. Wątpliwości rodzi przede wszystkim to, że partie reprezentujące społeczne strony podziału, nie oceniając tego, czy są to działania z ich perspektywy „racjonalne”, dotychczas odmawiały sobie wzajemnie równoprawnej możliwości reprezentowania obywateli, posługując się argumentacją przede wszystkim quasi-moralną. Obserwacja ta jest związana również z drugim typem rozpoznania. PiS i PO w podobnym stopniu nie były zdolne do uznania antagonistów ujmowanych osobowo (personalnie) za równie ważnych jak poglądy, które reprezentują.

---

<sup>111</sup> *Ibidem*, s. 35.

Gdy patrzy się z perspektywy partii, wynika to z czysto praktycznych względów. Konsekwencją tego jest jednak oddalanie się od możliwości uzyskania względnego porozumienia odnośnie do celów. W tej sytuacji, przechodząc już na poziom trzeciej formy rozpoznania, nie sposób mówić o jakimkolwiek stopniu wzajemności i koncesji na rzecz rywalizacji politycznej. Prawo i Sprawiedliwość, jak pokazano, odcina się od „polityki transakcyjnej”. Platforma Obywatelska jak dotąd również nie kwapiła się do praktykowania wobec swego głównego oponenta „donacyjnej relacji, zawierającej moment wzajemności”.

Jak wykazały przytoczone badania CBOS dotyczące psychologicznych obrazów elektoratów partyjnych, zwolennicy „Polski liberalnej” (szczególnie N, a także PO) są w większym stopniu niż identyfikujący się z „Polską solidarną” (zwłaszcza z PiS) skłonni do współpracy i bardziej otwarci na zmiany. Synergia tych i innych cech użytych w badaniu sprzyja w praktyce społecznej wspieraniu określonej wizji demokracji, odmiennej od tej, którą wspiera strona przeciwna. Teoria Alessandro Ferrary również wyraża i promuje konkretną, liberalno-pluralistyczną wizję demokracji. Autor pisze: „Nieodłączna w demokracji jest skłonność do innowacyjności, a nie do utrzymywania tradycji: na tym właśnie polega bliskość demokracji do otwartości [*openness* – przyp. P. O.]. Nie trzeba jednak dodawać, że demokracja ma swoją własną tradycję – pewien kanon, zbiór form, rytuałów – i własny określony *ethos*”<sup>112</sup>.

Kategorie otwartości oraz etosu demokratycznego zajmują w teorii Ferrary zasadnicze miejsce. Autor ten zwraca uwagę, iż na przestrzeni lat demokracja jako określony system stała się pewnym rodzajem powszechnej „aspiracji”, uniwersalnym wzorem, swoistym „horyzontem” (*horizon*) politycznym<sup>113</sup>. Paradoksalnie powiedzieć można, iż ten ideał boryka się w praktyce z pewnym problemem, a mianowicie z różnymi kryteriami politycznymi tego, co należałoby za demokrację uznać, oraz z różnymi uzasadnieniami demokracji w określonej formie. Stąd też np. wizja demokracji PO jest ostro krytykowana, a nawet kwestionowana przez PiS, zaś „liberalna Polska” uznaje wizję PiS za

---

<sup>112</sup> *Ibidem*, s. 1.

<sup>113</sup> Zob. *ibidem*, s. 1–13.



zaprzeczenie demokracji. Ferrara przypomina strategię proceduralną definiowania/uzasadniania demokracji oraz taką, która opiera się na uznaniu pewnego etosu demokratycznego (czyli jest to substancjalne rozumienie demokracji). Skupiając się na tej drugiej, Ferrara wyjaśnia, że *ethos* demokratyczny nie tylko jest podstawą proceduralnego ujęcia demokracji, ale też ożywia ją, a to w głównej mierze poprzez otwartość czy też dzięki „pasji otwartości” (*passion for openness*)<sup>114</sup>. *Openness* jawi się zatem jako nie tylko cecha demokracji, ale i demokratyczna (polityczna) cnota<sup>115</sup>. „Otwartość – rozumiana jako wartość kultury publicznej zorientowanej na promowanie niekonwencjonalnych rozwiązań [...], skutkująca receptywną postawą wobec nowości, eksploracją nowych możliwości, jeśli chodzi o życie i kształt społeczeństwa”<sup>116</sup>. Pasja otwartości wspólnie z innymi, towarzyszącymi jej<sup>117</sup>, formuje normatywną i emocjonalną „infrastrukturę demokracji” – „ducha demokracji” (*spirit of democracy*)<sup>118</sup>. Co jednak w sytuacji, gdy ten „duch demokracji” wyrażany jest mocno tylko przez jedną stronę podziału? „Polska liberalna” bardziej niż „solidarna” jest skłonna uznawać *ethos* demokratyczny, albowiem – jak pokazują badania i ustalenia innych badaczy – elektoraty PO i Nowoczesnej są bardziej otwarte, lepiej nastawione do zmian, bardziej skłonne do współpracy. „Polska solidarna” jest dość mocno konserwatywna, nieufna, mniej skłonna do współpracy, mniej otwarta<sup>119</sup>. Czy w tej sytuacji niepodobna w ogóle mówić o demokratycznym kanonie zasad, gdzie centralną rolę odgrywa otwartość?<sup>120</sup> Co z innymi wizjami demokracji, a więc i tą, która bliska

<sup>114</sup> *Ibidem*, s. 5 (podobnie w: A. Ferrara, *Democracies in the plural. A typology of democratic cultures*, „Philosophy and Social Criticism” 2015, vol. 41 (4–5), s. 395) oraz s. 15.

<sup>115</sup> *Ibidem*, s. 214.

<sup>116</sup> A. Ferrara, *Judging Democracy in the 21st Century...*, s. 14.

<sup>117</sup> A. Ferrara, *The Democratic Horizon...*, s. 48.

<sup>118</sup> *Ibidem*.

<sup>119</sup> Por. *ibidem*, s. 50 i C. McManus-Czubińska, W. L. Miller, R. Markowski, J. Wasilewski, *Understanding Dual Identities in Poland...*, s. 133–141.

<sup>120</sup> Stephen K. White uznaje *openness* za niewystarczający argument mający wspierać demokratyczny etos. Zob. S. K. White, *The Idea of Democratic Ethos: Contribution to a roundtable on Alessandro Ferrara's "The Democratic*

jest zwolennikom „Polski solidarnej? „Czy możemy sobie wyobrazić wiele różnych wersji etosu demokratycznego?”<sup>121</sup> Ferrara odpowiada na to ostatnie pytanie następująco: „alternatywne modalności »ducha demokracji« wciąż mogą być wariantami tej samej politycznej formy”<sup>122</sup>. David Rasmussen w ślad za Ferrarą podkreśla, że właśnie bardziej prawdopodobne i zasadne jest założenie o wielości demokratycznych kultur, jakie mogą funkcjonować wewnątrz jednego społeczeństwa i państwa<sup>123</sup>. Jeśli rację mają ci autorzy, to podział „Polska solidarna – Polska liberalna” uznać można właśnie za zderzenie dwóch jakościowo odmiennych etosów, co zresztą potwierdzają analizy zawarte w rozdziale trzecim. Na ich podstawie można m.in. stwierdzić, iż etos „solidarystów” i etos „liberałów” nie są w równym stopniu nacechowane *openness*. Gdyby było inaczej, natężenie podziału byłoby zapewne mniejsze lub nie byłby to ten sam podział. Dla Ferrary wskazana wyżej dysproporcja nie jest jednak najważniejsza. Badacz ten podkreśla, iż poniekąd niezależnie od „partykularnych” etosów ten demokratyczny jawi się jako przekraczający granice tych pierwszych. Oznaczałoby to, że „Polska solidarna” i „Polska liberalna” – przy wszystkich różnicach, jakie je dzielą – ewentualnie skłaniałyby się do kooperacji, wyrażając poszanowanie dla bardziej ogólnych norm demokratycznych, takich jak otwartość. Argument na rzecz wspierania takiego ponadpartykularnego, ogólnego etosu demokratycznego jest tym, który może „przemawiać do wyobraźni”, albowiem zasada *openness* jest korzystna dla obu stron, zwłaszcza w sytuacji sporu i konfliktu, który poprzez ścieżki polityczne wieść może do tragicznej straty. Niewątpliwie ten

---

*Horizon: Hyperpluralism and the Renewal of Political Liberalism*”, „Philosophy & Social Criticism” 2015, vol. 1–8. Ferrara omawia trzy koncepcje zbliżone do jego koncepcji, a mianowicie: Charlesa Taylora koncepcję *agape*, Jacques’a Derridy „gościnność” (*hospitality*) i Stephena White’a „oddanie” (*generosity*), i odnosi się do nich – zob. A. Ferrara, *The Democratic Horizon...*, s. 54–63.

<sup>121</sup> A. Ferrara, *Democracies in the Plural...*, s. 395.

<sup>122</sup> A. Ferrara, *The Democratic Horizon...*, s. 48.

<sup>123</sup> D. Rasmussen, *Sources of Pluralism – Introduction*, „Philosophy & Social Criticism” 2015, vol. 41 (4–5), s. 341.

sposób rozumowania implikuje pewną „racjonalność” liberalizmu politycznego Ferrary oraz pluralizmu politycznego w tym wydaniu.

Jest to jednak zagadnienie bardziej złożone. Aby lepiej zrozumieć teorię Ferrary, należy odwołać się kolejno do jego koncepcji *reflexive pluralism* i *conjectural strategy*, a następnie do koncepcji hiperpluralizmu i wielowymiarowej wspólnoty politycznej. Dwie pierwsze kategorie stanowią formę argumentacji propluralistycznej i uzasadnienia pluralizmu kierowaną wobec innych, być może niepluralistycznych wizji politycznych, jak również wobec samych pluralistów – stąd pluralizm *refleksywny, responsywny, zwrotny*. Ferrara zasadnie przekonuje, że

argumenty promujące akceptację pluralizmu w demokratycznej polityce muszą same być pluralistyczne, nie może istnieć jeden słuszny argument na akceptację pluralizmu, albowiem pojawia się wtedy paradoksalny ‘monopluralizm’, wywołujący performatywną sprzeczność. Oznacza to, że argumenty te muszą być wyrażane koniekturnalnie lub hermeneutycznie, nie poprzez demonstrowanie prawd ostatecznych, włącznie z pluralizmem, ale poprzez angażowanie przekonań innych, tych, których zamierzamy przekonać do demokratycznych norm. Koncepcja pluralizmu, który dopuszcza różnorodność uzasadnień samego siebie, jest tym, co nazwałem *reflexive pluralism*<sup>124</sup>.

Należy przy tym zacząć od odwołania się do rozważań Ferrary o charakterze czysto filozoficznym. Z kontekstu filozoficznego wynika bowiem właściwy sens pojęcia *reflexive*. Rdzeniem pluralizmu jest założenie o istnieniu wielu podmiotów społeczno-politycznych i towarzyszących im wartości, programów, stylów życia. Z kolei ta niezbywalna różnorodność rzeczywistości społecznej implikuje problem słuszności (*validity*) ujawniających się w tej sferze wizji, koncepcji, postulatów. Kwestia słuszności sądów (moralnych, politycznych) jest więc jedną z ważniejszych w teorii pluralizmu, jak też w wymiarze praktycznym stanowi źródło politycznych dylematów i konfliktów. Jak twierdzi Ferrara, choć funkcjonujące w przestrzeni społecznej normy i wartości ulegają ciągłym zmianom, to jednak „podstawowe założenia

---

<sup>124</sup> A. Ferrara, *Democracies in the Plural...*, s. 393–394.

dotyczące tego, co jest słuszne, rzadziej ulegają przekształceniom”<sup>125</sup>. Można sądzić na tej podstawie, iż m.in. dlatego głębokie różnice i konflikty społeczno-polityczne – zwłaszcza na gruncie normatywnym (aksjologicznym) – nie są łatwe do opanowania. Włoski badacz wskazuje, że w tym kontekście ujawniają się dalsze problematyczne zagadnienia, a mianowicie kwestia uniwersalizmu oraz kwestia relacji autentyczność – słuszność, które w ocenie Ferrary mają istotne społeczne implikacje.

„Autentyczność [*authenticity* – przyp. P. O.] można zdefiniować jako »wewnętrzną spójność« tożsamości jednostkowej, kolektywnej lub symbolicznej oraz można pojmować ją jako to, co dostarcza uniwersalnej słuszności, opartej jednak nie na tym, co ogólne, lecz stanowiące pojedynczy wzorzec”<sup>126</sup>. Ujmując rzecz inaczej: powiedzieć, że coś jest autentyczne, to stwierdzić, że jest takie, jakim się jawi. Autentyczność jest zatem pochodną ekspresji, wyrażania istoty czegoś lub osoby<sup>127</sup>. W idei autentyczności zawiera się koncept autonomii, rozumianej jako zdolność podmiotów do samodzielnego wybierania i do decydowania o swoim życiu<sup>128</sup>. Ferrara zwraca uwagę, że przynależne autonomicznym podmiotom i wyrażane przez nie w przestrzeni publicznej kryteria sądów bywają przez nie „roziągane” na inne podmioty. Tym samym przekonanie o słuszności normatywnych postulatów, wynikających z pewnej tożsamości, wykracza poza kontekst indywidualny i aspiruje do bycia wzorcem ogólnym, ważnym dla innych osób i obowiązującym w innych kontekstach<sup>129</sup>. Jednakże Ferrara próbuje przełamać tę tendencję w kierunku uniwersalizacji partykularnych/subiektywnych twierdzeń poprzez tzw. *reflective judgment*. Sformułowanie to oznacza „sąd zwrotny”, „sąd refleksywny” lub „uzasadnienie refleksywne” i ma swe źródło w filozofii Kanta. *Reflective*

<sup>125</sup> A. Ferrara, *Reflective Authenticity. Rethinking the Project of Modernity*, London – New York 2002, s. 1.

<sup>126</sup> S. Varga, Ch. Guignon, *Authenticity* [w:] Stanford Encyclopedia of Philosophy, pkt 4, <http://plato.stanford.edu/entries/authenticity/> (dostęp: 3.01.2018).

<sup>127</sup> A. Ferrara, *Reflective Authenticity...*, s. 5, 150.

<sup>128</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>129</sup> *Ibidem*, s. 10.

*judgement* zakłada pewną formę instersubiektywnej współpracy<sup>130</sup> i ma racjonalne podstawy. Stanowi próbę wyjścia poza granice autonomicznego, partykularnego sądu i poprzez zrozumienie innych koncepcji odkrycie takiej ogólnej formuły, która – nie naruszając autonomii i autentyczności poszczególnych poglądów – pozwoli im wszystkim koegzystować. „Sąd refleksywny jest [...] takim sądem, który umożliwi nam dostrzeżenie słuszności tam, gdzie poprzednio zdawało nam się, że rządzi przypadek”<sup>131</sup> lub że racje nie są zasadne. *Reflective judgement* ma więc dużo wspólnego z uzyskiwaniem orientacji w przestrzeni normatywnej<sup>132</sup>. Podczas gdy podmiotom społecznym nierzadko zdaje się, iż ich sądy i ich źródła słuszności są wyjątkowe, jedyne w swoim rodzaju i zasługujące na szczególny status<sup>133</sup>, sąd refleksywny pozwala dostrzec, że poszczególne koncepcje funkcjonują w otoczeniu innych, tworząc wielość uniwersalistycznych twierdzeń. Kierując się tym sposobem rozumowania, Ferrara twierdzi, że *reflective judgement* wie, choć niekoniecznie, o pluralizmie. Co więcej, sąd refleksywny niejako zmusza samych pluralistów do porzucenia wiary w wyjątkowość swojej wizji życia społeczno-politycznego.

Jak widać, „różnorodność i pluralizm opinii są konstytutywnymi cechami politycznej rzeczywistości”<sup>134</sup>. Działanie polityczne uznające pluralizm będzie więc polegało na „czysto refleksywnym sądzie”<sup>135</sup>. Rolą takiego refleksywnego sądu, prowadzącego do pluralistycznego społeczeństwa i znajdującego szczególny wyraz na jego gruncie, jest poszerzanie obszaru zbieżności między różnorodnymi punktami widzenia, programami, aspiracjami i rywalizującymi grupami/partiami politycznymi<sup>136</sup>. Wywód ten prowadzi Ferrarę do pojęcia *reflexive pluralism*. *Reflexivity*, czyli zwrotność, refleksywność, pozwala dostrzec

---

<sup>130</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>131</sup> A. Ferrara, *Introduction*, „Philosophy & Social Criticism” 2008, vol. 34 (1–2), s. 8.

<sup>132</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>133</sup> A. Ferrara, *Reflective Authenticity...*, s. 164.

<sup>134</sup> A. Ferrara, *Introduction...*, s. 18.

<sup>135</sup> Zob. A. Ferrara, *Judging Democracy in the 21st Century...*, s. 13.

<sup>136</sup> A. Ferrara, *The Democratic Horizon...*, s. 33.

inne opcje, zidentyfikować różnorodność wartości i interesów oraz zwiększa przekonanie, że stanowisko własne nie jest jedynym „źródłem słuszności” i musi pozostać otwarte na różnorodną argumentację. W tym kontekście *reflexivity* ładu społecznego polegać miałyby na „»otwarcu się na inne potencjalnie uniwersalne perspektywy, w przeciwieństwie do partykularyzmu lub innych archaicznych sposobów myślenia« [...]. Zwiększona refleksywność [...] z kolei generuje nowy wymiar sprawstwa, percepcji historyczności i sensu ludzkiej odpowiedzialności za działania i instytucje”<sup>137</sup>.

*Reflexive pluralism*, jak wskazuje Ferrara, ma przede wszystkim udzielać wiarygodnej, poruszającej wyobraźnię odpowiedzi na pytania: dlaczego pluralizm polityczny? dlaczego można być pluralistą?, oraz na najważniejsze: dlaczego i na jakiej podstawie mielibyśmy zrezygnować choćby z części swoich postulatów i aspiracji, by inni również mogli uczestniczyć na tych samych warunkach w życiu politycznym? Przy czym uzasadnienia pluralistyczne winny być traktowane jako jedno z wielu możliwych i wynikających z określonych zbiorów wartości i wizji politycznych<sup>138</sup>. Uzasadnienia pluralizmu nie mogą przekonywać jedynie już i tak przekonanych zwolenników tego modelu. Zatem obok różnych możliwych uzasadnień pluralizmu jako potencjalnie najbardziej efektywny Ferrara wymienia właśnie pluralizm refleksywny. *Reflexive pluralism* rezygnuje z perfekcjonistycznego podejścia do polityki, uznaje „wielość pluralizmów” i towarzyszących pluralizmowi uzasadnień<sup>139</sup>.

Utrwała przekonanie bycia jednym z wielu możliwych sposobów argumentowania za akceptacją pluralizmu i odrzuca samą ideę istnienia jednego, wiążącego argumentu tego rodzaju, jako stwarzającą ryzyko zaistnienia performatywnej sprzeczności: [...] polegającej na przyjęciu »monistycznego pluralizmu« albo »monopluralizmu«, który z jednej strony akceptuje różnorodność normatywnych orientacji w sferze publicznej, by potem zrezygnować

---

<sup>137</sup> *Ibidem*, s. 112.

<sup>138</sup> A. Ferrara, *Reflexive pluralism...*, s. 353 i nast.; *idem*, *The Democratic Horizon...*, s. 67 i nast.

<sup>139</sup> A. Ferrara, *The Democratic Horizon...*, s. 87.

z pluralizmu, gdy idzie o wykazanie, dlaczego powinniśmy ten pluralizm akceptować<sup>140</sup>.

Pluralizm refleksywny stosuje swoje naczelne zasady do samego pluralizmu, skutkiem czego pozostawia otwartą przestrzeń dla wszelkich podmiotów politycznych, by te mogły same nadawać sens i kształt społeczno-politycznej rzeczywistości.

Powyższe jawi się jako inspirujący i dobrze uzasadniony pogląd polityczny, ale czy w warunkach polskich sąd refleksywny objawia się w działaniu politycznym, oraz czy *reflexive pluralism* mógłby ewentualnie znaleźć uznanie w podzielonym społeczeństwie, gdzie partie polityczne są umocnione na swoich pozycjach? Partie reprezentujące „Polskę solidarną” i „Polskę liberalną” wydają się przyjmować postawę wyłącznych „posiadaczy prawdy” (*truth-possessors*). Choć analiza „Polski liberalnej” wskazuje, że postawa taka w jej przypadku jest słabsza, to swoista logika rywalizacji międzypartyjnej jak dotąd nie sprzyjała wypracowaniu jakiejś formy politycznej *phronesis*. Termin ten oznacza „zdolność wybierania między różnymi koncepcyjnie programami, obejmującymi niekompatybilne i różnie uszeregowane wartości w sytuacji, gdy nie ma żadnego apriorycznego standardu, do którego można by było się odwołać”<sup>141</sup>. Ta polityczna umiejętność wydaje się kluczowa w warunkach obecnego podziału, ponieważ teoretycznie sprzyja ona negocjowaniu i zachęca do niego. *Phronesis* pośrednio zmusza do rozważenia, czy w określonych sytuacjach consensus nie byłby najbardziej optymalnym rozwiązaniem<sup>142</sup>. *Phronesis* jako wiedza o celach postępowania musi być, jak pisze Ferrara, uzyskiwana w drodze dialogu politycznego<sup>143</sup>. Jednak „Polska solidarna” i „Polska liberalna” takiego dialogu nie prowadzą, pozostając przy swoich partykularnych wizjach państwa.

---

<sup>140</sup> *Ibidem*, s. 73.

<sup>141</sup> A. Ferrara, *Reflective Authenticity...*, s. 26.

<sup>142</sup> *Ibidem*.

<sup>143</sup> Zob. więcej: *ibidem*, s. 22–36.

Pluralista sugerowałby w takiej sytuacji zachowanie „pokory poznawczej” (*epistemic humility*) wobec światopoglądu i interesów antagonisty oraz swoich.

Oceny i przekonania moralne ludzi nigdy nie mogą być zasadne absolutnie, ale nie dlatego, by koniecznie oznaczało to brak trwałych zasad i Boga samego, ale że ludzkie poznanie, ludzkie rozpoznanie reguł i zasad świata bywa zawodne. Ludzki umysł przenika czasem jak błyskawica porządek rzeczywistości i odczytuje niewzruszone prawa, ale na ogół lepiej uwierzyć w pewną względność uznanych przez nas prawd we wspólnym życiu, wynikającą z ograniczoności naszego poznania<sup>144</sup>.

Intensywność konfliktu i obecne utrwalenie podziału nie wydają się jednak temu sprzyjać w ponadjednostkowej i politycznej skali. Pokora poznawcza jest ważnym komponentem pluralizmu politycznego, ponieważ zakłada przyjęcie orientacji na cele inne niż indywidualne czy subiektywne<sup>145</sup>. Słusznie jednak argumentuje Ferrara, że „pokora poznawcza sama z siebie nie wystarczy, ponieważ ludzie, których najbardziej chcemy przekonać do znaczenia pluralizmu i tolerancji, to ci, którzy właśnie nie uważają, że ich [wizja – przyp. P. O.] jest tylko jednym z wielu punktów widzenia [...]”<sup>146</sup>. W istocie skłonność do przyjęcia opisywanej tu postawy pluralistycznej w działaniu politycznym nie jest – o czym była już mowa – jednakowa po stronie „Polski solidarnej” i „Polski liberalnej”. Problemem jest więc „akceptacja zasadności odmiennych całościowych koncepcji oraz powstrzymanie się od narzucania pewnych kontrowersyjnych aspektów własnej koncepcji poprzez prawo”<sup>147</sup> i działania polityczne. Ferrara, przypomnijmy, postuluje więc stosowanie argumentacji koniekturalnej (*conjectural strategy*). Termin *conjecture* oznacza przypuszczenie, domniemanie, domysł, zaś strategia koniekturalna polega na następującym sposobie argumentacji w warunkach politycznych różnic:

<sup>144</sup> I. Krzemiński, *Liberalny wybór* [w:] I. Krzemiński (red.), *Liberalizm polski*, Warszawa 2015, s. 21.

<sup>145</sup> A. Ferrara, *The Democratic Horizon...*, s. 74.

<sup>146</sup> *Ibidem*.

<sup>147</sup> *Ibidem*, s. 15.



„skoro jesteś zwolennikiem wizji x, masz wszelkie powody ku temu, żeby zaakceptować pluralizm [...] i powstrzymać się od narzucania [...] swoich przekonań tym, którzy je odrzucają”<sup>148</sup>. Jak jednak np. zwolennicy „Polski solidarnej” mieliby uznać, że cenione przez nich tradycyjne i narodowe wartości nie będą zagrożone przez liberalną politykę promującą otwartość? Z kolei popierający „Polskę liberalną” mogliby wyrażać obawę, że pluralizm w wersji, jaką się tu omawia, mógłby utorować rywalowi politycznemu drogę do państwa o rozległych kompetencjach i funkcjach, jako że przywiązanie „solidarystów” do pluralizmu nie jest duże. To oczywiście spekulacje, ale pozwalają one zwrócić uwagę na to, że pluralizm tworzy właśnie płaszczyznę niezbędną do negocjacji celów politycznych. Natomiast *conjectural arguments* sprzyjają ustanawianiu pewnego „standardu osiągnięcia porozumień i ich oceny”, który ważny jest szczególnie wtedy, gdy możliwość uzgodnień wydaje się nieosiągalna<sup>149</sup>. Wartością omawianego podejścia jest z pewnością to, że zachęca ono do zawieszenia ocen, do przynajmniej tymczasowego uznania za uzasadnione i zrozumiałe tego, co wcześniej oceniane było jako politycznie nierozsądne<sup>150</sup>.

W warunkach podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” argumenty typu koniunkturalnego praktycznie nie występują, nie wspominając o pokorze poznawczej. Alessandro Ferrara przewidywał, że tego rodzaju sytuacje mogą mieć miejsce. Okoliczności takie również wymagają odpowiedniej formuły teoretycznej. Dlatego właśnie autor zaproponował koncepcję hiperpluralizmu i wielowymiarowej demokratycznej wspólnoty politycznej. „Argumenty koniunkturalne mogą nie przekonać naszych interlokutorów do popierania demokratycznych wartości. Musimy być wtedy przygotowani na dopuszczenie nie tylko wielości powodów, dla których można by zaakceptować demokratyczne formy życia politycznego, ale także wielość postaw, na podstawie których pewne fundamentalne reguły [...] mogłyby być przyjęte”<sup>151</sup>.

---

<sup>148</sup> *Ibidem*, s. 75.

<sup>149</sup> *Ibidem*, s. 87. Por. s. 215 (podobnie w: A. Ferrara, *Judging Democracy in the 21st Century*..., s. 15–16).

<sup>150</sup> A. Ferrara, *Judging Democracy in the 21st Century*..., s. 15.

<sup>151</sup> A. Ferrara, *Democracies in the Plural*..., s. 394.

Powyższy cytat pozwala na stwierdzenie, iż obecnie w Polsce nie sposób wskazać czynnika pośredniczącego między stronami podziału. Różnice między nimi są znaczne, możliwości politycznej współpracy przynajmniej dotychczas były nikłe, zaś dwie największe partie przedstawiają różne wizje demokracji, państwa, społeczeństwa, gospodarki i wiele wskazuje na to, że tak na razie pozostanie. Taka konstatacja bliska jest koncepcji agonistycznej, której jednak Ferrara się sprzeciwia<sup>152</sup> – o czym jednak nieco później. Autor natomiast proponuje określać te szczególnie wymagające warunki społeczno-polityczne mianem hiperpluralizmu (*hyper-pluralism*). Oryginalne znaczenie tego terminu wiąże się z różnorodnością kulturową i religijną<sup>153</sup>, ale Ferrara charakteryzuje hiperpluralizm również w bardziej ogólnych i zarazem bardziej „technicznych” czy też politycznych kategoriach. Tak więc o hiperpluralizmie możemy mówić nie tylko w sytuacji wielości różnorodnych grup, ale i wtedy, gdy „dla znaczących segmentów społeczeństwa pewne fundamentalne zasady konstytucyjne – zasada równości obywateli, równość płci, uznanie jednostki za źródło prawdy, wolność sumienia, zakaz apostazji, *etc.* – są w jakiś sposób problematyczne, a to w świetle ich całościowych koncepcji dobra”<sup>154</sup>.

W przypadku podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” kryterium, dzięki któremu możemy orzec o funkcjonowaniu warunków, które można nazwać hiperpluralizmem, nie jest kryterium ilościowe, lecz jakościowe: natężenie i treść podziału, a także jego jego złożoność i skomplikowanie.

Sytuacja w Polsce potwierdza to, co wskazuje teoria: obecnie nie istnieje (została zakwestionowana) zgoda co do podstawowych zasad konstytucyjnych ustroju oraz tego, jak demokracja winna wyglądać<sup>155</sup>.

---

<sup>152</sup> A. Ferrara, *The Democratic Horizon...*, s. 92–104.

<sup>153</sup> *Ibidem*, s. 88–89.

<sup>154</sup> A. Ferrara, *Judging Democracy in the 21st Century...*, s. 14; A. Ferrara, *Hyper-Pluralism and the Multivariate Democratic Polity*, „Philosophy and Social Criticism” 2012, vol. 38 (4–5), s. 437–438; A. Ferrara, *The Democratic Horizon...*, s. 90–91.

<sup>155</sup> Zob. A. Ferrara, *The Democratic Horizon...*, s. 90; A. Ferrara, *Hyper-Pluralism and the Multivariate Democratic Polity...*, s. 439.

Ferrara odrzuca jednak wniosek płynący z następującego twierdzenia: „W warunkach hiperpluralizmu nie ma szans na częściowy consensus na tyle trwały, by utrzymać i legitymizować podstawową strukturę konstytucyjną, a wtedy jedyną opcją dla takiego społeczeństwa jest ‘stabilność ze złych powodów albo po prostu *modus vivendi*’”<sup>156</sup>. Włoski badacz sprzeciwia się tym samym koncepcjom agonistycznym, a także uważa, że poza *modus vivendi* Johna Graya istnieją inne, bardziej właściwe teoretycznie odpowiedzi na wyzwania hiperpluralizmu. Proponuje on koncepcję wielowymiarowej wspólnoty politycznej, będącej wynikiem „stabilności z dobrych przesłanek”. Ferrara wskazuje, że warunki hiperpluralizmu sprzyjają wykształcaniu się nie unitarnej, lecz wielowymiarowej struktury społecznej. Wielowymiarowość przejawia się w szczególnych relacjach społecznych, mających wpływ na kształt polityki i na charakter państwa<sup>157</sup>. Wielowymiarowa demokratyczna wspólnota polityczna

składa się z trzech grup obywateli: a) obywateli, którzy uznają wszystkie zasady konstytucyjne w związku z normami zakorzenionymi w ich całościowych koncepcjach moralnych [...]; b) obywateli, którzy uznają niektóre z zasad konstytucyjnych w związku z normami zakorzenionymi w ich całościowych koncepcjach moralnych i innych zbiorach norm; c) obywateli, którzy uznają wszystkie konstytucyjne zasady w związku z pewnymi rozważnymi powodami<sup>158</sup>.

„Polsce liberalnej” najbliżej jest, jak można wnosić z badań, do pierwszej grupy obywateli, tych, którzy akceptują reguły konstytucyjne „z zasady” – w związku z poszanowaniem ustawy zasadniczej, państwa prawa itd. Wydaje się natomiast, że „Polsce solidarnej” bliżej do grupy drugiej”, przy czym w tym przypadku ujawnia się pewna niespójność – elita polityczna skłonna jest odrzucić fundamentalne zasady konstytucyjne, zaś wyborcy pozostają dość pryncypialni,

<sup>156</sup> A. Ferrara, *Hyper-Pluralism and the Multivariate Democratic Polity...*, s. 438.

<sup>157</sup> Zob. *ibidem*, s. 442; A. Ferrara, *The Democratic Horizon...*, s. 107; A. Ferrara, *Judging Democracy in the 21st Century...*, s. 16–17; A. Ferrara, *Democracies in the Plural...*, s. 394.

<sup>158</sup> A. Ferrara, *The Democratic Horizon...*, s. 107–108; zob. również s. 215–216.

jeśli chodzi o przestrzeganie tych zasad<sup>159</sup>. Nie jest oczywiście tak, że w sensie relacji społecznych te dwie grupy nie wchodzi z sobą w jakiegokolwiek interakcje – byłoby to niemożliwe, ale w wymiarze politycznym oddziela je mur zbudowany z wzajemnej niechęci i normatywnych różnic. Stąd można mówić niejako o dwóch demokracjach funkcjonujących w jednym państwie, co koresponduje z twierdzeniem Markowskiego i Kotnarowskiego o dwóch ontologicznie różnych polskich „światach”. Ferrara przekonuje, że „*Multivariate democratic polity* może nawet jeśli nie uwolnić nas całkowicie od pułapki wzajemnej niechęci [...], to przynajmniej minimalizować wpływ warunków hiperpluralizmu, w których współczesna demokracja funkcjonuje. Wielowymiarowa demokratyczna wspólnota polityczna stwarza najlepszą odpowiedź na niepewność porozumień i powszechność głębokich różnic [...]”<sup>160</sup>.

Teoria Alessandro Ferrary zdaje się wychodzić naprzeciw wyzwaniom płynącym z podziału Polski na dwa „światy”, dostarcza wskazówek, jak mogłaby w najlepszym przypadku wyglądać polityka w podzielonym społeczeństwie i zaleca stosowanie sugestywnych argumentów, które poruszają wyobraźnię współobywateli i zachęcają do wzajemności. Podzielając wiele założeń i tok rozumowania Ferrary, należy podkreślić, że wciąż pozostaje zapewne nieusuwalny teoretyczny problem: wspomniany etos demokratyczny, tak jak przedstawia go autor, jest z natury pluralistyczny, co może przekreślić wszelkie wtórne wobec niego strategie argumentacji i politycznego działania. To więc, czy wielowymiarowa wspólnota polityczna – w warunkach hiperpluralizmu i podziału społeczno-politycznego – będzie skłonna do wspólnego rozwikłania najpilniejszych dylematów, zależy już tylko od woli stron podziału.

Jednocześnie warto podkreślić, iż stawką tej rywalizacji jest legitymizacja całego systemu. Liberalna koncepcja legitymizacji jako zgody i przyzwolenia rządzących na określony kształt ustroju i działania

---

<sup>159</sup> Por. *Jesteśmy bardzo pryncypialni: dura lex, sed lex*, wywiad Agnieszki Kublik z Mikołajem Cześnikiem, „Gazeta Wyborcza”, 19–20 III 2016, s. 4.

<sup>160</sup> A. Ferrara, *The Democratic Horizon...*, s. 108.

polityczne<sup>161</sup> jawi się jako problematyczna w warunkach podziału społeczno-politycznego. Odniesiono się do tego zagadnienia w podrozdziale 4.4, poświęconym kwestii consensusu. Choć „demokracja może działać w bardziej nieprzyjaznych dla niej warunkach”<sup>162</sup>, to jednak w dzisiejszej Polsce również „musi funkcjonować poprzez dostosowywanie swojej centralnej idei demokratycznej legitymacji do dualistycznego układu [politycznego – przyp. P. O.] i [...] uchowanie swych fundamentalnych praw przed władzą wyborczych większości”<sup>163</sup>.

### 4.3. Koncepcja Williama E. Connolly’ego: kultura pluralistyczna w demokracji agonistycznej

Connolly podkreśla, iż jeśli do zaistnienia różnicy potrzebna jest tożsamość i jeżeli tożsamość – chcąc się rozwijać – potrzebuje różnicy, to polityka przenika życia społeczne<sup>164</sup>. Jest ona jednocześnie: „pasem transmisyjnym” tożsamości, środkiem ujawniania różnic, niestałą formą radzenia sobie z implikacjami relacji społecznych. Polityka wydaje się jednak terminem i zjawiskiem względnym – zmiennym i zależnym właśnie od relacji tożsamość – różnica. Różnice zidentyfikowane na styku różnych tożsamości, w tym politycznych, kształtują politykę<sup>165</sup>. Podobnie jest z demokracją: „Demokratyczna tradycja jako zjawisko historyczne może być dokładnie opisane w kategoriach zasad i instytucji. Niemniej tym, co najbardziej liczy się dla każdego pokolenia, jest substancjalny wymiar demokracji [...]”<sup>166</sup>. Istotnie, patrząc na

<sup>161</sup> A. Ferrara, *Foreword*, „Philosophy & Social Criticism” 2010, vol. 36 (1), s. 5. Zob. również: A. Ferrara, *Judging Democracy in the 21st Century...*, s. ii; A. Ferrara, *The Democratic Horizon...*, s. 215.

<sup>162</sup> A. Ferrara, *Judging Democracy in the 21st Century...*, s. II.

<sup>163</sup> *Ibidem*.

<sup>164</sup> W. E. Connolly, *Identity/Difference. Democratic Negotiations of Political Paradox*, Minneapolis 2002, s. ix.

<sup>165</sup> Por. *ibidem*.

<sup>166</sup> D. Kettler, *The Politics of Social Change* [w:] W. E. Connolly (ed.), *Pluralism in Political Analysis...*, s. 245. Jednocześnie autor posługuje się w cytowanym fragmencie pewnym uproszczeniem. Pisze mianowicie, że pomimo

kształt polskiej sceny politycznej, a także na to, wokół czego toczy się polityczny spór – wokół odmiennych konstelacji wartości, programów i wizji rzeczywistości politycznej, przywołane słowa wydają się przekonujące, choć przykład Polski nie jest wyjątkowy. „Solidarystyczną” lub „liberalną” tożsamość, istotnie powiązaną z preferencjami partyjnymi, podziela duża część Polaków. Głębokie różnice w wartościach i dążeniach ukształtowały w istocie agonistyczny model relacji społecznych, zwłaszcza w wymiarze politycznym. „Demokratyczna polityka potrzebuje partyjności”<sup>167</sup> i nie należy przy tym oczekiwać, przekonuje Connolly, „że partie wzniosą się ponad to, stosując jakieś neutralne standardy [...]”<sup>168</sup>. Podział „Polska solidarna – Polska liberalna” to starcie odmiennych pakietów wartości i programów ideologicznych, angażujące również silne negatywne emocje<sup>169</sup>, zmieniające wzajemną percepcję, kształtujące oceny i działania<sup>170</sup>. W tym kontekście agonistyczna koncepcja Williama Connolly'ego wydaje się adekwatna.

W perspektywę agonistyczną wpisuje się założenie, że konflikt jest nieodłącząną częścią rzeczywistości społecznej i politycznej i że nie powinno się go unikać<sup>171</sup>. „To, co polityczne [...], powstaje z konfliktów dotyczących działań społecznych i norm; polityka to zarządzanie takimi konfliktami”<sup>172</sup>. Nie da się konfliktu „zamieść pod dywan”, nadaje on określoną dynamikę życiu społecznemu i politycznemu. Jak pisze Albena Azmanova, konflikty, które objawiają się między różnymi podmiotami społecznymi, w sferze politycznej „wyzwalają dynamikę kontestacji norm”<sup>173</sup>. Jest to zjawisko dobrze w Polsce

---

jego uwagi ludzie znacznie mniej niż wymiarem substancjalnym demokracji interesują się jej formą czy kształtem instytucjonalnym. Pogląd taki wydaje się jednak dyskusyjny, o czym mogą świadczyć wyniki badań przytaczanych w rozdziale trzecim niniejszego opracowania.

<sup>167</sup> W. E. Connolly, *Pluralism*, Durham 2005, s. 131.

<sup>168</sup> *Ibidem*, s. 130.

<sup>169</sup> Zob. *ibidem*, s. 139.

<sup>170</sup> *Ibidem*, s. 102.

<sup>171</sup> D. Schlosberg, *The Pluralist Imagination...*, s. 150.

<sup>172</sup> A. Azmanova, *Political Judgement for an Agonistic Democracy*, „No Foundations” 2012, vol. 10, s. 30.

<sup>173</sup> *Ibidem*.

znane, jako że strony podziału wzajemnie kwestionują nie tylko swoje racje, ale i moralne prawo do rządzenia i – co najważniejsze – ład społeczno-polityczny, jaki kształtuje się podczas rządów „Polski liberalnej” lub „Polski solidarnej”. Parafrazując słowa Azmanovej, kontestacja dotyczy porządku społeczno-politycznego, który uznawany jest za „wynikający” z normatywnego kanonu strony przeciwnej<sup>174</sup>. Mimo to, jak wcześniej sygnalizowano, „nawet głęboko podzielone społeczeństwa funkcjonują poprzez praktyki, w których uczestnicy wchodzą w relacje »kooperacji w ramach konfliktu«. Sam konflikt jest politycznym zaangażowaniem w ramach relacji społecznych. Każda forma kontestacji danego porządku społecznego pociąga za sobą sądy, wyrażane przez wszystkie zainteresowane strony, na temat praktyk i zasad, które temu działaniu podlegają”<sup>175</sup>.

Spółeczna dysharmonia i polityczny rozdźwięk między określonymi grupami nie są, jak przekonują zwolennicy stanowiska agonistycznego, zjawiskami wprost prowadzącymi do sytuacji tragicznych. Przeciwnie, np. Connolly wyraża pogląd, iż agonistyczne relacje i odpowiadająca im polityka, paradoksalnie, mogą sprzyjać zwiększaniu inkluzji w przypadku grup mających ograniczony dostęp do systemu lub stabilizowaniu wzajemnego szacunku, jakim darzą się rywalizujące grupy<sup>176</sup>. Środkiem do osiągnięcia tego jest, zdaniem autora, „kultura pluralistyczna” (*ethos*, jak pisał Ferrara), na którą składają się *agonistic respect* i *critical responsiveness*. Wiele zależy także od polityki, której formy podlegać powinny niejednostronnym porozumieniom także na podstawie dwóch wymienionych komponentów postawy politycznej. Polityka w swym najlepszym wydaniu jest to bowiem „wielowymiarowe medium, poprzez które liczne różnice są wyrażane i negocjowane”<sup>177</sup>.

Connolly zwraca uwagę, że jego teoria jako rezultat interpretacji obserwowanych zjawisk ma charakter ontopolityczny. W jej skład

---

<sup>174</sup> Por. *ibidem*.

<sup>175</sup> *Ibidem*, s. 31.

<sup>176</sup> D. Schlosberg, *The Pluralist Imagination...*, s. 151.

<sup>177</sup> W. E. Connolly, *The Ethos of Pluralization*, Minneapolis 1995, s. 198.

wchodzi bowiem zestaw podstawowych twierdzeń i założeń na temat rzeczywistości społecznej i politycznej, powinności i możliwości człowieka, form organizacji społecznej i politycznej<sup>178</sup>. Wynikający z niej wnioski o tym, że „coś jest kwestią fundamentalną, a coś nią nie jest, stanowi przykład interpretacji ontopolitycznej”<sup>179</sup>, niezależnie od kontekstu społeczno-politycznego i danych empirycznych, będących punktem odniesienia. Rozważania prezentowane w niniejszej pracy również mają zatem wymiar ontopolityczny. Podział „Polska solidarna – Polska liberalna” jest przecież interpretowany w odwołaniu się do wyników badań empirycznych i pryzmatów teoretycznych, zawierających komponenty eksplanacyjne, kryteria ocen, założenia dotyczące władzy, odpowiedzialności politycznej, organizacji społecznej<sup>180</sup>. Należy jednak podkreślić, że każda teoria polityczna „zawiera w swojej strukturze głęboko sporne postulaty albo prognozy na temat relacji między tym, co jest, a tym, co mogłoby być”<sup>181</sup>. Analogicznie problem ten występuje w nienaukowej praktyce społecznej. Mamy bowiem do czynienia z realnym funkcjonowaniem „wielości ontopolitycznych perspektyw”<sup>182</sup>, które można zidentyfikować (zaobserwować), a dwie z nich opisano w rozdziale trzecim. Słusznie twierdzi Connolly, że spór ontopolityczny może mieć charakter nieredukowalny<sup>183</sup>, niedający się uprościć do sporów politycznych o przedmiotowo węższym zakresie. Stanowisko to dobrze uzasadnia twierdzenie, iż „Polska solidarna” i „Polska liberalna” oferują dwie odmienne, całościowe wizje rzeczywistości.

Connolly twierdzi, że przyjęcie, iż istnieje „wielość ontopolitycznych perspektyw” i że mogą mieć one nieredukowalny charakter, może znacząco wzmocnić „pluralistyczną wyobraźnię” pluralistów akademickich, polityków, ale również obywateli żyjących w warunkach konfliktu czy podziału. Świadomość społecznych różnic

---

<sup>178</sup> *Ibidem*, s. 1.

<sup>179</sup> *Ibidem*.

<sup>180</sup> *Ibidem*, s. 2.

<sup>181</sup> *Ibidem*, s. 87.

<sup>182</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>183</sup> *Ibidem*; zob. także s. 40.



i uznanie ich za „naturalne” w środowisku społecznym pozwala w ocenie tego autora uczulić na istniejące możliwości ułożenia relacji społeczno-politycznych w warunkach antagonizmu, choć pozornie wydawać by się mogło, iż takowe nie istnieją. „Pierwszeństwo możliwość [sposobność – przyp. P. O.] nad prawdopodobieństwem”<sup>184</sup> w relacjach społeczno-politycznych powinno nabrać większego znaczenia – przekonuje Connolly. Sprawą o doniosłym politycznie, praktycznym znaczeniu jest uzmysłowienie sobie „paradoksalnego charakteru konfliktu”, polegającego na współzależności podmiotów społecznych w sytuacji konfliktu<sup>185</sup>. Rywalizujące „Polska solidarna” i „Polska liberalna” są od siebie współzależne w dwojakim sensie, również potwierdzonym w badaniach politycznych. Współzależność pierwszego typu ma charakter polityczny i jest narzucającą się cechą alternacji władzy w Polsce. Zmiana władzy powoduje zerwanie z polityką rywala, czego skutkiem nie są nieznaczne zmiany instytucjonalne, ale głębokie przekształcenia – „odwracanie” tego, co on zrobił. Trudno oczekiwać, że będzie inaczej, skoro partie „Polski solidarne” i „Polski liberalnej”, a zwłaszcza PiS i PO, przejawiają diametralnie różne polityczne aspiracje, cele, programy, wzmocnione porcją wzajemnej niechęci i brakiem szacunku. Ten rodzaj współzależności polega w istocie rzeczy na tym, że polityka „solidarystów” w pewnej mierze wymierzona jest przeciwko „Polsce liberalnej”, z kolei „liberałowie” starają się powstrzymać „Polskę solidarną” przed uzyskaniem wpływu na proces polityczny<sup>186</sup>. Jednocześnie oba środowiska niejako „nie mogą bez siebie żyć”, a PiS i PO w istocie budują swój polityczny (wyborczy) kapitał, wskazując politycznego rywala i walcząc z nim w celu wykazania moralnej wyższości w kontekście sprawowania władzy<sup>187</sup>. Uwaga ta kieruje w stronę współzależności drugiego typu, która polega na umacnianiu

---

<sup>184</sup> *Ibidem*, s. xiii.

<sup>185</sup> *Ibidem*, s. xix.

<sup>186</sup> W pewnym stopniu jest to źródłem frustracji politycznej „Polski solidarne”, która po wygranych przez PiS wyborach parlamentarnych w 2015 r. dąży do marginalizacji pozostałych środowisk. Twierdzenie to musi jednak pozostać hipotezą do czasu dalszej weryfikacji w toku pogłębionych badań.

<sup>187</sup> Zob. W. E. Connolly, *The Ethos of Pluralization...*, s. xviii.

tożsamości politycznej poprzez zaangażowanie w konflikt. Connolly nie jest przy tym pesymistą i dostrzega w takiej sytuacji potencjał do nawiązania relacji opartych na „niechętnym szacunku”, które mogą być zaczynem politycznej współpracy. W świetle poglądu tego autora to etyczno-polityczne wzajemne powiązanie „Polski solidarnej” i „Polski liberalnej”, „przenikające głębokie intrasubiektywne i intersubiektywne różnice, może otworzyć [strony – przyp. P. O.] na możliwość agonistycznego szacunku, zrozumienia odmienności, krytycznej responsywności, a także selektywnej współpracy między współzależnymi, rywalizującymi tożsamościami, pozwalając im toczyć spór w bardziej godziwy sposób [...]”<sup>188</sup>.

Swoisty optymizm Connolly'ego wynika wyłącznie z założeń jego ontopolitycznej interpretacji konfliktu – źródeł, istoty i funkcji. Pluralizm Connolly'ego jest przy tym „dynamiczny”. Mianowicie jako polityczną odpowiedź na konflikt i podział nie proponuje on ani działań zawężających pole różnorodności – zaprzeczyłby wtedy swojej postawie badawczej i politycznej<sup>189</sup>, ani też nowych sposobów regulowania tych zjawisk w ramach dotychczasowego modelu instytucjonalnego zapewniającego pluralizm polityczny. Connolly wyraża przekonanie, że właściwsza jest pluralizacja dotychczasowego układu<sup>190</sup>. Zachęca on, co może wydać się paradoksalne, do „radikalizacji” pluralizmu, co jednak ma w kontekście jego teorii wydźwięk pozytywny. Pluralizacja miałaby przebiegać poprzez *politics of enactment* oraz rozwijanie kultury niechętnego, agonistycznego szacunku i *critical responsiveness*.

Tzw. *politics of enactment*, czyli polityka „ustanawiania” czy też ujawniania, to rodzaj polityki, „dzięki której nowe, pozytywne tożsamości mogą tworzyć się ze starych podziałów, krzywd i sił”<sup>191</sup>. Nie jest to więc „opcja zerowa”, gdy pluralizm polityczny trzeba dopiero zapoczątkować w toku zmian ustrojowych. Polityka, o której tu mowa,

<sup>188</sup> *Ibidem*, s. xviii–xix.

<sup>189</sup> Jak sam przyznaje, jest wyborcą Partii Demokratycznej – zob. W. E. Connolly, *Pluralism...*, s. 131.

<sup>190</sup> W. E. Connolly, *The Ethos of Pluralization...*, s. xvi–xvii.

<sup>191</sup> *Ibidem*, s. xiv.

opiera się na istniejącym wcześniej porządku, wykształconym poprzez praktykowanie pluralistycznego modelu politycznego. „Polska solidarna” i „Polska liberalna” reprezentują dwie odmienne tożsamości ideologiczno-polityczne. Pluralizacja warunków politycznych polegałaby więc na „otwarcu” polityki na nowe podmioty, nowe formy mobilizacji i praktyki politycznej<sup>192</sup>. Trudno definiowalna „pluralizacja” może zatem skutkować „rozrzedzeniem” istniejących konfliktów lub dotychczasowych podziałów poprzez wprowadzenie do systemu politycznego możliwości swobodniejszego ujawniania się nowych inicjatyw. Pluralizacja, jak zakłada Connolly, niejako kruszy zastane konstelacje różnic i konfliktów, zwiększając rywalizację społeczno-polityczną poprzez umożliwienie nowym podmiotom partycypacji w niej<sup>193</sup>. Autor ten jest przy tym świadom, że mogą się pojawić takie siły, które będą zwalczać różnorodność i to one – a nie spluralizowane społeczeństwo – wywołują zagrożenie opresją polityczną i/lub chaosem<sup>194</sup>. Mimo to, jak twierdzi, „demokratyczny, pluralistyczny system powinien tolerować fundamentalistyczny podmiot, ale musi opierać się dążeniom tego podmiotu do narzucenia jego wykluczających norm na całe społeczeństwo”. To, że może powstać w ten sposób nowy konflikt, jest osobną kwestią.

Powracając jednak do głównego wątku tej części swej teorii, Connolly zwraca również uwagę na dwuznaczną rolę barier międzygrupowych, które mogą ulegać wzmocnieniu w warunkach konfliktów i podziałów społecznych:

Bariery tworzą niezbędną ochronę przed ingerencją i przemocą, ale podziały, które te granice podtrzymują, również mogą wywoływać okrucieństwo i przemoc. Bariery stwarzają niezbędne warunki dla tożsamości, indywidualnej podmiotowości i kolektywnych działań, ale mogą też zamykać możliwości egzystencji, które w innym przypadku rozwijałyby się. [...] Politycznym zagadnieniem jest to, jak dojść do ładu z wieloznacznością barier [...] <sup>195</sup>.

<sup>192</sup> *Ibidem*, s. xxi.

<sup>193</sup> *Ibidem*; W. E. Connolly, *Pluralism...*, s. 6–7.

<sup>194</sup> W. E. Connolly, *The Ethos of Pluralization...*, s. xxi.

<sup>195</sup> *Ibidem*, s. 163.

Należy zauważyć, iż stabilizującą (utrwalającą) funkcję podziałów przewidują klasyczne teorie podziałów społeczno-politycznych. Connolly sugeruje, że wyzwaniem politycznym jest właśnie nie tyle „przełamanie” czy zlikwidowanie podziału, ile próba „wprowadzenia do rywalizacji między alternatywnymi perspektywami pewnej dozy uprzejmości, a to na podstawie uznania wzajemnej kontestowalności”. Autor proponuje zatem w istocie pluralizację politycznych postaw i rozwijanie kultury politycznej opartej na wspomnianych wcześniej *agonistic respect* i *critical responsiveness*. W najlepszym wypadku strony podziału dostrzegą i uznają swoją współzależność, przekraczając obraz niezależnych opcji. Ten rodzaj *recognition* „może wpłynąć na to, czy strony się poważają, i na to, że będą funkcjonować w warunkach agonistycznej wzajemności”<sup>196</sup>. Jednocześnie Connolly uczula, że promowana przez niego *politics of enactment* sama w sobie „jest tak krucha, ryzykowna, sporna, ale i ważna, że konieczne staje się cykliczne ożywianie możliwości i chęci do współpracy”<sup>197</sup>.

Przytoczony wyżej pogląd wydaje się słuszny zarówno jako polityczna przestroga, jak i zachęta do starań na rzecz wychodzenia poza partykularystyczną perspektywę. To ostatnie jest właśnie istotą kultury politycznej, tak jak rozumie ją Connolly. Kultura pluralistyczna (*pluralistic culture*) jest „koncepcją regulacyjną”<sup>198</sup>. Chodzi więc np. o regulację stopnia konfliktu między „Polską solidarną” a „Polską liberalną” poprzez wprowadzenie do podziału bardziej godziwych form współistnienia – nawet jeśli nie kooperacji, to po prostu działania ze świadomością wielopłaszczyznowej współzależności. Etos pluralizacji wskazuje zatem na konieczność ustanawiania rozsądnych barier dla konfliktu i politycznej rywalizacji, by nie wkroczyły one np. w fazę przemocy politycznej lub kwestionowania systemu demokratycznego.

Należy odpowiedzieć przy tym na pytanie, dlaczego trzeba akceptować agonistyczny model relacji w warunkach konfliktu i podziału

<sup>196</sup> W. E. Connolly, *Identity/Difference...*, s. 166.

<sup>197</sup> W. E. Connolly, *The Ethos of Pluralization...*, s. 181. Zob. również: W. E. Connolly, *Pluralism...*, s. 121–122.

<sup>198</sup> W. E. Connolly, *Identity/Difference...*, s. xxviii.

społeczno-politycznego. Odpowiedź Connolly’ego jest minimalistyczna, niezawierająca warunków, i właśnie dlatego jawi się jako zadowolająca. W warunkach konfliktu i podziału społeczno-politycznego podmioty ścierają się, promując odmienne koncepcje polityczne, wynikające m.in. z różnej percepcji istoty i celów ludzkiej egzystencji w wymiarze społecznym i politycznym, ale agonistyczny model stosunków zakłada, że dane grupy, elektoraty itd. szanują się właśnie dlatego, że znajdują się w takiej, a nie innej sytuacji.

W Polsce spełniony jest bazowy warunek rozwoju agonistycznego szacunku dla siebie rywalizujących stron. Są one mianowicie osadzone w przestrzeni społecznej i politycznej, zajęły czy też „okopały się” na pozycjach socjokulturowych i ideologiczno-politycznych. Kwestia tego, czy faktycznie wykształci się *agonistic respect* między stronami odwołującymi się do odmiennych wizji społeczno-politycznych, to sprawa skomplikowana. Szacunek taki występuje raczej jako postawa/zachowanie polityczne, które jest rozproszone wśród członków danej grupy. Co więcej, *agonistic respect* nigdy nie jest taki sam w każdej grupie i po każdej ze stron. Wiele zależy zarówno od skłonności „Polski solidarnej” i „Polski liberalnej” do uznania rywala na pewnym elementarnym poziomie (ludzka godność i odmienne cele), jak i od wzajemnego zrozumienia źródeł szacunku, jakim obdarza się tego, z którym fundamentalnie się nie zgadzamy. Tak więc zapewne byłyby to kolejno: miłość i szacunek bliźniego, wywodzone z tradycji chrześcijańskiej, oraz godność jednostki ludzkiej i poszanowanie wolności, wywodzonej głównie z tradycji liberalnej. Wzmacnianiu wzajemnego szacunku sprzyjać będzie również nieabsolutyzowanie swoich przekonań i postulatów politycznych, oparte na uznaniu tego, iż nie mogą być doskonałe, jednoznaczne i mieć zawsze przewidywalne konsekwencje i jako takie mogą być kwestionowane. W istocie, jak twierdzi Connolly, agonistyczny szacunek wymaga zarówno indywidualnego, jak i zbiorowego (grupowego) przetworzenia, ale może być też przedmiotem negocjacji. *Agonistic respect* nie jest zawsze i wszędzie taki sam – wszystko zależy od woli podmiotów społeczno-politycznych. Tym, co jest jednak trwałą cechą tej postawy, staje się pewien dualizm. Po pierwsze, jednostka ostatecznie godzi się z faktem, że wyznaje poglądy,

które są kwestionowane, ale z drugiej – i tu najmocniej objawia się zasada wzajemności – stara się jednocześnie przełożyć agonistyczną kontestację poglądów własnych na świadomość, że jej postawa działa tak samo wobec innego podmiotu<sup>199</sup>. „Agonistyczny szacunek jest obopólną wartością, adekwatną do sytuacji, w której podmioty znajdują się w intensywniej relacji politycznej współzależności”<sup>200</sup>.

*Critical responsiveness* jest tym komponentem pluralistycznej kultury politycznej, którego funkcją jest złagodzenie ostrości i rzekomej pewności sądów i postulatów politycznych<sup>201</sup>. Dzieje się tak po to, aby możliwe było współistnienie różnorodnych koncepcji politycznych. Co ważne, w warunkach takich jak podział „Polska solidarna – Polska liberalna” postawy polityczne zawierające *critical responsiveness* mogą okazać się efektywne i jednocześnie zadowalające strony, albowiem nie straciłyby one wiele ze swej ideologiczno-politycznej autonomii. Celem *critical responsiveness* byłoby zatem raczej „zmiękczenie krawędzi” stanowisk politycznych<sup>202</sup>. To jednak nie wszystko. Jak wyjaśnia Connolly, „etos *critical responsiveness* jest kwestią bardziej zasadniczą niż sama idea sprawiedliwości, częściowo dlatego, że z zasady podważa konieczność poszukiwania jednolitej zasady moralnej”<sup>203</sup>. To niezwykle inspirujące założenie. *Critical responsiveness* sprzyja wychodzeniu poza granice partykularnych kryteriów słuszności<sup>204</sup>, ale celem tego „wyjścia” nie musi być od razu szukanie kompromisu ustanawiającego jednolitą, pewną zasadę moralno-polityczną. Jest to postawa zakładająca krytyczne słuchanie i pewien stopień gotowości do ewentualnego nawiązania komunikacji i porozumienia z drugą stroną<sup>205</sup>. Niechby skutkowało to nawet niechętnym szacunkiem, ale już samo otwarcie się na odbiór „innego” jest tu bardzo ważne<sup>206</sup>. *Critical responsiveness*

<sup>199</sup> W. E. Connolly, *Pluralism...*, s. 123–125.

<sup>200</sup> W. E. Connolly, *Identity/Difference...*, s. xvi.

<sup>201</sup> W. E. Connolly, *The Ethos of Pluralization...*, s. xvii.

<sup>202</sup> *Ibidem*, s. xviii.

<sup>203</sup> *Ibidem*, s. 187.

<sup>204</sup> *Ibidem*, s. 183.

<sup>205</sup> W. E. Connolly, *Pluralism...*, s. 126–127.

<sup>206</sup> W. E. Connolly, *Identity/Difference...*, s. xxix.

staje się w ocenie Connolly’ego czynnikiem umożliwiającym postępowanie pluralizacji w różnych dziedzinach życia społecznego<sup>207</sup>.

Stosowanie się w życiu społeczno-politycznym do *agonistic respect* i *critical responsiveness* pozwala na ocenę, że dany podmiot zintegrował się w znacznym stopniu z etosem agonistycznego „głębokiego pluralizmu”<sup>208</sup>, co otwiera drogę nowym relacjom społecznym i konstelacjom politycznym. Są to jednak „cnoty wymagające zarówno internalizacji przez podmioty, jak i publicznej negocjacji”<sup>209</sup>.

Jaki jest zatem pluralizm Connolly’ego? Podobnie jak wcześniej omówione koncepcje staje się całościowy. Udziela odpowiedzi na najważniejsze pytania: o kulturę polityczną, o organizację społeczno-polityczną, o wspólnotę polityczną. Jest to pluralizm uwzględniający różne wymiary życia społecznego. „Wielowymiarowy pluralizm [...] dowodzi, że rozwój różnorodności w jednej dziedzinie wywołuje go też w innych”<sup>210</sup>. Jest to stanowisko bliskie PST Muñiza-Fraticellogo i poglądom Ferrary. Connolly wspiera stanowisko pluralistyczne, wyrażając dobrze znane założenie ontologiczne na temat rzeczywistości (wielość podmiotów i innych bytów oraz ich nieredukowalność do innych) oraz przekonanie, że inni mogą mieć równie dla nich wartościowe obrazy tej rzeczywistości. Te założenia prowadzą go do wizji minimalistycznej, niesugerującej żadnych szczególnych rozwiązań, promującą najwyżej określoną wersję kultury politycznej, opartej na *critical responsiveness* i *agonistic respect*. W teorii Connolly’ego nie grają roli przywódcy polityczni, ale „obfitość różnorodnych grup i tożsamości, które nieustannie się ujawniają”<sup>211</sup> i wchodzą ze sobą w intensywne relacje. Connolly prezentuje koncepcję demokracji agonistycznej<sup>212</sup>. Jej nieodłączną częścią i zarazem życiową siłą jest

<sup>207</sup> W. E. Connolly, *The Ethos of Pluralization...*, s. xvii.

<sup>208</sup> W. E. Connolly, *Pluralism...*, s. 128.

<sup>209</sup> *Ibidem*, s. 126.

<sup>210</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>211</sup> G. A. Khan, *Pluralisation: An Alternative to Hegemony*, „The British Journal of Politics and International Relations” 2007, vol. 10 (2), s. 205.

<sup>212</sup> Por. agonistyczny liberalizm Johna Graya: A. Szahaj, M. N. Jakubowski, *Filozofia polityki*, Warszawa 2006, s. 127–131. Zob. również: S. K. Hellsten,

konflikt. „Demokracja agonistyczna może być interpretowana jako model, który sam z siebie nie wyraża żadnej konkretnej wizji społecznej, ale to spór odgrywa najważniejszą rolę w każdym aspekcie polityki”<sup>213</sup>. Agonistyczne relacje, jak zakłada autor, nie implikują chaosu, lecz sprzyjają dostrzeżeniu współzależności podmiotów społeczno-politycznych oraz w konsekwencji prowadzą do rezygnacji z politycznego dogmatyzmu<sup>214</sup>. Sam Connolly przyznaje przy tym: „Wątpię, czy obecnie ktoś popiera ten [agonistyczny – przyp. P. O.] punkt widzenia”<sup>215</sup>. Autor tego opracowania zgadza się zasadniczo z tokiem rozumowania Connolly’ego wyrażonym w jego teorii pluralizmu. Dla podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”, który pogłębia się od 2015 r., koncepcja agonistyczna jawi się jako wartościowa pod względem deskryptywnym, normatywnym i czysto praktycznym – politycznym.

#### 4.4. Problem consensusu

Niniejszy podrozdział ma charakter przeglądowy. Dokonano w nim zwięzłej rewizji stanowisk wobec consensusu, a mianowicie jego roli jako instrumentu politycznego, z odwołaniem się do koncepcji, o których była mowa dotychczas lub które wcześniej sygnalizowano. Spectrum przekonań na ten temat obejmuje poglądy krytyczne (Rescher: consensus nie jest wymogiem politycznym), poprzez takie, które próbują umocnić ideę consensusu w ramach teorii pluralizmu (Dryzek, Niemeyer), aż do tych, które przedstawiają pozytywną wizję liberalną, w której consensus jest jej immanentną częścią. Różnią się

---

*Moral Individualism and the Justification of Liberal Democracy*, „Ratio Juris” 1998, vol. 11 (4), s. 330–335.

<sup>213</sup> W. E. Connolly, *Identity/Difference...*, s. xxv. Zob. również: S. A. Chambers, T. Carver, *William E. Connolly. Democracy, Pluralism and Political Theory*, London – New York 2008, s. 5.

<sup>214</sup> W. E. Connolly, *Identity/Difference...*, s. x–xi. Por. A. Azmanova, *Political Judgement for an Agonistic Democracy...*, s. 25.

<sup>215</sup> W. E. Connolly, *Identity/Difference...*, s. xxv.



od siebie także koncepcje wykorzystane w podrozdziałach 4.1–4.3, co wymaga przypomnienia.

Zagadnienie *consensusu* budzi kontrowersje polityczne, a mylne stosowanie tego pojęcia w dyskursie, np. poprzez utożsamianie go z kompromisem, wywołuje reakcje akademików. Tak więc np. Marcin Król słusznie wyjaśnia: „Otóż »konsensus« to po polsku zgoda, a zatem cecha demokracji substancjalnej i stan kompletnie różny od kompromisu właściwego demokracji proceduralnej»<sup>216</sup>. Bardziej systematycznie omawia to Andrew Heywood:

Consensus jest szczególnego rodzaju porozumieniem. Po pierwsze, wymaga szerokiej umowy, której warunki akceptuje duża część jednostek lub grup. Po drugie, wymaga umowy szczegółowej i wiąże się z koniecznością porozumienia w sprawie fundamentalnych zasad. Innymi słowami – consensus dopuszcza różnicę zdań w sprawie akcentów i szczegółów. Termin *polityka konsensusu* może być stosowany w dwojaki sposób. Consensus *proceduralny* to gotowość do podejmowania decyzji poprzez konsultacje i pertraktowanie między partiami politycznymi i rządem a reprezentantami ważnych interesów. Consensus *rzeczowy* wynika z częściowego pokrywania się programów partii, którego odzwierciedleniem jest porozumienie dotyczące dwóch lub więcej partii, którego odzwierciedleniem jest porozumienie dotyczące podstawowych celów polityki [...]<sup>217</sup>.

Definicja autorstwa Heywooda dotyka istoty problemów politycznych w Polsce. Między „Polską solidarną” a „Polską liberalną” nie ma porozumienia<sup>218</sup>, zostało ono bowiem zerwane już w 2005 r.

<sup>216</sup> M. Król, *Gdy jeden chce wódki, a drugi piwa*, „Gazeta Wyborcza”, nr 36, 13 II 2016, s. 37. Zob. również: M. Król, *Władzy ustęp wzbroniony*, „Gazeta Wyborcza”, nr 42, 20 II 2016, s. 25.

<sup>217</sup> A. Heywood, *Klucz do politologii*, s. 15. Dalej Heywood stwierdza, że consensus „często bywa przedstawiany jako esencja polityki” (s. 15), jako że utożsamia się go z metodą rozwiązywania konfliktów. Częściowo znajduje to potwierdzenie w prezentowanych niżej koncepcjach.

<sup>218</sup> Podkreślali to również prelegenci na debacie akademickiej „Polska po wyborach 2015” (Uniwersytet Jagielloński, Kraków, 18 IV 2016): prof. UP, prof. dr hab. Fryderyk Zoll, dr hab. Janusz Majcherek, prof. UP, dr hab. Brygida Kuźniak. Dyskutanci wyrazili przekonanie, iż problemem i jednocześnie

Dlatego też nie ma zgody co do celów polityki. Zachodzi rozbieżność w stosunku do instytucji i procedur politycznych, interesy i wartości nie są poddawane dyskusji i negocjacjom.

W warunkach polskich zderzamy się z zasadniczym problemem. Trudno jest mianowicie, co pokazuje bieżąca polityka, uzyskać konsensus między rywalizującymi stronami rozłamu i to nawet w fundamentalnym wymiarze zasad konstytucyjnych. Jeżeli brakuje nam porozumienia co do rangi pryncypiów, a w Polsce obecnie zostało ono zakwestionowane, to na jakiej podstawie mamy oczekiwać, że jednostki, grupy społeczne, partie polityczne nagle przyznają choćby częściowo rację swoim „przeciwnikom”? Idąc dalej, na jakiej podstawie mamy oczekiwać, że strona „solidarna” czy „wspólnotowa” dopuści do siebie prawdę drugiej strony, „liberalnej”, lub odwrotnie? To centralne dylematy współczesnej polskiej polityki<sup>219</sup>.

Parafrazując myśl Lipseta i Rokkana, można powiedzieć, iż „konstelacja sił” w ramach podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” nie sprzyjała działaniom zorientowanym na szukanie consensusu<sup>220</sup>. Swoista „logika” tego konfliktu zwyciężyła potrzebę rozsądnych działań politycznych. Jak wskazuje Andrzej Antoszewski, w każdych warunkach demokratycznej polityki określone standardy polityczne dotyczące regulacji konfliktu odgrywają zasadniczą rolę:

Rywalizacja polityczna wyraża dwa odwieczne aspekty polityki: konflikt oraz ład społeczny. Jest symptomem konfliktu między ludźmi, gdyż odzwierciedla niekiedy niekończącą się, toczoną przez jednostki, grupy społeczne lub reprezentujące je organizacje walkę o to, by być u władzy i móc wcielić w życie swoje wizje życia zbiorowego. Stanowi nadto przejaw konfliktu idei, wartości i przekonań [...]. [...] Jak zauważył niegdyś Bertrand Russell, „nie powinniśmy dążyć do wyeliminowania rywalizacji, lecz tylko pilnować, by nie przybrała zbyt szkodliwych form” [...]. Jedynym sposobem na to, by

---

zagroženiem jest to, iż między stronami podziału w Polsce nie ma komunikacji i prób wspólnego działania politycznego na szczeblu centralnym.

<sup>219</sup> P. Obacz, *Logika konfliktu*...

<sup>220</sup> S. M. Lipset, S. Rokkan, *Cleavage Structures, Party Systems, and Voter Alignments: An Introduction* [w:] S. M. Lipset, S. Rokkan (eds.), *Party Systems and Voter Alignments: Cross-National Perspectives*, Toronto 1967, s. 6.

tak się stało, jest stworzenie możliwości ujawnienia niezbieżnych oczekiwań, alternatywnych odpowiedzi na te oczekiwania i ustanowienie reguł, wedle których jedne odpowiedzi zyskają szansę realizacji, podczas gdy innym zostanie ona odmówiona. [...] Za R. Dahrendorfem powiemy, że regulacja jest formą jego [konfliktu – przyp. P. O.] kontroli, wynikającą z akceptacji konfliktu przez wszystkie zaangażowane weń strony i prowadzącą do standaryzacji wzorców zachowań politycznych [...] <sup>221</sup>.

Podział „Polska solidarna – Polska liberalna” niejako wprowadził w nawias istniejące reguły. Zasadne staje się zatem poszukiwanie rozwiązań adekwatnych do wymagającej sytuacji podziału społeczno-politycznego <sup>222</sup>. Kilka propozycji teoretycznych podano niżej.

Według Nicholas Reschera „akceptowanie różnorodności opinii – czyli tolerowanie *dissensu* – oznacza akceptację pluralizmu” <sup>223</sup>. *Dissens* jako przeciwieństwo *consensusu* oznacza „brak powszechnie akceptowanych standardów” <sup>224</sup>. Autor argumentuje, iż *consensus* nie jest bowiem ani koniecznym, ani minimalnym wymogiem politycznym, a pluralistyczne społeczeństwo może obejść się bez niego. Rescher wspiera zasadnicze założenia pluralizmu, ale jednocześnie krytykuje pogląd o konieczności *consensusu*.

Jednostki nie mogą być zastraszane faktem niezgody – ludzie podejmują racjonalne działania osadzone w swoich przekonaniach i dających się uzasadnić wyborach, bez nadmiernego przejmowania się tym, czy ktoś się z nimi zgadza, czy nie. I błędem jest naciskanie na uzyskanie *consensusu* na podstawie twierdzenia, że *dissens* i pluralizm są nie do pogodzenia. Wspólnota, która ujawnia i akceptuje wewnętrzną niezgodę, jest absolutnie zdolna do funkcjonowania – rozsądne jest dla społeczeństwa powstrzymanie się od poszukiwania ograniczającego porozumienia na gruncie opinii, ocen, wyborów, i pozwolenie na to, by konstruktywna rywalizacja wynikająca z niezgody dominowała w pewnych możliwych do społecznej regulacji i pozwalających uniknąć ekscesów ramach. [...] Dla społeczeństwa rozsądnie ograniczony

<sup>221</sup> A. Antoszewski, *Wzorce rywalizacji politycznej we współczesnych demokracjach europejskich*, Wrocław 2004, s. 9.

<sup>222</sup> Por. np. D. Kettler, *The Politics of Social Change...*, s. 228–245.

<sup>223</sup> N. Rescher, *Pluralism: Against the Demand for Consensus*, Oxford 1995, s. 64.

<sup>224</sup> *Ibidem*, s. 109.

pluralizm *dissensualny* wydaje się nie tylko do zaakceptowania, ale nawet [...] korzystny – nie tylko dlatego, że bodziec, jaki daje rywalizacja, może napędzać rozwój, ale także ze względu na to, że akceptacja różnorodności pomaga wspólnocie rozwijać się, jak również dlatego, że duch wzajemnego poszanowania w myśl zasady „żyj i pozwól żyć” jest dobroczynny i produktywny. Nie istnieje racjonalna konieczność dążenia do consensusu<sup>225</sup>.

Argumenty Reschera ocierają się o relatywizm, choć bliżej jest im raczej do agonistycznej koncepcji Connolly’ego niż do tego pierwszego. Z teorii Connolly’ego nie wynika przecież, że consensus jest polityczną koniecznością, choć stanowi cenny rezultat działań zbiorowych w warunkach konfliktu. Rescher uznaje brak powszechnego porozumienia za „stan naturalny” społeczeństwa. *Dissensus* ma źródła egzystencjalne. Różnica doświadczeń i konsekwentnie: różnica przekonań, ocen, itd., „prowadzi do odmiennych konkluzji na temat natury rzeczy”<sup>226</sup>. Stąd, twierdzi Rescher, consensus między zróżnicowanymi podmiotami jest raczej zjawiskiem rzadkim i niezwykłym, o ile w ogóle osiągalnym<sup>227</sup>. W przypadku podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” zasadniczym problemem, korespondującym z powyższymi twierdzeniami, jest to, że strony – zwłaszcza elity polityczne – nie są skłonne do wyjścia poza horyzont własnych poglądów i przyjmowanych kryteriów słuszności. Rescher jest tutaj jednak zdecydowanie sceptyczny, jeśli chodzi o możliwości alternatywnego zachowania. Jak twierdzi, nawet będąc pluralistą, trzeba dołożyć wielu starań, aby zawiesić swoje przekonanie o tym, że własne poglądy nie są tymi najlepszymi – „nie ma żadnych poważnych opcji zastępczych wobec postrzegania naszego stanowiska jako przewyższającego inne”<sup>228</sup>. Komunikacja między „Polską solidarną” i „Polską liberalną” jest utrudniona m.in. dlatego, że zwolennicy obu stron nie są skłonni zrezygnować z partykularnych „prawd”. Przełamanie tego sposobu myślenia, jak dowodzą badania, łatwiej przychodzi stronie „liberalnej”, ale *in genere* choćby chwilowa

---

<sup>225</sup> *Ibidem*, s. 125–126.

<sup>226</sup> *Ibidem*, s. 77.

<sup>227</sup> *Ibidem*, s. 77–78.

<sup>228</sup> *Ibidem*, s. 105–106.

rezygnacja z części „naszej prawdy” wywołuje poważny dysonans. Rescher tłumaczy to tak, że odstępstwo od „naszej prawdy” może wydać się niektórym porzuceniem prawdy jako takiej, zaś to, co jest wynegocjowane, może nie przypominać pierwotnego ideału<sup>229</sup>. Na gruncie tej propozycji teoretycznej konflikt między „Polską solidarną” a „Polską liberalną” jest nie do przełamania, a nawet nie byłoby to do końca rozsądne, albowiem w centrum tego konfliktu znajdują się wartości i wizje, które nadają sens indywidualnym i zbiorowym aktorom społecznym<sup>230</sup>.

Rescher wyraża przy tym przekonanie, że nieosiągalność konsensusu co do oceny tego, jak być powinno, jest trwałą cechą współczesnych demokratycznych państw i pluralistycznych społeczeństw. Nie sposób oczekiwać i wymagać, że rywalizujące wartości i polityczne koncepcje da się jakoś rozsądnie pogodzić, zwłaszcza że nie jesteśmy szczególnie skłonni do rezygnacji ze swoich dążeń. Nie jest to jednak, zdaniem autora, przeszkodą dla pokojowej i konstruktywnej koegzystencji<sup>231</sup>. W jego ocenie pewna społeczna czy polityczna dojrzałość polega właśnie na tym, że obywatele są skłonni do życia w jednym państwie i do kooperacji pomimo normatywnych, nawet daleko idących różnic. Kompromis co do zasad nie jest im wtedy potrzebny, albowiem opierają się na „technicznych” czy też po prostu pragmatycznych porozumieniach co do reguł. Wciąż jednak może to być trudne, jeżeli występuje głęboki konflikt dotyczący celów polityki i kształtu społeczeństwa. Rescher zalicza ten problem również do kategorii konfliktu normatywnego i jako taki nie powinien on być „na siłę” ograniczany konsensusem. Jedynym ograniczeniem jest, jak zostało to wskazane, konieczność zapewnienia rozsądnych, bezpiecznych granic dla istniejących i potencjalnych konfliktów. Koncepcja Reschera jawi się jako dużo bardziej radykalna niż teoria Connolly’ego. „Tym, czego nam potrzeba do uzyskania społecznej harmonii, nie jest niwelowanie konfliktu poprzez strategie konsensualne, lecz mecha-

---

<sup>229</sup> *Ibidem*, s. 121.

<sup>230</sup> Por. *ibidem*, s. 122.

<sup>231</sup> *Ibidem*, s. 131–135.

nizm ograniczania konfliktów”<sup>232</sup>. Zdaniem autora „konsensualność prowadzi do uniformizacji, pluralizm zaś do obopólnie owocnej harmonizacji sprzecznych elementów”<sup>233</sup>. To dość paradoksalne twierdzenie ustanawia podstawę określonej wizji wspólnoty politycznej: „Rozsądna – i realistyczna – wspólnota polityczna tworzy porządek publiczny nie poprzez consensus, ale przez płodną, pluralistyczną niezgodę, łagodzoną przez uznanie faktu, że konflikty są akceptowalne i że cena, jaka musi być zapłacona za ewentualne porozumienie, jest zbyt wysoka”<sup>234</sup>.

Podniesiony wcześniej problem wątpliwej komunikacji między „solidarną” i „liberalną” Polską nie jest w świetle poglądów Reschera aż tak kłopotliwy. Autor ten wyraża przekonanie, że podstawą komunikacji lub zachętą do niej nie musi być consensus. Nie jest on niezbędny dla dyskusji, ale jednostki mogą go traktować jako dodatkową motywację, aby ją zainicjować<sup>235</sup>.

Z jednej strony Rescher wydaje się prezentować niezwykle radykalne stanowisko, graniczące z relatywizmem. Kwestionuje założenie, iż consensus jest ważnym i koniecznym instrumentem politycznym, zwłaszcza w warunkach konfliktu. Z drugiej strony jednak wydaje się bardzo konserwatywny (abstrahując przy tym od jego faktycznych osobistych zapatrywań) i asekurancki w swoim zaprzeczaniu konieczności szukania consensusu. Autor ten nie wyklucza jednak, co trochę przypomina wizję Ferrary, możliwości artykulacji argumentów, które będą zdolne poruszyć wyobraźnię podmiotów, zachęcając je do jakiegoś porozumienia, jeśli faktycznie uznają to za rozsądne z własnej perspektywy<sup>236</sup>. Przede wszystkim, w ocenie Reschera, dobre społeczeństwo opiera się na pluralistycznej akceptacji *dissensu*<sup>237</sup>. Tytułem komentarza do tego interesującego stanowiska może być jednak następująca obserwacja. O ile faktycznie consen-

---

<sup>232</sup> *Ibidem*, s. 182.

<sup>233</sup> *Ibidem*, s. 187.

<sup>234</sup> *Ibidem*, s. 168.

<sup>235</sup> *Ibidem*, s. 138–155.

<sup>236</sup> *Ibidem*, s. 102–107.

<sup>237</sup> *Ibidem*, s. 156–199.

sus bywa wymagający, a czasem jest nieosiągalny, to pluralistyczna akceptacja *dissensu* wydaje się przynajmniej równie problematyczna. Wzięcie pod uwagę wymiarów, w których ludzie mogą się nie zgadzać, a które Rescher wskazuje: poglądy, uzasadnienia, standardy i cele, pozwala domniemywać, że samoistne wykształcenie się racjonalnej postawy „*dissensus pluralism*” jest po prostu mało możliwe – z tych samych względów, o których Rescher pisał, że nie sprzyjają działaniom konsensualnym. Koncepcja amerykańskiego badacza jest zatem paradoksalna, choć wciąż inspirująca poznawczo.

John S. Dryzek i Simon Niemeyer przypominają, że przez długi czas pluralizm i consensus były uznawane za idee rozbieżne<sup>238</sup>. Australijscy badacze twierdzą jednak, iż nie ma większego sensu – i teoretycznego, i praktycznego – opowiadanie się za pluralizmem, a nie za consensusem, lub odwrotnie<sup>239</sup>. Uznają bowiem, że pluralizm można pogodzić z consensusem, a nawet, że jest to pożądane. Autorzy zdają się podzielać pogląd, że consensus jest politycznym „złotym standardem”<sup>240</sup>.

Dryzek i Niemeyer wyrażają przekonanie, iż pluraliści muszą polegać na jakiejś formie consensusu, aby regulować pluralistyczny układ społeczny i po to, by zachować w nim pewną równowagę, sprzyjającą utrzymaniu się pluralizmu<sup>241</sup>. Samoistnym celem consensusu jest stworzenie dogodnych warunków społecznych, w których pluralizm społeczny i polityczny będą mogły funkcjonować, a szczególnie takich warunków, które sprzyjać będą porozumieniu w warunkach pluralizmu. Autorzy wskazują na dwa poziomy consensusu: bazowy (lub „postać prosta” consensusu – *simple level*) oraz metapoziom. Na poziomie pierwszym zidentyfikować można trzy rodzaje consensusu. Pierwszy – normatywny lub aksjologiczny – stanowi porozumienie co do wartości, jakie mają dominować. Drugi – epistemiczny – to porozumienie co do założeń dotyczących wpływu polityki, jej poten-

---

<sup>238</sup> J. S. Dryzek, S. Niemeyer, *Reconciling Pluralism and Consensus as Political Ideals*, „American Journal of Political Science” 2006, vol. 50 (3), s. 634.

<sup>239</sup> *Ibidem*, s. 647.

<sup>240</sup> *Ibidem*, s. 634.

<sup>241</sup> *Ibidem*, s. 647.

cialnych skutków. Trzeci – consensus co do preferencji – odnosi się do preferowanych sposobów działania politycznego<sup>242</sup>. W Polsce nie zachodzi consensus na którymkolwiek z tych poziomów, jeśli chodzi o przedmiotowy podział. Jeszcze w 2005 r., jak już to pokazano, można było przypuszczać, że zbiory wartości wyznawanych przez „Polskę solidarną” i „Polskę liberalną” przynajmniej częściowo na siebie zachodzą (*overlap*), a nawet jeśli w tym względzie nie sposób było uzyskać istotne porozumienie, to oba środowiska prezentowały podobne poglądy w kwestii celów politycznych i metod działania. Mimo że szybko okazało się co innego, do dziś powtarzany jest swoisty mit „dwóch prawic” – rzekomo bardzo do siebie podobnych. Jest to mit powtarzany głównie przez partie polityczne starające się kosztem PiS i PO uzyskać część wyborczego tortu. Obecnie trudno wskazać płaszczyzny faktycznego lub ewentualnego porozumienia. W sferze normatywnej (aksjologicznej) jest to najbardziej widoczne i warunkuje brak porozumienia w innych obszarach. Jak wykazano w rozdziale trzecim, różnice ideologiczne – wzmacniane wzajemną niechęcią elit partyjnych, ale i znacznej części elektoratów – praktycznie blokują możliwość porozumienia i osłabiają zdolność obu środowisk do jego nawiązania. Inną sprawą jest również to, że „Polska solidarna” jest daleko bardziej stanowcza i pryncypialna i znacznie mniej skłonna do współpracy aniżeli „Polska liberalna”, co podniesiono w rozdziale trzecim.

Autorzy wskazują jeszcze na metapoziom consensusu, oceniając go jako ważniejszy w swojej propozycji teoretycznej. Metapoziom normatywny dotyczy rozpoznania wartości antagonisty i uznania ich subiektywnego znaczenia. Wymiar epistemiczny metaconsensusu dotyczy potwierdzenia wiarygodności poglądów i roszczeń drugiej strony. Wymiar preferencyjny dotyczy porozumienia co do istoty dyskutowanych wyborów politycznych<sup>243</sup>. W warunkach polskich, jak można konsekwentnie twierdzić, zachodzą raczej odwrotne procesy aniżeli te opisane jako komponenty ogólnego metaconsensusu. Tak

---

<sup>242</sup> *Ibidem*, s. 638.

<sup>243</sup> *Ibidem*, s. 638–642.



więc strony podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” są świadome, przynajmniej orientacyjnie, jakie wartości wyznaje ich rywal polityczny, i znają swój profil ideologiczny. Niemniej jednak deprecjonują konkurencyjne pakiety wartości i budowane na ich podstawie programy polityczne. Nie ma jasnych dowodów na to, że „strony wzajemnie rozumieją i uznają wartości wyznawane przez drugiego uczestnika politycznej interakcji”<sup>244</sup>. W kontekście przedmiotowego podziału poziom epistemiczny i preferencyjny metaconsensu wydają się nawet archaiczne. Dotychczasowa praktyka polityczna „Polski solidarnej” i „Polski liberalnej”, a także partii, które same się nie identyfikują ze stronami podziału, nie dostarcza nawet szczególnych przykładów działania konsensualnego, które można by przeanalizować tak, jak zrobili to z wybranym przykładem Dryzek i Niemeyer<sup>245</sup>. Ich formuła jest jednak dobrze uzasadniona i użyteczna. W omawianym tu przypadku koncepcja australijskich badaczy pozwala twierdzić, dzięki kilku rozbudowanym kryteriom, że w warunkach podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” strony są dalekie od samej możliwości osiągnięcia faktycznego, a nie pozorowanego consensu, który chroniłby pluralizm polityczny w Polsce przed dominacją którejś ze stron podziału. Koncepcja pluralizmu PST tłumaczy zresztą, czym kończy się taka dominacja, a mianowicie konfliktem i tragiczną stratą. Jest jeszcze inny warunek wynikający z koncepcji Dryzeka/Niemeyera – szacunek dla osób (*respect for persons*): „Uznanie innych za współczłonków moralnej wspólnoty umożliwia dialog, który generuje metaconsensus”<sup>246</sup>. Nie oznacza to, że szacunek jest warunkiem koniecznym porozumienia, ale autorzy utrzymują, że jest on bardzo ważny w trakcie prób poszukiwania consensu<sup>247</sup>.

Na czym zatem, zdaniem Dryzeka i Niemeyera, miałby polegać związek teoretyczny idei pluralizmu oraz idei consensu? „Połączenie to mogłoby obejmować normatywny, epistemiczny i preferencyjny

---

<sup>244</sup> *Ibidem*, s. 642.

<sup>245</sup> *Ibidem*, s. 638–641.

<sup>246</sup> *Ibidem*, s. 641.

<sup>247</sup> *Ibidem*, s. 642.

pluralizm na poziomie podstawowym [*simple level* – przyp. P. O.] [...] współ z przynajmniej jednym z tych wymiarów na metapoziomie”<sup>248</sup>; lub inaczej: „Idee consensusu i pluralizmu mogły być połączone poprzez założenie, że consensus przynależy do poziomu meta- [metanormatywny, metaepistemiczny, metapreferencyjny – przyp. P. O.], zaś pluralizm funkcjonuje na niższym poziomie [pluralizm etyczny itd. – przyp. P. O.]”<sup>249</sup>. Autorzy uważają, że metaconsensus jest bardziej ogólny i stawia stronom mniej warunków niż „postać prosta” pluralizmu, przez co może częściej pojawiać się również w społeczeństwach, w których – jak obecnie w Polsce – strony konfliktu lub podziału głęboko różnią się co do wartości, celów i metod działania politycznego<sup>250</sup>. Dryzek i Niemeyer konkludują swój wywód następującymi słowami: „Postanowienia polityczne są demokratycznie legitymizowane do takiego stopnia, do jakiego zostały sformułowane przez niezmanipulowany i przemyślany metaconsensus między podmiotami, które mu podlegają”<sup>251</sup>. Uwaga ta wpisuje się w dobrze ugruntowane teorie demokracji. Jednocześnie warto zwrócić uwagę, że im bardziej polski podział będzie się pogłębiał – a po wyborach w 2015 r. można sądzić, że tak właśnie się stanie – tym „protagoniści” będą dalsi od zamiaru poszukiwania jakichkolwiek porozumień i w konsekwencji tym większe będą problemy z legitymizacją władzy w Polsce, co może również odbić się na legitymizacji ustroju wynikającego z obowiązującej konstytucji<sup>252</sup>.

Richard Bellamy umieszcza i pluralizm, i consensus w ramach stanowiska liberalnego, czyniąc z nich niejako trwałe i nieodłączne

---

<sup>248</sup> *Ibidem*.

<sup>249</sup> *Ibidem*, s. 646; zob. także s. 647.

<sup>250</sup> *Ibidem*, s. 642.

<sup>251</sup> *Ibidem*, s. 648.

<sup>252</sup> Por. M. Kasiński, *Monizm i pluralizm władzy lokalnej. Studium prawnopolityczne*, Łódź 2009, s. 17: „We współczesnej polskiej doktrynie prawnoustrojowej prezentowane jest również stanowisko, iż pluralizm polityczny winien być pojmowany na szerszym tle pluralizmu społecznego, a obydwie te idee zostały wyrażone w Konstytucji z 1997 roku i uzyskały charakter fundamentalnych zasad ustroju Rzeczypospolitej”.

elementy liberalnej polityki. Powołuje się przy tym na takie rozumienie pluralizmu, zgodnie z którym „consensus wymaga pewnego moralnego rdzenia, budowanego poprzez serię kompromisów wszystkich zainteresowanych stron, starających się pogodzić ich wartości i interesy”<sup>253</sup>. Ważne jest jednak, że rezultaty takich porozumień nie powinny być „syntezą”, ale „kompozytem”<sup>254</sup>. To ważne zastrzeżenie, albowiem można odnieść wrażenie, iż zarówno w praktyce politycznej, jak i w piśmiennictwie naukowym uznaje się, że efekt porozumień politycznych musi mieć formę syntezy stanowisk. Jesliby tak miało być, to dowolne porozumienie napotkałoby zdecydowany sprzeciw. „Kompozyt” z kolei to forma eklektyczna, niespójna, ale być może nie ma dla niej alternatywy, zwłaszcza w warunkach podziału społeczno-politycznego, która byłaby bliższa idei pluralizmu politycznego. Bellamy prezentuje także obserwację, którą można bezpośrednio odnieść do bieżącej sytuacji Polski:

Pluralizm jest zarówno siłą życiową demokracji, jak i jej największym wyzwaniem. Bez zderzenia interesów i konfliktów wartości, którym pluralizm daje początek, polityczne negocjacje, tak ważne dla demokratycznych społeczeństw, straciłyby wiele z racji swojego bytu. Jednakże spolaryzowany pluralizm polityczny, w którym rywalizujące strony odmawiają współpracy i starają się wzajemnie zdominować [...] podważa proces polityczny<sup>255</sup>.

Istotnie, jeśli przez sformułowanie „spolaryzowany pluralizm” rozumieć to, co dostrzega Richard Bellamy, to można powiedzieć, iż całość polityki polskiej została podporządkowana podziałowi „Polska solidarna – Polska liberalna”. Mało – że oba segmenty społeczne i ich polityczni reprezentanci wspierają/wyrażają odmienne wizje rzeczywistości. Obie strony, poprzez to, że nie podjęły dotychczas żadnej współpracy – przeciwnie: utrzymywały rywalizację, a z powodów politycznych „Polska solidarna” dążyła do pogłębienia konfliktu” – doprowadziły do istotnego zaburzenia procesu poli-

---

<sup>253</sup> R. Bellamy, *Liberalism and Pluralism*, London – New York 2001, s. 93.

<sup>254</sup> *Ibidem*, s. 110.

<sup>255</sup> *Ibidem*, s. 115.

tycznego, który nie podlega względnie stałym regułom, ewentualnie modyfikowanym w akcie negocjacji, lecz zależy od tego, która wizja państwa i polityki zwycięża w wyborach. Bellamy wymienia szereg politycznych standardów ukierunkowanych na consensus i kompromis oraz sprzyjających im. Są to m.in.: wzajemny szacunek i wzajemność w ogóle, zdolność do czynienia koncesji na rzecz przeciwnika politycznego, gotowość do podejmowania „transakcji wiązanych” (*trade-offs*) i inne<sup>256</sup>. W warunkach polityki polskiej wszystkie one jawią się jako potrzebne, ale są po prostu nieobecne.

Co więcej, Bellamy proponuje interesującą typologię polityków, zaś kryterium tego uczynił stosunek do consensusu i kompromisu. Pierwszą grupą polityków są „negocjatorzy” (*negotiators*). Kierują się oni zasadą wzajemności i przekonaniem, że podejmowanie prób współpracy, negocjacji, „docierania” stanowisk pozwala stronom zrozumieć ich potrzeby i wartości. Druga grupa to „handlarze” (*traders*) – ludzie gotowi działać w polityce tak, jak gracz na wolnym rynku; niekoniecznie czują jednak obligatoryjny związek z normami demokratycznymi. Grupa trzecia to „lawiranci” (*trimmers*) – politycy starający się unikać kwestii problematycznych, ewentualnie godzący się na porozumienia w sprawach, które nie zagrażą ich pozycji. Natomiast grupa ostatnia – „segregatorzy” (*segregators*) – idzie jeszcze dalej. „Segregatorzy” są okopani na swoich pozycjach i kierują się zasadą: „im wyższe płoty, tym lepsze sąsiedztwo”<sup>257</sup>. Jeśli ta charakterystyka właściwie opisuje zachowania polityków, to należy powiedzieć, że niestety *in genere* „lawiranci” i „segregatorzy” dominują w polskiej polityce, co jedynie petryfikuje istniejące konflikty i podział „Polska solidarna – Polska liberalna”. Działania „lawirantów” polegają bądź to na ignorowaniu kontrowersyjnych – w ich ocenie – kwestii społecznych, bądź na unikaniu działań politycznych wobec tych problemów lub na wycofywaniu się z ich podejmowania. „Segregatorzy” natomiast starają się tak prowadzić swoją politykę, aby utrzymać dystans w stosunku do faktycznego lub potencjalnego rywala politycznego oraz określonych

---

<sup>256</sup> *Ibidem*, s. 94–114.

<sup>257</sup> Zob. więcej – *ibidem*.

kwestii. Zarówno strategia „lawirancka”, jak i „segregatorska” obliczone są głównie na utrzymanie pozycji partyjnych w ramach systemu. Konserwatywno-liberalna Platforma Obywatelska odstępowała w latach swych rządów (2007–2015) od poruszania drażliwych zagadnień obyczajowych, natomiast konserwatywno-narodowa partia Prawo i Sprawiedliwość promowała określony model ideologiczny, czyniąc swą politykę nieelastyczną i bezkompromisową. PO „lawirowała” więc w sytuacjach kłopotliwych, czyli takich, w których jednoznaczna reakcja polityczna mogłaby nadważyć jej pozycję, zaś PiS zdecydowanie odgradzało się wraz ze swym elektoratem od pozostałych podmiotów politycznych<sup>258</sup>.

Richard Bellamy przypomina, iż porozumienie wymaga – choć nie jest to warunek *sine qua non* – aby określone grupy lub partie dostrzegały to, że ich interesy i wartości są równe, jednakowo istotne w pretendowaniu do władzy<sup>259</sup>. Historia dotychczasowych relacji między „Polską solidarną” i „Polską liberalną” nie potwierdza, aby tak właśnie było. Między tymi obozami nie występuje relacja oparta na wzajemności i aprobachie, lecz na zaprzeczeniu<sup>260</sup>. Zwłaszcza „Polska solidarna” odcina się – nie tylko na gruncie programu politycznego – od pozostałych graczy politycznych. Co więcej, jak twierdzi Bellamy, „pluralistyczne społeczeństwo oznacza rywalizujące lojalności”<sup>261</sup>, przez co autor ten rozumie m.in. polityczne konkurowanie grup przywiązanych do innych sposobów życia, ról, wartości itd.<sup>262</sup> „Polska solidarna” i „Polska liberalna” nie tylko nie odnoszą się do siebie z „agonistycznym szacunkiem”, jak ująłby to William Connolly, ale też w ogóle nie odnoszą się do sporu między sobą jako źródła koniecznych starań o choćby tymczasowy i potrzebujący ciągłych negocjacji consensus społeczno-polityczny. Kierując się animozjami i kalkulacją polityczną, albo zręcznie unikają polityki konsensualnej, jak czynią to „lawiranci”, albo wprost z niej rezygnują, co jest cechą

<sup>258</sup> *Ibidem*, s. 95–102.

<sup>259</sup> *Ibidem*, s. 95.

<sup>260</sup> Por. *ibidem*, s. 110–111.

<sup>261</sup> *Ibidem*, s. 1.

<sup>262</sup> Por. *ibidem*, s. 1–13.

„segregatorów”. *Summa summarum* cierpi na tym system polityczny, któremu zaczyna brakować legitymizacji politycznej, a to w związku z jego kontestowaniem przez „Polskę solidarną” i z niezdolnością pozostałych środowisk do wypracowania powszechnego porozumienia. Funkcjonuje natomiast taki rodzaj polityki i politycznych relacji, który jawi się jako nieadekwatny do społeczno-politycznych uwarunkowań pluralizmu w Polsce.

Koncepcje Víctora Muñiza-Fraticellego, Alessandro Ferrary i Williama Connolly’ego omówiono w podrozdziałach 1.2–1.4 oraz obszernie w podrozdziałach 4.1–4.3. Poniżej przypomina się zatem jedynie najważniejsze elementy ich teorii, które dotyczą consensusu bezpośrednio lub *implicite*.

Muñiz-Fraticelli zwraca uwagę, że wiele z rozbieżności ujawniających się na gruncie pluralizmu prowadzi za jego pośrednictwem do sprzeczności i braku społeczno-politycznej zgodności. Niemniej jednak, jak słusznie podkreśla, „ta inkongruencja jest endemiczna dla życia społecznego w warunkach pluralizmu”<sup>263</sup>. Problem, jaki się narzuca w takich warunkach, sprowadza się do tego, że autonomiczne grupy lub pewne segmenty wspólnoty politycznej, a zwłaszcza ich reprezentanci, nierządkiem „roszczą sobie pretensje do bycia ostatecznymi arbitrami w sporach, powstających w różnych dziedzinach”<sup>264</sup>. Jak wskazano wcześniej, wyjście poza partykularny horyzont jest być może jednym z największych wyzwania, które nie wszyscy politycy są skłonni podjąć (albo – jak pisał Rescher – nie muszą wcale tego robić). Teoria pluralizmu nie zakłada, że dążenia różnych grup zawsze są do pogodzenia<sup>265</sup>, niemniej jednak jeśli porozumienie uda się osiągnąć, to nierządkiem ujawnia się paradoksalność takiego wynegocjowanego układu. Nawet w Polsce, pomimo że postępuje erozja dotychczasowych porozumień, utrzymuje się pewien stopień współzależności aktorów politycznych oraz ich związek z systemem politycznym. Zasadniczo przecież pluralistyczne społeczeństwo, „w którym istnieje wiele prze-

---

<sup>263</sup> V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 250.

<sup>264</sup> *Ibidem*, s. 243.

<sup>265</sup> *Ibidem*, s. 98.

cinających się, nakładających się na siebie i rywalizujących lojalności, powinno prowadzić do jakiegoś dostosowania i kompromisu angażującego różne strony. Nie wiedzie to jednak do zupełnej kapitulacji lub permanentnej subordynacji [...]”<sup>266</sup>. Autor zwraca także uwagę, iż „porozumienia mogą ukrywać ufność podmiotów”<sup>267</sup>, tj. ich rozległe oczekiwania i plany ideologiczne, które mogłyby nie podlegać żadnym rozsądnym ograniczeniom, gdyby nie warunki współzależności zmuszające do szukania porozumień. Z jednej strony jest to pozytywny efekt uboczny *consensusu*, z drugiej jednak jeden z powodów, dla czego aktorzy polityczni nie są rychliwi w podejmowaniu istotnych porozumień, choć często odwołują się do tej idei.

Muñiz-Fraticelli zdaje się podzielać pogląd, że w procesie szukania porozumień, ale i legitymizowania całego systemu lub jego części, duże znaczenie mają „dobre powody” czy też po prostu rzetelne uzasadnienia. Widać tu pewną zbieżność m.in. z koncepcją Ferrary. Muñiz-Fraticelli uznaje, że dobrym powodem, dla którego jednostki decydują się podporządkować władzy, legitymizować ją, a także – na podstawie ekstrapolacji argumentu – akceptować polityczne porozumienia, których są stroną, jest tzw. zasada zwykłego uzasadnienia (*normal justification thesis*, NJT). Zwykłym uzasadnieniem, czyli prostym w swej konstrukcji powodem, dla którego można zaakceptować polityczne ustalenia, jest to, że dla jednostki lepiej jest przyjąć ogólne zasady dotyczące współżycia społecznego niż nakazy, które odnosiłyby się do niej osobiście i bezpośrednio. Dokładnie na tej zasadzie, która zasadniczo dotyczy legitymizacji władzy, można oprzeć argumentację na rzecz zastosowania się do *consensusu*<sup>268</sup>.

Oczywiście mogą nie istnieć żadne wspólne, podzielane przez różne strony, powody określonego działania. Muñiz-Fraticelli dobrze pokazuje to na przykładzie idei sprawiedliwości. Grupy mogą podzielać wspólny dla nich obu ideał sprawiedliwości, ale niekoniecznie muszą się zgadzać co do tego, co lub kto jest przedmiotem sprawiedliwości.

---

<sup>266</sup> *Ibidem*, s. 249.

<sup>267</sup> *Ibidem*.

<sup>268</sup> Zob. więcej – *ibidem*, s. 170–175.

Jeśli nawet w wymiarze politycznych rozwiązań ideały tych grup mogą się pokrywać, to i tak należy oczekiwać, że ich roszczenia będą wynikały z wewnętrznych dla tych grup systemów normatywnych, a nie z jakiegoś uniwersalnego ideału sprawiedliwości<sup>269</sup>.

Koncepcja Alessandro Ferrary w całości wyraża określony ideał dążenia do consensusu. Jego teoria pluralizmu jest zorientowana na consensus. Począwszy od *good reasons that move the imagination*, poprzez strategię koniekturalną, a kończąc na idei *reflexive pluralism*, kolejne komponenty jego teorii odzwierciedlają stanowisko pluralisty wobec działań konsensualnych, zmierzających w świetle jego definicji do uzgodnienia celów politycznych pluralistycznej wspólnoty politycznej (*multivariate democratic polity*). Także w koncepcji Ferrary przejawiają się takie postawy, jak wzajemność czy umiar w forsowaniu własnych postulatów i poglądów. Autor ten pisze:

Kluczowy dla polityki jest moment „dawania prezentów”. Może to zabrzmieć paradoksalnie, zwłaszcza gdy zważymy na to, że polityka często bywa definiowana jako praktyka racjonalnego dążenia do zaspokojenia celów własnych. Jednakże polityka nie mogłaby nawet istnieć, jeśli nie przyjęlibyśmy praktyki *gift giving*, rozumianej jako gotowość do przypisywania priorytetu czemuś poza naszymi indywidualnymi lub kolektywnymi celami, i odstąpienia od naszych własnych priorytetów. Działanie w porozumieniu [...] opiera się na tym [...], że będę gotowy wejść w relację, zakładającą moment wzajemności<sup>270</sup>.

Co ważne, w tym kontekście Ferrara w pełni zasadnie odrzuca działanie polegające na tym, że jakaś strona przystępując do negocjacji, wnosi gotową wersję ustaleń<sup>271</sup>. Praktykuje się to, aby uczynić proces dążenia do consensusu bardziej efektywnym i możliwie krótkim, niemniej przypomina to jednak szukanie porozumienia za wszelką cenę, co w świetle teorii pluralizmu można uznać za kontrowersyjne.

<sup>269</sup> *Ibidem*, s. 42.

<sup>270</sup> A. Ferrara, *The Democratic Horizon...*, s. 35.

<sup>271</sup> Por. *Interview with Alessandro Ferrara: Political Liberalism and Democracy as a Global Horizon*, wywiad Marjana Ivkovića, Srdana Prodanovića, Bojana Simeunovića i Jeleny Lončar z Alessandro Ferrarą, „Filozofija i društvo” 2015, vol. 26 (1), s. 247.



Williama Connolly’ego agonistyczna teoria pluralizmu nie zakłada, że consensus musi zostać osiągnięty, ale że negocjacje są niezwykle ważnym czynnikiem pozwalającym rozwijać pluralistyczną kulturę „niechętnego szacunku”, *agonistic respect* i *critical responsiveness*. Connolly nie wyklucza również „selektywnej współpracy”<sup>272</sup> podmiotów w ramach agonistycznych relacji społecznych. Jest to wymagający proces, albowiem do negocjacji przystępują strony, a każda dysponuje własnym zestawem kryteriów słuszności. „Problemem nie jest więc brak standardów oceny. Tych standardów jest wiele. Część z nich tworzy istotę sporu. Potrzeba kreatywnego myślenia, by zdecydować, które z nich przyjąć [...]”<sup>273</sup>. Co ważne jednak, Connolly wyraża przekonanie, iż „nie potrzebujemy jakiegos szerokiego »my« [...], by rozwijać demokratyczne formy rządzenia. Powinny wystarczyć wielorakie możliwości współpracy pomiędzy różnymi, współzależnymi od siebie podmiotami, kierującymi się ogólnym etosem *critical responsiveness*, wywodzonym z odmiennych źródeł”<sup>274</sup>. Pluralizm „to kwestia bycia otwartym na konwersację, a to dzięki przyjęciu demokratycznej postawy, zgodnie z którą antagonizm zostaje przekształcony w agonizm, walka – w krytyczne zaangażowanie, przeciwnicy – w adwersarzy, których traktuje się z szacunkiem”<sup>275</sup>.

Koncepcja agonistycznej demokracji spotkała się jednak z krytyką<sup>276</sup>. Samemu Connolly’emu zarzucano, że myli się co do tego, jak przebiega proces decyzji zbiorowych, wypominano, że jest krytyczny wobec konieczności uzyskania consensusu i jego roli<sup>277</sup>. Przede wszystkim jednak, że akcentuje „permanentną kontestację i konflikt”<sup>278</sup>. Życzliwym i rzeczowym polemistą z Connollym jest Alessandro Ferrara, który ocenił, że stanowisko agonistyczne można wprost nazwać „niekonsensualnym (*non-consensuality*). Spierał się on z potencjalnymi

<sup>272</sup> W. E. Connolly, *The Ethos of Pluralization...*, s. 92.

<sup>273</sup> W. E. Connolly, *Pluralism...*, s. 126.

<sup>274</sup> W. E. Connolly, *The Ethos of Pluralization...*, s. xx.

<sup>275</sup> J. S. Dryzek, S. Niemeyer, *Reconciling Pluralism and Consensus...*, s. 637.

<sup>276</sup> *Ibidem*, s. 636–637.

<sup>277</sup> *Ibidem*, s. 643–644.

<sup>278</sup> A. Ferrara, *Judging Democracy in the 21st Century...*, s. 19.

implikacjami teorii agonistycznej: „W perspektywie agonistycznej zapomina się o spójności [społecznej – przyp. P. O.], ale zauważa się, że różnice potrzebują aktywnej ochrony<sup>279</sup>.”

Powyżej przypomniano różne stanowiska wobec consensusu, które dokładniej omówiono we wcześniejszych częściach tej pracy<sup>280</sup>. Celem tego zabiegu było ukazanie dzięki określonym pryzmatom teoretycznym, jak dużym wyzwaniem politycznym jest podział „Polska solidarna – Polska liberalna”. Na podstawie kryteriów zawartych w wyżej wymienionych koncepcjach można sformułować twierdzenie, iż w Polsce nie funkcjonuje consensus na żadnym z ważnych poziomów: normatywnym, odnośnie do celów i metod działania politycznego, na poziomie epistemicznym, preferencyjnym itd. Otwarte pozostają zatem pytania: czy strony podziału będą gotowe z czegoś zrezygnować na zasadzie „koncesji” lub *gift giving*? Czy będą skłonne coś poświęcić, aby minimalizować społeczne i polityczne skutki funkcjonowania konfliktu? Jak zmniejszyć rozdźwięk między różnymi programami i kulturami politycznymi (etosami) w sytuacji, w której możliwości współpracy są albo ograniczone, albo kwestionowane? Jak przezwyciężyć wzajemną niechęć i brak zaufania, odbijające się na jakości demokracji? Odpowiedzi na te pytania wskazują na kwestie o czysto politycznym charakterze, niemieszczące się w ramach niniejszych rozważań.

#### 4.5. Krytyka pluralizmu i stanowiska konkurencyjne wobec niego – rozwiązanie dylematów czy wzmocnienie podziału?

Na kartach tego opracowania starano się rzetelnie uzasadnić dobór koncepcji pluralizmu politycznego. Z tych uzasadnień wynika *explicitie*, iż autor uznaje te koncepcje za ważne i efektywne narzędzia badawcze oraz w znacznej mierze utożsamia się z przyjętą perspektywą badawczą. Pozostaje jednak pokrótce odnieść się do

---

<sup>279</sup> A. Ferrara, *The Democratic Horizon...*, s. 94–104.

<sup>280</sup> Uzupełniająco zob. również: M. Kasiński, *Monizm i pluralizm władzy lokalnej...*, s. 16–23.

najczęściej powtarzanych argumentów krytycznych wobec stanowiska pluralistycznego, aby niejako dopełnić opis z rozdziału pierwszego, a także by zasygnalizować opcje przeciwstawne pluralizmowi. To zwięzłe odniesienie ma również dopomóc w sformułowaniu odpowiedzi na pytanie, czy te konkurencyjne stanowiska są dobrą „teoretyczną odpowiedzią” na wyzwania wynikające z polskiego podziału społeczno-politycznego. Zważywszy na dotychczasowy wywód, ta odpowiedź wydaje się oczywista, dlatego nie poświęcono temu zagadnieniu wiele miejsca.

Wpływ pluralizmu etycznego na różne dziedziny życia był gorąco dyskutowany, a nawet odrzucany – na poziomie konceptualnym, instytucjonalnym i praktycznym. Krytycy twierdzili, że pluralizm w wymiarze wartości jest niczym innym jak ukrytym relatywizmem, a nawet nihilizmem; w wymiarze polityki jest niespójny jako interpretacja władzy, niebezpieczny jako zaproszenie do publicznego sporu i że jest przeszkodą dla instytucji demokracji liberalnej. W wymiarze prawa nawet życzliwi autorzy wyrażają obawę, że pluralizmowi nie po drodze z zasadą rządów prawa i że rozciąga definicję praworządności tak bardzo, że ta traci w końcu wyraźne znaczenie<sup>281</sup>.

Muñiz-Fraticelli w cytowanym wyżej fragmencie wskazał najbardziej powszechne argumenty krytyczne wobec pluralizmu. Zaskakuje przy tym, że powtarzane są również dziś i że Polska nie jest tu wyjątkiem. Podczas gdy argumenty odnoszące się do wymiaru politycznego i prawnego funkcjonują głównie na gruncie nauki, bardziej specjalistycznych opracowań, to różne formy krytyki etycznej ujawniają się w praktyce społecznej, głównie politycznej. W dyskursie politycznym takie pojęcia jak „pluralizm” i „liberalizm” zlewają się ze sobą, a wykorzystuje się je w celu dyskredytacji idei społeczeństwa otwartego. Można zatem spojrzeć na krytykę pluralizmu, uwzględniając jej dwa aspekty – teoretyczny oraz „doktrynalny”, choć lepszym określeniem będzie po prostu „praktyczny”. Najpierw jednak, skoro poruszono zagadnienie krytyki pluralizmu etycznego i jego znaczenia w różnych dziedzinach życia, należy przypomnieć alternatywę dla niego.

---

<sup>281</sup> V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 9.

Stanowiskiem alternatywnym wobec pluralizmu może być z jednej strony relatywizm, z drugiej zaś monizm. Pluraliści lokują się, jak wiadomo, pomiędzy tymi dwiema skrajnościami. Jako że w polityce polskiej głównego nurtu rozsądne stanowisko relatywistyczne<sup>282</sup> nie jest reprezentowane, warto się skupić na monizmie. Ten ostatni wyrażany jest głównie przez nieliberalną prawicę, gdzie najsilniejszym, najbardziej relevantnym wyrazicielem poglądów tego typu jest Prawo i Sprawiedliwość. Monizm jest poglądem głoszącym, iż istnieje jedna naczelna wartość, do której można zredukować, sprowadzić wszystkie inne, przez co możliwa jest hierarchizacja dóbr. Z monizmu wynika również, że istnieje pewna naczelna zasada, reguła dobrego życia, wobec której inne jego koncepcje są wtórne lub nieznaczące<sup>283</sup>. Michał Kasiński przedstawia następującą charakterystykę politycznych implikacji skrajnego monizmu:

Monizm opiera się na wierze w jedną teorię lub wartość; jego politycznym odzwierciedleniem jest wymuszone posłuszeństwo wobec jednolitej władzy, a nawet jawny bądź ukryty totalitaryzm. Toteż reżimy praktykujące monizm tłumią wszelkie formy niezależnej aktywności zrzeszeń, aby zagwarantować istnienie pojedynczego, niezmiennego centrum władzy państwowej [...]. Reżimy monistyczne przyjmują rozmaite historyczne wcielenia państw policyjnych, dyktatur wojskowych, państw jednopartyjnych, choć mniej lub bardziej rozwinięte elementy monizmu można też spotkać nawet w demokracjach parlamentarnych<sup>284</sup>.

Nie wszystko, co tu powiedziano, można odnieść do „Polski solidarnej” i jej politycznego reprezentanta. Byłoby to zdecydowane nadużycie

<sup>282</sup> Na temat relatywizmu zob. przede wszystkim: J. A. Majcherek, *Demokracja, przygodność, relatywizm*, Warszawa 2007; *idem*, *Kultura, osoba, tożsamość. Z zagadnień filozofii i socjologii kultury*, Kraków 2009; *idem*, *Relatywizm kulturowy. Uwarunkowania i konsekwencje pewnej doktryny*, Kraków 1995; *idem*, *Źródła relatywizmu w nauce i kulturze XX wieku. Od teorii względności do postmodernizmu*, Kraków 2004.

<sup>283</sup> Takie rozumienie monizmu wyprowadzić można choćby z licznych pism Isaiaha Berlina. Niniejszym odsyła się czytelnika właśnie do nich, jak również do prac dotyczących spuścizny intelektualnej oksfordzkiego filozofa, o których wspomniano w rozdziale pierwszym oraz w wykazie literatury.

<sup>284</sup> M. Kasiński, *Monizm i pluralizm władzy lokalnej...*, s. 15.

i błędny opis rzeczywistości politycznej. Jednakże monistyczna postawa PiS i pewnej części jego elektoratu pozostaje faktem, co znajduje potwierdzenie w badaniach społecznych, a także w przekazie politycznym wymienionej partii. Czy monistyczna wizja świata zapewnia trwałą podstawę moralno-polityczną w realnym działaniu społecznym? O tym jest przekonana pewna część Polaków i partii politycznych, promujących stosunkowo spójny kanon „naczelnych” wartości. W takich sytuacjach ujawnia się konflikt politycznych dążeń odmiennych jakościowo segmentów społeczeństwa: konflikt między uniwersalizmem a pluralizmem, który jest – jak dowodził Berlin – antynaturalistyczny w swej naturze. O ile zatem w porządku pluralistycznym jest miejsce na monizm, o tyle prawdziwość odwrotna nie może zaistnieć.

Przechodząc na grunt krytycyzmu w aspekcie teoretycznym: widać, że ten kierowany był w istotnym stopniu wobec pluralistów amerykańskich i prowadzących badania utrzymane w duchu tej orientacji. To, co zarzucał Connolly „dahłowskiemu” pluralizmowi, było wzmacniane argumentami, że pluralistyczne analizy są zbyt stabilne, stanowią badanie „obrazu” rzeczywistości społecznej – jak klatki na taśmie filmowej. Rywalizacja grup oraz ich interesy, potrzeby, wartości – wszystko to tworzy zjawiska dynamiczne. Należy badać je zatem tak, aby uchwycić nie tylko powierzchowny obraz układu społeczno-politycznego, lecz także by pojąć pozaformalne siły ożywiające ten układ, włącznie z opiniami i emocjami społecznymi. Krytykowano także pluralistów za to, że zajmują się bardzo wąskim zakresem spraw politycznych, przez co i badania, i późniejsza teoria pluralizmu stają się „jednowymiarowe”. Słusznie podkreślano również, że wartości powinny odgrywać w badaniach pluralistycznych centralną rolę, jeśli teoria ma odpowiadać na pytanie o naturę i kierunki rozwoju bytu politycznego. Martin J. Smith podniósł, że pluraliści – częściej amerykańscy niż brytyjscy – nie przywiązują należytej wagi do wartości, gdyż jakoby miały one nieobserwowalny charakter<sup>285</sup>. Wszystkie te uwagi krytyczne były

---

<sup>285</sup> Zob. więcej: W. E. Connolly, *The Challenge to Pluralist Theory* [w:] W. E. Connolly (ed.), *Pluralism in Political Analysis...*, s. 13–21; M. J. Smith, *Pluralism, Reformed Pluralism: the Role of Pressure Groups in Policy-Making*, „Political

zasadne i wydaje się, że uwzględniając je, „pluralistyczna wyobraźnia” się rozwinęła. Powstały takie nurty, jak np. zreformowany pluralizm czy neopluralizm, o czym była już mowa. Pod wpływem krytyki formowały się również inne kierunki badawcze, konkurencyjne w stosunku do pluralizmu w jego „tradycyjnym” wydaniu, a to m.in.: zainicjowany przez Philippe’a Schmittera neokorporacjonizm<sup>286</sup>, Jürgena Habermasa teoria dyskursu<sup>287</sup> czy też pluralizm sieciowy<sup>288</sup>. Silnym nurtem badań pozostaje również elityzm/teorie elit.

Co się zaś tyczy aspektu praktycznego, starano się niejako „uzupełnić” pluralizm formułami, które są w pewnej mierze do niego zbliżone, ale które np. Víctor Muñiz-Fraticelli uznaje za niezupełnie niekompatybilne ze współczesnym pluralizmem politycznym. Są to m.in.: subsydiarność (*subsidiarity*), korporatyzm oraz koncepcja *associational democracy*. Autor twierdzi wbrew krytykom, iż

żadna z tych perspektyw nie uwzględnia niewspółmierności roszczeń do władzy lub nieuchronności konfliktu. Wszystkie trzy ostatecznie przeczą pluralizmowi fundamentalnych wartości, niewspółmierności roszczeń władczych i nieuchronności konfliktu między grupami. Wszystkie trzy uniemożliwiają grupom dążenie do realizacji swoich celów, ponieważ ukierunkowują relacje między ich członkami. W końcu, wszystkie trzy [...] traktują grupy zaledwie jak organy [narządy – przyp. P. O.] państwa<sup>289</sup>.

W swojej obszernej analizie Alvin Rabushka i Kenneth A. Shepsle argumentowali (w latach siedemdziesiątych XX w.), że pluraliści nie potrafią stworzyć zadowalającej teorii, która wyjaśniałaby konflikty

---

Studies” 1990, vol. XXXVIII, s. 307–322. Zob. również: P. Bachrach, M. S. Baratz, *Two Faces of Power* [w:] W. E. Connolly (ed.), *Pluralism in Political Analysis...*, s. 61.

<sup>286</sup> Zob. T. Żyro, *Wstęp do politologii...*, s. 194–201; M. Kasiński, *Monizm i pluralizm władzy lokalnej...*, s. 23–24; K. von Beyme, *Współczesne teorie polityczne*, tłum. J. Łoziński, Warszawa 2007, s. 246–249.

<sup>287</sup> Zob.: M. Kasiński, *Monizm i pluralizm władzy lokalnej...*, s. 24.

<sup>288</sup> Zob. *ibidem*, s. 24–25; K. von Beyme, *Współczesne teorie polityczne...*, s. 249–256.

<sup>289</sup> V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism...*, s. 56; zob. więcej na s. 56–98.

w różnych pluralistycznych społeczeństwach. Autorzy ci podnieśli również, że zbyt mało uwagi poświęca się w nurcie pluralistycznym podziałom socjopolitycznym<sup>290</sup>. Wskazali, że rozważania na temat porozumień, consensusu, kompromisu w warunkach pluralizmu prowadzą pluralistów w kierunku badań nad „polityczną integracją”, spójnością społeczeństw, a nie nad ich pluralistycznym charakterem<sup>291</sup>. Wyrazili opinię, podzielaną zresztą przez innych krytyków, że teoria pluralizmu nie zawiera kryteriów ważności dla tego, co polityczne<sup>292</sup>.

Konkludując, krytyka pluralizmu przyczyniła się do jego rozwoju – pokazano to m.in. w rozdziale pierwszym niniejszej książki. Istnieją też powszechnie wspierane stanowiska rywalizujące z pluralizmem. W wymiarze praktyki społecznej niebezpieczną alternatywą jest monizm, a to z powodu, o którym wspomniano wcześniej. Co do relatywizmu natomiast, można postawić tezę, iż zwłaszcza czynniki egzystencjalne i psychologiczne zdają się wspierać właśnie stanowisko relatywistyczne, nie zaś pluralistyczne. Pluralizm broni się jednak jako rozsądna i odpowiedzialna argumentacja moralno-polityczna. Stanowiskiem, które należy natomiast kategorycznie odrzucić jako fałszywy wniosek z badań, jest to przedstawione przed laty przez Rabushkę i Shepsle, a które jest wodą na młyn naukowych i politycznych przeciwników pluralizmu: „Pytamy zatem, czy w pluralistycznym społeczeństwie jest możliwe rozwiązanie intensywnego konfliktu preferencji poprzez demokratyczne struktury. Wydaje nam się, że nie”<sup>293</sup>.

Odpowiadając na pytanie postawione w tytule tej części rozdziału: można ocenić, że w wymiarze praktycznym stanowiska konkurencyjne lub nawet przeciwstawne wobec pluralizmu są niewystarczające dla trudnych warunków podziału społeczno-politycznego, a zatem wydają się nieadekwatne. Koncepcje pluralizmu dostarczają za to rozbudowaną argumentację dotyczącą zróżnicowania społecznego i jego politycznych konsekwencji oraz wnoszą propozycje współżycia w takich warunkach.

---

<sup>290</sup> A. Rabushka, K. A. Shepsle, *Politics in Plural Societies...*, s. 17.

<sup>291</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>292</sup> *Ibidem*, s. 58.

<sup>293</sup> *Ibidem*, s. 217.

\* \* \*

W rozdziale wykorzystano trzy teorie pluralizmu politycznego do analizy i interpretacji podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”. Odniesiono się przy tym do szerokiego spektrum zagadnień, wynikających z wybranych koncepcji. Przedstawione interpretacje, oceny oraz twierdzenia spekulatywne i normatywne są konsekwencją przyjętych teorii. Starano się jednak zachować niezbędne odniesienie do ustaleń zawartych w rozdziale trzecim. Rozwinięto propozycje Víctora M. Muñiza-Fraticellego, Alessandro Ferrary i Williama E. Connolly’ego, starając się uwzględnić wszystkie najważniejsze ich komponenty.

Uwzględniając deskryptywny i eksplanacyjny aspekt wybranych teorii pluralizmu politycznego, przyjęto także w ślad za innymi autorami, że teorie pluralistyczne zawierają normatywne kryteria dla interpretacji i oceny zjawisk społecznych. W myśl tego ostatniego, analizując przedmiotowe zagadnienia, jako uprawnione jawiło się udzielanie teoretycznych odpowiedzi nad dylematy związane z badanym podziałem społeczno-politycznym. Autor publikacji jest przy tym świadomy pewnych ograniczeń, wynikających zarówno z wykorzystanych teorii politycznych, jak i metody badawczej, o której tu mowa. William Connolly pisał samokrytycznie:

Opis poprzedza wyjaśnienie, ale w żadnym kontekście nie występuje coś takiego jak „kompletny opis”. W wysoce ustrukturalizowanej teorii może być możliwe ustalenie ścisłych kryteriów, które kontrolować będą selektywny proces deskrypcji. Żadna współczesna teoria polityczna nie osiągnęła jednak tego poziomu precyzji. Opis w tych interpretacjach jest selektywny, ale konkretne standardy selekcji [...] nie zostały dookreślone<sup>294</sup>.

Zważywszy jednak na to, że od momentu, kiedy Connolly napisał te słowa (koniec lat sześćdziesiątych XX w.), również jego teoria zdecydowanie się rozwinęła, a także zostało sformułowanych wiele innych koncepcji, obecnie nie ma szczególnego powodu twierdzić, że przynajmniej te teorie, które wykorzystano w niniejszym opracowaniu,

---

<sup>294</sup> W. E. Connolly, *The Challenge to Pluralist Theory...*, s. 22.



są nieprecyzyjne. Są kompleksowe, mają jasno określone kategorie, stanowiące metodologiczne punkty odniesienia, dostarczają kryteriów do interpretacji i oceny zjawisk społecznych. Wydają się tym bardziej adekwatne, iż „współczesne interpretacje pluralizmu politycznego wykraczają poza tradycyjnie rozumiane grupy interesu czy korporacjonizm [...]. Nastawione są raczej na identyfikację zróżnicowanych poziomów i form uczestnictwa politycznego”<sup>295</sup>.

Podsumowując, w rozdziale niniejszym zastosowano trzy teorie pluralistyczne, a każda z nich odnosi się do trzech zagadnień bazowych o zasadniczym znaczeniu. Można to zaprezentować w formie następującego schematu:

**Tabela 1. Struktura teorii pluralizmu autorstwa Víctora M. Muñiza-Fraticello, Alessandro Ferrary i Williama E. Connolly'ego**

Zagadnienie bazowe	V. M. Muñiz-Fraticelli	A. Ferrara	W. E. Connolly
1. Czym jest pluralizm i jak powinna wyglądać teoria pluralizmu?	PST – <i>parallel structure thesis</i>	hiperpluralizm; <i>reflexive pluralism</i>	demokracja agonistyczna
2. Kształt wspólnoty politycznej i jej funkcjonowanie w warunkach pluralizmu	<i>hybrid polity</i>	<i>multivariate democratic polity</i>	relacje agonistyczne oparte na <i>agonistic respect</i> i <i>critical responsiveness</i>
3. Consensus jako instrument polityczny w warunkach pluralizmu	consensus jako rozwiązanie „pragmatyczne”, ale zasadniczo pożądane	consensus jako wartość w warunkach pluralizmu; <i>good reasons that move the imagination</i> ; wzajemność i <i>gift giving</i>	<i>agonistic respect</i> , consensus nie jest konieczny

<sup>295</sup> M. Tobiasz, *Pluralizm polityczny* [w:] M. Karwat, J. Ziółkowski (red.), *Leksykon pojęć politycznych*, Warszawa 2013, s. 228.

Jaki obraz Polski wyłania się z rozważań podjętych w tym rozdziale? Wydaje się, że najwłaściwsze będzie określenie „system ambiwalentny” (ewentualnie „system wahadłowy”). Sformułowanie to jest trafne o tyle, że wskazuje sprzeczności istniejące w ramach polskiego systemu społeczno-politycznego. Odzwierciedla to swoiste rozdarcie, jakie możemy w Polsce zaobserwować. Podział społeczno-polityczny, który za tym stoi, objawia się w wielu wymiarach: społecznym, politycznym, normatywnym (aksjologicznym), a także wzbudza intensywne emocje. Rzeczywistość polityczna „waha się” między „Polską solidarną” a „Polską liberalną”. Określenie „system ambiwalentny” najlepiej więc oddaje specyfikę omawianego zjawiska. Zastosowane kryteria teoretyczne jedynie pogłębiają wrażenie, iż przedmiotowy podział jest trwały i towarzyszy mu trudny do przełamania konflikt o podłożu ideologiczno-politycznym. Pluralistyczna perspektywa pozwala dostrzec, iż tradycyjne, nie-pluralistyczne wizje wspólnoty w Polsce tracą znaczenie i symboliczne, i deskryptywne. Przynajmniej na razie nie sposób mówić o jakimś szczególnym porozumieniu między „solidarystami” a „liberałami”. Wiele wskazuje na to, że sytuacja w Polsce przesuwa nas w kierunku relacji agonistycznych, opartych, w najlepszym razie, na „niechętnym szacunku”, który można uznać za swoiste zabezpieczenie przed eskalacją konfliktu społecznego.



## Zakończenie

Dwa elektoraty, dwie rzeczywistości oddzielone od siebie przepaścią nie do przebycia i zmierzające w kierunku nieuchronnej konfrontacji [...]<sup>1</sup>.

W książce przedstawiono złożony obraz polskiej rzeczywistości społeczno-politycznej, wskazano najważniejsze podmioty dysponujące zdolnością jej kształtowania, określono kluczowe problemy i wyzwania polityczne, z jakimi przyjdzie się zmierzyć w ciągu następnych lat. Wyekspozowano fakt istnienia w Polsce różnorodnych źródeł władzy politycznej, fakt ich niewspółmierności, fakt konfliktu między nimi oraz to, jak konflikt ten wpływa na życie społeczno-polityczne w Polsce. Pozostaje mieć nadzieję, iż wszystko to przybliży nas do zrozumienia dwóch, jak piszą R. Markowski i M. Kotnarowski, „ontologicznie odmiennych światów politycznych wyobrażeń”.

W świetle zaprezentowanych w niniejszej pracy ustaleń zasadnie wydaje się pytanie, kiedy w Polsce będzie dobry czas na pełne uznanie pluralizmu politycznego – wraz z jego implikacjami, przewidzianymi teorią oraz odpowiedzialnością, jakiej wymaga. Parafrazując tytuł znanej książki Jerzego Szackiego: co z pluralizmem po komunizmie?

Powyższe pytania są ważne i aktualne, ponieważ przez ponad 26 lat polskiej demokracji nie stworzono politycznej infrastruktury, która odpowiadałaby wyzwaniom „spolaryzowanego pluralizmu”, jak określił to Richard Bellamy. Nie stworzono takich form instytucjonalnych, które bądź to zachęcałyby, bądź nawet obliżowały polityków do

---

<sup>1</sup> R. Markowski, M. Cześnik, M. Kotnarowski, *Demokracja, gospodarka, polityka. Perspektywa polskiego wyborcy*, Warszawa 2015, s. 70.

kooperacji<sup>2</sup>. Dobrze osadzonym w konstytucji zasadom, dotyczącym pluralistycznego ładu społecznego i politycznego, w ograniczonym stopniu towarzyszyło wykształcanie nieformalnych reguł gry politycznej, dzięki którym „aktorzy akceptowaliby innych jako członków wspólnoty politycznej i stosowaliby się do tego samego zbioru zasad”<sup>3</sup> i jednocześnie nie traktowaliby pluralizmu w sposób instrumentalny. Jak pisze George Schöpflin:

Slabość lub brak takich reguł oznacza, że kluczowe demokratyczne wartości, takie jak samoograniczenie, sprzężenie zwrotne, umiar, zaangażowanie, odpowiedzialność, rozpoznanie rywalizujących wartości, oraz różnorodne racjonalności nie mogą zadowalająco funkcjonować, a to z tego powodu, że polityczni gracze postrzegają się jako wrogowie, a nie adwersarze. Powoduje to, że partie polityczne [...] uważają się za posiadaczy jednej, ideologicznie określonej prawdy<sup>4</sup>.

Można ocenić, iż jest to zadowalający opis bieżącej sytuacji w Polsce. Potrzeba zatem, aby w warunkach podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” nastąpiło uznanie autentyczności istniejących różnic oraz tego, że oba „obozy” są nośnikami wartości, źródłami władzy i legitymizacji. I należy przy tym ponownie powtórzyć, iż legitymizacja systemu zależy zarówno od tego, jak wypełnia swe rozliczne, złożone funkcje, jak i od tego, czy istniejące zasady i instytucje są adekwatne do sytuacji społeczno-politycznej<sup>5</sup>. Nie da się prowadzić polityki „pomimo” innej grupy. Niepodobna też pogodzić demokratyczno-pluralistycznego ideału z nieregulowanym konfliktem. Warto zwrócić uwagę, że np. Ferrara i Connolly odwołują się do tych „miękkich” norm, które mogłyby pomóc prowadzić rozsądną politykę i utrzymywać swoistą „pluralistyczną równowagę”.

Jak pisali na początku lat dziewięćdziesiątych Christopher Bryant i Edmund Mokrzycki, „problemem nowych demokracji jest nie tyle

<sup>2</sup> R. Bellamy, *Liberalism and Pluralism*, London – New York 2001, s. 123.

<sup>3</sup> G. Schöpflin, *Liberal Pluralism and Post-Communism* [w:] W. Kymlicka, M. Opalski, *Can Liberal Pluralism be Exported? Western Political Theory and Ethnic Relations in Eastern Europe*, Oxford 2001, s. 120.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 121.

<sup>5</sup> Por. *ibidem*, s. 110–114.

fakt, że są nowe, ale że muszą funkcjonować w nieznanym wcześniej warunkach i znaleźć swój własny sposób koegzystencji”<sup>6</sup>. Choć ta uwaga odnosi się do początkowych lat polskiej demokracji po przełomie 1989 r., to należy zauważyć, że w etosie demokratycznym wciąż młodej polskiej demokracji nie są utrwalone takie normy, które odnosiłyby się do radzenia sobie z konfliktami społeczno-politycznymi. Nie próbowano również dotąd przekroczyć linii podziału. Dotychczas starano się raczej przekonywać o roli wspólnoty<sup>7</sup>, rzadziej skupiając się – zwłaszcza w politycznym działaniu – na tym, co w sposób naturalny czyni niemożliwym absolutną jednomysłność: różnice przekonań, różnorodnie wywodzone i interpretowane wartości, różnice egzystencjalne, różnice percepcji i interpretacji rzeczywistości społecznej itd. Choć Polacy myślą o sobie coraz częściej w kategoriach obywatelskich, a nie narodowo-religijnych<sup>8</sup>, to przekaz polityczny płynący z którejkolwiek strony sceny politycznej głosi istnienie bardziej wspólnoty niż wielu wspólnot, bardziej wspólnoty interesów niż ich różnorodności itd.

Co więcej, jak twierdzi Mirosława Grabowska, „to konsekwentne ukrywanie, tłumienie konfliktu spowodowało, że wciąż panuje obawa przed poważnymi sporami i konfliktami. W polityce trwale obecne są elementy solidaryzmu społecznego czy po prostu populizmu (deklaracje, że reprezentuje się całe społeczeństwo, apele, by zasypywać podziały itd.)”<sup>9</sup>. Demokracja to przecież „nie tylko sposób artykulacji interesów, ale także instytucjonalizacji konfliktów, poddania ich regułom”<sup>10</sup>.

---

<sup>6</sup> Ch. G. A. Bryant, E. Mokrzycki, *Introduction: Democracies in Context* [w:] Ch. G. A. Bryant, E. Mokrzycki (eds.), *Democracy, civil society and pluralism in comparative perspective: Poland, Great Britain and the Netherlands*, Warsaw 1995, s. 9.

<sup>7</sup> Odwołując się do bardzo różnych tradycji: od tradycji „Solidarności” do ideału solidarności lewicowej, od ideału demokratycznego do organicystycznych wizji narodowych, od koncepcji bliskich komunitaryzmowi i republikanizmowi do demokratyczno-liberalnych.

<sup>8</sup> R. Markowski, M. Kotnarowski, *Rewolucja mniejszości*, „Polityka”, nr 6 (3045), 3–9 II 2016, s. 28.

<sup>9</sup> M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2004, s. 368.

<sup>10</sup> *Ibidem*.

Christopher Bryant i Edmund Mokrzycki wskazują, że pluralistyczne społeczeństwo z reguły podlega w pewnym stopniu segmentacji<sup>1</sup>. Przy czym w przypadku podziału „Polska solidarna – Polska liberalna” nie można mówić o zróżnicowaniu na tle etnicznym, językowym, religijnym itd. Chodzi o zróżnicowanie na tle politycznym, które znajduje wyraz i w strukturze społecznej, i w preferencjach oraz zachowaniach politycznych, kształtujące scenę polityczną. Autorzy ci odgraniczają pluralistyczne społeczeństwo od pluralistycznej polityki<sup>2</sup>. Jest to słuszne nie tylko w zakresie terminologicznym i teoretycznym, lecz także w sensie czysto praktycznym. Mianowicie w przedmiotowym zakresie wskazać można, że istniejący w Polsce podział nie doczekał się „pluralistycznej” polityki, która by wychodziła naprzeciw implikacjom oraz wyzwaniom społecznym i politycznym wynikającym z tego podziału. Wyrażając się bardziej precyzyjnie: polityka polska nie spełnia pluralistycznych kryteriów, zgodnie z którymi demokratyczna polityka to przestrzeń, w której konflikty są nie tylko wyrażane, ale również dyskutowane i rozwiązywane.

Dialog, dyskusja, porozumienie stały się podstawami konstytuującymi polską rzeczywistość społeczną w ostatnich dwudziestu latach. Porozumienia gdańskie, szczecińskie, jastrzębskie czy Okrągłego Stołu są przykładami na osiągnięcie consensusu społecznego metodą pokojowego zasypywania istniejących w polskim społeczeństwie podziałów. Wymienione porozumienia wyznaczyły wzorzec „radzenia sobie” z innymi społecznymi konfliktami [...]. Zasada dialogu stała się jedną z podstawowych form regulowania współżycia społecznego w Polsce [...]. Powstanie instytucji dialogu społecznego jest istotne z punktu widzenia niniejszej rozprawy. Stało się pierwszym doświadczeniem polskiego społeczeństwa w zakresie prowadzenia wolnego dyskursu i pomogło doprowadzić do tworzenia w następnych latach zrębów społeczeństwa pluralistycznego<sup>3</sup>.

Wróćmy jednak do postawionego wcześniej, a politycznie zapóźnionego pytania: co z pluralizmem po komunizmie? Zastosowane

---

<sup>1</sup> Ch. G. A. Bryant, E. Mokrzycki, *Introduction: Democracies in Context...*, s. 14.

<sup>2</sup> *Ibidem*.

<sup>3</sup> P. Borowiec, *Czas polityczny po rewolucji. Czas w polskim dyskursie politycznym po 1989 roku*, Kraków 2013, s. 16.

w niniejszym badaniu teorie pluralizmu politycznego pozwalają stwierdzić, że potrzeba jeszcze wiele pracy, by konstytucyjnym regułem pluralizmu nadać sens w praktyce społecznej. Nie ma jednak co liczyć na to, że „państwo” będzie tu tym magicznym podmiotem, który rozwiąże wszystkie problemy. „Akademyści zastanawiają się, kto zajmuje najlepszą pozycję do tego, by znaleźć rozwiązania, które będą dotyczyć wszystkich”, ale warto pamiętać, że państwo, które w zwykłej formie teorii pluralizmu jest mediatorem między grupami, w Polsce może być utożsamione albo z „Polską solidarną”, albo z „Polską liberalną”. Oto skutek podziału.

Wnioskiem ogólnym, jaki płynie zatem z podjętych tu rozważań, jest to, że pluralizm należy traktować poważnie. W nauce – nie jako wyraz ideologicznego stanowiska, bezpośrednio kojarzonego z liberalizmem, lecz jako perspektywę teoretyczną, pozwalającą skutecznie opisywać i interpretować złożone zjawiska społeczne. W życiu społecznym i w praktyce politycznej – nie jako powierzchowny postulat, słowo wytrych, ale jako odpowiedzialne, postępowe i rozsądne stanowisko, sprzyjające rozwiązywaniu dylematów współczesności.

„Teoria polityczna nie jest rzeczywistością, lecz po prostu jedną z wersji rzeczywistości. Mówiąc inaczej, jest to pewna opowieść, mająca własną wymowę i charakter”<sup>4</sup>. Tak też należy potraktować i wykorzystać w badaniu teorie pluralizmu, i samą tę książkę, a zwłaszcza jej część czwartą. Uznano, że wybrane koncepcje pluralizmu politycznego są spójne, dobrze uzasadnione i wiarygodne. W ocenie autora opracowania koncepcje te dobrze opisują i wyjaśniają wielowymiarowość rzeczywistości społecznej, wskazując jej polityczne implikacje i pozwalając na formułowanie interpretacji i normatywnych twierdzeń teoretycznych<sup>5</sup>. Choć starano się unikać spekulacji na rzecz trzymania się faktów o podziale „Polska solidarna – Polska liberalna”, to jednak zaprezentowane wnioski i interpretacje, oparte na perspektywach teoretycznych, należy uznać za jedno z wielu możliwych i jedno z wielu

---

<sup>4</sup> D. Runciman, *Pluralism and the Personality of the State*, Cambridge 1997, s. xiii.

<sup>5</sup> Por. V. M. Muñiz-Fraticelli, *The Structure of Pluralism*, Oxford 2014, s. 10.



uprawnionych. Wpisując się w nurt teorii politycznej, zaprezentowane tu badanie ma pewien wymiar praktyczny. David Schlosberg charakteryzuje to następująco: „Współczesna pluralistyczna teoria musi nie tylko podejmować problem różnicy, ale także łączyć epistemiczną i instytucjonalną formę pluralizmu. Jest to miejsce, gdzie współczesny pluralizm spotyka się z demokratyczną konstrukcją [...], zwracając uwagę na agonistyczne zaangażowanie. Tu inkluzywne formy delibracji stają się niezbędne dla polityki zapewniającej szacunek i uznanie dla różniących się obywateli”<sup>6</sup>.

Udaje się tym samym zachować aktualność teorii i możliwość odniesienia jej do bieżących zjawisk społeczno-politycznych, zyskując klarowny kierunek interpretacyjny. Jeśli chodzi o niniejsze opracowanie, to z bogatego zbioru wniosków interpretacyjnych wyszczególnić należy następujące:

- na podstawie koncepcji V. M. Muñiza-Fraticello: polska polityka jest nieadekwatna do faktycznego pluralizmu w wymiarze społecznym, politycznym i aksjologicznym oraz do płynących z niego implikacji; polityka polska nie identyfikuje prawidłowo roszczeń i aspiracji oraz społecznych źródeł władzy i napięcie między nimi, a także nie sięga po mechanizmy, dzięki którym możliwa byłaby regulacja konfliktów oraz formowanie czegoś na wzór *hybrid polity*; PST (*parallel structure thesis*) przypomina zaś o tym, by w działaniu politycznym nie traktować pluralizmu wybiórczo lub instrumentalnie, bowiem dotyczy on całości współzycia społecznego w państwie;
- na podstawie koncepcji A. Ferrary: warunki pogłębiającego się podziału społeczno-politycznego w Polsce zbliżają sytuację w Polsce do tzw. hiperpluralizmu, jednakże polityka polska nie radzi sobie z dążeniem do wielowymiarowej demokratycznej wspólnoty politycznej; jako przyczyny takiego stanu rzeczy wskazać można m.in.: wątłego „ducha demokracji” (*spirit of democracy*), słabą polityczną kulturę otwartości, brak negocja-

---

<sup>6</sup> D. Schlosberg, *The Pluralist Imagination* [w:] J. S. Dryzek, B. Honig, A. Phillips (eds.), *The Oxford Handbook of Political Theory*, Oxford 2008, s. 151–152.

cji „demokratycznego horyzontu”; potrzeba zatem wzmożenia „politycznej wyobraźni” polskiej klasy politycznej oraz sięgania po rozwiązania polityczne adekwatne do skali bieżących problemów, np. po strategię koniekturalną (*conjectural strategy*), *good reasons that move imagination* i *gift giving*, które to działania mogłyby przyczynić się do stabilizacji relacji społeczno-politycznych;

- na podstawie koncepcji W. E. Connolly’ego: rozwój tożsamości politycznych wyprzedził w Polsce rozwój i internalizację takich standardów działalności politycznej, które pozwalałyby wychodzić naprzeciw implikacjom różnic; w Polsce istnieje relatywnie słaba „kultura pluralistyczna”, nie sposób odnotować większego zrozumienia dla politycznej potrzeby *critical responsiveness* i *agonistic respect*; wiele wskazuje na to, iż silne napięcie społeczno-polityczne będzie w najbliższych latach trwała cechą polskiej demokracji, przy czym polska wersja „demokracji agonistycznej” wymagać będzie najpierw aktywnych starań na rzecz przekroczenia postaw politycznych, którym daleko do pluralistycznych wzorców.

Należy również nadmienić, iż warunki podziału społeczno-politycznego w Polsce stwarzają swoistą okazję do tego, by dostrzec, iż różnice społeczne, polityczne, normatywne są nie „zewnątrzne”, lecz inherentne względem polskiego życia politycznego, zaś fakt ten jeszcze bardziej eksponuje doniosły polityczny problem uzasadniania pluralistycznych form i relacji społeczno-politycznych.

Wydaje się, że te i inne ustalenia przedstawione w niniejszym opracowaniu są – a przynajmniej autor wyraża nadzieję, iż tak będzie w ocenie czytelnika – dobrą ilustracją potencjału koncepcji pluralistycznych w badaniach politologicznych.

Zasadniczą motywacją przyświecającą przygotowaniu niniejszej pracy było ukazanie perspektywy, dzięki której podział „Polska solidarna – Polska liberalna” można efektywnie opisać i interpretować. Przedstawienie tegoż w świetle wybranych teorii pluralizmu politycznego zaprowadzić miało do identyfikacji wyzwań wynikających z tego podziału oraz do sformułowania teoretycznej – pluralistycznej

w duchu – odpowiedzi na te wyzwania. Konieczne było przy tym m.in. wskazanie, co dzieli polskie społeczeństwo, na czym polega przedmiotowy podział i jak organizuje on polską scenę polityczną. Poprzez odwołanie się do dostępnych wyników badań empirycznych oraz licznych opracowań politologicznych i socjologicznych uchwyciono i przeanalizowano podział „Polska solidarna – Polska liberalna”, osadzając rozważania w możliwie szerokim kontekście naukowym, ze szczególnym uwzględnieniem refleksji teoriopolitycznej.

Jako że każdy rozdział książki zawiera zwięzłe wprowadzenie i podsumowanie, w tej części nie przypomina już się ich treści. Należy jednak przywołać najważniejsze konkluzje z dwóch kluczowych rozdziałów: trzeciego oraz czwartego. Jak napisał Alessandro Ferrara, podsumowania są po to, aby „przypomnieć podróżnikowi scenerię, która przemknęła mu przed oczyma [...], i pomóc wyobraźni rozeznać, gdzie jeszcze z tego punktu można się udać”<sup>7</sup>.

Zaproponowano autorską definicję podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”: jest to podział społeczno-polityczny w Polsce, wykształcony w połowie pierwszej dekady XXI stulecia w wyniku ostrej rywalizacji dwóch prawicowych partii politycznych o postsolidarnościowej genealogii – Prawa i Sprawiedliwości oraz Platformy Obywatelskiej. Partie te odwołują się kolejno do konserwatywno-narodowej oraz liberalnej wizji politycznej, a sam podział wyraża głębokie różnice światopoglądowe i polityczne (programowe) w zakresie roli państwa i kształtu gospodarki, mając przy tym społeczne zakorzenienie i polityczną reprezentację. Podział ten funkcjonuje w wymiarze empirycznym (społecznym), normatywnym (aksjologicznym) i organizacyjnym (politycznym).

Na podstawie licznych założonych kryteriów stwierdzono, że podział „Polska solidarna – Polska liberalna” jest trwały i aktualny również po elekcji w 2015 r. Organizuje przestrzeń politycznego współzawodnictwa, oddziałuje na kształt sceny politycznej, a wybory polityczne Polaków zasadniczo mieszczą się w przewidywanych granicach, wynikających z istoty tego podziału. Na podstawie tych samych

---

<sup>7</sup> A. Ferrara, *The Democratic Horizon...*, s. 210.

przesłanek wносить można, iż omawiany podział będzie organizował życie polityczne w Polsce również w latach następnych.

Mamy w Polsce do czynienia z sytuacją, w której „elektoraty konkurujących partii [...] nie zgadzają się co do podstawowych faktów z życia społecznego, gospodarczego i politycznego, zmieniając wyборczą konkurencję ze starcia preferencji lub programów w starcie alternatywnych rzeczywistości”<sup>8</sup>. Ze względu na to, że jest to właściwy przedmiot analizy z perspektywy pluralistycznej, pojawia się pytanie, jaki obraz Polski można przedstawić na podstawie przeprowadzonych badań. Wydaje się, że najwłaściwsze będzie tu określenie „system ambiwalentny”. Sformułowanie to jest trafne o tyle, że wskazuje sprzeczności istniejące w ramach polskiego systemu społeczno-politycznego. Odzwierciedla swoiste rozdarcie, jakie możemy w Polsce zaobserwować. Podział społeczno-polityczny, który za tym stoi, objawia się w wielu wymiarach: społecznym, politycznym, aksjologicznym, a także wzbudza intensywne emocje. Rzeczywistość polityczna „waha” się między „Polską solidarną” a „Polską liberalną”. Określenie „system ambiwalentny” najlepiej więc oddaje specyfikę omawianego zjawiska. Zastosowane kryteria teoretyczne jedynie pogłębiają wrażenie, iż przedmiotowy podział jest trwały i towarzyszy mu trudny do przełamania konflikt o podłożu ideologiczno-politycznym. Pluralistyczna perspektywa pozwala dostrzec, iż tradycyjne, niepluralistyczne wizje wspólnoty w Polsce tracą znaczenie – i symboliczne, i deskryptywne. Przynajmniej na razie nie sposób mówić o jakimś szczególnym porozumieniu między „solidarystami” a „liberałami”. Wiele wskazuje na to, że sytuacja w Polsce przesuwana nas w kierunku relacji agonistycznych, opartych w najlepszym wypadku na „niechętnym szacunku”.

Wyzwaniem stojącym przez „polityczną wyobraźnię” jest zatem „wyrwanie się z pułapki wzajemnej negacji, braku uznania i spirali negatywnych emocji”<sup>9</sup>. Z kolei zadaniami dla badaczy są w tym

---

<sup>8</sup> R. Markowski, M. Cześnik, M. Kotnarowski, *Demokracja, gospodarka, polityka...*, s. 62.

<sup>9</sup> A. Ferrara, *Introduction*, „Philosophy & Social Criticism” 2008, vol. 34 (1–2), s. 344.

kontekście m.in. „artykulacja dobrych powodów, tłumaczenie wzajemnych roszczeń [...], analityczne rozróżnienie poglądów [...], eksploracja politycznych możliwości”<sup>10</sup>.

William Connolly przekonuje: „Pluralizm stanowi najbardziej ludzki i obiecujący program, jaki można realizować, choć spotyka się z silnym oporem. Pominięcie dążenia do głębokiego, wielowymiarowego pluralizmu byłoby oblaniem egzaminu na wierność ludzkiej rzeczywistości”<sup>11</sup>. Podobnie Alessandro Ferrara twierdzi, że współczesna demokracja powinna opierać się właśnie na „pluralistycznym rdzeniu”<sup>12</sup>. Pluralizm i demokracja wymagają jednak wielkiej pracy. Przede wszystkim nad swoimi własnymi, indywidualnymi aspiracjami. Dobrze jest jednak mieć „w zanadrzu” taką perspektywę badawczą i taki program moralno-polityczny, w których będzie zwrócona uwaga na konieczność odpowiedzialnego działania politycznego. Tak jak było powiedziane o *consensusie*, że bywa uważany za „złoty standard”, również i pluralizm można postrzegać jako wartościowy model społeczny i teoretyczny. To, co Ireneusz Krzemiński pisał o liberalizmie, można też odnieść do pluralizmu: „Jest to filozofia, właściwie bardzo socjologiczna, [...] skupiona na warunkach możliwie zgodnego współżycia ludzi w społeczeństwie złożonym, niejednorodnym i zakładającym ograniczoną władzę jednych ludzi nad drugimi”<sup>13</sup>. Ten ostatni warunek nakazuje jednak przyjęcie postawy „ostrożnego optymisty”. Albo pluralisty właśnie.

---

<sup>10</sup> *Interview with Alessandro Ferrara: Political Liberalism and Democracy as a Global Horizon*, wywiad Marjana Ivkovića, Srdana Prodanovića, Bojana Simeunovića i Jeleny Lončar z Alessandro Ferrarą, „Filozofija i društvo” 2015, vol. 26 (1), s. 252.

<sup>11</sup> W. E. Connolly, *Pluralism*, Durham 2005, s. 10.

<sup>12</sup> A. Ferrara, *The Democratic Horizon...*, s. 219.

<sup>13</sup> I. Krzemiński, *Liberalny wybór* [w:] I. Krzemiński (red.), *Liberalizm polski*, Warszawa 2015, s. 20.

## Bibliografia

### Monografie, rozdziały w monografiach oraz inne publikacje zwarte

- Ajani M., *Citizenship, the Self and the Other. Critical Discussions on Citizenship and How to Approach Religious and Cultural Difference*, Cambridge 2015.
- Ajdukiewicz K., *Zagadnienia i kierunki filozofii*, Kęty – Warszawa 2003.
- Alasuutari P., *Social Theory and Human Reality*, London 2004.
- Alberski R., *Mała stabilizacja? Zachowania wyborcze polskiego elektoratu w elekcji sejmowej w 2011 roku* [w:] A. Turska-Kawa, W. Wojtasik (red.), *Wybory parlamentarne 2011*, Katowice 2012.
- Antonowicz D., *Uśmiech przez łzy. Charakterystyka wyborów z punktu widzenia Platformy Obywatelskiej* [w:] M. Jeziński (red.), *Wybory parlamentarne 2005. Analiza marketingowa*, Toruń 2006.
- Antoszewski A., *Platforma Obywatelska w polskim systemie partyjnym* [w:] Migalski M. (red.), *Platforma Obywatelska*, Toruń 2009.
- Antoszewski A., *System polityczny RP*, Warszawa 2012.
- Antoszewski A., *Współczesne teorie demokracji*, Warszawa 2016.
- Antoszewski A., *Wybory parlamentarne i prezydenckie 2005 roku a instytucjonalizacja polskiego systemu partyjnego* [w:] T. Sasińska-Klas (red.), *Media w wyborach. Kampanie wyborcze. Media w polityce*, Toruń 2007.
- Antoszewski A., *Wzorce rywalizacji politycznej we współczesnych demokracjach*, Wrocław 2004.
- Antoszewski A., Herbut R., *Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*, Wrocław 2008.
- Antoszewski A., Herbut R., *Systemy polityczne współczesnej Europy*, Warszawa 2006.
- Archard D., *Philosophy and Pluralism*, Cambridge 1996.
- Audi R., *Moral Value and Human Diversity*, Oxford 2007.
- Babbie E., *Badania społeczne w praktyce*, tłum. W. Betkiewicz i in., Warszawa 2007.

- Bachrach P., Baratz M. S., *Two Faces of Power* [w:] W. E. Connolly (ed.), *Pluralism in Political Analysis*, New Brunswick – London 2010.
- Bahyrycz M., *Dyskurs (polityczny)* [w:] M. Karwat, J. Ziółkowski (red.), *Leksykon pojęć politycznych*, Warszawa 2013.
- Banaszak B., *Pluralizm partii politycznych i organizacji społecznych elementem konstytuującym ustrój polityczny RP* [w:] M. Paździor, B. Szmulik (red.), *Institutionalne gwarancje zasady pluralizmu politycznego w Polsce na tle standardów europejskich*, Lublin 2014.
- Barclay L., *Liberalism and Diversity* [w:] F. Jackson., M. Smith (eds.), *The Oxford Handbook of Contemporary Philosophy*, Oxford 2007.
- Barry B., *The Public Interest* [w:] W. E. Connolly (ed.), *Pluralism in Political Analysis*, New Brunswick – London 2010.
- Bartolini S., Mair P., *Identity, Competition and Electoral Availability: The Stabilization of European Electorates, 1885–1985*, Cambridge 1990.
- Bellamy R., *Liberalism and Pluralism*, London – New York 2001.
- Benton T., Craib A., *Filozofia nauk społecznych: od pozytywizmu do postmodernizmu*, tłum. L. Rasiński, Wrocław 2003.
- Berlin I., *Concepts and Categories. Philosophical Essays*, London 1999.
- Berlin I., *Cztery eseje o wolności*, tłum. H. Bartoszewicz, Poznań 2000.
- Berlin I., *Pod prąd. Eseje z historii idei*, tłum. T. Bieroń, Poznań 2002.
- Berlin I., *Pokrzywione drzewo człowieczeństwa*, tłum. M. Pietrzak-Merta, M. Tański, Warszawa 2004.
- Bevir M. (ed.), *Modern Pluralism: Anglo-American Debates Since 1880*, Cambridge 2012.
- Beyme K. von, *Współczesne teorie polityczne*, tłum. J. Łoziński, Warszawa 2007.
- Bhargava R., *Individualism in Social Science: Forms and Limits of a Methodology*, Oxford 1992.
- Biernat T., *Jednostka – społeczeństwo – państwo – prawo. Antynomie i relacje w stosunkach władzy a problem legitymizacji* [w:] M. Masternak-Kubiak, A. Młynarska-Sobaczewska, A. Preisner (red.), *Prawowitość władzy państwowej*, Wrocław 2014.
- Blok Z., *Rodzaje teoretycznej wiedzy o polityce a podejścia badawcze* [w:] B. Krauz-Mozer, P. Ścigaj (red.), *Podejścia badawcze i metodologiczne w nauce o polityce*, Kraków 2013.
- Blok Z., *Teoria polityki*, Poznań 1998.
- Blok Z., *Teoria – teorie – wiedza teoretyczna* [w:] Z. Blok (red.), *Czym jest teoria w politologii?*, Warszawa 2011.

- Blokland H. T., *Pluralism, Democracy and Political Knowledge: Robert A. Dahl and His Critics on Modern Politics*, Burlington 2011.
- Bobbio N., *Lewica i prawica*, tłum. A. Szymanowski, Kraków 1996.
- Bobbio N., *Liberalizm i demokracja*, tłum. P. Bravo, Kraków 1998.
- Borowiec P., *Czas polityczny po rewolucji. Czas w polskim dyskursie politycznym po 1989 roku*, Kraków 2013.
- Borowiec P., *Uwarunkowania, przebieg i wyniki wyborów parlamentarnych w 2007 roku*, [w:] K. Pokorna-Ignatowicz (red.), *Wybory parlamentarne 2007. Media w kampanii wyborczej*, Kraków 2008.
- Brodzińska-Mirowska B., *Platforma Obywatelska w wyborach parlamentarnych 2007* [w:] M. Jeziński (red.), *Wybory parlamentarne 2007. Marketing polityczny, media, partie*, Toruń 2012.
- Bryant Ch. G. A., Mokrzycki E., *Introduction: Democracies in Context* [w:] A. Ch. G. Bryant E. Mokrzycki (eds.), *Democracy, Civil Society and Pluralism in Comparative Perspective: Poland, Great Britain and the Netherlands*, Warsaw 1995.
- Brzezińska M., Jarentowski M., Matuszewski P., *Wybory prezydenckie i parlamentarne w Polsce w 2015 roku. Podobieństwa, różnice i wzajemne oddziaływanie*, Warszawa 2016.
- Bujwid-Kurek E., Kasprowski W. (red.), *III Rzeczpospolita Polska 1990–2016. Opinie – dylematy – kontrowersje*, Kraków 2016.
- Buttolph Johnson J., Yeynolds H. T., Mycoff J. D., *Metody badawcze w naukach politycznych*, tłum. A. Kloskowska-Dudzińska, Warszawa 2010.
- Carr C. L., *Liberalism and Pluralism. The Politics of E pluribus unum*, New York 2010.
- Chambers S. A., Carver T., *William E. Connolly. Democracy, Pluralism and Political Theory*, London – New York 2008.
- Chidella U., Sirola V. S., Bhat P. R., *In Defense of Liberal-Pluralism*, Newcastle upon Tyne 2007.
- Chmielewski A., *Niewspółmierność, nieprzekładalność, konflikt. Relatywizm we współczesnej filozofii analitycznej*, Wrocław 1997.
- Chmielewski A., *Spółczesność otwarte czy wspólnota? Filozoficzne i moralne podstawy liberalizmu oraz jego krytyka we współczesnej filozofii społecznej*, Wrocław 2001.
- Chojnicki Z., *Filozofia nauki. Orientacje, koncepcje, krytyki*, Poznań 2000.
- Connolly W. E., *Identity/Difference. Democratic Negotiations of Political Paradox*, Minneapolis 2002.
- Connolly W. E., *Pluralism*, Durham 2005.



- Connolly W. E., *The Challenge to Pluralist Theory* [w:] W. E. Connolly (ed.), *Pluralism in Political Analysis*, New Brunswick – London 2010.
- Connolly W. E., *The Ethos of Pluralization*, Minneapolis 1995.
- Crick B., *W obronie polityki*, tłum. A. Waśkiewicz, Warszawa 2004.
- Crowder G., Hardy H. (eds.), *The One and the Many. Reading Isaiah Berlin*, New York 2007.
- Czarnecki P., *Dylematy etyczne współczesności*, Warszawa 2008.
- Cześnik M., *Partycypacja wyborcza w Polsce. Perspektywa porównawcza*, Warszawa 2007.
- Cześnik M., *Subjective vs. Objective Political Knowledge, and Its Impact on Electoral Participation: Evidence from Poland* [w:] A. Wołek (ed.), *The End of Transformation Era?*, Nowy Sącz 2004.
- Dahl R. A., *Dilemmas of Pluralist Democracy: Autonomy vs. Control*, New Haven 1982.
- Dahl R. A., *Who Governs? Democracy and Power in an American City*, New Haven 1961.
- Dallmayr F., *Integral Pluralism: Beyond Culture Wars*, Lexington 2010.
- Deegan-Krause K., *Nowe wymiary rozłamu politycznego* [w:] R. J. Dalton, H.-D. Klingemann (red.), *Zachowania polityczne 2*, tłum. A. Brzóska, Warszawa 2010.
- Dobbernack J., *European citizenship: between patriotic sentiments and universal rights* [w:] D. Dolejšiová, M. A. García López (eds.), *European citizenship – in the process of construction. Challenges for citizenship, citizenship education and democratic practice in Europe*, Strasbourg 2009.
- Dudek A., *Historia polityczna Polski 1989–2015*, Kraków 2016.
- Ehrlich S., *Dynamika norm*, Warszawa 1988.
- Ehrlich S., *Norma, grupa, organizacja*, 1998.
- Ehrlich S., *Oblicza pluralizmów*, Warszawa 1985.
- Ehrlich S., *Wiążące wzory zachowania. Rzecz o wielości systemów norm*, Warszawa 1995.
- Eisenberg A. I., *Reconstructing Political Pluralism*, New York 1995.
- Faliński A. M., Klementewicz T., *Analiza sytuacyjna życia politycznego i społeczeństwa*, Warszawa 1991.
- Fernández-Armesto F., *Historia prawdy*, tłum. J. Ruszkowski, Poznań 1999.
- Ferrara A., *Reflective Authenticity. Rethinking the Project of Modernity*, London – New York 2002.
- Ferrara A., *The Democratic Horizon: Hyperpluralism and the Renewal of Political Liberalism*, Cambridge 2015.

- Filipowicz S., *Historia myśli polityczno-prawnej*, Gdańsk 2006.
- Fiut I. S., Grobler A., *Metodologia nauk. Wybór tekstów*, Kraków 1989.
- Frankfort-Nachmias Ch., Nachmias D., *Metody badawcze w naukach społecznych*, tłum. E. Hornowska, Poznań 2001.
- Gagnon A.-G., Saucá J. M., *Negotiating Diversity. Identity, Pluralism and Democracy*, Brussels 2014.
- Galston W. A., *Cele liberalizmu*, tłum. A. Pawelec, Kraków – Warszawa 1999.
- Galston W. A., *Liberal Pluralism: The Implications of Value pluralism for Political Theory and Practice*, Cambridge 2002.
- Galston W. A., *The Practice of Liberal Pluralism*, Cambridge 2005.
- Gaus G. F., *Contemporary Theories of Liberalism: Public Reason as a Post-Enlightenment Project*, London 2003.
- Godewski T., *Lewica i prawica w świadomości społeczeństwa polskiego*, Warszawa 2008.
- Golec A., *Konflikt polityczny: myślenie i emocje*, Warszawa 2002.
- Goodin R., Pettit Ph. (red.), *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, tłum. C. Ciesliński, M. Poręba, Warszawa 2002.
- Goodwin B., *Using Political Ideas*, Chichester 2004.
- Górecki O. (red.), *Polska solidarna czy Polska liberalna. Wyzwania dla społeczeństwa, państwa i prawa*, Kraków – Łódź 2011.
- Grabowska M., *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2004.
- Grabowska M., Szawiel T., *Anatomia elit politycznych. Partie polityczne w postkomunistycznej Polsce 1991–93*, Warszawa 1993.
- Grabowska M., Szawiel T., *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*, Warszawa 2003.
- Grabowska S. (red.), *Nauka o polityce. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów 2015.
- Gray J., *Dwie twarze liberalizmu*, tłum. P. Rymarczyk, Warszawa 2001.
- Gray J., *Liberalizm*, tłum. R. Dziubecka, Kraków 2004.
- Grillo R. D., *Pluralism and the Politics of Difference: State, Culture, and Ethnicity in Comparative Perspective*, Gloucestershire 1999.
- Grobler A., *Metodologia nauk*, Kraków 2006.
- Grobler A., *Prawda a względność*, Kraków 2002.
- Grobler A., *Prawda i racjonalność naukowa*, Kraków 1993.
- Gross F., *Tolerancja i pluralizm*, tłum. E. Balcerek, Warszawa 1992.
- Halman L., *Wartości polityczne* [w:] R. J. Dalton, H.-D. Klingemann (red.), *Zachowania polityczne 1*, tłum. A. Brzóska, Warszawa 2010.

- Hausner J., *Socialist and Post-Socialist System of Interest Representation* [w:] *Transformation processes in Eastern Europe – challenges for socio-economic theory (Seminar Papers No. 6)*, Cracow 1992.
- Held K., *Fenomenologia świata politycznego*, tłum. A. Gniazdowski, Warszawa 2003.
- Held K., *Towards a Phenomenology of the Political World* [w:] D. Zahavi (ed.), *The Oxford Handbook of Contemporary Phenomenology*, Oxford 2012.
- Heller M., *Filozofia nauki. Wprowadzenie*, Kraków 2011.
- Heller W., *Hannah Arendt: źródła pluralizmu politycznego*, Poznań 2000.
- Herbut R., *Interes polityczny jako kategoria politologiczna* [w:] W. A. Jabłoński, L. Sobkowiak (red.), *Studia z teorii polityki. Tom 1*, Wrocław 1996.
- Heywood A., *Ideologie polityczne. Wprowadzenie*, tłum. M. Habura, N. Orłowska, D. Stasiak, Warszawa 2008.
- Heywood A., *Klucz do politologii. Najważniejsze ideologie, systemy, postaci*, tłum. P. Kornobis, K. Wolański, Warszawa 2008.
- Hirst P. Q., *Associative Democracy. New Forms of Economic and Social Governance*, Cambridge 1994.
- Hirst P. Q., *The Pluralist Theory of the State: Selected Writings of G. D. H. Cole, J. N. Figgis, and H. J. Laski*, London – New York 1989.
- Hirst P. Q., Khilnani S. (eds.), *Reinventing Democracy*, Oxford 1996.
- Hryniewicz J. T., *Polska na tle historycznych podziałów przestrzeni europejskiej oraz współczesnych przemian gospodarczych, społecznych i politycznych*, Warszawa 2015.
- Hurka Th., *Value Theory* [w:] D. Copp (ed.), *The Oxford Handbook of Ethical Theory*, Oxford 2007.
- Jahanbegloo R., *Rozmowy z Isaiahem Berlinem*, tłum. M. Pietrzak-Merta, Warszawa 2002.
- Jaklic K., *Constitutional Pluralism in the EU*, Oxford 2014.
- Janke I., *PO-PiSowa kronika upadku*, Lublin 2009.
- Jasińska-Kania A. i in. (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 1–2, Warszawa 2006.
- Jaworski W., Lech A., *Pluralizm polityczny*, Łódź 1991.
- Jeziński M., *Mit polityczny we współczesnej polityce polskiej. Przypadek kampanii parlamentarnej roku 2007* [w:] M. Jeziński (red.), *Wybory parlamentarne 2007. Marketing polityczny, media, partie*, Toruń 2012.
- Jeziński M., Peszyński W., Seklecka A. (red.), *Wybory 2010. Media i marketing polityczny*, Toruń 2012.
- Joppke Ch., Lukes S., *Multicultural Questions*, Oxford 1999.

- Józwiak K., *O dwóch takich, co zdobyło elektorat* [w:] M. Jeziński (red.), *Wybory parlamentarne 2005. Analiza marketingowa*, Toruń 2006.
- Juszczak S., *Badania jakościowe w naukach społecznych. Szkice metodologiczne*, Katowice 2013.
- Kaczmarek B., *Interesy; Interesy obiektywne; Interesy zbiorowe i grupowe* [w:] M. Karwat, J. Ziółkowski, *Leksykon pojęć politycznych*, Warszawa 2013.
- Kaczmarek B. (red.), *Metafory polityki*, t. 1–4, Warszawa 2001, 2003, 2005, 2014.
- Karnowska D., „Solidarność” jako środowisko antyliberalne na polskiej scenie politycznej [w:] K. Sobolewska-Mysłik, A. Hess, K. Kowalczyk (red.), *Polska scena polityczna. Środowiska – komunikacja polityczna – strategie*, Kraków 2010.
- Karwat M., *Metawiedza, esencja, forma, pragmatyka – cztery płaszczyzny badań teoriopolitycznych* [w:] B. Krauz-Mozer, P. Ścigaj (red.), *Podejścia badawcze i metodologiczne w nauce o polityce*, Kraków 2013.
- Karwat M., *Monocentryzm* [w:] M. Karwat, J. Ziółkowski (red.), *Leksykon pojęć politycznych*, Warszawa 2013.
- Karwat M., *O karykaturze polityki*, Warszawa 2012.
- Karwat M., *Policentryzm* [w:] M. Karwat, J. Ziółkowski (red.), *Leksykon pojęć politycznych*, Warszawa 2013.
- Karwat M., *Rodzaje teorii w nauce o polityce* [w:] Z. Blok (red.), *Czym jest teoria w politologii?*, Warszawa 2011.
- Karwat M., *Wprowadzenie. Pochwała paradoksu* [w:] M. Karwat (red.), *Paradoksy polityki*, Warszawa 2007.
- Kasiński M., *Monizm i pluralizm władzy lokalnej. Studium prawnopolityczne*, Łódź 2009.
- Kelly P., *Liberalizm*, tłum. S. Królak, Warszawa 2007.
- Kettler D., *The Politics of Social Change* [w:] W. E. Connolly (ed.), *Pluralism in Political Analysis*, New Brunswick – London 2010.
- Kimla P., *Między monizmem a relatywizmem: uwagi o etyce realistycznej Iza-jasza Berlina*, Kraków 2006.
- Klementewicz T., *Rozumienie polityki. Zarys metodologii nauki o polityce*, Warszawa 2011.
- Klementewicz T., *Politolog w labiryncie paradygmatów – pułapki eklektyzmu* [w:] B. Krauz-Mozer, P. Ścigaj (red.), *Podejścia badawcze i metodologiczne w nauce o polityce*, Kraków 2013.
- Kleпка R., *Podziały elit politycznych jako kryterium periodyzacji okresu III RP* [w:] J. Sielski, J. Mizgalski, J. Hajduk (red.), *Polska między przeszłością*

- i przyszłością. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi dr hab. Janowi Walczakowi*, Częstochowa 2013.
- Knita J., *Z metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej*, Warszawa 1971.
- Knutsen O., Scarbrough E., *Cleavage Politics* [w:] J. van Deth, E. Scarbrough (eds.), *The Impact of Values*, Oxford 1995.
- Kolczyński M., *Strategie wyborcze Prawa i Sprawiedliwości – sztuka politycznego survivalu*, [w:] M. Migalski (red.), *Prawo i Sprawiedliwość*, Toruń 2010.
- Kołodziej J. H., *Wartości polityczne – problem badawczy dla politologa* [w:] B. Krauz-Mozer, P. Ścigaj (red.), *Podejścia badawcze i metodologiczne w nauce o polityce*, Kraków 2013.
- Konarski W., *Politolog o polityce. Wywiady, komentarze, opinie i ekspertyzy (2008–2014)*, Warszawa 2014.
- Kosiewski P. (red.), *Jaka Polska? Czyja Polska?*, Warszawa 2006.
- Kostecki W., *Konflikt (społeczny – polityczny – międzynarodowy – etniczny)* [w:] M. Karwat, J. Ziółkowski (red.), *Leksykon pojęć politycznych*, Warszawa 2013.
- Kostecki W., *Wielostopniowa paradoksalność polityki* [w:] M. Karwat (red.), *Paradoksy polityki*, Warszawa 2007.
- Kotnarowski M., Markowski R., Wenzel M., Żerkowska-Balas M., *Demokratyczny audyt Polski 2014*, Warszawa 2014.
- Koziełło T., Maj P., Pięta-Szawara A., *Perspektywy badawcze i dylematy teorii polityki*, Rzeszów 2014.
- Krauz-Mozer B., *Metodologiczne problemy wyjaśniania w nauce o polityce*, Kraków 1992.
- Krauz-Mozer B., *Politologia z punktu widzenia metodologii sensu largo* [w:] A. Antoszewski, A. Dumala, B. Krauz-Mozer (red.), *Teoretyczne i metodologiczne wyzwania wobec badań politologicznych w Polsce*, Lublin 2009.
- Krauz-Mozer B., *Teoretyzowanie w politologii u progu XXI wieku* [w:] Z. Blok (red.), *Czym jest teoria w politologii?*, Warszawa 2011.
- Krauz-Mozer B., *Teorie polityki. Założenia metodologiczne*, Warszawa 2007.
- Krauz-Mozer B., Borowiec P., Ścigaj P., *Kim jesteś, politologu? Historia i stan dyscypliny w Polsce*, t. 1–2, Kraków 2012.
- Krauz-Mozer B., Ścigaj P., *Sklep z podróbkami? Podejścia badawcze i metodologiczne w nauce o polityce* [w:] B. Krauz-Mozer, P. Ścigaj (red.), *Podejścia badawcze i metodologiczne w nauce o polityce*, Kraków 2013.
- Król M., *Filozofia polityczna*, Kraków 2008.
- Krzemiński I. (red.), *Liberalizm polski*, Warszawa 2015.

- Kuhn T. S., *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa 2009.
- Kukathas Ch., *Moral Universalism and Cultural Difference* [w:] J. S. Dryzek, B. Honig, A. Phillips (eds.), *The Oxford Handbook of Political Science*, Oxford 2008.
- Kułakowska M., Borowiec P., Ścigaj P. (red.), *Oblicza kampanii wyborczych 2015 roku*. Kraków 2016.
- Kurczewska J., Bojar H., *A New Society? Reflections on Democracy and Pluralism in Poland* [w:] Ch. G. A. Bryant, E. Mokrzycki (eds.), *Democracy, Civil Society and Pluralism in Comparative Perspective: Poland, Great Britain and the Netherlands*, Warsaw 1995.
- Kymlicka W., *Współczesna filozofia polityczna*, tłum. A. Pawelec, Warszawa 2009.
- Laska A., *Teoria polityki. Próba ujęcia integralnego*, Bydgoszcz 2017.
- Laskowski R., *Kampania wyborcza 2007 – uwarunkowania i kontekst* [w:] M. Jeziński (red.), *Wybory parlamentarne 2007. Marketing polityczny, media, partie*, Toruń 2012.
- Lassman P., *Pluralism*, Cambridge 2011.
- Legutko R., *Etyka absolutna i społeczeństwo otwarte*, Kraków 1998.
- Legutko R., *O czasach chytrych i prawdach pozornych*, Kraków 2007.
- Legutko R., *Traktat o wolności*, Gdańsk 2007.
- Lijphart A., *Patterns of Democracy*, New Haven – London 1999.
- Lipset S. M., *Homo politicus: społeczne podstawy polityki*, tłum. G. Dziurdzik-Kraśniewska, Warszawa 1998.
- Lipset S. M., *Party systems and voter alignments: cross-national perspectives*, New York 1967.
- Lipset S. M., *Politics and the social sciences*, New York 1969.
- Lipset S. M., Rokkan S., *Cleavage Structures, Party Systems, and Voter Alignments* [w:] P. Mair, *The West European Party System*, Oxford 1990.
- Levy J. T., *Rationalism, Pluralism and Freedom*, Oxford 2014.
- Lilla M., Dworkin R., Silvers R. B. (eds.), *The Legacy of Isaiah Berlin*, New York 2001.
- Loose J., *Wprowadzenie do filozofii nauki*, tłum. T. Bigaj, Warszawa 2001.
- López de la Fuente G., *Pluralismo político y partidos políticos europeos*, Granada 2014.
- Lukes S., *Liberałowie i kanibale. O konsekwencjach różnorodności*, Toruń 2012.
- Łabędź K., *Partie „postsolidarnościowe” dzisiaj* [w:] K. Sobolewska-Mysłik, A. Hess, K. Kowalczyk (red.), *Polska scena polityczna. Środowiska – komunikacja polityczna – strategie*, Kraków 2010.

- Łabno A., *Od pluralizmu do solidarności. Krótkie rozważania o potrzebie wspólnoty* [w:] M. Paździor, B. Szmulik (red.), *Instytucjonalne gwarancje zasady pluralizmu politycznego w Polsce na tle standardów europejskich*, Lublin 2014.
- Łojewska M. I., *Filozofia nauki*, Warszawa 1986.
- Mair P., *Orientacje lewicowe i prawicowe* [w:] R. J. Dalton, H.-D. Klingemann (red.), *Zachowania polityczne 1*, tłum. A. Brzóska, Warszawa 2010.
- Majcherek J. A., *Demokracja, przygodność, relatywizm*, Warszawa 2007.
- Majcherek J. A., *Kultura, osoba, tożsamość. Z zagadnień filozofii i socjologii kultury*, Kraków 2009.
- Majcherek J. A., *Relatywizm kulturowy. Uwarunkowania i konsekwencje pewnej doktryny*, Kraków 1995,
- Majcherek J. A., *Źródła relatywizmu w nauce i kulturze XX wieku. Od teorii względności do postmodernizmu*, Kraków 2004.
- Marcos A., *Filozofia nauki. Nowe wymiary*, tłum. P. Roszak, Toruń 2012.
- Markowski R., *Demokracja i demokratyczne innowacje. Z teorii w praktykę*, Warszawa 2014.
- Markowski R., *System partyjny* [w:] L. Kolarska-Bobińska, J. Kucharczyk, J. Zbieranek, *Demokracja w Polsce 2005–2007*, Warszawa 2007.
- Markowski R. (red.), *System partyjny i zachowania wyborcze. Dekada polskich doświadczeń*, Warszawa 2002.
- Markowski R., *Wybory 2005 – chaos czy restrukturyzacja systemu partyjnego* [w:] I. Słodkowska, M. Dołbakowska (red.), *Wybory 2005. Partie i ich programy*, Warszawa 2006.
- Markowski R., Cześnik M., Kotnarowski M., *Demokracja, gospodarka, polityka. Perspektywa polskiego wyborcy*, Warszawa 2015.
- Marmor A., *Law in the Age of Pluralism*, Oxford 2007.
- Marsh D., Stoker G. (red.), *Teorie i metody w naukach politycznych*, tłum. J. Tegnerowicz, Kraków 2006.
- Marszałek-Kawa J., Chodubski A. (red.), *Wielowymiarowość politologii*, Toruń 2014.
- Matyja R., *Rywalizacja polityczna w Polsce*, Kraków – Rzeszów 2013.
- Matyja R., *Wyjście awaryjne. O zmianie wyobraźni politycznej*, Kraków 2018.
- McFarland A. S., *Neopluralism: The Evolution of Political Process Theory*, Lawrence 2004.
- Miklaszewska J. (red.), *Liberalizm u schyłku XX wieku*, Kraków 1999.
- Mikołajczyk M., *Środowiska polityczne – próba konceptualizacji pojęcia i wyróżnienia cech charakteryzujących środowiska w PRL i współcześnie* [w:]

- K. Sobolewska-Myślik, A. Hess, K. Kowalczyk, *Polska scena polityczna. Środowiska – komunikacja polityczna – strategię*, Kraków 2010.
- Miller D., Walzer M., *Pluralism, Justice and Equality*, Oxford 2005.
- Mlicki M. K., *Konflikty społeczne. Pułapki i dylematy działań zbiorowych*, Warszawa 1992.
- Muñiz-Fraticelli V. M., *The Structure of Pluralism*, Oxford 2014.
- Narojek W., *Perspektywy pluralizmu w upaństwowionym społeczeństwie*, Warszawa 1994.
- Newman O., *Liberalism in Practice. The Psychology and Pedagogy of Public Reason*, Massachusetts 2015.
- Nielsen K., *Pluralism, Corporatism and the Negotiated Economy – Perspectives for Post-Communism* [w:] *Transformation processes in Eastern Europe – challenges for socio-economic theory (Seminar Papers No. 6)*, Cracow 1992.
- Niżnik J., Ryabinska N., *Political Accountability. Conceptual, Theoretical and Empirical Dimensions*, Warsaw 2007.
- Nocoń J., Laska A., *Teoria polityki. Wprowadzenie*, Warszawa 2005.
- Nohlen D., *Prawo wyborcze i system partyjny. O teorii systemów wyborczych*, tłum. R. Alberski, J. Sroka, Z. Wiktor, Warszawa 2004.
- Nowak S., *Metodologia badań społecznych*, Warszawa 2010.
- Obacz P., *Podział społeczno-polityczny w Polsce – wymiar aksjologiczny. Istota, konsekwencje, prognozy* [w:] E. Starzyńska-Kościusko (red.), *Wartości i wartościowanie we współczesnej humanistyce. I: Perspektywa filozoficzna*, Olsztyn 2017.
- Obacz P., *Polityczna kultura otwartości w warunkach hiper-pluralizmu. Rozważania na podstawie pluralistycznej koncepcji demokracji Alessandro Ferrary* [w:] V. Gul-Rechlewicz (red.), *Wielość kultur: między dialogiem a konfliktem*, Kielce 2018.
- Ossowski S., *O osobliwościach nauk społecznych*, Warszawa 1962.
- Ossowski S., „Ucieczka od wartościowania” – próba obiektywizacji pola badawczego i zapewnienia „naukowości” w badaniach politologicznych [w:] A. Antoszewski, A. Dumala, B. Krauz-Mozer (red.), *Teoretyczne i metodologiczne wyzwania wobec badań politologicznych w Polsce*, Lublin 2009.
- Park D., *Contemporary Issues: the Pluralist Society / Zagadnienia współczesne: społeczeństwo pluralistyczne*, Warszawa 1996.
- Paulus T., *Konflikty jako determinanty dualizmu społecznego w Polsce po 1981 roku* [w:] A. Sosnowski (red.), *Podziały w życiu społecznym. Konflikty społeczne i ekonomiczne w krajach Europy Środkowej i Wschodniej*, Olsztyn 2015.



- Peszyński W., *Walka na spoty. Przypadek kampanii parlamentarnych z lat 2001–2007*, Toruń 2012.
- Piasecki A. K., *Wybory w Polsce 1989–2011*, Kraków 2012.
- Plecka D. (red.), *Demokracja w Polsce po 2007 roku*, Katowice 2014.
- Polanowska-Sygulska B., *Między filozofią polityczną a filozofią prawa*, Kraków 2012.
- Polanowska-Sygulska B., *Pluralizm wartości i jego implikacje w filozofii prawa*, Kraków 2008.
- Polanowska-Sygulska B., *Rozmowy z oksfordzkimi filozofami*, Kraków 2011.
- Ponczek E., *O możliwościach multidyscyplinarnej eksplanacji w badaniach politologicznych w Polsce* [w:] A. Antoszewski, A. Dumała, B. Krauz-Mozer (red.), *Teoretyczne i metodologiczne wyzwania wobec badań politologicznych w Polsce*, Lublin 2009.
- Pöpel E., *Granice świadomości: o rzeczywistości i doznawaniu świata*, tłum. A. D. Tauszyńska, Warszawa 1989.
- Popper K. R., *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, tłum. A. Chmielewski, Warszawa 2012.
- Quine W. V., *Granice wiedzy i inne eseje filozoficzne*, tłum. B. Stanosz, Warszawa 1986.
- Rabushka A., Shepsle K. E., *Politics in Plural Societies. A Theory of Democratic Instability*, Columbus 1972.
- Raz J., *Engaging Reason: On The Theory of Value and Action*, Oxford 2000.
- Raz J., *The morality of Freedom*, Oxford 1988.
- Raz J., *The practice of Value*, Oxford 2005.
- Richert S., *Pluralizm filozofii. Filozofia wobec pluralizmu*, Olsztyn 2006.
- Rescher N., *Pluralism: Against the Demand for Consensus*, Gloucestershire 1995.
- Reykowski J., *Logika walki. Szkice z psychologii konfliktu społecznego w Polsce*, Warszawa 1984.
- Roskin M. G. i in., *Wprowadzenie do nauk politycznych*, tłum. H. Jankowska, Poznań 2001.
- Rubisz L., *Neutralność jako kryterium naukowości politologii* [w:] B. Krauz-Mozer, P. Ścigaj (red.), *Podejścia badawcze i metodologiczne w nauce o polityce*, Kraków 2013.
- Rubisz L., *Platforma Obywatelska – tradycje i inspiracje światopoglądowe* [w:] M. Migalski (red.), *Platforma Obywatelska*, Toruń 2009.
- Rubisz L., *Prawo i Sprawiedliwość – konserwatyzm tu i teraz* [w:] M. Migalski (red.), *Prawo i Sprawiedliwość*, Toruń 2010.
- Runciman D., *Pluralism and the Personality of the State*, Cambridge 1997.

- Runciman W. G., *Social Science and Political Theory*, Cambridge 1965.
- Sasińska-Klas T., *Najnowsze wyzwania w metodologii nauk społecznych – trendy, nowe podejścia i orientacje* [w:] A. Antoszewski, A. Dumala, B. Krauz-Mozer (red.), *Teoretyczne i metodologiczne wyzwania wobec badań politologicznych w Polsce*, Lublin 2009.
- Schlosberg D., *The Pluralist Imagination* [w:] J. S. Dryzek, B. Honig, A. Phillips (eds.), *The Oxford Handbook of Political Theory*, Oxford 2008.
- Schöpflin G., *Liberal Pluralism and Post-Communism* [w:] W. Kymlicka, M. Opalski, *Can Liberal Pluralism be Exported? Western Political Theory and Ethnic Relations in Eastern Europe*, Oxford 2001.
- Scruton R., *Słownik myśli politycznej*, tłum. T. Bieroń, J. Łoziński, Poznań 2002.
- Seligman A. B., Weller R. P., *Rethinking Pluralism. Ritual, Experience, and Ambiguity*, Oxford 2012.
- Shively W. P., *Sztuka prowadzenia badań politycznych*, tłum. E. Hornowska, Poznań 2001.
- Siekłucki D., *Lewica w wyborach parlamentarnych 2001–2005 a przekształcenia systemu wyborczego* [w:] B. Krauz-Mozer, K. Sobolewska-Myślik (red.), *Oblicza polskiego systemu partyjnego*, Toruń 2007.
- Sielski J., *Wyznaczniki politologii* [w:] A. Antoszewski, A. Dumala, B. Krauz-Mozer (red.), *Teoretyczne i metodologiczne wyzwania wobec badań politologicznych w Polsce*, Lublin 2009.
- Silverman D., *Interpretacja danych jakościowych. Metody analizy rozmowy, tekstu i interakcji*, tłum. M. Głowacka-Grajper, J. Ostrowska, Warszawa 2009.
- Silverman D., *Prowadzenie badań jakościowych*, tłum. J. Ostrowska, Warszawa 2010.
- Słownik politologii*, Warszawa 2008.
- Sobolewska B., Sobolewski M., *Liberalizm*, Warszawa 1978.
- Sobolewska-Myślik K., *Partie i systemy partyjne na świecie*, Warszawa 2010.
- Sobolewska-Myślik K., *Zmiana wzorców rywalizacji międzypartyjnej w latach 2005–2007 jako pozytywny prognostyk dla kształtowania się polskiego systemu partyjnego* [w:] D. Karnowska (red.), *Demokracja w Polsce po 2005 roku*, Toruń 2008.
- Soeteman A., *Pluralism and Law*, Dordrecht 2001.
- Sokół W., *Systemy partyjne* [w:] W. Sokół, M. Żmigrodzki (red.), *Współczesne partie i systemy partyjne. Zagadnienia teorii i praktyki politycznej*, Lublin 2008.

- Sokół W., Żmigrodzki M. (red.), *Encyklopedia politologii*, t. 1: *Teoria polityki*, Kraków 1999.
- Sosnowski A., *Sfery konfliktowe między społeczeństwem a władzą w Polsce. Socjologiczna retrospektywa okresów socjalizmu i transformacji oraz stan aktualny* [w:] A. Sosnowski (red.), *Podziały w życiu społecznym. Konflikty społeczne i ekonomiczne w krajach Europy Środkowej i Wschodniej*, Olsztyn 2015.
- Stawecki B., *Znaczenie paradygmatów w badaniach jakościowych* [w:] D. Jemielniak (red.), *Badania jakościowe*, t. 1: *Podejścia i teorie*, Warszawa 2012.
- Stern R., *Individual Existence and the Philosophy of Difference* [w:] M. Rosen, B. Leiter (eds.), *The Oxford Handbook of Continental Philosophy*, Oxford 2007.
- Stocker M., *Plural and Conflicting Values*, Oxford 1992.
- Such J., Szcześniak M., *Filozofia nauki*, Poznań 1997.
- Szacki J., *Historia myśli socjologicznej. Wydanie nowe*, Warszawa 2007.
- Szacki J., *Liberalizm po komunizmie*, Warszawa 1994.
- Szahaj A., Jakubowski M. N., *Filozofia polityki*, Warszawa 2006.
- Szalkiewicz W. K., *Słownik polityczny IV RP*, Olsztyn 2007.
- Szawiel T., *Zróżnicowanie lewicowo-prawicowe i jego korelaty* [w:] R. Markowski (red.), *Wybory parlamentarne 1997. System partyjny. Postawy polityczne. Zachowania wyborcze*, Warszawa 1999.
- Ścigaj P., *Spór o polskość. Tożsamość narodowa w dyskursie prasowym w kampanii wyborczej do parlamentu w 2007 roku* [w:] D. Karnowska (red.), *Demokracja w Polsce po 2005 roku*, Toruń 2008.
- Śpiewak P., *Elektorat PiS w dwa lata po wyborczej klęsce* [w:] M. Migalski (red.), *Prawo i Sprawiedliwość*, Toruń 2010.
- Śpiewak P., *Isaiah Berlin – liberalny liberał* [w:] Z. Kuderowicz (red.), *Filozofia XX wieku*, t. 2, Warszawa 2002.
- Talisse R. B., *Pluralism and Liberal Politics*, New York 2012.
- Tilly Ch., *Demokracja*, tłum. M. Szczubińska, Warszawa 2008.
- Tobiasz M., *Pluralizm polityczny* [w:] M. Karwat, J. Ziółkowski (red.), *Leksykon pojęć politycznych*, Warszawa 2013.
- Tobiasz M., *Pluralizm polityczny w teorii i praktyce współczesnych demokracji* [w:] M. Tobiasz (red.), *Antynomie i paradoksy współczesnej demokracji*, Warszawa 2016.
- Tobiasz M., *Polityzacja pluralizmu czy pluralizacja polityki* [w:] M. Karwat (red.), *Paradoksy polityki*, t. 2, Warszawa 2013.
- Turner J., *Struktura teorii socjologicznej*, tłum. G. Woroniecka i in., Warszawa 2012.

- Turska-Kawa A., *Determinanty chwiejności wyborczej*, Katowice 2015.
- Turska-Kawa A., Glajcar R., Wojtasik W. (red.), *Leksykon polskich partii politycznych*, Toruń 2017.
- Turska-Kawa A., Wojtasik W. (red.), *Wybory parlamentarne 2011*, Katowice 2012.
- Ullmann-Margalit E., Margalit A. (eds.), *Isaiah Berlin. A Celebration*, Chicago 1991.
- Węgrzecki J., *Demokracja w Polsce 2005–2007: fakty i opinie* [w:] D. Karnowska (red.), *Demokracja w Polsce po 2005 roku*, Toruń 2008.
- Węgrzecki J., *Filozofia a teoria polityki* [w:] A. Antoszewski, A. Dumala, B. Krauz-Mozer (red.), *Teoretyczne i metodologiczne wyzwania wobec badań politologicznych w Polsce*, Lublin 2009.
- Wiatr J., *Socjologia polityki*, Warszawa 2009.
- Williams J., *Ethics, Diversity, and World Politics: Saving Pluralism from Itself?*, Oxford 2015.
- Wojtas J., *Konflikt i mobilizacja po elekcjach 2005 r. w Polsce. Teoretyczne i praktyczne wymiary konfliktów* [w:] J. Maciejewski, P. Wawryszuk, K. Budka (red.), *Dialog czy konfrontacja? Interdyscyplinarne studium nad wybranymi metodami rozwiązywania konfliktów*, Bydgoszcz 2011.
- Wojtasik W., *Lewica i prawica w Polsce. Aspekty ekonomiczno-społeczne*, Sosnowiec 2011.
- Wojtaszczyk K. A., *Współczesne systemy partyjne*, Warszawa 1992.
- Wojtkowski Ł., *Dawno temu w Polsce* [w:] M. Jeziński (red.), *Wybory parlamentarne 2007. Marketing polityczny, media, partie*, Toruń 2012.
- Ziółkowski J., *Wrogość jako paradoks demokracji* [w:] M. Tobiasz (red.), *Antynomie i paradoksy współczesnej demokracji*, Warszawa 2016.
- Ziółkowski J., *Wrogość w stosunkach politycznych. Modelowa analiza funkcjonalna*, Warszawa 2013.
- Ziółkowski M. (red.), *Polacy wobec ładu postmonocentrycznego. Społeczeństwo polskie i jego instytucje w 1992 r.*, Warszawa 1993.
- Żmigrodzki M. (red.), *Encyklopedia politologii*, t. 3: *Partie i systemy partyjne*, Kraków 1999.
- Żmigrodzki M., Dziemidok-Olszewska B. (red.), *Współczesne systemy polityczne*, Warszawa 2013.
- Żyro T., *Wola polityczna*, Warszawa 2008.
- Żyro T., *Wstęp do politologii*, Warszawa 2006.

### Artykuły w czasopismach naukowych

- Azmanova A., *Political Judgement for an Agonistic Democracy*, „No Foundations” 2012, vol. 10.
- Bader V., Engelen E. R., *Taking pluralism seriously. Arguing for an institutional turn in political philosophy*, „Philosophy & Social Criticism” 2003, vol. 29 (4).
- Bejma A., *Od afery Rywina do katastrofy smoleńskiej – nowe (utrwalone) podziały społeczno-polityczne w Polsce*, „Studia Politologiczne” 2013, nr 29.
- Bejma A., Łukowski W., Sadowski I., *Wprowadzenie*, „Studia Politologiczne” 2013, nr 29.
- Berger P., *The political Management of Pluralism*, „Society” 2014, vol. 51.
- Białous M., Sadowski I., *Na karuzeli krzywd. Historyczne źródła podziałów społeczno-politycznych w Polsce*, „Studia Politologiczne” 2013, nr 29.
- Blok Z., Kołodziejczak M., *O statusie i znaczeniu kategorii polityki i polityczności w nauce o polityce*, „Studia Politologiczne” 2015, nr 37.
- Błuszkowski J., Zalesny J., *Wprowadzenie*, „Studia Politologiczne” 2009, nr 14.
- Bojarowicz T., *New axes of political cleavages in Poland after 2005*, „Regional Formation and Development Studies” 2017, vol. 22 (2).
- Connolly W. E., *Rethinking The Ethos of Pluralization*, „Philosophy & Social Criticism” 1998, vol. 24 (1).
- Costa P., *Realism, relativism and pluralism: An impossible marriage?*, „Philosophy & Social Criticism” 2015, vol. 41 (4–5).
- Crasnow S., *Evidence for Use: Causal Pluralism and the Role of Case Studies in Political Science Research*, „Philosophy of the Social Sciences” 2011, vol. 41 (1).
- Czajkowski A., *Polityczność działań dziennikarza w świetle teorii konfliktu społecznego*, „Studia Politologiczne” 2015, nr 37.
- Cześnik M., Kotnarowski M., *Nowy wymiar politycznego współzawodnictwa: Polska solidarna versus Polska liberalna*, „Studia Polityczne” 2011, nr. 27.
- Díaz Bravo E., *El pluralismo político como valor constitucional. El tratamiento español*, „Revista Chilena de Derecho y Ciencia Polític” 2014, vol. 5 (3).
- Dryzek J. S., Niemeyer S., *Reconciling Pluralism and Consensus as Political Ideals*, „American Journal of Political Science” 2006, vol. 50 (3).
- Ferrara A., *Democracies in the Plural. A Typology of Democratic Cultures*, „Philosophy & Social Criticism” 2015, vol. 41 (4–5).
- Ferrara A., *Foreword*, „Philosophy & Social Criticism” 2010, vol. 36 (1).

- Ferrara A., *Hyper-Pluralism and the Multivariate Democratic Polity*, „Philosophy & Social Criticism” 2012, vol. 38 (4–5).
- Ferrara A., *Introduction*, „Philosophy & Social Criticism” 2008, vol. 34 (1–2).
- Ferrara A., *Introduction*, „Philosophy & Social Criticism” 2012, vol. 38 (4–5).
- Ferrara A., *Judging Democracy in the 21st Century*, „No Foundations” 2013, vol. 10.
- Ferrara A., *Reflexive Pluralism*, „Philosophy & Social Criticism” 2010, vol. 36 (3–4).
- Filipiak T., *Dylematy liberalizmu: wolność, własność i władza*, „Studia Politologiczne” 2004, nr 7.
- Górka M., *Kształtowanie się politycznych biegunów w polskim systemie partyjnym w latach 2005–2007*, „Politeja” 2009, nr 12.
- Hawkins S., *Diversity, Democracy & Pluralism: Confronting the Reality of Our Inequality*, „Mercer Law Review” 2015, vol. 66 (3).
- Hellsten S. K., *Moral Individualism and the Justification of Liberal Democracy*, „Ratio Juris” 1998, vol. 11 (4).
- Interview with Alessandro Ferrara: Political Liberalism and Democracy as a Global Horizon*, wywiad Marjana Ivkovića, Srdana Prodanovića, Bojana Simeunovića i Jeleny Lončar z Alessandro Ferrarą, „Filozofija i društvo” 2015, vol. 26 (1).
- Jabłoński A. W., *Trzy tradycje rozumienia polityki*, „Studia Politologiczne” 2015, nr 37.
- Jordan G., *The Pluralism of Pluralism: An Anti-Theory?*, „Political Studies” 1990, vol. XXXVIII, issue 2.
- Karwat M., *Makiaweliczne taktyki walki politycznej*, „Studia Politologiczne” 2005, nr 9.
- Karwat M., *O statusie pojęcia „polityczności”*, „Studia Politologiczne” 2015, nr 37.
- Khan G. A., *Pluralisation: An Alternative to Hegemony*, „The British Journal of Politics & International Relations” 2008, vol. 10.
- Klementewicz T., *Mądry politolog po szkodzie polityka. O praktycznej funkcji nauki o polityce*, „Studia Politologiczne” 1996, nr 1.
- Klementewicz T., *Metateoretyczne dylematy politologa – w poszukiwaniu strategii badania*, „Studia Politologiczne” 2009, nr 14.
- Klementewicz T., *Rola wyjaśniania w rozumieniu działań i zjawisk politycznych*, „Studia Politologiczne” 2010, nr 17.
- Klementewicz T., *Teoria polityki w praktyce badawczej*, „Studia Politologiczne” 2004, nr 8.

- Klepka R., *Wizje państwa w programach wyborczych z 2005 r. Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości*, „Chorzowskie Studia Polityczne” 2008, nr 1.
- Konarski W., *Jak rządzić i jak być w opozycji? Uwagi w szerszym kontekście*, „Realia i co dalej...” 2017, nr 2 (33).
- Konarski W., *Korekta czy zmiana, czyli uwagi na kanwie dyskusji o naprawie systemu rządów w Polsce*, „Studia Politologiczne” 2005, nr 9.
- Konarski W., *Polityka i politycy w Polsce – analiza krytyczna*, „Studia Politologiczne” 2013, nr 2.
- Kozłowski S., *Rola deskrypcji w wiarygodnym wyjaśnianiu zjawisk społeczno-politycznych*, „Studia Politologiczne” 2010, nr 17.
- Krauz-Mozer B., *Spotkajmy się – wszyscy jesteśmy teoretykami!*, „Teoria Polityki” 2017, nr 1.
- Kwiatkowska A., Cześnik M., Żerkowska-Balas M., Stanley B., *Ideologiczna treść wymiaru lewica-prawica w Polsce w latach 1997–2015*, „Studia Socjologiczne” 2016, nr 4.
- Kwiatkowska K., *Polska solidarna – Polska liberalna. Przykład sztucznego podziału rzeczywistości w działaniach propagandowych*, „Acta Humana” 2010, nr 1.
- Legutko R., *On Postmodern Liberal Conservatism*, „Critical Review” 1994, vol. 8.
- Lijphart A., *Negotiation democracy versus consensus democracy. Parallel conclusions and recommendations*, „European Journal of Political Research” 2002, vol. 41.
- List Ch., Spiekermann K., *Methodological Individualism and Holism in Political Science: A Reconciliation*, „American Political Science Review” 2013, vol. 107 (4).
- López Lerma M., Etxabe J., *Judging Democracy, Democratic Judgement*, „No Foundations” 2013, vol. 10.
- Lukes S., *Isaiah Berlin in Conversation with Steven Lukes*, „Salmagundi” 1998, vol. 120.
- Łukowski W., *O zastosowaniu podejścia jakościowego do badań nad polityką i politycznością*, „Studia Politologiczne” 2009, nr 14.
- Łukowski W., Sadowski I., *Podział społeczno-polityczny w Polsce. Kilka uwag teoretycznych*, „Studia Politologiczne” 2013, nr 29.
- Maj P., *Uwarunkowania rywalizacji politycznej Platformy Obywatelskiej RP i Prawa i Sprawiedliwości*, „Polityka i Społeczeństwo” 2014, nr 3 (12).
- Markowski R., *Rozłamy socjopolityczne: o zamysle klasyków, o tym, jak ich rozumiano, poprawiano i testowano*, „Studia Polityczne” 2000, nr 10.

- Markowski R., *The polish parliamentary election of 2015: a free and fair election that results in unfair political consequences*, „West European Politics” 2016, vol. 39 (6).
- Markowski R., *Wybory parlamentarne 2007 roku – ciągły zamęt czy utrwalenie nowego rozłamu?*, „Studia Polityczne” 2011, nr 27.
- Markowski R., Stanley B., *Rozłamy socjopolityczne w Polsce: iluzja czy rzeczywistość?*, „Studia Socjologiczne” 2016, nr 4.
- Materska-Sosnowska A., *Instytucjonalizacja polskiego systemu partyjnego – wybrane aspekty*, „Studia Politologiczne” 2011, nr 22.
- McManus-Czubińska C., Miller W. L., Markowski R., Wasilewski J., *Understanding Dual Identities in Poland*, „Political Studies” 2003, vol. 51.
- Minkner K., *Główne problemy konceptualizacji pojęcia polityczności*, „Studia Politologiczne” 2015, nr 37.
- Modzelewski K., Zieniewicz A., *Na zakręcie*, „Studia Politologiczne” 2005, nr 9.
- Muñiz-Fraticelli V. M., *Democratic Autonomy*, „Ethics” 2008, vol. 118(4).
- Muñiz-Fraticelli V. M., *The Problem of Pluralist Authority*, „Political Studies” 2014, vol. 62 (3).
- Pickett B. L., *Multiculturalism, Liberalism, and Philosophy*, „Polity” 2006, vol. 38.
- Ponczek E., *Możliwości i ograniczenia kreowania teorii polityki*, „Teoria Polityki” 2017, nr 1.
- Pieliński K., *John Gray i liberalizm normatywnej siły faktu*, „Studia Politologiczne” 2004, nr 7.
- Pierzchalski F., *Wyobrażenia twórcza – o źródłach teoretyzowania w nauce o polityce*, „Teoria Polityki” 2017, nr 1.
- Pietrzyk-Reeves D., *Normative Political Theory*, „Teoria Polityki” 2017, nr 1.
- Potz M., *Czy wybory umożliwiają artykulację preferencji politycznych?*, „Studia Politologiczne” 2005, nr 37.
- Rasmussen D. M., *Sources of Pluralism – Introduction*, „Philosophy & Social Criticism” 2015, vol. 41 (4–5).
- Reykowski J., *Antagonizm i walka – nieusuwalne składniki ludzkiej kondycji?*, „Nauka” 2005, nr 4.
- Sadowski I., *Lokalne i kontekstowe czynniki krystalizacji elektoratów w nowym podziale politycznym*, „Studia Politologiczne” 2013, nr 29.
- Sieklucki D., *Wybory 2005 i 2007 r. a partie lewicy na polskiej scenie politycznej*, „Politeja” 2009, nr 12.
- Sieklucki D., *Wybory 2015 roku w Polsce – analiza z perspektywy ewolucji systemu partyjnego*, „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne” 2018, vol. 57.



- Smith M. J., *Pluralism, Reformed Pluralism and Neopluralism: The Role of Pressure Groups in Policy-Making*, „Political Studies” 1990, vol. XXXVIII.
- Sokołowski J. K., *The 2011 elections in Poland: Defining a new cleavage*, „Representation” 2012, vol. 48 (4).
- Stanley B. , *The Dynamics of Party-System Supply and Demand in Poland, 1997–2007. Cleavage Change or Shapeless Shifting?*, „Europe-Asia Studies” 2014, vol. 66 (8).
- Suzuki T., *The Pluralistic Structure of Social Norms in Non-Western Societies*, „Studia Polityczne” 2004, nr 19.
- Wenman M., *William E. Connolly: Resuming the Pluralist Tradition in American Political Science*, „Political Theory” 2015, vol. 43 (1).
- White S. K., *‘The Idea of a Democratic Ethos’: Contribution to a roundtable on Alessandro Ferrara’s The Democratic Horizon: Hyperpluralism and the Renewal of Political Liberalism*, „Philosophy & Social Criticism” 2015.

### Komunikaty z badań i inne opracowania Centrum Badania Opinii Społecznej

- Badora B. (opr.), *Prawo i Sprawiedliwość – dziesięcioletnia historia elektoratu*, Warszawa 2011.
- Badora B. (opr.), *Preferencje partyjne w lipcu*, Warszawa 2015.
- Badora B. (opr.), *Preferencje partyjne w trzeciej dekadzie stycznia*, Warszawa 2016.
- Badora B. (opr.), *Stosunek do demokracji i jego praktyczne konsekwencje*, Warszawa 2014.
- Boguszewski R. (opr.), *Wartości i nomy*, Warszawa 2013.
- Boguszewski R. (opr.), *Wartości i nomy w życiu Polaków*, Warszawa 2005.
- Boguszewski R. (opr.), *Wybory parlamentarne 2011 – zainteresowanie, pewność głosowania, alternatywy wyborcze, elektoraty negatywne*, Warszawa 2011.
- Cybulska A. (opr.), *Deklaracje udziału i preferencje w wyborach prezydenckich*, Warszawa 2005.
- Cybulska A. (opr.), *O mobilizacji elektoratów, znaczeniu negatywnych motywów głosowania i typowanym zwycięzcy wyborów prezydenckich*, Warszawa 2005.
- Cybulska A. (opr.), *Polacy o swych decyzjach wyborczych – pewność głosowania, ocena szans i alternatywy wyborcze*, Warszawa 2015.
- Cybulska A. (opr.), *Poparcie dla kandydatów w wyborach prezydenckich*, Warszawa 2015.

- Cybulska A. (opr.), *Preferencje w II turze wyborów prezydenckich*, Warszawa 2005.
- Cybulska A. (opr.), *Preferencje w wyborach prezydenckich*, Warszawa 2015.
- Cybulska A. (opr.), *Układ poparcia dla partii politycznych – pewność decyzji wyborczych, alternatywy wyborcze i elektoraty negatywne*, Warszawa 2005.
- Cybulska A. (opr.), *Wierność wyborcza – przepływy między elektoratami partyjnymi z roku 2007 i 2011*, Warszawa 2011.
- Cybulska A. (opr.), *Wybory prezydenckie: pewność głosowania, preferencje niezdecydowanych i przewidywania co do wyników wyborów*, Warszawa 2005.
- Cybulska A., Pankowski K. (opr.), *Preferencje partyjne na tydzień przed wyborami*, Warszawa 2007.
- Grabowska M. (red.), *Po katastrofie smoleńskiej*, Warszawa 2010.
- Grabowska M. (red.), *Wybory 2011 w badaniach CBOS*, Warszawa 2011.
- Grabowska M., Pankowski K. (red.), *Wybory 2015 w badaniach CBOS*, Warszawa 2015.
- Hipsz N. (opr.), *Jak głosowali młodzi – refleksje powyborcze*, Warszawa 2011.
- Kowalczuk K. (opr.), *Notowania Platformy Obywatelskiej – dziesięć lat działalności*, Warszawa 2011.
- Pankowski K. (opr.), *Charakterystyka potencjalnych elektoratów w wyborach parlamentarnych*, Warszawa 2005.
- Pankowski K. (opr.), *Elektoraty PO i PiS w ostatnich dwunastu latach*, CBOS, Warszawa 2017.
- Pankowski K. (opr.), *Jak Polacy będą głosować 25 września – deklaracje sierpniowe*, Warszawa 2005.
- Pankowski K. (opr.), *O polityce, która nie buduje wspólnoty*, Warszawa 2017.
- Pankowski K. (opr.), *Preferencje partyjne w kwietniu*, Warszawa 2007.
- Pankowski K. (opr.), *Preferencje partyjne w lipcu*, Warszawa 2007.
- Pankowski K. (opr.), *Preferencje partyjne w marcu*, Warszawa 2008.
- Pankowski K. (opr.), *Preferencje partyjne w styczniu*, Warszawa 2008.
- Pankowski K. (opr.), *Preferencje partyjne we wrześniu*, Warszawa 2007.
- Pankowski K. (opr.), *Preferencje w wyborach prezydenckich na tydzień przed głosowaniem*, Warszawa 2005.
- Roguska B. (opr.), *Charakterystyka poglądów potencjalnych elektoratów partyjnych*, Warszawa 2015.
- Roguska B. (opr.), *Preferencje partyjne w lutym*, Warszawa 2016.
- Roguska B., Boguszewski R. (red.), *Struktura społeczna i jej wymiary*, Warszawa 2013.
- Żerkowska-Balas M. (opr.), *Kim jest polski wyborca A.D. 2011*, Warszawa 2011.

## Opracowania naukowe oparte na danych Polskiego Generalnego Studium Wyborczego

- Bartkowski J., Cześniak M., Kotnarowski M., *Determinanty głosowania w wyborach parlamentarnych 2007 roku*, „Studia Polityczne” 2011, vol. 27.
- Bartkowski J., Cześniak M., Kotnarowski M., *Model głosowania przestrzennego a wybory 2007 roku*, „Studia Polityczne” 2011, vol. 27.
- Cześniak M., *Partycypacja wyborcza w Polsce. Perspektywa porównawcza*, Warszawa 2007.
- Cześniak M., *Uczestnictwo wyborcze a struktura społeczna w świetle badań PGSW. Czym różnią się głosujący od niegłosujących*, „Studia Polityczne” 2011, vol. 28.
- Cześniak M., Grzelak P., Kotnarowski M., *Chwiejni versus kapryśni – niestabilność zachowań wyborczych w Polsce*, „Studia Polityczne” 2011, vol. 28.
- Cześniak M., Kotnarowski M., *Nowy wymiar politycznego współzawodnictwa: Polska solidarna versus Polska liberalna*, „Studia Polityczne” 2011, vol. 27.
- Cześniak M., Kotnarowski M., Markowski R., *Kto głosował na Ruch Palikota? Analiza elektoratu na podstawie danych Polskiego Generalnego Studium Wyborczego*, „Studia Polityczne” 2011, vol. 29.
- Cześniak M., Kwiatkowska A., Markowski R., *Między nami ignorantami*, „Polityka”, nr 18 (3057), 27 IV–3 V 2016.
- Cześniak M., Markowski R., *Wybory parlamentarne w 2011 roku – kontynuacja i zmiana*, „Studia Polityczne” 2011, vol. 29.
- Dane PGSW 2005*, [http://isppan.waw.pl/pgsw/?page\\_id=338](http://isppan.waw.pl/pgsw/?page_id=338) (dostęp: 3.01.2018).
- Dane PGSW 2007*, [http://isppan.waw.pl/pgsw/?page\\_id=340](http://isppan.waw.pl/pgsw/?page_id=340) (dostęp: 3.01.2018).
- Dane PGSW 2011*, [http://isppan.waw.pl/pgsw/?page\\_id=342](http://isppan.waw.pl/pgsw/?page_id=342) (dostęp: 3.01.2018).
- Markowski R. (red.), *Populizm a demokracja*, Warszawa 2004.
- Markowski R. (red.), *System partyjny i zachowania wyborcze: dekada polskich doświadczeń*, Warszawa 2002.
- Markowski R., Cześniak M., *Wybory parlamentarne 2007 roku – ciągły zamęt czy utrwalenie nowego rozłamu?*, „Studia Polityczne” 2011, vol. 27.
- Markowski R., Cześniak M., Kotnarowski M., *Demokracja, gospodarka, polityka. Perspektywa polskiego wyborcy*, Warszawa 2015.
- Markowski R., Grzelak P., *Przestrzenne modele głosowania: teoria w polskich realiach*, „Studia Polityczne” 2011, vol. 27.
- Markowski R., Jasiewicz K. (red.), *The 1991 and 1993 Elections to the Polish Sejm. Analyses, Documents and Data*, Berlin 2006.
- Markowski R., Kotnarowski M., *Rewolucja mniejszości*, „Polityka”, nr 6 (3045), 3–9 II 2016.

- Markowski R., Tucker J., *Odmiany zinstytucjonalizowanego populizmu i eurosceptycyzmu w Polsce: o sukcesie Samoobrony i Ligi Polskich Rodzin w pierwszej dekadzie XXI wieku*, „Studia Polityczne” 2011, vol. 28.
- Markowski R., Tworzecki H., *Czar silnej ręki*, „Polityka”, nr 10 (3049), 2–8 III 2016.
- Tworzecki H., Markowski M., *Wiedza a stronniczość partyjna – nietatwy związek*, „Studia Polityczne” 2011, vol. 28.

### Dokumenty programowe partii politycznych

- IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla Wszystkich*. Program Prawa i Sprawiedliwości 2005.
- Dbamy o Polskę. Dbamy o Polaków*. Program Prawa i Sprawiedliwości z roku 2007.
- Investycja w przyszłość. Prawo i Sprawiedliwość dla młodych*. Program Prawa i Sprawiedliwości z roku 2009.
- Mysłąc Polska. Konwencja Programowa Prawa i Sprawiedliwości oraz zjednoczonej prawicy*, Katowice, 3–5 lipca 2015, materiały konferencyjne.
- Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska*. Program Prawa i Sprawiedliwości 2009.
- Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska*. Program Prawa i Sprawiedliwości 2011.
- Polska przyszłości*. Program Platformy Obywatelskiej RP 2015.
- Program Platformy Obywatelskiej* [w:] I. Słodkowska, M. Dołbakowska (red.), *Wybory 2005. Partie i ich programy*, Warszawa 2006.
- Program Prawa i Sprawiedliwości* [w:] I. Słodkowska, M. Dołbakowska (red.), *Wybory 2005. Partie i ich programy*, Warszawa 2006.
- Program wyborczy Platformy Obywatelskiej. Polska zasługuje na cud gospodarczy*, 2007.
- Program wyborczy Platformy Obywatelskiej. Następny krok. Razem*, 2011.
- Raport o stanie Rzeczypospolitej*, Prawo i Sprawiedliwość 2011.
- Szansa dla młodych*, Prawo i Sprawiedliwość 2011.
- Zdrowie, praca, rodzina*. Program Prawa i Sprawiedliwości 2014.

### Materiały publicystyczne i inne materiały medialne

- Antoni Dudek: Mieliliśmy podział postkomunistyczny, postsolidarnościowy, teraz mamy posmoleński*, 24 III 2013, [http://wyborcza.pl/1,76842,13619771,Antoni\\_Dudek\\_\\_Mielismy\\_podzial\\_postkomunistyczny\\_.html](http://wyborcza.pl/1,76842,13619771,Antoni_Dudek__Mielismy_podzial_postkomunistyczny_.html) (dostęp: 3.01.2018).

- Antoni Dudek: *Rząd i opozycja brną w semantyczne bagno. Gdy zabraknie słów, pojawiają się pięści*, wywiad Agatona Kozińskiego z Antonim Dudkiem, „Polska The Times”, 20 XII 2015, <http://www.polskatimes.pl/artyku-1/9207400,antoni-dudek-rzad-i-opozycja-brna-w-semantyczne-bagno-gdy-zabraknie-slow-pojawia-sie-piesci,id,t.html> (dostęp: 3.01.2018).
- Bendyk E., *Plemię chce na wojnę*, „Polityka”, nr 12 (3051), 16–22 III 2016.
- Czabanowski W., *Koniec lewicy i prawicy*, „Rzeczpospolita”, 23 XI 2015, <http://www.rp.pl/Publicystyka/311229905-Koniec-lewicy-i-prawicy.html#ap-1> (dostęp: 3.01.2018).
- Cześnik M., Kwiatkowska A., Markowski R., *Między nami ignorantami*, „Polityka”, nr 18 (3057), 27 IV–3 V 2016.
- Debata przedwyborcza z dnia 19 X 2015.
- Dudek: *podział posmoleński trwały; może słabnąć po wyborach 2015 r.*, <http://wiadomosci.onet.pl/dudek-podzial-posmolenski-trwaly-moze-slabnac-po-wyborach-w-2015-r/dzyxz> (dostęp: 3.01.2018).
- Dudek: *Toksyny i szanse „podziału posmoleńskiego*”, wywiad Cezarego Michalskiego z Antonim Dudkiem, 11 IV 2013; <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/opinie/20130411/dudek-toksyny-i-szanse-podzialu-posmolenskiego> (dostęp: 3.01.2018).
- Dzielenie i jąttrzenie*, wywiad Renaty Kim z Mirosławem Karwatem, „News-week”, nr 12/2016, 14–20 III 2016.
- Grabowska M., *Podziały nie są nowością. Nowe jest ich polityczne rozgrywanie*, „Kultura Liberalna”, nr 96 (46/2010), 9 XI 2010; <http://kulturaliberalna.pl/2010/11/09/sztompka-grabowska-wigura-kusiak-wysocka-koscipolskie-zderzenie-cywilizacji-i/#2> (dostęp: 3.01.2018).
- Hall: *Obóz postsolidarnościowy pekl dopiero za rządów PiS*, „Dziennik Bałtycki”, 9 VI 2011, <http://www.dziennikbaltycki.pl/artukul/413829,hall-oboz-post-solidarnosciowy-pekl-dopiero-za-rzadow-pis,id,t.html> (dostęp: 3.01.2018).
- Janicki M., Władyka W., *Gra w ciemnego luda*, „Polityka”, nr 40 (3029), 30 IX–6 X 2015.
- Janusz Reykowski: *jedno państwo, dwa plemiona*, wywiad Pawła Wrabca z Januszem Reykowskim, „Gazeta Wyborcza”, 19 III 2016, <http://wyborcza.pl/magazyn/1,151482,19789701,janusz-reykowski-jedno-panstwo-dwa-plemiona.html> (dostęp: 3.01.2018).
- Jesteśmy bardzo pryncypialni: dura lex, sed lex*, wywiad Agnieszki Kublik z Mikołajem Cześnikiem, „Gazeta Wyborcza”, 19–20 III 2016.
- Kaczyński: *Rzeczpospolita solidarna*, 1 X 2005; <http://wyborcza.pl/1,76842,2946194.html> (dostęp: 3.01.2018).

- Kaczyński znów dzieli Polskę na solidarną i liberalną*, „Newsweek”, 5 XII 2009, <http://polska.newsweek.pl/kaczynski-znowu-dzieli-polske-na-solidarna-i-liberalna,49852,1,1.html> (dostęp: 3.01.2018).
- Konarski W., „*Jesteśmy narodem, który lubi niszczyć swoje ikony*”, TVP Info, 19 II 2016, <http://www.tvp.info/24094695/jestesmy-narodem-ktory-lubi-niszczyc-swoje-ikony> (dostęp: 3.01.2018).
- Konarski W., *Kartelizacja polskiej polityki*, TVP Info, 29 X 2013, <http://www.tvp.info/12850711/kartelizacja-polskiej-polityki> (dostęp: 3.01.2018).
- Król M., *Gdy jeden chce wódki, a drugi piwa*, „Gazeta Wyborcza”, nr 36, 13 II 2016.
- Król M., *Władzy wstęp wzbroniony*, „Gazeta Wyborcza”, nr 42, 20 II 2016.
- Krutaklis M., *Geneza konfliktu pomiędzy PO a PiS*, „PolskieDzieje.pl”, 12 XI 2012, <http://polskiedzieje.pl/polityka/geneza-konfliktu-pomiedzy-po-a-pis.html> (dostęp: 3.01.2018).
- Krzysztof Brejza: dochodzimy do punktu, w którym w Polsce zaczną obowiązywać dwa porządki prawne*, wp.pl, 6 IV 2016, [http://wiadomosci.wp.pl/kat,36474,title,dziejesienazywo-Krzysztof-Brejza-dochodzimy-do-punktu-w-ktorym-w-Polsce-zaczna-obowiazrywac-dwa-porzadki-prawne,wid,18253800,wiadomosc.html?icaid=116cca&\\_tictsrn=3](http://wiadomosci.wp.pl/kat,36474,title,dziejesienazywo-Krzysztof-Brejza-dochodzimy-do-punktu-w-ktorym-w-Polsce-zaczna-obowiazrywac-dwa-porzadki-prawne,wid,18253800,wiadomosc.html?icaid=116cca&_tictsrn=3) (dostęp: 3.01.2018).
- Kwaśniewski A., audycja „Sygnały dnia”, 21 X 2005, <http://www.prezydent.pl/aleksandra-kwasniewskiego/archiwum-wywiadow-krajowych/rok-2005/pazdziernik-2005-1-sygnały-dnia-21-pazdziernika-2005-1/> (dostęp: 3.01.2018).
- Leder A., audycja Radia TOK FM „Światopodgląd”, 7 I 2016, <http://audycje.tokfm.pl/audycja/Swiatopodglad/20> (dostęp: 3.01.2018).
- Liberalizm z ludzką twarzą*, Janusz Onyszkiewicz w audycji Programu Pierwszego Polskiego Radia, 22 VII 2010, <http://www.polskieradio.pl/7/129/Artykul/251242,Liberalizm-z-ludzka-twarza> (dostęp: 3.01.2018).
- Lipiński T., audycja radia TOK FM „OFF Czarek”, 14 XII 2015, <http://audycje.tokfm.pl/audycja/OFF-Czarek/67> (dostęp: 3.01.2018).
- „*Ludzie, widząc co się dzieje, przepraszają nas za to, że głosowali na PiS*”, RDC, 17 XII 2015, <http://www.rdc.pl/informacje/ludzie-widzac-co-sie-dzieje-przepraszaja-nas-za-to-ze-glosowali-na-pis-posluchaj/> (dostęp: 3.01.2018).
- Majcherek J., *Demokracja liberalna, nie socjalistyczna*, „Gazeta Wyborcza”, 11 XII 2015.
- Majcherek J., *Potrzebny nowy mit wolności*, „Gazeta Wyborcza”, 1 IV 2016.
- Maliszewski N., *Czeka nas lifting podziału na Polskę „solidarną” vs. „liberalną”?*, „Tajniki Polityki”, 2 IV 2015, <http://tajnikipolityki.pl/czeka-nas-lifting-podzialu-na-polske-solidarna-vs-liberalna/> (dostęp: 3.01.2018).

- Marciniak E., Raciborski J., audycja Radia TOK FM „Powyborczy Poranek Radia TOK FM”, 26 X 2015.
- Markowski R., audycja Radia TOK FM „Poranek Radia TOK FM”, 3 IX 2015, <http://audycje.tokfm.pl/audycja/Poranek-Janina-Paradowska/68> (dostęp: 3.01.2018).
- Markowski R., Kotnarowski M., *Rewolucja mniejszości*, „Polityka”, nr 6 (3045), 3–9 II 2016.
- Michalski C., *Naród panów kontra Polactwo*, „Newsweek”, nr 46, 9–15 XI 2015.
- Migalski: *Polaków należy przestrzec przed fatalnym scenariuszem sporu o Polskę*, 15 XII 2015, <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onego/migalski-polakow-nalezy-przestrzec-przed-fatalnym-scenariuszem-sporu-o-polske/3efbjz> (dostęp: 3.01.2018).
- Migalski M., *Starcie dwóch światów, czyli wspólnotowcy kontra indywidualiści*, „Rzeczpospolita”, nr 3 (10336), 5–6 I 2016: <http://archiwum.rp.pl/artykul/1296617-Starcie-dwoch-swiatow-czyli-wspolnotowcy-kontra-indywidualisci.html> (dostęp: 3.01.2018).
- Mity Kaczyńskich*, wywiad Roberta Walenciaka z Wawrzyńcem Konarskim, „Przeгляд”, 9 XI 2006, <http://www.tygodnikprzeгляд.pl/mity-kaczynskich/> (dostęp: 3.01.2018).
- Nasze krzywdy i winy*, wywiad Jerzego Baczyńskiego, Edwina Bendyka i Ewy Wilk z Andrzejem Lederem, „Polityka” nr 41 (3030), 7–13 X 2015.
- „*Nie jest tak, że mamy jedną elitę. Mamy dwie elity, jedna siedzi tu, a druga gdzie indziej. Nie mówmy, że oni mają salony, my mamy też salony*”, relacja z ostatniego dnia kongresu „Polska Wielki Projekt”, 3 VI 2012, <http://wpolityce.pl/polityka/133666-nie-jest-tak-ze-mamy-jedna-elite-mamy-dwie-elity-jedna-siedzi-tu-a-druga-gdzie-indziej-nie-mowmy-ze-oni-maja-salony-my-mamy-tez-salony> (dostęp: 3.01.2018).
- Obacz P., *Logika konfliktu*, „Rzeczpospolita”, nr 7 (10340), 11 I 2016.
- Odprężenie zwiastuje konflikt*, wywiad Rafała Wosia i Wojciecha Szackiego z Rafałem Matyją, „Polityka”, nr 6 (3045), 3–9 III 2016.
- Patryk Jaki: Dwa porządki prawne w Polsce?*, AntySystemPolska.pl, 7 IV 2016, <http://www.antysystempolska.pl/polski-punkt-widzenia-patryk-jaki-dwa-porzadki-prawne-w-polsce/> (dostęp: 3.01.2018).
- Paweł Śpiewak: w Polsce będzie coraz gorzej*, wywiad Elizy Olczyk z Pawłem Śpiewakiem, „Plus Minus. Rzeczpospolita”, 11 XII 2015: <http://www.rp.pl/Plus-Minus/312119993-Pawel-Spiewak-W-Polsce-bedzie-coraz-gorzej.html?template=restricted> (dostęp: 3.01.2018).

- „*Podział na Polskę solidarną i liberalną to oszustwo PiS warte Goebbelsa*», 7 IX 2007, [http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Podzial-na-Polske-solidarna-i-liberalna-to-oszustwo-PiS-warte-Goebbelsa,wid,9188396,wiadomosc.html?ticaid=116a9b&c\\_ticrsn=5](http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Podzial-na-Polske-solidarna-i-liberalna-to-oszustwo-PiS-warte-Goebbelsa,wid,9188396,wiadomosc.html?ticaid=116a9b&c_ticrsn=5) (dostęp: 3.01.2018).
- Posmoleński Rów Mariański*, wywiad Marii Mazurek z Januszem Czapińskim, „Gazeta Krakowska”, 10 IV 2014, <http://www.gazetakrakowska.pl/artyku-1/3398311,posmolenski-row-marianski-wywiad,id,t.html> (dostęp: 3.01.2018).
- Prof. Antoni Dudek: podział posmoleński będzie obecny przez długie lata*, 24 III 2013, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Prof-Antoni-Dudek-podzia-1-posmolenski-będzie-obecny-przez-długie-lata,wid,15441411,wiadomosc.html?ticaid=116855> (dostęp: 3.01.2018).
- Prof. Dudek: podział posmoleński zastąpił postkomunistyczny i będzie obecny przez długie lata*, 24 III 2013, <http://wpolityce.pl/polityka/153720-prof-dudek-podział-posmolenski-zastąpił-postkomunistyczny-i-będzie-obecny-przez-długie-lata> (dostęp: 3.01.2018).
- Prof. Kosiński: pięć lat po katastrofie – mocny podział, bez perspektywy pojednania*, 9 IV 2015, <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/200032.html> (dostęp: 3.01.2018).
- Prof. Paweł Śpiewak: Widać, jak wiele osób chce umrzeć na pluszowym krzyżu za demokrację*, wywiad Agatona Kozińskiego z Pawłem Śpiewakiem, 27 XI 2015, <http://www.polskatimes.pl/artukul/9127888,prof-pawel-spiewak-widac-jak-wiele-osob-chce-umrzec-na-pluszowym-krzyzu-za-demokracje,id,t.html> (dostęp: 3.01.2018).
- Prof. Zoll: Każda władza ma tendencję do rozpychania się łokciami*, wyborcza.pl Kraków, 4 IV 2016, <http://krakow.wyborcza.pl/krakow/1,44425,19867406,prof-zoll-kazda-wladza-ma-tendencje-do-rozpychania-sie-lokciami.html> (dostęp: 3.01.2018).
- Profesor Wawrzyniec Konarski: Nasi politycy to klasa próżniacza*, „Super Express”, 5 V 20014, [http://www.se.pl/wiadomosci/opinie/profesor-wawrzyniec-konarski-nasi-politycy-to-klasa-prozniacza\\_396057.html](http://www.se.pl/wiadomosci/opinie/profesor-wawrzyniec-konarski-nasi-politycy-to-klasa-prozniacza_396057.html) (dostęp: 3.01.2018).
- Sadurski W., *Zbędny spór socjalów z liberalami*, „Gazeta Wyborcza”, 12–13 I 2018, <http://wyborcza.pl/magazyn/1,151481,19752571,zbedny-spor-socjalow-z-liberalami-sadurski.html> (dostęp: 3.01.2018).
- Siedem grzechów polityków*, wywiad Małgorzaty Iskry z Wawrzynicem Konarskim, „Gazeta Krakowska”, 3 IV 2012, <http://www.gazetakrakowska.pl/artukul/545521,siedem-grzechow-politykow,id,t.html> (dostęp: 3.01.2018).
- Sierakowski S., *Byt zaprzęta świadomość*, „Polityka”, nr 24 (3013), 10–17 VI 2015; <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1621995,1,polska-dzie-li-sie-na-nowo.read> (dostęp: 3.01.2018).



- Skarżyńska K., *Dwie prawice*, „Polityka”, nr 15 (2751), 10 IV 2010.
- Skurzak L., *Obecny system partyjny Polski zachwiał się. Czas na zmianę!*, relacja z konferencji Instytutu Myśli Państwowej, 17 VI 2013, <http://www.konserwatywizm.pl/artukul/10327/obecny-system-partyjny-polski-zachwial-sie-czas-na-zmiane> (dostęp: 3.01.2018).
- Sprawa Lecha Wałęsy*, wywiad Agnieszki Kublik z Krystyną Skarżyńską, 23 II 2016, <http://wyborcza.pl/12,82983,19669592.html> (dostęp: 3.01.2018).
- Sztabińska J., *„Możemy mieć dwa porządki prawne. To może zmusić PiS do działania, a nie udawania”*, TOK FM, 6 IV 2016: <http://www.tokfm.pl/Tokfm/1,103454,19874579,mozemy-miec-dwa-porzadki-prawne-to-moze-zmusic-pis-i-kaczynskiego.html> (dostęp: 3.01.2018).
- Tyrała M., *Konflikt polityczny jako główny fundament rywalizacji na polskiej scenie politycznej w latach 2003–2012*, „Polski Portal o Geopolityce geopolityka.pl”, 11 VII 2013, <http://geopolityka.net/konflikt-polityczny-jako-glowny-fundament-rywalizacji-na-polskiej-scenie-politycznej-w-latach-2003-2012-r/> (dostęp: 3.01.2018).
- Utrwalenie podziału byłoby złe dla Polski*, wywiad Małgorzaty Subotić z Wawrzyńcem Konarskim, „Rzeczpospolita”, 5 VII 2010, <http://www.rp.pl/artukul/503648-Utrwalenie-podzialu-byloby-zle-dla-Polski.html#ap-2> (dostęp: 3.01.2018).
- Wawrzyniec Konarski: scena polityczna została odbetonowana*, Polskie Radio, 27 X 2015, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1536868,Wawrzyniec-Konarski-scena-polityczna-zostala-odbetonowana> (dostęp: 3.01.2018).
- Wilk E., *Dwie połowy polskiej głowy*, „Polityka” nr 8 (3047), 17–23 II 2016.
- Władysław Frasyniuk: Bronimy prawa i sprawiedliwości*, „Gazeta Wyborcza”, 12–13 XII 2015, <http://wyborcza.pl/magazyn/1,149725,19333641,wladyslaw-frasyniuk-bronimy-prawa-i-sprawiedliwosci.html> (dostęp: 3.01.2018).
- Woś R., audycja Radia TOK FM „Poranek Radia TOK FM”, 9 IX 2015, <http://audycje.tokfm.pl/audycja/Poranek-Piotr-Krasko/163> (dostęp: 3.01.2018).
- Wraca podział na Polskę „solidarną” i „liberalną”?*, „Polska The Times”, 14 XI 2010, <http://www.polskatimes.pl/artukul/332210,wraca-podzial-na-polske-solidarna-i-liberalna-idea-neoliberalna-ulegla-dewiacji,id,t.html> (dostęp: 3.01.2018).
- Wygra Polska solidarna albo Polska liberalna*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 22 V 2010, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Wybory-wygra-Polska-solidarna-albo-Polska-liberalna,wid,12210623,wiadomosc.html> (dostęp: 3.01.2018).

- Zalewski P., Głogowski M., audycja Radia TOK FM „Ogłaszam przerwę w obradach”, 1 XII 2015, <http://audycje.tokfm.pl/audycja/Oglaszam-Przerwe-w-Obradach/172> (dostęp: 3.01.2018).
- Zarycki T., *Podział postkomunistyczny czy postkolonialny. O naturze polskich „podziałów historycznych*, „Tygodnik Idei ‘Europa’” 2005, nr 28 (67), <http://www.iss.uw.edu.pl/zarycki/pdf/podzial.pdf> (dostęp: 3.01.2018).
- Znów dwie Polski PiS*, 18 X 2010, [http://wyborcza.pl/1,76842,8526218,Znow\\_dwie\\_Polski\\_PiS.html](http://wyborcza.pl/1,76842,8526218,Znow_dwie_Polski_PiS.html) (dostęp: 3.01.2018).
- Żakowski J., *Dwie RP*, „Polityka”, nr 48 (3037), 25 XI–1 XII 2015.

### Pozostałe materiały

- Przyszłość polskiej sceny politycznej*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2005.
- Przyszłość polskiej sceny politycznej*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2006.
- Przyszłość polskiej sceny politycznej po wyborach 2007*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2007.
- Varga S., Guignon Ch., *Authenticity* [w:] *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, <https://plato.stanford.edu/entries/authenticity/> (dostęp: 3.01.2018).



## **Aneks.**

### **Słownik najważniejszych pojęć występujących w książce**

#### **1. Victor Muñiz-Fraticelli**

**HYBRydOWA WSPÓLNOTA POLITYCZNA (HYBRID POLITY)** – wspólnota polityczna, w ramach której występują przynajmniej dwa znaczące źródła władzy i legitymizacji, które kumulują ten potencjał polityczny, jednocześnie rywalizując ze sobą.

**PARALLEL STRUCTURE THESIS (PST)** – twierdzenie, zgodnie z którym pluralizm, po pierwsze, ma strukturę paralelną niezależnie od tego, czy mowa jest o pluralizmie aksjologicznym, politycznym czy prawnym, a także, po drugie, zgodnie z którym pluralizm opiera się na następujących zasadach: 1) istnieje wiele źródeł czy też społecznych „nośników” wartości, władzy i prawa (twierdzenie o pluralności), 2) wszystkie one są w pewnym stopniu niewspółmierne (twierdzenie o niewspółmierności), a różnice między nimi i wybór między opcjami może prowadzić do straty jednej na rzecz innej (twierdzenie o tragicznym konflikcie lub tragicznej stracie). PST może być pojmowane zarówno jako kategoria teoriopolityczna, argumentacja polityczna, jak i jako kategoria opisowa.

#### **2. Alessandro Ferrara**

**GIFT GIVING** – dosł. dawanie prezentów; udzielanie wzajemnych koncesji na rzecz politycznego rywała.

**HIPERPLURALIZM (HYPER-PLURALISM)** – sytuacja społeczno-polityczna, w której obywatele głęboko różniący się wartościami, interesami, wizjami życia, prawa, instytucji i sprawiedliwości żyją w ramach jednego państwa i społeczeństwa, będąc przy tym wyeksponowanymi na wszelkie implikacje

tych różnic. W warunkach hiperpluralizmu, gdy ludzie są silnie poróżnieni, nie tylko trudno o uzyskanie *consensusu*, ale jako że polityczni reprezentanci istniejących różnic odwołują się do odmiennych koncepcji państwa – trudno nieraz o zachowanie zgody co do podstawowych zasad konstytucyjnych.

**PLURALIZM REFLEKSYWNY, ZWROTNY (REFLEXIVE PLURALISM)** – stanowisko, zgodnie z którym uzasadnianie pluralizmu w demokratycznej polityce samo musi być pluralistyczne i uwzględniać wiele różnych aspektów pluralizmu, wielość pluralizmów i jego interpretacji politycznych, w tym tendencji antypluralistycznych. Stanowisko to wskazuje na niejednorodność pluralizmu i jednocześnie na rolę otwarcia w praktyce politycznej na różnorodne „źródła słuszności”.

**ROZUMOWANIE KONIEKTURALNE (CONJECTURAL REASONING)** – wnioskowanie z założeń, z którymi się nie zgadzamy; na podstawie strategii koniekturalnej nie przyjmuje się, że określone racje (nasze/ich) są najlepsze, powszechne i podzielane, lecz wspiera działania zmierzające do tego, by racje polityczne zostały ujawnione i wplecione w proces uzgadniania interesu publicznego.

**WIELOWYMIAROWA DEMOKRATYCZNA WSPÓLNOTA POLITYCZNA (MULTIVARIATE DEMOCRATIC POLITY)** – wspólnota polityczna składająca się z obywateli, którzy w związku z wyznawanymi przez siebie całościowymi koncepcjami moralno-politycznymi a) akceptują wszystkie konstytucyjne zasady i wartości, b) uznają lub kwestionują niektóre z nich, c) odrzucają je, d) uznają w całości lub częściowo owe zasady i wartości niezależnie od wyznawanych koncepcji moralno-politycznych. Twierdzenie o *multivariate democratic polity* stanowi przeciwieństwo poglądu o unitarnej strukturze wspólnot politycznych, które dodatkowo są racjonalne i zdolne – poprzez jedność – przewyżczać ewentualne napięcia czy konflikty; wyraża przekonanie o wielowymiarowości społeczeństw i różnorodności faktycznych i potencjalnych porozumień społeczno-politycznych.

### 3. William E. Connolly

**AGONISTYCZNY SZACUNEK (AGONISTIC RESPECT)** – niechętny szacunek; nie jest tożsamy z tolerancją, dążeniem do solidarności lub *consensusu*, lecz opiera się na świadomości współzależności aktorów społeczno-politycznych.

**CRITICAL RESPONSIVENESS** – gotowość przyjęcia czegoś/kogoś, otwartość, liberalność, wrażliwość, opierające się na krytycznym (lub niebetykrytycznym) podejściu do rzeczywistości.

**DEMOKRACJA AGONISTYCZNA (AGONISTIC DEMOCRACY)** – model demokracji, w której spory, napięcia i konflikty odgrywają najważniejszą rolę w każdym aspekcie polityki; jednocześnie jest to model, który nie przekazuje żadnej wizji społecznej, lecz akcentuje znaczenie rywalizacji w każdym aspekcie polityki – nie promuje ideału działania konsensualnego, lecz zwraca uwagę na sens „niechętnego szacunku” w relacjach społecznych, które cechuje współzależność podmiotów.

**PLURALISTYCZNE USTANAWIANIE / POLITYKA STAWANIA SIĘ (PLURALISTIC ENACTMENT / POLITICS OF ENACTMENT)** – polityka, dzięki której nowe tożsamości mogą się ujawniać i są dopuszczane do kręgu debaty publicznej, a także takie działania polityczne, dzięki którym nowe tożsamości mogą wykształcić się ze starych podziałów i konfliktów, by następnie rozwijać nowe formy współżycia społecznego.





## DR PIOTR OBACZ

politolog, teoretyk polityki, członek Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych, autor licznych opracowań naukowych i dydaktycznych, a także tekstów popularnonaukowych i publicystycznych.

Celem niniejszego opracowania jest uporządkowanie i usystematyzowanie wiedzy politologicznej dotyczącej podziału społeczno-politycznego w Polsce, zaprezentowanie autorskiej koncepcji teoretycznej podziału „Polska solidarna – Polska liberalna”, opartej na aktualnych badaniach naukowych i wiarygodnych kryteriach analitycznych, oraz dostarczenie autorskiej interpretacji tego podziału z perspektywy pluralistycznej. Zarówno próba kompleksowego odtworzenia funkcjonującego w Polsce podziału na podstawie dostępnych danych i wyników badań, jak i analiza o charakterze pluralistycznym stanowią pewne *novum* w polskiej literaturze, co – jak można mieć nadzieję – otworzy szerokie pole dyskusji naukowej i dalszych pogłębionych badań.

### Z PRZEDMOWY

Należy podkreślić, że podjęty [...] problem badawczy został dobrze wybrany. Jest nie tylko wartościowy w sensie poznawczym, lecz także istotny ze względu na swoją aktualność. [...] Niniejsza książka jest opracowaniem wartościowym merytorycznie, ma charakter nowatorski, wnosi istotny wkład w badania nad problematyką podziałów społecznych w Polsce.

Z RECENZJI DR HAB. MAŁGORZATY PODOLAK

Już sam wybór tematu książki jest potrójnie chwalebny. Po pierwsze, ze względu na odniesienie do aktualnego i narastającego zjawiska – tendencji do polaryzacji i związanej z tym antagonizacji społeczeństwa polskiego. Po drugie, ze względu na zastosowanie do analizy tego fenomenu klucza inspirujących koncepcji pluralistycznych. I po trzecie, ze względu na metodologiczną płodność ukazanego zderzenia między pluralistycznym a dychotomicznym sposobem postrzegania i wyjaśniania zjawisk oraz tendencji społeczno-politycznych, w kategoriach polaryzacji [biegunowości] i antagonizmu [wyboru albo-albo zamiast rozwiązań pośrednich, kompromisów].

Z RECENZJI PROF. DR. HAB. MIROSLAWA KARWATA

ISBN 978-83-65705-80-8



9 788365 705808